Pociecha Dusz Wiernych

przeciwko

Trwogom Smierci

z podaniem Srzodkow

Jako sie mamy na to przygotowac abysmy dobrze y zbawiennie Umrzec mogli

Wydana naprzod w Francuskim Jezyku

Przez

CAROLA DRELINCURTA,

W Kosciele Pariskim dobrze zasłuzonego Kaznodziei Ewangelickiego

Potym w Niemieckim / a teraz na Polski Jezyk przetłumaczona.

W KROLEWCU /
w Drukarni Jana Dawida Zenkiera.
Roku Panskiego MDCCXXX.

Czytelniku Łaskawy.

GDyby się Philosofijey Pogańskiey pobożny Chrześcianin spytał / coby też na Swiecie naystrasznieyszego było? bez pochyby odpowiedziałaby nato z Aristotelesem Wielkim Swoim Nauczycielem / że Smierć iest rzecza Naystrasznieysza. A lubo tey prawdy Naturalnym swoim doszedł dowcipem / y otym w Xięgach swoich dał swiadectwo / mowiąc: Mors est rerum omnium terribilium terribilissima. To iest: między wszytkimi Naystrasznieyszymi rzeczoma Smierc iest naystrasznieysza: przecież myślami swymi / y Rozumem nie objaśnionym nie mogł przyść tak daleko / iakimby sposobem ten tak wielki strach Smierci oddalić y odpędzić: Bo poniewaz był Poganinem y o przyszłych wiecznych Radościach nic nie wiedział / chociaż tylko niby wciemnościach doyrzał / iż musi bydz / ktury Niebo y ziemię stworzył: bo y przed Smiercią swoią w krotce dał się z tym Słyszeć: O Ens Entium! to iest / O Istność wszelkiey Istności! Jednak tey Istności niepoznał. My zaś Chrześcianie

z łaski

dał Xiązkę w Francuskim Językú/ kturey Tytuł: les Consolations de l'Ame fidele contre les frayeurs de la mort. To jest: Pociechy Duszy wierney/ przeciwko Strachom Smierci. Ta Xiązka potym/ dla swoich głębokich y wielce pobożnych Nauk z Francuskiego na Niemiecki przetłumaczona y do Druku podana: z tey samey przyczyny wychodzi teraz w polskim Językú na Swiat/ ktura przeczytawszy pilnie/ wolną będzie swoie zdanię każdemu o niey powiedzieć co Sumnienie jego poświadczac zechce/ a to według prawdy. Przestrogę tobie pilnie czytaiący daję/ że te Nauki z Pisma S. są wzięte/ jako przytoczone mieysca na brzegu tey Xięgi dowodzą. Upewnia ciebie Duszo wierna Chrześćiańska Michał Xiąże Anjołow Zwyciężca Smierci Wodz y Dokonczyciel zbawienia twego/ y ręczy oraz/ że twoie pilne badanie się wtey pobożney pracy tego męża pobożnego niebędzie daremne: Owszem usłuży

Na Wieczną Chwałę Wiecznego Boga,
Na Pociechę twoią własną, y wszytkich
Smiertelnych Smierci się lękaiących

Amen już zaspiewayćie Panu Chwałę daiąc:
A jego Swiętym Słowom potężnie ufaiąc.
O Panie Wysłuchay nas boś ty naszym Panem
Y w Zywocie y w Smierci racz byc przynas Amen.

ROZ-

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Tym ktorzy niepokładają nadzieie w Panu Bogu, niemaß nie ſtraßnieyßego nad Smierc.

DA pobożny Człowiek w Diſcurſie ſwoim pieknie y nadobnie Smierc nazywa **Krolem Strachow.** To ieſt: rzecza na Swiecie nayſtraßnieyßa. Jakoż też niemaß nic ſrozßego nic okropnieyßego nad Smierc. Można ukryc ſie przed Oſtrzem miecza, można paßczekę Lwowi zawrzec, ſa ſpoſoby do ugaßenia ßerzacegoſie płomienia; Ale kiedy Smierc dobedzie jadowitey ſtrzały z Saydaku ſwego, kiedy otworzy piekielna paßczeke, a zniey pożerajacy płomien wyrzucac pocznie, niepodobna cale zchronic ſie przed jey zawzietośćia. Wiele jeſt Wojennych wynalazkow, ktoremi zrażeni bywaja Naymocnieyſi, y nayſtraßliwſi Nieprzyjaciele. Ale tu w tey ſprawie z Smiercia, Rozum naymeznieyßego Wodza, doſkonałość naymocnieyßey Fortecy, Zwycieſka sława y ſiła woyſk naylicznieyßych nic dokazac niemoga; niemoga y na jeden moment, y na jedno okamgnienie Impetu wſtrzymac nacierajacey Smierci. Rozſypuje ona w jedney Minucie dobrze uſypane

Bildad. Job. 14.

wały; łamie naygrubße mury, wywraca naywyżße wieże, przebiega bystrym biegiem nayßerße rowy, obeymuje wraz nieprzystępne skały, Uderzeniem jednym nißczy tarasy, a naypewnieyße naße obrony, iednym u niey igrzyskiem; Hartowna Zbroja, stalistе kałkany są jedyna fraßka; Umie nas zdybać wnayskrytßych ciemnicach, porwać z poysrzodka nayżyczliwßey y nayczulßey gwardiey: Niemaß cale nic, niemaß w naturze, ani wnauce, coby nas mogło od Jey rąk drapieżnych obronić. Znaydziesie w naysrozßym Człowieku skłonnosć do zmoczoney we łzach u nog leżącey supliki; y nayzuchwalßa zapalczywość folguje czasem płci y latom; Lecz Smierć nielitościwa iednako się stawi pokorney układności, iako y zprzeczney ocietości; niema względu na płacz wißących Dzieci u piersi Macierzynskich, odrywa ie od łona Kochających Matek, y w ichże roztrąca Oczach, ßydzi z Lamentow pieśczonych Niewiast, depcąc ich nadobne postaci, zatyka ußy na żałosne supliki trzęsącey się starości, y kładzie sobie za punkt honoru z korzenia krußyć te zastarzałe drzewa; w dzień potrzeby, gdy w liczbie Więzniow znaydziesie Xiążę, lub znaczny Pułkownik pewnie inßego u Nieprzyjaciela dozna tractamentu, niżeli prosty Żołdak; Ale nieubłagana Smierć zawiązane oczy mając, zarowno depce tryumfalną nogą poddanego y Monarchę, Sługę y Pana, ßlachcica y Chłopa, nędznego łazarza, y bogatego Abrahama; gasi iednakim dmuchnieniem wielkie swiatła, y kurzącesie Lampy, w jednym u niey Respekcie, Purpura Kardynalska, Korona Krolewska, jako y taystra Pastußa, y Łancuch niewolniczy, prętko abo pozno, wßystkie ona zamyka w ciemnice okropną, a w jednymże mozdzenu w iednaki proch obraca. Niemaß tak okrutney Woyny podczas, ktoreyby dzień jaki, albo przynamniey jaka godzina folgi y odpoczynku nieprzyniosła, y naychciwßy krwie Ludzkiey, przecież, kiedyż tedyż koniec swojey czynią zawzietości; Ale nienasycona Smierć, nigdy nierzecze DOSYĆ! Każdey godziny, każdego momentu zabiera

Prov. xxx. v. 16.

Ludzie.

Ludzie. Blisko iuż Sześciu Tysiecy lat, jako te rzecz w każdym na Swiecie żywym stworzeniu wykonywa, a jeszcze jey żarłocki brzuch napełnic sie niemoże; Odmienne, przeplatane na Woynie szczeście: Ten co dzis otrzymał zwycięstwo, nazajutrz uciekać musi, dzis posadzony na Tronie, jutro podnożkiem nog czyich być może; Ale Smierć jednaką zawsze nieodmiennością, w swoich bonuje tryumphach, nie wraca się nigdy bez łupu y bez zdobyczy: Mężny Samson, odważny Dawid, co Niedzwiedzie y Lwy rozdzierali, Goliatom łby ucinali, sami od Smierci pożarci byli, Alexander, tryumfujacy Cesarz, co to wielkie części Swiata podbijali, coż na Smierci wygrali? Czytamy w zjawieniu Proroka Daniela, że Nabuchodonozor widział we śnie Obraz wielki, ktory na Weyrzeniu był straszny, a blask Jego jasny, Głowa iego była ze złota szczerego / piersi iego y ramiona jego ze srebra / brzuch jego y biodra jego zmiedzi / goleni jego z żelaza / nogi jego częścią z żelaza / a częścią z gliny. Ale gdy się temu zpodziwieniem przypatrował ten Monarcha / oto odcięty był kamień / ktory niebywał w ręku / a uderzył ten obraz w nogi jego żelazne y gliniane y skruszył je. Tedy się skruszyło społem żelazo / glina / miedz / srebro / y złoto / abyło to wszystko iako plewy na bojewisku w lecie / y rozniosł to wiatr. Ten tak mystyczny Obraz wyraża cztery Monarchie swiata: Babylaską, Perską, Grecką y Rzymską. Przytym też jest wizerunkiem marności y niestateczności wszystkich pod Słoncem rzeczy; wszytek bowiem blask, wszystka pompa, wszystka moc y siła Swiata tego, jest to jeden dym, ktory wiatr roznosi, jedna mgła, ktora przemija, jest to cien lecący, sen pomijajacy: Człowiek stworzony na Wyobrażenie Boskie z prochu przybrany w pozornieyszą postac wynosi się y pyszni się; Lecz skoro

Dan. II. v. 32.

Smierć

Smierc uderzy w to, co wnim iest ziemskiego, to iest w glinę, iak skoro zniszczy ciało, skruszy kości, wszystka moc y sława, splendor y dostatek naybogatszych, nayslawnieyszych, naymoznieyszych stajesie smrodem zarazliwym, prochem y popiołem, y wniwecz sie obraca, Marność nad Marnościami y wszytko Marność.

Eccles. I. v. 2.

Poniewaz tedy taka iest Smierci srogość, ze nikomu niepobłaza, poniewaz taka jey władza, ze nikt przed nią ostac sie niemoze; niedziw ze czyni strach y trwogę w sercach wszystkich tych, ktorzy dufność, y nadzieię niepokładają w Bogu; niemasz bowiem tak zuchwałego Winowaycy, ktoregoby strach nie ogarnoł widząc Theatrum, na ktorym łamane będą kości, widząc rozpalone kleszcze, ktoremi ma byc targany.

Podczas samego objadu y wesołości uyrzał Krol Baltazar palce ręki Człowieczey, piszące na scienie Pałacu swego: Mene, Mene, Thekel, Upharsin. Co Daniel Prorok Boży tak tłumaczy: Mene, zliczył Bog Krolestwo twoje y do konca je przywiodł. Thekel, zwazonyś na wadze/ a znalezionyś letki. Peres, rozdzielone iest Krolestwo twoje / a dane jest Persom y Medom. Wnet gdy to Krol uyrzał, tegoż zaraz momentu jasność się jego zmieniła / a mysli jego zatrwozyły y zwiąski biodr jego rozwiązały się / a kolana jego jedno o drugie się tłukły. Jako daleko większym byc musi strachem ogarniony człowiek w swiecie, ktory w pułk marnych pomp swoich, y obłudnych roskoszy postrzeże straszną Smierci rękę, nie juz na scianach domu, ale na samym ciele jego wielkiemi literami rysująca, ze Bog policzył dni jego / ze juz to mu ostatnia zycia godzina, ze Bog zwazył go na wadze sprawiedliwości swojey y znalazł go jednym wiatrem, y ze tenze Bog mocny odbierze mu wszystko,

Dan. V. v. 25.

ko, a odda to nieprzyjaciolom jego: Zaprawde niemaß pociechy nedznym zuchwałym grzeßnikom, ktorzy nietylko słyßą tak straßny Dekret; Ale czują już grzmiącego nad sobą wielkiego sedziego swiata, zapalonego gniewem przeciwko grzechom ich: ktorzy widzą otwarte pieklo do pozarcia z łancuchami wiecznemi, ktoremi na wieki z krepowani będą, ktorzy czują reke piekielnego kata, ten ich za kark bierze/ ktorzy sie już poczuwają y obaczają rozciągnionemi być na torturach znieustawającym płaczem, y straßliwym zgrzytaniem zębow / y doznawają upału Jeziora siarką y ogniem pałającego; co jest Smierć wtora. Otakowych nießczeslliwych Ludziach mowic można że pieklo pierwey do nich przyßło, anizeli oni do piekła poßli, y że już natym Swiecie doznawają mąk przyßłych. Z kąd pochodzi że sie znaydują zdesperowani Ludzie, ktorzy przekletemi rękami swoimi samym sobie smierć gwałtowną zadają, niby sie tego obawiając, że sie nieznaydzie żadna gorßa do takowego dzieła ręka; A co wiekßa uważcie, że oczekawanie smierci, jest im nad samą smierć cieżße y wolą zanurzyć sie w przepaści piekielne razem/ nizeli czuc trwoge piekła w obwinionym sumnieniu, A tak chcąc uyść od płomienia, ktory ich pozera, rzucają sie, gorzey niż zwierzecia zajadłościa w srozßy ogien zatracenia wiecznego, ktory nigdy niegasnie.

A co straßnieyßa, te okrutne męki y srogie trwogi, nie na jeden moment trwają, Ale jako winowayca, ktory wie że już ferowany straßny Dekret, zawße ma przed oczyma wizerunk mąk, ktore czekają go, skoro usłyßy o drzwi otracającego sie los mizernego Komara, już mniema że po niego dla wykonania Sentenciey Sędziego przychodzą, niby pożądał, czego sie obawia, y niby sie spießył do tego, czego uyść nie może. Tak własnie grzeßnicy od Boga opußczeni, ktorzy wiedzą Sami w sobie że Dekret smierci u Sądu Krola Krolow wypadł przeciwko nim, y że niemaß apellaciey od tego Dekretu, wustawiczney trwodze zostają, zawße przed oczyma swoimi maiąc straßną Smierci Maßkare, ktora ich trwozy y

Heb. II. dziwne wnich roi apprehensie. A jako Apostol mowi: **Dla bojazni smierci po wßystek czas zywota podlegli niewoli.** To jest jako mizerni: Wiezniowie, ktorzy ustawicznie drza pod okrutna nieublaganego Tyrana reka. Wiem zesie znayduja Atheuße, ktorzy o smierci z wielka dißkuruja wzgarda, y tym sie chelpia, ze sie jey bynamniey nieboja; Ale ma ona w sercu ich utajony bodziec, ktory ich y niechcacych bodzie; ma strachy, y trwogi, ktoremi ich trapi w ten czas, gdy sie jey mniey spodziewaja, wßyscy ci Swiata Milosnicy, Uczniowie y Rochankowie marney a zlosliwey jego polityki, co to Smierc za fraßke poczytaja, skoro sie znia pospykac przychodzi, skoro uderzy w pul nastepujaca ostatnia godzina, mecza sie, y po zuchwalych przegrozkach, nieporownanym objeci strachem w desperacia w padaja; A jezeli z Smiechem, jako to bywa w tych chelpliwych, na jey gotuja sie przywitanie; jest to smiech zmyslony na kßtalt nowonarodzonego dzieciecia, zda sie, ze sie usmiecha, gdy je ostre zbolem gnebi rznie cie; Albo cos nakßtalt tych, co skoßtowali pewnego ziela, o ktorym Naturalistowie pißa, ze rozsmießywßy rozpußcza jad w Sercu, y dretwi zyly. Nakostatek jezeli sie znayduja tacy, co bez trwogi umieraja, abo to sa cale glupi Ludzie podobni pjanemu snem glebokim obciazonemu, z wysokiey zrzuconemu wiezy; Albo ßalonemu winowaycy ktory tancujac na ßubienice pospießa. Albolitez moznaby ich przyrownac zajadlemu Odyncowi, ktory rzuciwßy sie impetem bystrym, sam sie na Oßczep wraza. Takie geniuße niegodne sa aby byly poczytane w komput rozumnego stworzenia.

Rozdział Wtory.

We wßystkiey Filosophiey Poganskiey, nie znayduje sie prawdziwa, przeciwko Trwogom Smierci, Pociecha.

Znayduja sie Lekarze, ktorzy zdadzasie byc wielce madremi y dyßkuruja subtelnie y pieknie o Chorobach, rozstrza-

roztrząsają przyczyny dolegliwości y szeroko zpowagą wywodzą Patientowi defecta; Ale w samey rzeczy cale nierozumieią, y cale sie ich recepta nikomu nie nadają. W tym są oni prawdziwym wizerunkiem Filosophow Poganskich; Ci bowiem wyrazajac nędze y utrapienie Rodzaju Ludzkiego y pokazujac bystrość dowcipu swojego y miodoplynność wymowy swojey, jedni znich Ludzkie marności podlegle mizeriom y biedom przesmiewają; Drudzy ie oplakują, chociaz y to z przymusem bywa: Ale we wszystkich ich Skryptach, we wszystkich ich zadumiałych wyrazeniach, nie znayduiesie nic skutecznego do pociechy przeciwko strachom Smierci; Tak dalece, ze slusznie przywlaszczyc mozemy ich marnym conceptom owe slowa, ktorych niegdys Job błogoslawiony Patient Bozy zazył do Przijaciol swoich naprzykrzacych sie iemu: **Pamiątki wasze podobne są popiołowi, a Wyniostość wasza kupie błota.** Job. XIII. v. 12.

Jeden ztychze Filozofow dobrze powiedział: Zyc poczynajac, oraz zarowno y umierac poczynamy. Drugi rzekł: z Zyciem naszym tak sie rzecz ma, jako z swiecą gorającą, ktora Smiercią własną zyie gdy ogien oną trawi, gdyby niegorzała, niebyłaby swiecą, a gdy gory ginie; Jakoż prawda, bo przyrodzone nam cieplo, ktore Ciało nasze gdy jeszcze iest z Duszą złączone conserwuje, y w swoiey stałości zatrzymuje, tez same przyrodzone cieplo powoli one ruynuje y niszczy te ochlode, ktorasie *humidum radicale*, to iest wilgotnością wrodzoną zowie, w nas wysusza nakształt ubywającego oleju w Lampie y w pochodni wosku.

Jnni niemniey pieknie nazwali Zycie nasze **biegiem od iedney Matki do drugiey**, od Zywota Matki ktora nas parodziła, do żywota ziemi, ktora nas przyimuje w swoje łono, bo urodziwszysie zaraz zaczynamy biec skwapliwie do grobu, chcąc smierci uniknąc, do niey sie niespodzianie zblizamy, y znią sie spotykamy.

Z teyze szkoły wyszli y Ci, ktorzy Człowieka przyrowny-

wali do Bombela, ktory wiatr w sie biorac nadyma sie y podnosi sie, pretko potym opada y ginie; albo do owych gałek, co to Dzieci przez słomke nadymają na wodzie, a potym One jednym tchnieniem gubią. Jakoż prawda w rzeczy samey Człowiek innego nic nie iest, iedno marny pozor piekności ktora w Okamgnieniu pomija: **Wszelkie ciało jest jako trawa, y wszelka Chwała Człowieka jako kwiat trawy.**

Esai XL, 1 Pet. 1. v. 24.

Z tych to wielkich Filosofow spytany jeden, coby o zyciu Ludzkim rozumiał, nic nato nie odpowiedziawszy, czy to lekce wazac te materią, czy tez wieku swojego nasladujac zwyczaju, gdzie naycześciey nauki podawały sie gestami y symbolicznemi representaciami, wszedł do komory, y zaraz z niey wyszedł, pokazujac przez to ze zycie Ludzkie iest weyscie na swiat y wyiście zniego; A to oboje blisko siebie chodzi. Teyze samey Sekty Medrzec jeden raz y drugi z dobrą fantazią przeszedszy izbe skrył sie w kącie, pokazujac ze nasze zycie jest cos na kształt Maszkary prozny nie jakis kształt y pozor mającey, ktora iednak pretko na potym złozona bywa. Jednoć to Comedia zycie nasze; bo jako tam, jedni Krolewskie biorą na sie Persony; Drudzy Cesarskie, Jnni Senatorskie, Hetmanskie, skoro po Comodiey, az ich rozeznac trudno, wszyscy godnością podobni sobie. Prawdziwy to wizerunk Ludzi wszystkich na tym Swiecie; bo poki zyją; Jedni na Tronie siedzą; Drudzy w gnoju leżą, jedni złotem y jedwabiem sie przyoblekają, drudzy podartą kładąna sie łachman; Jedni rozkazują, drugzy słuchają; Jedni pieszczotliwe ciało tuczą, drudzy chleb boleści jedzą; Ale skoro Smierć ich do grobu wepchnie, wszyscy sobie rowni.

Wszystkie te y tym podobne dowcipne y subtelne nauki, piekne są y prawdziwe; Lecz tylko uczą, ale nie cieszą, y niemasz zadnego z tych wszystkich Filozofow, ktoremuby słuzyc niemogły owe Słowa, ktorych Sługa Boży Job do złych Przyjacioł swoich, co to utrapieniu iego utrapienia dodawali

dawali, zazywał; Wßyściście wy Lekarze nikczemni. Job. XIII. v. 4.
Kiedy Człowiek podagrycznymi trapiony bolami ieczy albolitez na kamien ciestie choruie, tak iż ustawicznie wrzeßczec musi, ktoby na tenczas chciał odmalowac iego positure, marßczenie sie wyrazic, słowa powtarzac, zadneyby przez to ulgi boleściom iego nieprzyniosł, barzieyby raczey salterował. Y iako naypiekniey ße kwiatki Człowieka na torturach rozciagnionego rozweselic niemoga; Tak naypiekniey ße dißkursy niemoga pocießyc nedzney Dußy przy skonaniu; Jedna tylko Arfa Dowidowa temu podołac może, y uspokoic trwoge sumnia Grzeßnego.

Mogłby kto rozumiec, że representujac madre głupstwa, y uczona marność Pogańskich Filozofow, drugich ktorych Stoikami nazywano wyłaczam, prawda, że ci coś powazniey nad pierwßych postepuja, ale niemniey bładza, owßem zważywßy rzeczy, przykrzeyßi y nieznośnieyßi; bo nietylko że dyßkuruja o nieśmiertelności Duße z wielka watpliwościa, ale y pociechy, ktore przeciwko Smierci dawac waża sie, barziey trwoża, niż cießa, ich ci to concept że Smierć iest koncem nedzy y utrapienia Ludzkiego, tak iż chronic sie jey nietrzeba, ale ßukać: w czym nietrzebaby ich ganic, kiedyby wiedzieli o jakiey ßczesliwości po Smierci, y oneyby zwiara zywa, y nadzieja niewatpliwa wygladali; Ale Smierć ich niecießyła inaczey, tylko wzgledem dokaczenia boleści zycia Ludzkiego; Słußnie tedy mowiac, w tym koncepcie ich, nie pociecha, ale smetek znayduje sie, podobny owemu osadzonemu Winowaycy rozciagnionemu na torturach, ktory to zyczac, zbyć pretko meki, z wielka ochota czeka ostatniego katowskiey reki zamachu, Nedzny Człowiecze! A zaz odmiana mak, doda ulgi bolom twoim? Y jezeli niemożeß znieść powrozow wywracajacych kości twoie, iakoż zniesieß koł zelazny, ktorym też same beda krußone Kości: Slepy Filozofie! jeżelic sie zda przykra rzecza ponosic utrapienia żywota tego, jakoż znieść możeß trwogi y Strach Smierci? Nadto ciż sami Medrkowie y to o Smierci mowia, że naysroz-

ßa y nabolesnieyßa Smierć, iest okazałośćia iakowas nayzwyzßey cnoty, y ze to własnie sposob okazac Ludziom przez to statek y mestwo nieustrazone. Jestci to cos powabnego w pozorze, ale w samey rzeczy nic wiecey jeno mgła; bo do czego potrzebna ta w Umysle Ludzkim utworzona cnota, gdyz nietylko zabronic niemoze wpadnienia w przepaść Mąk nayśroższych, ale y sama ginie z swoim Possessorem. Z tadcito pochodzi, ze ci sami, ktorzy tey cnocie hołdawali przeciez na koniec nikczemność oney poznali. Swiatkiem tego Ow Sławny Rzymianin Brutus, ktory ukßtałtowawßy sobie nadzieie, ze przez Cnote miał nad Nieprzyiaciołmi Rzeczy pospolitey Rzymskiey otrzymac Zwycięstwo, a potym gdy musie potyczka nienadała, y honoru chciwa nadzieja jego upadła, własną reka zabijajac sie głosem zawołał: O mizerna **Chwało! Cozes innego? jeno prozne Słowo / bez rzeczy y skutku nazwisko.** Tak był na Cnote przed Smiercią, ktorey za zywota był Miłosnikiem, widząc ze mu w ostatnim punkcie naymnieyßey niemogła, dodac pociechy.

Zwyczayna y pospolita ich pociecha, na ktorey naybarzley zasadzalisie, była ta, ze Smierći uyść, y przed nią schronie sie niemożna, ze rodzimy sie z tym obowiąskiem, abysmy umierali; Ze iednaz utrapienia tak z Smierci, jako y zurodzenia przyczyna; Ze chciec być Człowiekiem, abyć nieśmiertelnym iest niepodobna rzecza; Ze Smierć iest podatkiem ktory powinnismy naturze; Ze Krolowie, y naypotażnieyßi Monarchowie, wypłacac sie z tego mußą rowno z poddanemi; Naostatek ze to iest powßechne Prawo Umrzec, kturemu wßyßy, niekogo niewyłączaiac podlegac mußą.

Ale nielada mi pociechy! Słußna im na te odezwac sie koncepty, owemi słowy, ktore z Ust Patienta Bozego Joba, niepotrzebna Przyiacioł iego wycisneła wielomowność: **Przykrymi Cießycielami wy wßyscy jesteście.** Bo prawdziwie nie tylko głeboko siegaią w rane, nie-

Job. XVI. v. 2.

przy-

przykładając ulgę czyniących plastrow; Ale też one tym barziey zajatrzają, y zapalenie a większy bol w ranie sprawują: Poki sie konca nędze spodziewać można, cieszy sie Dusza nasza y uzbraja Statecznością; Lecz gdy sie kto widzi być zanurzonym w przepaśći złego y wszystkie widząc odcięte do ratowania sie nadzieie; ustępuje cierpliwość, a desperatia bierze mieysce. Jest coś załosnego urodzić sie śmiertelnym, urodzić sie nato, abyś umarł; Lecz daleko przykrzeysza rzecz, wiedzieć otym, że przed śmiercią schronić sie niepodobna, y że wszystkie skarby świata tego ukryć nas niemogą od tey powszechnośći; sowicie większa jest ta nędza, na ktorey żadne wynaleść sie niemoże lekarstwo.

Ale y to niemniey fałszywa y szkodliwa nauka, że utrapieni Ludzie tym sie cieszyć mogą, iż mogą sobie podobnych towarzyszow w utrapieniu, y społecznikow nędzy swoiey; bo chociażby Wiele Milionow Ludzi piło z gorzkich zrzodeł jednakże, nie osłodzą ich gorzkośći: Chociażby puł Swiata Ludzi paliło sie w ogniu, nie przez to jednak nie ubędzie mu gorącości; Męka bliźniego, twoiey boleśći żadney ulgi dodać niemoże, jego choroba nieprzyda tobie zdrowia, jego Smierć nie odwroci twojey: zprzeciwka jeżeli iskierka tylko znayduje sie w tobie natury Człowieczey, tedy nie cieszyć sie z tego, że masz nędzy twojey towarzysze ale ubolewać będzieś, tak nad twoją, jako przyiaciela twego nędzą: Co niegdyś Wielkiemu Monarsie Perskiemu przydałosie, ten spoyrzawszy na Woysko swoje, w ktorym jedynaśćiekroć sto Tysiecy liczono Ludu, a wziowszy sobie to do reflexiey, że po stuleciech z tak wielkiego mnostwa Ludzi, ani jeden człowiek w życiu nie zostanie, żałem poruszony zapłakał. Xerxes ówie.

Mijam tu szalone mniemanie tych, ktorzy to twierdzili, że Dusza człowiecza jest śmiertelna y wespoł niszczeje z ciałem; ta głupia nauka nie do pociechy ale do strasney służy rozpaczy; po mękach bowiem piekielnych, nic sie wymyślić niemoże okropnieyszego, nad nikczemność.

Platonowa szkoła w tęż nie jest godna pochwały w reflexiach

flexiach swoich o nie śmiertelności Duße, y o ßcześliwości, ktorey potym żywocie zażywac będzie; z dali się być sobie subtelnemi, lecz tak są nieociosanego zdania, że jedyny śmiech się rodzi z ich Dißkursow; coż bowiem barziey głupßego nad ich pola Elizeyskie, y wczym się tak barzo pocił ich concept, policzono to jest w comput bajek y wymysłow Poetyckich. Wymyslone nader wesołe podziemne ogrody a zaż się mogą naymnieyßą częścią rownać do przedziwnych piekności, y niepoiętych delicyi Raju Niebieskiego.

Szukay pocałey starożytności Pogańskiey co naypieknieyßego; przeyrzy z pilnością w Pismiech nayzacnieyßych Oratorow; Naysubtelnieyßych Filosofow, Naysławnieyßych Poetow; wnidź w nayglebße Sekreta naydoskonalßych Medykow, uważay całą prace ich, roztrząśni y włoż na wage skutki Lekarstwa ich, doznaß, że wßystkie ich lekarstwa tylko są pozwierzchowne Leki, barziey rane zajątrzające, a niżeli leczące. Pozornym czynią Człowieka, y dobrą wnim minę sprawują; Ale niemają antidotum przeciwko temu, co początek żywota ruinuje, y Lekarstwa takiego, ktoreby aż do Serca siegało. A jako z dżystych powodzi ciekące potoki w wielkie znoje wysychać zwykły; Tak się też rzecz ma z każdą pociechą, ktora nie pochodzi y nie płynie z samego zrzodła żywota, bez skutku są takowe pociechy, kiedy grzeßna Dußa smętkiem y strachem ogarniona bywa. Snadź Authorowie Pogańskiey Religiey mieli niejakis promyk tey prawdy w sobie, kiedy rozmaitym Bogom y Boginiam Kościoły stawiali, nietylko Cnotom y zdrowiu, ale też niecnotom y chorobie, jako to bojaźni, Lekliwości, febrze, powietrzu morowemu, y innym niezliczonym rzeczom, przecież na cześć y na honor Smierci żadney Kaplicy nie budowali. Co jawnym y widocznym jest świadectwem, że niewiedzieli, jakby się z Smiercią obeyść, y u niey łaski dostąpić mieli. nieznali żadney ofiary y Kadzidła do uśmierzenia y uspokojenia jey zawziętości, jako też ona za nay okrutnieyßego, y cale do ubłagania niepodobnego męki nieprzyjaciela,

tak

tak dalece ze imie śmierci y nazwisko ich lękało, za zły barzo prognostyk one maiąc.

Cesarz Adrianus Dowodem gruntownym iest mego Discursu. Był to czasu swego nayslawnieyszy Monarcha, miedzy temi, kturzy rzady prowadzili na ziemi wiekszą część swiata podbił pod sie, nie zliczona moc ludzi z rozkazu iego zycia postradała, drzał iednak sam na potym y strasznie się lekał, gdy śmierc do niego zawitała. Naygrubijansze zwyciezył Narody, Naysrozsze okrocił zwierzeta; temu iednak ostatniemu nieprzyiacielowi cale podołac nie mogł, tak dalece, ze y oreza zgodnego do podkania się z nim znaleść, y placu onemu dac w cale nie mogł. W tym to własnie razie pokazał y na widok podał marność, proznośc y niestatecznośc umysłu swego, kturey daleko barzicy musiał byc nawatlony y z chorzały a nizeli ciało, kiedy raz śmierc od siebie odpedzic przez czarnoksieskie sposoby usiłował; drugi raz chcąc miecz w się wrazic y trucizny sobie dla skrocenia Zycia zadac, też sama śmierc do siebie zwabił, na ostatek w samey rzeczy sobie zywota ukrocił, kiedy od potrzebnego do zatrzymania zywota doczesnego pokarmu cale się wstrzymał, y głodem trwozliwie skączył godziny. Dawał prawa całemu swiatu, rzady w nim stanowił, Panstwo swoie w pokoju zachował, y do kwitnącego stanu przyprowadził; lecz Duszy swoiey przepisowac, y aby rozkazowi iego posłuszna była, dokazac tego niemogł, nie mogł uspokoic sumnienia swego; nie mogł duszę swoią uwolnic od frasunkow y trwogi, owszem iey pochlebuiąc w prawił ią w desperatią y rozpacz kiedy do niey w chorobie swoiey rzekł: **Moia duszeczko / moia kochana gospodyni y towarzyszko ciała / wychodziś teraz na błąkanie się po mieyscach / zimnych y straśliwych / nie będzieś mi wiecey zartow stroiła / jakoś zwykła y niebedę miał z ciebie krotofile.** Rzekł by tu kto ze Adrianus był wielkim Monarcha, ale

nie był Filosophem, umiał krolowac, ale nie umiał dobrze umierac: Dam tedy inny przykład bez exceptiey; y ktury zadney nie dopuści repliki.

Aristoteles u wszytkich ludzi miał wielką sławe, iako naysubtelnieyszy y nayuczenszy Filozof, miedzy innemi, ktorzy ieno kiedy u Pogan bywali w powadze, ba owszem był Xiąźeciem Filosofow, swiatłością wieku swego y nayzacnieysza ozdobą sekty swoiey był nazwanym, iednakże iego bystry rozum Niebo y ziemie przebiegszy y wszytko to cokolwiek iest cudownego y dziwnego w całym okregu swiata pilnie przeyrzawszy, z penetrowawszy nayskrytsze taiemnice natury, nakoniec gdy sie z sobą rachuie, nie znayduie ani ratunku ani pociechy przeciwko trwozliwym postrachom smierci. Przy wszystkich abowiem takowych subtelitetach swoich y głebokiey wiadomości swoiey, tak był od strachu nie miłosierney smierci na sumnieniu swoim ucisniony y ustraszony, ze musiał zawołac y zeznac, to, ze **Miedzy wszytkiemi strasznemi rzeczami smierc iest naystrasznieysza.**

ROZDZIAL TRZECI.

O Wielo rakiey smierci / z ktorą nam potykac sie potrzeba.

1 Sam. xvii v. 49.

Gdy Dawid miał sie potykac z Goliatem nie mogł zażyc zbroie y oręza Saulowego, ale wziowszy kamyk gładki z torby swoiey y wypuściwszy go z proce ugodził nim Filistynczyka w czoło iego, tak iż ten ogromny Olbrzym, ktory urągał woysku Izraelskiemu twarzą swą na ziemie upadł. Do tąd probowalismy roznego oręża pozyczanego od mądrości swiata tego, y wzietego z nayporządnieyszych Ceikhauzow Xiąząt swiata tego, alesmy doznali, zewszelki iego blask y pozorność nic sie nam nie przyda

w on

w on straßny dzien, ktorego sie nam z smiercią spotkac przyidzie. Obaczmyz tedy teraz, iezeli procą prawdziwego naßego Dawida, y orezem pasterskim niebieskiego naßego Pasterza, nie bedziemy mogli pokonac tak okrutnego nieprzyiaciela; nim sie nam iednak zním przyidzie uderzyc y spotkac, w przody potrzeba nam go dobrze poznac, y onemu nie co z bliska sie przypatrzyć.

Nieprzyiaciel z ktorym poiedynek odprawowac zabieramy sie, iest monstrum o trzech głowach: troiaka bowiem smierc iest; smierc cielesna, smierc duchowna y smierc wieczna. Smierc cielesna iest rozłączenie Duße z ciałem, a lubo to ciało naße ukßtałtowane iest reką Boską, iest iednak y zostaie naczyniem słabym, z gliny ulepionym: z przeciwka Dußa naßa iest przyrodzenia Niebieskiego, Duchownego y nie smiertelnego, iest iskierką y promieniem Bostwa, wyobrażeniem stworzyciela naßego. Bog abowiem **ukßtałtowawßy ciało pierwßego człowieka / nadchnął w oblicze iego Ducha zywota** pokazuiąc nam: że Duße naße immediate iako mowią, to iest: bez znadnego srzodku od Boga pochodzą y dla tego nazywa sie Oycem Duchow. Ta Dußa naßa wynosi nas nad wßytkie zwierzeta y nad wßytkie niebieskie twory, tak dalece że my względem Duße naßey podobni iesteśmy Anjołom, ona iest swiasłośćią ktora nas oswieca, iest sol, ktora nas od zepsowania broni, krotko mowiąc przez nią mamy rozeznanie rzeczy, ruchanie sie y rozum. Skoro tylko ten Niebieski gość opuśći swoy przybytek, nie tylko gasnie tego przybytku swiatłość, y ginie wßelka onego ozdoba, ale tez sam przez sie nißczeie, y straßna onego za tym nastepuie ruina. Te bowiem ciało naße, ktore my tak barzo delikatnie y pießczotliwie pieleguiemy, na tych miast psuie sie y gnije, y chociaz to przed tym na złotogłowowey spoczywało pośćieli, chociaz w purpure sie przyoblekało, musi iednak potym kupe robactwa obierać sobie za łoze, a wßelki gad nieczysty mieć sobie za nakrycie. Chociaz przed tym ro-

Gen. II. v. 7.

Hebr. XII. v. 9.

znego wonnego kadzenia, roznych wonnych zazywało proszkow, musi iednak potym smrodliwy y zaraźliwy z siebie wydawac zapach y co przed tym nadobney iego pozwierzchney postaci y pozorney piekności z poźwieniem sie przypatrowano, teraz stało sie obrzydłe oczom ludzkim, ze sie każdy od niego odwracac musi. Owo zgoła ogulnie o tym mowiąc wszytko sie stawa prochem, podług owego w raju ziemskim wydanego dekretu; **Proch iestes y w proch sie obrocisz.**

Gen. III. v. 19.

Smierc Duchowna iest rozłaczenie Dusze z stworzycielem swoim, iako bowiem Bog iest Dusza dusz naszych y swiatłością żywota naszego, tak wpadamy w przepaść smierci y ciemności w tym samym momecie, iako sie oddalamy od tego zrzodła swiatłości y żywota: **Wszyscy bowiem ci/ kturzy sie oddalaią od Boga zginą.** Jako członki, gdy bywaią od ciała odciete gniją, y iako latorosl, gdy nie zostaie w macicy swoiey, usycha; Tak własnie/ kiedy my nie zostaiemy w społeczności z Bogiem **nie możemy ani zyc ani ruchac sie/ ani być.** Y iako ciało nasze bedąc rozłączone z duszą płodzi wielkie mnostwo robakow toczących też same ciało, z ktorego potym wychodzi nieznośny y zaraźliwy swąd; tak własnie Dusza nasza bedac rozłączona z Bogiem rodzi wielkie mnostwo pożądliwości, ktore ią bez przestania pożeraią, a zła wonią niecnot iey zaraża ziemie y niebu iest przykra. O tey to smierci mowi Pan nasz JEzus Chrystus, kiedy do żydow powiedział; **Jesli nie uwierzycie/ żem ia iest/ pomrzecie w grzekach waszych.** O tey Anjołowi kościoła w Sardziech; **Masz imie że zyiesz/ ales iest umarły.** O tey smierci mowi y Apostoł Paweł S. **Gdyscie byli umarłymi w grzechach/ Bog ożywił wasz Chrystusem.** Y na innym mieyscu grzesznika upominaiąc mowi; **Ocuc sie kturу**

Joh. XVI. v. 6. — Act. XVII. v. 28. — Joh. VIII. v. 24. — Apoc. III. v. 8. — Col. II. v. 13. — Eph. V. v. 14.

ry śpiß / y powstań od umarłych / a oświeci cie Christus. O tey na ostatek śmierci mowi Apostoł, opisuiąc wdowe swawolną, że żyiąc umarła iest.

1 Tim. V. v. 6.

Takową śmiercią był umarł Adam, gdy iadł z owocu drzewa wiadomośći dobrego y złego, podług prawdziwey przegrozki Bożey: Dnia ktorego ieść bedzieß z tego drzewa śmiercią umrzeß. Nie tylko bowiem ciało iego stało sie śmiertelne y podległe skazeniu, ale też y dußa iego w tymże okamgnieniu w śmierć grzechow y niewolą skazenia była pogrążona, to sie z nim działo co z lampą, ktora skoro zgaśnie, wnet z siebie śmrodliwy swąd wydaie.

Gen. II. v. 17.

Jako tedy żywot łaski, iest drogą do żywota chwały y skoßtowaniem radośći Niebieskich; tak śmierć duchowna iest gankiem piekła, y pierwßym stopniem do śmierci wieczney, y niby oknem do studnie przepaśći.

Smierć wieczna iest całe rozłączenie człowieka z Bogiem, a złączenie z męką wieczną, naprzeciw ktorey bole y wßytkie męki świata tego, iednym są tylko ßpilki zadarciem, a jako Duch. S. chwałe Niebieską wystawuie przed oczy w podobieństwie tego wßytkiego, co nam na tym świecie może być naymilßego y nayprzyiemnieyßego; tak z przeciwka conterfetuiąc piekielne męki, wyraża one pod podobieństwem tych wßytkich rzeczy, ktore są nayobrzydliwße y nayboleśnieyße, iakowemi są: Przepaść / piec goraiący / iezioro siarką y ogniem pałaiące / łancuchy ciemnośći y ogniste tortury z płaczem y z zgrzytaniem zębow. Piekło dawno nagotowane iest / mowi Duch Boży, y dla samego Krola nagotowane iest / ktore iest głębokie y ßerokie; podniaty ognia y drew siła iest / poddymanie Pańskie iako rzeka siarczana zapala ie.

Esai XXX. v. 33.

Wystaw sobie przed oczy człowieka takiego, ktorego ro-

czy robactwo y kturego dopieka ogien, ktorego ciało nie ustaiac katowska ręka rwie klesczami, w ktorego rany ustawnie leia goracą siarke, roztopiony ołow y pałaiacą smołe, albo iezeli iescze co okrutnieyszego y boleśnieyszego nad to możesz sobie wymyslic, przecieby to wszytko było nie doskonałym wyrazeniem y grubym tylko conterfetem mąk piekielnych. Bo coz wzdy bole ciała są naprzeciw strachom, uciskom y nie poietym trwogam, w kturych Dusze potepionych na wieki zostawac beda.

A kiedy tez y sam wstyd dodaie męki, y one obrzydliwsza czyni, tedy beda zostawac potepieni w zawstydzeniu y hanbie wieczney, przeklęte ich imiona beda wiecznemi czasy przed Bogiem y Anjołami iego, y sami beda przekletymi przeklestwem wiecznym. Jesli sie to za dwoiaką męke rachuie, gdy kto w towarzystwie nayśprośnieyszych grzesnikow cierpi, tedyc beda potepieni y z tey miary nader nieszczesliwi ze z piekielnemi Katami swoie czastke wezmą y wespoł z nimi **w onym ogniu wiecznym / kttury z gotowany iest Diabłu y Anjołom iego** dreczeni beda. Wszystkie ich zmysły podane beda na srogie męki, oczom ich nic inszego presentowac sie nie bedzie, iako tylko obrzydliwość przepaści, obraz Diabelski y Duchy piekielne: Słuchem swoim nic innego nie posłyszą iako tylko płacz, kwilenie, narzekanie straszliwe y okropne Diabłow y Dusz potepionych. Nozdrza ich inszy zapach y wonia zachodzic nie bedzie, iedno dym wystepuiacy ze studnie przepaści y smrod piekielny z iezioro siarczystego: Drozdze gniewu y niełaski Bozey beda im ku smakowi, a trucizna na strzałach iego bedzie im ku napoiowi, **Ogien y siarka beda czastka kielicha ich.** Jeczec beda pod straszliwą prasą gniewu Bozego y plagi ktoremi ich Boska mocna prawica smagac bedzie, wiecznemi czasy na ciele swoim poczuwac; takci to załosnym y nieszczesliwym doświadczeniem naucz sie, **iako straszna iest rzecz w paść w ręce Boga zyiącego/**

Matt. xxv, v. 41.

Psal. II, v. 6.

cego / y iak gorący iest on ogień pożeraiący, ktory pożrzeć ma przeciwnikow. Karania wieku tego nie długo trwaja, ale męki potępionych, końca nigdy mieć niebędą; Abowiem robak ich niezdechnie / a ogien ich niezagasnie. Esai LXVI v. 24. Będą męczeni we dnie y wnocy na wieki wiekow. Apoc. XX. v. 10. Przebywszy w mękach tyle Milionow Wiekow, ile kropel Wody w morzu, ile piasku na brzegu, dopiero początek boleści ich będzie. Będą żyli, aby na wieki umierali, a umieraiąc nigdy nieumrą nie zniszczeią. A gdy będą wielkie męki cierpieć w poysrzod płomienia, żądać będą krople wody dla ochłodzenia język swego. Luc. XVI. v. 24. Może sie mowić o ogniu piekielnym, ktorym potępieni męczeni będą; to, co kiedys oblubienica mowiła o Miłości Bożey, ktorą zapalona była: Wody wielkie niemogą zagasić tey miłości / ani rzeki zatopić. Cant VIII v. 7. Nakoniec, iako Apostoł Paweł S. mowi: Są rzeczy ktorych ani oko nie widziało / ani ucho nie słyszało / y na Serce Ludzkie niewstąpiło / co nagotował Bog tym / ktorzy go miłuią. Tak sie też z przeciwka mowić może, że są rzeczy / ktorych ani oko nie wiedziało / ani ucho nie słyszało / y na Serce Ludzkie nie wstąpiło / co nagotował Bog tym / ktorzy go nienawidzą. 1 Cor. II. v. 9.

Ztąd ich złość niecierpliwość, y desperacia, że z Kainem wołać będą: Większa iest nieprawość moia, niżby mi ią Odpuścić miano. Gen. IV. v. 13. Nic niewidząc, jeno strach y ciemność, gryść sie będą, y Boga bluźnić: lepiey im było nigdy sie nienarodzić: Dla tego też szukać będą śmierci / a nieznaydą: żądać będą być zniszczonemi, ale nie znaydą końca; Wołać w ten czas będą, Ktoż znas ostać sie może przed Ogniem poże- Esai XXXIII. v. 14.

wego wziol rozkazanie do potkania sie, y zwyciezenia tego Nieprzyiaciela. Nasz pelny Zwyciestwa y Tryumfow Dawid, ktory rozdarl Lwa piekielnego; ktory zstarl glowe wezowi dawnemu, ktory złupił Xiestwa y mocy/ y wiodł je na podziw/ jawnie tryumfuiąc sam przez się/ ten sam podiol sie tego pojedynku sławnego. Dla tego opuścil byl na czas dom Oyca swego Niebieskiego, y Towarzystwo SS. Anjolow, dla tego niedbaiac o slowa usczypliwe Braci swych według ciała, przyszedł widziec oboz y zamieszanie Jraelskie, nie pozyczal oreza, ani zadał pomocy u swiata, y nic niewziol od nas innego, tylko nasze ciało słabe: Ale przyoblokł się w sprawiedliwość iako w pancerz a Hełm zbawienia na głowie iego: oblokł się w odzienie pomsty iako w szatę/ a odział się zapalczywością iako płaszczem. Sam tłoczył prasę/ a nikt z Ludu niebył znim/ coby go podparł. Ale ramię iego sprawiło mu wybawienie/ popędliwość iego/ ta go podparła; Jako Dawid uciol Goliatowi glowe, tegoż własnym mieczem; tak JEzus Chrystus Pan nasz, smierc przez smierc zwyciezył; Jako Samson odwazny, umieraiąc, nad wszystkiemi nieprzyiaciołmi, sławy swoiey, zemścił sie; Tak JEzus Chrystus przez śmierć swoią zniszczył tego/ ktory miał władzę śmierci/ to iest diabła/ y oswobodził te/ ktorzy dla boiazni śmierci/ powszystek czas żywota/ podlegli byli niewoli; W ten czas wypelniły sie słowa Prorockie: O śmierci będę śmiercią twoią: o grobie! będę zkażeniem twoim; W ten czas skutek wzieła owa Prorocka obietnica, połknie śmierć w zwycięstwie/ a Pan panuiący otrze łzy z każdego

Col. II. v. 15. — Esai. LIX. v. 17. — Es. LXIII. v. 3. 5. — Jud. XVI. v. 30. — Hebr. II. v. 14. — Os. XIII v. 14. — Isai XXV v. 8.

dego oblicza / y pohanbienie z Ludu odeymie ze wßystkiey ziemi; Ten Pan, Krol Krolow y Pan Panow, ktory tylko sam nieśmiertelność ma, y mießka w świetle nieprzystępnym, znißczył śmierć y oświecił żywot y nieśmiertelność Ewangelią swoią; Gdzież teraz o grobie żądło twoie?

1.Cor.XV. v.56.57. Bodziec śmierci iest grzech / a moc grzechu iest zakon. Ale dzięka Bogu / ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naßego JEzusa Chrystusa. Tenci to wielki Bog y Zbawiciel, całe nas odkupił od śmierci wieczney, iako tego, sam nas uczy w Ewangeliey swoiey u Jana

Joh. V. v. 24. S. kto wierzy we mnie ma żywot wieczny / y nieprzydzie na sąd / ale przeßedł z Smierci do żywota.

Joh. VI. v. 51. Jamci iest ion chleb żywy / ktory z nieba zstąpił / ieśliby kto iadł z tego chleba / żyć będzie na wieki. Oycowie waßy iedli mannę na pußczy / a pomarli. Ale ieśliby kto iadł z tego chleba / żyć będzie na wieki. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam / jesli kto słowa moie zachowywać będzie / śmierci nieogląda na wieki.

Joh. XI. v. 25. Jam iest zmartwychwstanie y żywot / kto w mię wierzy / chocby też umarł żyć będzie; A wßelki ktory żywie / a wierzy w mię nieumrze na wieki.

Rom. VI. v. 23. Zapłata za grzech iest śmierć; Ale dar łaski Bozey iest żywot wieczny w Chrystusie JEzusie Panu naßym. Błogosławiony y święty ten, ktory ma cząstkę w zmartwychwstaniu pierwßym, abowiem śmierć wtora nie będzie panowac nad nim, owo zgoła Bramy piekielne, to iest śmierć, nic niewskurają z temi, ktorzy są ugruntowani na skale Wieczności EJzusie Chrystusie. Ten Litościwy Pan, uwolnił nas też

od

od śmierci Duchowney: Bo gdyśmy byli umarłemi w grzechach naszych, ożywił nas, y wzbudził nas w nowości żywota; zaniosł grzechy nasze na ciele swoim na drzewo, abyśmy obumarszy grzechom sprawiedliwości żyli; będąc z nim pogrzebieni przez Chrzest w śmierć, aby iako Chrystus wzbudzony iest z martwych ku Chwale Oycowskiey, tak żebyśmy y my w nowości żywota chodzili. **Ocuć się / ktory śpisz / y powstań od umarłych / a oświeci cię Chrystus;** Gdyż przez śmierć, nie tylko nas poiednał z Bogiem Oycem swoim; Ale zasłużył nam Ducha S. ktory w nas kształtuje Serce nowe, y w nim wyraża obraz świątości swoiey; czyni nas nowym stworzeniem y odradza nas nasieniem nieskazitelnym; A toć to iest, co Pismo S. nazywa **zmartwych-wstaniem pierwszym.** Nad tak wielkim y zacnym dobrodzieystwem / niby zachwycony w zadumaniu Apostoł Piotr S. wykrzyka. **Błogosławiony niech będzie Bog y Ociec Pana naszego JEzusa Chrystusa / ktory według miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywey przez zmartwychwstanie JEzusa Chrystusa od umarłych.** Pokazał Bog Ezechielowi Prorokowi pole ukryte kośćmi suchemi, y rozkazał o tych kościach prorokować; na słowa Prorockie przystąpiły kości, kość do kości swoich, żyły y mięso na nich porosło **y powleczone były skorą po wierzchu / ale Ducha niebyło w nich / aż Prorok powtornie prorokując / z rozkazania** Boskiego wyrzekł te słowa: **Tak mowi Panujący Pan / od czterech wiatrow przyydź Duchu y nadchni te pobite niechay ożyią; Wstąpił tedy w nie Duch / a ożyły y stanęły na nogach swoich.** Jest to prawdziwy obraz zmartwychwstania pierwszego,

Ephes. V. v. 14.

Apoc. XX. v. 6.

1 Pet. I. v. 3.

Ezech. XXXVII.

Duch bowiem Boży, ktory wieje gdzie chce, odradza nas stopniami, y nowy człowiek kształtuie sie w sercu naszym powoli, niby, płod w żywocie macierzynskim. Jozue w prowadzajac Izraelczyki do ziemie obiecaney niewytracił wszystkich Chananeyczykow, zostało jeszcze ich było potrosze, ktorzy byli Izraelczykom sidłem, y biczem na boki ich, y ciernie na oczy ich; Tak nasz prawdziwy Niebieski Jozue wprowadzaiac nas do Krolestwa łaski, nie zniszczył cale naszych złych pozadliwośći, zostało ich ieszcze, ktore sa, iako ciernie w ciele naszym, iako miecz przerazaiacy dusze nasze; Toc to, co nam życie nasze gorzkie y bolesne czyni, y że czesto żadamy smierci, chcac widziec koniec utarczki tey ciała z dusza, grzech był w nas iako zbroyny Mocarz; Ale JEzus Chrystus, wchodzac w przybytek dusze naszey, daleko mezniеyszym okazał sie za niego, zwiazał go y skrepował; a co wieksza przybił go y przywiazał go do krzyża swego; ta bestia iednak wśćiekła, lubo odebrała smiertelna rane, y lubo ledwie dysze, smie jeszcze wierzgac y pienic wsciekłośćia swoia. Zbawiciel nasz swoia własna krwia zagasił piekielny żar naszych przeklętych pozadliwośći, ale ieszcze zostały pod popiołem iskierki tego nieczystego ognia, ktore czesto w nas wzruszaja goraczke niebespieczna. Ten jedyny odkupiciel podług miłosierdzia swoiego / uwolnił nas z łancuhow szatanskich; Ale chcac nas upokorzyć/ chcac nas przywieść do Wychwalania łaski jego, chcac wzniecac westchnienia do chwały wiekuistey, zostawił nam cześć żelaza, do dzwigania, zpiłowywa ie, y niszczy potrosze, ale przydzie dzien, w ktory nas cale uwolni od tego cieżaru. Przyimuie nas iako dziatki ukochane do swiatłośći łaski swoiey niebieskiey, ale dopuszcza nam do czasu biedzic sie z pozostałym cieżarem grzechu y zepsowania. Na głos tego Xiażecia żywota, ktory przeniknoł serca nasze, wyszlismy z smrodliwego grobu grzechow naszych; Ale iako Łazarz nie wyplatalismy sie jeszcze z chustek, ktorymi zwiazani w tym grobie leżeli. Podobnismy owym dawnym Niewolnikom, ktorych gdy wolnośćia darowano, piatno na czoło kładziono, czoło nasze ma na sobie znaki dawney niewoli,

Joh. XI.

woli, ale przydzie dzien, w ktory Pan nasz JEzus Chrystus przykryie ie Korona. Jezeli ieszcze trzeba dostatecznieyszego wyrazenia stanu naszego, uwazyc trzeba ponurzonego w smrodliwym zarazliwym mieyscu, ktoremu wiednym okamgnieniu zywot bywa przywrocony, a ciało powoli ochedozone: Bosmy nietylko byli umarłymi smiercia duchowna, alesmy zanurzeni byli w przepaści plugastwa y zepsowania; Wieczny Syn Bozy wyrwał nas z tey przepaści, y darował nas przywroceniem zywota: y te błoto ktorym jestesmy zmazani, omywa nas powoli w wodzie łaski swoiey. **Jest bowiem otworzona studnica Domowi Dawidowemu / na omycie grzechu y nieczystości / w ktorey Bog przyobiecał omyc plugastwo Corek Syonskich / a krew Jeruzalemska opłokac.** Jako Tyran ow Adonibezek, bedac poymanym, od pokolenia Juda, lubo poucinano mu zaraz palce wielkie u nog y reku iego, nie umarł jednak, az był przywiedziony do Jeruzalem; Tak nasz wielki Bog Zbawiciel, ktory iest Xiazeciem pokolenia Juda, odiął moc y siłe starego Człowieka, ktory dreczył dusze nasze, odciał mu pazury jadowite, ktore zapuszczał w serca nasze, owszem go smiertelna zranił rana; Jednak dopuszcza mu prowadzic jeszcze resztę osłabiałego Zycia, y niepokona go cale, w ten czas chiba, gdy wnidziemy do Jeruzalem Niebieskiego; Lecz jasniey o tym mowiac, grzech jeszcze iest w nas, ale nie krolnie wiecey; Nasz bowiem Pan y Zbawiciel JEzus Chrystus skruszył Sceptr jego y z Tronu go zrzucił. A iako mu odioł panowanie, tak on musi coraz to barziey oddalac sie od duszy naszey. Tak iako wielki y sławny Monarcha, zwyciezywszy wstepnym boiem nieprzyiaciela swego, goni go poty bijac, az go cale wypedzi z granic Panstwa swego. A iako niewiasta, ktora poczeła w starości swoiey, ma w sobie dwoiakie zycie barzo rozniacesie od siebie, swoie, to iest macierzynskie, ktorego ubywa nieznacznie, y dziecinne, ktorego przybywa powoli; Tak

Zach. XIII v. 1.

Jud. I.

dwojaki żywot iest w Człowieku wiernym y odrodzonym, mianowicie Zycie grzechu, ktore Pismo starym Człowiekiem nazywa; y zycie nowego Człowieka stworzonego według Boga w sprawiedliwośći y w swiętobliwośći. Jedne niszczeie powoli; lecz drugie rośćie y zmacnia sie, aż przydziemy do miary zupełnego wzrostu naszego w Chrystusie JEzusie Panu naszym. Duch Bozy wygrawa codziennie cokolwiek nad naszym zepsowaniem, y nad naszą ciemnośćią; jako bystre rzeki otrącaią zawsze cokolwiek ziemie, podmywaiac brzegi; y iako słonce, ktore raz pokazawszy sie na naszym Horyzoncie, co raz to barziey rozpedza ciemnośći, aż sie zupełnym iasnym na powietrzu pokaze swiatłem.

Eph. IV. v.24. y 3.

Rozdział Piaty.

Czemu jeszcze podlegamy smierci cielesney? y iakie zwycięstwa nad nia otrzymuiemy, przez Pana naszego JEzusa Chrystusa?

Eccl. IX. v. 2.

Wstrzega nas medrzec w Ksiedze swoiey, że iednaki przypadek przypada na wszystkich, na sprawiedliwego y na złego/ na czystego/ y na nieczystego/ na ofiarujacego y na tego/ktory nie ofiaruje: Stosowac sie to może powszechnie do kożdego utrapienia, ktoremu podlegamy w biegu tego nedznego żywota; Ale osobliwie może sie to rzec o Smierci cielesney. Ludziom bowiem wszystkim postanowiono raz Umrzec a potym bedzie sąd. Przez iednego człowieka grzech wszedł na swiat a przez grzech smierc; Tak tedy przyszła smierc

Hebr. IX. v. 7.

Rom. V. v. 7.

smierc na wszystkie Ludzie/ bo wszyscy zgrzeszyli. Ztąd Jozue czuiąc Ciało swoie osłabiałe, rzekł do Izraelczykow; Ide w droge wszystkiey ziemi. A Job uskarza-sie przed Bogiem: Wiem że mię na smierc podasz / y do Domu wszystkim zyjącym naznaczonego. W takowym własnie był rozmyslaniu y Krol Dawid, gdy tak mowi: Ktoż z Ludzi tak życ może/ aby nie oglądał smierci? Ktoż wyrwie dusze swoią z mocy grobu? Ale żebym y samego Salomona słow zażył: Pierwey niż sie przerwie sznur srebrny / y niż sie stłucze czasza Złota/ a rozsypie sie wiadro nad zdroiem/ y skruszy sie koło nad studnią/ y wroci sie proch do ziemie/ iako przed tym był / a Duch wroci sie do Boga / ktory go dał. Chce nasz stworzyciel, nad wszytkimi Ludzmi wykonać dekret ferowany przeciwko Adamowi Oycu wszystkich zyiacych: Proch iestes / y w proch sie obrocisz. A przez to okazuie Bog sprawiedliwość y prawde swoią, y pełni to, co w starozakonnych Figurach oznaymowano, według prawa bowiem, ktore Bog dawał Ludowi swoiemu przez usługe Moyzeszową, Dom zarazony trądem musiał byc rozwalony, y wyrzucony na mieysce plugawe; Barziey tedy Człowiek w swoim kształcie musi być zruynowany, a ciało iego w grob włożone; Na to bowiem był z prochu ziemie wyniesiony, aby był Pałacem Boga zywiącego / y Przybytkiem chwały tego; Ale grzech iako trąd toczący tak przylgnoł do niego, że go całe oszpecił: Skaził skure, zepsował krew, y zaraził dusze, przeszedł aż do stawow, y do szpiku samego, y tak rozpuścił jad swoy, że niemasz żadnego z członkow naszych, ktoryby niebył orężem nieprawości y niesprawiedliwości. A tu iest nad czym sie zadziwic, iaką roznice Bog sam uczynił w starym Testamencie

Ios. XXIII v. 14.

Iob. XXX. v. 23

Psalm. LXXXIX v. 49.

Eccl. XII. v. 6.

Gen. III. v. 19.

miedzy

Lev. XI. v. 33. miedzy naczyniem splugawionym. Rozkazał kożde naczy-nie gliniane splugawione stłuc; Ktore zas były z materiey ßlachetnieyßey y droższey, wodą omyć abo ogniem oczyścic kazał. Tego Wielkiego Boga ustawy są spraw jego S. modelußem. Num. XXXI. v. 22. 23. Duβa naβa iest iako naczynie złote, iest bowiem przyrodzenia Niebiesłiego y Duchownego; Z tąd lubo była zmazana grzechem, nie gubi jey jednak Bog, ale omywa ią w Zrzodlach wiecznych litości swoich, bieli ią we krwi Syna swoiego, y czyści ią ogniem Ducha S. Co zas do Ciała, ktore iest naczyniem glinianym, krußy je, y w proch obraca. To też uważam, że śmierć iest wielkim śrzodkiem do okazania możności niesłonczoney naßego Wielkiego Boga y zbawiciela; Bo im wiekßa y niebespiecznieyßa choroba, tym dziwnieyße uleczenie iey, palec Boży y jego nieograniczona moc daleko znacznieyßa iest w zbudzeniu zmartwych umarłego, nizeli w zachowaniu tak wielkiey liczby żyiących. Jako Bog wywodzi świątłość z ciemności; tak zażywa śmierci dla okazania swoiey wieczney y nieporownaney mądrości. Grzech, porodził śmierć, a śmierć zas świętym y ßczęśliwym zaboystwem, zabija grzech, onac to iest, ktora nißczy cale ostatki zepsowania naßego: Nad to Bog, ktory tenże wczora y dzis, y tenże na wieki będzie, chce aby wßystkie dziatki, jego, iedną ubitą drogą ßły do objęcia Dziedzictwa swego, y aby iednąż bramą weßły do pałacu Krolewskiego; A wßak wßyscy wierni starego Testamentu tymże ßli torem, Act. XIV. przez wiele ucisłow weßli do Krolestwa Niebieskiego, a przez śmierć weßli do przybytku prawdziwego żywota, y nieśmiertelności.

Ios. I, 15. Uczą nas Xięgi Pisma S. że Rubenitowie, y połowica pokolenia Manasseßowego, porzuciwßy domy, ktore za Jordanem mieli, sami poßli na woyne pomagać Woysku Izraelskiemu, y poty w tey trwali expedicięy do domu niepowracaiąc, aż Bog dał odpoczynek braci ich, y aż kożdy z ich objoł dziedzictwo swoie. Jezeli mi wolno zastanowic się nad tak piękną y bogatą Allegorią mowię że to żywy] obraz

braz wszystkich Wiernych, ktorzy umieraią przed skaczeniem swiata. Rzucaią bowiem ciała swoie, ktore są domem y pomieszkaniem duße, przechodzą przez smierć, nieby przez Jordan idą do Kanaanu Niebieskiego walcząc z Bogiem przez modlitwę, w zebraniu pierworodnych, ktorzy są spisani w Niebie; y nie powroca do tych ciał opußczonych, aż zgromadzenie SS. zupełnie zbierze sie, aż Budynek Kościoła bedzie dokaczony, aż naß wielki Jozue nas wßystkich wprowadzi do swoiego wiecznego Odpoczynku, y da nam objąć Dziedzictwo nieskazitelne w Niebiesiech dla nas zachowane. Już w ten czas waleczyć niepotrzeba bedzie, w ten czas z Zwyciestwa cießyć sie bedziemy, y odpoczniemy na zawße od prac naßych. Niepotrzeba iuż bedzie modlitew y supplik wysyłać, ale wychwalać Imie Panskie, y dziekczynienia niesmiertelne jemu oddawać bedziemy. Lecz naywiekßa przyczyna mym zdaniem iest ta, że Bog nas przeznaznaczył, abysmy byli przypodobani **obrazowi Syna iego / żeby on był pierworodnym miedzy wielą Braci.** Chce tego abysmy byli chrzczeni Chrztem iego, abysmy z Kielicha jego pili, y abysmy weßli do Raju iedną znim bramą. A wßak on przez ucisk wßedł do sławy, przez smierć do żywota, pierwey pił wody gorzkie, niżeli sie napił zrzeki rozkoßy Niebieskich, w przod zstapił do Grobu, niżeli usiadł na Prawicy Tronu Oycowskiego. Lubo wßystkim Ludziom rozkazano umrzeć raz, przecież dostatecznie mowiąc, niema sie z czego smierć przechwalać, y tryumfować bynamniey niemoże, bo naypieknieyßa y naysławnieyßa Wiktoria nie z iey strony.

Heb. XII. v. 23.

1 Pet. I, v. 4.

Rom. VIII v. 29.

Heb. IX. 27.

Czytamy w Ksiażce Estery, że Krol Aswerus niechciał odwołać Ediktu przeciw żydom wydanego, ale tylko im pozwolił rzucić sie do Oreża, bronić sie, owßem całą mocą nastapić na tych, ktorzy ich wygubić usilowali. Znayduie tu coś podobnego; abowiem Pan Bog niechciał na zad odwołać wydanego przeciw Człowiekowi w ziemskim Raju Dekretu smierci, ale dopußcza, owßem rozkazuje Izraelowi swemu, uzbroić sie naprzeciw oney, zwyciezyć ią y podbić pod nogi.

Esth. VIII

nogi. Naypierwey JEzus Chrystus, ktory iest Głową na-
ßą pokonał y zwyciezył smierc. Mniemała smierc że połknie
Pana, alic sama połkniona była, rownie iako Ryby wede
połykaiąc giną, y iako Pßczoła zadaie bol ukąßonemu, ale
sobie wiekßy / bo tamten pretko przeminie / sobie zas złama-
wßy żadło, utrate życia przynosi: Tak y smierć wpuści-
wßy żadło w nature Ludzką Jezusa Chrystusa / zadała do
czasu wielkie bole, ale przez to nazawße straciła, co miała
mocy y chytrości. Mezowie Juda chcąc ugłaskac zawzie-
tość Filistynow, wydali im Samsona, powrozami skrepo- Judic. XV.
wanego, Uyrzawßy tego Rycerza Filistynczycy z krzykiem
wielkim uradowali sie, lecz Duch Boży tak poteznie w zru-
ßył nim, że przez siłe Nazareystwa swego porwał powrozy,
ktoremi był związany, zabił Tysiąc Nieprzyiacioł swoich, y
chwalebnie tryumfował z tych, ktorzy go wiezić mieli. Tak
nedzni żydzi pokazuiąc, że sie boią Rzymian, wydali im JE-
zusa Chrystusa Brata swego podług ciała, związawßy nie-
miłosiernie iako złoczynce iakiego: Piekło widząc go być przy-
bitego na krzyżu, y w grob włożonego, wielce sie ztego cie-
ßyło, Diabeł y Anjołowie iego tryumfowali: Niepodobna
iednak było aby Xiąże żywota / miał być zatrzymany w związ-
kach smierci, ztąd nietylko ie porwał siłą Boską Ducha swego
Wßechmocnego, ale podbił pod nogi swoie zajadłych Nie-
przyiacioł swoich, y zwyciezył niezliczoną moc złości piekiel-
nych: Owßem chcąc pokazac, że smierć y żywot w iego mo-
cy, pokazał zwierzchność swoią nad smiercią w tenczas, gdy
był zamkniony w ciemnicy, otworzył brame tego czarnego
wiezienia, y pokruszył łancuchy iego, ba ießcze w grobie be-
dąc wzbudził zmartwych wiele umarłych, ktorych widziano
w Mieście swietym. Ale y dzis ießcze trzyma ten Pan klu-
cze smierci y piekła w reku swoich. A iako dziatki cießą sie
z Zwycięstwa Oycowskiego, poddani z Tryumfu Krola swe-
go, członki chlubią sie honorem głowy swoiey: Tak my mo-
żemy sie przechwalać z Zwycięstwa chwalebnego y z sławnych
tryumfow JEzusa Chrystusa, ktory iest naßym Oycem, na-
ßym Krolem y Głową naßą; owßem ßczycie sie bespiecznie
może-

możemy, zesmy Panami smierci, y zesmy w Osobie tego Wielkiego Zbawiciela y Boga zwyciezyli ią. Tak zas mowiąc trzymam z Apostołem, ktory twierdzi, że **Bog nas ożywił pospołu z Chrystusem; pospołu z nim wzbudził/ y pospołu z nim posadził na Niebiesiech w Chrystusie JEzusie.** Nadto, iako Pan nasz zwyciezył smierc dla nas, tak ią ustawicznie zwyciezamy w nas, y przez nas, niedopuszcza nam potykac sie na niepewne, ani nas odstepuie w potrzebie; Ale iako w dzien utarczki mądry Hetman, na wszystkie strony pilne ma oko, y dodaie serca słowy y przykładem, pochwałą y obietnicą zachęca odważnych, słabych posilkuie, ktorym przyciezko, posiłki na pomoc posyła; Tak nasz Pan JEzus Wielki Bog zastepow siedząc wysoko w niebie na swoim Wozie Tryumfalnym przegląda sie w naszych walkach, y widząc że nierowna potega, abysmy nie wpadli w moc tak strasżney y poteżney nieprzyiaciołki, z iedney strony nas darzie Duchem swoim, y dodaie nam oręża swego, iako Jonatan dał Dawidowi płaszcz swoy, łuk, pas, y miecz swoy, z drugiey strony zas odbiera smierci Oręże, y wyrywa jey wszystkie strzały. A iako siła y dużość Samsonowa, we włosach jego była, co nigdy Filistynczykom y na mysl przyść niemogło; Tak moc y siła smierci w tym zależy, oczym swiat nampiey nie myśli. Naystrasznieysze Oręże, z ktoremi nastepuie na nas są pioruny y przeklestwa zakonu; A grzechy nasze, są to trucizna, ktorą ona napuszcza strzały swoie; owszem są to ogniste strzały, ktoremi nas przebija. **JEzus Chrystus odkupił nas od przeklestwa zakonu / sam stawszy sie przeklestwem za nas. Wniosł grzechy nasze na ciele swoim na drzewo.** Y iako on Kozieł Hazazel zaniosł je na puszczą, y oddalił ie tak daleko od twarzy Boskiey, iako iest oddalony Wschod od Zachodu, wgłebokość morską wrzucił ie, y utopił ie we krwi swoiey własney. Widzimy iuż tedy wypełnione Proroctwo Jere-

Eph. II, v. 5. 6.

Iudic. XVI v. 17.

Gal. III. v. 10. 13.

1 Pet. II. 24

Lev. XVI

Jerem. L. v. 20.

Jeremiaszowe: Beda szukac nieprawośći Izraelowey/ ale zadney niebedzie: y grzechow Judzkich / ale nie beda znalezione. Tak tedy bedac przyobleczeni łaską Bozą, y uzbrojeni mocą Ducha jego, pokazuiemy sie swiętobliwie odważnemi, y bespiecznie smierc wyzywamy, patrzamy na nią smiele, niedbamy o iey przegrozki, y bez zadney trwogi znią potykamy sie, bo ten chełpliwy żołnierz / iuż bez oręza; ta pszczoła już straciła swoie zadło; ten stary Lew ryczyc wprawdzie, ale nie ma pazurow; ten wąż chce wyrzucic iad swoy, ale iuż mu skruszone zeby przez tego, ktory potarł głowe Wezową. Jezeli Człowiecze niepoglądasz, ieno na pozwierzchowny pozor smierci; Jezeli uwazasz tylko twarz szpetną, oczy wpadłe, ciało od kośći odpadłe, y rece zelazne, niemozesz dośćignac czym smierc Dziatek Bozych rozni sie od smierci niewiernych; Ale gdy iey zdeymiesz maszkare, y zasłone obłudną, uznasz, ze tak siła iest wtym roznic, iako miedzy Niebem y ziemią; Rajem, a Piekłem. Jako wąż miedziany, ktorego wystawił moyzesz na puszczy, miał kształt y pozor Wezow palacych, ale niemiał Ognia ich y jadu; tak smierc prawdziwie wierzących, ma w prawdzie podobienstwo y pozor smierci inszych Ludzi: Ale nie podlega jey smiertelnym y szkodliwym skutkom; Jest nietylko znakiem y swiadectwem łaski Bozey; Ale też początkiem uwolnienia naszego y uleczeniem wszystkich dolegliwośći naszych. Gdy Moyzesz wrzucił drzewo do wod Mara, tegoż y potym były te wody koloru ale nie iednakiego smaku, bo gorzkość zgineła: Tak smierc [illegible] Bozych, ma tenze pozor, ktory przed tym miała; Ale Krzyz JEzusa Chrystusa odiał od niey strach, y iey nieznośną gorzkość, przemienił w słodkość Niebieską. A iako Farao z całym Woyskiem swoim był zalany Wodami Morza czerwonego, Synowie zas Izraelśćy przeszli ono bespiecznie ku ziemi obiecaney, y na drugim brzegu tego strasznego Morza spiewali Bogu Piesn dziekczynienia y wdziecznośći: Tak smierc otwiera paszczeke y pozera odrzuconych, przepaść wniey, y niemasz dla nich dna; Ale w zgledem dziatek Bozych,

Bożych prześciem iest do żywota błogosławionego, ktore w iednym momencie przebywszy znayduią się na mieyscu bespiecznym, wesołym, y spokoynym, **gdzie Bog kładzie w usta ich Piosnkę Moyzeszową y Piosnkę Barankową.** Apoc. XV. v. 3.

Laska, ktora była wręku Moyzeszowych, w Węża się przemieniła; Laska zas Aarona zakwitła y owoc Migdałowy wydała w Przybytku; Tak też, iak długo zostaiemy w ręku zakonu, śmierć rodzi strach, y rozpacz; Ale skoro się przybliżamy do JEzusa Chrystusa, prawdziwey skrzyni Przymierza, w ten czas widziec możemy owoce radości, y wieczney pociechy. Exod. VII. v. 10.

Prorok Balaam będąc posłany, aby przeklinał Lud Boży, nad nadzieię Balaka Krola Moabskiego, błogosławił; Tak śmierć wprowadzona była na świat przez szatana na zgubę y wyniszczenie nasienia błogosławionego; Ale Bog z wielkiey dobroci swoiey, y nieporownaney Mądrości obrocił ią na zbawienie y błogosławieństwo. Nietrapmyż się wiecey nad tłumaczeniem y wyrozumieniem zagadki Samsonowey: **Z pożeraiącego wyszedł pokarm / a z Mocnego wyszła słodkość:** Kościoł bowiem Boży, ktoremu JEzus Chrystus ukochany oblubieniec, odkrył naypięknieysze taiemnice Krolestwa swoiego, uczy nas szukać miodu nayslodszych pociech w tym Lwie zabitym. Num. XXIV. Jud. XIV. v. 14.

Byłaby to płochość, sądzić o Muzyce z iednego tonu; o Oracicy z iednego periodu; o Comedicy, z iedney Sceny: trudno też sądzić o bitwie z pierszego potkania, często się bowiem trafia, że ten, ktory na początku utarczki tył podał, na końcu otrzymał zwycięstwo. A chcąc dostatecznie poiąć chwalebne tryumfy, ktore nad śmiercią mamy, trzeba przeyrzeć wszystkie okoliczności utarczki naszey, trzeba uważyć wielokrotne nasze poiedynki z tą sroga, y niepoiednaną Nieprzyiaciołką.

Jak prętko światko życia naszego rozświecać się zaczyna, wnet dmucha szatan ze wszech stron chcąc ie zagasić: Ledwo

ten ubogi domek dobudowanym sie okaze, a oto zaraz smierć psowac go zabiera sie; oblega go ze wßech stron nieznacznie zbliza sie ku niemu, kopie sie ku nam; wali nas roznemi chorobami, y niezliczona liczba roznych przypadkow: co-dzien dziure iaka uczyni w tym budynku, y z niego iaka wykrußy cegielke. Ale iezeli ona ziedney strony burzy, my z drugiey naprawuiemy: Jako owi, ktorzy naprawowali Mury Jerozolimskie, iedna reka robili, w drugiey dla ochrony miecz trzymali; Tak y my bronimy sie iako mozemy najazdom smierci, y nietylko staramy sie zachowac ten ziemski budynek, ktorego nam Bog do czasu uzyczyl naprawuiac go ile mozna, ale y w samym ostatnim spodkaniu sie z smiercia, gdy iuz na wargach naßych siedzi, buduiemy naß Budynek Duchowny, y staramy sie zawierßyc go iako naylepiey. Tak, ze mozemy rzec z Apostołem Pawlem S. **Choc sie ten naß zewnetrzny Człowiek kazi; wßakze on wewnetrzny odnawia sie ode dnia do dnia.** Dostatecznie mowiac: Smierc naciera tylko na naße ochrony zewnetrzne; bo co sie tknie Głowney Fortecy naßey, ta nieboi sie ani naiazdu, ani podkopu, wybudowana bedac na skale wiecznośći, szturmowac tam trudno, bo wyniesiona nad wßytkie Niebiosa, zbić niepodobna, bo iako pioruny, grady y burze nic ßkodzic niemoga słonca promieniom, natury bowiem sa Niebieskiey; Tak wßytka zapalczywość swiata, wßystka potega Piekła, y wßystka wśćiekłość smierci, Dußy naßey nic ßkodzic nie moga, bo przyrodzenia iest Duchownego y nieśmiertelnego: Wygładzic tey Fortecy niepodobna, Bog bowiem spußcza tam Manne Niebieska. Z tey zas skały na ktorey iest wybudowana, wychodzi zrzodło Wody zywey, wyskakuiacey ku żywotowi Wiecznemu. Na ostatek iako waż tylko po ziemi czołgac sie moze; Tak smierc nie ma mocy, tylko nad czastka ziemska człowieka Wiernego. Ztad cito Pan naß JEzus Chrystus, Apostołom mowił: **Niebojcie sie tych / ktorzy zabijaia ciało / lecz Duße zabic nie moga.**

2 Cor. IV. v. 16.

Matth. X, v. 28.

Zda

zda sie że w tym momencie gdy sie dusza z ciałem dzieli, śmierć siła wygrawa: lecz dobrze uważywszy, rzecz sie inaczey znayduie, niema sie z czego przechwalać: Bo iako odważny Kawaler wychodzi z Ludem swoim Zbroynym w dobrym porządku, chcąc sie lokować w mieyscu lepszym do obrony; kozoy rzeknie że miasto porzucił, ale nikt rzec niemoże, że zwyciężony: Tak kiedy to nędzne Ciało rozsypuiesie y my z niego wychodzimy uzbrojeni Wiarą y Nadzieią, przenosząc sie do nieba; Niemoże nikt mowić, żesmy Zwyciężeni. A iako pływaiący na morzu, bacząc po szturmie y nawalnościach że bliskie rozbicie Okretu, z wielką chęcią opuszczaią Okret, byleby tylko mogli unieść życie swoie: Tak własnie z nami dzieie sie, ktorzy po burzliwym świata tego pływamy Morzu. Bo gdy śmierć swoie wzrusza nawalności, za szczęście miey rzucać to nędzne ciało, ktore iest niby Okretem duszy naszey, salwuiąc sie z Żywotem naszym duchownym, y z naszemi skarbami Niebieskiemi. Możemy tedy rzec tym Duszom, co sie lękaią gdy śmierć grozi zanurzyć ie w swoich przepaściach, to, co Paweł S. Towarzystwu swemu strwożonemu wałami morskimi, mowił: **Nieboycie sie Bracia, upewniam bowiem was Imieniem Boga żywego że żyć będziemy, y że nie zginie z was żadna dusza procz Okretu.** Owszem ieszcze mocnieysza pociechę dać możemy; tamci bowiem Żeglarze stracili swoy Okret bez nadzieiey pozyskania onego; Lecz przydzie ten dzień w ktory Bog zbierze wszystkie sztuki okretu naszego, y przywroci nam w całości.

Act. XXVII. v. 22.

Już tedy widzimy, że śmierć nie bierze nam gwałtem ciał naszych, ale my sami opuszczamy ie dobrowolnie; nie czekamy aż ona nas wyzowie, ale uprzedzamy ią rozdzielaiąc sie z nim, zebrawszy ruchomość naszą, gotowi smy każdey godziny przenieść sie z tego nędznego domu, gdzie tak wielu niewygodam podlegać musimy: Cieką bowiem w nim Katarry, Wapory złe kurzą sie, podpory drzą, węgły rozchodzą sie, okna ćmią sie, a gorączki są niby ogień, ktory ten dom w pożar pusczą. Zamilczeć tu nie godzi sie, że śmierć swoią Wier-

mi nazywaią nietylko wyiściem z przybytku, ale weyściem do przybytku: Uczy to nas, że wynisć z niego nam potrzeba z taką gotowością y z ochotą, z iaką wychodzi żolnierz z szałaszu swego chcąc sie ochłodzić po cięszkim umordowaniu; z taką chęcią, z iaką Izraelczycy opuścili namioty swoie, w ktorych na puszczy mieszkali, wchadząc iuż do miłego odpoczynku ziemi Chananeyskiey. Lecz nietylko te Ciało nasze iest domem naietym y przybytkiem doczesnym, ale dla grzechu y zepsowania, ktorym iest zmazane, stało sie niby wiezieniem duszy naszey; Smierć tedy iest niby ten posłaniec, ktorego Farao posłał wyprowadzić z wiezienia Jozefa, y wprowadzić go do Pałacu Krolewskiego. Ciało bedąc stworzone, aby było namiotem wesela y chwały, stałosie duszy naszey cieżkim zwiąskiem, ktory ią ciśnie; Smierć zas podobna do owego Pieca Babilonskiego, ktory spalił powrozy trzech młodziencow wen wrzuconych, sukien ich nietykaiąc sie, bo w duszy pali śmierć, ten smętny węzeł, ktory trzyma dusze nasze niby w wiezieniu, ale niedotykasie ozdob naszey sprawiedliwośći y poświecenia; Jest nakształt mieyśca, w ktorym leży dziecie w żywocie Macierzynskim; nakształt skorupy, w ktorey kurcze zawarte, koniecznie musi w przod rozerwać sie y skruszyć sie, nim do żywota błogosławionego wniść bedziemy mogli. Naostatek, możemy rzec, że ciało, ktore było dane duszy na mieszkanie, przez grzech stałosie grobem smrodliwszym niżeli Łazarzow; Smierć zas iest niby głosem wołaiącym, **Łazarzu wynidź sam.** Widzicie tedy o wy wierne dusze, że iako Samson wyrwał Brame Miasta Gazy, y zaniosł ią aż na wierzch gory: Tak JEzus Chrystus nasz prawdziwy Samson, wyrwał Brame śmierći, y zaniosł ią aż do wierzchu chwały. Jezelismy tedy ią pierwey uważali strachem, iako Brame piekła; teraz uważać ią możemy zradośćią, mowiąc z Jakobem w Bethel, **Brama tu iest Niebieska;** Poniewas tedy taka natura śmierći, zdami sie że iey nazbyt Ludzie przyznawaią, y niepotrzebaby żadną miarą mowić, że ci pomarli, ktorych Bog pobrał do siebie;

Dan. III. v. 20.

Jud. XVI. v. 3.

Genes. XXVIII. v. 18.

Bo

Bo nazwisko ma sie czynic od rzeczy glowniey̆szey. Jako tedy w naturze, gdzie zadna rzecz sie nieczyni bez zepsowania drugiey, mowimy, że to jest rodzenie, kiedy rzecz urodzona jest zacnieyßa nad zepsowana: W ten czas zas nazywamy zepsowaniem, gdy rzecz iaka zepsowana, zacnieyßa iest nad urodzona. Z tey samey raciey odmiane, ktora znami sie dzieje, gdy swiat opußczamy, barziey mielibysmy nazywac zywotem, nizeli smiercia. Bo jezeli Ciało naße umiera, y ginie na ziemi: Dußa naßa idzie zyc y kwitnac w Niebie; Zywot, ktory tu opußczamy miedzy Ludzmi, azaz sie rownac moze do onego, ktory bierzemy z Jezusem Chrystusem, y jego Anjołami. Bog nazywa sie Bogiem Abrahama, Izaaka, y Jakoba, to zas pewna że nie iest Bogiem umarłych, ale zywych. Exod. IV. 5. Mat. XXII. v. 32.

Lecz y to rzec moge bespiecznie, że y Ciało same ßczegulnie uwazaiac, ta odmiana, ktora na nas przypada, niemoże sie nazwac smiercia, ale barziey snem iakimśći, iako napisano u Proroka Daniela: **Wiele ich spi w prochu ziemie.** Dan. XII. v. 2. A u Izaiaßa, **Ze sprawiedliwi odpoczywaja na łozu swoim.** Isai. LVII. v. 2. Ztadcito naß Pan JEzus Chrystus mowiac o Corce Jairusowey rzekł: **Dziewczka nie umarła ale spi.** Matt. IX. v. 34. A o przyiacielu swoim lezacym w grobie: **Lazarz przyiaciel naß spi / ale ja poyde abym go ze snu obudził.** Joh. XI. 11. Bracie iezeli jestes z liczby tych, ktorych Chrystus miłuie, smierc twoia bedzie snem krotkim, a w krotce cie Pan obudzi, **bo idzie godzina / owßem juz przyßła / ze umarli usłyßa głos Syna Bozego / a ktorzy usłyßa / zyc beda.** Joh. V. 25.

W biegu żywota tego, naiazdy smierci, sa tylko letkie harce nayśrozßy y nayniebespiecznieyßy raz, ktory nam zadaje, zda sie ten, gdy dzieli duße z Ciałem, ostatnia zas y naysławnieyßa potyczka, ktora to ma kończyć walke, bedzie sie dziac dnia sadnego; Sam JEzus Chrystus zachecaiac nas do te-

do tego sławnego boiu z stąpi z Nieba z Milionami S. S. swoich, **przyidzie z okrzykiem / z głosem Archanjelskim / y z trąbą Bożą z stąpi z Nieba.** W ten czas śmierć silic się będzie, chcąc nas zatrzymać w swoiey ciemnicy, osobliwie kiedy kości nasze leżeć będą bez żadnycy czerstwości; Ale Duch Boży nadtchnie na te suche kości, y wstąpi wnie żywot. A iako Prorok Jonasz będąc trzy dni y trzy nocy w brzuchu Wielorybowym, za rozkazaniem Bożym, był przez rybę wyrzuconym na brzeg; tak y my bywszy tyle czasu w grobach naszych, ile go naznaczył Bóg w radzie swoiey, będzie śmierć musiała nas wydać. Y iako Daniel wyszedł z jamy Lwiey na samym Switaniu, niebędąc niwczym od tych Bestii obrazonym tak skoro tylko wznidzie **Słońce sprawiedliwości**, wynidziemy z głębokiey Turmy śmierci bez żadnego naruszenia. A iako Bóg posłał Anjoły swoie zawrzeć paszczękę tego starego Lwa; tak też się w rzeczy pokaże że niwczym od niego obrażeni niebędziemy, owszem nic nam niezaszkodziwszy, okaże się iako wierny strażnik. Dobrze tedy przywłaszczyć sobie może każdego wiernego ciało; Słowa Proroka Micheasza: **Niewesel się ze mnie Nieprzyiaciołko moja / jeślim upadła / powstanę / jeśli siedzę w ciemnościach Pan iest światłością moją.** Owo zgoła iako Moyzesz mówił do Faraona: **Poydziemy na puszczą ofiary sprawować Bogu naszemu / wynidziemy z Egyptu twego / my / żony nasze / dzieci nasze / trzody nasze / y nie zostanie ani kopyto:** Tak y my uzbrojeni tą śmiałością, możemy rzec do Smierci: Niedbając na twoią wściekłość y zawziętość poydziemy do Nieba, ofiarować Bogu Chwały wieczne: Wynidziemy z Więzienia twego, my żony nasze, dzieci nasze, Bracia / Siostry Rodzice y Przyiaciele nasi y wszystek Lud Boży wynidzie, których ty niesłusznie zatrzymuiesz. Lubo twoie piekielne tyranstwo

[Margin notes: 1 Thes. IV. v. 16. — Ezech. XXXVI. 9 — Jon. II, v. 11. — Dan. VI. — Mal. IV. — Mich. VII. v. 8. — Exod. X.]

ranſtwo niezmiernie ſie ſili, nieucieſzyſz ſie iednak, abys zadzierżeć miała garſtkę owſzem ani ziarnka popiołow naſzych. Syn Boży przyſzedſzy z Nieba z płomieniem ognia, w jednym momencie ſpali wſzyſtkie okazale łupy ſmierci, y to ſie dziać będzie własnie z tą zuchwałą Nieprzyiaciołką, ktora depce nogami ſwemi wſzyſtek ſwiat; Co ſie działo owym Krolom Ammoreyſkim: Bo iako Jozue zoſtawił ich żywych, poki zupełnego nad wſzyſtkimi nieotrzymał zwycieſtwa; Lecz ſkoro ſie doſtatecznie og wſzyſtkich uſpokoił nieprzyiacioł, kazał tych Krolow wywieść z jaſkinie, y rozkazał Rotmiſtrzom ſwoim deptać szyie ich, potym ſam ich pozabijał mieczem, y kazał wrzucić ich do jaſkinie, y kamiennmi przywalić: Tak Naſz prawdziwy Niebieſki Jozue, dopuſzcza krolować ſmierci, poki ſam walczy, bo oſtatni nieprzyiaciel, ktory kamieniem mocnym jego potarty będzie, ieſt ſmierć; Ale gdy iuż zupełnie zniſzczy wſzyſtkie nieprzyiacioły ſwoie, chcąc końcem chwalebnym zawierſzyć wſzyſtkie ſwoie zwycieſtwa, utrzymuiąc doſkonały Tryumpf kościoła ſwego, podrzuci pod nogi naſze ſmierć, wrzuci ją potym do jeziora ogniſtego, y zamknie nad nią, ſtudnie przepaści. W ten czas doſkonale ſpełniſie on głos tryumfuiący: **Połkniona ieſt ſmierc w Zwycieſtwie.** Albowiem wyraznemi słowy twierdzi Duch Boży, że **Smierci w ten czas niebedzie wiecey.** Z tego diſzkurſu łatwo poznać, w co ſie obrocił ow troiſty powroz, ktory Szatan uplotł chcąc Ludzie dłabić. Albowiem Syn Boży rozſciął pierwſzy z tych nieſzczesliwych węzłow, mieczem oſtrym Boſkiey mocy ſwoiey: Przez Ducha poswiacenia rozplotł wtory y niſzczy go powoli: A trzecim ciągnie nas do ſiebie, a nakoniec ſpali go w ogniu y ſtraci. Nie boymy ſie iuż tedy ſmierci wieczney, y nietrwożmy ſie, widząc otwartą paſzczękę piekła, **dawaymy Odpor Diabłu a on uciecze od nas.** Smetne y załosne ſkutki ſmierci Duchowney wzbudzają w nas wzdychania y narzekania, poki duſza w tym grzeſznym ciele zoſtaie; wyſzedſzy też z grobow naſzych, ieſzcze

Jos. X.

Apoc XX.

1 Cor. XV. v. 54.

Apoc. XXI. v. 4.

Jac. IV. 7.

wzwiąskach zepsowania naszego zostaiemy: Ale to nas rozwesela że Jezus Chrystus w kotce zawoła z Nieba, ktore mieszkaniem iest jego, Rozwiązcie go a niechay odeydzie, y miasto tych chust śmiertelnych, będziemy przyobleczeni światłością, y Chwałą nieśmiertelności żadnemu zepsowaniu niepodlegaiącą. Co się zas tknie śmierci cielesney, możemy dobrze powiedzieć, że gorzkość iey zginęła, y że Pan nasz y Zbawiciel JEzus Chrystus uwolnił nas od wszystkich trwog, y strachow jey; Owszem zdami się, że niedosyć rzec, że się jey nielekamy; Ale że jey oczekawamy śmiało. Bo jeżelismy prawdziwi Chrześćianie, tedy się jey spodziewamy, żądamy jey, spotykamy ią, y spieszymy się na przybycie jey, z westchnieniem, y goracą żądością naszą.

Joh. XI. 44

To, co wtym Rodziele wyraziłem, mogłoby być doskonała Duszy wierney prezerwatywą, y pociechą potrzebną naprzeciw strachom śmierci. Ale jako gdy kto letką jakową Materyikę kupuie, ma dosyć natym, że ją wsztutce obeyrzy, albolitez probkę jey ma u siebie; Lecz targuiąc bogate szpalery, kożdey zosobna przypatruie się sztutce, y powoli uważa robotę y piekność ich: Tak rozumiem, że mądry y pobożny czytelnik będzie miał w tym upodobanie, gdy ukazawszy dotąd ten Boski skarb pociech w iednym mieyscu, rozbiorę teraz y rozłożę wszystkie te bogate sztuki iedną po drugiey, y piorem moim wyrażę dziwne ich cuda.

Rozdział Szosty.

Zkąd pochodzą strachy śmierci?

JAko Mądry y doswiadczony Medyk nim przepisze Pacientowi recept, w przod przyczyny, uważa choroby; y iako biegły w swoiey pracy Cyrulik, nim do plastrow się rzuci, przegląda w przod ranę: Tak zda mi się słusznie wnieść pierwey w rozważanie strachow śmierci z kąd to pochodzą?

chodzą? niżeli zacznę wyliczać y wyrażać pociechy potrzebne Duszam Wiernym; doszedszy bowiem przyczyn, y zrzodła tey dolegliwośći, łatwiey będzie z potrzebnym ku pomocy okazać się lekarstwem; zmacawszy y oczyściwszy ranę, snadno nam będzie za Boską pomocą wlać w nią Oleyku z Galaad.

I. To tedy naypierwey uważać potrzeba, że nie często rozmyślamy o śmierći y nie tak, iako należy rozważamy nędze y ułomność skazonego przyrodzenia naszego. Wyznawamyć w prawdzie usty, że żywot nasz iest iednym tchem, mgła y cieniem prętko pomiiaiącym; Ale w sercach naszych pochlebuiemy sobie, y podoba się to nam z Herodem, gdy nas za małych Bożkow trzymaią, daiemy ucho obłudnym szeptom nieszczesnego ciel‑ska, y chytre sztuki starego węża popłacaią u nas, iako w pierwszych Rodzicach naszych: Zadnym sposobem śmiercią niepomrzecie. Act. XII. Gen. III. 4.

II. Wszyscyć mowimy że śmierć nieubłagana niema uszu, a przecie żyiemy większą częścią iakobysmy śmierć pogodzili, y iako bysmy iakie ściśle między nami a grobem porozumienie mieli. Isai. XXVIII v. 15. Ponieważ śmierć do nas przychodzi nogami wełnianymi ścicha, tworzymy sobie płonną nadzieię, że nigdy do nas nieprzydzie, nakształt owego sługi złego, o ktorym Ewangelia mowi, iż z nieprętkiego przyśćia Pana swoiego sądził, że cale przyść nie miał. Matt. XXIV v. 48. Wzdrygamy się nad kożdą rzeczą, ktora nam śmierć wyraża, y ktora nam ją w pamięci odnawia; A jeżeli się trafi że się sama nam w oczy naraża, wzrok nasz od niey odwracamy, umysł oddalamy, iako od iakiego snu niemiłego, y obłudy iakowey. Smierć w pada do nas wprzod, niżelismy się postrzegli żesmy śmiertelnymi. Ztądciż pochodzi, że drżemy od strachu, gdy śmierć ku nam zbliża się; y czynimy tak, iako Mężowie Izraelscy, ktorzy uyrzawszy Goliata uciekali od oblicza iego, y bali się barzo. 1 Sam. XVII v. 24.

III. Nadto wiążemy się barzo do przyczyn pozwierzchownych, w ktorych patrzymy na śmierć, iako na rzecz z tre‑

szunku przypadaiaca, ktorey chronic sie mozna, albo przynamniey zabawic ia, y na dalsze oddalic lata; A nam miecby potrzeba gleboko w sercach naszych to, ze Bog ia naznaczył, nietylko wzgledem jey samey, ale tez wzgledem wszystkich okoliczności, ktore za nia ida: Ztadcito pochodza nasze marne y niepotrzebne żałości, y nasze głupie szemrania; cobysmy mieli z pokora unizac sie przed reka, ktora rzucila kamień, to my sam kamien gryźiemy. Owo zgoła kozdego czasu, w ktory jeno śmierć przychodzi, tak ia witac chcemy, iako szatan Pana naszego JEzusa Chrystusa przywitał: **przychodziß przed czasem dreczyc nas.**

Mat. VIII. v. 29.

IV. Nazbyt w korzenilismy sie natym swiecie, takesmy ściśle do tego swiata przylgneli, że radzibysmy tu na wieki zostawali; nie możemy tego słuchac, aby nas śmierć z swiatem rozłaczac miała. Nasze zadości nie maia granic, pracuiemy az na śmierc sa marnego prochu ziemie, y gdy sie zblizamy do mety biegu naszego, ku koncowi drogi naszey, tym barziey y chciwiey pracuiemy o koło dobr zbierania, buduiemy domy wielkie, wystawuiemy przepyszne Pałace; a mielibysmy w ten czas grob budowac, y śmiertelna gotowac koszule; Owo zgoła tak mocna w sercu naszym chęć do tych wszystkich rzeczy żywota teraznieyszego, że gdy sie znimi rozstawac przydzie, własnie iakoby nam serce wyrywano, y iakoby sie nam pukały wnetrzności. Gdy sie śmierć zbliza do łoszka naszego, y iuz nas za ucho ciagnie, mowimy z owym leniwym, o ktorym w Przypowieściach czytamy: **Troche sie przespie / troche podrzemie / troche złoże rece abym odpoczywał.** Gdy oblubieniec Niebieski zakołace do drzwi naszych, o iakze nam ciężko wyleść ze wczasu naszego, nakształt owey Oblubieniey, o ktorey w Piesni Salomonowey mamy; Tak y Człowiek mowi w sercu swoim: Mam że ja opuścic moie piekne Pałace, moie Lusthauzy y moie roskoszne Ogrody? Porzucez ia tak wiele szpalerow bogatych, y tak wiele bogactw, ktoremi Gabinety y Pokoie moie sa ozdobio-

Prov. VI. v. 10.

Cant. V.

dobione? Czy może to mnie ta sroga śmierć obierać tak prętko z honorow y dostoienstw moich? Onaż mi to ma zabronić daley zażywać wszystkich skarbow moich? Onaż mie to ma pozbawić wszystkich roskoszy moich? Onaż mie to ma porwać od Zony, dziatek y miłych przyiaciol moich? A gdy tak nędznie mysła błądzimy; nie dziw, że śmierć nam straszna, że nas przeraża ostrym swoim żelazem. Bo jako Absolom gdy zawisł pięknemi Włosami swemi w lesie na drzewie, snadno było Izabowi trzema drzewcami ugodzić w serce iego; Tak każdy, ktory zawisł całą chęcią swoią na tym świecie, y w marne wplatał sie nadzieie, podlegać musi wszystkim strzałom, y całemu impetowi śmierci.

2 Sam. XVIII.14.

V. Jedna z głownych przyczyn, czemu lękamy sie śmierci, iest ta, że ladaiaki żywot prowadzimy, bieżemy za swowolą, y na wszystko złe rozpasuiemy sie, daiemy sie zwodzić złemu Towarzystwu, uchwycili nas strumienie złych nałogow; nietrzeba sie tedy dziwić, jeżeli nas śmierć trwoży. Przychodzi bowiem do nas uzbroiona grzechami naszymi, a pierszy jey Goniec, strach sumnienia złego. Z kąd przypadła nagła trwoga na Krola Balthazara, gdy obaczył rękę piszącą na ścienie Pałacu swoiego? Ztąd, że mu sumnienie wytknęło na oczy splugawienie naczynia Domu Bożego, y swawolne jego zabawy z nierządnicami: Czemu Felix słysząc święty dyszkurs o sprawiedliwośći ostatniego sądu zląkł sie? Dla tego że był złym Człowiekiem na wszystko złe rozpuszczonym, y niewolnikiem niesprawiedliwośći: Tak też y z nami dzieie sie, że splugawiamy Członki ciała naszego, ktore są naczyniem Domu Bożego, że żywot nasz iest nieczysty y swawolny, niechcemy słuchać o Smierći; a gdy sie ona pokazuie, o jak byśmy radzi iey to rzekli, co Felix rzekł Apostołowi Pawłowi: **Odeydź teraz, a gdy czas upatrzę, każe cię zawołać.** Krotko mowiąc, miłość złego, a bojaźń śmierci, są niby dwie rodzone Siostry zgodne; Niby dwoie bliźniąt, ktore sie rodzą y umieraią razem; A jako Prorok

Dan. V.

Act. XXIV. v. 25.

Amos

Amos, VI. v. 3. Amos mowił Izraelitom swego czasu: **Mniemacie / że daleki iest dzien zły / a przystawiacie stolice drapiestwa /** możemy mowic po wiekszey części ludziom tego wieku, mniemacie że daleki iest dzien śmierci, a przybliżasie do was rozrzutność, łakomstwo, pycha, hardość, lichwy, drapiestwo, gwałt, zayzdrość, nienawiść, y inszy tym podobne zarazy, anietylko przybliżacie do was te obrzydłe wystepki, ale co wiekszą bierzecie je w sie, y w sercach waszych im mieysca daiecie. Zaprawde możemy przywłaszczyc wszystkim tym złym Ludziom to, co Prorok Jeremiasz wyrzekł kiedys Thren. I. 9 o mieście Jeruzalemskim: **Nieczystota iey / na podołkach jey a niepomniała na koniec swoy.**

VI. Jeszcze jedne głupstwo uważam, a to te, że nie cale na Opatrzności Boskiey spolegamy / nazbyt sie w samych sobie kochamy, niemożemy sie na śmierć odważyć, bo zda sie nam, żesmy barzo na swiecie potrzebnymi, y że nasza śmierć uczyniłaby wielką szkode Kościołowi Bożemu, Oyczyznie y Domom naszym.

VII. Że ciało z duszą iest złaczone wezłem barzo ścisłym, niemożemy wierzać aby rozłaczenie iego mogł być bez wielkich y nieznosnych boleści, y tak daleko postapiło niedowiarstwo nasze, że niechcemy sie puszczac na obietnice od Boga nam uczynioną, że chce nam dopomodz w naszym nieszcześciu, y wyrwac nas z utrapienia naszego. Drabina Jakobowa, ktora jednym końcem nieba sie dotykała, mile w nas w zbudza zadziwienie, ale zdasie nam być trudna do wstapienia. Ray jest bogaty y piekny nad wszystko; ale weyście do niego ciasne y cierniem okryte.

VIII. Jeszcze y to uwazyc godna, że y ztad nam iest śmierc straszna, y trwoży nas, a to że patrzymy na Boga tylko iako na sedziego srogiego, rozgniewanego, w pomste uzbroionego; amybysmy mieli go oraz uwazac, iako Oyca miłosiernego, łaskawego, dobrotliwego, wszak niemasz tak odwazne-

ważnego Niewolnika ktoryby sie nielekał Pana swego; y tak zuchwałego winowaycy, ktoryby nie drżał przed sedzią na Confessacie: Jakoż y ja stane zmazany grzechem, zsplugawiony przestepstem, przed tym Wielmożnym Tronem, przed ktorym sami Seraphinowie skrzydłami sie przykrywaią, y iakoż bede mogł ostac sie ktury iestem plewa przed obliczem tego mocnego Boga pomsty, ktory iest ogniem pożeraiącym? Esai. VI. 2.

IX. Jeszcze y w tym jawny błąd: Niebierzemy sobie w korzyść prawdziwą, y żywą wiarą Smierc y Męke Pana naszego JEzusa Chrystusa Zbawiciela; Wszyscyć mowimy o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym; Ale niepoymuiemy Boskiey mocy, meki iego, y niepoczuwamy w sobie skutku jey: Nieuważamy że śmierć JEzusa Chrystusa oddarła zasłone, ktora nam zakrywała swiątnice Niebieską, y że Krew jego przenaydroższa, pokazała nam droge do Raju, y przystep nam wolny uczyniła do niego.

X. Chcąc nam zmysli wybic strach grobu, mielibysmy dostatecznie sobie reprezentować, że Pan nasz JEzus Chrystus sam był położony w Grobie, y napełnił go swietą Boską wonnośćią swoią; Ale nie uważamy pilnie tego, że słuszna iest abysmy byli podobni w wyniszczeniu tego Wielkiego Boga y Zbawiciela; jeżeli chcemy miec cząstke w Chwale y w Wywyższeniu iego.

XI. Jeszcze y ztąd rodzą sie u nas strachy śmierci, że sie jey przypatruiemy iako maiącey zupełną moc, y doskonałą czerstwość: A mielibysmy uważać to, że JEzus Chrystus zwyciężył ją, odebrał jey moc przez swoie Zmartwychwstanie, y że nam należy przycisnąc ją do koła chwalebnego zwycięstwa Boga naszego, y przywiązac te wściekłą Bestią do Tryumfalnego wozu jego.

XII. Nieuważamy z pilnośćią nabożną, że nietylko Jezus Chrystus wyszedł z grobu sławnie; ale wstąpił do Nieba jako Przewodnik dla nas, że poszedł, aby nam zgotował mieysce, y że my wychodząc z Ciał naszych, idziemy sladem

G tego

tego chwalebnego Zbawiciela, bieżemy odbierać owoc nieśmiertelny, jego nieporownaney Boskiey Wiktoryi.

XIII. Zastanawiamy się oczyma naszymi nad naszą naturą ułomną, zepsowaniu podległą y śmiertelną; A niewchodzimy w te wielce potrzebne rozmyslanie że przez Ducha S. jesteśmy ściśle y nierozdzielnie złączeni z Panem JEzusem Chrystusem, ktory iest dawcą żywota, y zrzodłem swiatłości, y że my w sobie mamy latorosl Błogosławieństwa, Chwały y Nieśmiertelności.

XIV. A jako Izraelitowie szemrali na puszczy przeciwko Moyżeszowi, y żałowali Egiptu, bo zapomniawszy gorzkiey niewoli, w ktorey dręczeni byli, a oraz na cięszkie prace około cegieł srogiego Ognia, y piecow, ktore wypalać musieli; mieli tylko ustawicznie przed oczyma obfitość chleba, garki pełne mięsa, ogurki, cebule, y wszystkie potrawy, ktoremi nadziewali brzuchy swoie; tak y my powstaiemy przeciwko śmierci, bo nieuważamy nędze, ktorey ona nas pozbawia; Ale tylko mislimy o marnych rosskoszach, y o tych wymyslnych marnościach, z ktoremi nas rozłącza.

XV. Zda się nam że śmierć psuie y niszczy naszą bytność, a tego nieuważamy raczey, że ona nietykaiąc się istności natury naszey, zbiera z nas tylko grzech, ktory nas obeymuie, y że kruszy ostatki łancucha naszey niewoli duchowney, tak, że to barziey iest śmierc grzechu, niżeli śmierc wiernego.

XVI. Jeszcze iedno złe, że niepodnosimy serca naszego do rozmyslania Chwały, ktora nas czeka po wyściu z tego ciała słabego. Jakokolwiek rzecz naszą udaiemy, niewierzamy iednak mocno, o szczesliwości owey, ktorą nam Bog obiecuie w patrzaniu na oblicze swoie: Wspominamyć w prawdzie czasem na radości Rayskie; Ale ta mysl tylko przelotem o nas się otiera, nieczyniąc w sercach naszych głębokiey impressiey, Owo zgoła, kiedyby nie wstyd wielu ludzi zatrzymawał, mowiliby z Adrianem Cesarzem: **Duszo moja, miła Gospodyni y Towarzyszko ciała, do kądże idziesz? Z tak wielu honorow, w ktoryches opływała ani**

cień jeden z tobą do grobu nie poydzie; z tak bogatego sprzętu, y z tak wielkich skarbow, tylko masz wziąc płotna szmatek, deścek, czyliteż funtow kilka ołowiu; przyodziewałaś sie błamatem, juz kupą robactwa ukrytą bedzieśz; przemieszkawszy w pałacach pozłocistych przy wonnych perfumach, już to twoim mieszkaniem będzie grob smrodliwy; te sliczne oczy zasmią sie, wargi zbledniejąa, usta wdzięczney wymowy zamilkną, y to pieszczone ciało zgnije, y iednym swiatu stac sie straszydłem musi. A nam potrzeba by to barziey zważac wiarą chwalebne ciał zmartwychwstanie, ktore ma nastąpic.

XVII. Na ostatek nieuważamy tak iako należało tey wielkiey nieporownaney szczęsliwośći, y chwały, ktora nam jest zgotowana od założenia świata, ktorey używac doskonale będziemy, **gdy JEzus Chrystus przydzie z nieba z Anjołami mocy swoiey sądzić żywe y umarłe/** y złączywszy ciała nasze z duszami będzie na wieki uwielbionym w świętych swoich, y stanie sie przedziwnym we wszystkich wierzących. 2 Thess. 1. 7.

Rozdział Siodmy.

Pierwsze Lekarstwo naprzeciw strachom śmierci: Często o niey rozmyślać.

Wpatrzywszy sie w naystraszliwsze rzeczy, już sie ich potym nielękamy; bywa, że nowo zaciągnieni młodzi żołnierze obaczywszy pierszy raz nieprzyiaciela, trwożą z sobą; huku, strzelania y z dział bicia lękaią sie; Lecz potym przywykszy długim cwiczeniem do takiey zabawy, odważaią sie nacierac na nieprzyiaciela, rzezwiey biegą do bitwy, niżeli do bankietu, grad, kule, błyskanie y pioruny Armaty, niezamruzą im oka, ani w tey burzy uchylaią głowy, owszem samiż pierwsze swoie przesmiewaią trwogi: tak pierwsza myśl

myśl o śmierci okropna jest nam; Ale gdy myślimy oniey iako należy, y gdy się jey zbliska przypatruiemy, nie tylko lękać się jey nie będziemy, ale odważnie natrzemy, y niezmrużonym okiem przypatrować się będziemy jey lecącym strzałom, y bijącym jey piorunom. Jako ci, ktorzy nigdy ogromnego y srogiego nie widzieli zwierzęcia, nie śmieią przybliżyć się do niego, ci zas co często ocierali się o nie, śmiele je głaszczą; Tak ci, ktorzy się nigdy nie odważyli poyrzeć na śmierć, lękaią się, skoro się ona troche da słyszeć, ci zas, ktorzy się jey często przypatruią, przestawaią z nia, y śmiele kładą rękę w jey paszczękę.

Exod. IV. 3. Moyżesz uciekał od laski swoiey, widząc ją pierszy raz przemienioną w węża, ale skoro się odważył wziąć ją y gdy widział że się znowu kształt laski przywrocił, nietylko aby miał od niey uciekać więcey, ale szczęśliwie zażywał jey, y z rozkazania Bożego wielką moc cudow przez nią wykonywał: Tak się dzieje y z śmiercią; z początku straszy nas, ale gdy raz uymiemy ją prawdziwą y żywą wiarą, już więcey straszna nie będzie; owszem niezmierną moc przedziwnych rzeczy nam pokaże; Lecz nietylko śmierć niebędzie straszna tym, ktorzy się nazwyczaią z nią, ale im będzie pocieszna y miła: Własnie jako dziecię widząc Oyca swego w maszkarze, lęka się y zestrachu płacze, ale osmieliwszy się zdymie mu te maszkare, y poznawszy miłą twarz, ktora pod te ukryła się była przykrycie, nie tylko płakać przestawa, lecz z radością wiesza się mu na szyię: Tak własnie, gdy trwożliwym wzrokiem szpetney twarzy śmierci przypatruiemy się, niewymownym strachem zdieci bywamy; ale osmieliwszy się zerwać te Maszkare, obaczymy Oyca naszego niebieskiego, y obłapimy go ze łzami radości.

Matt. XIV v. 26. Jako Apostołowie, w nocy widząc z daleka Pana naszego JEzusa Chrystusa po morzu chodzącego, krzykneli z strachem rozumieiąc że obłuda jaka; Lecz zbliska przypatrzywszy się mu, y usłyszawszy słowa jego poznali Zbawiciela, ktorego w łodź przyiawszy, widzieli zaraz morze uspokojone; Tak jesli my tylko zdaleka na śmierć patrzymy, ciemność niewiadomości, ktora nas ogarnela, pokazuie nam śmierć, niby obłu-

de

do jakowas', ale gdy sie jey zbliska przypatrzymy w swietle Ewangeliey, poznamy że to naße Zbawienie y naße uwolnienie przybliża sie, ustana trwogi y strachy, a dußa naßa uspokoi sie: Owo zgoła iako ten, ktory przed nieprzyiacielem swoim ucieka, przez to mu wiecey dodaie serca y ochoty do scigania; tak y smierc, gdy nas widzi lekajacych sie y blednieiacych w pyche sie przez to podnosi: Potrzeba tedy, abysmy zawczasu o smierci rozmyslali, bez przestania na nia pamietali, y z nia sie poznawali; Czynił to ow Maz Boży Job. S. **Do doku rzekę/ Oycem moim jestes/ a do robakow/ wy jesteście Matka moia y Siostra moia;** Filip Krol Macedonski, chcac sie tym zabawiac rozmyslaniem, rozkazał, aby kożdego poranku przy wstawaniu złoża Pokojowy wołał: **Krolu pamietay zes smiertelny/** przez te bowiem lekcia powtorzona czesto nietylko sie chciał w pokorze cwiczyc, y nauczyc sie dostoienstwem swoim nie wynaßac sie, ale chciał oswoic sie z smiercia, aby sie jey niebał przy spodkaniu: Tym ze własnie celem y Egipczanie podczas naywiekßey biesiady kładli na stole swoim trupia głowe; Tym bowiem widokiem, nietylko miarkowac sie Gosciom kazali podczas dobrey mysli, ale tez oraz poznawac sie chcieli z smiercia, y niby ja zapraßali na uczte swoia. Tak mniemam, ze z tey własnie przyczyny y Zydzi miewaia w ogrodach swoich groby, aby miec ustawnie smierc w oczach, y aby o niey rozważac sobie mogli przy wßystkich rekreaciach swoich. Co sie nas tknie, abysmy na smierc pamietali, nie potrzeba zeby nam codziennie sługa przypominał, że jestesmy smiertelnymi, ani tego trzeba, aby nam na stołach stawiano trupia głowe albo w Ogrodach naßych groby kopano. Jako bowiem Alexander wielki poznał sie byc smiertelnym, obaczywßy krew cieknaca z ran swoich; Tak rozne choroby, ktorym podlegamy czesto, dolegliwości, ktoremi nawiedzeni bywamy, pokazuia nam dość zrzetelnie, ze jestesmy smiertelnego przyrodzenia. A jako ow sławny Filozof odebrawßy nowine o smierci tedy-

Job. XVII v. 14.

Xenophon.

jedynaka Syna swego, nie sie nieztrwożywszy tą nowiną, wiedziałem, mowi, żem śmiertelny śmiertelnego spłodził; Tak wierny gdy mu śmierc ogłoszna będzie, bez uleknienia wspaniałym umysłem rzeknie: Wiedziałem, że Matka moia śmiertelnym mie zrodziła, wiedziałem, że śmierc iest podatkiem, ktory zapłacic naturze potrzeba, y że pod tym dokładem na świat przyszedłem. Jeżeli zas chcemy pomocy dla lepszego wyrażenia tey lekcji w sercach naszych, nappierwey trzeba sprawowac sie podług rady mądrego Kaznodzieie:

Eccl. VII. v. 2.

Lepiey iest wniść w dom żałoby / niżeli w dom wesela / bo w tamtym iest koniec każdego / a żyiący składa do serca swego. Niech ci to zawsze będzie regułą, widząc chorego na łożku, albo trupa w trunie abys to brał przed sie y zważał, że to prawo powszechne natury Ludzkiey, y że to abrys tego, czym ty napotym będziesz. Y ztąd jeszcze sposob podac ci sie może dobry do zabawki z śmiercią, gdy zawczasu Testament swoy uczyniß, y często go czytac będziesz; Jako bowiem gotuiąc sie przy odiezdzie na pożegnanie z Przyiaciołmi naszemi, czuiemy w sobie wzruszenie affectow podobne owym, ktore podczas odiazdu w nas sie okazuią; Tak własnie gdy rozmyślamy o pożegnaniu świata, zda sie, że iuż przeniesieni jesteśmy do JEzusa Chrystusa. Lecz dawszy pokoy tym rzeczom jako nie codziennym, jawno to, że wszystko co w nas y oprocz nas, cokolwiek wiedziemy, czegokolwiek sie dotykamy, kosztuiemy, cokolwiek smakujemy, owo zgoła wszystko co sie dzieie w publiczney, lub prywatney konwersacii naszey wszystko to w nas wzniecac może Rozmyślanie o śmierci; mięso, ktore jemy, wełna ktorą sie przykrywamy, jedwab ktorym sie stroimy owo zgoła, wszystko czym sie zdobimy, są to łupy y zdarcia Zwierząt iuż nieżywych, potrzeba tedy, żebys sie zapatruiąc na te wszystkie rzeczy y tym podobne, przypominał sobie stan swoy słaby y

Eccl. III. v. 19.

śmiertelny, y abys rozmyślał owe słowa Kaznodziey: **Przypadek**

padek Synow Ludzkich y przypadek bydła jest przypadek jednaki/ jako umiera ono/ tak umiera y ten/ y ducha jednakiego wßyscy maia a niema Człowiek wiecey nic nad bydle/ bo wßystko iest marność/ wßystko to idzie na jedno mieysce/ a wßystko iest z prochu/ y wßystko zas w proch sie obraca. Z ßat twoich zewlekaiac sie, mysl o tym, zee w krotce przydzie zewlec ciało twoje; kładac sie na łoze, wystawuy sobie przed oczy trune, w ktorey lezec bedzieß. Jezeli w nocy ocknieß sie, uwazay ze w krotce smierć przyść moze, y wieczna noca powlec swiatło doczesnego zycia twego. Sen twoy niechci bedzie wyobrazeniem smierci/ że zbliza sie czas odpoczynku twego w grobie. Przypominay sobie przebudziwßy sie ow wdzieczny dzwiek traby Archanjelskiey, ktora cie obudzi ze snu smierci; rzekni do siebie wstawaiac: Może to juz ostatnie powstanie moie, moze byc że juz wiecey niewstane, aż w ten czas, gdy Syn Bozy przydzie z nieba podac mi reki wywodzac mie z grobu. Spoyrzawßy na słonce wschodzace, rozwazay w sobie, że być może, że juz nie obaczyß innego słonca, jeno słonce one sprawiedliwości, ktore nosi zbawienie na skrzydłach swoich; Ubieraiac sie rozmyslay, ze zbliza sie godzina, w ktora w bogatßa daleko przyodziany bedzieß ßate, w ßate swiatłości y niesmiertelności; do stołu siadaiac mow w sercu swoim: a nuż juz ten czas bliski, w ktory smierc trupem moim nasyeac sie bedzie, może byc, ze juž mnie przydzie wiecey, u inßego zasiadać stołu z Abrahamem, z Izaakiem y z Jakobem, y ze wßystkimi błogosławionymi Meczennikami, ktorzy omyli ßaty swoie we krwi Barankowey, może byc, ze juz wiecey ieść niebede, chyba ow chleb Anjelski, y Owoce z drzewa Żywota, y ze iuz wiecey pic nie bede, chiba z owego nowego wina w Krolestwie niebieskim/ y z wod rzeki roskoßy wiecznych, ktora płynie od Thronu Bożego. Ile jeno razy wychodziß zdomu twego, albo odmieniaß

maß mieszkanie, reprezentuy to sobie, żec przydzie w krotkim czasie wyniść z Przybytku cielesnego. Gdy samotny jesteś y oddalony od Towarzystwa drugich ludzi, uważay, że w krotce śmierć cie rozłączy z samym tobą. Gdy idzieß na konwersacią z Ludzmi swiatowemi, albo też do Zgromadzenia SS. mow w sercu swoim, może być że mi już nie przydzie wiecey bywać w inßym Towarzystwie, jeno w zgromadzeniu pierworodnych, ktorych imiona są zapisane w niebiesiech. Będąc zaproßonym na wesele Przyiaciela twego, rozmawiay z dußą swoią: Może być że iuż na zadney inßey niebede uczcie, jeno na Weselu Baranka zabitego od założenia swiata. Gdy widziß Pałac iaki bogaty, lub też piekny iaki Ogrod, mow sam w sobie: Być może że już wiecey inßego nie obacze pałacu, jeno Dom Boga żywego, nie obacze inßych roskoßy, jeno Ray Niebieski. Przypatruiąc się ßczepom, ziołom y kwiatom, rozmyslay sobie owe słowa Ducha Bożego w Psalmie:

Psalm. XC v. 5. **Człowiek jako trawa / ktora z poranku kwitnie y roście / ale w wieczor bywa pokoßona y usycha.** Y z Psalmu setnego trzeciego: **Dni Człowiecze są iako trawa / a jako kwiat polny / tak kwitnie; gdy nań wiatr powienie / aliści go niemaß.** Y to co na

Psal. CIII. v. 15. 16.

Isai. XL. v. 6. innym mieyscu rzeczono: **Wßelkie ciało jest jako trawa / y wßelka Chwała Człowiecza / jako kwiat trawy.**

1 Pet. I. 24.

Patrząc na rzeki, rzeczki y potoki, pomysl sobie na to, co w księgach wtorych Samuelowych napisano: **Wßyścy umieramy / a jesteśmy jako wody rozlane po ziemi;**

Cap. XIV. v. 14.

Y na to z Psalmu XC. **Powodzią porywaß je.** Słyßąc ßumiące wiatry, podnoś serce twoie do stworzyciela twego, y mow z Jobem: **Wspomni o Panie / iż wiatrem jest żywot moy / nie wroci się oko moje / aby widziało dobre rzeczy /** to iest; na tym swiecie zginieniu podległym.

Job. VII. 7

glym. Jezeli masz upodobanie przypatrowac sie lataiacym ptakom, mow w sercu twoim: **Przemijaja dni moie / jako orzeł lecący do zyru.** Uważaiac dostoyna piekność Niebios, y jasna swiatłość gwiazd, przekładay sobie przed oczy, dobroc Boga twego, że nie dla tego cie stworzył na wyobrażenie swoie, abys zawsze leżał w glinie tey nedzney ziemi; ale abys mieszkał wiecznie w niebie, że na koncu biegu twego, podniesie cie do Pałacu Chwały swoiey, gdzie lsnic sie bedziesz iako swiatłość Firmamentu, y iako słonce swiecące w samo południe. Przypatruiac sie odmianom czasu y roku uważay, że tak przemija wiosna dziecinstwa naszego, gorące lato młodości naszey, iesień doyrzałego wieku naszego, y smetna zima naszey oziebłey y struchlałey starości. Job. IX. v. 26.

Niech w drogach bedacy przypomina sobie owa skarge Jobowa, **Dni moje pretsze były niż Poseł / uciekły / a niewidziały nic dobrego:** Y owe nader sliczne słowa Apostoła Pawła S. **Jedno czynie / że tego / co zamna iest zapamietywaiac; a do tego co przedemna jest sie spiesząc / bieże do kresu / ku zakładowi powołania onego Bożego / ktore jest z gory w Chrystusie Jezusie.** Na morzu zegluiacy niech sobie uważaia, że swiat iest Morze wałami wzruszone, że żywot nasz iest niby niebespieczna iaka żegluga, że **dni nasze przemijaja jako pretkie łodzie /** y że ostatni impet smierci przypedzi nas do portu Zbawienia wiecznego, do brzegu, chwały niesmiertelney. Job. IX. v. 25. Phil. III. v. 14. Job. IX. 25.

Jezeli Bog daie nam dziatki, uważaymy, że y tu nas ostrzega, izesmy smiertelnymi; dzieci bowiem sie rodza, aby po nas nastepowały, y dziedziczyli w dobrach naszych: odbiera nam też Bog same dziatki, uważaymy że Bog wyrywa korzenie, ktoremismy sie z ziemia spoili, aby podniosł ku sobie serca nasze, y miłość nasza, nie zebysmy mieli rozpływac

się we łzach y zbytnich żalach naszych; ale raczey uważaymy, że iuż część nasza do nieba przeniesiona, mowmy z Dawidem: My poydziemy do nich / ale oni niewrocą się do nas. Bogacz liczący skarby swoie, niech uważa, że Bog policzył y zrachował dni iego; Niech mu to ustawicznie brzmi w uszach: Odday liczbę szafarstwa twego. Sędzia y wszelka Zwierzchność ilekroć na sądach y w Radzie zdanie swoie podaie, albolitez wyrok jaki ogłasza, niech w tey zabawia się myśli, że ten co sądzi na ziemi, będzie sądzonym w niebie, że przyydzie mu kiedyż tedyż stanąć przed Bogiem, jako nędznemu winowaycy, że Księgi będą otworzone, y że wielki Sędzia świata weyrzy doskonale we wszystkie sądy iego, że trzeba będzie dać liczbę, nietylko z słow, uczynkow, ale y znaymnieyszych mysli, y że bez tortur, bez przymuszania Bog odkryie serce jego. Szlachcic ile razy odbiera intrate swoią, niech ma przed oczyma ow podatek, ktory ziemi zapłacić powinien będzie. Pan, Xiąże, ktory się bawi nad werificatią skarbu swego, ktory się przegląda w pretensiach swoich, ktory dochodzi hołdu winnego powadze swoiey, niech przypomina te sobie godzinę, w ktorą własną osobą powinien będzie stawić się u Bramy Niebieskiey, oddając podaństwo swoie wiecznemu Bogu. Krol siedzący na Tronie swoim, niech uważa sobie Tron Krola Krolow, przed ktorym stanąć przyydzie zarowno z nayuboższym, y naywzgardzeńszym poddanym swoim, y że trzeba sprawić się sprawiedliwości tego Boga, ktory nie ma względu na osoby. Pasterze Słudzy Boży, ile razy urząd swoy sprawuią, niech gorąco proszą o dzień ow miły, w ktory sam Baranek paść ich będzie, y poprowadzi do zrzodeł wod żywych. Każdy żołnierz Chrześciański niech ma wyrysowaną, na broni swoiey ową sentencią Jobową, Azaż nieustawiczna Woyna naznaczona Ludziom na ziemi; a tak miasto rozlania krwie Ludzkiey, niech się gotuie do potkania się z śmiercią.

2 Sam. XII. 23. — Luc. XVI. v. 2. — Apoc. VII. v. 7. — Job. VII. v. 1.

ią. Rzemiesnik nad Rzemiosłem swoim siedzący, niech w sercu swoim wydroży tę piękną sentencią. **Dni naße są jako dni najemnicze.** A kaczac robotę zaczętą y do odpoczynku biorąc się, niech uważa z pociechą, że gdy dokaczy dzieła od Boga nań włożonego, od wßystkich prac swoich odpocznie. Gdy Medykowie Pacientow swoich nawiedzają, albo Cyrulicy opatrują rany, niech tą bawią się myslą: Na smierć nieurosło ziele, choć go wiele, kto żyw, w smiertelnym jest ciele. Biegli Juristowie, wymowni Oratorowie niech głęboko w sercu swoim zachowują tę przestrogę, że ani dowcipu bystrość, ani iezyka wymowa wygrać nie będzie mogła sprawy z smiercią, ani naymnieyßa popłacać będzie dilacia; Naymędrsi nawet Filozofowie niech się tego uczą, że prawdziwa Filosofia zależy w rozmyslaniu o Smierci, iednym słowem, wiele nas ludzi młodych, starych, dużych słabych bogatych, ubogich, niskich y wysokich stanow, wßyścy ogulnie bez przestanku podnosmy ręce y serca naße do Boga, mowiąc z Dawidem: **Daymi poznać Panie dokaczenie moje / y wymiar dni moich jaki jest / abym wiedział jako długo trwać będą;** A z Prorokiem Moyzeßem: **Naucz nas obliczać dni naßych abysmy przywiedli serce do mądrości.**

Job. VII. I.

Ps. xxxix. v. 5.

Ps. xc. 12.

Modlitwa o ustawiczne Rozmyslanie Smierci.

BBoże moy y Ocze moy Niebieski / ponieważ ci się upodobało / abym się urodził smiertelnym / y aby te nędzne ciało ktore wzięło

początek z Ziemie / w Ziemię ſię też obrociło / day mi to abym uſtawicznie miał przed oczyma ułomność y odmienność ſtanu mego / niech odmiana czaſu / ktory wßyſtko nißczy / nieſtateczność ſwiata / y rozne przypadki mocno mi w pamięć wbiia odwianę / ktorey moia podlegać będzie muſiała oſoba ; niech moje przyrodzone niedołężności / choroby będą mi pobudką do przypominania owey godziny / w ktorą to złego będę muſiał wynißć przybytku ; niech łożko moje / w ktorym odpoczywam / będzie mi tego abryſem / że dopełniwßy dni prac moich / ciało odpoczywać moie będzie w prochu ziemie ; Ile razy zſkładam ßaty moie / niech tą bawię ſię myslą / że w krotce przydzie mi zewlec to ciało śmiertelne ; Niech y ſam ſen wyraża mi śmierć / ktora znißczy wßyſtkie prace życia tego ; niech patrząc na truny y groby zmarłych Ludzi / uważam prawdziwy wizerunk domu / w ktorym po śmierci y mnie mießkać przydzie. O Panie! użycz mi tey łaſki / żebym ſię częſto w śmierci przeglądał / w nią ſię śmiele w patrzył / aby więcey ſtraßną mi / niebyła żeby uſtawiczne rozmyślanie o niey było mi wdzięczne y pocießne ; wiem żem ſię na to narodził / abym umarł / ale y to wiem że umrę / abym ożył / y zoſtawał na wieki z Bogiem moim / ktory ſam tylko ieſt Dawcą żywota / y jedynym zrzodłem ßczęśliwości moiey.

Roz-

Rozdział Osmy.

Drugie Lekarstwo naprzeciw strachom smierci: Oczekiwać jey kozdey godziny.

Nie dosyć rozmyslać o smierci, a z tąd o niey szerokie y piekne miewać rozmowy. Są bowiem tacy, ktorzy o smierci czesto rozmawiaią, y pieknym to wywodzą sensem, niemogą sie jednak tym szczycić, aby od strachow jey wolnemi byli, usta ich gotowe na dyszkurs o smierci, ale serca ich nie są w gotowosci na oczekawanie jey. Widzą dobrze że smierc natrze na nich, jednakże tą głupią unoszą sie opinią, że sie to nieprętko stanie; Wyznawaią to, że są winnemi Bogu y naturze; ale odkładaią ode dnia do dnia assygnacją y termin wypłacenia, jakoby w ich mocy było smierc przekupić, y jeszcze co otrzymać frysztu. Niemasz tak struchlałego starca, ktoryby sie w tym niebłąkał mniemaniu, że jeszcze przynamniey rok pożyje, owo gołą wszystkim sie nam zda, że zdaleka postrzeżemy smierć, y że dość będzie czasu do przygotowania sie na jey przyiecie, ztądci tez pochodzi, że kiedykolwiek y gdziekolwiek na nas nastąpi smierć, przestraszy nas jako niegotowych. Zabiegaiąc tedy temu złemu, potrzeba, abysmy nietylko bez przestanku rozmyslali, żesmy smiertelni, ale y to uwazali, że żywot nasz krotki y nietrwały; potrzeba abysmy zawze z Jobem mowili: **Azaż nie trocha dni moich/** trzeba żebysmy głęboko w sercu naszym wyrażoną mieli one sentencyike Dawidową: **O tos na dłoni wymierzył dni moje/ a wiek moy jako nic przed tobą/** y drugą Moyżeszową: **Co naylepszego we dniach naszych/ tylko kłopot y nędza/ a gdy to pominie/ tedy prętko odlatujemy.** Starzy czas malowali z skrzydłami, co dostatecznie znaczy onego niepoiętą prętkość. Duch S. przyrownywa żywot nasz do

Job. X.

Ps. XXXIX.

Psal. XC.

Czolnka tkackiego, do Najemnika, do Poska, do Lodzi, do Orła lecacego, opowiada nam, że dni naße przemijają jako sen, jako cien uciekają, odlatują jako słowa na powietrzu, y nißczeją jako mysl, owo zgola, wszystkie rzeczy swiata tego, naylekße y nayniestatecznieyße y naypretße, w Pismie s. bywają zażywane do wyrażenia marności życia naßego, y krotkosci dni naßych, nie tylko że życie nasze krotkie, ale że go ubywa nieznacznie. Toż sie znim dzieje, co z zegarkiem, w ktorym kolka sie obracają ustawicznie, lubo sie nam zda, że Index mało sie co pomyka. Jako ßczep ktory roscie bez przestania chociaż tego doyrzec niepodobna. Jako Człowiek okretem jadący dobry mając wiatr, niech sie zabawia czym chce, bieży w zaczetey drodze; Tak własnie z Ludzmi wszytkiemi sie dzieje, lub czujemy, lub spimy, lub chodzimy, lub odpoczywamy, lub jemy, lub pijemy, lub pracujemy lub prożnujemy, nieznacznie sie do grobu zbliżamy. Ciało naße podobne jest drzewu, ktore bez przestanku toczą robaczki, dzien bowiem y noc toczą je ustawicznie. Chron sie myslą twoją jako chceß od smierci, chocbys jey zapomniał, ona ciebie nie zapomni, im barziey od niey stronic sie bedzieß, tym ona blizey za tobą. Jako choroba Kancer, gdy sie już w jaki zawezmie członek, bez przestania go niszczy; toż samo czas z nami czyni. Potrawa ktora nas posila, taż sama nieznacznie nas zbliża do smierci, nakształt oleju, ktory daje życie lampie, teyże daje y koniec, a jako zapalona swieca, skoro jeno życ zaczyna, oraz y ginąc zaczyna, tak moge mowic bespiecznie, że pierwszy sam moment życia naßego cielesnego jest pierwßym momentem smierci jego. A jako o Ciałach podsłonecznych mowi sie, że jednego urodzenie, jest drugiego zepsowanie; Tak mowic można, że początek jedney godziny, jednego dnia, jednego miesiąca, jednego roku, jest smiercią tego, co już minęło, jako koło raz do gury drugi raz do ziemi sie maiąc.

Poniewaz tedy to prawdziwa że żywot naß nic innego nie iest, jedno ustawiczna Smierc, nie dobrze myn zdaniem, ten tylko sam moment, w ktory sie dußa z ciałem dzieli smiercią nazywaią; bo iako gdy do mocney baßty często z dział bija,

bija, niemowi sie że ostatnie tylko strzelenie mur rozwaliło; albo gdy twardy kamien tłuczony bywa młotem, gdy sie kruszy, nie jedno mu ostatnie uderzenie przypisać potrzeba; tak własnie gdy sie te ciało nasze rozwala, gdy niszczeie, nie nad samym tylko ostatnim smierci usiłowaniem, zastanawiać sie mysli naszey potrzeba; krotko mowiąc, iako wszystkie stopnie uważamy w drabinie, ktoremi aż na wierzch wstępuiemy; Jako w drodze pierszą liczemy mile, y ostatnią; Jako w biegu uważamy zaczęcie y dokaczenie: Toż własnie ma sie rozumieć y o smierci, ktorą uważyć mamy od pierwszego momentu, aż do ostatniego tchu życia. Ale nad to wszystko, o iak wiele niedościgłych nagłych przypadkow bieg nasz zastanawiaią, y gaszą żywota ludzkiego iasność! pochodnia nie tylko swoim własnym siebie płomieniem pożera, ale też przeciwne wiatry y nagłe deszdze gaszą ią często. Żywot nasz iest krotki, ale do tego słaby y niepewny. To ciało, w ktorym mieścimy sie, podobne owcy bani Proroka Jonasza; skoro bowiem przeciwny wiatr uderzy albo robak podtoczy, schnie zaraz y niszczeie. Ta własnie była mysl Eliphasowa, gdy mowił, że **Mieszkamy w domach glinianych/ ktorych grunt iest na prochu / y że starci bywamy snadniey niżeli mol.**

Jon. IV. v. 7. 8.

Job. IV. 44.

Gdy Bog chce w gniewie swoim wytracic y zgubie narod ludzki, nie tylko do tego zażywa posługi Anjołow swoich, iako w ten czas, gdy wytracił wszystkich pierworodnych w Egipcie, gdy zepsował miasto Jeruzalem, y gdy iedney nocy zabił sto osmdziesiąt y pięc tysięcy 3 woyska Sennacherybowego, nie tylko Duchom złym pozwala, iako w ten czas, gdy im dozwolił wzruszyc srogą burze y potrzec wszytkie dzieci Jobowe w rozwalinach domu; nie tylko odwiera okna niebieskie, iako w ten czas, gdy zatopił swiat zły w wodach potopu; nie tylko spuszcza siarke y ogien, iako gdy karał Sodome y Gomorre, Adame y Seboim; nie tylko okazuie sie cudami na morzu, iako gdy pogrzebł Faraona

Exod. XII.

2 Sam. XXIV.

2 Reg. I.

Job. I.

Gen. VII.

Gen. XIX.

Exod. XIV.

y z wszystkiem iego pod wałami morza czerwonego, nie zawsze gotuie wieloryby do połknienia nas, iako Jonasza; nie zawsze przepuszcza weze palace, iako na szemrzące Izraelczyki, nie zawsze rozkazuie ziemi otworzyc paszczeke, iako gdy pożarła Korego, Datana y Abirona; Nie zawsze spuszcza z nieba kamienie gradu, jako gdy pozabijał Amorreiczyki; nie zawsze nas niszczy płomieniem pochodzącym od oblicza swego, iako gdy skarał Nadaba y Abihu ofiaruiących ogien obcy; nie zawsze wysyła z lasu lwy y niedzwiedzie, iako gdy zabił upartego, y rozkazaniu swemu sprzecznego Proroka, y gdy skarał swowolną gromade z Bethel, ktora sie naśmiewała z Elizeusza, nie zawsze dopuszcza morową zaraze, woyne y głod; ale przykry zapach z gaszoney lampy, mgła iaka może nas zarazą udusic, komar biedny, włos, ziarko małe, pył może zastanowic dech zycia naszego; dla tego też rzekł Bog przez Proroka swego Izaiasza: **Przestanciez ufac człowieku, ktorego dech iest w nozdrzach iego, bo za coż on ma byc poczytany?** Ale co gorsza, że tym podobne y inne przygody przydaią sie kozdego czasu y na kozdym mieyscu; na kozdym mieyscu śmierc nam sidła stawia, nawet w poyśrzod krewnych naszych, y naszych miłych Przyiacioł, własnie iako y miedzy zprzysiągłymi nieprzyiaciołmi naszymi, że wszech stron lataią iey niewidzialne strzały; A iako mowi o tym Dawid S. **Zaraza morowa przechodzi w ciemności, a powietrze morowe zatraca w południe.** Dokazuia ona w swieta Uroczyste, iako y w robocze dni; porywa nas od stołu gdzie roskoszy uzywamy, y z łoszka, na ktorym stekamy; Y niemasz tak swietego mieysca, gdzieby nasza od niey ucieczka byc mogła. Wszystkie bogactwa, y wszystka potega naywiekszych Monarchow świata ukryc nas od jey najazdow nie może. Zapłata, ktorey od nas żąda, musi byc zaraz za ukazaniem karty, y niepodobna przez Plenipotenta na iey odpowiadac pozwy. Naymedrszy z Krolow świata pieknie powie-

Marginal references: Jon. I. — Num. XXI — Num. XVI — Jos. X. — Lev. X. — 1 Reg. XIII — 2 Reg. II. — Isai. II. 22. — Ps. XCI, 6.

powiedział: Człowiek niewie czasu swego/ ale iako ryby/ ktore bywaią łowione siecią szkodliwą/ y jako Ptacy bywają łapani sidłem/ tak ułowieni bywaią Synowie Ludzcy w zły czas/ gdy nagle na nie przypada. Ale y Jakobowa Sentencia godna uwagi: Nagle umieraią/ a o pułnocy wzruszony bywa Narod y przemija/ a Mocarz zniesiony bywa bez ręki Ludzkiey: To iest, Smierc niepotrzebuie inszych, jako swoich własnych sił do wywrocenia Krolestw y narodow, do nayznacznieyszego, naysilnieyszego y naymocnieyszego pokonania Mocarza. Wierne Dusze, chcecieli wiedziec cel tego wszystkiego? Poniewaz Smierc pewna y zchronic się przed nią niepodobna, a że nic nie iest tak niepewnego, jako iey godzina: Tak tedy żyć potrzeba, iakobysmy mieli każdego momentu umierać, maiąc zawsze duszę naszą w rękach naszych, gotowemi będąc oddać ią w ręce Stworzyciela naszego, poniewaz niewiemy ktorego czasu y na ktorym mieyscu śmierć ma oddać swoią wisite, wszędzie y w kożdą porę czekaymy na nią; poniewaz mieszkaiąc w tym domku glinianym, niemamy naznaczonego terminu, bądzmyż gotowymi wyniść z niego za naypierwszym do ustąpienia pozwem; bo azaz nie lepiey iść z ochotą, niżeli poniewolnie/ nietrzeba aby nas śmierć porywała/ iako morskie wały trupa porywaią; Ale trzeba naśladować mądrego sprawce okrętu, ktory winduie ku gurze żagle, rozpina ie, y całą pilnością dopomaga wiatrom; Nietrzeba tak iść za śmiercią, jako winowayca idzie za Mistrzem na stracenie; Ale tak iść za nią potrzeba, iako idzie Dziecie za Oycem na ucztę; na ten poiedynek z Smiercią wesoło wychodzic potrzeba, nie tak iako oni dawni niewolnicy bijali się z dzikimi na Amfiteatrach zwierzęty; ale sprawic się tu potrzeba podług owey wspaniałości Dawidowey/ ktory ochoczo szedł z Obozu Izraelskiego

Eccl. IX. 12.

Job. XXXIV. v. 20.

Iob. XIII. v. 14.

1 Sam. XVII. go do potkania sie z Goliatem: Owo zgoła, daleko lepiey kryslic sobie smierc ustawicznie, dla lepszego znia potkania sie, nizeli dac sie iey zdybać niespodzianie. Przydz Smierci kiedy zachcesz, zawsze mie gotowego znaydziesz, czekam cie kazdey godziny z Orezem w reku, nie wezmiesz mie gwałtem, bo ochoczo poyde za toba; A lubos mi nieprzyiaciolka, niecieszko mi to bedzie rzec tobie, co niegdys Oblubienica mowiła oblu-
Cant. I. v. 4 biencowi swemu: pociagni mie / a pobiege za toba / nietylko zebym sie miał przyiazdu twego obawiać, zadam go, y spodziewam sie go, bo skoro sie jeno pokazesz, zwyciezona bedziesz. O blogosławiony dniu, ktory mi obiecuiesz to chwalebne zwycięstwo, y ten tryumf wieczny!

Modlitwa y Rozmyslanie o ustawicznym Oczekawaniu Smierci.

Wszechmogacy Boze / w ktorego mocy sa wszytkie czasy y lata / wiem ze naznaczono wszytkim Ludziom raz umrzec; y ze grob iest Domem od ciebie naznaczonym wszystkim zyiacym; Doswiadczenie wszystkich wiekow uczy nas / ze zadnego z Ludzi niemasz / ktoryby mogł rzec / zyć bede y nieobacze nigdy smierci: Sam ty wieczny Boze ktory iestes naywyzszym Sedzia całego swiata / wydałes w Raiu ziemskim / ten nieodzowny Dekret: byłbym tedy naygłupszym ze wszystkich Ludzi / gdybym niemiał tego mocnego upewnienia / ze umre iako y drudzy / y poyde droga wszyst-

wßystkiey ziemie. Upodobało się Tobie o Panie ukryc przed nami dziwney Opatrzności twoiey święte obroty/ y niechceß oczom naßym wskazuiący/ ostatnią życia naßego godzinę/ prędk obiawić; Niemaß takiego cienia/ przez ktory poznac moglibysmy pewność zachodu słonca naßego/ niewiemy w ktorą godzinę dnia albo nocy zawołaß nas do siebie. Dayże mi o Boże dobrotliwy być zawße gotowym / do odezwania się na głos twoy/ y słuchac rozkazania twego; niechże będę iako okręt na kotwicy/ ktory oczekiwa do ruszenia się/ pogodnego wiatru; niech będę iako żołnierz/ ktory oczekiwa głosu trąby do boiu. Panie moy y Boże moy dayże abym naśladował wiernego sługę / ktory czeka Pana swego / y słyßy głos kołacącego u drzwi; Niech będę podobnym/ owym mądrym Pannom / gotowym iść naprzeciw Oblubienca/ y wniść za nim na wesele: Poniewaz niewiem kiedy y na ktorym mieyscu śmierć mi się pokaze/ niechże iey oczekiwam wßędzie/ y zawße. Niech tak żyię / jakobym był gotow umrzeć. Niech zawße będę gotowym oddac w ręce twoie o Boże moy dußę moią / ktory iestes iey stworzycielem. Niech przychodzi śmierć/ kiedyć się spodoba Panie/ przyimę ią zradością iako Posła twego/ y poydę za nią z ochotą/ pewien będąc że

wprowadzi mie do swiatłości zywota/ y do Domu nieśmiertelności/ Amen.

Modlitwa y Rozmyslanie dla młodych ludzi.

O Nieprzebrane zrzodło swiatłości y zywota/ ktury oswiecasz kazdego człowieka przychodzącego na swiat/ tys iest iedyną przyczyną istności moiey/ w tobie zyie/ rucham się y iestem. O Boze zywy tys rękoma twemi swiętymi ciało moie ukształtował/ y wlałes wen nieśmiertelną duszę/ ktora na wyobrazenie twoie iest stworzona/ dałes mi nie tylko zywot/ ale tez twoią ustawiczną straz aby strzegła ducha mego przeciwko wszelkim niebespieczęstwom/ ktorym to nędzne y krewkie ciało podlega y mnie broniła/ iakoz bym sam z siebie mogł znaleść moc? zginołbym tenze godziny/gdybys ducha twego y moc twoią/ ktora mię utrzymywa/ odciągnoł/ pewniebym wniwecz się obrocił/ zkądes mię wywiodł. O Panie poniewaz przez ciebie tylko zyie/ danze abym w tobie tylko zył y abym wszystkie moie sprawy ku chwale twoiey S. obracał abym tobie z całego serca pierwiastki zycia mego/ y kwiat wieku mego ofiarował/ abym we dni młodości moiey pamiętał na stworzy-

ciela

ciela mego/ abym sie grzechow warował/ w przod niżeli ten czas przydzie/ w ktorym rzekę; niepodobami sie. Oycze miłosierdzia nie pamietay grzechow moich/ odpuść słabości głupiey y nie uważney młodości moiey/ przebacz wszytkim nieporządnym affektom moim y wszelkiey swawoli a goracey skłonności do złego / kieżnay buine ciało / ktore sie przeciw tobie wynosi ; a iesliby boiazn imienia twego swietego y cześć/ ktora oczom twoim na mie poglądaiącym należy/ nie dość skuteczne były mnie od złego odciągnąć/ a do dobrego prowadzić/ dayże mi abym na smierć wspomniał/ ktora na mie czyha y iuż pono w smiertelne wkradla sie ciało/ abym uszy moie nakłonił do głosu twego/ktury mie na sąd twoi/abym sie stawił/przyzywa. Ty kturys iest naywyższym sedzią całego swiata y moie nayskrytsze sprawy widzisz / ktory moie wszytkie mysli utaione na swiatłość wyprowadzisz y bieg całego życia mego doswiadczasz / niech ta kwitnąca młodość y ta zdrowia czerstwość ktora mi teraz służy nie uwodzi y nie zwodzi mie iakobym był od postrzałow smierci wolen / ale raczey abym na to pamietał / iż wiecey daleko kwiecia z drzewa opada/niż owocow z niego zbieraią/ iż wiecey daleko młodych szczepek przesadzaią / niżeli starych drzew poscinaią / abym zawsze

przed oczyma to miał/ że tyśiąckroć więcey młodych niż starych do ziemi chowaią/a że to naypierwßy był człowiek / ktury w młodośći swoiey naypierwey śmierći skoßtował. Bog/ Duch wßelkiego ciała niech serce moie y umysł moy od świata/ od marnych pożadliwośći y od welkiey zdradliwey marnośći odwroći. Użyczywßy mi tey łaski / abym w tobie iedynie nay większą moią radość y naylepße moie upodobanie znaydował. Niech mię nie uwodzi prozna nadzieia/ że ten wiek iest naylepßy do używania dni dobrych/ owßem niech mocno temu wierzę/ iż żaden wiek nie iest wolnym od przypadkow/ nießczęśćia y roznych przykrośći/ a że tak w zielonym owocu/ iako y doyrzałym znayduie sie robactwo/ a że rożowe ponczki iuż maią swoie ciernie/ rownie iako y upadaiące z drzewa y uwiedłe kwiatki/ im dłużey na tym mizernym / we złym położonym świecie żyć będę/ tym więcey nießczęśćia znosić y gorzkośći używać trzeba/ owßem duße moią tym barziey grzechami mazać y Boga mego obrażać będę. O Panie! dosyciem długo żył/ ieślim się tylko nauczył dobrze żyć y iestem gotow na śmierć/ otrzymam pewnie tę łaskę y tę niebieską dobroć/gdy twoie słowo przodkować y świecić będzie/ gdy Duch twoi S. poświęci mię y nauczy mię woli twoiey/ktora iest dobra/święta/ przyiemna

iemna y doskonała/ czynic. O Panie umocni mie/ aby brzemie twoie było lekkie y iarzmo twoie było słodkie. O dobrotliwy Boze / gdy mi lat moich przydawac bedziesz / przyday mi tez bogatey łaski twoiey / y zapal mie miłośćią twoią. Gdy sznur zycia mego przerwiesz / niech tak sobie nieprzyiaznym nie bede/ abym sie oto frasował/ ze mie wkrotce chcesz błogosławionym y niesmiertelnym uczynic/a ze sie tobie upodobało pracy moiey ukrocic/ tey srogiey woynie pozadliwośći moich koniec uczynic y mnie w połowicy biegu mego koronowac. Dosyc bede miał pociechy/ spokoyną y zupełną radość/ gdy mi tylko tyle dasz mocy/ abym złe przewyciezał/ nad smiercią y wszytkimi nieprzyiaciołmi mymi triumfował. Niech nie bede tak bezrozumnym / abym te w okamgnieniu przemijaiącą minute opłakiwał / poniewazes mi obiecał wiecznośc w ktorey niemasz zadney odmiany y cienia na wstecz sie wracaiącego / a ze mi w niebie wieczną/ błogosławioną y zawsze kwitnącą dasz młodość. Ach Boze moy! juzem cale gotow chwalic ciebie w zyciu y w smierći/ gdyz Syn twoi naymilszy JEzus Chrystus w zyciu y w smierći iest moią korzyśćią / Amen.

Modlit-

Modlitwa y Rozmyslanie dla starych Ludzi.

O Boże, ktury iesteś Oycem wieczności, ty chceß żeby w kożdym wieku, y kożdego czasu dziatki twoie były przygotowane na śmierc; iakoż daleko barziey ja powinienem o tym przygotowaniu myslic, ktury iestem syty dni y iedną nogą iuż zostaie w grobie: Niechże tedy ten zewnetrzny człowiek, ktorego znacznie ubywa, bedzie pobudką wewnetrzemu do odnowienia się; Niech to ciało słabe, ktore sie schyla ku ziemi, uczy mie podnosic ducha mego ku niebu; niech ta zgrzybiałość, ktora pomarßczyła ciało moie, y zfałdowała niby skore moią zmaże grzechy dußy moiey, y wyrzuci z serca mego wßystkie niepotrzebne myśli y troski, niech lata, ktore trzesą kolanami mymi, ktore ubieliły włos moy, umacniaią wiare moią, y rozzielenią nadzieie moią: Niech sama śmierć, ktura tuż za mną idzie, przywiedzie mie do unizonego oddania pokłonu Xiążeciu żywota. O Panu, iacy na niebie y na ziemi, widiß dobrze nedzny stan, w ktorym zostaie; jestem ciezarem drugim ludziom, sam sobie nieużytecznym; Dußa moia przykrzy sobie żywot moi, y skruchlałość moią; Juz inßego nic we mnie nie iest, ieno żywot umieraiacy, albo raczey śmierć żyiąca. Stworzycielu moi y Boże moi! Od urodzenia mego byłem w opiece twoiey, a ty byłeś Bogiem moim; Tyś sam dobrotliwy Boże ubłogosławił dzieciństwo moie, ukoronowałeś wßytkie lata moie łaską oycowską twoią, nie opußczayże mie w tey ostatniey starości moiey: Y gdy iuż teraz ustępuie czerstwość moia, bądź skało serca mego y mocą żywota mego. Upłyneły lata moie iako woda, y iestem cieniem w cieniu, ktury iuż przeminoł. Ty o Panie iesteś podobnym zawße sobie, y lata twoie nieskaczone, bytność twoia iest bez poczatku y bez konca. Odnowże dni moie, iako dni orle, ożyw y rozgrzei ten umarły y zimny popioł, albo raczey podai mi rękę twoią z gury, weź mie

mie z tego domu starością zbutwiałego y przenieś mie do twego nowego Jeruzalemu; już mi smak ußedł doczesnych potraw, czas abys mie nasycił rozkoßami swietego stołu twoiego y abys mie napoił nowym winem krolestwa twoiego. Już zycie moie niby na iedney nici. Panie puść sługe twego (służebnice twoią) w pokoiu według twego S. słowa, gdyz oczy moie oglądały zbawienie twoie. Amen.

Rozdział Dziewaty.

Trzecie lekarstwo naprzeciw strachom śmierci uważac, że Bog przenaznaczył czas y sposob śmierci.

ALbo obłudnikami iesteśmy, że sie przybliżamy do Boga wargami, a serce naße dalekie od niego, albo koniecznie trzeba chciec to co Bog chce, y byc mu posłußnym bez żadnego zprzeciwienstwa, bo co dzien mowimy w pacierzu naßym; **Bądź wola twoia iako w niebie tak na ziemi.** Z tąd iawna iest rzecza, że nie powinnismy obawiac sie śmierci, ani od niey uciekac. Y na coż sie to przyda? Wiedząc pewnie że Bog przenaznaczył zas y sposob śmierci. Toc to iest, co nas do lamentow y uskarzania sie na śmierć przywodzi, że dufamy ramieniowi ciała, y że nazbyt przyczynom przyrodzonym dowierzamy, cos nakßtałt psa, ktury kamien ow, ktorym go uderzono gryzie, złorzeczemy srzodkom, kturych Bog zażywa do zbierania nas z tego swiata; to zas rzecza łatwa do pokazania, że Bog policzył dni naße; y że on w radzie dziwney swoiey przedwieczney madrości naznaczył godzine, y moment śmierci kożdego człowieka nie tylko że Pan naß JEzus Chrystus ogulnie mowi, **Bog zostawił w swoiey mocy czasy y chwile/** oto wyrażne

Matt. XV.

Act. I.

Job. XIV. v. 5. zne sa słowa Jobowe: Dni człowiecze sa przenaznaczone; Ty masz liczbe mjesiecy iego przed soba/ przepisałes mu granice/ a daley niepostapi/ do tego zmierza y Dawid w Psalmie XXXI. W Tobie mam nadzieie Panie/ rzekłem/ tys iest Bogiem moim/ w reku twoich sa czasy moie: W tenze sens mowi y w Psalmie XXXIX. O tos na dłoni wymierzył dni moie/ a wiek moy iest iako nic przed toba. A w Psalmie LXVIII. Panuiacy Pan z Smierci wywodzi.

Zda mi sie rzecza wielce uwagi godna, że Krol Ezechiasz przyrownywa żywot nasz do płotna, ktore Bog zaczyna y odrzyna według upodobania swego, Pobyt moy pomija y przenośi sie odemnie/ iako namiot pasterski: oderznołem żywot swoi; iako tkacz od Krosien oderznie mie; dzis/ pierwey niż noc nadeydzie dokonasz mie. Isai. XXXVIII. v. 12. Anna, Proroka Samuela, Matka, jasnymi mowi słowy: Pan zabija y ożywia / wwodzi do grobu y wywodzi. 1 Sam. II. v. 7. Ale nic niemoże być wyraznieyszego nad słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa: Jam iest on pierwszy y ostatni y żywiacy/ a mam klucze piekła y smierci. Apoc. I. 18. Ten wielki Bog y Zbawiciel zawiera drzwi grobu, kiedy sie mu upodoba, y całe niemożna otworzyć one przeciwko woli iego; owo zgoła: Choc zyiemy Panu żyiemy/ choc umieramy Panu umieramy/ przetoż choć żyiemy/ choć umieramy Pańscy jesteśmy; Rom. XIV. v. 8. Jeżeli bowiem Bog rzadzi poczeciem Ludzi y ich narodzeniem, y ieżeli naznacza czas weyścia ich na swiat; jakożby

kożby niemiał rozrządzać ich śmierci, y naznaczać im godzinę ich ostatniego odeyścia? Krol Prorok mowi do Boga: **Niezataiła się żadna kość moia przed tobą / chociam był uczyniony w skrytości / y misternie złożony w niskościach ziemie: Niedoskonały płod ciała mego widziały oczy twoie / w księsi twoie wszystkie członki wpisane są / y dni / w ktorych kształtowane były / gdy jeszcze żadnego znich niebyło.** Tak rozumiem możemy tym barziey to mowić: Rozrzucenie kości moich nietayne iest tobie, gdy to nędzne ciało rozeydzie się w cząstki, iako drzewo sprochniałe, abo suknia od mołu zgryziona. Oczy twoie widzieć mię będą, gdy śmierć utnie nitkę życia mego, y rozdzieli to, co złączyła twoia cudowna Mądrość. Opatrzność twoia rozrządzi ostatnie godziny moie, y nic mi się niestanie, czegobyś niesporządził przed czasem w twey tainey Radzie. Jeżeli Bog przepisuie czas zmartwychwstania naszego, y ieżeli bez wyraznego rozkazu iego, Duch iego nie nadchnie kości naszych aby ożyły; czy podobnaż, aby dech miał ustąpić z nozdrz naszych, y ciało nasze upaść bez wyrazney woli tego wielkiego Boga Żyiącego? Ktory rozrządził bieg słońca y gwiazd świecących na niebie, a zaż nieograniczy biegu dziatek swoich, ktorzy iako iasne gwiazdy maią lśnić się wtym nowym niebie gdzie mieszka sprawiedliwość? **Ten / ktory zmierzył wody garścią swoią / a Niebiosa piedzią rozmierzył: Zważył na wadze gory / a pagorki na szalach położył granice morzu;** jakożby niemiał rozmierzać trwałości życia naszego, y naznaczyć własnym palcem swoim ostatniego momentu? Ktory porachował panowanie Krolow ziemskich, niemiałby porachować czasu, iak długo chce tu na ziemi krolować przez Ducha swoiego w sercach naszych, y dnia naznaczyć, ktoregoby chciał, abysmy obieli krolestwo Chwały w Niebie?

Psalm. CXXXIX. v. 15. 16.

Ezech. XXXVII.

Isai. XL. v. 12.

Matt. X. v. 30. Jeżeli Bog ma policzone włosy głowy naszey? daleko barziey liczyć będzie dni życia naszego; Y jeżeli wroblik niespada na ziemię bez woli iego; Jakoż może być aby dusza bez iego woli poleciała do nieba? Ps. LVI. Kto y zbiera łzy nasze w wiadro swoie; ktory pisze wszytkie utrapienia nasze w księgi swoie, y tułanie nasze policzył, niemiałby miec Rejestru żywota y smierci Ludzkiey? Y niebędzież liczył lat, ktore trawic mamy, na tym padole płaczu? Psalm. CXXXIX. v. 2. Ktory zna siedzenie y powstanie nasze, y ktory cię otacza, czy to chodzisz, czy stoisz, nie będzie uważał powstania Narodzenia twego, krokow życia twego, y układnienia się w smierci twoiey?

Na ostatek ieżeli pewna, że Bog w swoiey wieczney radzie postanowił, iak długo ma swiat trwac, niemniey też pewna, że naznaczył granice życia Człowieka, ktory iest niby małym swiatem, y krotkim zebraniem rozległego swiata. Jako nas Pan Jezus uczy, że człowiek staraniem swoim nieprzyda urodzie swoiey y łokcia; tak doswiadczenie nam pokazuie, że my naywiększym pieczołowaniem, y naywiększą pilnością niemożemy przydac iednego roku, iednego dnia, ani iednego momentu do życia naszego. Gdyby żywot y śmierć niebyły w ręku Bożych, niby nie było pewnego, ani w Krolestwach swiata, ani w kościele Chrystusowym. Często Proroctwa znalazłyby się kłamliwe y fałszywe, y wybranie wieczne zniszczeeby musiało; sprawy Panstw naymożnieyszych, złączone są z życiem Potentatow, y śmierć iednego Człowieka przynosi podczas wielką ruinę całego Panstwa, albo też insze czyni Rządow postanowienie. Gdyby Alexander wielki Dan. VIII. był uduszony w kolebce, wcożby się obrociło Proroctwo Danielowe, ktory wyraża chwalebne tego Krola wiktorie nad Dariuszem Monarchą Perskim y Medskim, pod wizerunkiem Kozła, ktory w popędliwości siły swoiey uderzył barana, rogi iego złamał y podeptał go? Gdyby był umorzony Krol

Cyrus

Cyrus wprzod niż obiął Monarchią Babilonską, iakożby się było spełniło Proroctwo Izaiaszowe? Ktore nietylko żywemi maluie farbami tego Monarchę; ale też nazywa go własnym iego imieniem: **Ktory mowię o Cyrusie/ on Pasterz moy / bo wszystkę wolą moią wykona / y rzecze Jeruzalemowi/ będziesz zbudowane / a Kościołowi będziesz założony.** Gdyby diabeł, był mogł stracić Apostoła S. Pawła przed drogą iego do Damaszku, w ktorey zacnym cudem był nawrocony; iakby się był wykonał wyrok Boży, ktory go odłączył z żywota Matki iego, aby go uczynił bogatym naczyniem łaski swoiey, y wiernym Posłem Syna swego? Gdyby ow łotr żywym niebył się urodził/ abo gdyby przy swoich akciach moderskich był zabity; iakożby się był nawrocił na Krzyżu, na ktorym za grzechy swoie żałował? y iakoby mogł w godzinę śmierci słyszeć zust zbawiciela naszego te słowa wieczney pociechy: **Zaprawdę powiadam ci / dziś ze mną będziesz w Raiu?** Postrzegli nieco sami Poganie tę prawdę, ale zaćmili ią basniami głupiemi, y śmiesznymi. Poetowie ich wymyślili trzy Parki, albo trzy Boginie z ktorych iedna przędzie, druga kręci, a trzecia urywa nitkę życia Ludzkiego. Tymi abrysami niekształtnemi uczą nas, że sam tylko Bog przedłuża y skraca podług upodobania swego bieg życia Ludzkiego. Ale iako Bog policzył dni nasze, y naznaczył granice; tak postanowił też w Radzie wieczney mądrości swoiey, sposob, przez ktory bierze nas z tego świata: Jeden umiera w łożku, drugi na theatrum; ieden ginie głodem, a drugi powietrzem; ieden uderzony piorunem, drugi rozszarpany od zwierza; ieden ginie od ognia; drugi od wody, iakim kolwiek sposobem dzieie się rozdział duszy z ciałem, wszystko to nie dzieie się bez woli Oyca naszego Niebieskiego; **Znaiome bowiem są Bogu od wieku wszystkie sprawy iego.** Tak, że we wszystkich przypadkach naydziwnieyszych, ktore się iedno na świecie zdarzaią,

Luc. XXIII. v. 43.

Act. XV. 18

rzaia, y we wßystkich smierciach, by naybarziey naglych y załosnych pamietać trzeba, na to, co rzekł Prorok Jeremiaß, gdy widział zrabowane y spalone Jeruzalem: Ktoż iest / coby rzekł stało sie / a Pan nieprzykazał? Izali z ust Naywyzßego nie pochodzi dobre y złe? Rozmyslac nam trzeba z Prorokiem Izaiaßem; że to Bog iest, Ktory czyni swiatłość y stwarza ciemności / sprawuie pokoy y stwarza złe. Potrzeba aby słowa Proroka Amosa brzmiały w głebi serca naßego: Izali iest w Mieście co złego / ktoregoby Pan nieuczynił? To iest, możeż być iakie utrapienie, albo smierć iaka, ktorey Bog nienaznaczył, y wczymby Opatrzność iego madra niebyła widziana. Jezeli ßatan niemogł pobić Owiec Jobowych; Ani w morzu potopic swin Gergezenczykow bez wyraznego pozwolenia tego Pana, ktory go trzyma na łancuchu rzadow swoich; Upewniamy sie że wßystka potega swiata y piekła nie bedzie nas mogła zgładzic, ieżeli Bog tego nie naznaczył w Radzie madrości swoiey. Gdyby sie tedy upodobało komu mowic do nas z Pilatem: Niewieß iż mam moc ukrzyżowac cie / y mam moc wypuścić cie; Uzbroieni swieta statecznościa możemy mu odpowiedziec z Panem y Zbawicielem naßym: Niemiałbyś zadney mocy nademna / być nie była dana z gory; bez dopußczenia y woli Boga moiego niewyrwieß mi żadnego włosu z głowy. Czytamy w Ksiegach Sedziow Izraelskich, że Abimelechowi dobywaiacemu Wieże miasta Tebes, niewiasta zrzuciła z wieże ßtuke kamienia od żarn, na głowe y rozbiła wierzch głowy iego; Ogladaiac sie na przyczyny iakie inne, ten przypadek iest tale niespodziany; ale trzeba obrocic Oczy naße na ramie poteżnieyße, przezornieyße y sprawnieyße nad reke tey błahey niewiasty; y wprawdzie taż sama historia uczy nas, że przez ten sposob Bog wypełnił Proroctwo Jotama,

Thren. III. v. 37. 38.
Isai. XLV. v. 7.
Amos. III.
Job. I.
Mat. VIII.
Joh. XIX. v. 10. 11.
Judic. IX. v. 53.

tama, y obrocił na głowe Abimelecha wßystko złe, ktore uczynił nad Oycem swoim, upominaiąc sie od niego krwie siedmiudziesiąt Braci, ktore sam pozabijał.

Achab Krol Izraelski odmienił sie był, włożywßy na sie ßaty podle, gdy sie miał potykać z Syryiczykami, **Lecz Mąż niektory strzelił z łuku na niepewną y postrzelił go miedzy niky y miedzy pancerz y umarł/ a psi lizali krew iego.** Człowiek cielesny y swiatowy nie tu nierzecze, tylko że to przypadek trefunkowy; Ale Duch Boży nas uczy, że sie to stało, aby sie zpełniło, co Eliaß Prorok powiedział, y czym groził temu nießczesnemu Krolowi: **Tak mowi Pan/ iako psi lizali krew Nabotowe/ tak też pewnie psi będą lizać krew twoie.**

1 Reg. XXII. v. 34.

1 Reg. XXI. v. 19.

Uważaiąc żałosną śmierć Jozyaßa Krola Judskiego/ zdasie zrazu, że ią przypisać trzeba goracżee, y zbytniey odwadze młodośći iego, ktora go przywiodła iż przeciwko rozumowi zdrowemu zapalczywie nastąpił na Faraona Necha Krola Egipskiego; albo też siłe y sprawnośći Nieprzyiaciół iego, podług załoby Proroka Jeremiaßa w Trenach iego: **Pretßy są ci/ ktorzy nas gonią/ niż Orłowie Niebieśćy; po gorach nas gonią/ na pustyniach czyhaią na nas; Tchnienie nozdrzy naßych/ to iest Pomazaniec Pański poymany iest w iamach ich/ o ktory meśmy mowili/ w cieniu iego żyć będziemy miedzy narody.** Ale trzeba głębiey wniść do świątnicy, y upaść przed Radą Bożą, ktory nim zaczoł sprawiedliwe pomsty swoie nad ludem Izraelskim wylewać za tak wielkie Bałwochwalstwa, y srogie grzechy, ktorymi sie był zmazał; chciał wprowadzić tego pobożnego y dobrego Krola do odpoczynku wiecznego, y chwalebnieyßą mu dać korone; A tak spełnił Bog obietnice, ktorą Jozyaßowi był uczynił przez

2 Chron. XXXV.

Thren. IV. v. 19. 20.

Hulde

2Reg. XXII. v. 20. Hulde Prorokini: Oto ia cie zbiore do Oycow twoich / a bedzieß zebrany do grobu twego w pokoiu / aby nie ogladaly oczy twoie wßystkiego zlego / ktore ia przywiode na to mieysce. Rozmyslaiac meke y smierc Pana naßego JEzusa Chrystusa, zda sie zrazu rozumowi Ludzkiemu, iz niemoze być przypisana, tylko abo zazdrości Faryzeußow, albo zdradzie Judaßa, albo wściekłości letkomyslnego pospolstwa, albo niesprawiedliwości Piłatowey, albo ßyderstwu Heroda, albo okrucieństwu Zolnierstwa Rzymskiego; Lecz Apostołowie swieci Piotr y Jan, ktorym ten miłościwy Pan obiawił był naysktrytße taiemnice Krolestwa swego, inaczey nie zwazaia tych wßystkich złosnikow, iedno iako instrumenta, ktore Bog zazywał do wypełnienia dzieła Odkupienia naßego; tak bowiem o tym mowia Apostołowie: Act. IV. v. 27. 28. Zebrali sie prawdziwie przeciwko Swietemu Synowi twoiemu Jezusowi ktoregos pomazał / Herod y Pontski Piłat z pogany y z Ludem Izraelskim / aby uczynili to / cokolwiek reka twoia y rada twoia przedtym postanowiła aby sie stało.

Gdy sie komu trafi uderzyć Nieprzyiaciela z nieostrozności, iako gdyby kto ßedł z bliznim swym do lasa drwa rabać, 5Mos. XIX. v. 5. a uniosłby sie reka swa z siekiera aby uciol drzewo, a spadłaby siekiera, z toporzyska, y trafilaby bliźniego tego żeby umarł; Nie może być wiekßy trefunek, gdy zwazamy zwlaßcza przyczyny Smierci / iako mowia poślednieyße. Bog iednak wyraznie mowi; ze on go podał w rece tego / ktory nieumyslnie zabił. 2Mos. XXI. v. 13. Z tey przyczyny postanowił Pan Bog Miasta ucieczki dla takowych niewinnych Mezoboycow. Gdy godzina naßa przychodzi, ani skarby swiata tego, ani madrość, ani siły, obronic nas nie moga od smierci; gdy sie zaś

upo=

upodoba Bogu zachowac Duße naßa; biegłość y chytrość ßatanſka, moc y zapalczywość ſwiata odebrac iey nam niemogą.

Ezaw pałaiac gniewem y chciwośćią pomſty, poſtanowił był u ſiebie, zabic Brata ſwego; dla wykonania tey złey intenciey idźie przeciwko niemu y cztyryſta Mezow znim. Ale Bog, ktory ma wreku, ſwoich Serca wßyſtkich Ludzi ktory wywodźi zſkały wode, **zkamieni oliwe /** wywiodł zzatwardziałego ſerca łzy miłośći y politowania; tenże ktory miał dobyc Miecza przeciwko bratu ſwemu, obłapił go zuprzeymośćią y całował płacząc.

Gen XXXII v. 6.

Synowie Patryarchy Jakoba z nienawiśći zawzielisie byli na gardło Brata ſwego Jozefa, y tylko co nieomoczyli byli rąk ſwych we krwi tego niewinnego Baranka; Ale mocą tayną y cale cudowną Bog załamował piekielną reſolutią. Ten Udzielny całego ſwiata Monarcha, ktory niepoietą mądrośćią wywodzi ſwiatłość z ciemnośći, złość braterſką przemienił w wykonanie dobrego upodobania ſwego, ku podwyżßeniu sługi ſwego na ſtopien sławy, ktorą mu był naznaczył. Okrutni Bracia w zapale zayzdrośći ßatanſkiey czyhali y w rade krwawą wchodzili przeciw pobożnemu y niewinnemu bratu, chcac przeſzkodzic ſkutkowi obiawienia Niebieſkiego, ktore ſie we ſnie ſtało; Ale przeciw intenciom ſwoim gotowali droge ku wypełnieniu ſpraw ktore Bog obiawił Prorokowi ſwemu. Ztąd też gdy Bracia jego bali sie, aby maiąc wielką władze, niezażył oney na pomſte wyſtepku ich, mowił do nich ſercem miłośći braterſkiey: **Azażem ia wam za Boga? wyscie złe myslili przeciwko mnie / ale Bog obrocił to w dobre.** Dawid podług ſerca Bożego Mąż, bywał wcieżkich, wielkich y ſtraßnych niebeſpieczeſtwach, y czeſto utrapienie głodu dogrzewało mu; **Ale Bog wyrywał Duße jego od śmierci / oczy od płaczu / nogi od upadku.** Na pußczy Maon, Krol Saul otoczył go był ze wßech ſtron, y iuż

Gen. XXXVII.

Gen. L. v. 19. 20.

Pſ. CXVI. v. 8.

y iuż niemogł od ludu spodziewać się pomocy; Ale Boska opatrzność cudownie go wyzwoliła. Gdy iuż bowiem miano się rzucić na niego; przybieżał Poseł do Saula mowiąc: *Pospiesz a podź, abowiem Filistynowie w targnęli w ziemię.* Ani prześladowanie Tyrana tego; ani srogi bunt wyrodka syna jego; ani gwałtowne wzruszenie się pospolstwa, ani naywiększe burze świata y piekła; niemogły zagasić światła życia jego. *Ale usłużywszy za wieku swego woli Bożey zasnoł.* Jako człowiek ktory zasypia y odpoczywa po długiey y cięszkiey pracy. Krolowa Jezabela nienawidziała Eliasza nienawiścią wielką, y przez Bogi swe przysięgła była, że go zabić każe. Lecz Bog cudownie go zachował od krwawych rąk tey furiey piekielney. Niemniey cudowną okazał opatrzność y wtym, aby od głodu ten nieumarł, ktorego od miecza y gwałtu obronił, krukom rozkazał, aby go *żywili rano y wieczor, aby mu nosili chleb y mięso.* Dla niego właśnie rozmnożył Oliwę z bańki, y Mąkę zgarka Oney ubogiey wdowy w Sarepcie; a gdy osłabiał na puszczy; Bog ktory wszystkiemu rozkazuje stworzeniu przez usługę Anioła posłał mu jeść y pić. Owo zgoła żadne wichry Xiążęcia władzę maiącego na powietrzu niemogły mu szkodzić, gdy Bog chciał ukoronować prace iego, wziął go do Nieba na wozie ognistym. Syryiczycy zajadli przeciwko Prorokowi Elizeuszowi że obiawiał ich nayskrytsze myśli, wszystkie ich zamysły niszczył, oblegli byli Miasto Dotan, chcąc poimać Męża Bożego; sługa iego widząc mnostwo straszne koni y wozow, co otoczyli byli to Miasto, ate nieobronne było, zawołał: *Ach Panie moy, coż mamy czynić?* Ale on odpowiedział! *Nie boy się, bo więcey ich z nami, niżeli z nimi.* Jakoż oczy tego strwożonego Człowieka na Modlitwę Elizeusza otworzone: *Widział mnost-*

1. Sam. XXIII. v. 16

Act. XIII. v. 16.

1. Reg. XIX. v. 2. 3.

1. Reg. XVII. v. 6.

2. Reg. VI. v. 17.

mnostwo wielkie koni y wozow ognistych/ktore Bog posłał z Nieba dla straży Proroka swoiego.

Często sie zmawiali na życie Pana naszego Jezusa Chrystusa, juz y do porwania kamieni przychodziło, y zgury go zrzucic chcieli; Ale uchodził zrąk ich, y przez posrzodek ich bez naruszenia przechodził; owszem pod czas niepodobna im było rąk podnieść, choc sie rzucic chcieli. Przyczyne tego Duch Boży daie, że godzina iego niebyła przyszła. Naywyższy Kapłan y Saduceuszowie zapaleni zazdroscią piekielną rzucili sie na Apostoły, y do wiezienia ich podali; Ale że czas, ktory ich Męczeństwu naznaczył Bog ieszcze był nieprzyszedł, Anjol Pański otworzył im drzwi wiezienia/ y wywiodł ich. Krol Herod widząc, że Zydzi pragneli krwie tych błogosławionych sług Bożych / kazał ściąć s. Jakuba; potym wziowszy Piotra s. podał do wiezienia/ poruczywszy go szesnaści zołnierzom/ chcąc go po Wielkieynocy wywieść Ludowi; Ale godzina ieszcze nieprzyszła, w ktorą ten s. Apostoł miał byc ukrzyżowany, dla chwały tego, ktory był dla zbawienia iego ukrzyżowany. Dla tego gdy iuż go miał wywieść Herod, a oney nocy spał Piotr miedzy dwoma Zołnierzami/ związany dwoma łancuchami/ a stroże przededrzwiami strzegli wiezienia/ oto Anjol Pański przystąpił/ a swiatłość sie rozswieciła w gmachu/ a trąciwszy w bok Piotra obudził go/ mowiąc: wstań rychło: y opadły łancuchy zrąk iego/ y rzekł Anjoł do niego: Opasz sie a podwiąż obuwie twoie/ y uczynił tak/ y rzekł mu: Odziey sie w płaszcz twoy/ a podz zą mną. Tedy wyszedszy Piotr szedł za nim/ a nie-

Joh. X. 31.
Luc. IV. v. 29. 30.
Joh. VII. v. 30.
Act. V. 19.
Act. XII.

wiedział / że sie to działo po prawdzie / co sie stało przez Anjoła / lecz mniemał / że widzenie widział. A gdy mineli pierwßa y wtora straż przyßli do Bramy żelazney, ata sie im sama otworzyła przez sie, a wyßedßy przeßli iedną ulice, a zarazem odstąpił Anjoł od niego. Tedy Piotr przyßedßy do siebie, rzekł: Teraz znam prawdziwie / iż Pan posłał Anjoła swego / y wyrwał mie z reki Herodowey / y ze wßystkiego oczekawania ludu żydowskiego. Owo zgoła, gdy moment reką Bożą naznaczony przenießienia Dziatek iego ießcze nie przyßedł, niemaß takiego cudu, ktoregoby nieobjawił onym ku dobremu: Wysußa Morza, zawiera Lwom paßczeki, gaśi moc Ognia, zachowuie ich wpoyrzod walow y płomieni, wbrzuchu wielorybowym, wpiecu rozpalonym, y wsamych przepasciach.

Jeżeli chcemy przebiedz Historie Oycow naßych, ba odnowic sobie pamiec tego, cosmy własnymi widzieli oczyma, y czegośmy doznali od dziecinstwa naßego, znaydziemy że srzodki, ktorych Bog zażywał, y ktorych codziennie zażywa ku naßemu zachowaniu, y wyzwoleniu, niemniey są cudowne, iako y dawnych wiekow. Reka Boża nie iest ukrocona y niesk aczona moc iego, iednakąż zawße ma moc nad ludzmi y nad czartem; a opatrzność iego wieczna niemniey zostawa teraz, iako y przed tym nad wßystkimi tymi, ktorzy sie go boią, y chwalą go, O gdyby oczy duchowne w nas tak były otwarte iak cielesne, y gdybysmy mogli widziec te rzeczy, ktore z natury swoiey są niewidzialne, obaczylibysmy, iż Bog patrzy na nas bez przestania okiem miłosci swojey, starania swego Oycowskiego, iako nas przykrywa, reką swoią, niby tarczą nieprzebitą, o ktorą tepieią wßystkie swiata y piekła strzały. Obaczylibysmi, że jesteśmy obtoczeni murem ognistym, y że Aniołowie Niebiescy zataczaią Oboz swoy koło nas. Rzeklibysmy, że wyrwał Duße naßą od smier-

śmierci / Oczy nasze od płaczu / nogi nasze od upadku; Y wykrzykalibyśmy z Krolem Prorokiem: Boże / ktoż podobien iest tobie? ktory acześ przepuścił na mnie wielkie ucisky / wszakże zasię do żywota przywracasz mie / a z przepaści ziemskich zasię wywodzisz mie / rozmnożysz dostoinośc moię / a zasię ucieszysz mie.

Ps. LXXI. v. 20. 21.

Ta zbawienna y mocna Nauka, lubo tak jasnie jest podana w Pismie świetym, y ztwierdzona doswiadczeniem, przeciez powstawaią przeciwko niey niektorzy, y na przeciw oney rożne czynią zarzuty. Naprzod mowią, że Bog obiecuie przedłużyc dni dziatek tych, ktore czczą Oyca y Matkę swoię. Z tych słow dowodzą niektorzy, że zywot nasz niema czasu naznaczonego, że sie przedłużyc może, albo skrocic, według tego, iako był posłusznym Panu Bogu, albo nieposłusznym. Na to łatwo odpowiedziec można. W sposobie mowienia Ducha S. y w jezyku tym, ktorego zazywał, słowo przedłużyc, nie zawsze wyznacza uczynic rzecz iakową dłuższą, niżeli była, y niżeliby miała być; ale pod czas, uczynic ią długą y trwałą. Tak Bog nie obiecuie dzieciom posłusznym zakonowi swemu, zywot ich uczynic dłuższy, niżeli miał byc; ale tylko okaże iaśke te, że długo y szczesliwie życ będą. Dowod tego jasnieyszy nad słonce, u Apostoła Pawła S. ktory tak tłumaczy pierwsze przykazanie drugiey Tablicy: Dziatki bądźcie posłuszne Rodzicom waszym w Panu / boc to iest sprawiedliwa: Czci Oyca twego y Matkę (toc iest pierwsze Przykazanie z Obietnicą) abyć się dobrze działo / y abyś długo żył na ziemi. A ta obietnica ma byc rozumiana z dokładem tym, to iest: Tak długo życ będą, iak długo Bogu będzie sie podobało, ku

Ef. VI. v. 2.

chwale iego y ku dobremu umiłowanych iego. Siła bowiem dobrych dziatek y posłusznych Bog zbiera z swiata w młodości wieku ich, chcac im dac żywot szczesliwy niemaiacy wsobie konca, to iest: Wiecznosć. Powtore, zarzucaia historią pamietną krola Ezechiasza, do ktorego Prorok Ezaiasz mowi temi słowy: Rozpraw dom twoy / bo umrzesz / a niebedziesz żyw. A przecie Pan Bog bedac poruszony modlitwami iego, przedłużył mu żywota y kazał mu przez Proroka powiedziec: Pietnaście Lat przydam do żywota twego. Na to taka moia iest odpowiedź, że według biegu zwyczaynego świata y własnosci przyczyn przyrodzonych, Ezechiasz niemogł wyniść ztey choroby. Jakoż pismo s. wyraznie mowi, że zachorzał Ezechiasz aż na śmierć; to iest, że choroba iego była śmiertelna, maiac wzglad na przyczyny przyrodzone y reguły zwyczayne natury, tak że te słowa: Rospraw dom swoy bo umrzesz / z tym dokładem maią bye rozumiane, umrzesz, iezeli cie nieporatuie cudownie, y wszechmocnosci moiey nie zazyie na przywrocenie tobie zdrowia twego. Można też mieć y te kondicią w konsideraciey umrzesz / iezeli pokutowac nie bedziesz y nie nawrocisz sie do mnie z modlitwą y zełzami; w ktorym sensie Jonasz Prorok kazał na Ulicach Niniwskich; Po czterdziestu dni Niniwe bedzie wywrocone. Niech żaden iednak nie mniema opacznie / iakoby pokuta Ezechiaszowa, była przyczyną przedłużenia lat iego; y iakoby było rzeczą przypadkową y niepewną. Owszem Bog ktory naznaczył wradzie swoiey, iż ten madry y pobożny Krol bedzie tyle liczył Lat nad przyrodzoną constitucią ciała swego, chciał też wywieść westchnienia z serca iego, y wycisnąć z oczu iego łzy pokuty; od wiecznego czasu bowiem Bog zna wszystkie sprawy swoie, y iednym weyrzeniem widzi ie.

2 Reg. XX v. 2. — v. 16. — Jon. III. v. 4.

Jnni, grubszy przeciwko temu czyniac zarzut mowią: Jezeli Bog policzył dni nasze, przepisał czas życiu naszemu;

da-

daremne koßty na leki, niepotrzeba prosic Boga, o chorych uzdrowienie Lecz tak właśnie możnaby mowic, na co iemy y piiemy, y że bez potrzeby zabraniaią ßalonemu rzucic sie z okna na doł, albolitez wypic trucizne, bo chocby tez niewiem co czynili, ni mniey, ni dłuzey zyc bedą, iedno iako Bog od wiekow przenaznaczył. Jaki kolwiek pozor może miec ten zarzut, głupi iednak iest w samey rzeczy, y niemoże pochodzic, iedno, albo zniewiadomośći wielkiey, albolitez z wkorzenioney złośći; Jawno bowiem y iasniey nad slonce okazuie sie, ze ten ktory ku pewnemu co przenaznaczył końcowi, nieodrzuca ßrzodkow, ktore są do tego zgotowane, ale utwierdza, kładzie y stanowi one koniecznie.

Bog postanowił był wradzie swoiey zachowac Patryarche Jakoba y dzieci iego wgłodzie siedmi letnim; Ale dla wykonania tego postanowienia dobrey woli swoiey, do Jozefa w Egipcie posłał ktory nazbierał zywnośći przez siedym lat obfitych. Prorok Izaiaß powiedział Ezechiaßowi od Boga, że ießcze bedzie żył pietnaśćie Lat, przecie rozkazał sam przyłożyć do wrzodu tego Krola bryłe suchych fig. Objawiono było Dawidowi, że panowac miał nad domem Izraelskim, y dla ztwierdzenia tego wyroku pomazany był reką Proroka Samuela, ale wtym nie zabroni onemu ßukac wßelkich sposobow uchodzic prześladowania Saulowego; y gdy Prorok Nathan upewnia go, że y potomstwo iego na tronie siedzić bedzie, y utwierdzi go na nim, nieczyni go to ozieblym, owßem to samo barziey go porußa y zapala do modlitew gorliwych: Panie zastepow Boze Izraelski / obiawiłes sludze twemu / mowiac, Dom zbuduie tobie / przetoz za słußną rzecz znalazł sługa twoy wsercu swoim / aby sie modlił tą modlitewką tobie / y tak daley.

Gen. XLI. v. 48.

2 Reg. XX. v. 7.

1 Sam. XVI cap. XIX.

2. Sam. VII.

Pan naß Jezus Chrystus wiedział wßystko to, co nań przyść

przyść miało; a przecie nayiwiecey trawił nocy na modlitwach; y dla zachowania życia swego, nieopuścił słusznych y nienaganionych srzodkow; Sam mowi do Apostołow swoich: Izali dwu wroblikow za pieniąz[e]k nieprzedaią / a wzdy ieden z nich nieupadnie na Ziemie oprocz woli Oyca waszego / nawet y włosy wszystkie na głowie waszey policzone są. Wszakże on sam zostawił przestroge Apostołom: Gdy was prześladować będą w tym mieście / uciekaycie do drugiego. Chciał Bog zachowac wszystkich, ktorzy w Okręcie z Pawłem płyneli, y ta wola Boska objawiona była przez Anioła Apostołowi; A przecie, gdy Żeglarze chcieli uciec z okrętu rzekł Paweł Swięty do Setnika y Zołnierzow: Jeśli ci nie[z]ostaną w Okręcie / wy zachowani być nie możecie. Owo zgoła Srzodki sporządzone ku końcowi swemu mieć za przeciwne, jest szczyre głupstwo, y nieznośne Zuchwalstwo. Barzo niedorzeczy czynią, ktorzy chcąc tę prawdę zrusżyć, przytaczają Krola Azo, ktoremu zganiono wielce, że w chorobie swojey udał śie do Lekarzow; a w Oney chorobie swoiey nie szukał Pana, ale Lekarzow: Intencia Ducha S. iasna, iako promienie słoneczne. Nie gani tego Krola oto, że zawołał lekarzow, ale oto, że niebrał sie do Boga, y niewzywał go w dzień utrapienia swego. Wolnoć wprawdzie choremu zażywać Lekarstw, iako zdrowemu ieść y pić; ale nietrzeba spolegać na Lekarstwach, na Bogu raczey, ktory dopuszcza choroby y zdrowie daie; bo iako człowiek nie samym tylko chlebem żyie, ale też słowem pochodzącym z ust Bożych: Tak nie samym Lekarstwem tylko bywa uzdrowiony, ale mocą tego, ktory zrania y zawiezuie / uderza a ręce iego uzdrawiaią. Dla te[g]o iako nigdy niepowinnismy ieść, ani pić bez prozby do Boga, aby pobłogosławił pokarm y napoy nasz, y dał im

Mat. X.
v. 29 30.

Act. XXVII
v. 23. 24.

v. 31

Job. V. 18

im moc do posiłku naszego; tak żadnego niepowinnismy zażywac Lekarstwa bez modlitwy, aby Bog nas w tym pobłogosławił y dał moc lekarstwu, ku pomocy naszey. Bo wszelkie stworzenie dobre iest/a nic nie ma być odrzucono co z dziękowaniem przyimowano bywa; Abowiem poświęcono bywa przez słowo Boże y modlitwe. Z tey okaziey uważać godzi się błąd tych ludzi, ktorzy opłakuiac smierć krewnych, albo Przyiaciół swoich miasto tego, coby mieli podnieść Oczy ku niebu; lgną w ziemi y w sposobach ziemskich; Miasto uszanowania w należytey pokorze mądrey opatrznosci Bozey, ktora rozrządza wszystkie skutki na swiecie, namniey szey niewyłączaiąc Okoliczności, unoszą się gniewem y szemraniem; chowaiąc w sobie frasunek, ktory im psuie serce, y zawsze maią w uściech niepotrzebne skargi, a żaląc się na to co pominęło, rozdzieraią sobie rane, y nędzy sobie przydawaią. Gdyby tam nie był, mowią, Gdyby był na woyne nieszedł Gdyby tego byli Doktora odysłali, gdyby byli nieczynili, gdyby tego był nie brał lekarstwa, gdyby był krwie niepuszczał, albo gdyby był wiecey puścił, y tym podobne bez konca narzekania, Brat moy, siostra moia, dziecie moie, Zona moia, Mąż moy, nie umarłby był. Może byc Przyiacielu moy że się mylisz y że ta choroba niemogła byc uleczona, chyba cudownie. Ale chociażby inaczey było; przecież do Nieba Oczy podnieść potrzeba, y uznac w tym Palec Boży, on bowiem pod czas zaslepia Doktory, y dopuszcza, że albo niepoznawaią choroby, albo też zgodnych nieumieią dac lekarstw. Jako bowiem on łamie podporę chleba/ to iest posiłek iego odeymuie, y moc iego tucząca; Tak oddala błogosławieństwo swoie od lekarstw, by naywybornieyszych, y bez pożytku ie czyni. Gdy bowiem upodobasię Bogu wziąc kogo z swiata, dopuszcza mu czasem że niesłucha żadney mądrey rady, y oslep wpada w niebespieczeństwo. (toż siedzieie że wszystkimi inny przygodmiami ktore nas o smierć przyprawuią) Tak

I. Tim. IV v. 4.

Lev XXVI v. 33.

2.Sam.XVII V. 33. gdy chciał aby Absolom zginał, złym radom go zostawił, y rozproszył madrą radę Achitofelową. Poniewaz tedy przed stworzeniem Człowieka Bog naznaczył czas y sposob smierci kozdego / ktorey godziny, na iakim mieyscu y iakim sposobem ma umrzec, wiec iezeliby tobie pomieniona smierc odebrała tych, ktorzy ztobą są zwiazani zwiąsskiem krwie y miłosci, albolitez na cie samego nastąpiła, posiadayze Duße twoią w cierpliwości, y niech nigdy niewychodzi z ust twoich zadne słowa ßemrzące, albo tez ropaczaiace. Jezeli znagła smierc odbiera dziatki albolitez naymilße Przyiacioły twoie, nie gniewaj sie oto na nia, ani iey złorzecz, wspomni, zeiona to czyni za wyrokiem wielkiey Rady, y ze władza iey zapieczetowana pieczecią Boga zywego. Upaday wpokorze przed naywyzßem Monarcha Nieba y Ziemi y mow mu z swietą ukladnością:

Ps.XXXIX V. 10. Zaniemiałem y nie otworzyłem ust moich / przeto / zes to ty uczynił. Niepotrzebuie ia od ciebie serca opoczystego y bez przyrodzoney miłości: pobozność nie iest dzika ani wyrywa wnetrzności tey, ktorą maß ku dziatkom twoim, moze sie podabać Bogu Oycowi miłosierdzia / byle tylko była dobrze umiarkowana y niezbytnia takowa miłość ku dziatkom twoim była. Wolno ć człowiecze Chrzescianski boleć nad ich bolescią, płakac nad ich chorobą, y prosic Boga, aby ich do zdrowia przywrocił: Ale gdy on je bierze do odpoczynku chwały swoiey, trzeba zachowac wzdychania y otrzeć łzy mowiąc z Dawidem to, co on po smierci kochanego dziecięcia swego wyrzekł:

2.Sam.XII V. 23. Ja poyde do niego / ale sie Ono niewroci do mnie. Jesli im smiercią gwałtowną umrzec przydzie, nie na wiatry przeciwne, ktore na nie uderzyły narzekay: Ale podnieś myśl swą ku temu, ktory je wywodzi z skarbow swoich, a uzbrojony Orezem statecznosci

Job. I. 21. rzekni znaycierpliwßym miedzy ludzmi: Pan mi je dał był / Pan je wziął / niech imie Panskie będzie bło-

go-

gostawione. Jam tylko błahe naczynie, ktorego Bog zażył na swiat ie wywodząc; Ale Bog iest ich Krolem, Oycem y Stworzycielem, a co więksa jest ich Zbawicielem y Odkupicielem; Słuszna tedy, aby sie obchodził podług woli swoiey z poddanymi swojemi, zdziecemi swojemi, zdziełem rąk swoich, y ztym, co odkupił własną Krwią swoją. Gospodarz zbiera kiedy mu sie upodoba Kwiatki y Owoce w Ogrodzie swoim, urzyna nierozkwitłe, czeka też podczas aż sie cale rozkwitną; czasem zbiera niedoyrzały Owoc, czasem da mu doyrzeć. A Bog niemiałby mieć władze nad tym, co roscie w dziedzictwie jego? Gospodarz niestworzył szczepu, ani drzewa, ktorym rozrządza, ale Bog stworzył cie, y ukształtował cie palcem swojm; Kwiatki nasze wiednieją y przemijają pretko, Owoce nasze przy wszystkim staraniu naszym, ktore niech bedzie jako chceß, psują sie y gniją: Ale Kwiatki, ktore Bog zrzyna, albo wyrywa, przesadza je w Ogrod swoj niebieski, y daie im doskonałą Boską pieknosć, ktorey blask y chwała nigdy nie zniszczeje; Niech bedą Owoce niedoyrzałe, ktore zbiera, nic to im niezaszkodzi, bo On je zaprawuje w słodkosiach wiecznych.

Odebrawszy tobie Smierć, tych, ktores kochał barzo, gdy zbliża sie do ciebie samego, nie lekaysie, bo ona niemoże minutą iedną uprzedzic godziny, ktorą Bog w radzie swoiey naznaczył, ktora godzina gdy iuż nadchodzi iże już Bog mowi do ciebie z Nieba, niewierzgay przeciw Oscieniowi, ani zatulay uszu na głos stworzyciela twego, odezwisie z Prorokiem Samuelem: **Mow Panie bo słucha Sługa twoi;** Poniewaz oblicze twoje idzie przedemną, gotowem wyniść z przybytku tego, y opuścić te nedzną puszcze abym wszedł do błogosławionego Chanaanu Niebieskiego. Mow Modlitwe Zbawiciela twego: **Oycze / przyszła godzina / uwielbi Syna twego / aby też y Syn twoy uwielbił ciebie.** Jezelis długo żył na swiecie, nieprzypisuiy tego dużości

1. Sam. III. v. 10

Joh. XVII. v. 1.

Natury twojey, pomiarkowaniu Zycia twego, albolitez dozorowi Medykow twoich; ale pamietay, ze Bog przedluzyl zycie twoje, y unizay sie u nog iego zsedziwosćia swoia. A ieslis bliski smierći wkwitnacym wieku twoim, nie trapsie, y niech z ust twoich zadne niewychodzi slowo, ktoreby niebylo zaprawione Sola prawdziwey poboznośći. Rozwazay sobie, ze Bog sam urzyna te nic zycia twego, y zastanawia bieg twoy. A iako trapic sie oto bynamniey nie bedziesz zes sie pozniey za drugich urodzil, tak y oto, ze predzey umieraß nie lamentuy: Nietracay glinianym naczyniem skale wiecznośći, upaday przed stworzycielem swoim, y z glebokośći serca dziekuy mu za dobroć y sczodrobliwość ku tobie, ze cie koronnie na poczatku biegu y placi tobie wpierwsza godzine roboty twoiey, wielka okazuiac laske, ze cie przesadza wprzod nizelis poczuł upał slonca goracego. Jego to laski Bozey wiatr, co cie popedza bystro do portu zbawienia. Nierozumieyze, gdy cie Bog w samey sile twoiey zbiera, aby to bylo znakiem gniewu iego ku tobie; bo pretko uczynic kogo szczesliwym, nie iest to znak gniewu, owszem moze być, ze cie Bog ztad powolywa znalazszy co dobrego wtobie / iako w Abiaszu synu Jeroboama Krola Izraelskiego; ze cie kocha zbiera cie przed zlym, iako kiedys zebral Jozyasza naypoboznieyszego y naylepszego Krola; a poniewaz chodzisz droga mi tego y iestes mu przyiemnym, chce cie wziać do Raiu swoiego, iako kiedys Enocha / aby złość swiata niezepsowala serca twego, y zebyś chytrośćia y sztukami Nieprzyiaciela zbawienia twoiego niebył zwiedziony zdrogi sprawiedliwośći. Jako wina niktore im starsze, tym lepsze zlaty swemi naprawuia sie, az do samego lagru dobroc w sobie zachowuia, drugie zas stac dlugo niemoga, alesie psuia y kwasnieia; tak bywa zludzmi: Jedni zlaty stawaiasie lepszymi, y medrszymi podobni owym Drzewom Indyiskim, na ktorych gdy sie starzeia rodzisie kadzidlo; Starość ich iest poczciwa, y wdzieczny wydaie zapach poboznośći: Drudzy zaś zachodzac w lata psuiasie, plesnieja, y pod siwym włosem czarna chowaia

1 Reg. XIV

2 Reg. XXII.

Gen. V.

dusze

duße y straßne sumnienie; wbiakey starości zielenieja sie grzechy, y rodzasie cudowiska straßne; coby mieli opłakiwac wystepna młodość swoia, gromadza zbrodnie, y we złym twardnieia; wiecey im czyni starość Zmarszczkow y fałdow wsercu, nizeli na ciele; Ani Ludzie, ani zywot ich łokciem mierzyc sie moga; Nietrzeba uwazac iak długo kto żył, ale iako żył, y nad czym sie bawił wbiegu swoim. Sa bowiem młodzi, wktorych rozum y statek stary; Sa tez starzy, co sie wdzieciństwo obrocili, owßem drudzy, co zniego nigdy niewychodzili. Jedni sa dwa razy dziecmi, drudzy zawße. Byli młodzi, ktorych piekne y chwalebne dzieła były, historia onych czytajac mogłby kto pomyslic, że kilka set lat żyli. Siła tez starcow, o ktorych nic wiecey powiedziec nie mamy, tylko że długo żyli, o tym metryka koścelna swiadczy, albo tez biały włos, ich ciemnych spraw był swiadkiem. Dla tego czytamy wksiedze Madrości, **starość poczciwa niedługościa czasu, ani liczba lat rachowana bywa, ale szedziwościa, iest rostropność ludzka, a wiek starości, zywot niepokalany.** Owo zgoła, ten dosyć żył, ktorysie starał aby dobrze żył, y ktorysie nauczył dobrze umrzeć. Nacozbysie tobie przydało przedłuzyc na kilka dni zywot ten nedzny y tak pracowity? Obawiaß sie pono byc pretko ßczesliwym, y widzieć dokaczenie bied twoich? ktoryż podrozny chciałby przedłużyć trudna y niebespieczna droge? Ktory Rzemieśnik załowałby tego, ze skaczył wczesnie swoia robote? Y gdzie taki zołnierz cobysie gniewał że zprowadzony z warty. Nedzny Człowiecze! coż sa te wßystkie lata, ktorych niepotrzebnie pragnieß, **ieden dzień u Pana, iest iako tysiac lat, a tysiac lat iako ieden dzień.**

Cap. IV. V. 8. 9.

2. Pet. III. V. 8.

Zegluiacy po Morzu dziwuiesie rozległości wielkich wod, y rozności wałow, ktore raz wzbijaia sie barzo wysoko, potym rozchodza sie y niby przepasc jaka czynia; co ladem jez-

dza, dziwuią sie widząc ziedney strony szerokie rowniny z drugiey wyniosle gury, ktore, aż pod obloki podchodzą: Ale gdyby Bog nas przeniosł do Nieba, y z tey gury Panowania jego spuścilibysmy wzrok na te niskości swiata; Morze y ziemia znaywiekszymi swymi wałami, znaywynioslejszymi swymi gurami, zdalibysie nam jednym być padołem, owszem iedną odrobiną. Tak gdy rownamy Ludzie do Ludzi, znayduiemy że ieden długo żył, drugi krotko, ieden stary drugi młody; Ale u Boga niemasz roznicy miedzy młodymi y starymi, miedzy Matusalemem, ktory żył dziewiecset sześdziesiąt y dziewiec lat, y dzieciecięm nowonarodzonym, bo żywot wszytkich Ludzi na świecie jednym tylko iest momentem wzgledem wiecznosci.

Gen. V.

Naostatek jezeliś w Niebespieczenstwie smierci iakiey gwałtowney położony dla sprawiedliwości, rozmyslay pilno Owe słowa Proroka Krola **Droga iest przed Oczyma Pańskimi smierć swietych iego.** Uzbroy sie statecznoscią naywyzszego Kapłana Heli, **Pan iest / co dobrego w Oczach iego niech czyni.** Nasladuy prawdziwey wspaniałości Apostoła Pawła S. a wyrysuy na sercu twoim te swiete słowa jego: **Duch S. po mieściech swiadczy powiedaiąc / że mie wiezienie y ucisky czekaią; wszakże ia na nic niedbam / y nie jest mi tak droga dusza moia / bym tylko bieg moy z radością wykonał / y posługe / ktorąm wziął od Pana Jezusa / na swiadczenie Ewangeliey łaski Bożey.** Miey zawsze w uściech y w sercu modlitwe, ktorą Pan y Zbawiciel nasz wysyłał do Boga w naywiekszym boju: **Oycze moy jesli można niech mie ten kielich minie / a wszakże nie jako ja chce; Ale jako Ty.**

Ps. CXVI.

I. Sam. III. v. 18.

Act. xx. v. 23. 24.

Mat. XXVI v. 39.

O wielki Boże, zebralisie nieprzyjaciele chwały twojey, y twojey niebieskiey prawdy, przeciwko Dziatkom twoim, ktoreś sobie poświecił przez krew Przymierza świecznego: Ale nieuczynią nic, tylko co reka twoia y Rada twoja przed tym postanowiła aby sie stało.

Modlitwa y Rozmyslanie o czasie smierci.

Panie! ktory rządziß wßystkie rzeczy swoią Wieczney czći godną Mądrością/ y ktoryś położył czasy y chwile w swoiey mocy/ nietylko wpisałeś imie moie w regestr smiertelnych/ ale rozmierzyłeś bieg zycia moiego/ y naznaczyłeś godzine smierci moiey. Tyś porachował dni moie y naznaczył granice moią ktorą mi przeskoczyć cale niepodobna. Tyś sam naywyżßy Rządco swiata/ od wiecznośći Palcem swoim naznaczył moment weyścia mego na ten swiat/ y moment wyjścia. To nedzne ciało iest naczyniem glinianym/ y wielce słabym/ a przecie skrußone być niemoże/ chyba twoimi rekami/ ktore uczyniły one y ukßtałtowały. Jezeli tedy wroblik nieupada na ziemie bez woli twojey/ daleko barziey dußa moja/ nieodleci do Nieba/ bez twego rozrządzenia. Oycze moy y Boże moy! niechże niebede w liczbie tych nedznikow/ ktorzy dla bo-

bojaźni śmierci są w ustawicznych trwogach ale niech na tobie spolegam / ktory zabijasz y ożywiasz / wodzisz do grobu y wywodzisz. Niech szatan y wszyscy Nieprzyjaciele chwały twoiey / czynią przeciwko mnie / co chcą / nic niedokażą / chyba to / co Ręka twoia y Rada twoia postanowiła przed założeniem swiata. Bez twey swiętey Boże moy woli / niebędą mi mogli wyrwać iednego włosa z głowy / ani ująć momentu iednego / czasu ktory życiu memu wtym ciele smiertelnym jest naznaczony. O wszechmogący / a pełny dobroci Boże! oddaiec Dusze moią Tobie stworzycielowi memu wiernemu / oddaie ią cale wręce twoie / day abym czynił wolą twoią / y cale był posłusznym tobie / czyto spodoba się tobie duszę / ktorąs na obraz swoy stworzył / y ktora jest iskierką Bostwa twego / daley zostawić wtym ciele / abym Tobie służył w ziemi żyjących; czy też podnieść ją wzgorę do Nieba / aby cię tam chwaliła z twoimi swiętemi Błogosławionymi y z Aniołami tryumfującymi. Amen.

Modlitwa y Rozmyslanie
o sposobie smierci.

Panie Boże wszelkiego ciała y Oycze Duchow naszych! wiem że wszelka smierć tych / ktorych miłuiesz jest droga woczach twoich / y jakimkolwiek spo-

sposobem umrę / Ty będzieß miał staranie o zbawieniu moim. Ważąc wßystkie rzeczy na wadze swiątnice twoiey / znayduię / że mało mi na tym zależy wiedzieć iako Dußa moja wynidzie z ciała / tylko proßę day / aby weßła do chwały twoiey / y tam zażywała nieporownanych roskoßy twoich: Ani się trapię oto iako Lampa moia zagaśnie / czyto sama przez się / czyli też iakim przeciwnym wiatrem zagaßona będzie / bylesię tylko potym zapaliła promieniem Słonca sprawiedliwości / y żeby wiecznie świeciła w Niebie. Jakokolwiek śmiercią umrę dość ßczęśliwym będę bylem umarł w Panu / y żebym na wieki odpoczoł od prac moich. Od wiekow znaß wßystkie sprawy swoie y jednym spoyrzeniem wieß co w przepaściach / y co w wieczności. A jako pewną naznaczyłes godzinę śmierci mojey / tak też sposob jey sam przepisałes. Mnie należy o wielki Boże spolegać na twoiey / wßelkiey chwały godney Opatrzności / y na twoiey mądrey zpolegac Radzie: Ale o Boże y Oycze moy Niebieski! Jeżeli mi pozwalaß mowic do ciebie / lubom proch y popioł / y jeżeli pozwalaß dziecięciu twemu przed tobą Oycem swoim wylac serce swoie / ze wßystkich sił dußy moiey; proßę cię / okaż mi tę łaskę / abym poznał dokączenie moje / y żeby mię nie zachwyciła nagła śmierć / jako dzieci Jobowe

Niech ci się upodoba ostrzedz mię o wyściu moim/ jakoś był ostrzegł sługę twego Ezechiaßa; nieproßę cię abym to otrzymał kilka lat wprzody / ale tylko kilko dni / a przynamniey kilka godzin. Niech Duch moy nigdy się nietrwożył złością y fałßywym igrzyskiem ßatańskim; ale niech kacze dni moie letko y w uspokoieniu Ducha; Niech mam zawße wolne zmysły moje / rozum / pojęcie y oświecenie łaski twoiey; abym mogł chwalić twoie święte imię y żyć ku zbudowaniu Bliźnich moich / aż do ostatniego tchu życia mego. Niech Dußę moją ochoczo w ręce twoie oddaję. Amen.

Modlitwa y Rozmyslanie Umierającego wcudzych Krajach y miedzy niewiernymi.

O Boże moy y Oycze moy Niebieski! jakoż ta Proba jest gorzka y bolesna / y ktoż wyrazić może trwogi dußy moiey wgodzinę naywiękßey potrzeby mojey / y naygwałtownieyßego pojedynku? jestem opußczony od ludzi / oto nie tylko daleko iestem od miłey Oyczyzny / nie tylko oddalony od miłego towarzystwa moich przyiacioł / ale też bez pomocy Duchowney / ktorychby mi naybarziey w tym ciężkim potrzeba było razie; Ale co gorßa jestem

w kraju złym / wpoyśrzod srogich y niepojednanych Nieprzyjaciol moich / nietylko nikogo niemaß / coby mnie rozweselił / pocießył y zmocnił mnie w wierze Pana Jezusa: Ale nic niewidzę coby mie rozweseliło y ulżyło boleści moich. Jestem miedzy Nieprzyjacioł mi prawdy twoiey / ktorzy usiłują wyrwać JEzusa Chrystusa z serca mego / y zgubić chcą na samym brzegu. Nietylko pasuię się z śmiercią; ale potykać się mußę z samym pieklem / y zważać mußę wßystkie najazdy ßatanskie. O Możny y Miłosierny Panie! niedopußczay żebym zwątpił y upadł w pokusach: Nieporownaną twoią opatrznością / y niewyczerpnionymi skarbami twymi / dopełń niedostatkow moich / y spraw to / abym tarczą wiary mogł zagasic strzały ogniste ßatanskie. Otoczony iestem wielą Nieprzyjacioł jawnych y skrytych / ale wiecey tych / ktorzy są za mną nizeli tych / co przeciwko mnie. Jestem daleko od Oyczyzny moiey / ale dla tego niedaley iestem od Nieba / ktorego wßytka ziemia iest Centrum. Daleki jestem od Przyjacioł moich / ale nic mie nieoddali od ciebie. Boże nieskączonych dobroci / ktory mie miłujeß miłością wieczną / y jestem w ręku Oyca moiego y Boga mojego. Niemaß Pasterza / ktoryby mie cießył w moich smiertelnych tesknościach Ale tyześleß mi Anjoły swoie z Nieba / jako kiedys

zestał synowi swoiemu umiłowanemu będącemu w boju; a ci Anjołowie swiatłości bronić mię bę-dą / przeciwko wszystkiey potedze Xiążęcia ciem-ności: Ty sam będzieß Naywyzßym Pasterzem duszy moiey / Laska twoia y kiy twoy cieszyc mię bę-dą w dolinie cienia śmierci. O Panie! Ty sam czyniß rzeczy tak wielkie / że niepodobna ich zgruntować; a tak cudowne / że zliczyć ich nie-podobna / dość mi na twoiey łasce / y twoia Moc dokazuje w słabości mojey / Duch twoy ktory iest prawdziwym Pocieszycielem cieszyć mię będzie we wszystkim utrapieniu moim / y we wszystkim da mi zwyciężyć: Mocnieyszyś Ty nad wszystkich / y nikt mię niewydrze z ręku twoich / pewien jestem / że ani smierć / ani żywot / ani teraznieysze / ani przyszłe rzeczy / ani wysokość ani głębokość / ani żadne insze stworzenie nieodłączy mię nigdy od mi-łości / ktorąś mi okazał w JEzusie Chrystusie Pa-nu moim / Wiara / ktorąs sprawił we mnie będzie zwycięstwem swiata / piekła y smiercią smierci sa-mey. Amen

Modlitwa y Rozmyslanie o smier-ci osoby jakiey nam miłey.

Moy Boże! uznawam cale / że na ziemi niemaß nic trwałego y pewnego oprocz two-

ich

ich swietych a drogich obietnic / y że wszystkie rzeczy na swiecie trzeba mieć / jakoby ich niemając. Odebrałes z ręku moich / y porwałes z łona mego osobę nayukochańszą; Serce moie y wnętrzności moje rozdartes; rozłączyłes mie zemną samym / y co mi zostało żywota / szczerą jest słabością. Patrzałem na tę miłą osobę / jako na bogaty dar Niebieski / y jako na osobliwy datek ręki twojey szczodrobliwey; wtym były naywiększe uciechy moje / dzień ten ktory mie tego pozbawia / nabawia mie smętku / y ponurza mie w morzu gorzkości / przymnaża mi frasunku y utrapienia / y tego się boję / żeby to nie poszło z rozgniewania twojego / na sprawiedliwą pomstę. Panie y Boże moy! przyznawam / żem ciężko Ciebie obraził / ponieważ mie tak srodze karzesz y zsyłasz na mie tak cięszki krzyż / niegodzienem łaski twojey / ponieważes mi tak drogi kleynot odebrał / ktoryś mi pokazał jak błyskawice jaką. Obawiam się też / żem powinnosci mojey niedosyć uczynił / y że ta śmierć / ktora mie osmierć przyprawuje / jest skutkiem zaslepienia mego. Zda mi się żem mogł zabieć temu nieszczęściu / y gdybym się był inaczey rządził / żywot moy niebyłby w grobie. O Boże wielkich litosci! wybacz żalowi moiemu; uspokoy łkanie moje / y zahamuy potok łez moich / oddal te wszystkie smętki / ktore przerażają /

 ser-

serce moje / y frasunki / ktore mię trapią. Uwolni duszę moją / od tey okrutney męki / ktora sobie sama zadaje / y od tey żałości ktora mię dręczy. Niech przy śmierci tey osoby ktoram kochał jako siebie samego / złaski twojey rozpamiętywam sobie / że naymnieysze rzeczy / rownie jako y naywiększe są w rozrządzeniu mądrey opatrzności twojey / y że złe y dobre pochodzi z rozkazania twojego. Niech mam ustawicznie w oczach y w pamięci to / że Ty sam trzymasz w ręku twoich klucze żywota y śmierci / y że ty sam ktory wwodzisz do grobu / z niego też wywodzisz. Ty sam Naywyższy całego świata Monarcho / ktory nietylko dajesz władzę śmierci; Ale też sam jesteś rządzcą wszystkich srzodkow / ktorych ona używa przeciwko nam; niech umilkną usta moje / ponieważeś ty to uczynił; a jeżeli one otworzyć mam / niech się to dzieje dla oddania chwały sprawiedliwości twojey / y na wyśpiewywanie chwał twoich. Osoba po ktorey płaczę / bliska mi była / ciało z ciała mego y kość z kości moich / ale też przytym y stworzenie twoje / dziecię twoie y członek Syna twego miłego. Czynimy według upodobania naszego z robotą rąk naszych / y z tym / cośmy pieniędzmi nabyli; a ty o Boże wielki niemiałbyś podług woli swojey rozrządzać tym coś stworzył na wyobrażenie swoje? y coś od-

ku-

kupił nie rzeczoma skazitelnymi Srebrem albo Złotem / ale drogą krwią Baranka niepokalanego Syna twego ktory jest swiatłością chwały twojey y wyrazeniem osoby twojey niezfolgowałes dla mnie; a ia Panie moy miałbymci odmowic serca mego y wnetrznośći moich? umiłowany syn twoy zstapił na ziemię aby srogą y zelzywą smierc krzyzową podjął; ale ty wziołes do Nieba tę osobę / w ktorey sie kochała dusza moja, abys ją ukoronował błogosławioną niesmiertelnośćią. Ktozby tedy rzekł / ze szczesliwość jey jest przyczyną moiey nedzy? własność prawdziwey miłości jest wieccy ważyc szczescie osoby, w ktorey sie kochamy / nizeli nasze ukątentowanie; y sam Pan Jezus do Apostołow mowi: **Gdybyscie mie miłowali / cieszylibyście sie z tego / ze idę do Oyca / Ociec bowiem moi wiekszy / nizeli ja.** Miedzy tobą wielki Boze! y nami nedznymi robaczkami przepaśći są / y wszystko / co na swiecie mamy nayczystszego y naylepszego jedna jest tylko kropelka wody / ktora wysycha za pierwszym wiatrem w porownaniu niewyczerpnionego Morza Niebieskich rozkoszy / ktore są u ciebie. Ja płacze po tey osobie / ktorey ty wszystkie otarłes łzy; włozyłem załobę / a ty ją przyodziałes szatą radośći / szatą bielszą nad snieg / swietleyszą nad słonce; Ja mam

Joh XIV. v. 28.

mam upodobanie w ciemności / a ona u zrzodła jest swiatłości; Ja szukam osobności / a ona jest z tysiącami Anjołow / y w chwalebnym towarzystwie Duchow triumfujących; ja bez przestania wzdycham / a ona spiewa pieśn nową pieśn błogosławionych zawsze iest w usciech jey. Wszystkie moje wzdychania y łkania juz ją na swiat nie wrocą; ale chociazby to mozna było / nacożby to czynic / miłosc by moja była okrutna y dzika. Jakożbym się odważył brać go z portu szczęśliwości wieczney na miotanie wałom burzliwego tego morza; zciągnąc ją z Wozu tryumfalnego y z Tronu wielmożnego / na ktorys ją podniosł / y wdac ją w nowy pojedynek / y postawić na łancuchu nedze; zewlec go z szaty swiatłości y chwały / chcąc go przyoblec ciemnościami naszemi / y przykryc naszym pohanbieniem / miałbymże być tak nie ludzkim brać go od rzeki rozkoszy / a zatopic w morzu gorzkości / odjąc mu chleb Krolestwa twojego / y Owoce drzewa zywota / a dac mu chleb bolesci; miałbymże go brac złona twego / y oderwac od piersi pociech twoich / od nasycenia radości / ktorey uzywa patrząc na twarz twoią / aby zostawał w słabych rękach naszych aby pił / iadł bied naszych / smętku / y Frasunku? Owo zgoła miałbymże bydz tak bezrozumnym / abym od prawdziwego oderwał go zywo-

ta

ta na jedno igrzysko śmierci ? my do niego poydziemy / ale on niewrocisie do nas. A poniewaz ten Zywot krotki iest y nißczcie / jako mol / pretko sie obaczymy w swiatkości zyiących. O Panie! jakożes cudowny w sprawach twoich! jakes wielmozny wsrzodkach ktorych zazywaß! y jako mądrość twoia iest wieloraka we wßystkich rzeczach! Widze dobrze że to / coś uczynił / nie tylko iest ku chwale twoiey y ku ßczęśliwości tey osoby błogosławioney / ale y ku memu zbawieniu / y zbudowaniu bliznich moich; Odbieraiąc mi to / co mi było weselem / słodkościa / y naywiękßą nadzieją / podałes mię wdoswiadczenie wiary / y posłußeństwo twoie. Jako niegdyś doswiadczałes Oyca wierzących / potrzebując od niego Izaaka Syna jedynaka / wktorym obiecałes wßystkich ubłogosławic. Jeßcze Panie y Boże moi mogę mowic ku chwale twojey łaski / y twoiey naywyzßey dobroci / że mie nietak barzo doswiadczaß / jako Abrahama / ktoremu rozkazałes / aby ofiarował Syna własnymi rękoma / aby rozlał krew jego przed obliczem twoim / y w popioł obrocił ciało iego: Ale odemnie nie żądaß / tylko ofiary posłußeństwa / y poddaniasię twojey swiętey woli / chceß abym mowił z naywyzßym Kapłanem Heli: Pan iest /

niech czyni/ co dobrego w Oczach jego. Y z sługą twoim Jobem: Pan mi go był dał/ Pan wziął niech imie Pańskie będzie błogosławione. Wyrwałeś też korzeń mocny/ ktory mie był spoił z ziemią; y oderznołeś ten węzeł/ ktory mie z światem skrepował/ abyś przesadził serce moie do Nieba/ y tam podniosł chęc moją. Cześć moia/ ktoram miał za naydroższy skarb już z tobą/ a skrzydła miłosci Bożey/ ktora mie rospala/ te mie podnoszą/ co godzina y moment. Niech się już więcey nie zabawiam wzdychaniem serdecznym y lamentami woli twoiey swiętey przeciwnymi nad smiercią tego/ do ktorego wiązała się miłość moia; ale raczey rządź mię/ y użycz mi łaski/ aby mię przygotowała samego/ ku wesołemu wyiściu z tego przybytku ciała. Day mi Panie naśladować pobożności/ gorliwości y wszystkich cnot ludzi swiętych/ ktorych już przyjołeś do odpoczynku twego/ y ktoryches ukoronował chwałą twoją/ niech umrę Smiercią sprawiedliwych/ a moje dokonanie/ niech podobne będzie ich dokonaniu/ Amen.

Rozdział Dziesiąty.

Czwarte Lekarstwo przeciw strachom Smierci: Umiec, odłączac Serce swoie od swiata.

Synowie Izraelscy niedługo myśląc wziowszy rozkazanie od Boga, chętnie opuszczają puszczą, y z wielką radością przechodzą przez rzekę Jordan; Przyczyna tego ta, poniewaz namioty mieli snadne do zebrania, y że dawnego czasu z wzdychaniem żądali wniść do ziemie Chananeyskiey. Co była Izraelitom rzeka Jordan, względem ziemie obiecaney, to nam teraz smierć względem Raju Niebieskiego. Snadno domyślic sie iż to jedyny y prawdziwy sposob do przeyścia wesołego tey rzeki smierci, zwłaszcza, nie niemieć przy sobie, coby nas zatrzymać y przywiązac do swiata mogło, co dzień być gotowym do zebrania Namiotow swoich. Dla czego, nie potrzeba wychodzic z swiata; ale trzeba, aby swiat bannizowany był z nas, żebysmy wyrzeklisię wszystkich jego marności, wszystkich nieporządnych pożądliwości żebysmy mogli mowić z Apostołem: **Swiat mi iest ukrzyżowany / a ja Swiatu.** Siła bowiem tych, co sie oddalają ciałem od Swiata, Serce ich w swiatowych zanurzone rzeczach, y cała chęć do swiata. Zona Lotowa wyszła z Sodomy / coż potym / gdy przy skarbach y rozkoszach zostawiła tam serce swoie, y wszystką myśl swoią? iako Izraelczycy, ktorzy wyszli z Egyptu, ale do garkow Mięsa, do cebule y czosnku przeklęta ich przylgnęła pożądliwość. Toż sie przytrafia wielu, ktorzy sie oddalają bez żadney potrzeby od towarzystwa ludzkiego, obrawszy sobie jakowes życie dziwne, y osobliwe, rzucają kompanią Mądrych y Cnotliwych ludzi, y słuszne używanie dobr od Boga udzielonych,

Gal. V. v. 14.

od-

oddalaja sie od wßytkiego, co może byc na swiecie milego, y zkad chwala Bogu, a bliznim zbudowanie byc może jednak biorą zsoba pożadliwość y zkłonność do złego, woysko złych mysli, y kompanią cielesnych affektow. Tym sposobem daja miey,ce Diablu, y jego pokusom. Waż bowiem latwiey sie wslizme wjaskinie lesne y wßalaße, niżeli wdomy wyniosie y w palace Panskie. Sprosne grzechy y ßkaradne, czesciey sie gniezdza w samotnych mieyscach, y w pußczach dzikich; niżeli wpublicznych y ludnych Miastach. Lot zachował czystość swoja w Mieście nayprosnieyßym, ktore na swiecie wten czas było; Ale schroniwßy sie do iaskini straßnym splugawil sie kazirodztwem. Gdy ßatan chciał kusic Pana naßego Jezusa Chrystusa zaprowadził go na pußcza, y na gore; A tym samym uczy nas ten Nieprzyjaciel zbawienia naßego swoja przeklęta y nießczesna experientia, że mieysca samotne naypodobnieyße sidłom jego. A że Zbawiciel naß ktory był swiety, niewinny, odłaczony od grzeßnikow dał odpor wßystkim pokusom; my nie jestesmy tey mocy, nie mamy Oreża podobnego, na zagaßenie strzał ognistych tego złośnika, bo ciało naße nedzne zochota bieży na zginienie, chetnie otwiera ußy y serce na głos ßatanski, y chytrościa jego zwieść sie daje. Snadno pochlebia nam, usipia nas na łonie zdradliwey Delili, wydaje nas wrece okrutnego Nieprzyjaciela naßego: Przyobleka sie drugi włosiennica y opasuje sie powrozem, a przeciego ßatan ciagnie do piekła niewidzialnym łancuchem pożadliwości jego; niesie ciało swoje na sniezne gory, a serce jego pała plomieniem nieczystym; gryzie wedzidła swoje w okropnym pustelnictwie, a zadze jego utopione w towarzystwie swiata. Jest taki, co rece podnosi do Nieba, ktorego umysł przywiazany do ziemi, y głeboko wkorzeniony w plugawych rozkoßach swieckich. Gory w nocy Lampa, a rozum zaćmiony nad ciemności Egipskie. Bywa u drugiego żołądek prożny bez pokarmu; a dußa pełna sprośnych pożadliwości. Jednym słowem, żyje drugi wpodobienstwie Anjoła, a opetany jest tłumem czartow

tow; zdaśie, że drugi niemieśaśie bynamniey z swiatem, a w sercu jego caly Swiat miescic śie może.

Pod licha y wytarta śukienka znaydzieśie podczas wiecey zayzdrośći, niżeli pod jedwabiem y złotem; przez podarta łachmane wyglada podczas duśa pelna hardośći, y w stroju zebrackim często chodza imprezy krolewskie, y myśli Monarchow. A tak prawdziwie mowiac, nie dobra tego żywota wiaża nas do swiata, ale miłość nierzadna, ktora kolo niego śie bawimy. Pewna bowiem, że śa takowi, ktorzy barziey przykładaja Serca do tego, czego niemaja, niżeli ci, w ktorych reku śa te rzeczy. Sa ubodzy, ktorzy tyśiac razy barziey pałaja żadza bogactw, nizeli Krol Salomon w posrzod skarbow swoich. Sa Niewiasty ubogo odziane y podle dziewczki, u ktorych w głowie wiecey daleko marnośći do strojow; a niżeli miała do nich chec przy kleynotach y dostatkach Krolowa Ester: Prorok Daniel dośyc nawyśokim zostawał stopniu godnośći, bo miał pod rzadem swoim trzecia część Monarchiey Perskiey y Medzkiey, gdzie śie przecie tak zachowal, y tak sprawował, własnie jakoby tylko miał sażeń ziemie, albo łancuch niewolnika; nieprzylgneło serce jego do Babilonu, wzdychał tam y płakał, jakoby leżał wprochu y popiele Jeruzalemskim. Często nedzni żebracy z wiekśa trudnośćia łaty swoje rzucaja; niżeli naywyżśa zwierchność purpure y Korone; barziey przywiazani do prochu y smrodu, niżeli Jaśnie wielmożni do blasku y wielmożnych Rzadow swoich; tyle pracy smierć miec bedzie wyciagajac człowieka z więzienia, ile wyprowadzajac zpalacu y z sadzajac z Tronu; tak śie jey sprećiwia ubogi leżacy na kamieniu, jako bogaty wmietkiey wczaśujacy śie pośćieli; Niewolnikom tak przykro od łancucha jako Monarchom od korone: Pewieniem że Dawid z wiekśa ochota opuśćił skarby y korone niż nedznik na gnoju leżacy. Jest niemało takich, co w boleściach podagry, w ostrym rznieciu kamienia, y w inśych cieśkich bolach barziey pragna żyć, niż ci co wczerstwym zostaia zdrowiu; bywaia

 tak

tak cielesne duße y tak do ziemi nachylone, że straßny wsobie czują pojedynek y strach, ktorego y wyrazie niepodobna, y wten czas, gdy z struchlałego y starością nadkołatanego ciała wychodzi: Są też duße duchowne ktore tak zasmakowały, y chec przyßlego poczuły wieku, że ochoczo ustępują z młodego ciała, opußczają kwitnącą pieknosc.

Potrzeba tedy wyrwać z swiata nie nogi y rece; ale affekta y pożądliwości. Jesli nam Bog naswiecie użycza dobr, nietrzeba naśladować owego głupiego Filozofa, ktury rzucił wmorze pienądzy y kleynoty swoje aby strzegąc onych nietrapił duszy swoiey, a unikaiąc niebespieczeństwa straty dobrowolnie stracił: Owßem starać sie mamy, aby bogactwa nieprzywiodły nas do utraty wiary naßey; y żebysmy ich nie chowali z ßkodą sumienia naßego; gdyż dußa zacnieyßa niż ciało / a ciało zacnieyße niż odzienie.

Krates. Thebanczyk

Mat. VI. v. 26.

Poniewaz PanBog daje nam wßystkiego obficie do zażywania, byłoby to niewdzięcznym być dobroci jego, y sprzeciwiac sie mądrey opatrzności jego bylibysmy oraz, niesprawiedliwymi względem nas samych, gdybysmy odrzucali srzodki do zażywania tey łaski Bożey: wßelkiec stworzenie Boże jest dobre, y żadnego odrzucać nietrzeba, owßem przyimować One mamy zdziękowaniem, bywa bowiem poświęcone przez słowo Boże y przez modlitwę. Honory y bogactwa, ktore nabywamy przez Urodzenie, albo przez srzodki słußne, mają być poczytane wliczbe Bożego błogosławieństwa: Dla czego Ester będąc ubogą cudzoziemką przyjęła jako dar Boży krolewską korone, y niezbraniała sie być Małżonką wielkiego Monarchy Patryarcha Jozef przyjął władze y honor, ktorym go udarować upodobało sie było Krolowi Faraonowi. Y Prorok Daniel nieodrzucił ofiarowaney sobie od Krola Babilonskiego godności, owßem zalecił do urzędow y rządow Monarchiey, towarzyßow swo-

1. Tim. VI. v. 5.

swoich. Pan Bog daje podczas wrece okrutnikow y niezboznikow Sceptr, jakiemi byli Farao, Achab, Nabuchodonozor, Balthasar, Herod, abysmy poznawali iz nie wtym naywyzsze dobro ludzkie, y że nam trzeba przebijac sie do zacnieyszego Krolestwa, ktorego szczesliwość statecznieysza y trwalsza: Ale też wprowadza czasem na Tron Meżow według serca swego ktorych miluje jako zrzenice oka swego, jako to Dawida, Salomona, Jozafata, Ezechiasza, Jozuego, pokazujac nam, że bojaźń Boża, y nadzieja niesmiertelne Korony wybornie zgodzić sie może z honorami wieku, y z chwałą swiata tego, **Pobożność ma obietnice teraznieyszego y przyszłego żywota.** 1. Tim. IV v. 8.

Bogactwa ziemskie y JaśnieWielmożne tytuły nie szkodzą zbawieniu chyba przypadkowym sposobem, są pożyteczne, y zbawienne tym, ktorzy ich dobrze zażywają, y ktorzy niemi szafują wbojazni Bożey, pomoc znich wielka do prawdziwey pobożności, y są znamienite srzodki do wychwalenia Boga, y do cwiczeniasie w uczynkach miłosiernych; y smiem mowic, że to glanć y blask gorliwości y miłości dziatek Bożych. Bogactwa y dostatki bywają złe wreku skąpego, głupiego Nabala, wreku nielutościwego rozkosznika Bogacza, wreku niewiernego złodzieja Judasza, wreku głupiey rozpustney młodości Syna marnotratnego. Też bogactwa błogosławieństwo przynoszą, kiedy sie dostają wrece pobożnego Jozefa, ktory żywił Oyca y cały dom swoi; wreku Dawidowych czynią Ofiary Bogu przed wszystkim ludem; wreku Salomonowych budują okazałe y sławne Kościoły; wreku Maryey Magdaleny przynoszą uczynki miłosierne, ktora ich zażywa nie na rozrzutność y marność, nie na niepotrzebne stroie; **ale na słoik drogiey maści / ktorą wylała na głowę zbawiciela swiata.** Gdy sie Korneliuszowi setnikowi dostaną, obroci na Jałmużny, ktorych wonność podnosi sie aż do Tronu Boga miłosiernego. Naostatek Pan nasz Jezus Chrystus, ktory jest wieczną mądrością Oycowską,

sła, swoimi swietymi, powiedzieć raczył usty; Szczęśliwsza rzecz iest dawać a niżeli brać. A na drugim mieyscu: Ktokolwiek nie opuści Oyca/ Matkę/ Domu/ Majetności dla mnie/ nie jest mnie godzien; a to dla tego abysmy sie uczyli, że przykładać nie mamy serca do rzeczy ziemskich, y do żywota tego doczesnego, y że powinnismy zawsze być gotowymi samą rzeczą opuscić to, gdy zachować nie możemy bez obrazy Bożey y bez zgorzenia Kosciola. Ale oprocz takiey potrzeby nigdzie wsłowie swoim Bog nas nieobowiezuje rzucać to, co mamy na swiecie.

Wiemy y to że ow Młodzieniec pytajacy sie Pana naszego, co czynić mam/ abym odziedziczył żywot wieczny? Otrzymał w responsie: Przeday co masz/ a rozday ubogim/ a będziesz miał skarb w Niebie/ a przyszedszy naśladuy mie. Ale to było rozkazanie osobliwsze tam temu uczynione Młodziencowi z okaziey cale osobliwey, że ztąd dla drugich być niemoże dowod; inaczeyby wszyscy przedawać co maią bez zadney wymowki muśieli, y oddać ubogim. Ten chlubny człowiek chełpił sie tym, że przestrzegał wszystkich przykazań Bożych od młodości, aby tedy mniemanie te o sobie odmienił / dotknął Pan nasz wyniosłą dume pychy jego Faryzayskiey/ y bierze go na probe, rozkazując mu, aby przedał wszystko, co ma, y rozdał ubogim. Usłyszawszy to on młodzieniec zasmecił sie y odszedł cale zmieszany, bo był barzo bogaty, gdzie skarb tam y serce jego było, przez co pokazał sie dalekim być od miłości Bożey z całego serca, z całey duszy, y ze wszystkich sił płynącey; bo barziey miłował majetności swoie doczesne, niżeli Pana Jezusa. Widzimy tedy że rozkazanie temu młodziencowi dane, nie czyni powszechnego prawa; bo gdyby inaczey było, Apostołowie, ktorzy nic nieprzepomnieli, co do doskonałości wieść może, niemieliby dość na tym, że opuścili używanie

Mat. XIX. v. 21.

dobr

dobr swoich, jako to sami mowią; **wßystkośmy opuścili a poßliśmy za tobą;** Bo caleby sie byli wyrzekli wßystkiego, y nieby nie mieli własnego; czego jednak nie uczynili. Bo Jan s. kochany uczeń **miał dom swoi do ktorego wziął Marią Panne.** Y drudzy Apostołowie zatrzymali łodzie y sieci swoie, zkąd też wrocili sie do rybactwa swego po zmartwychwstaniu Pańskim. Mat. XIX. Joh. XIX.

A jezeli z okaziey tego Młodzieńca, ktury nieusłuchał wyraznego rozkazania, y niechciał przedac Majetnośći swoich dla ubogich, Pan naß mowi: **Ze trudno bogatemu wniść do Krolestwa Niebieskiego /** tedy na inßym mieyscu tłumaczy siebie tak jaśnie, że niezostawuie naymnieyßego cienia trudnośći, ato gdy mowi: **że barzo trudno tym / co ufają wbogactwach wnisc do Krolestwa Niebieskiego.** Tak tedy nie mowi powßechnie o bogatych, ale o takich tylko, ktorzy wswoich bogactwach d...ają. Dla tego Apostoł Paweł s. nie rozkazuje bogatym rzucać bogactwa swoje, y cale sie ich wyrzec, ale napomina ich, aby ufności wnich nie zakładali, y znich sie niewynośili, jako otym do Ucznia swego Timotheußa pißąc mowi: **bogaczom wtym teraźnießym wieku rozkaz / aby nie byli wysokomyslnymi / ani nadzieje pokładali wbogactwie niepewnym / ale w Bogu żywym ktory nam wßystkiego obficie ku używaniu dodawa.** Oto tedy podług mego zdania, głowne reguły, ktorych przestrzegac powinien prawdziwy Chrześcianin, ktory sie stara duße swoią zalecic Bogu / y zgodnie przygotowac sie do dobrey śmierci, są te. Marc. X. v. 24. 1. Tim VI. v. 17.

I. Potrzeba, aby naße naywiekße staranie y nayprzednieyßa żądość była około dobr duchownych y wiecznych żywo-

ra przyszłego. Trzeba pragnąć łaski Bożey y darow Ducha jego, trzeba zwzdychaniem żądać bogactw Niebieskich, y zabierać sie ześcałego Serca do Korony niezwiedłey chwały y nieśmiertelności. Te święta lekcya daje nam Pan Nasz Jezus Chrystus wßostym Rozdiele Ewangeliey swoiey u Mateußa S. Naprzod ßukaycie Krolestwa Bożego / y sprawiedliwości jego / a to wßystko będzie wam przydano. A u Jana S. w Rozdziale VI. v.27. Sprawuycie nie pokarm / ktory ginie / ale pokarm / ktory trwa / ku żywotowi wiecznemu.

v. 33.

II. Jako Krol Salomon zbudowawßy Dom Panu Bogu, budował y Pałac Krolewski; tak uczyniwßy staranie o pomnożenie Krolestwa Bożego, y zbudowanie Kościoła iego, wolno nam starać sie o rzeczy do żywota doczesnego należące, y pilnować powołania potocznego: Potrzeba jednak aby powołanie było dobre y słußne, y sposoby, ktorych zażywamy do spraw naßych były nienaganione przed Bogiem y Ludźmi; ten bowiem co zbiera dobra fortelami kunßtownymi, niezarabia, ale kradnie.

III. Nim zaczniesz dzieło twoie, trzeba prosić Pana Boga, aby pobłogosławił prace naße, trzeba mowić z Moyżeßem: Niech będzie przyjemność Pana Boga naßego przy nas / a sprawy rąk naßych stwierdź miedzy nami / sprawę rąk naßych utwierdź Panie. Bo bez tego pomocy y błogosławieństwa darmo pracujemy Pan ubogiego czyni y zbogaca: uniża y wywyżßa. Ten co ßczepi mowi Paweł S. y ten co polewa nic nie jest; Ale Bog / ktory wzrost daje. Zgadzasie z nim Krol Prorok: Jeśli Pan domu nie zbuduie; prożno pracują ci / ktorzy go budują.

Ps. XC. v. 17.

1. Sam. II. v. 7.

1. Cor. III. 7

Ps. CXXVII

IV. Po-

IV. Potrzeba, aby praca nasza była bez szemrania y bez niedowiarstwa, abysmysie wyzuli zmarnych mysli, y płonnych nadziei, ktore nas mieszają, zebysmy wyrzucali z serca wszystkie starania, y wszystkie troski, ktore je pożerają; trzeba w Umysł wlepic, wyrysować na sercu głeboko piekną one sentencyą Dawidową: **Wrzuc na Pana brzemie twoje / a on cie oparzzy** y też Apostoła Piotra S. **Wszystkie starania wasze wrzuccie na Pana / gdyż on ma pieczą o was.** Potrzeba aby napomnienie zbawienne Pana naszego Jezusa Chrystusa, bez przestanku wmyslach naszych brzmiało: **strzezciesie aby snadź nie były obciązone serca wasze / obżarstwem / opilstwem / y pieczołowaniem o ten żywot.**

Ps. LV. 23

I. Pet. V. 7.

Luc XXI. v. 34.

V. Przed wszystkimi rzeczami wystrzegaymysie łakomstwa, ktore iest grzechem Niewolniczym zapierajacymsie potajemnie opatrzności Boskiey y jego Oycowskiego około nas starania. Oczym Paweł S. uczy nas wyraznie: **Obcowanie wasze niech bedzie / bez łakomstwa / przestawając natym co macie / boc sam powiedział: Niezaniedbam cie / ani cie opuszcze.** Chcąc nam tedy ten tak brzydki wystepek obmierzyć Apostoł S. tak mowi na inszym mieyscu: **Ktorzy chcą być bogatemi wpadaią wpokuszenie y wsidło / y w wiele głupich y szkodliwych pożądliwości / ktore pograżają ludzie na zatracenie y zginienie.** Daley zas o tymże mowiąc dokłada: **Abowiem korzen wszystkiego złego jest miłość pieniedzy / ktorych niektorzy pragnąc pobładzili od wiary / y poprzebiiali sie wielą boleści.** A na innym

Hebr. XIII v. 5.

I. Tim. VI. v. 9. 10.

P 2

Col.III. 5. nym mienścu: Łakomstwo jest bałwochwalstwem / Eph. V. 5. Y że łakomy, ktory iest Bałwochwalcą, niema dziedzictwa w Krolestwie Bożym. A przetoż napiszmy sobie wszyscy te lekcyą Krola pod Słoncem naymedrzszego literami złotemi: Prov. XXIII. 4. Niestaraysie abys sie zbogacił; Owszem zaniechay opatrzności twoiey.

VI. Jesliby też przy ustawiczney pracy powołania naszego przystoynego, upodobałosie Bogu nawiedzić nas ubostwem, y wprochu poniżyć, uczmyż sie wcierpliwości posiadać dusze nasze, mieymy zawzdy przed oczyma Chrystusa Pana / ktory dla nas stał sie ubogim, będąc bogatym, aby nas ubogacił ubostwem swoim. Prosmy go oto, aby nam dał umysł Apostoła S. tak żebysmy prawdziwie znim Phi. IV. v. 12. 13. mowić mogli: Nauczyłemsie przestawac natym / co mam / umiem y uniżać sie y obfitować wszędy y we wszystkich rzeczach; jestem wycwiczony / y nasyconym być y łaknąć / y obfitowac / y niedostatek cierpieć / wszystko moge w Chrystusie / ktory mie posila. Mat. VI. v. 20. Skarocież sobie skarby w Niebie / gdzie ani mol / ani rdza psuje / y gdzie złodzieje niepodkopywają ani kradną. Jac. II. Bądźcie bogatemi w wiare y wdobre uczynki, abyscie odziedziczyli Krolewstwo Boże, ktore On obiecał tym, ktorzy go miluja.

VII. Gdy zas Bog błogosławi pracam rąk naszych, a wszechmocność iego y Ramie hoynie dawajace, wynosi nas do sławy, dając nam obfitość bogactw; tak wszystkie te rzeczy posiadaymy, aby one nas nieposiadły, to jest, żeby niepanowały nad nami, według nauki Pawła S. 2. Cor. VII. v. 31. Abysmy

tak

tak używali/ tego świata/ jakobyśmy go nieużywali/ pamiętając na to dobrze, że prętko przemija wszystko, co się tylko znayduje pod słońcem. Nie tu nam zaprawdę potrzeba nadzieję naszą y chlubę zakładać; bo przyczyna chwały naszey nietu się znayduje; jako nas Bog w słowiech swoich upominać raczy: Mądry niech się niechlubi z mądrości swoiey / a mocarz niech się nie chlubi z mocy swoiey; Bogacz niech się niepodnosi w bogactwach swoich/ Ale ten ktory się chlubi/ niechay się tylko w tym chlubi/ że mię poznał y zrozumiał żem Ja jest Pan / ktory czynię miłosierdzie / sąd y sprawiedliwość na ziemi.

Jer. IX. v. 23. 24.

VIII. Nietylko musimy serce y wszystkie zmysły nasze od nich odrywać, y rzucać je pod nogi jako gnoy y błoto na ulicy, przeciwko nieoszacowanym skarbom y niezwiędłey Koronie Krolestwa Niebieskiego; ale też trzeba, żebyśmy zawsze byli gotowemi każdego momentu one opuszczać, jako rzeczy marne, prętko przemijające y cale nikczemne. A jako bez przykrości y niedowiarstwa mamy one posiadać; tak też bez narzekania y szemrania musiemy je odstępować, choćbyśmy w jednym nawet okamgnieniu to wszystko musieli utracić / co nam Bog wszechmogący raczył dać tu na tym świecie, takową będąc uzbrojeni świętobliwą wspaniałością, jako Patient Boży Job, ktory utraciwszy tak siła, nic więcey nierzekł nad to: Pan dał / Pan wziął / niech Imię jego za wszystko będzie pochwalone.

Job. I.

IX. Kiedy dobra, wygody, uciechy y dostojeństwa służąc Bogu y jego s. Ewangeliey, utracamy, nietylko nam potrzeba podczas takiego przypadku tę utratę naszą całą, cierpliwością Chrześciańską znosić; ale też z świętobliwą ra-

dośćią wßyſtko przyjowßy tak rozumieć, że ta zguba, ile dla rzeczy ſprawiedliwych jeſt wielkim zyſkiem naßym, y chwałą oſobliwą jako to czynili oni wierni Hebreyczycy, ktorym Paweł S. dając zacne świadectwo, powieda: Rozchwycenie Majętności waßych przyjęliśćie z radośćią/ wiedząc iż macie wſobie lepßą majętność w Niebie y trwającą. Kładźcież ſobie zawżdy przed oczy przykład Moyżeßa wiernego ſługi Pańſkiego, ktory za więkße pokładał bogactwo/ nad ſkarby Egipſkie/ urąganie Chryſtuſowe/ bo ſię oglądał na odpłatę.

Hebr. X. 34

Hebr. XI. v. 26

X. Wten czas kiedy dobr naßych ſpokoynie zażywamy, niezapominaymyż ubogich opatrować jałmużną, do czego nas wiedzie Paweł S. mowiąc: Dobrze czynmy każdemu poki czas mamy a naywięcey Domownikom wiary. Kto bowiem ma litość nad ubogim Panu pożycza/ a on mu za dobrodzieyſtwo jego odda. Chryſtus Pan obiecuje, iż ktoby napoił kubkiem wody zimney z naymnieyßych wiernych w Imię jego/ ten niema utraćić zapłaty ſwojey. Jałmużna jeſt to naſienie na ziemi poſiane, ktore nayſlicznieyße kwiatki/ y naywybornieyßy owoc przynoſi, a ten w Niebieſiech zbierany bywa; kto hoynie ſieje/ hoynie też żąć będzie. Lecz nie tak ſię tu ma rozumieć jako o onym naſieniu, o ktorym Pſalmiſta S. czyni wzmiankę: Kto ze łzami ſieje/ ten zweſelem żąć będzie. Bo kto daje jałmużnę marßcząc ſię, ten takim własnie jeſt przed Bogiem, jako Ow, co ją odmawia. Dla tego mamy ſię trzymać Nauki od Pawła S. podaney, ktory mowi: Gdybym wßyſtko rozdał miedzy ubogie/ a miłośćibym niemiał/ nic mi to nie-

Gal. VI. 10.
Prov. XIX. v. 17.
Mat. X. 42.
Ps. CXXVI. v. 5.
1. Cor. XIII. 3.

po-

pomoże. Bog ochotnego dawcę miłuje. Takowa ofiara wielce mu się podoba. Wspomnicie sobie na to pobożni Chrześcianie, że was Bog Sądzić będzie na Sądnym Dniu nie z tego, jakoście byli mądremi, bogatemi, y mieliście w tym wieku wysokie mieysca y godności? Lecz jakoście byli datnemi, y gościnnemi? Jakoście na potrzeby Świętych kosztu nieżałowali. Czyńcież już sobie Przyjacioły z Mammony niesprawiedliwość / aby gdy ustaniecie przyjęli was do wiecznych przybytkow. Niechay na grobach waszych takowy będzie napis: Rozpraszał y dawał ubogim / sprawiedliwość jego / jest, miłość y miłosierdzie, ktore uczynił, trwa na wieki.

2Cor. IX, 7

Luc. XVI

Ps. CXII

XI. Naostatek nie tylko nam potrzeba serce y myśli nasze od wszelakich dostatkow y dostojeństw Świata tego, y od rożnych Ziemskich marności odrywać; ale też musimy zaprzeć samych siebie, affekta swoje tłumiąc, ciało krzyżując ze wszystkiemi jego pożądliwościami, jako nas do tego prowadzi sam wielki nasz Bog y Zbawiciel / wołając na nas z Nieba: Kto nie bierze Krzyża swego / a nie idzie za mną / nie jest mnie godzien.

Ps. XI.

Ma. x. 38

A żebyśmy te Naukę mieli wyrysowaną na Sercu, uważaymy naprzod to, żeśmy są przychodniami y Pielgrzymami na tym świecie, y że tu niemamy nigdzie mieysca trwałego / niedał nam Bog Domu do mieszkania długiego; ale tylko gospodę do przytulenia się na krotki czas. Dobrze sobie rozmyślał on wielki Patryarcha, ktory zdaleka obaczywszy te obietnice uwierzył jey. Bo uczy nas tego Paweł S. że wszyscy oni byli Gośćmi, Przychodniami y Pielgrzymami na ziemi; y że prawdziwey Oyczyzny swoiey, to

Hebr. xIII v. 14.

jest

jest oney Niebieskiey zpilnością szukali. Mamy Swiadka y Patryarche Jakoba, ktory stanowszy przed Faraonem Krolem powiedział: **Dni Lat pielgrzymstwa mojego / jest sto y trzydzieści lat / y niedoszy dni lat zywota Oycow moich / wktorych dniach oni pielgrzymowali**

Gen. XLVII v. 9.

Nietylko to Patryarchowie S. ktorzy niemieli dobr nigdy leżących oprocz grobow swoich, albo troche roli, znali sie być gościmi y Pielgrzymami na tym Swiecie; lecz y Xiążeta, Krolowie, ktorych Bog pomazał, y poswiecił Duchem swojm, toż własnie powiadali. Czego nam zaraz bedzie Swiadkiem Krol Dawid, ten nie tylko pod czas wygnania swego z Krolestwa, y kiedy był wcieszkim utrapieniu nedzy y ubostwie, ale też wnaywiekszym swoim szczesciu opływając upadł przed Bogiem na Kolana swoie y tak do niego mowił: **Jam jest przychodniem u ciebie y komornikiem / jako y wszyscy Oycowie moi.** Prowadząc zas mowe ogulną tak o swoiey osobie, jako tez y wszystkich Dziatkach Bożych żyjących na Swiecie niewstydzisie wyznać: **Jestesmy Przychodniami y Pielgrzymami przed tobą / jako y wszyscy Oycowie nasi / dni nasze są jako cień a niemasz czego oczekiwać.** A przetoż tak bogaty jako y ubogi, Pan y sługa, Xiąże y poddany, my wszyscy, ile nas tylko jest, smiele rzec możemy do Synow Swiata tego, co Abraham niekiedy rzekł do dzieci Hettowych: **Gosciem y Przychodniem jestem u was.**

Ps. XXXIX v. 13.

I. Chron. XXIX, 13

Kto pielgrzymuie po cudzych Krajach, może urwać kwiatek jaki, wolno kłoski zbierać, wolno szałasik sobie postawić. Jezeli w gospodzie dobrą ma wygode, wdziecznie przyimie;

ßnie; jezeli ßie zaś co niepodoba, znośi cierpliwie, smiejac ßie wſobie zmierzadow, gdy je gdźie widźi. Jezeli trafi na droge gleboka y błotniſta, albo pełna ciernia, ſtaraßie oto z pilnośćia jakoby one mieyſce co predzey przebyć, jezeli jeſt weſoła y wygodna ſtancia, dla niey ßie niebawi, mało co dba na ſprawy Goſpodarza ſwego, otym tylko myśli uſtawicznie, żeby przeyrzawßy kray ten, y przypatrzywßyßie obyczajom Narodu, droge ſwoja ßczeſliwie odprawił. A choc mu pod czas przydźie pocierpieć niedoſtatek, albo obfitować, ſławe albo zelżywość odnieść wczym, wßyſtko to on umie pieknie znośic: Tak własnie y nam czynic potrzeba, tego wßyſtkiego zaniechawßy co jeſt za nami, brać ßie do tego, co przed nami, jako do celu y do chwały duchownego naßego powołania. Phil .III.

Uwazayciez pobożni Chrześcianie, oco was pilno proße, że nietylko jeſteśmy Przychodniami, y pielgrzymami na tym Swiecie, ale że też nie zawße zoſtawać bedziemy wtey tu cudzey ziemi, wyjazd naß wgodzinie ſtać ßie może. Czy wieleż nam tedy potrzeba do pożywienia y do wychowaniaßie na tak krotkiey drodze? ktora odprawiwßy niebedziemy wiecey pragneli ani łakneli, Słonce nas juž nie upali, niedokuczy nam gorącość. Partyarcha Jacob y Synowie jego jadac do Egiptu, niemieli wiecey z ſoba żyta y żywności nad potrzebe tylko, bedac upewnieni, iż wielka obfitość rozmaitych doſtatkow w Domu Jozefowym znayda; tak y my niezbieraymy ßiła Dobr, bo idziemy do Chryſtuſa, ktoremu dał Bog moc na Niebie y na Ziemi. Idziemy do takowey Krainy, ktora w doſtatki y bogactwa Chwały zbawienney obfituje. Apoc. VII. v. 16. Matth. XXVIII. 18

III. Jeſteśmy nietylko przychodnami, ale też y Zolnierzami pod Chorągwia Chryſtuſa Wodza y Hetmana Naßego Prawdziwego bojujacymi. Job powiada: **Izali nie uſtawiczna woyne Człowiek ma na ziemi?** Osobliwie jednak tym, ktorzy ßie dobijają zbawienney niesmiertelnosci, Job. VII. 1

ności, Zywot ten jest woyna, ktorych Bog powołac raczył na cięszką y gwałtowną walkę. Ztey przyczyny Paweł S. napomina wiernie kochanego Ucznia swego Timoteusza, aby boy dobry bojował trzymając wiarę y dobre sumnienie; na to pamiętając iż ten, ktory żołnierstko służy niewikła się sprawami tego żywota, aby się temu, od ktorego za Zołnierza jest przyjęty, podobał.

1.Tim.I.12

1.Tim.VI.

2.Tim.II.

IV. A co większa podobni jesteśmy Zołnierzom, ktorzy w Ziemi Nieprzyjacielskiey walczą, nie dla tego żebyśmy ją osiedli; Lecz abyśmy mieli wolne przeyście, gdyż zamysł nasz musi iść daley, to jest, jakobyśmy znowu do Oyczyzny naszey powrocili. Nie prosimy o Dobra, albo o Dziedzictwo synow swiata tego, pogotowiu niemyslimy o ich Sceptrach y Koronach, ale tylko otosie pytamy, jako niekiedy Synowie Izraelscy pytali Edomczykow idąc do Ziemi Kanaan, ktorą Bog obiecał ich Oycom, że ją mieli posiąść. Oto ich prosimy, abysmy mogli przeyść spokoynie przez mieysca trudne y wysokie będąc na drodze dla odebrania Dziedzictwa onego, ktore nam Bog zgotował przed założeniem swiata.

V. Zywot ten jest niby bieg albo zawod, Swiat jest placem, na ktorym bieżemy; kto tedy bieży, strzeże się aby się niezbliżył do ciernia, ktoreby go zatrzymało, albo żeby wbłoto nie wpadł, zkłada z siebie wszelaki ciężar, ktory go przyciska. Tak kiedy y my na tym placu bieżemy wystrzegać się mamy zpilnoscią, aby nas ciernie tego wieku niezatrzymały, y żebyśmy w błocie sprosnych pożądliwośći swiatowych nieulgneli, dla tego trzeba nam koniecznie zsiebie zkładać wszelakie cieżary swiata tego, nadewszytko grzechy, ktore są tak wielkim cieżarym, że całe Stworzenie nad tym wzdycha y wespoł boleje. Do czego prowadzi nas Apo-

Rom.VIII v.22.

Apostoł upomnieniem swoim: Przetoż y my mając około siebie tak wielki leżący obłok Swiadkow; złożywszy wszelaki ciężar y grzech / ktory nas snadnie obstepuje / przez cierpliwość bieżmy wzawodzie / ktory nam jest wystawiony / patrząc na Jezusa wodzą y dokączyciela wiary / ktory dla wystawioney sobie radości podjoł Krzyż / wzgardziwszy sromote / y usiadł na prawicy Stolicy Bożey.

Hebr. XII. v. 12.

VI. Zywot nasz jest ustawicznym bojem, nie tylko musimy walczyć przeciwko ciału y krwi, ale tez naprzeciwko Xiestwom, y zwierzchnościam, przeciwko Dzierzawcom swiata ciemności wieku tego, przeciwko duchownym złosciam, ktore są wysoko. Kto tedy sie potyka we wszystkim sie powsciąga: Oni wprawdzie aby wzieli Korone skazitelną; ale my nieskazitelną.

Eph. VI. 12.

1. Cor. IX. v. 25.

VII. Bog chce nas przypodobać Obrazowi Syna swego, y żebysmy nasladowali stop jego: Gdy zas Chrystus Pan przekłada nam sprawy swoje na tym swiecie, powiada: Liszki mają jamy / y Ptacy mają gniazda swoje / a Syn Człowieczy niema / gdzieby Głowe skłonił. Dla tego przed Piłatem uczynił te wyznanie, iż Krolestwo jego nie jest z tego Swiata. Kiedy one cielesne rozumienie dwoch Uczniow swoich do Miasteczka Emaus idacych, strofował, tedy tak mowi: O głupi / a leniwego Serca ku wierzeniu temu wszystkiemu / co powiedzieli Pro[illegible]ocy / izaliż niemusiał tego cierpieć Chrystus / y wniść do Chwały swojey. A tak my przykładem jego niemieymy żadney na tym swiecie własney czą-

Rom. VIII. 1. Pet. II.

Mat. XVIII. v. 20

Joh. XVII.

Luc. XXIV.

ki swojey, lecz przez wiele ucizkow wchodzmy do Krolestwa Niebieskiego.

VIII. Badzmy tego rozumienia, iż nam rzecz jest potrzebna, miec zawsze przed oczyma, że Dary Dobrodzieystwa Boskie mamy sobie tylko powierzone do zażywania pewnego, bo nie są nasze własne, ale jesteśmy Szafarzami skarbow jego: Przeto ż może nas kożdego momentu zawołac do oddania liczby szafarstwa naszego a nas dla złego szafowania zawstydzic y karac. Dla tego tak pogladaymy na Domy nasze, y na to wszystko, co w nim jest, jako na rzeczy, ktorych kto inszy pożyczył. A jako nam niemabyć przykro oddac to cośmy pożyczyli, ani można pożyczonych rzeczy dłużey nad Wolą tego, ktory jest własnym Panem zażywac: Tak też ten doczesny żywot y to wszystko, co natym swiecie mamy, z ochotą opuszczaymy, uważywszy iż te wszystkie rzeczy są Boze, ktorych on nam tylko doczasu pewnego pożyczyc raczył.

IX. Y to też jest rzeczą wielce potrzebna, abysmy ustawicznie kłopoty y prace uważali, ktore w nabywaniu bogactw Ziemskich, y honorow ponosić nieraz musimy, bez żadnego skutku. Jako bowiem człowiek Gospodarski Role swoją z wielką pracą orać y uprawować musi, y potem swym krwawym jako rosą one pokrapiać; jednakże w nay większey swojey nadziei bywa podczas zawiedzony: Tak własnie dziejesie złakomym y chciwym sławy, często sie oni zaiste bez pożytku kłopocą y frasują; Dobra te, ktore spodziwająsie nabyc, są jako woda, ktora miedzy palcami wycieka, albo jako Wosk; a sława ich, ktorąby radzi uchwycili obiema rekami, jest jako cien przemijający, albo jako Dym, ktory ulatuje, ponieważ marność sieją, dla tego też boleść żąć będą.

X. Uważaymy nikczemną radość znaydującąsie przy wszelakich dobrach ogułem, y przy każdym zosobna. Jest to na-

napoy, ktory niegasi pragnienia, potrawa ktora nasycić nie-może, coś podobna do owey wody w Sychar, o ktorey Chry-stus Pan do Niewiasty Samarytanskiey powiedział: **Każdy co pije te Wode znowu bedzie pragnoł.** To sie dzieje z Synami tego Swiata, co z Onym głodnym, **ktoremu sie sni jakoby jadł / ale gdy sie ocuci / alic czczy zywot jego; albo gdy sie sni pragnącemu jakoby pił a gdy sie ocuci / alic zemdlony zostawa / a Dusza jego pragnie.** Łakomy na pieniądze, ony mi sie nigdy nienasyci; a chciwy prozney sławy, niejukatentujesie, jednym honorem pragnienia swego ugasić niemoże. Cały ten Swiat wielki, mały był glupiey chciwosci Alexandra, ten zapłakał gdy mu powiedziano, że jeszcze jest siła swiatow, ktoremu dosyc było y trzy łokcie ziemi, chciał jednak nad Ty-sięcami Swiatow, gdyby ich tak siła było, panowac.

Joh. VI. Ec. XXIX. v. 8.

XI. Wszystkie skarby Perskie, y wszystka zacność te-go Swiata obszernego niemogą sprawić pokoju duszy, ani odpoczynku sumnieniu Ludzkiemu. Bo choćby Człowiek u-bogi siła nabył Złota y Srebra, albo z prochu podzwignio-ny bedac, przyszedł do wielkich urzedow y godności, dla te-go On nieprzestanie być nedznym Człowiekiem, bo nedza je-go omylney jasnosci nabyła twarzyczke, jest czestokroc gor-sza y nieznośna, majac blask fałszywy y postać obłudna: kłaść na nia barwe albo maszkarke chcac utaic dolegliwość żałosną y cieszkie wzdychanie: Godzina jedna może pokazać, rozpedziwszy cielesne roskoszy, co wsobie miały. A dla tego Chrystus Pan przyrownywa Bogactwa do ciernia; jest to albowiem rzecz prawdziwa, że są kolące y czynią Krwawe rany, nie w rekach, ale w Sercu y wewnetrznościach tych, ktorzy sie ich trzymaja całym umysłem swoim. Może sie y to powiedzieć, że są podobne do Lwa y do Niedzwiedzia; gdyż trzeba wielkiey pracy takowe zwierzeta sczwać a jeszcze

wiekßego ſtarania, chcac one tak zatrzymac y zachować, żeby iadowytymi zebami ſwymi nießkodzily. O gdyby kto doznal srogich przykrości, Frasunkow głebokich, lekaniaſie potajemnego, y utrapienia od kłopotow, ktore ſie wießaja około nayſlicznieyßych Koron y Sceptrow; znalazby to, że niedarmo jeden Monarcha zawolal: **O Korono / gdyby kto doznał / jakos jeſt ciężka / nigdyby cię niekładziono na głowę.** Wiekßa część swiatowych rozkoßy zależy w opiniey Ludzkiey; a cala ich zacność jeſt prawdziwym wiatrem. czego nas ucząc Pſalmiſta s. powiada: **Wßyscy Ludzie ſą jako nic / choc żyją beſpiecznie / zaprawdę pomija człowiek jako cień / zaprawdę darmo ſię kłopoce / zgromadza / a niewie kto je pobierze.** Salomon naymedrßy Krol, naybogatßy y nayſławnieyßy miedzy Krolmi wieku ſwego, nic nieodmawiał oczom y pożadliwościam ſwoim / zażywał rozmaitych rozkoßy, y uciech, ktore tylko Człowiek wymyslić ſobie może; Lecz potym wßyſtkim tak mało znalazł ukątentowania y radości trwaley, iż muſiał zawołac: **Wßyſtko coſię pod Słoncem znayduje jeſt ßczera marność y kłopot ducha.**

Seleucus.

Pſ. XXXIX. v. 7.

XII. Oſobliwie jednak, kiedy jeſt źle nabyte Dobro, jako ona zaplata za wießczbe Balaamowi od Balaka, blacha Złota, płaßcz Babylonſki Achana, Srebra y ßaty Giezego, winnica Achabowa Jezabelli, albo one trzydzieści Srebrnikow Judaßowych; Takowe zbiory nie przynoßą pokoju ani dußnego weſela, owßem ſprawują trwogę Sumnienia, y ßkaradną roſpacz. Gdyby swiatowy Rozkoßniczek coſie to łzami ubogich przez drapieſtwo, przez lichwę y przez krwawe poddanſtwa zbogacił, chciał dac ſuknią ſwoje do praſy w ktorey ſie pyßni; obaczyłby jako łzy ubogich Ludzi zniey kroplami padają: Albo gdyby koßtownych trun-

4 Moſ. XXII v. 7. Joſ. VII. 21 4 Reg. V. 23

trunkow swoich, ktore On w kryształowym chowa naczyniu chciał dobrze y z uwagą skosztować; doznałby tego pewnie że miasto gron winnych y jagod słodyczy, nic niemasz tylko krwawy pot poddaństwa. Y gdyby pilnie weyrzał w Złote swoje y Srebrne pulmiski ktore stawiają na Stoł jego przepyszny; znalazłby w nich szpik y kostki, ubostwa wyssanego ktorych pożarł. Ktosie z Dochodow, wdow y sierot wytuczył, gdy otworzy skrzynie swoje, niepodobna aby mu Obraz Ducha nieczystego w Oczach niestanoł y niemiał słyszec głos y wzdychania tych, ktorych on niesprawiedliwością swoją a barzey niżeli pogańskim Okrucieństwem potracił. Takowi Ludzie chociaż na tym Swiecie nieodnieśli kary jednak nieuydą pomsty Niebieskiey; Jeżeli sie teraz miecz nieznaydzie na ich karki, Ogień ktoryby ich pożarł, trąd żeby ich zaraził, psi aby ich pożarli, powroz aby ich podusił: Tedy własne ich sumnienie będzie im dostatecznym swiadkiem, Sędzią, torturą y katem niemiłosiernym. O! przydzie ten czas, wktorym **Robak ich nie zdechnie / a Ogien niezagasnie** dla mąk nieskączonych y dręczenia srogiego. Es. LXVI. v. 24.

XIII. Możesto być, że drugi y przy wielkich dostatkach swoich jest ubogim, co nam Poetowie wyrazić chcieli przez Człowieka upragnionego, ktory siedząc w Wodzie ciekącey omdlewał od pragnienia lubo ona woda, aż pod same wargi mu zachodziła. Łakomca każdy podobny jest Człowiekowi mającemu rękę uschłą; albo drzewu Figowemu **Ktore Chrystus Pan przeklol przeto iż nieprzynosiło Owocow /** same wsobie schło iż niemiało wilgotności. Lepsze wesołe ubostwo, niżeli Frasowliwe bogactwo. Mała sie rzeczą natura kontentuje, a bojaźń Boża jeszcze mnieyszą, ale chciwość niema ani końca, ani miary. Nawet y sami Poganie doznali tego, że ten tylko jest bogatym ktory mało potrze- Luc. IV. Mat. XXI.

trzebuje: gdyż im wiecey] ſobie kto czego zyczy/ tym wiekßy cierpi niedoſtatek. Mało na tym zależy, jeſli naczynie z ktorego pijemy, jeſt złote albo gliniane, byle tylko czyſte było a miało w ſobie doſyc, dla pragnienia, napoju. Wol eſie napić z przezroczyſtego zrzodełka, nizeli z wielkiey pomęconey rzeki. Na wyżywienie Człowieka nie ſila potrzeba Ziemi, a gdy umrze, jeßcze mniey. Chceß żyć na swiecie cnotliwie y poboznie, nato nietrzeba ſila srebra ważyć, a jeßcze mniey daleko do zbawienney smierci własce Zbawiciela naßego Naywieksi Monarchowie jedno tylko ciało mają, ktore mußą karmić y odziewać niewiecey, ani mniey, jako naypodleyßy ich poddany. Kto naywiecey ma na swiecie, ten zwyczaynie wiecey traci nizeli drudzy. Przetoż miaſto tego, cobysmy zayrzeć mieli Synom swiata tego wielkich bogactw; uważaymy ſobie piękną oną powieść Apoſtolſką: **Maiąc żywność y odzienie natym przeſtawaymy.** Wyryſuymy ſobie głeboko na Sercach naßych, tegoż Apoſtoła Pańſkiego Słowa: **A jeſtci wielki Zyſk pobożności z przeſtawaniem na ſwym.**

1 Tim VI, 8
v. 6.

XIV. Niech przebieży oko waße Chrześcianie wierni cały swiat, przypatrzcie ſie naykoßtowniey ßey jakowey rzeczy; obaczycie, że barzo niepewna, y prożna jeſt jey oſiadłość: Bogactwa bowiem **mają ſkrzydła podobne Orlim/ ulatując na powietrze. Wßelkie ciało jeſt trawa/ y wßyſtka zacność Człowiecza/ jako kwiat polny. Swiat przemija y pożądliwość jego.** Niechay tylko lada nießczeście przypadnie, ktore y wyliczyć trudno; aż wnet Uboſtwo: jedna iſkierka, może wßyſtko dobro twoje w popioł obrocić, y uczynić cie żebrakiem; jedne niewesołe oko Krolewſkie twarz twoją hanby y ſromoty nabawiś; z naywyżßego ſtopnia ſławy y zacności twojey, ztracic

Prov XXIII v. 6.
1 Petr. I. 24
Eſ. XL. 6.
1 Joh. II, 17
Eſter. VII

ztraci cie do naglebßey przepaści zelżywości y niesławy. Medrzec mowi: **Kto ufa w bogactwach ten upadnie.** Toż mowic sie może własnie y do tych, ktorzy sie na łaskę Pańską spußczają, gdyż y oni są jako trzcina nałamana, **ktora ktoby sie podparł wnidzie w rękę jego y przekole ją.** Tu na tey nisłości niemaß nic statecznieyßego, nad samą niestateczność. Gdyby ziemia nie odmieniała często postaci swojey, niebyłaby ziemią. Gdyby swiat niebył niestatecznym, niebyłby swiatem. Niedziw tedy że Poganie, ktorzy o opatrzności Boskiey niewiedzieli, chociaż ona całym swiatem rządzi, y swiatłość z ciemności wywodzi, malowali slepe ßczescie na kole stojące, ktore raz na tę, drugi raz na inßą obraca sie strone; O jakoż wiele tych, o kij uchodzi, ktorzy nie dawno, mało sie nierozpukli od dostatkow y bogactw swoich? Amałoż tych widzimy co przed tym wprochu zelżywości leżeli, teraz siedzą na wysokim y wyniesłym dostojenstwa y honoru Krzesle? Bayką sie stali y przysłowiem u wzgardzonego pospolstwa, ktorych niedawno pod Niebiosa wynoßono? A małoż y takich, ktorych po ulicach włoczą; do wiezienia sadzają, na ßubienicach wießają y scinają, ktorzy byli zacnemi u Swiata, a biezem Ludzi pobożnych? O zaprawde kiedy sobie tak pretkie y niespodziane, odmiany, na ktoresmy własnymi patrzyli oczyma, w myslach naßych roztrząsniemy; zdaśie to nam byc snem, albo omamieniem jakim. Jest to marność y odmienność proznego tego obrazu, ktory przemija, a Paweł S. wystawia go nam przed oczy, serca y mysli naße odciagając od Swiata, kiedy mowi: **Bracia poniewaz czas potomny ukrocony jest, aby y ci ktorzy Zony mają, byli jakoby ich nie mieli; a ktorzy płaczą, jakoby niepłakali, a ktorzy sie radują, jakoby sie nieradowali, ktorzy kupują, jakoby nietrzymali, a ktorzy używają tego Swiata, jakoby zle nieużywali; bo przemija**

Prov. XI. 28. IV. Reg. XVIII. v. 21. Esa. XXXVI. v. 6. 1. Cor. VII v. 29. 30.

ja kształt tego Swiata. Ztey przyczyny tedy, to jest dla niestatku wszystkich dobr doczesnych upomina nas Apostoł Pański, abysmy rozmyslali o wiecznych bogactwach zywota przyszłego, gdy tak mowi: Bogatym wtym terazniey szym wieku rozkaz / aby niebyli wysokomyslnymi / ani nadzieje pokładali w bogactwie niepewnym / ale w Bogu zywym / ktory nam wszystkiego obficie ku używaniu dodawa; aby innym dobrze czynili / w Uczynki dobre bogatymi byli / radzi dawali / y radzi udzielali / skarbiac sobie sami grunt dobry na przyszły czas / aby otrzymali zywot wieczny. Na tymze Fundamencie y sam Chrystus Pan zakładajac upomnienie swoje, uczy nas abysmy nieskarbili sobie skarbow na ziemi / gdzie mol y rdza psuje y gdzie złodzieje podkopywaia y kradną. Ta Niebieska swiatłość oswiecila niekiedy oczy jednego mądrego Persiana kiedy te sliczną nauke nastepującemu zostawił swiatu: Swiat ten zadnemu człowiekowi nie jest jednostayny; Bracie kochany / obroc Serce twoje do Stworzyciela swiata / a dosyc ci natym.

I Tim VI. 17 — Mat VI. 19

XV. Jesli nas bogactwo y sława swiata tego wtym zywocie nieodbiega, y jesli nam kto gwałtem onych z rak niewydrze; toć zapewne smierc przymusi nas one opuscić y na wieki z niemi trzeba rozlaczycsie, bo gdy Człowiek umiera / nic niewezmie z sobą / ani za nim zstąpi sława jego. Nicesmy nieprzyniesli na ten Swiat, nic też pewnie z niego niewyniesiemy. Naywiekszy Monarcha może toż mowic, co y nayubozszy zołnierz, nagim wyszedł z zywota Matki moiey / y nagim sie zas tam wroce.

Ps XLIX. 18 — Job. I. 20.

Wszystkie skarby, bogactwa, Sceptra y wszystkie Korony na coż sie przydadzą po smierci? Coż to pomoże, że Krol Nabuchodonozor miał pod władzą swoją niezliczone mnostwo Ludzi, nieuwolniło go to bynamniey od owey powieści: **Podesłanoc mole / a robacy cie przykrywają.** O jakoż sie był zanurzył On zły Bogacz przez wszystkie dni żywota swego w Morzu bogactw obfitych, ktory po smierci niemogł krople wody uprosić dla ochłodzenia języka upragnionego. Ten, co pisał księgi Mądrości Salomonowey, y przyszedł snadź był na te mysli; kiedy synow Swiata tego w prowadza darmo sie uskarżających, na przeszłe głupstwo, y na dobrowolne zaslepienie swoje: **Coż nam pomogła pycha? Coż nam bagactwa zchlubą przyniosły? Przemineło to wszystko / jako cień / y jako Poseł pretko bieżący. Jako Okręt ktory przeszedł przez burzliwą wodę / ktorego gdy przeydzie / śladu nikt znaleść niemoże / ani ścieżki drogi jego miedzy nawalnościami.** Dział ten, ktory nam po smierci dają Potomkowie nasi jest czamara, y descek kilka, lecz y to znami pospolu psować sie y gnić musi zczasem. Nakoniec nie tylko składamy z siebie wszystkie Urzędy, y wszelakie dostoieństwa, wszelakie skarby, bogactwa nasze; ale też musimy y to ciało, te kości, nawet y te skore, ktorąsmy sie okrywali złożyć. O Człowiecze pamietayże na to żes proch, y wproch sie obrocisz.

Es.XIV.11

Luc.XVI. v. 24.

Sap.V.8.9

Gen. III.

XVI. Saladin sławny Soltan w Egypcie, chcąc zostawić piękny dowod potomstwu swoiemu tey marności wszystkich bogactw, y honorow swiatowych, kiedy już na smiertelney leżał pościeli, rozkazał koszulę smiertelną, wktorey miał być pochowany, po wszystkich mieyscach nosić jednemu z Heroldow swoich na końcu dzidy, y głosno wołać: Oto

wßystko/ co Monarcha wielki bierze zsobą ze wßystkich bogactw y dostatkow ztak obßernych Xiestw y Panstw swoich / ktore tu miał na Ziemi.

XVII. Y to niemała nędza, że niewiemy częstokroć, kto też będzie Dziedzicem tych wßystkich Dobr, ktoresmy zwielką pracą, y kłopotem zbierali, a zniemałym uprzykrzeniem y łakomstwem strzegli: Może to być że naywiększi naßi Nieprzyjaciele, co więkßa Nieprzyjaciele samego Boga będą się przyodziewali ßatami naßymi; ato, co się przez wiele lat zgromadzało, jednego się dnia rozpełznie. Tę marność y nießczęście opłakiwa Dawid S. Ps. XXXIX. v. 7. Zaprawdę ßczerą marnością jest wßelki człowiek choć nayduższy: Zaprawdę proznosię kłopoce: zgromadza/ a nie wie/kto to pobierze.

XVIII. Wy Chrześcianie pamiętaycież zpilnością na niebespieczny koniec, ktory, miłość Swiatowa y oßukanie bogactwa przynosi. Oneć to zaprawdę zadußa Nasienie dobre Ewangeliey S. w sercach naßych, y jest przyczyna, że niewydaje owocu do zbawienia. Te przeßkadza niejednemu, że Bogu nieoddaje czći y chwały, czyniąc jawne wyznanie prawdy iego, jako czytamy u Ewangelisty S. Siła Fa-rizeußow uwierzyło w Chrystusa / ale tego niechcieli wyznawać przed Ludźmi; ponieważ milßa im była sława ludzka, niżeli chwała u Boga. Taż przyczyna y tego była, że kiedy Cyrus wydał Edikt pozwolić Ludowi Izraelskiemu wracać się do ziemi Kanaan, dla pobudowania Miasta Jeruzalem y Kościoła, aby się znowu służba Boża odprawować mogła, siła ich zatuliło ußy y serca swoje przed głosem onego rostropnego Monarchy, y przed powołaniem Niebieskim, iż już niemało pracy y koßtu

Joh. XII. v. 42.

wa-

wáżyli ná osiadłość w Mieście Babylonskim, aże już sie tam byli mocno ufundowali; ztąd Frasunek Miasto one wesołe roskoszne zwielką utratą opuśćić. Toż sprawiło, żey ow Młodzieniec, o ktorym już sie stała wzmianka, niechćiał iść zá Chrystusem Pánem, y niebył posłusznym rozkazaniu jego, miał bowiem siła majetnośći, do ktorych serce jego było przywiązane. Jako skrzynia Przymierza y Dagon bałwan Filistynski niemogł stać pospołu, tak y miłość Boża z miłośćią Swiatową nigdy sie niezgodzi. Czego nas wyraźnie uczy Apostoł mowiąc: **Nie miłuycie Swiata / ani tych rzeczy / ktore są na Swiecie; Jezeli kto miłuje Swiat / niemaß wnim miłośći Oycowskiey.**

1 Sam. V.

1 Ioh. II, 14

XIX. A tac to miłość rzeczy Ziemskich w wielu sprawuje, że w biegu sprawiedliwośći krok ledwo uczyniwßy zastanawiająsie. Jako Zona Lotowá obrocikasie w słup solny, że sie nazad obeyrzała; tak gdy nam Bog posyła Anjoła swego z Nieba, y wziowßy nas za reke z Sodomy Duchowney wyrywa, niemaż nic niebespiecznieyßego, jako gdy kto jeßcze z żalem wielkim na doczesne rzeczy, mając do nich przywiązaną ufność, oczy swe obraca: Ta jedynie rzecz tamuje bieg naß, gorliwość naßą gaśi, y naylepße naße intencie po powietrzu rozwieje; A tak napißmy sobie złotemi Literami one słowa Zbawiciela naßego: **Zaden / ktoryby przyłożył reke swoją do pługu / a oglądałbysie nazad / nie jest sposobny do Krolestwa Bożego.**

Luc. IX.

XX. Ztądcito bywa, że siła tych, o ktorych rozumielismy dobrze, że są mocno ufundowani w pobożnośći, od Boga sie odwracają, y od wiary odpadają. Bo coż proße za przyczyna że synowie Jsraelscy tak często rokoß podniozßy żądali powrocić

do Egiptu? Nie inſza, (jako ſie juz wyzey namieniło) Iz Serca, y Umyſły ich, w oney przekletey Ziemi, zktorey ich Bog przez tak wiele cudow wybawił, jeſzcze były barzo zanurzone. Albo dla czegoz opuscił Demas Pawła S. y Ewangelią Chryſtuſową? Poniewaz umiłował ten Swiat. A takcito codzienne doswiadczenie wtym nas utwierdza, co Chryſtus Pan mowił: Zaden niemoze dwiema Panom ſłuzyć / gdyz albo jednego bedzie miał w nienawiśći / a drugiego bedzie miłował / abo jednego trzymacſie bedzie / a drugim pogardzi. Niemozecie ſłuzyc Bogu y Mammonie.

Mat. VI. v. 24.

XXI. A jeſli dobra swiata tego y ſława Ziemſka w nas ſamych, tych załosnych ſkutkow y niebeſpiecznych nieſprawi; ſprawi to podczas y dokaze w Potomkach naſzych. Nie jeden byłby daleko ſzczeſliwſzym, gdyby go rodzice bogatego y wzietego u swiata niezoſtawili Syna. Bogactwa, y ſława przynoſzą mu tyſiąc kłopotow y nieſzcześćia topią go czeſtokroc w Marnotractwie y w roſpuśćie. Stawająſie Sukceſſorowie dla prozney marnośći pyſznymi y hardymi, a ztąd Niebu y Ziemi obmierzłymi; zapominają na oſtatek Boga y ſkarbow Kroleſtwa jego: Ztey przyczyny wysyla do Boga Augur takowe wzdychanie: Niedawy mi uboſtwa ani bogactwa / ale mi day ſłuſzne wyzywienie; abym snadz bedąc naſyconym Ciebieſie niezaprzał; mowiąc / ktoz jeſt Pan? albo z ubozawſzy zebym niekradł / y niebrał nadaremno Jmienia Boga mego. O mizerny Człowiecze! ſtaraſz ſie y kłopociſz ſie wielce, abys zoſtawił Dzieciom ſwym Bogactwa. Podobno te doſtatki, ktores od drugich gwałtem wydarł albos je tez z Uſzczerbkiem Duſzy twojey zgromadził ku niczemu

Prov XXX

mu

mu służyć niebędą tylko ku wystawieniu Cielca złotego, y ku budowaniu bałwanow: Jako ona suknia Gedeonowa nazwana Efod, a urobiona ze złota, y ze srebra Madyanitow, Gedeonowi y Domowi jego była na upadek y na wielkie zgorszenie całego Izraela; tak y to często bywa, że dobra nasze nabyte krwawym potem, a urzędy wysokie otrzymane zpracą, Dzieciom naszym bywają zgorszeniem y wrzucają ich do przepaści utrapienia.

Ex.XXXII
Jud.XVII.
Judic VIII.

XXII. Niemogę też y tego przepomnieć, że Sen jest wizerunkiem śmierci, y dla tego w Piśmie S. umrzeć y zasnąć jedno znaczy. Jako tedy niemożna zasnąć niezłożywszy z głowy, y niewybiwszy sobie z pamięci wszelakich spraw y zabaw doczesnych: Tak też niepodobna to jest rzecz, aby kto umiał cicho y spokoynie umrzeć jeżeliby zawczasu wszystkich myśli prożnych y ladajakich, ktore nas trapią y frasują, y wszelakich gryzliwych kłopotow z pamięci swojey y z Serca niewypędzik.

XXIII. Do takowego przedsięwzięcia prowadzi nas historia o jednym mądrym Senatorze nazwanym Cyneas, ten widząc że Pyrrhus Krol Albański zebrał wielkie wojsko, aby z Rzymiany woynę prowadził temi go spytał słowy: Nayjaśnieyszy Krolu, kiedy nam Bog poszczęści iż Rzymianow zwyciężymy nacosię nam przyda te zwycięstwo? Krol odpowieda: na ten czas pomyślę o Italiey aby ją zawojować. Cyneas pyta daley: A gdy Italią weźmiemy co będziemy potym czynić? Krol odpowiada, podbijemy Sycilią pod jarzmo nasze. Mądry Cyneas nieprzestał daley pytać kiedy Sicilią posiądziemy, coż daley będzie? Odpowiada Pyrrhus nato: Przewiozszy się do Affryki będę Panem Carthagineńskim, a tak, y Macedonią znowu tym sposobem odyszczemy bez wszelkiey trudności, y będę całey Greciey rozkazował. Ale Nayjaśnieyszy Krolu, mowi na to Cyneas, kiedy to wszystko przydzie pod władzę naszą, cożnaostatek poczniemy? Krol

ſie usmiechnowßy odpowiedział; Przyjacielu kochany, juz na ten czas bedziemy ſobie odpoczywać, y według upodobánia naßego, zywot ſpokoyny, ßczeſliwy y weſoły prowadzić. ſługa roſtropny y wierny tak rzekł do Pana ſwego na to: Y coz nam przeſkadza teraz abysmyſie natychmiaſt nie mieli na odpoczynek udać, y weſelic ſie, oſobliwie kiedy to mamy w mocy naßey, czego wdalekich krajach zwielkim niebeſpieczenſtwem y krwie rozlaniem ßukac muſimy. Ten przykład muſimy do nas słußnie ſkoſować; bo azaz niemamy rozmaitych zamysłow, ktore ſie jedno drugiego chwytają, jako Ogniwka łancuchowe, do ktorych wypełnienia trzebaby lat Metuzalemowych. Wſpominawßy ná Smierć, tak ſie iey lekamy, jakoby już nas za gardło chwytała; tym czaſem takesmy nienaſyceni, jako gdybysmy tu żyć mieli na wieki; budujemy y przyozdabiamy Pałace / jakobysmy nigdy niemieli opuscić ten Swiat; zbieramy tak siła żywności; jakoby nam karmić potrzeba jakie niezliczone woyſko. Nauczmyż ſie tu od tego mądrego Cyneaſa, abysmy umieli ſamych ſiebie pytać dowiadując ſie od Dußy naßey dokąd też wßyſtkie te zamyſły naße zmierzają? Domacaymyſie ſamego gruntu, co jeſt za cel wßyſtkiey naßey pracy, wßyſtkich naßych kłopotow y niewczaſow naßych? kiedyż koniec będzie? Tak niezmiernych troſk, y tak wielu niebezſpieczenwſt w ktore ſie ſami codziennie dobrowolnie wdawamy? Na to bez pochyby Dußa naßa odpowie, że cel y koniec do ktorego zmierzamy jeſt ten, abysmy za czaſem odpoczeli, y według upodobania ſwego owocow pracy ſwojey używać niegdyś zweſelem mogli. Tu chwycmyż ſie natychmiaſt takowego ßczescia; niech to będzie naywiekßym upodobaniem naßym, abysmy nieczekali na odpoczynek tak długo, aż nas smierć w grobie położy. Przeſtawaymy na tych dobrach, ktore nam Bog pozwolił zażywać zdziękczynieniem. O cießka naßa niewola? y czemuż wzdy tak ciezka zadajemy ſobie prace? Albo dla czegoż ſie fraſujemy o tak wiele rzeczy? Poniewaz nam tyl-

ko jednego potrzeba mianowicie, Poboznośći, bojazni Bozey y nadziejey wiecznego zywota. Obieraymyz tedy te czastke naylepsza/ktora od nas nigdy odjeta niebedzie. Luc. X. 42.

XXIV. Jezeli chcemy wzgarde swiata y wszystkie jego marnośći, jeszcze lepiey w Sercu naszym rozebrać; Uwazaymyz swietobliwym rozmyslaniem, jako jest zacna Natura nasza przez łaske Boza poswiecona; Jakowa jest zacność powołania naszego, y jako jest kosztowna y nieoszacowana chwała y szczesliwość, ktora Bog dla nas w Niebiesiech zachował. Niepodobna to jest, zeby kto o takowych rzeczach rozmyslajac nalezycie niemiał mowic z Pawłem S. iz ten Swiat ze wszystkimi swymi skarbami y wszystkimi rozkoszami nie jest nas godzien. Hebr. XI. v. 38. Niewiasta ktora widział Jan S. była obleczona w Słonce/ a Xiezyc był pod nogami jey; na głowie miała Korone ze dwunastu gwiazd. Apoc. XII. Zacny to jest Konterfet Koscioła Bozego ogułem, jako tez y kozdego wierzacego zosobna: Bo izesmy Chrystusem Słoncem sprawiedliwośći przyodziani y przyozdobieni; Toć juz powinnismy wszelakie doczesne zacnośći, y wszelaka sławe tego swiata nogami deptać nasmiewajac sie ze wszystkich jego marnośći y niestatku, A naywiekszey sławy naszey, y naypomyslnieyszego powodzenia szukajac w Nauce dwunastu Apostołow, ktorzy jako jasne swiecace gwiazdy lsnia sie na Firmamencie Kościoła, Niechay swiat postać swoja tak czesto odmienia, jako zdradliwy Laban; My jednak badzmy jako promienie słoneczne zawzdy jednakowi, gdyz sława nasza, nie jest sława tego swiata, ani Xiazat Ziemskich, ktora marnie ginie; niezasadza sie na rzeczach marnych y znikomych; Lecz na Bogu prawdziwym, zywym, ktory wczora y dziś Heb. XIII. v. 8.

S

Ps. XX. 8. dzis tenze jest/ tenze bedzie y na wieki. Jedni w wozach / a drudzy w koniach swych dufaja; ale na Imie Pana Boga naszego wspominamy.

XXV. Bog dal nam twarz nasza ku gorze, a wzrok obrocil do Nieba, ucząc nas tego, abysmy tez ,y serca nasze podnosili ku Niebu, wszystkie mysli y checi nasze tamze obrocone mieli. Dusze nasza stworzyl z Niebieskiey Istnośći, dla tego, abysie nad wszystkie ziemskie rzeczy wzbijała, do Niebieskich codziennie wzdychajac; Uczynil ja niesmiertelna, aby wzgardziwszy podla marnośćia, y ta rzecza gardzila, ktora nie jest godna niesmiertelnośći. Poniewaz tedy nam Bog zgotowal Niebo, Ray, chwale swoja, skarby swoje, y zrzodlo roskoszy swoich / Cy ktozbysie tez chcial tu wtym prochu zabawiac, wktorymsie tylko waz brzydki chowa y tacza.

XXVI. Wybierajac sie Alexander wielki z Macedoniey swojey przeciwko Persom na Woyne, rozdal wszystkie skarby swoje Przyjaciolom, y Slugom swoim wiernym. A gdy go jeden z Przyjaciolow spytal: Co tez dla siebie samego zostawil? Odpowiedzial, Nic, procz nadziej. Badzmyz y my zawsze gotowi wynisc ztego Swiata, a zniego wychodzac, dzielmy miedzy Pokrewne y Przyjacioly nasze wszystka nasza Substancya y dobytek. A jesli nas cialo spyta, co sobie zostawujemy? Odpowiedzmy mu bespiecznie, tylko jedyna Nadzieje. Upewniam was Dusze Chrześciańskie, ze takowa odpowiedz, na lepszym daleko gruncie bedzie załozona, nizeli Alexandra. On bowiem Dzielny Monarcha opuscil Krolestwa swoje wlasne bez zadney potrzeby; My zas musimy ten Swiat opuśćic, chocbysmy y niechcieli. Alexander opuscil Panstwo swoje cale na niepewne, Plonney oddawszysie nadziei;: My zasopuszczamy wlasnosc dla

nie-

nierownie lepßey y pewnieyßey Nadziei; Bo podobniey Niebu y ziemi w niwecz sie obrocic, a niżeli oney. Nadzieja Alexandra zmierzała tylko do Krolestwa doczesnego, y sławy przemijajacey; Naßa zas obraca sie ku niezwiedley Koronie y wiecznemu Tryumfowi: Smierć, ktora Alexandra w naylepßym wieku wzieła, y uczyniła koniec wßystkim jego zwyciestwom, y popaliła wßystkie znaki jego tryumfalne; Lecz my nadzieje mamy y samą smierć zwyciezyć, a nadzieja naßa niebedzie pohanbiona. Poniewaz tedy tak jest mocna Nadzieja naßa, jako sie juz powiedziało; toc niedziw że Apostoł S. mowi: **Mamy nadzieje jako kotwice dußy naßey bespieczną y pewną y wchodzacą aż wewnątrz za zastonę** (to jest do Nieba) **gdzie Przewodnik wßedł dla nas Jezus.**

Hebr. VI. v. 19. 20.

XXVII. Itey przyczyny bez wątpienia, Złoto, Srebro y drogie Kamienie Bog w ziemi złożył, abysmy sie nauczyli, to wßystko, co Swiat ma w cenie, y wysoko ßacuje, mieć za proch pod nogami naßymi: Skarb zaś naß duchowny y Korone niesmiertelną założył w naywyzßym Niebie dla tego, abysmy Serca naße y mysli nayswietobliwße tam ofiarowali. Chce tego abysmy nasladowali Krola Dawida, ktory przez cały czas biedy y przeßladowania swego, cießył sie nadzieją Krolestwa, ktore mu było obiecane, y dla tego był pomazany reką Samuelową. Chce żebysmy tak czynili, jako Owi prawdziwi Izraelczycy, Ktorzy chociaż byli wiezniami w Babilonie; jednakże serca y wßystkie mysli ich obrocone były do Jeruzalemu, to było wpoysrzodku nayciezßych ich Frasunkow osobliwą pobudką do wesela: Toż uczyńmy y my na tey pußczy swiata tego pielgrzymując; Tu żyjemy niby w jakowym Babilonskim zostając wiezieniu, utwierdzaymy Serca naße radością oczekawając Krolestwa Bożego zgotowanego przed założeniem swiata, o ktorym

nas upewnia Duch S. poswiadczajac w Sercach naszych swietym y wewnetrznym Pomazaniem. Oko nasze duchowne, niech zawzdy bedzie do gornego Jeruzalem obrocone, poniewaz jest Matka nas wszystkich y mieyscem naszego odpoczynku. Do czego nas prowadzi Apostol Boskiemi slowy: Jesliscie z Chrystusem powstali / tego co jest wzgore szukaycie / gdzie Chrystus na prawicy Bożey siedzi. O tym co jest wzgore myślćie / nie o tym co jest na ziemi / abowiemescie umarli y żywot nasz skryty jest z Chrystusem.

Gal. VI. 26

Col. III. v. 1. 2. 3.

XXVIII. Kto sie wobcey Kray pușzcza, kiedy moneta jego niepoplaca, starasie zawczasu o Wexel, y szuka sposobu aby inszey monety dostał. A iż w Niebiesiech Złoto, Srebro y drogie kamienie niepoplacaja, gdzie chcemy na wieki zostawać, staraymysie wczesnie wszystkie a wszystkie nasze bogactwa przez pewny wexel przesłac. A przetoż abysmy mogli iść bespiecznie, y z Talentu nam danego pożytek znaczny y zysk uczynić; odliczmyż wszystko do rąk samego Boga, ktory w Krolestwie swoim stokrotnie to nam nagrodzi. Udzielaymy z Dobr naszych prawdziwym Ubogim, ktorzy są członkami duchownymi Ciała Chrystusowego; a Zbawiciel naydroższy tak to przyimie, jakobysmy jego własney osobie dali. Wy, co sie troszczecie, żebyscie pieniedzy waszych nieutracili, wezcież sobie worek, ktorysie niestarzeje, y czyncie sobie Przyjacioły z Mammony niesprawiedliwośći / aby gdy ustaniecie przyjeli was do wiecznych Przybytkow.

Luc. XII.
Luc XVI. 6

XXIX. Naostatek, jako Izraelczycy skosztowawszy Owocow Ziemie Chananeyskiey, pałali żadośćia teskniac do tak kosztowney y roskoszney Krainy; juz sie im naprzykrzyła

krzyła była włokita po puszczy, y niemogli jey już daley cierpiec. Przetoż y my, ktorzy mamy **pierwiastki Ducha**, y mamy przysmak Niebieskich roskoszy, wzdychaymy z całego Serca do Niebieskiego Kanaan oczekiwajac teskliwie oney niepowiedzianey radosci. Wszelka roskosz y uciecha Swiatowa nie jest prawdziwego smaku, y wszystka y naywiększa słodycz tego żywota stawasie gorzkościa; stad tez czesto bywa, że z Psalmista, tak sie modlic musimy: **Pamietay na mie Panie dla miłości ku Ludowi swemu; Nawiedz mie zbawieniem swoim, abym używał dobrego z wybranymi twoimi, a weselił sie w radości Narodu twego, y chlubiłsie wespoł z dziedzictwem twoim.** Rom. VIII v. 23. Ps. CVI. 4. 5

Kaczac już ten Rozdział, przydaje, poniewaz tu niemamy mieysca trwałego, ale onego przyszłego szukamy, y niewiemy, kiedy nas Bog weźmie według upodobania swego z tego Swiata, y zaprowadzi do S. Jeruzalem; **Wystrzegaymyż sie z pilnością, aby serca nasze niebyły obciazone obżarstwem y pijaństwem, y pieczołowaniem o ten żywot, a nagle by na nas przypadł on dzień.** A jako Apostołowie S. opusciwszy sieci swoje, poszli za Chrystusem; tak też my odrzućmy od siebie marny frasunek, falszywa bojaźń y oszukiwajaca nadziej, ktore Ducha naszego zwieść y usidlic mogą, abysmy, kiedy sie Bogu upodoba, zebrać nas z tego swiata, gotowymi byli iść za powołaniem jego Niebieskim; przyzwyczaymy sie zawczasu do tego, żebysmy to chcieli, co Bog chce bedac mu postusznymi bez szemrania: **Wrzucmy wszystkie staranie nasze na Boga, spuściwszysie we wszystkim na je-** Hebr. XIII v. 14. Luc. XXI v. 34. 1. Petr. V.

go Mądra, a Oycowska opatrznosć; Swiakusie tak przypatruymy, abysmy onym wzgardzili ze wszystkimi Dostojenstwy jego marnymi, y pomijającemi bogactwy; Lekce sobie wszystko ważmy, co jest na ziemi, wszystkie obietnice Ludzkie mając za niepewne, napisane na wodzie, przeciw zbawienney Nadziei, ktora nas w Niebiesiech oczekiwa y oney zacney nagrodzie, ktorą ma Bog w reku swoich. Smieci y popioł Jobowy wiecey ważąc sobie, niż wyniosły y sławny Majestat Nabuchodonozora; przekładając ubostwo Łazarzowe nad smaczne kąski niezbożnego Bogacza. Wyrysuymy jako naygłebiey na Sercu naszym powieść oną Boską drogiego Zbawiciela naszego: **Coż pomoże człowiekowi / choćby cały Swiat pozyskał / a utraciłby Duszę swoją.** Stawiaymy sobie zawżdy przed oczy wizerunk bogatego Człowieka, ktory miał obfitość wszystkiego, a nie był bogatym w Bogu, zważając też, co mowił do duszy swojey: **Duszo moja / masz wiele dobr złożonych na wiele Lat / odpoczyńże sobie / jedz / piy bądź dobrey myśli;** Oraz niech zawsze brzmi w uszach naszych to, co mu Bog rzekł: **O głupi! tey nocy upomnią się duszy twojey / a to / coś zebrał czyjeż będzie?** Już nie o tym myslmy, jako rozpostrzenic y napełnic śpichlerze, winem zastawić piwnice, jako dochodow, y skarbow przyczynic; ale o tym raczey, jako uskromić złe pożądliwości nasze, na tym przestawając, co mamy. Bo iż tylko jedno tchnienie w nozdrzach naszych mamy, y jednym ciałem śmiertelnym przyodziani; przeczże myśli nasze na długie rozwodzimy Lata? Jakoby żadosci nasze były niesmiertelne. Bądźmyż gotowymi na każdym mieyscu, y każdey godziny pozwolic na to aby obalono ten domek nasz do ostatniego kamyczka. odwiezuymyż radością ostatni powrozek namiotu naszego; potargaymy wszystkie powrozy, ktore nas wią-

Marc VIII v. 36.

Luc XII. 20

za ztym swiatem, tak zeby smierc przyßedßy nienalazła żadney przeßkody do przerwania niteczki ostatniego zgonu, ktora dußa naßa jest przywiązana do tego słabego ciała. Korzeń nadzieii naßey niechsie rozciągnie do samego Niebieskiego Raju. **Serce naße niech tam będzie, gdzie skarb naß.** Niezasypiaymy z onemi głupiemi Pannami, owßem niech będą przepasane biodra naße, y Lampy niechsie palą, abysmy każdey godziny mogli potkac Oblubienca naßego Niebieskiego, y wniść z nim na wieczerzą do Sali weselney. Stoymy jako Okret na kotwicy, zawzdy będąc gotowi do rußeniasie zapierßym wiatrem. Badzmy jako uzbrojony Zolnierz, ktory czeka na dzień walki, y gotowym jest wsiadać na konia, y stawac na placu skoro usłyßy głos trąby. Wysyłaymy zawczasu naylepße Kleynoty do Pałacu wiecznosci, tak żebysmy tłumoczek naß ułożywßy y upakowawßy wdrogę gotowi byli swiatu powiedziec Vale. Jezeli nas zatrzymają mysli Ciała y Krwie naßey, rwimy te powrozy mocą nazareństwa poswięcenia naßego, to jest mocą Ducha Bożego, ktorym jesteswy złasli jego przyobleczeni. Naymilsi Przyjaciele nasi, ktorzy nam tu do serca prawie przylgneli albo że tak rzekę, przyrosli: Ci, na ktorych nam siła zależy, y onych nad innych ßanujemy, y respektujemy, gdyby chcieli Umysł naß odmienic, y Serca rozrzewniwßy zatrzymowac, mowmy do nich; jako Chrystus Pan do Maryey, gdy sie nog onego dotknąc chciała: **Nietykaysie mnie bo idę do Oyca mojego:** Nieprzeßkadzaycie mi w biegu moim gdyż juz mam w rękach niezwiędłą Koronę. Jako Ociec wßystkich wierzących Baranka tego, ktory był uwiązł w ciernin za rogi, odwiązał, y ofiarował go na ofiarę spaloną: Tak y my umysł naß od wßystkich pieczołowitości y pożądliwosci cielesnych uwolniwßy, przywodzimy go na ofiarę żywą, swiętą y przyjemną Bogu, aby w Ogniu gorliwości y Miłości Bożey bez narußenia gorzał. O zaiste, kiedysie

Mat. VI. V. 21.

Mat XXV Luc. XII.

Joh. XX.

Gen. XXII v. 14.

kozdy wierzacy tym sposobem przygotuje, upewniam żesie bynamniey niebedzie obawiał Smierci; owszem niezmarszczonym czołem bespiecznie rzecze do niey: Przydź kiedy jeno zechceß o smierci! Nieproße cie oto, abys odwłaczała z przysciem twoim, juzemci ja dawno rozporzadził sprawy moje; czekam na ciebie, stojac mocno y bespiecznie. Nayprzednieyßey czastki mey niemaß tu juz wieeey na ziemi, gdyz serce moje przyjete jest do Nieba, gdzie mi Bog moy poda obie rece. Alubos sie opasała gesta ciemnoścja, y ztym przedsiewzieciem idzieß abys mie w proch starła; jednakże poyde za toba, ztakowymże umysłem, y taka radościa, zjakowa Apostoł Piotr S. ßedł za Anjołem, ktory mu Otworzył drzwi wiezienia. Act. XII.

Modlitwa y Rozmyslanie gotujac sie na Smierc y wyrzekajac sie Swiata.

O Panujacy Panie Nieba y Ziemie/ ktory złe y dobre rozdawaß rzeczy według twojego Boskiego rozrzadzenia y twojey naywyższey Madrości; Niechceß/ abysmy tu na ziemi mieysce trwałe mieli/ ale raczey abysmy gornego przyßłego ßukali: Rozkazujeß nam na marnosc y odmiane skazitelna tego wßystkiego/ co sie pod Słoncem znayduje/ pilnie pogladac/ abysmy do prawdziwych y trwałych dobr pochutniwa-

wali: ty masz w Niebie nieprzebrane skarb bogactwa / nieskazitelna chwały Korone / y wiecznys tryumf nagotował / aby serce y mysl nasza tam obrocone były. U ciebie jest zrzodło Niebieskich roskoszy / abysmy pragneli do Boga zywego y abysmy swieta gorliwoscia zadali na twoja jasna y pełna ozdoby twarz patrzac. Aczes Stworzycielu nayswietszy dał mi dusze niesmiertelna / nie day / abym sie stał tak bezrozumnym / abym o takie rzeczy sie pieczołował / ktore ani samey smiertelnosci sa godne. Poniewazes ja z Duchowney a Niebieskiey stworzył natury / niech nie bede tak zapamietałym / abym sie miał wprochu ziemskim / abo tez wbłocie obrzydłych namietnosci walac; Day mi abym sie na wieki swiata wyrzekł ze wszystka marnoscia ktorey ludzie podlegaja. Day mi te laske / abym te znikome y pretko pomijaiace rzeczy tak miał / jakobym ich nie miał; abym wszelka zacnosc y chwałe tego swiata nogami deptał abym złoto / srebro / kleynoty / ktorych pozor cielesne oczy zaslepia / tak wazył y cene onych poznał / ze jest ziemia zrobiona / ktora wnet zginie; abym mocno wierzał temu / iz po smierci moiey wszystkie te skarby nic mi wiecey nie pomoga / nad ziemie y kamieni / ktore grob przykryja / nad drzewo y ołow przygotowane na tru-

ne. Day abym wszystkie godnosci y urzedy lekce wazył/ o ktore sie swiatowi ludzie z wielką ubiegają pracą/ gdyz jest cieniem pretko pomijającym. Wykorzeń z Serca mego wszelakie pieczołowania o ten Zywot/ y wszelkie frasunki/ aby mi smierc znagła nie zaskoczyła. niech mie tu nic nie zatrzymuje y nieprzeszkadza spieszac sie do ciebie/ gdy sie tobie podoba/ abym ztad wyszedł/ y kozdey godziny był gotowy. Aby tak Dusza moja uwolniona bedąc od tych kolacych cierni kozdego momentu gotowa była tobie rozumne y zywe całopalenie ofiarowac. Jako Lud Izraelski rozbijał namioty y ruszał sie z obozem/ tak day y mnie/ abym tez był powolnym rozkazaniu twemu zyc lub umrzec/ wtym przybytku zostac y wynisc z niego; a jako tenze lud z radoscią wielką/ przechodził Jordan/ aby wszedł do obiecaney ziemi/ tak day/ abym y ja te nikczemną Pustynią swiatową z radoscią opusciwszy szedł do Niebieskiego Kanaanu Miodem y Mlekiem pociech wiecznych opływającego. O Boze/ ktorys jest dziedzictwem moim/ niekładz mie w poczet z ludzmi nieprawymi/ ktorych czastka tu na Ziemi tylko. Ty napełniasz Brzuch ich bogactwy twoimi: Nasycają sie dobr ziemskich y zostawują dziedzictwo

tych

tych dobr dziatkom swoim: Ale ja ogladam Oblicze twoie w sprawiedliwosci / a nasycony bede obrazem twoim / gdy sie ockne Amen.

Rozdział Jedynasty.

Piaty Srzodek przeciwko bojazni Smierci: wyrzec sie grzechow / przyoblekszy na sie prawdziwa pobożnosc y swietobliwosc

BOg wszechmogacy jest tak cudowny wsprawach swoich, y tak rzadzi wszystkim Stworzeniem, że tez y z ust własnych swoich Nieprzyjaciol wywodzi wyznanie prawdy. Czego mamy osobliwy przykład na Balaamie, ktory patrzac na Oboz Synow Izraelskich musiał jawnie wyznać y mowić: Niech umrze Dusza moja smiercia Sprawiedliwych / a niech bedzie dokaczenie moje jako ich. Ten był człowiekiem złym, y kochał zapłate niesprawiedliwosci, jednakże poznał to Duchem Prorockim, ktory rozum jego oswiecił, jako jest słodka smierc y wdzieczna tym wszystkim, ktorzy przez cały bieg żywota swego oto sie starał, Boga sie bac y onemu służyć wyrzec sie niezbożnosci, a oddac sie prawdziwey swietobliwosci Żywota. O! nie takowa jest smierc bezbożnych y swiatowych Ludzi, ktorzy poddawszy sie grzechom, roskosz swoja y uciechę naywiekszą w nieczystości znayduja: Jako bowiem Pjanica zalawszy rozum swoy rzuca sie, sen jego niespokoyny; tak własnie y ci umieraja ktorzy brzydkiemi roskoszami nazbyt sa obciażeni, y niby opojeni; zkad stawaja sie naostatek cale bez-

Num. xxiii

boznemi, y wpadają w utrapienie Ducha, y wniewypowiedziane trwogi sumnienia. A jako Rzemiesnik, ktory cały dzień pracował na warstacie swoim, y oracz co to za plugiem nachodziłsie y dobrze sie zapocił, smacznie y spokoynie odpoczywac może; tak każdy wierzący, ktory przez cały wiek starał sie zpilnoscią, o uczynki pobożne y miłosierne, zasypia snem smacznym, mając sumnienie spokoyne z Duszą swoją wesoło rozstawasie. Patryarcha Jakob, ktorego żywot był nienagamiony, pusciwszysie wdroge daleką z rozkazania Oyca swego; zayście Słonca, ciemnosc okropney nocy, samotne y obszerne pola nieustraszyły go, zasnoł smaczno, posciel jego była ziemia, kamień poduszka, Niebo przykryciem, a zasłonki jego nocne cienie: Tak Człowiek, ktory jest Duchem Bozym poswiecony, y ktory chodzi według przykazań Oyca swego Niebieskiego, nieulekniesie naglego przypadku, bo na ktorymkolwiek mieyscu Słonce jego zaydzie, y Smierc go przywita, zdacsie mu bedzie iakoby był z Jakobem w Bethelu, zasnie spokoynie w Panu Jezusie, a wpoysrzod nayokrutnieyszey smierci, da mu odziedziczyć zacną y niewymowną radosc, y Pokoy Bozy / ktory przewyzsza / wszelki rozum Ludzki. Phil. IV. 7.

Co widziec możemy na Apostole Pawle S. ktory, że wdobrym Sumnieniu chodził przed Bogiem y przed Ludzmi, a wiecey pracował w powołaniu swoim od innych Apostołow, przetoż niebał sie nic Smierci, owszem dalekim bedąc od wszelakiey bojazni, oczekiwał jey z weselem, y pragnał tego przeyscia do chwały y do zbawienia wiecznego. Act. XXIV. Toż sie pokazało y na Szczepanie S. naypierszym Męczenniku Chrystusowym, bo w naywiekszych boleściach jego! Iśnikosie Oblicze jego / jako Oblicze Anjelskie / co było nieomylnym znakiem cudownego pokoju w Sumnieniu, y nader wielkiey radosci w Duszy onego Męża Bożego: Act. VII. Tak bowiem Przedwieczna Mądrość mowi: Serce wesołe uwesela Prov. XV. v. 13.

twarz

twarz. Ztegoż źrzodła wynikła y ona powieść przezacna ktora kozdemu ogłaša, co ma go potkać: Dla złosci swojey wygnany bywa niepobożny; ale sprawiedliwy ma nadzieję y przy Smierci swoiey. Zczym zgadzaiac sie y Syrach powiada: Temu / ktoryśie Pana boi bedzieśie dobrze działo wostatniey potrzebie / a wdzien Smierci swoiey bedzie szczesliwym. Zywot ten, acz to tylko trwa jeden moment, wszakże wiedzie y prowadzi nas do Wiecznosci; bo albo nas wywyższa do naywyższey chwały Niebieskiey, albo też pograża wprzepasci mąk nieskączonych. Cobykolwiek siał człowiek / to teży żąć bedzie; kto sieie ciału / ten ciału żąć bedzie zginienie; ale kto sieie Duchowi / ten z Ducha żąć bedzie Zywot wieczny. Kto sie strasżney y przeklętey obawia Smierci, ten niechay sie strzeże złego y bezbożnego żywota; boć zwyczaynie takowa bywa Smierć, jaki był żywot. Ztąd też po wiekszey częsci, ktorzy żyli walając sie wbłocie grzechu, umieraja z rospacza wielką, y w zakamieniałym Sumnieniu. Gdy cierpliwość Boża złoscią niepokutującego rozdrazniona bywa; przemieniaśie wsprawiedliwą pomstę. Opuszcza Bog częstokroć tego wgodzinę Smierci, ktorygo przez cały wiek żywota swego opuszczał. Niesłucha już wiecey wołania y wzdychania tych, ktorzy przed Słowem Jego, y przed Oycowskim napominaniem przez czas długi zatulali uszy y serca swoje. Szydzi zich bojaźni y trwog piekielnych, ktore je zewszad ogarniają, ktorzyśie naśmiewali z Przykazania Jego, y One nogami deptali; Jako nas tego sam uczy przeraźliwemi słowy, ktore gory podwracają y skały krusza: Poniewazem wołała (mowi mądrość Boska) aniechcieliście / wyciągałam rękę moją/

Prov. XIV. 32.

Eccl. I. 13.

Gal. VI. 8.

Prov. I. 4. 5

moją/ a niebył ktoby uważał/owszem odrzuciliście wszystkę Radę moją/ a karności moiey niechcieliście przyjąć: Przetoż y Ja w zginieniu waszym śmiać się będę/ będę z was szydził/gdy przydzie czegoście strachacie.

1. Reg. XXII.

Krol Achab chciał, aby mu prorokowano tak, jako sobie sam życzył, y żeby go upewniono, że wygra potrzebę przeciwko Syryiczykom; a tym czasem postepował co raz to daley w swojey Niezbożności y tyranstwie rozmaitym. Dla czego opowiada mu Prorok Micheasz grozne słowa sądu Bożego, ktore oczekiwały niezbożność jego, nic się nieoglądając na gniew Krolewski. Znayduiąsie y teraz takowiż podobni grzesznicy, ktorzy chcą aby im pochlebowano: tak rozumiejąc, że lubo to leżą wgrzechach swoich; jednak im potrzeba opowiadać Zwycięstwa y Tryumfy. Ale bylibysmy fałszywymi Prorokami, wusciech ktorych Duch kłamstwa przemieszkiwa, gdybysmy tym to Ludziom nieogłaszali smutney y Załosney nowiny Smierci. Przewrotnaby to była miłość nasza ku nim, gdybysmy ich niemieli utrzymywać od złego, y niby gwałtem z ognia wyrywać, malując im piekło otwarte, y męki ognia wiecznego/ktoremi Bog w sprawiedliwym gniewie swoim niepokutujące y zatwardziałe grzeszniki karze, y chce karać. A poniewaz wiemy, co to jest gniew Panski; przetoz Ludzi prowadzimy do wiary, y gdybysmy nieczynili dosyć powołaniu naszemu, upominanoby się od nas krwie ich.

2. Cor. V.

Ezech. XXXIII. v. 8.

Daremna to, co Filozofowie Pogańscy, siła o krotkości żywota mowili, y że niewierni Krolowie kazali sobie przypominać podczas, iż są Smiertelnymi: Gdyż takowe ich mysli wmozgu tylko Onych przebywały, nic to im bynamniey niepomagało; bo te meditacye o Smierci bynamniey ich nieprzywodziły do polepszenia żywota, ani można było ich namowic, aby umieli dobrze umierać. Y prożna ...

zadość Balaamowa, **umrzeć Smiercią Sprawiedliwych / y mieć dokonanie podobne pobożnym /** bo iż prowadził żywot bezbożny / y trwał w Bałwochwalstwie; tedy też z niemi umarł, y podobną odebrał onymże cząstkę; jako był w towarzystwie grzechow, tak też słuszna y sprawiedliwa, że się stał Towarzyszem nedzy, y był uczesnikiem mąk wiecznych. Wyrzec się Niezbożnosci, jest to Smierci jad y bodziec ognisty przytępic; Toć to będzie temu Lwowi okrutnemu zeby jego y pazury skruszyć, węzły y powrozy, ktoremi nas Szatan krepuje porwać; Bestye one, ktore nas straszą, y Duchy piekielne, co nas przesladują podusić y pomordować: Jednym słowem, własnie jakobysmy piekło y wszystkie męki jego, w Ray roskoszny odmienili.

Num. XXIII.

Każdy, ktory świętobliwie żył strzegąc sumnienia swego pilnie, umarł z łaski Bożey zbawiennie. Atak gdyby y dnia dzisieyszego Pan na was zawołał, otworzcie mu drzwi serca waszego, a On wgodzinę śmierci waszey otworzy wam Bramę Niebieską. Oddawaycie mu dary jeszcze w życiu waszym, Ciało y Dusze wasze, ktore On przyimie y zapieczętuje pieczęcią swoją, Tu was ubogaci łaską swoją, apotym ukoronuje Chwałą Wiekuistą Niebieską: **Błogosławieni / ktorzy w Panu umierają.** Leczkto chce w Panu umrzeć, ten też powinien w Panu żyć, tak aby mogł mowić z Pawłem S. **Choć żyjemy Panu żyjemy / choc umieramy Panu umieramy; Przetoż choc żyjemy / choć umieramy Pańscy jesteśmy.**

Ap. XIV. v. 13.

Rom. XIV. v. 8.

I. Trzeba się nam tedy pilnie zachecać dotey sumnienia naszego powinnosci, a naprzod mamy uważać to Przykazanie, ktore nam dał Bog / abysmy się wnim kochali, Onego się bali, za grzechy żałowali, chodząc zawsze statecznie po drogach Jego. Do czego nas prowadzi Pismo S. Starego Testamentu. **Będziesz miłował Pana Boga twego /**

Devt. XV. v. 5.

że

ze wszystkiego serca twego / y ze wszystkiey Dusze twojey / y ze wszystkich sił twoich. Dawid Psalmista, Służcie Panu w bojazni / a rozraduycie się ze drzeniem. Zinimsię zgadza y Prorok Pański, Niech opuści Niepobożny drogę swą / a człowiek nieprawy myśli swoje / y niech się nawroci do Pana / a zmiłuie się / y do Boga naszego / gdyż jest hoynym w Odpuszczaniu. Toż potwierdza y drugi Prorok wołając Jmieniem samego Boga, Nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim w poście / w płaczu y w kwileniu. A Prorok Malachiasz, Syn ma w uczciwości Oyca / a Sługa Pana Swego; Jeżelim tedy ja Oycem / gdzież jest cześć moja? A jeslizem ja Panem / gdzież jest bojazn moja?

Ps. II. · Esai. LV. v. 6. · Joel. II. 12. · Malach. I.

II. Chrystus Pan nieprzyszedł rozwiezywać Zakon, ale wypełnić. Ztądże y w Nowym Testamencie napomnienia do pobożności y Cnot wszelkich częstosię znayduja. Jako to: Tak niechay swiatłość wasza swieci przed ludźmi / aby widzieli dobre uczynki wasze / y chwalili oyca waszego / ktory jest w niebiesiech. U Marka S. pokutuycie / a wierzcie Ewangeliey. Toż pokazuje y Paweł S. ktory tak do nas mowi Boskiemi słowy: Proszę was tedy Bracia przez litości Boże / abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą / świętą y przyjemną bogu / to jest rozumną służbę waszą. A nieprzypodobywaycie się swiatu / ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego / na to / abyście

Matth. V. · Mat. V. 16. · Marc. I. 15 · Rom. XII. 1

abyście doświadczyli / ktora jest wola Boża dobra / przyjemna y doskonała. A na inszym mieyscu: Chodźmy uczciwie jako we dnie / nie w biesiadach y w pijaństwach / nie we wszeteczeństwach y rospustach / nie w poswarkach ani w zayzdrości; Ale oblecźciesie w Pana Jezusa Chrystusa / a nieczyncie starania o ciele ku wykonaniu pożądliwości. Rom. XIII 13. 14. Znowu: Złożcie z siebie według pierwszego obcowania / starego człowieka / ktorysie psuje przez pożądliwości oszukiwające. Ale sie odnowcie Duchem umysłu waszego / a obleczcie sie w Onego Nowego Człowieka / ktory według Boga stworzony jest w sprawiedliwości y wświętobliwości prawdy. Eph. IV. 22. 23. 24. Umartwiayciez tedy członki wasze / ktore są na ziemi wszeteczeństwo / nieczystość / namiętność / zła pożądliwość y łakomstwo / ktore jest bałwochwalstwem. Col. III. 5. Cokolwiek jest prawdziwego / cokolwiek poczciwego / cokolwiek sprawiedliwego / cokolwiek czystego / cokolwiek przyjemnego / cokolwiek chwalebnego / jesli ktora Cnota / y jesli ktora Chwała / otym przemyślaycie. Phil. IV. 8. Lecz coż? Prędzeybym Gwiazdy Niebieskie, niż te wszystkie mieysca, ktore do prawdziwie pobożnego Żywota prowadzą, zliczył:

III. Bog nietylko wskazuje starac sie nam o Swiętobliwość, o sprawiedliwość y o żywot nienaganiony; Ale też

samego Siebie za przykład nam wystawuje, abysmy jako Dziatki prawdziwe Oyca swego nasladowali, otosie zpilnością starali, abysmy doskonałość Oyca Naszego Niebieskiego wyrazali, y Obraz Jego w nas odnawiali. Zacny Wzor u Moyżesza wyrażony: Bądźcie swiętymi / bom y Ja jest swięty. Do czego stosującsie y Piotr S. mowi: A jako Ten / ktory nas powołał swięty jest / y wy swiętymi bądźcie we wszelkim obcowaniu. Chrystus takową własnie daje nam Naukę, gdy mowi. Miłuycie Nieprzyjacioły wasze / błogosławcie tym / ktorzy was przeklinają / dobrze czyncie tym / ktorzy was nienawidzą / modlciesie za tymi / ktorzy wam złość wyrządzają y prześladują was / abyście byli Synami Oyca waszego / ktory jest w Niebiesiech; bo On to czyni / że słońce Jego wschodzi na Złe y na Dobre / y deszcz spuszcza na sprawiedliwe y na niesprawiedliwe. Bądźcież doskonałymi / jak y Ociec wasz / ktory jest w Niebiesiech Doskonały jest. Toż pisze y Paweł S. do Efezow, Bądźcież Nasladowcami Bożymi / jako Dzieci miłe; złożcie z siebie starego człowieka / a oblecztiesie w Nowego człowieka / ktory według Boga stworzony jest w prawdziwey sprawiedliwości y wświętobliwości. A na inszym mieyscu: Złożcie to wszystko z siebie / gniew / zapalczywość / Złość / bluźnierstwo / y sprosną mowę; Nie kłamaycie jedni przeciwko drugim / gdyżeście

Lev. XI. v. 44.

I. Petr. I. 15.

Matt. V. 44. 45.

Eph. V. 1.

Col. III. v. 8. 9. 10.

że-

zewlekli starego człowieka; a oblekliscie nowego tego / ktorysie odnawia w znajomość / podług Obrazu tego / ktory go stworzył.

IV. Zważaymy one zacne y kosztowne Obietnice, ktore Bog czynic raczy tym, cosie starają o pobożność, y cwiczącymsie w Uczynkach Swiętobliwych. U Moyżesza: Ja czynię miłosierdzie nad Tysiącmi tych / ktorzy mię miłują y strzegą Przykazania Mego. w Historiey S. Te ktorzy mię czczą / czcżic będę. u Prorokow: Powiedzcie sprawiedliwemu / że mu dobrze będzie / bo Owocu uczynkow swoich pożywać będzie. u Ewangelistow: Błogosławieni są czystego serca / bo oni Boga oglądają. Y znowu, Naprzod szukaycie Krolestwa Bożego / a wszystkie rzeczy będą wam przydane. Nie kożdy co mowi / Panie Panie wnidzie do krolestwa Bożego / ale ten / co czyni wolą Oyca mego Niebieskiego. Paweł S. mowi / Jesliżbyscie Duchem sprawy ciała umartwiali / żyć będziecie. Tenże znowu mowi: Pobożność jest do wszystkiego pożyteczna / mająca obietnice y teraznieyszego y przyszłego Żywota. Naostatek czytamy w Objawieniu Jana S. te słowa, Błogosławiony y swięty / ktory ma część w pierwszym Zmartwychwstaniu / abowiem nad tym Wtora Smierć mocy niema.

Exod. XX. 6. — 1 Sam. II. 30. — Esai III. 10. — Matt. V. — Mat. VI. 33 — Matt. VII. 21. — Rom. VIII 13. — 1 Tim. IV. 18. — Apoc. XX. 6.

V. O gdyby wszytka Ziemia zadrżała, słysząc te karania, ktore Bog niepokutującym grzesznikom temi słowy

Exod. XX. 5. oglasza: Jam jest/ mowi Pan Bog twoy/ zawisny w miłośći / nawiedzajacy nieprawosci Oycow nad Syny / w trzecim y w czwartym pokoleniu/ tych ktorzy mię nienawidzą. w Nowym zas Testamencie czytamy, ze Ludzie na sądnym dniu, rachunek oddać będą musieli zkozdego proznego słowa. A u Matt. XII. 36. Jana S. Jeslibysie kto nienarodził z wody y z Joh. III 5. Ducha niemoze wnisc do Krolestwa Bozego/ to jest, aby go Duch S. oczyscił, jako woda oczyscia Ciało. U Apostoła S. Ktorzy są w ciele Bogu się podobać niemogą; Rom. VIII v. 8. Oczym Paweł S. obszernie prowadząc mowę swoją; powiada: 1 Cor. V 9 Niemylcieśię / ani wszetecznicy/ ani Bałwochwalcy/ ani cudzołoznicy /ani pieszczotliwi/ ani samcołoznicy ani Złodzieje /ani Łakomcy/ ani Pjanicy/ ani Zdziercy Krolestwa Bozego nieodziedziczą. Hebr. XII. 14. Do Zydow zaś pisząc tenze Apostoł nietylko uczy nas, Iz bez swietobliwośći zaden nieogląda Boga; Hebr. X. 26. 27. ale tez przydaje y to, Jezelibysmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomosci prawdy/ niezostawałaby juz ofiara za grzechy; ale straszliwe niejakie oczekawanie sądu/ y zapalenie ognia / ktore pozrzec ma przeciwniki. Apoc. XXI. 27. Toz własnie znaydujemy w Objawieniu Jana S. do Nieba nic niewnidzie nieczystego y czyniącego obrzydliwośći y Łakonstwo. Apoc. XXII 15. Takze, na dworze będą psi/ czarownicy/ wszetecznicy/ mężobojcy/ bałwo-

bałwochwalcy / y kożdy / ktory miłuje y czyni kłamstwo. Ale przytym y to Duch Boży ogłasza, Ze bojazliwym to, jest tym cosie barziey Ludzi, anizeli Boga boja / y niewiernym / y obmierzłym y Mężoboy-com y wszetecznikom y czarownikom y bałwochwalcom y wszystkim kłamcom część ich dana będzie w Jezierze gorającym ogniem y siarką: Toć jest śmierć wtora.

VI. Chocbysmy iezykami Anjelskimi mowili, y chocbysmy wszystkie Dobra nasze rozdali Ubogim, y ciała nasze dali spalić, a niemielibysmy miłości / bylibysmy / jako miedź brząkająca / albo jako cymbał brzmiący. Chocbysmy cuda y znaki czynili, a niebylibysmy Swietobliwością y niewinnością przyodziani, y sczodrobliwością napełnieni; y do nas by rzeczono, jako do onych Panien głupich, nieznam was. Chocbysmy djabły wyganiali z ciał Ludzkich, jako Judasz, nic by to nam niepomogło, jeslibysmy samego wprzod z serc naszych, y wszystkie złe pożądliwosci nasze precz niewypedzili, ktore sobie wnich założyli mieszkanie swoje. Darmo takowi Ludzie wołać będą w On dzień, Panie / Panie / a zalismy w Jmieniu twoim nieprorokowali / djabłow niewyganiali? Pewnie takową wezmą odpowiedz: Odstąpcie odemnie / ktorzy czynicie nieprawość.

I. Cor. XIII.

Mat. XXV.

Mat. VII. 22, 23.

VII. Mieymy ustawicznie w Oczach piękne owe przykłady Ludzi świętych, ktorzy nam drogę torowali do Raju y do Chwały Krolestwa Bożego, drogę zwłaszcza pobożności y dobrych Uczynkow. Powiadają iż pewny Malarz,

majac doskonałość piekności wyrazić, od rożnych rzeczy sliczność y ozdobe pożyczył, aby tak ten swoy konterfet jako naylepiey udać: Od Liliey wziął białosc, od Rozy kolor purpurowy, u innego cudne Oko, u drugiego wargi koralowe, y tak uczynił w wyrazeniu wßystkich innych własności. Uczynmy podobnie y my Obraz Boży grzechami zmazany w nas odnawiajac: Cosie kolwiek w Ludziach pobożnych y swietych znaydowało dobrego, nasladujac Onych, w sobie maluymy. Naprzykład mieymy zawzdy przed oczyma niewinność Ablowa, swiatobliwość Enocha, sprawiedliwość Noego, Wiare Abrahamowa, gościnność Lotowa, posłußenstwo Izaaka, wierność Jakobowa, czystość Jozefowa, cierpliwość Jobowa, pokora Moyzeßowa, gorliwość Fineasowa, stateczność Dawidowa, Madrość Salomonowa, pobożność Jozyaßowa, modlitwe Danielowa, Treny Jeremiaßowe, posty Estery, swiatobliwa gorliwość Niewiasty Chananeyskiey, Nabożenstwo Korneliuszowe, Miłość Samarytana, jałmużne Dorki y Ubogiey Wdowy, unizoność Celnikowa, pokute Łotrowa, płacz Mariey Magdaleny, łzy gorzkie Piotrowe, prace y Odwage Pawłowa, śmierć chwalebna Szczepanowa; a przytym tez innych Ludzi stateczność Obojey płci y rożnego wieku, ktorzy ßli na śmierć okrutna, niby na Uczte y tryumfalne Zwyciestwa, ktorzy Ewangelia syna Bożego krwia własna zapieczetowali.

Hebr. XII. v. 1. A tak / majac tak wielki około siebie leżacy obłok swiadkow / złożywszy wszelaki ciezar y grzech / ktory nas snadnie obstepuje / przez cierpliwość biezmy w zawodzie / ktory nam jest wystawiony.

Hebr. XII. 2. VIII. Anadewßystko patrzmy na Jezusa / ktory jest Wodzem y Dokonczycielem wiary / gdyż on

1. Pet. II. 2. zostawił nam przykład abysmy nasladowali stop Jego.

Jego. Wszystkie bowiem cnoty, ktore są wylane na Dusze wiernych Bożych, są tylko promyczki pochodzące od tego słonca sprawiedliwosci, y cząstka Jasnosci Chwały Jego. Tu na ziemi niemasz tak czystego ognia, żeby niemiało w nim znaydowaćsie dymu, niemasz tak doskonaley sprawiedliwosci, aby niemiała w sobie jakowego niedostatku. Ale y zawsze poki sie tu nas trzymaią zwiąski ciała nayswiętobliwszego y nayniewinnieyszego, Szata,nie jest bez plamy y makuły jakiey; Ale Pan nasz jest Barankiem niewinnym / y niepokalanym / w ktorego usciech nie jest znaleziona Zdrada. Takiego zaiste przystało nam mieć Naywyższego Kapłana / swiętego / niewinnego / niepokalanego odłączonego od grzesznikow. Tak doskonały Obraz wszystkich cnot, wżadnym żyjącym człowieku niepokażesie. Chrystus Pan jest naypięknieyszym miedzy synami Ludzkimi / rozlałasie wdzięczność po wargach Jego; w Nim samym tylko mamy doskonałe wyrażenie cnot wszystkich, y wszelkich Juwelnosci. Apostoł S. napominając Rzymiany, abysie wyrzekli grzechow cielesnych, jako to pijaństwa, gniewu, zayzdrosci, y wszystkich innych wystepkow; Zadnych niewylicza przymiotow, ale dosyć ma natym: jednym to wyraziwszy słowem: Obleczciesie w Pana Naszego Jezusa Chrystusa; aby nas nauczył, iż wszystkie cnoty y wszystkie zacności wsamym tylko Chrystusie Jezusie zupełnie y doskonałe znaydująsie.

1.Pet.I.19

Hebr.VII. 26.

Ps.XLV.3

Rom.XIII 14.

IX. Tym barziey powinnismy nasladować Chrystusa Pana, y Obraz Jego na sercu naszym głeboko mieć wyrysowany, ponieważ on, nietylko jest Oycem y Krolem naszym, ale też Głową Naszą, a mysmy są członkami Jego; Wielce. by

by to rzecz niesłuszna była żebyśmy zmazane y zplugawione członki do tak świętey y chwalebney mieli głowy łączyć; Kto się podaje grzechom, y ma upodobanie swoje w grzechu, w nieczystości, ten łży ciało Przenayświętsze Syna Bożego, ile w nim jest. To uważywszy Paweł S. u siebie, mowi: **Wziowszy tedy członki Chrystusowe / czyli je uczynię członkami wszetecznice?**

1. Cor. VI. 19.

X. Mieszkanie Ducha Ś. w Sercach naszych, jest naszym obowiązkiem do świętobliwego żywota naszego. **Azaż niewiecie** / mowi Paweł S. **Iż Ciało wasze jest kościołem Ducha S. ktory w was jest.** Ey dla Boga! Jakobyśmy mogli sprosna obrzydłą myślą naszą tak zacnego przyimować Gościa? Zkądże tyle nam śmiałości y bespieczeństwa na Ołtarzu Jego bałwany stawiać pobudzające do gorliwości? **Oczy Jego są czyste / tak / że na złe patrzać / y bezprawia widzieć nie mogą.** Ach! tać to jest rzecz, ktora go zasmuca y frasuje. Dla tego Paweł S. Efezianom swoim powiedziawszy: **Zadna mowa plugawa niech z ust waszych niewychodzi; ale jesli ktora jest dobra / ku potrzebnemu zbudowaniu / aby była przyjemna słuchającym.** Y to też dokłada: **A niezasmucaycie Ducha S. Bożego / ktorym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia.** A jesli kogo nieprzerazi przytomność Bostwa Jego, niechayże wspomni sobie na te straszne słowa: **Jeśli kto Kościoł Boży gwałci / tego Bog skazi.** Jesteśmy prawdziwą skrzynią Przymierza, y Przybytkiem Chwały Jego, niechayże niebędzie nic inszego

1. Cor. VI. 19.

Ezech. VIII 13.

Hab. 1. 13.

Eph. IV. 29

v. 30.

1. Cor. III. 17.

w Swiąt-

w Swiatnicy Duszy naszey, tylko Tablice Zakonu, to jest gorliwa zadość służyć Bogu, y chodzić w świętych przykazaniach jego.

XI. Pamietaymy zawsze na te tak wielka y wieczna powinność, żesmy powinni Boga sie bać, w nim sie kochać, y onemu służyć: On jest bowiem Naydoskonalszy miedzy doskonałymi, nader śliczny, y nad wszystko Naywdzieczniejszy. Tak że, choćby też niebyło piekła dla karania naszego, ani też Raju dla chwały naszey; jednakże trzeba mu służyć dla niego samego, y dla Boskiey jego doskonałości oddawać mu uczciwość. Głebokie przemyślanie otych wysokich rzeczach u siebie, sprawiło, że Prorok w cudownym niby zadumaniu zawołał: **Ktożbyśie ciebie niebał Krolu narodow! Tobie to zaiste należy; poniewaz miedzy wszystkiemi Medrcami Narodow, y we wszystkich Krolestwach ich, nigdy nie był podobny tobie.** Jer. X. 7.

XII. Poki tu żyjemy te tak wysokie y głebokie Myslami naszymi ogarnać Tajemnice Aniołom tylko należa, ktorych Bog jasnoscia y chwała swoja przyodział, y Duchom onym tryumfujacym, ktore on przed soba postawił, aby na oblicze jego patrzali: Uważaymyż te Dobra y łaski, ktoresmy od tego Boga wszechmocnego odebrali, bo on stworzył nas na swoje wyobrażenie, dawszy nam, abysmy przed wszystkimi cudownymi jego sprawami przodkowali. Dał nam, y niby w jedno zgromadził wszystko to, co wcałey Machinie tego Swiata znaydować sie może; Dał nam Jstność, jako y Słońcu, Miesiacowi y Gwiazdom; Zycie jako y szczepom; Zmysły zwierzetom spolne, rozum jako y Aniołom, słowem mowiąc, wlał do ciała naszego Dusze niesmiertelna, Niebieska, ktora własnemi rekoma swemi ukształtował, ktora jest promieniem Chwały, y zywym Obrazem Bostwa jego.

Pſc III. 1. Chwalze Duſzo moja Pana mego / y wſzyſtkie wentrznośći moje Imie jego; błogoſław Duſzo moja Pana / a niezapominay wſzyſtkich Dobrodzieyſtw jego.

XIII. Bog, Człowiekowi ku dobremu, rozpoſtarł Niebioſa, Ziemie ugruntował, Wody ſtworzył, załozył morzu granice, zmiłosci ku Człowiekowi dobrotliwy Tworca Okrąg Niebieſki Gwiazdami jasnemi niezliczonemi przyozdobił, uſtawiczną odmiane Mieſieczną y ſkutki jego roſporządził; dał Słońcu nieprzebrane zrzodło swiatłośći, nieodmienny porządek czaſu rocznego, dni, Tygodniow, Lat uſtanowił; dla pożytku Ludzkiego y uciechy jego ſtworzył, mnoſtwo Ptaſtwa powietrznego, wielką obfitość ryb rozmaitych ktoremi napełnił Morze y Rzeki; Ziemie przyozdobił wieloraką ſlicznośćią rożnego kwiecia, zdrowemi ziołkami, y owocami ſmakowitemi; Ta rozmaitego Rodzaju Zwierzęta karmi; w Zywocie tey Matki wſzyſtkich żyjących znaydzieſz niemało Złota, Srebra y drogich kamieni. Jednym ſłowem, Bog z miłosci ku Człowiekowi ſtworzył ten Swiat przyozdobiwſzy go wielkiemi nader bogactwy; zkąd tez nie bez przyczyny zawołał Krol y Prorok Panſki, gdy w swietym podziwieniu nad tymi ſprawami myſl ſwą pobożnie zabawiał:

Pſ. VIII. ỿ. 6. 7. 8. 9. Ach Boże moy! Coż jeſt Człowiek / że nań pamietaſz? Albo Syn Człowieczy ktorego maſz na pieczy? Abowiem mało mnieyſzym uczynileś go od Anjołow / chwałą y czcią ukoronowałeś go; dałeś mu opanować ſprawy rąk twoich / wſzytkoś poddał pod nogi jego / owce y Woły wſzyſtkie / nad to y zwierzęta polne / Ptaſtwo Niebieſkie / y Ryby

by morskie / y cokolwiek chodzi po ścieżkach morskich. O zaiste jesliby przykład tak wielkiego Proroka niebył skutecznym w Sercu naszym, y niemogł to w nas sprawić, abysmysie bali Boga, y dziekowali mu ustawicznie, za tak zacne sprawy jego, ktoresie stały nam ku dobremu przy stworzeniu Swiata; posłuchaymyż głosu Anjelskiego, ktory Ewangelią wieczną mając wrekach swoich a lecąc przez posrzodek Morza wielkim głosem wołał: Boycie sie Boga / a Chwałe mu daycie / gdyż przyszła godzina Sądu iego / a kłaniaycie sie temu ktory uczynił Niebo y Ziemię y Morze / y zrzodła wod.

Apoc. XIV.

XIV. Nietylko w Bogu mamy żywot, wnim ruchamysię y jestesmy; ale też y to, że nie zaniechał siebie procz swiadectwa / czyniąc nam dobrze / dawając nam z Nieba dżdże y czasy urodzayne / napełniając pokarmem y weselem Serce nasze. Żywi nas Manną swoją, a napawa skarbami swemi; okrywa nas obłokami opatrznośći swojey, oswiecając kożdego ogniem swoim Niebieskim; Oczy obrocone są zawzdy na nędze naszą, a Ucho jego słyszy wzdychanie nasze: Bliski jest Pan tym wszystkim / ktorzy nań wołają / wzywając go całym Sercem / Mowmyż tedy z Mężem według Serca Bożego, Kocham się w Panu / iż wysłuchał głos moy / a wołanie moje przyszło przed niego / dla tego wzywać cie będe po wszystkie dni żywota mojego.

Act. XIV. v. 17.

Ps. CXLV.

Ps. CXVI.

XV. Przy tych dobrodzieystwach, ktore spolnie z innymi Dziatkami Bożemi odbierasz, powinieneś przypominać łaskę y dobrotliwość tobie samemu z osobna swiadczoną; pamiętay że często z Nieba tobie posyłał pomoc swoją, y że cię nie raz cudownie od złego, ktore ciebie oczekawało, zachował. Jako często otwierał rękę swoją szczodrobliwą ku tobie, a że to cudowne y zacne srzodki były, ktorych On zażywał, koronując cię dobrodzieystwy swymi, a na owczas Sercem wdzięczności pełnym zawołasz z Jakobem Patryarchą, Mnieyszym jest niż wszystkie zmiłowania/ y niż wszystka prawda/ ktoraś uczynił z sługą twoim. Y z Dawidem: Panie y Boże moy wieleś uczynił cudow twoich/ a myśli twoich o nas nikt porządnie wyliczyć niemoże przed Tobą. Chciałbym je wypowiedzieć y wymowić; daleko ich więcey niżby wypowiedziane być mogły. Y gdy wtakowych myslach zostawać będziesz, niechybnie z tymże Prorokiem pomienionym oswiadczysz się: Boże/ ktoż jest podobien Tobie? ktory acześ przepuścił wielkie y cięszkie ucisku/ wszakże zasię do żywota przywracasz mię/ a z przepaści Ziemskich zasię wywodzisz mię. Przydawszy y to: Coż oddam Panu za wszystkie Dobrodzieystwa jego ktore mi uczynił?

Gen. XXXII v. 10.

Ps. XL, 6.

Ps. LXXI. v. 20.

Ps. CXVI.

XVI. Że nas Bog odkupić raczył, to jest osobliwy obowiązek, abysmy samych siebie wyrzekszy jemu samemu na służbę jego poswięcali. wszak y niewolnik temu prawem należy, kto go odkupił, y wyliczył zań pieniądze. Bog ktory Syny Izraelskie wykupił z niewoli Egipskiey, tenże dał y Zakon przykazania swego na gorze Synay; Y nas od ty-

ránstwa szatanskiego, od Swiata, grzechow, smierci, piekla, ogułem od wszystkich Nieprzyjaciol naszych uwolnił, y oswobodził, abysmy mu służyli w swietobliwosci y w Sprawiedliwości przed Obliczem Jego, po wszystkie dni Zywota naszego. Samego Siebie dał za nas, aby nas wykupił od wszelakiey nieprawosci, y oczyscił sobie samemu. Lud własny, gorliwie nasladujący dobrych Uczynkow. Drogoscie kupieni, wysławiaycież tedy Boga w ciele waszym y w Duchu waszym, ktore są Boże. Luc. I. 75. Tit. II. 14. I Cor. VI. 20.

XVII. Jedna Miłosc powinna drugą wzniecać; Y Ogien swięty, ktory z Nieba zstąpił, swietobliwą gorliwością ku Chwale Jego niema bydź gaszony. Tak Bog nas umiłował, iż Syna swego Jednorodzonego dał na swiat, aby każdy, kto weń wierzy nie umarł, ale miał Zywot wieczny. Owszem Synowi swemu własnemu niezfolgował, ktory jest Jasnością Chwały y Wyobrażeniem Bostwa Jego, ale go za Nas wszystkich wydał; Wydał go za nas na smierć, ato na smierć krzyżową. Ey czy niesłuszna, abysmy tak dobrotliwego y miłosiernego Pana, nad wszystkie rzeczy tego swiata kochali: abysmy w żadney rzeczy sie niekochali, chyba w Nim iedynie? y z miłosci ku Niemu Słuszna abysmy Ciała y Dusze nasze stawili mu Ofiarą Zywą, Swiętą, przyjemną Oczom Jego. A chocbysmy, też rzecz jaką mieli nam naykochańszą, ktora Mu sie jednak niepodoba; abysmy ją chętnie opuszczali, by- Joh. III. 16. Phil. II. 3. Rom. XII. 1.

by też tak potrzebna była, jako własna ręka nasza, y tak pożyteczna, jako nogi; tak miła jako zrzenica oka naszego, bo ktoby samego siebie niezaprzał, nie jest mię godzien, mowi Chrystus Pan. Math. X.

Matt. V.

XVIII. Potrzeba ciału grzechu, ktore Duch S. starym Człowiekiem, y starym Adamem nazywa, to uczynić, co potkało niegdyś Chrystusa Pana Człowieka/ Adama Nowego; to jest niemamy mu pochlebować y żądzom jego dawać wolą; ale trzeba go obnażyć ze wszystkich jego rozkoszy, poić go octem y żołcią, na głowę jego ciernową koronę włożyć, wszystkie pożądliwości onego przybić gozdziami do krzyża Chrystusowego y wszystke jego głupią miłość y affekta bestialskie. Naostatek, trzeba mu serce jego wskroż przebić y na śmierć zamordować: **Bo ci/ ktorzy są Chrystusowi/ ciało swoie ukrzyżowali z namiętnościami y pożądliwościami. Umartwiaycież tedy członki wasze/ ktore są na ziemi; wszeteczeństwo/ nieczystość/ namiętność/ złą pożądliwość/ y łakomstwo/ ktore jest bałwochwalstwem.**

Gal. V. 24.

Col. III. 5.

XIX. Żywot grzesznika, ktory ma wielkie upodobanie w niezbożności, coż jest inszego, jeno ile w nim jest cel y nayprzednieyszy koniec drogi Zbawiciela Chrystusa Jezusa, ktory na czas mieszkanie Niebieskie, y Chwałę nieśmiertelną opuścił, podwracać. Bo dla tego on przyszedł na świat aby Uczynki zepsował szatańskie; atéć są nayprzednieysze, uczynki Nieprzyjaciela zbawienia naszego, z ktorych się on naybarziey wynosi, y w ktorych ma naywiększe, upodobanie swoje, **Grzechy**/ w ktore on Ludzie pograżył: Bo śmierć y rozmaita nędza przez Grzech na świat weszła Rom. V. v. 18.

XX.

XX. Toc to jest deptac nogami Syna Bożego, Ducha Laski zasmecac, krew Przymierza miec sobie za pospolitą, owoc Smierci y Meki Zbawiciela Naszego wniwecz obracać, y krzyż Jego sromocic. Bo on sam grzechy nasze na ciele swoim zaniosł na drzewo/ abysmy grzechom umarszy zyli sprawiedliwości. Samego siebie wydał za kosciol swoy/ aby go poświecił/ y aby go sobie wystawił chwalebnym Kosciołem niemającym zmazy/ albo zmarsku/ albo czego takiego. Bo jeżeli krew wołow y kozłow y popiol jałowice pokrapiający splugawione poświąca ku oczyscieniu ciała; jakoż daleko wiecey Krew Chrystusowa/ ktory przez Ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu/ oczysci sumnienie nasze od Uczynkow martwych ku służeniu Bogu Zywemu.

1 Pet. II.
Eph. V. 25
Hebr. IX. 13. 14.

XXI. Chrystus Pan nietylko umarł, ale też y pogrzebion, ucząc nas tego, abysmy grzechy nasze zagrzebli, y wszystkie Zadze nieprzystoyne cielesne w grobie Jego zamkneli: Azaż niewiecie/ iż ktorzykolwiek ochrzczeni jestesmy w Chrystusa Jezusa w Smierc Jego ochrzczeni jestesmy? Pogrzebienismy tedy z Nim przez Chrzest w Smierć/ aby jako Chrystus wzbudzony jest z Martwych ku Chwale Oycowskiey; tak żebysmy y my w nowości Zywota chodzili.

Rom. VI. 13.

XXII. Ten Zbawiciel drogi, bedac wzbudzony od umarłych zostawił w grobie chustki, ktore były na głowie Jego, y przescieradło, w ktore był uwiniony: Chcąc nas nauczyć; abysmysie wynosząc y wychodząc z Grobu grzechu, zaczynali nowy Zywot, a chustki y przescieradła zepsowania naszego, w ktoresmy sie uwijali w Grobie naszym zostawili, mowiąc z Apostołem: Jako Chrystus wzbudzony jest z Martwych ku chwale Oycowskiey; tak zebysmy y my wnowosci Zywota chodzili; Bo jeslismy z nim pospołu są wszczepieni w podobienstwo smierci/ tedy y w podobienstwo Zmartwychwstania z nim wszczepieni bedziemy. Y jako Chrystus wzbudzony od umarłych wiecey nieumiera/ a smierć juz nad nim niepanuje: Tak tez y my niestawiaymy wiecey członkow naszych Orezem niesprawiedliwosci grzechowi/ ale stawiaymy samych siebie Bogu/ jako z umarłych zywi; gdyz nato Chrystus y umarł y powstał y Ozył, aby y nad umarłemi, y nad Zywemi panował. A tak jesli kto jest w Chrystusie nowym jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły/ otosie wszystkie nowemi stały.

Rom. VI. 4. 5. 6. — Rom. XIV 9. — 2 Cor. VI. 17.

XXIII. Chrystus po sławnym Zmartwychwstaniu swoim wstąpił na Niebiosa, aby Serca Nasze za sobą pociągnoł, y zmysły ku sobie obrocił, abysmysie uczyli obyczaje nasze polepszać, Swiete, Niebieskie y Anjelskie prowadząc Zycie. Jesliście z Chrystusem powstali/ tego / co jest wzgore

Col. III. 1. 2

wzgore ßukaycie/ gdzie Chrystus na Prawicy Bożey siedzi; Otym co jest wzgore myslcie/ nie otym co jest na ziemi.

XXIV. Niemaß żadney rzeczy na Swiecie tak zacney y wdzieczney jako Cnota/ Ona jest Niebieska roskoßa y radoscia, Corka Boga żywego, prawdziwym Obrazem Naßego Stworzyciela. O zacna y koßtowna Ozdobo Dziatek Bozych! O ßato ozdobna wierzacych! O kasko Niebieska, o jakoweż maß w sobie dary y przynety mocne do pociagnienia wßystkich tych Serca y mysli, ktorzy na twoia doskonałość y slicznosc Boska patrzaja.

XXV. Nad grzech zas niemaß nic gorßego y sprośnieyßego. On jest ona Furia piekielna. Straßnym Obrazem Szatanskim, ktory sie nieraz około nas łasi włożywßy na sie kßtalt sliczności; Lecz skoroby tylko kto chciał odkryć te zdradliwa Maßkare, obaczyłby sam pewnie strach Szatanski y odchłań bezdenna. pochlebuje kożdemu, umie sie przymiliczyć wziowßy na sie kßtałt Ozdoby. Zdeym tylko obłudna Maßkarke, wnet postrzeżeß odchłan piekielna, y trwogi bezdenney przepasci.

XXVI. Proßę was prawdziwi wyznawcy Chrystusa Pana weźmicie ßale Swiatnicy, zważcie to złe, ktore z grzechem na swiat weßło. Oncito Obraz Boży oßpecił; sliczna twarz Nieba y Ziemie zplugawił: Niebo z Ziemia rozłaczył, y Woyne miedzy Bogiem y człowiekiem wzniecił: On to jest tym ciężarem, pod ktorym ieczy całe przyrodzenie, Gdyż dla grzechow wßystkie rzeczy stworzone pospołu wzdychaja y społem boleja aż y do tego czasu.

Rom. VIII. v. 21. 22.

XXVII. Grzech nigdy nieproznuje, ale codzien uczynki swe przeklete pomnaża: Albowiem Ducha S. zasmuca, Anjołow obraża, słabych gorszy, niewiernych zatwardza, okasią daje y pochop Nieprzyjaciołom prawdy, że Jmie Boże bywa bluznione y Ewangelia S. zniewagę cierpi, Grzech Szatana rozwesela, Piekło radosci nabawia, podpiera opadłe Mury Babilonskie, utwierdza y zmacnia Krolestwo Kiążecia ciemności, aby była skuteczna moc y władza jego w Sercach Synow Belialowych.

XXVIII. Podnies o człowiecze Oczy swoje y pogladay na krzyż Chrystusow, a uyrzysz, że grzech jest przeklęta rzecza; gdy ani na Niebie, ani na Ziemi nieznalazłasię żadna Ofiara Ubłagania, że Bog Wszechmogacy wolał własnego Syna swego zan wydać, niżeli bez karania puscić. O jakoż zmazy jego musiały być sprosne, y musiałysie głęboko wgryść, kiedy niemogły byc inaczey omyte y ztarte, tylko krwią Syna Bożego.

XXIX. Gdy sobie na pamięć przywiedziesz Mękę y Smierć Pana Naszego, niezastawiayże sie tu zaraz, gdy ona w tobie affekta tylko y compassią wznieci, nie tym sie tak dalece zabawiay w rozmyslaniu. Passiey Panskiey, abys sie brzydził zdradą Judaszową, nienawiscią Faryzeuszową, y zawziętoscią pospolstwa. Nie łay bezbożnego Kaifasza, nie gnieway sie na niesprawiedliwego Piłata, na nasmiewce Heroda, na niemiłosiernego Zołnierza Rzymskiego: Ale raczey gniew twoy obroć na grzechy twoje. Niech sie rozpali swietobliwa Zarliwosć w tobie przeciwko twoim Złosciam y wystepkom mow sam w sobie: Grzechyc to moje, grzechy, y innych grzesznikow krew niewinną wydali, Pana Chwały zwiazali, skaradnie krepowali, w rece Niezbożnikow zaprzedali, cierniem ukoronowali Nayswietszą głowe, do krzyża przybili, Octem y żołcią usta Naywdzieczniejsze napawali, grzechy nasze przebili Mu rece y nogi, bok Jego Nayswietszy włocz-

włocznią przekłoli. Plunolbyś bez pochyby w Oczy tym to Katom, ktorzyby Oyca twego na ßubienicy zawieśili, a na ich okrutne rece azabyś chciał spoyrzeć. O jakoż daleko barziey my obrzydliwßzemi Bogu y Anjołom jego stanie my się; gdybyśmy grzechom naßym pobłażając, w nich uciechy y rozkoßy ßukali; jeślibyśmy pomstą y gniewem przeciw grzechom naßym niepałali jak należało, abyśmy tego okrutnego, Oyca Naßego Morderza do krzyża przybili, pokusy nikczemne y obłudne deptali: Ale coż się stało? Miasto tego cobyśmy przekletego Zaboyce Oyca Naßego do krzyża przybic mieli y takowe obłudne pokusy nogami deptali; Zakochalismy się aż nazbyt w tym to Oycoboycu Naßym, pielegujemy tego weza w zanadrzu. Azali to niejest krzyżować znowu Syna Bożego, y naśmiewać się z niego/ deptać go y krew Przymierza/ przez ktorą był poświecony miec za pospolitą/ y Ducha Łaski lżyć. Hebr. X.

XXX. Wspomni sobie, a ßczyrze tylko przywiedź na pamięć Skutki grzechu załosne, ktore w tobie samym sprawuje. Niedoznałeś tego/ jako to jest okrutna y straßna męka nędzney dußy/ gdy dla grzechow swoich lekasię y z sobą trwozy; Jako ostre y jadowite Zeby kąsającego Sumnienia, gdysię ze snu grzechow ocuci? Jego bojaźń y boleść nieznośna, żaden wypowiedzieć niemoże. Ktoż mi da/ woła Jer. IX. 1. załośnie, aby głowa moja wodą była/ a Oczy moje zrzodłem łez! Krew moja dla grzechu nißczeje, skora zczerniała, kości moje są skrußone: Pospolicie mowimy, Iż karanie tuż za grzechem idzie. Ja zaś mniemam, że ściśleyßa daleko jest Towarzyßką grzechu kaźń, mając z sobą przekletych Duchow woyska sprośne. Bo niemaß pokoju niepobożnym mowi Bog moy. Esai. LVII. 1.

XXXI. Z drugiey strony niemaß żadney radośći ktoraby sie zrownać mogła z ukontentowaniem Wierzącego, ktory Boga ßczyrze kocha, wzywając go w Duchu y w Prawdzie. Niemaß rowney tey radosci, ktora w sobie poczuła Dußa odrodzona, ktorasie serdecznie stara o poboznosc y Swietobliwość Zywota. Pokoy albowiem dußny y spokoyne sumnienie daleko jest koßtownieyße nad wßystkie skarby, Sceptra y Korony. Oczym Medrzec mowi: **Serce sprawiedliwego ma ustawiczne gody.** Zkad uczac nas Apostołowie Swieci, iż skryta Manna tego Niebieskiego pokarmu, ktorego Swiat niezna, rosskoßy Anjelskie y Niebieskie niemaja żadnego na swiecie porownania, mowia, **że jest radosc niewymowna y chwalebna / jest Pokoy Boży przewyżßający wßelki rozum Ludzki.**

Joh. IV. Prov. XV. v. 15. 1 Pet. I. 8. Phil. IV. 7

XXXII. Jeżeli jest jakowa roskoß y ukontentowanie w grzechu, jest tylko pozwierzchownego cos, podobne do snu przemijajacego. **Bo chwała niepoboznych krotka jest / a wesele obłudnika na mgnienie oka.** Zawzdy bowiem znaydujesie żądło w ciele ich y bol skryty; nawet y **w samym smiechu nieraz boleje Serce / a koniec wesela bywa smutek.**

Job. XX. 5. Prov. XIV v. 13.

XXXIII. Ale radość świetobliwa y roskoß Niebieska bojącegosie Boga, ktory wswojey czystośći y niewinnosci Boga wzywa; ta jest prawdziwa, doskonała y stateczna; Korzenie jey pochodzą z samego gruntu serdecznego, a przenikaja wßystkie kośći y ßpiki; Ani miecz katowski, ani Ogien, ani Woda y nayokrutnieyße meki od swiata wymyslone, nieodbiorą tego wesela. Bog cießy duße wsmiertelnych trwogach, y uwesela pokrußone Kosci.

XXXIV.

XXXIV. Synowie Swiatowi zfatygujasie w własnych swoich pożądliwościach, y wnaywiekszym szczesciu swoim, częstosie frasują. Cielesna namietność y żarty odmieniasie w gorzkość. Rozkosz grzechu smak swoy utraciwszy cknienie sprawuje y womity wzrusza. Czego nas ucząc Zophar tak o niezbożnym mowi: **Pokarm jego we wnetrznosciach jego odmienisie / zołcią padalcową staniesie w trzewach jego / bogactwa ktore pożarł zwroci / z brzucha jego wyżenie je Bog.**

XXXV. Ci zas, ktorzysie oto starają usilnie, abysie Boga bali, y Onemu wiernie służyli, doznawają, że **Jarzmo Jego wdzieczne / a brzemie barzo letkie.** Ucieche swoją wtym mają na drodze sprawiedliwosci chodzic, y biedz do celu z radością niewymowną, y do Zakładu Niebieskiego według powołania swego: Im wiecey piją wody Syloe, tym barziey pragną. Gorliwość ich podobna jest do Ognia swietego, ktory nigdy niemowi **Dosyć.** Jako Moyżesz bedąc Czterdzieści dni y Czterdziescie nocy na gorze swietey z Bogiem rozmawiał, ztwarzą połyskującasie przyszedł ztamtąd, mając wrekach swoich Tablice Zakonu: Tak y Dusza prawdziwego Chrzescianina, ktorasie do gory wzbija ku Bogu przez gorliwą modlitwe swoją, y cieszysie znim przez nabożne rozmyslania, niemoże w sobie zakryć y zataić Niebieskiey radości, ato dla niewypowiedzianego ukontentowania; pała albowiem od rozrzarzonego ognia, ktory w sobie czuje ku czci Bogu, abysie Onemu y wnaymnieyszey rzeczy podabac mogła. Gdy Piotr. S. widział Przemienienie Chrystusowe na Gorze Thabor, niby w zachwyceniu jakowym, y w zadumaniu zawołał: **Panie dobrze nam tu być jesli chcesz uczynimy tu trzy**

Matt. XI. 30.

Mat. XVII v. 4.

namioty. Tak y każdy prawdziwie wierzący, ktory jest swiatłością z Gory oswiecony w Towarzystwie Boga Swego nigdysie niezpracuje. Choćby żył lat kilka set, zdasie mu jednak ten czas barzo krotki, w ktorym służył Stworzycielowi swemu, Majestat Jego swiety chwalił, y zażywał roskoszy po Prawicy Jego: Jako Lata Jakobowe, w ktore służył z miłości ku Racheli, zdałysie mu bydz kilka dni tylko; tak własnie y te dni, ktore obracamy na Służbe Bożą, zdadząsie nam bydz krotkie nader godziny, owszem minuty jeżeli tylko miłość nasza ku Bogu, jest prwdziwa.

XXXVI. Wystaw sobie kożdy przed oczy to przekleństwo, ktore oczekiwa niechybnie złych y bezbożnych Ludzi; noszą albowiem wszedy na sobie piętno gniewu Bożego, y jego Sprawiedliwey pomsty: U każdego dobrego są w nienawisci, a każdy im złorzeczy, ilekroc na nich spoyrzy; nawet y ci sami, ktorzy, im pochlebują, trzymając sie ich dla nadziei pożytku jakiego, plują na nich, y klną ich potajemnie w sercach swoich: Drudzy zaś, ktorzy im z bojązni Niewolniczey uczciwość wyrządzają, albo kiedy im słonce szczęścia przyswieca, za Bozkow ich mają, na grobach ich tańcować, albo ktoremu znich przysłużyc sie powrozem na szyie, będą mieli, to sobie za osobliwszą uciechę.

XXXVII. Ludzie zas pobożni mają swoje poszanowanie u Boga y u Ludzi, owszem y ci, ktorzy nienawidzą dobrych, Cnotę ich z podziwieniem szacują wysoko. A choćbysmy byli nayuboższemi y naywzgardzeńszemi u całego swiata, dosyć bogaci y zacni, jesli w bojązni Bożey chodzimy, jako na nas należy, y czynimy Wolą Jego swietą; Bojązn albowiem Pańska jest skarbem Naszym, Naszą Koroną, Krolewskim odzieniem, y Naszą Tryumfalną Ozdobą.

XXXVIII. Niezbożny lękasie, y odmienia prętko twarz swoją,

swoją, drżąc od strachu w poyśrzodku naywiększych Gwardij swoich / ucieka choćiaż go nikt niegoni, Cienia swego sie boi; niedowierza naylepszym swoim Przyjaciolom, własne swe dziatki ma w podeyrzeniu; niespokoyny sen iego, na łonie Przyjaciołki jego.

XXXIX. Ale Człowiek pobożny wszędzie wesołego oka; niepatrza ponuro Serce jego; używa zupełnego Pokoju: Niemasz mocnieyszey Fortecy nad sumnienie dobre / jest jako mur żelazny, naywiększą potęgę, szturmy y niepogody wytrzyma. Kto sie Boga boi / ten ma wszędy wolne przeyście. Palec Boży, ktory bojaźn Imienia swego / wszczepił w sumnienie takowego Człowieka; wygania y wypędza wszelką bojaźn; jest jako Gora Syonska / ktora niemoże bydź poruszona; Serce jego jest pełne pociechy, bo sie na Boga spuszcza; nieboisie żadney Obmowy, wnaywiększym bowiem swoim Niebespieczeństwie / y w nayćięższych szturmach, tak mowi z Dawidem S. Pan jest moją swiatłośćią / y zbawieniem moim / kogoż sie mam bać? Pan jest mocą żywota mego / kogożsie mam lękać? Ty o Panie jesteś tarczą moją / chwałą moją / y wywyższającym głowę moją. Głosem mym wołałem do Pana a wysłuchał mie z Gory swiętey swojey; Jamsie układł y Zasnołem / a ocuciłemsie / bo mie Pan podpierał. Nieulęknęsie wiela Tysiecy / ktorzysie zewsząd na mie zasadzili / choćby Woysko przeciwko mnie stanęło nieulęknie sie Serce moie.

P. XXVI. v. 1.

Ps. CIII. 4. 5. 6.

P. XXVII. v. 3.

XL. Niech, bezbożny do jakich chce przyidzie godnośći y Honorow; niechay nabędzie naywiększey ozdoby; Jednak

na

Prov. X. 8 na wieki zaginie Jmie jego. Achociaż tu mają wystawione sobie sławnego Zwycięstwa znaki; księgi obsżne o nich są Pisane; wysokie marmurowe słupy y Nagrobki wystawione; niech o nich jako chcą głoszą stare Dzieje, sławie ich czyniąc Wieczną pamiątkę; Przecież to pewna, że Jmiona ich u Boga y u Anjołow będą przeklęte; y Ludzie dobrzy nigdy o nich nierzeką inaczey, tylko źle. Takowi bezbożnicy podobni są do lampy, ktorasię świecąc pięknie przez czas krotki gaśnie, nic po sobie niezostawiwszy iedno smrod. Można ich onym złym duchom przypodobać, ci wychodząc od kogo, na pożegnanie brzydki, y nieznośny zapach zostawują.

XLI. Ale chwała pobożnych ustawicznie kwitnie, jako drzewo Palmowe, ktore im barziey ku Ziemi nachylasz, tymsię więcey ma ku gorze: Jmie ich jest zapisane w Kościele Wieczności, y zawżdy będzie błogosławione przed Bogiem, y przed Anjołami chwały Jego; przykład Chrześciańskich przymiotow y Cnot potomstwu ich będzie wzor do naśladowania. Tosię właśnie dzieje z prawowiernym Chrześcianinem, ktorego dusza Duchem Chrystusowym jest poświęcona; co z onym słoikiem Alabastrowym/ ktory gdy stłuczony, wylana była na Głowę Chrystusa Pana, maść barzo kosztowna, tak że napełniony był dom wonnością oney maści; Zyje On y po śmierci swojey, a gdy Ciało jego stłuczone będzie y w proch się obroci, wszakże Jmie jego dobre, z Chwałą Bożą, y zukantentowaniem Kościoła Jego, będzie słynęło, aż do skączenia wiekow. Mariey Magdaleny balsam/ jeden tylko dom napełnił, y prętko zapach On pominoł: Ale wonność wdzięczna świętobliwego y niepokalanego Zywota, napełnia Niebo y Ziemię, y będzie trwać aż do skączenia Wiekow.

XLII. Tak rozumiem, że y to nieposlędni śrzodek będzie do powściągnienia Nas od Niecnoty, a Zachęceniem skutecznym do naśladowania Cnot świętych, zwłaszcza żebyśmy

bysmy kozdego czasu wystawiali sobie przed oczy zacność y godność y godność powołania naszego; Y żebysmy z wielką checią okiem wiary naszey pogladali, na ow kamyk biały, na ktorym jest napisane Imie nowe / ktorego żaden nie zna chyba tylko ten, ktory je przyimuje. Tac to jest zacna ona y kosztowna Chwała dziatek Bożych, y wszystkich wierzacych, ktora Bog tym tylko daje, ktorych od wiekow do Zbawienia y do zacności Krolestwa swego wybrał. Powiadają, że Xiąże jeden młody wzioł przed sie udac sie na luderia rospustna, y żywot swowolny; Lecz Człowiek jakis Madry chcac go odwieść od tak złego przedsiewziecia, nic wiecey do niego nierzekł / nad to: Pamietay żes jest Synem Krolewskim; Tak też y my pamietaymy na to sobie, kiedy nas Szatan, Ciało y ten Swiat do nieczystosci y do niesprawiedliwosci, albo też do inszego jakiego grzechu pobudza, że jesteśmy Synami Krola wszystkich Krolow niespecmyż tedy tak zacney Korony. A jako Pan nasz rzekł do onego, ktory dla pogrzeby Oyca swego chciał Pana opuscić: Niechay umarli grzebią umarle swoje Tak y my mowimy do was Dusze pobożne, ktorzysciesie na służbe Bożą niepokalana poswiecili: Te marne y nikczemne sprawy, y wszystkie martwe uczynki, tym zostawcie / ktorzy ywgrzechach y nieprawosciach swoich umarli; Samych siebie zaś okazuycie według Niebieskiego powołania waszego, starajac sie osprawiedliwość, o Swietobliwość y o wszelakie insze przymioty, ponieważ z umarłych staliscieście żywymi.

Apoc. II, 17

Mat. VIII, v. 22.

Rom. VI, v. 13.

XLIII. Trzeba nam też uważać swiatosc y czystosc mieysca tego, do ktoregosie zabieramy zdobra nadzieja, ktore nam jest zgotowane. Bo iż Chrystus Pan poszedł dla nas mieysce gotować w Domu Oyca swego Niebie-

Joh. XIV

bieſkiego; Toć tedy rzecz ſłuſzna y ſprawiedliwa abyſmy Duſze naſze do tak świętego y zacnego mieſzkania dobrze przygotowali. Do Raju niezaydziemy drogą do piekła wiodącą; nic bowiem nieczyſtego ani pokalanego nie może wniść do Miaſta S. ktore jeſt Onym nowym Jeruzalemem. Na tey Nadziei, ktora nam jeſt w Niebie zgotowana buduje Paweł S. napominanie ſwoje ku pobożnosci y ku wſzelakim cnotam Chrześciańſkim, kiedy mowi. Okazałaſię Laſka Boża zbawienna wſzyſtkim Ludziom ćwicząca nas / abyſmy odrzekſzyſię niepobożności / y świeckich pożądliwości / trzeźwie y pobożnie żyli na tym Swiecie. Oczekiwając oney błogosławioney Nadziei / y objawienia Chwały wielkiego Boga y Zbawiciela Jezuſa Chryſtuſa / ktory dał ſamego ſiebie za nas / aby nas wykupił od wſzelakiey nieprawości / y oczyścił ſobie ſamemu Lud własny gorliwie naśladujący dobrych uczynkow. Te tedy obietnice mając naymilſi / oczyśćiaymy ſamych ſiebie od wſzelakiey zmazy ciała y Ducha wykonywając poświecenie w bojaźni Bożey. Jan S. y ten tegoż zażywa dowodu pobudzając nas do Swiątobliwości. Naymilſi / mowi, teraz dziatkami Bożymi jeſteſmy / ale ſię jeſzcze nieobjawiło czym będziemy; Lecz wiemy / iż gdy ſię on objawi podobni mu będziemy; albowiem uyrzymy go tak jako jeſt. Apoſtoł Piotr S. chcąc także Ogień Niebieſkiey czyſtości zapalić w Sercach na-

2. Kor. VII. v. 1.

1. Joh. III. 1

naszych mowi: Oczekiwamy nowych Niebios/ y nowey Ziemi według obietnice jego/ wktorych sprawiedliwość mieszka. Przetoż naymileyszi/ tego oczekiwając/ staraycie się abyście bez zmazy/ y bez naganny od niego znalezieni byli w pokoju. 2. Pet. III.

XLIV. Jeżeli nas Mieysce, do ktorego się gotujemy obowiązuje do świętobliwości; Tedy nimniey Chwała tych, z ktoremi na wieki spodziewamy się być nas do tegoż obowiąże. Tam są Aniołowie S.S. y wszyscy umarły Błogosławieni/ ktorzy szaty swoje omyli we krwi Barankowey. Apoc. VII v. 1. Oney świętych zgromadzenie, ktore niema w sobie żadney zmazy albo czego takowego. Eph. V. 27. Oblubienica Syna Bożego obleczona w bisior czysty/ y świetny/ abowiem bisior są usprawiedliwienia Świętych. Apoc. XIX v. 8. Oczym Paweł S. zabawiając Myśli swoie mowi: Jesteśmy społ Mieszczany świętych/ y Domownikami Bożemi. Eph. II. 16 A na inszym mieyscu mowi: Rzecz pospolita nasza jest w Niebiesiech. Phil. III. 20 Tenże Apostoł odwodząc nas od nieczystości cielesney, y od sprosnych myśli Esawowych, używa tych słow: Przystąpiliście do gory Syon/ y do Miasta Boga żywego/ do Jeruzalem Niebieskiego/ do niezliczonych Tysięcy Aniołow/ do walnego zgromadzenia/ y do zebrania pierworodzonych / ktorzy są zapisani w Niebie/ y do Boga Sędziego wszystkich/ y do Duchow sprawiedliwych y doskonałych. Hebr. XII v. 22. 23

XLV. Jako dziecie w Zywocie Matki swojey poczyna zyc takowymże Zywotem, jakowym y napotym żyje, kiedy na Swiat wynidzie; tak y wierny Panski, powinien tu na Ziemi wtakim trwać Zywocie duchownym, w jakim sie spodziewa na wieki zyć w Niebiesiech. Jezeli bowiem chcemy życ z Chrystusem, y krolować w Krolestwie jego, niechayże on teraz w Sercach naszya żyje y kroluje.

XLVI. Naywyższa szczesliwosc Człowieka nietylko w tym zależy, abysmy poznali samego prawdziwego Boga y ktorego on posłał, dla Zbawienia naszego; Nie tylko w Duchownym pokoju, albo w Niebieskiey radosci, ktorą Duch S. do Serc naszych wlewa; ale też zależy w swiatobliwosci bez ktorey żaden nieoglada Boga. Dla tego tenże Apostoł tak pisze do Rzymian: Jakiżescie na on czas pozytek mieli onych rzeczy, za ktore sie teraz wstydzicie? Lecz teraz bedac uwolnieni od grzechu, a zniewoleni Bogu, macie pozytek swoy ku poswiacentu, a koniec Zywot wieczny.

Joh. XVII v. 3.

Rom. VI. v. 21

XLVII. Y to też uznawam, za dobry srzodek przeciwko pożądliwosciom, y zepsowaniu tego wieku, żebysie każdy kompaniey swawolnych Ludzi wystrzegał, Bo jako ten, ktorysie do tyka rzeczy jakiey nieczystey, stawasie nieczystym, y kto z Ludzmi zapowietrzonymi przestaje, temu ich zaraza łacno zaszkodzie może; tak też złe Towarzystwo psuje dobre obyczaje.

XLVIII. Z drugiey strony, trzeba sie oto każdemu z Osobliwą pilnoscią starać, aby mogł przestawac z Ludzmi pobożnymi, y żeby rad bywał w towarzystwie tych, ktorzy niby Serafinowie pobudzająsie y zachecają do Chwały Bo-

zey

żey y do wysławiania Imienia jego swietego. Z takimi ma być społecznosć nasza, ktorym chcemy być podobnemi. Owce Jakobowe rodziły pstre jagnieta, takie, jakie były one laski, na ktore pijąc patrzały; Tak też y my kiedy oczy nasze na przykłady pobożne y cnotliwe obrociwszy będziemy na nie statecznie pogladali, odmienimysie powoli w ich Obrazy y staniemysie onym podobnymi. Z takimi potrzeba nam tu na Ziemi mieć obcowanie, w jakimi w towarzystwie na wieki spodziewamysie żyć w Niebiesiech.

XLIX. Chcąc sie przyzwyczajć do prawdziwey pobożnoći, y wziąc na sie czystość z doskonałością dobrych Obyczajow: ten jest srzodek nayskutecznieyszy, patrząć Oczyma wiary na tego, ktory jest niewidzialny, a ten Swiat mieć sobie za Kościoł, w ktorym Bog mieszka. Niech głos ow ktory wyszedł zplomienia do Moyzesza, zawżdy brzmi w uszach naszych: **zzuy obuwie z nog twoich / abowiem mieysce na ktorym stoisz jest swiete:** Złożże y ty z siebie Ziemskie swoje affekta, zaprzysie swoich sprosnych, y brzydkich pożadliwości, bo jesteś przed oczyma temi, **ktore są tak czyste / iż na złe patrząć y bezprawia widzieć niemogą.** Oto Mieysce jest poswiecone przytomnością moją, wspomni nato, iż Serce twoje dobrze widzę nerek twoich doswiadczam, y naysktrytsze myśli twoje znam. Duszo wierna, niechcisie zawsze widzi, jakobyś słyszał głos Boga z swiatnicy wołający na cie, jako niegdyś na Abrahama: **Chodź przed Obliczem moim / a bądź doskonałym.** Żona Potyfarowa zapaliwszysie nierządną miłością, łoże swoje Małżenskie chcąc nieczystością zmazać, czystego do tey nieczystości namawiała Jozefa, coż na ten czas w swoim pokoiku widziała? Nic inszego tylko pobudki do zapału; Ale ten Mąż swiętobliwy widział wprawdzie niewstydliwą

Exod. III. 5

Hab. I. 13.

Gen. XVII. 1

Gen. xxxix v. 9.

wą Niewiaśkę, widział też y Oko te, ktore przeziera y same przepaści, zkąd też głosno zawołał: **Jakożbym ja miał uczynic takwielką złość y grzeßyc przeciwko Bogu!** Tak też gdy Ciało naße własne zechce nas do złego namawiać, y gdy zła kompaniyka zechce nas do nierządnych domow prowadzic, abysmy spolney dopomagali wesołości: tedy wspomni sobie, że Bog jest wßedzie przytomny; A na jakimkolwiek mieyscu chcielibysmysie ukryć, jednakże ma on y tam Ucho swoje, ktore wßystko słyßy, ma Oko, ktore dobrze widzi, y rękę, ktora wßystkie naße sprawy, słowa, y myśli spisuje. Tak nas bowiem widzi pod przykryciem nocy ciemney, jako y pod skrzydłami ranney Zorze; przegląda naysubtelniey wymyslone przykrycia; Odkrywa głębokie myśli, y zna milczenie serca naßego; przebiega kończiki wßystkie Dußy naßey / y wßystkie karteczki w sumnieniu zatajone przeziera;

Heb. IV. 13

wßystkie rzeczy obnażone są y odkryte oczom tego Pana / o ktorym mowimy. Dawny jeden Filozof dał tę radę kochającym Cnotę, aby sobie obrawßy poważną jakową osobe, mieli ją zawße z sobą niby przytomną / tak sie sprawując, jakoby w oczach oney wßystkosie działo. Niepotrzeba nam takowych ciekawych swiadkow zabaw naßych y Koryceußow ßukać, ktorzyby akcie naße notowali; bo to pewna że gdziekolwiek jestesmy co czynimy myslimy / zawße mamy przytomnego Boga, stoimy przed oblicznoscią Nayswietszego Pana, ktory jest swiadkiem y sędzią naßym. Takowe było Dawida s. o tey wßystko widzącego Boga bytnosci rozmyślanie, gdy mowi:

Socrates.

Ps. cxxxix. v. 8. 9. 10. 11

O Panie! Dokądże uyde przed Duchem twoim? a dokąd przed Obliczem twoim ucieke? Jeslibym wstąpił go Nieba / jestes tam: y jeslibym sobie postał w grobje y tames przytomny. Wziołlibym skrzydła ranney

ney Zorze / abym mieszkał na końcu Morza: Y tamby mię ręka twoja. prowadziła a dosze głaby mię prawica twoja. Albo rzekłlibym; wżdyć ciemności zakryją mię: Alec y noc jest swiatłem około mnie. Gdyż ciemności nie zakryją przed tobą: owszem tobie noc jako dzień swieci: ciemności są jako swiatłość.

L. Gdy nas szatan y ten swiat, już siećmi swojemi zagarnął, y gdysmy już smaczno zasneli na łonie zdradliwey roskoszy. Niech przynamniey na myśl to nam przyidzie, że Bog nas widzi, a nas bojaznią swiętą zietych ze snu grzechow obudzi. Niech głos Pawła s. zawsze brzmi w uszach naszych: Ocućsię ktory śpisz/ a powstań od umarłych/ a oswieci cię Chrystus. Ocućcież się tedy ku sprawiedliwości/ a niegrzeszcie. Zaiste, jeśliśmy jeszcze niezatwardzili serc naszych/ jako skały twardey; niechże nas ten głos z Nieba nad piorun przeraźliwszy, nie tylko ze snu obrzydliwości obudzi; ale niechże w nas sprawi, abyśmy z Patryarchą Jakobem mowili: Zaprawdę Pan jest na tym mieyscu / a jam niewiedział. Nic tu nie jest innego /jeno Dom Boży / a tu brama Niebieska. Piotr s. wyszedł zaraz z Domu Kaifaszowego skoro tylko Chrystus pan weyrzał nań y gorzko opłakiwał grzechy swoje: Toż y nam czynić potrzeba / gdybysmy tylko to poznać umieli, że Bog Oczy swoje ma zawżdy na nas obrocone, ażebysmy zaraz opuściwszy wszystkie sprawy nasze niezbożne, serce nasze we łzach pokuty prawdziwey umywali.

Eph. V. 14
1 Cor. XV. v. 34.
Gen. XXVIII v. 19. 17.
Luc. XXII

LI. A poniewaz bydz tak musi koniecznie / ze przez postrach ustawiczny zbawienie otrzymujemy, y niby z Ognia wyrywani bywamy; Wy ktorysie Boga boicie, mieycie zawsze przed oczyma swemi summaryuszy regestr sadow owych sprawiedliwego gniewu Bozego, ktore kozdego wieku na Niebozne wylewal: pamietaycie co potkalo Anjolz ktord niezachowali pierwszego stanu swego. ale opuscili mieszand swoje, na Sad dnia wielkiego zwiaskami wiecznemi pod chmura zachowani beda. Y mowcie sami wsobie: Jezeli Bog Anjolom, ktorzy odpadli, niezfolgowal / daleko mniey zfolguje Czlowiekowi, ktory mu sie sprzeciwia, y onego swowolnie obraza: Przypomnicie sobie zalosny upadek pierwszych Rodzicow naszych, ci bedac reka samego Boga ukstaltowani, odebrawszy z ust jego wlasnych dostateczna nauke, samych siebie y cale potomstwo swoje na zginienie wieczne podali, przeto, iz usluchali zdradliwego glosu Weza onego starego: Wspomnicie sobie na pierwszy Swiat, ktory potopem Wod byl zalany; na Sodome, Gomorre / na ktore Bog spuscil siarke y Ogien sprawiedliwey pomsty swojey wspomnicie na Faraona y na cale woysko Egypskie ktore od Walow Morskich ze wszystka zacnoscia jego bylo zatopione: trzy tysiace Ludzi zabito mieczem Synow Lewiego dla balwochwalstwa przy cielcu ze Zlota ulanym. Na onych Dwadziescie cztyry Tysiecy Ludzi nagle pobitych dla sluzby Baalfegora balwana, y dla cudzolostwa z Corkami Moabskimi: Patrzcie z bojaznia na one weze ogniste, jako jadem swoim na tych strzelaja, ktorzy przeciwko Bogu y slugom jego szemrali; jako Ziemia usta swe otworzywszy, Korego, Dathana y Abirona pozarla; Jako ogien wyszedl od twarzy Panskiey na spalenie Nadaba y Abihu dla tego ze obcy ogien przyniesli przed Pana: Jako dwie Niedzwiedzice wypadszy z Lasa rozszarpaly czterdziescie dwoje dzieci, iz sie nasmiewali z Proroka Elizeusza; A jako Lew rozszarpal proroka / ktory dawszy sie namowic czynil przeciwko rozkazaniu

Jud. v.9.
Gen. III.
Gen. VII.
Gen. XIX.
Exod. XIV
Ex. XXXII
Num XXV
Num. XXI
Num. XVI
Lev. X.
2. Reg. II.
1 Reg. XIII.

zaniu Pańskiemu. Naostatek przypomnicie ze Strachem Nabuchodonozora w Bestia przemienionego, Jezabele od psow zjedzona, Heroda od robactwa roztoczonego; Bogacza w Piekle jeczacego.

Dan. VI. 1. Reg. IIc Act. XII. Lu. XVI

LII. Nadewszystko pamietaycie na Sad ostateczny malujac sobie przed oczyma On Dzien wielki, gdy wszyscy staniemy przed **Sadowa Stolica Chrystusowa / aby kazdy odniosł / co czynił w ciele / wedlug tego / co czynił lub dobrze lub zle.** Pamietay iż w on Dzien Straszliwy Bog rzeczy y nayskrytsze, ktore sie działy wciemności, Tajemnice złosci, y skryte mysli Serc naszych objawi: Przed tym jasnym Tronem Ksiegi otworzone beda nie tylko te, wktorych sa od Boga wszystkie grzechy y wystepki ludzkie napisane; ale tez y Ksiegi sumienia naszego, w ktorych sprosne obrazki odmalowanych Złości naszych jak we Zwierciedle obaczymy. W On Dzien Chwalebnego Objawienia, kiedy Niebiosa stopnieja, Zywioly zniszczeja, Ziemia ze wszystka swoja ozdoba zgorzy; A tedy wszyscy Ludzie beda musieli oddac rachunek zkazdego Słowa, a dalekoż barziey z rozmow swych obrzydłych, y złosliwych wystepkow.

1Cor. V. Matt. XII.

LIII. Zebysmy sie tedy wten to Dzien tak straszliwy, w ktory Bog bedzie sadził Swiat przez Meża Onego, ktory jest nato postanowiony, zsoba nietrwozyli y niebyli na wieki zawstydzeni; Niechze to bedzie w Sercu naszym głeboko wyryto: Niedosyc na tym pozwierzchownie tylko wstrzymywac sie od grzechow, ale potrzeba wyrzekz sie onych przeklac je na wieki, y wtym przklestwie zatrzymawac. Jako do łancucha uwiazany Tygrys, niezrzuca z siebie skory ani pstrocizny odmienia swojey, pogotowiu okrutnosci wrodzoney swojey y zwawey chciwości nieporzuci / zostanie on Tygrysem: Złodziey acz to ma wciemnicy zwiazane rece, nogi okowane, ma jeszcze umysł Złodzieyski, zostawa złodziejem.

Act. XXVI

Tak własnie y ten, ktorysie dla bojazni miecza katowskie-go / dla wstydu tylko od grzechow wstrzymywa, jednak złym jest y niecnotliwym, a obrzydliwością Bogu y Aniołom, jesliby za każdym wspomnieniem na grzechy swoje nieczynił serdeczney pokuty, y nielekał sie z całey Duszy swojey. Naylepszy srzodek dla uspokojenia sumnienia naszego, ten jest, często one prawdziwą pokutą ze łzami tłuc y kruszyć.

LIV. Niedosyć to natym wystrzegać sie myśli, słow y uczynkow od Boga zakazanych; wiecey tu potrzeba daleko, zwłaszcza abysmysie o pobożność, o cnoty swiete, Słowem mowiąc o wszelakie dobre uczynki / ktore nam są od Boga rozkazane starali: Bo jako nie ten za dobrego strzelca bywa miany, ktury jeszcze strzały, łuku y żadnego Oręża niezłomał y nie zepsował; ale ten, ktory do celu zmierza y dobrze trafia. Nie tego chwalimy Rzemiesnika, ktory źle nierobi, a przytym prożnuje; Lecz tego, ktory dobrze robiac Ludziom jest wygodny; tak też ten jest prawdziwym Chrześcianinem y pobożnym, nie z tych miar, że sie od złego wstrzymawa y nie czyni złości, ale że czyni co jest dobrego y wcnotach sie cwiczy.

Mat. III. 10. **Drzewo ktore nie przynosi dobrego owocu** choćby tez złego nieprzynosiło, **wyciete bedzie y w Ogień wrzucone.** Chrystus Pan drzewo Figowe, nie
Matt. XXI. przeto, że zły owoc, ale że żadnego nie przynosiło, przeklął. Sługe złego, y gniusnego każe do ciemnice wrzucić / gdzie bedzie placz y zgrzytanie Zebow; ten wprawdzie Talentu powierzonego nieutracił, ani zgubił; ale iż Panu swemu żadnego pożytku nieuczynił y niedał tym, co pieniedzmi han-
M. XXV. dluja, **odsyła do Ognia wiecznego / ktory jest zgotowany Diabłu y Anjołom jego.** Nie tylko tych, ktorzy Członkom jego czynią przykrości, y ktorzy dziatkom jego z rąk chleb wydzieraią, y ktorzy Krew rozlewają jego Swiadkow; ale też y tych, ktorzy Członkow jego nieprzyodziewaja, ktorzy ich nie nawiedzaja, niecieszą y niedają żywności dla zatrzymania ich żywota.

LV

LV. A poniewaz Bog chce tego po nas, abysmy codziennie pomnażalisie y rosli, aż przydziemy do zupełnego wzrostu doskonałego kształtu Pana naszego Jezusa Chrystusa; tedy potrzeba koniecznie czesto żywot nasz przeszły dobrze rozważać, macajac puls pożadliwosci naszych dochodzić, iesli sie juz usmierza goraczka naszych zapałow, y jesli nie tak mocno bije w affektach y poruszeniu gwałtownym; jesli stary Człowiek w nas obumiera z pożadliwościami, y jesli w nas powoli ustają one złe y zepsowane złey natury naszey do złego inclinatie y pobudki. Bo jako przeciwko wodzie płynacy niech tylko troche poprzestanie robić, wnet zniesie go woda nieznacznie nadoł; Tak niechybnie jeżeli całey siły naszey nieobrocimy, bez przestania biorac sie do Niebieskiego poczatku naszego, rzeka grzechow y złych nałogow porwie, a do przepasci Smierci y wiecznego zginienia zaniesie. A przetoż trzeba pilnie wglądac, w progresa pobożności naszey, jakesmy daleko uszli drogą swietobliwego żywota, czegosmy sie przez tak wiele Lat w SzkoleChrzescianstwa naszego nauczyli od tego czasu. Jesli wiecey pobożności, gorliwosci miłości y swietobliwości w nas sie znayduje teraz, niżeli przed Laty. Uczyńmy to, co czyni pieczołowity Ogrodnik koło szczepek swoich, osobliwie gdy drzewko niepospolite jakie dostanie, pilne ma staranie codzień oglądać; nasladuymy sługe wiernego wtym, gdy sie ma rachować z Panem swojm, pilnie rachunki swoje przegląda, wszystkie Regestra nieraz przebieży y przeyrzy. Chwala pewnego Filosofa Pogańskiego, że nigdy wprzod niezasnał, aż sie zsobą dobrze porachował, czegosie tez przeszłego dnia w Madrości potoczney nauczył; A jakoby miał prawdziwy Chrzescianin na to sie odważyć, iść na odpoczynek swoy, niewyexaminowawszy wprzod siebie, czegosie też dzisia dobrego y Bogu podobającego nauczył. Taki prawdziwy spowiednik samego siebie y wnaywiekszey samotności, niebedzie jednak samotny. Bo na ten czas bedzie mieć rozmowe z Bogiem, otworzy mu Serce swoje, y nayskrytsze opowie myśli. Wten czas bedzie

Socrates.

dzie z pilnoscią mowił do Duszy swojey, y Sumnienie weźmie na ostry Examen. Wten czas szukać będzie głęboko wszystkich grzechow swoich, opłakiwając one gorzkiemi łzami. Wten czas pomyśli sobie szczerze, jakoby łaski y miłosierdzia Panskiego przez prawdziwą y żywą dostąpić Wiary. Wten czas wspomni sobie na Zakon Boży, według ktorego w swiątobliwey gorliwości ostatek czasu Zywota swego trawić ma.

LVI. Miedzy dobremi Radami, przyimi y te radę odemnie proszę ciebie, ktoryś sie od grzechow wstrzymać masz wolą, abyś pilnie sie oto starał, nie dawać cielesnym żądzom woli w początkach, ale one ukracać, y kiełznać, nim sie koła rozbiegają swey woli; bo gdy tylko raz pozwolisz im tego, czego chcą, nieugasisz prętko pragnienia piekielnego, y owszem tym go barziey przyczynisz. Jako bowiem ten, ktory sie kocha w pieniądzach, nigdy sie niemi nienasyci; Łakomca sławy nigdy jey niema dosyć, Tak swawolni tego Swiata kochankowie nigdy nierzekną roskoszam swoim, dosyć. Jest to niby płomień nieugaszony, ktory sie jeden od drugiego zapala, Ogien mowie on przeklęty, ktory nigdy nie rzecze: Dosyć. Niektore pożądliwosci walczą ustawicznie przeciwko sumnieniu, tak własnie jako wąż, kąsając tego, ktory go zanadrzu swoim nosi y zagrzewa. Jest jako on Ogien Babiloński, ktory tych podusił, ktorzy piec podpalali; kto albowiem Węgle sprosnych roskoszy poddyma, ten rozżarza ogien, ktory go pożrze y ztrawi.

Dan. III,

LVII. Trzeba nam koniecznie abysmy w początkach skutki pożądliwosci naszey w nas tłumili, wziowszy Tarczę Wiary, ktorąbysmy mogli wszystkie strzały ogniste onego złośnika zagasić. Snadno pierwszą iskierkę ognia zgasić, ale gdy wpłomień wybuchnie może

Eph. VI.

wielki

wielki uczynic pożar. Y jako drzewa swieżo wsadzone bez wielkiey trudnośći jedną reką wyrwac można; Ale pozwoliwszy onemu krzewiesie, zczasem tak sie zmocni, że go y oburącz niewywrwieß, trzeba siekiery zażyc na wyciecie y wykorzenienie z Ziemi. Tak y grzech łacno potłumic y zwyciężyć możemy, gdy sie mu zaraz na początku sprzeciwiamy, bez niewielkiey pracy, mowie pierwszą iskierke tego to obcego ognia zagasimy, y ten szczep bez wielkiego zachodu wyrwiemy, gdy sie jeszcze dopiero wnim paczki grzechu zawiezują; Ale gdy dopuscimy Ogniowi temu piekielnemu płomienie rzucac, wody, nawet całego Morza, niebedą go mogły ugasic: Y kiedy temu przeklętemu szczepowi rość pozwolimy, niemożna go napotym bedzie inaczey, tylko z wielką trudnoscią y cieszkoscią wyrwać. Grzech nigdy sie tam niezaczyna, gdzie sie kączy, a jad swoy nierazem odkrywa. Jako dziecie, nie w jednym okamgnieniu w żywocie Matki swojey bywa wykształtowane; tak też y ta Maszkara szatańska powoli swoy wzrost bierze, a tak jedno ogniwko łancucha piekielnego, drugie za sobą pociąga. Pożądliwość poczowszy rodzi grzech, a grzech będąc wykonany rodzi Smierc. Jac. I. 15. Zmyślenia pochodzi pochop, albo natchnienie, z natchnienia pochodzi uciecha y upodobanie, z upodobania zezwolenie a zezwolenie przynosi wykonanie uczynku, z uczynku nałog, a ze złego nałogu trudno nawrocić sie ku Bogu. Tak tedy Szatan czyni jarzmo tyraństwa swego y im daley, tym cieższe peta y łancuchy, ktoremi nas do wiecznego zginienia prowadzi y mocno ciągnie.

LVIII. Niewazmy sobie lekce żadnego grzechu, ani tego cale niebądzmy rozumienia, jakoby niektore grzechy tak były małey wagi y letkie, że ich Bog nieuważa: Bo trocha kwasu wszystkie zaczynienie zakwasza; a jedna 1 Cor. V. 6.

mucha zasmradza y psuje olejek Aptekarski; mały podczas przeczos, przyniesie wielką inflammatią wranie; niesika trucizny trzeba na droge do grobu; Szatan oto niedba ktoremi drzwiami do Serca naszego wniść y jaką wstążeczką przywiązaćsie do Duszy naszey; tak snadno temu przeklętemu Wężowi wdarść sie małą szczelinką do Serca naszego jako y otwartemi wnisc drzwiami. A tak **niedawaycie mieysca Szatanowi. A uszy wasze zatulaycie przed głosem zaklinacza.**

Eph. VI. / Ps. LVIII6

LIX. Nietylko uciekać potrzeba przed wszelakimi grzechami od naymnieyszego podobieństwa złosci sie wstrzymywając; ale tez obierać sobie mamy pewną droge w tak ważnych rzeczach Zbawienia naszego; Niebadzmy nazbyt bespiecznemi; wystrzegaymysie jako naypilniey każdey sprawy, ktoraby Duszy naszey mogła jakowakolwiek przyniesc wątpliwość, a Sumnienie nasze podlegało jakiemu niebespieczeństwu. Nie nieczyńmy, jeslibysmy w przod niebyli cale wtym upewnieni, że sie to Bogu podoba. **Bo cokolwiek nie jest z wiary grzechem jest.**

1. Thess. V. / Rom. XIV v. 23

LX. Jako ten, ktory chce ciekącey wodzie bieg jey odwrocić, musi row nowy kopać; tak też gdy pożądliwości nasze grzechowe są gwałtowne y bystre, trzeba nam je koniecznie odwracać kładąc przed nie rzeczy nowe: Jezelis gniewliwy; gniewayże sie tak, żebyś nie grzeszył, gniewaysie raczey na grzechy twoje y wszelaki występek, a roztrąc o kamien one Syny Babylonskie. Jezeliś Frasowliwy, niechayże to będzie przyczyną Frasunku twojego, żes Boga rozgniewał, a Kosciol jego zgorszył; Jestes gorącym y żwawym; Bądźże miedzy onemi gwałtownikami/ ktorzy gwałtem porywają Krolestwo Niebieskie; Jestes skłonnym do łakomstwa? zbierayże sobie skarby y bogactwa Niebieskie; Pędzi cie chciwosc sławy; Starayżesie o Tron wiecznosci, y o Korone niezwiedłą chwały wiekuistey

ſtey. Pragnießli zażywać roſkoßy; zażywayże czyſtey y nie- pokalaney radosci, ktorey Dußy twojey Duch S. udziela, a pamietay na wieczną uciechę, ktorą Bog w Niebieſiech dla ciebie zachował.

LXI. Wy Duße Bogoboyne, ktore pod cieżarem u- padkow waßych wzdychacie, y uſiłujecie przyść ku doſkona- łosci, przykładayciez ſtarania w czytaniu ſłowa Bożego, y uważaniu Onego, przy nabożney gorliwosci. Pierwey jednak nieżeli te swiete rzeczy zaczniecie, mowcie z Pro rokiem Pańſkim : **Odſłon Oczy moje/ abym- ſię przypatrzył dziwom Zakonu twego.** Wzywayꝛ cie go, aby otworzył Serca waße do przyjecia tego to nie- zwiedłego naſienia odrodzenia waßego, y żeby was przypro- wadził do Synowſkiego poſłußeńſtwa, według tey miary jako Głos Boży uſłyßycie, doznacie tego, jako ſię zapali Serce waße od miłosci jego. Chocby kto przypatrował ſię jak naydłużey pieknosci twarzy jakowey, dla tego pewnie niebedzie piekniejßym, y żadney przez to nieprzybędzie mu ozdoby. Lecz my wßyscy, **ktorzy jako we zwierciad- le patrzamy odkrytym obliczem na Chwałe Pań- ſką / wtoż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę/ jako od Ducha Pańſkiego.**

Ps. CXIX.

Act. XVI.

2. Cor. III. v. 18.

LXII. Niechayſię też w was znayduje ochota do uwa- żania wielkich ſpraw Bożych, y do wyſpiewywania Chwały Jego. Piesni bowiem Duchowne, ktore z natchnienia Du- cha S. ſą nam podane, przynoßą pokoy duchowi naßemu, zapalając radość swietobliwą y pokoy Niebieſki w Ser- cach naßych. Bo jako na on czas, kiedy Saul był nagaba- ny od złego Ducha, a Dawid grał na Arfie ſwojey, miał ulżenie, y lepiey ſię miał, bo odchodził od niego on Duch zły; Tak też kiedy nienawisc, gniew, pomſta, łakomſtwo,

1. Sam. XVI. v. 23.

chci-

chciwość sławy, rozkoszy y uciechy swiatowe, y wszystkie inne nierządne pożądliwości, ktore są podobne do złych Duchow, poczną napadać y trapić Dusze nasze; porwimyż Harfe Dawidową, spiewając Panu z całego Serca Psalmy y Piesni Duchowne. Coll. III.

LXIII. Trzeba sie nam przytym ze wszelką pilnością o to starać, abysmy publicznego cwiczenia sie w pobozności nie zaniedbywali, jako to niektorzy czynic zwykli. **Gdzie albowiem są dwa albo trzey w Imieniu Chrystusowym zgromadzeni: tam on jest wpoysrzodku ich.** Matt. XVIII. v. 20. Poniewasz Thomasz S. nie był w Towarzystwie Apostolow na ten czas, kiedy sie Chrystus Pan po Zmartwychwstaniu swoim dał im widzieć, dla tegoż nie stałsie uczesnikiem radości chwalebnego Zmartwychwstania; y gdybysie był Pan nad nim niezmiłował, zginołby był podobno wswoim niedowiarstwie. Ioh. XX. Gdyby ktory zwierzących w Jeruzalem, w Dzień Swiateczny niebył przytomnym w zgromadzeniu Swietych, niewidziałby był sławnego objawieniasie Ducha S. Pono y wtym kazaniu, ktores omieszkał było słowko jakie moene Solą pobożnosci osolone, ktore Bog zażył do pokuty Serce twoje poruszając y pobudzając; A Miasto tego Ognia, ktory nas trawi, poczulibysmy byli cichy y wdzieczny płomien ku zapaleniu Duszy naszey, podobny do onego Ognia na gorze Horeb, ktory lubosie palił, niezgorzał jednak; mogloby y to być żebysmy rzekli wychodząc z Zgromadzenia, jako owi dway Uczniowie Panscy, ktorych Chrystus Pan na drodze do Emaus zabawiał rozmową: **Izali Serce nasze niepałało wnas, gdy znami mowił, y gdy nam Pisma otwierał.** Exod. III. Luc. XXIV v. 32.

LXIV

LXIV. Trzeba nam statecznie trwać, y zostawać na Modlitwach, a uchwyciwszysie Pana naszego rekami wiary y pokuty tak do niego mowić z Jakobem Patryarcha: **Nie puszcze cie, aż mi pobłogosławisz.** Osobliwie jednak mamy sie udawać na to swiete cwiezenie, sie z palajaca gorliwoscia, wten czas kiedy uprzykrzona y bolesna walke, ktora bywa miedzy Duchem, toczymy. W ten czas mocnie postepuymy sobie, przykładem oney swietobliwey y poboznej Niewiasty, ktora poczuwszy, że w zywocie jey tracatysie dwoje dziatek, uciekłasie do Modlitew swietych y wylała dolegliwość swoja na łono Oyca swego Niebieskiego. A jako Piotr S. chodząc po morzu, gdy poczoł tonac zawołał: **Ratuy Panie!** Tak y my, ktorzy na niebespiecznym morzu tego Swiata żeglujemy y jesteśmy, gdy poczujemy że nas do uciechy y roskoszy Swiatowych powoli chęć bierze, albo że wały złych przykładow y zepsowanych nałogow chca nas porwać; wołaymyż z całego Serca naszego: **O Boże! wyciągni reke twoja, a wybaw mie, bo już przyszły Wody aż do Duszy mojey. Niechay sie moc twoja wykonywa wsłabości mojey.** Pokaż mi te łaske, abym sie mogł aż do krwie sprzeciwiać y walczyć przeciwko grzechom. Niechay Duch twoy nad moim panuje, niechay tryumfuje Niebo nad Ziemią, Ray niechay wykrzyka nad piekłem. Kiedy takowa Modlitwe z całey siły naszey odprawiemy, niewatpmy wtymbynamniey, że ja Bog wysłucha z swiatnicy swojey: Ogniowi temu, ktory nas pali odeymie gorącość; Lwowi ktory nas chce pozrzeć, zawrze paszczeke; wiatr y morze, ktore Szatan w Duszy naszey porusza, zsuka y uspokoi. Wstapi do łodki naszey, ktora pedzi strach y bojazn, a sprawiwszy nam pokoy y odpocznienie zaprowadzi nas do portu wiecznego Zbawienia. Jako Moyzesz, ktory rozmawiał z Bogiem nabył twarzy takiey, ktorasie od Chwały jego lsniła; Y jako Pan nasz, ktorysie modlił Bo-

Gen. XXXII.
Gen. XXV.
Mat. XIV.
Ps. LXIX. v. 2.
2 Cor. XII.

gu na gorze Thabor tak był przemieniony, że szaty jego lsni- ły sie jako swiatłość, a Twarz jego swieciłasie jako Słonce; Tak y Dusze nasze, kiedy sie wzbijemy nad wszystkie Ziemskie y znikome rzeczy, wzywając Boga duszliwie wswiątobli- wey gorliwosci, pokazując w sobie Niebieską uprzeymość, zadziwująsie same, że Chwałą taką są przyodziane y swia- tłoscią przemieniwszysie w Obraz zacny w elkiego Boga, kto- rego wzywamy. Bo ktorzy nan poglądają, ci by- wają uwielbieni.

Ps. XXXIV v. 6.

LXV. Umartwiając to ciało nasze y przywodząc je koniecznie do posłuszenstwa, jako też y wszystkie złe y sprosne pożądliwośći zwyciężając, jest rzecz zawżdy dobra y potrze- bna, abysmy przy gorliwych modlitwach postem sie bawili. Nietrzeba nam czekac, ażby Kosciot zakazał dla pospolitey jakowey potrzeby, ale powinnismy go uprzedząć według własney naszey potrzeby. Bo kiedy Ciało nasze przeciw oscie- niowi wierzga, kiedy Bogu swemu jest odporne, y sprze- ciwiasie rozkazaniu jego, gdy je w rozkoszach pieszczotliwie chowamy, a nam nieczystoscią y rospustą nagradza; uymuy- my mu obroku, starającsie przez post y wstrzymywaniesie od pokarmow, abysmy one umartwiali, mając w dobrey pa- mieci Słowa Panskie, ktore powiedzieć raczył w Ewangeliey s. iż ten rodzay złych Duchow niewychodzi / tylko przez post y Modlitwe.

Mat. XVII

LXVI. Gdy tedy przez gorliwość y przez pilne usilo- wanie Modlitew naszych, przez posty, przez wylanie gorzkich łez, a nadewszystko przez pomoc y ratunek Ducha S. ktory wylewa blogosławieństwo swoje na cwiczeniesie w pobożno- ści, Bog nam daje te łaske, iż grzechy zwyciężamy y umar- twiamy złe żądze nasze; Bądzmyż co raz to ostrożnieyszymi dla tego, żebysmy nie wpadli w cielesne bespieczeństwo, al- bo

bo żebyśmy się nie stali gnuśnemi y leniwemi w dobrych Uczynkach. Nieoszukiwaycie się pobożne Dusze Chrześciańskie, ani się daway cie zdradzie. Gdyż stary Człowiek czyni się podczas umarłym, lecz jest to tylko zasadzka jego skryta, aby znowu nabył nowey siły y mocy; Zostawa albowiem zawżdy piekielnego ognia cokolwiek w tym popiele / z ktorego płomień jego wybuchnąć może. Grzech nie da się tak łacno wyrwać, aby nie miał korzoneczka swego w Sercu Ludzkim zostawić, ktory prętko znowu wyrasta. Zrzodło niesprawiedliwości nie tak prętko zwykło wysychać, aby się z niego nie miało cokolwiek wycisnąć. A jako tedy podczas pokoju robią rozmaite strzelby y Oręża, ćwicząc się bez przestanku w dziełach Rycerskich; Tak też właśnie trzeba y nam, chociaż w Sumnieniu naszym czujemy pokoy, gotować zawżdy Oręże do Duchowney Woyny naszey. Bo jako nie dosyć na tym wziąć fortecę jakową mocną, y wypędzić z niey precz Nieprzyjaciela, ale musimy bydź w nocy y we dnie czułemi y ostrożnemi, mając dokoła pilną y czującą straż, aby nam znowu nie ubieżono Onego mieysca: Tak mowię y my wypędziwszy Szatana, z Serca naszego; kożdey godziny Straż czuyną odprawować powinni, wszystkie strony jako naylepiey y jako nayporządniey opatrzywszy, obawiając się aby zły Duch, z siedmią inszych gorszych niżeli sam niepowrocił, przez coby **nasze poślednieysze rzeczy gorsze były / a niżeli pierwsze.** Mat. XII. 45

LXVII. Do uczynkow pobożności, w ktorych Dusza nasza nie zawsze się zabawia / potrzeba też wziąć według stanu swego do rąk jakową przystoyną zabawkę; prożnowanie albowiem jest Matką niecnoty; kiedy nie robimy naybarziey nas w ten czas Szatan pobudza do złego. Doznał tego y Dawid, Mąż według Serca Bożego, gdy się nieco udał na prożnowanie, y z trefunku rzucił okiem w Dom sąsiada / y Szatan nieprożnował/ miał okazią wstąpić w Serce jego,

zapaliwszy w nim sprosną pożądliwość. Jako żelazo, ktore nie jest w używaniu rdzewieje; woda stojąca prętkosię odmieni; w pustyniach nieosiadłych zwykli węże swe czynić legowiska: Tak własnie każdy Człowiek niemający zabawy przystoyney, bierze nasię na tych miast rdze grzechowa łatwosię już zatym daje kierować zepsowanemu Swiatu, a tak poczyna y rodzi rozmaity płod nieczystosci. Ezechiel zrzodło grzechow Sodomskich pokazując mowi: Była sytość Chleba y obfitość pokoju. Chrzescianie prawdziwi, wy ktorzy pragniecie zachować Duszę waszą niepokalaną, y żeby Duch S. prowadził wniey rząd swoy, niedawayciesz mieysca Szatanowi, starayciesię oto, aby was zawżdy znalazł zabawnych sprawami przystoynemi, y żeby nigdy niemiał czasu w ktorybysię zas was mogł zpokusami swemi piekielnymi chwycić.

Ezech XVI v. 49.

LXVIII. To wszystko uczyniwszy trzeba nam zwielką pilnością y ostrożnością pamiętać codziennie na Smierć. Musimy zawżdy sobie przed oczy stawiać obraz smiertelności. Bo jako ten ktory chce dobrze Okretem kierować, musi się coraz nazad oglądać, poniewaz tam trzyma Rudel w Rękach swoich: Tak y ten co pragnie żywot porządny prowadzić, niechay na dokonczenie swoje pilną ma baczność, y tak żyje, jakoby teyże godziny miał umrzeć, y oddać Ducha swego wrece Stworzyciela swego, pamiętając na oną powieść, ktoraby trzeba złotymi odrysować Słowy: We wszystkich sprawach twoich pamietay na ostatnie rzeczy twoie, a na Wieki nie zgrzeszysz. Nie dziwuyciesz się temu że w tey Ksiązeczce, wktorey ja srzodek przeciwko bojazni Smierci chcę pokazać, y sama Smierć ma nam służyć za srzodek przeciwko grzechom, ktore są przyczyną takowey bojazni. Te rzeczy albowiem są tak scisle z sobą spojone y związane, jako ogniwka w łańcuchu

Syr VII. 40.

chu, jedna drugiey podajac reke. Bo jako dobry y swietobliwy żywot jest prawdziwym przygotowaniemsie dozbawienney smierci; tak też y Smierć jest potężnym bodzcem do dobrego żywota, Jakoż zaprawde niemaß żadnego, chyba że jest cale cielesnym albo ßalonym, ktoryby w godzine Smierci swojey niemiał opłakiwac złe przeßłego żywota swojego; y żeby go żal serdeczney nieporußył, że niedbał o bojazn Bożą, ani o inße Chrzescianskie przymioty. Gdyby winowayca jaki po wydanym dekrecie, iż musi umrzec, miasto tego cobysie miał starać o pojednaniesie z Bogiem przez goracą modlitwe y prawdziwą pokute, trawił czas na graniu y pijatyce, czy niemiałżeby każdy za dziwowisko jakie, albo za bezrozumne bydle, Tak też y my kiedy sobie pomyslimy, co koniecznie potrzeba, że Smierc jest pewna y nieuchronna y że taki Edikt wyßedł z Cancelariey Bozkiey dla gniewu jego słußnego, iż żaden Człowiek, chocby też niewiem kto był niebedzie od niego uwolnionym; wnet odstepuymy od grzechow, a bierzmysie ku swietobliwości bez ktorey żaden nieoglada Boga. Ilekroć tedy Szatan, Swiat, albo własne ciało naße prowadzi nas y pobudza do złego jakiego uczynku; niechayże każdy pomysli w Sercu swoim: Ey czy chciałżebym ja tego, aby mie Smierć na tym zastała uczynku, ktury jestem w takowym stanie, abym mogł iść do Boga mojego, y pokazać sie przed Stolicą jego Sadową? że o tym rozmyslał dobrze Syrach, znać to y ztey nauki, ktorasie już namieniła, y radbym ja na Sercu kożdego Chrzescianina głeboko wyrysować: **Pomni na koniec a niebedzieß grzeßył.**

Tak nam zaiste na Swiecie żyć potrzeba, abysmysie sami nie stali uczesnikami zginienia, ktore wnim panują, y żebysmysie nieczystością jego niepokalali. Jako ryba słodycz swoią wsłoney wodzie Morskiey zatrzymywa; Jako Owce nieuczasie ßczekac ani kasać chociaż czestokroć bywają pospołu ze Psami; Tak y my lubo to z Synami tego

Swiata czas ten trawimy, nieprzywykaymy jednak do ich słow sprosnych, do ich przeklinania, do ich bluznierstwa a daleko barziey do ich złych y brzydkich Uczynkow. Zyimy tak miedzy Ludzmi złosliwymi, jako Loth w Sodomie, Jozef w Egypcie, y Prorok Daniel w Babilonie: A Błogosławiony y Swiety/ ktory ma część w pierwszym zmartwychwstaniu/ albowiem nad tym Wtora Smierc mocy niema.

Apoc. XX.

Jakob Patryarcha pusciwszysie do Bethel z rozkazania Panskiego, gdy rzekł do Zony, y do Dzieci swoich, jako też y do tych wszystkich, co byli przy nich: Odrzuccie Bogi cudze/ ktorzy wpoysrzodku was są a oczyscieſie y odmiencie szaty wasze/ a wstawszy podzmy do Bethel/ y uczynie tam Ołtarz Bogu/ ktory mie w dzień utrapienia mego wysłuchał/ y był ze mną w drodze/ ktorąm chodził. Tedy oddali Jakobowi wszystkie Bogi cudze/ ktore mieli w rękach swoich/ a on je zakopał pod dębem blisko Sychem. Tak y my pierwey niżeli do prawdziwego Bethel przystapimy, do Domu onego, wktorym Chleba Krolestwa Niebieskiego zażywac bedzimy; pierwey niżeli Dusze nasze poswiecimy Bogu, iezelibysmy prawdziwi Chrzescianie wyrzeczmysz sie grzechow, y wszystkich tych pożadliwości nierzadnych, ktore aż dotad byli Bogami naszymi. Radcibym ja one miał, abym je zakopał/ y Ziemią prykrył, ale to zlepszym waszym bedzie, kiedy samego Boga wezmiecie sobie przed oczy, ktory woła z Nieba na doł: Podepccie nogami swemi te wszystkie przeklete grzechy, ktoryche sciesie trzymali jako Bogow fałszywych, odrzuccie od oczu moich Bałwana drazniacego, ktory mie ku zapalczywosci pobudza, oczyscćie Kosciol swiątniey mojey. Ochedoz-

Gen. XXXV. V. 2. 3. 4.

Ezech. VIII

Jac. IV. 8.

dozcie rece grzeßnicy / y oczyśccie Serca / ktorzy- Ephes. IV. v. 22. 23
ście umyslu dwoistego / złozcie z siebie starego Szło-
wieka ze wßystkiemi namietnościami jego / a oblecz-
cie sie w onego nowego / ktory według Boga stwo-
rzony jest w sprawiedliwości y w swietobliwości
prawdy. Wten czas bedzicie mogli wniść do Koscio-
ła swietey Chwały mojey, y ze wßystkimi Swietymi, ktorych
jest siła Tysiecy Tysiacow, chwalic Imie moje, y dzieki
wdzieczności na wieki oddawac.

Takowa powinność jest tak słußna y potrzebna, że
sam rozum naß, jezeli swietobliwością łaski jest oswiecony,
te sprawiedliwość y potrzebe uznawa: Tak dalece, że też
y naygorsi y nayzłośliwsi Ludzie są przymußeni do oddania
Chwały Bogu Wßechmogacemu y do przyjecia dekretu na
potepienie. Wyznawac to oni mußą, że dłużnikami są
Majestatowi Boskiemu, odkładają jednak zapłatę odednia
do dnia, co raz potrzebując poczekania; ktoreykolwiek go-
dzin, tylko upominają sie oney od nich, znają dobrze wyste-
pki swoje, y niesprawiedliwości grzechow popełnionych, y że
im potrzeba zato pokutować, Lecz ustawicznie odwłaczają
skruche, y poprawe Zywota; podobnemi bedąc do onego
leniwca / ktorego gdy budziß tedy on miasto tego, żebysie
miał ruszyć złoża swego mowi: Jeßcze sie trocha prze- Prov. XXIV v. 33.
spie / trocha podrzeme / troche złoze rece / abym
odpoczywał; Tak własnie y Smierć, kiedysiekolwiek
pokaznje rozkoßniczkom tego Swiata, to oni coraz potrze-
buja dłużey zazywać cielesnych uciech swoich; Gdy nas bo-
wiem upominają słudzy Bozy abysmy pozaprawiali dziury,
ktore Szatan poczynił w Dußy naßey, tak zwyklismy od-
powiedzieć, jako niekiedy Zydzi Prorokowi Aggeußowi,
Jeß-

Agg. I. **Jeszcze nieprzyszedł czas budowania Domu Pańskiego.** Młody mowi, że jeszcze nieczas bracsie do prawdziwego Nabożeństwa; kiedysie starzeje, wten czas za grzechy młodości moiey bede pokutował: Stary odkłada pokute do ostatniey godziny, aby tak razem ze wszystkich wyspowiedałsie grzechow / bliznim swoim uczynic dosyc, y wrocić co komu wzioł kiedy niesprawiedliwie, y tak pożegnać sie ztym Swiatem. Na ostatek jest tych niemało ktorzy sobie wswym nieszczesciu z wielką swoją szkodą pochlebują, tak mniemając, że lubo to w nieczystosci y w niesprawiedliwosci trawili cały swoy wiek, Dobra Pańskie marnie potracili, źle używając łaski jego, byle tylko mogli w ostatnią życia godzinę westchnąc, y zapłakać gorzko, mowiąc z Onym Synem Marnotratnym: Luc. XV. **Oycze zgrzeszyłem przeciwko Niebu y przed tobą;** Albo z Łotrem na Krzyżu wiszącym: Luc. XXIII **Panie wspomni na mię:** To im wszystko zaraz niechybnie bedzie odpuszczono.

Siłaby tu mowic potrzeba było przeciwko tak dziwney slepocie, y przeciwko tak szkaradney y obrzydłey niepobożności Ludzkiey. Bo naprzod, y czemużbysmy tego chcieli aby Bog czekał na pokute naszą, ponieważ barzobysmy temu nieradzi byli, gdyby nam rozkazał oczekiwac łaski swoiey S. albo wybawienia jego. Czemuż chcemy aby wołanie nasze wysłuchiwał y modlitwy gorliwe; kiedy przed głosem jego zatulamy uszy swoje, y niejestesmy Onemu posłuszni gdy na nas woła abysmysie do niego nawrocili? O nedzny człowiecze! Y dla czegoż wżdy odkładasz wychwalanie Boga tak długo, aż kiedy słowa jednego niebedziesz mogł wymowic, a Duch twoy pocznie iż ma wychodzic z Ciała twojego. Izaliż to słuszna y z rozumem zgadzającasie rzecz, żebys służbe jego zaczynał w ten czas, kiedy własnemu cia-

ku twemu niebedzieß mogł wiecey ſłużyć, ani dogadzac nie-nważnym pożadliwośćiam twoim.

Bog wßechmogacy pełny mocy y Majeſtatu, ktorego wßyſtkie Niebiosa ogarnać niemogą, czżył to, poſtanowić, aby tak długo poki cien Zakonu trwał, Synowie Izraelscy ofiarowali płod pierworodny y pierwiaſtki Dzieciniſtwa ſwego; O jakożbyto on miał pochwalic gdybyś ty przy tey tak cudowney Swiatłosci Ewangeliey, Szatanowi y Swiatu pierwße młodosci twoiey Owoce, moc y siłe Lat twoich chciał oddawac, odbywając Boga drozdzami y zgniłym zapachem obumarłey ſtarośći twojey.

Toc to jeſt czynic ſobie ßyderſtwo z Boga y Ludzi gdyby kto chciał w ten Czas żyć dobrze, kiedy żywot omija; Oczy ku Niebu podnieść, kiedy już pod nim ziemia uſtepuje; cudze Dobra wracać, kiedy ich dłużey zażywac niepodobna; pomſty się wyrzec kiedy już niemaß ſposobu przywodzic ją do ſkutku; brzydzic się złodzieyſtwem, lichwą, drapieſtwem y zdzierſtwem, kiedy nam gotują mary, a Smierc patrzy w oczy. Takowi Ludzie nie grzech opußczają, ale grzechy odſtepują od nich; jako krucy odlatują z tego drzewa, ktore od ſtarosci upada, albo je piorun obali.

Przez własną naßą a barzo nieſłußną odwłokę, rana naßa tym barziey gnije, y uleczenie oney trudnieyße. Bo im dłużey taczaß się w plugaſtwie ſwoim, y trwaß w twoich grzechach, ztym więkßą trudnośćią przydzie potym, Serce twoje ſkrußyć y rozſtopić: Im się głębiey wkorzeniły grzechy w Serce twoje; tym więkßey doznaß trudnosci y pracy wyrywając one. Kto albowiem wypußcza cugle pożadliwosciam ſwoim, ten odmienia grzechy w przyrodzenie, y niemoże być nawrocony, chybasię to ſtanie oſobliwym cudem jakowym. Nayciężßa to jeſt rzecz bez wątpienia na całym Swiecie, na ktorey naywiecey zależy nawrocic się Człowiekowi prawdziwie do Boga: Grzeßy tedy każdy przeciwko zdrowemu ro-

 zu-

zumowi, ktory nawrocenie swoje odkłada na on czas, kiedy jesteśmy y narsłabszemy y naynieśposobnieyszemi, majac nay⸗więcey do czynienia. Złe to jest barzo, y nader niemądre rozporządzenie, czekać aż do śmiertelney choroby z nawroce⸗niemsie do Boga y do rozmyslania o Niebie, gdyż podczas takiego stanu naszego niebedziemy wiedzieli co komu odpo⸗wiadać. Tu nas pytają o ostatniey woli naszey, każą nam Testament pisać, co bydź niemoże bez Przyjációł; a nam to niemiło, markotno nam kiedy nas nawiedzają, kiedy zas ni⸗kogo niemasz, y o tosie gniewamy. Bolesie wzmagają, fle⸗gma dusi, gorączka pali y przywodzi do zawrotu głowy, Dokto⸗rowie nam dokuczają Aptekarskiemi rzeczami, mowa ich jest nam straszna, a milczenie podeyrzane. Pokrewni y Przyja⸗ciele trapią nas to tym to owym. Dzieci y naymilsi nasi dosyć żalu Sercu dodają. Co naygorsza Szatan przy ta⸗kiey okaziey wywiera naywiększą swoją potęgę, a krucy Pie⸗kielni latając około nas, ważą sie straszyć dusze naszą, naosta⸗tek Xiążę mający władzą na powietrzu, wypuszcza swoje wszystkie strzały ogniste abysmy u samego portu powątpiwa⸗li. Wpoysrzodku tedy tak wielu rozmaitych pokus, y mię⸗dzy tak srodze burzliwemi wałami, trudna jest rzecz nader wpokoju posiadać Dusze swoją, pamiętać o sumieniu, głosu Bożego słuchać, na Smierć sie należycie gotować, y jey strachu niestacsie korzyscią.

Starość sama przez sie ma wsobie siłą niedostatkow, nietrzeba sie jey mazać grzechami młodości płochey, wieceyci ona nieraz przynosi Duszy naszey ran, niżeli zmarszkow na cie⸗le: Gdy ciało osłabieje, tym pożądliwości potężnieysze czę⸗stokroć bywają; czy nowinaś to, że Głowa będzie od siwych Włosow biała, a sumnienie czarne. Nakoniec, ponieważ kości y członki Ludzi starych, są słabe y pełne boleści, na⸗cożby je obciążać daley, y grzechami przekładywać temi, kto⸗rychesmysie dopuszczali w młodych leciech naszych y podczas kwitnącego wieku.

Do tego niewiemy sami, ktorey godziny, albo jakim kształtem Smierć do nas przydybie, y jakowey łaski mamysie od niey spodziewać. Kto wie, ieżeli nam pozwoli tyle czasu, żebysmy z Przyjaciołmi naszymi mogli sie namowić, albo pomyslić cokolwiek o sumnieniu. Niezawsze ona tak do nas rzecze, jako Prorok Esaiasz do Krola Ezechiasza: Rozpraw Dom twoy, bo umrzesz. Lecz jakosie już powiedziało, nagle na nas przypada smierć, zbiega nas każdey godziny na każdym mieyscu, przy naywiekszych sprawach. Żeli Arcykapłan zdrowym bedac, a usłyszawszy nowiny niepocieszne zpadł z stołka na wznak y złamał szyję; Synowie Jobowi nieoczym niemyslili, tylko o wesołosci y odobrey mysli, tym czasem upadł dom gdy pospołu byli y pomarli wszyscy. Lecz y oprocz takowych niezwyczaynych przypadkow, znaydziesz niemało, że smierć chcacemu co mowić usta nagle zamkneła. Czy niemaszże y takich dosyć, ktorzy rozumiejacsie byc zdrowymi, w jednym momencie od paraliżu bywaja zarazeni, także predzey o ich smierci niezli o chorobie słychać. Lecz nie dosyc natym jeszcze choćbysmy też y wiekSze siły mieli y wczesnie wiedzieli o godzinie Smierci; jednakże nie w mocy naszey jest pokuta, dar to jest zgory y osobliwa łaska Ducha S. Bog nieczyni codzien cudow nieobraca co godzina twardey skały w wode, ani też z krzemienia skałnego Oliwe wywodzi; niewszystkim grzesznikom, ktorzy wnieczystosciach swoich zatoneli, y upor swoy zatwardzili, daje te łaske abysie do niego nawrocili rozpłynawszysie wełzach prawdziwie pokutnych.

Es. XXXVIII. 1 Sam. VI. Exod XVI. Deut XXXI.

Widzisz łotra nawroconego wgodzine żelżywey smierci jego, o zaprawde jest to przykład ktory nieznosi powszechney reguły. Bog albowiem dobrotliwy chciał tym przykładem pocieszyć nedznych grzesznikow, kiedysie y przy dokaczeniu żywota swego szczerze nawracaja, upewniajac ich, że reka jego zawzdy jest otwarta ku przygarnieniu onych

do łaſki ſwojey: Przyznawam ja to chetnie, że pokuta byle tylko prawdziwa była bez wßelakiego fałßu, nigdy pozna niebyła, ani bedzie ale też y tegoſie trzymam, że niemoże bydź nigdy nazbyt pretka. Pewnać to jeſt, że każdego momentu, ktoregokolwiek grzeßnik ſie nawraca, Bog pełen miłoſierdzia, pokazuje mu na tych miaſt litość ſwoją, alec ten moment nie jeſt wmocy naßey. Przeciwko jednemu grzeßnikowi, ktoryſie przy smierci nawraca, znaydzieſie ich Million, co bez pokuty prawdziwey zchodzą ztego swiata. Abyś niechodził daleko po przykłady inne, nateyże Calvariey znaydziema. Jeſlis widział łotra zjedney ſtrony wißącego na krzyzuy pokutującego; zpoyrzy na drugą ſtronę a obaczyß rzecz przeciwną: żył w niepobożnosci, umarł w grzechu, a umierając bluznił, y lżył Krola Chwały. Luboć ſie tedy jeden tak piekny przykład podoba, ſumienie twoje łagodnie uſypiając; drugi ci jednak bodzcem bydź muſi y bo bojazni swietobliwey przyprowadzac. Lecz daley otym mowiąc, y to też potrzeba uważac, że łotr pobożny nawrocił ſie teyże godziny, ktorey go Pan naß Zbawiciel powołał, y podał mu reke. Dla tego **dziś gdy uſłyßycie głos Boży niezatwardzaycie Serca waßego.** jako czaſu kußenia na pußczy, aby Bog nieprzyſiągł wſprawiedliwosci ſwojey, że niewnidziecie do odpoczynienia jego. Ey nuż teraz tego ſamego momentu, gdy to czytacie, nawroccieſie do Boga z całego Serca waßego, a bedzie wam łaſkawym, zmiłujeſie nad wami.

Ps. XCV.

Joel. II.

Gdy pogodna pora raz upłynie, niezawzdy znowu takowaſie trafia. Y dla tegoż Malarze, zwykli ją malować zdługiemi włoſami zprzodu, ztyłu zas zgołą głową. **Każda rzecz ma ſwoy czas.** Bog nam dal jeden czas a drugi ſobie zoſtawił. Czas naß jeſt ten, kiedy do pokuty nas wołają; Czas zas Boży, kiedy nam Sądy ſwoje pokazuje, y czyni pomſte. Sto dwadziescie Lat przez ktore Noe,

Eccl. I.

Gen. VI. 7

Noe, Kaznodzieja sprawiedliwosci, opowiadał pokutę; był to czas pierwszego swiata: Lecz kiedy cierpliwość Boska była rozdrazniona, odmieniłasie w zapalczywość, y przyszedł potop na całą ziemię, wtedy był czas Boży y dzień pomsty. Kiedy Loth mowił do Mężow Corek swoich, był to czas zbawienia ich, y wdzieczney szczęśliwosci; Ale gdy na nich spadł Ogien z siarką y popalił je, tak narzekanie ich y zgrzytanie zębami było daremne; jako były niesprawiedliwe wykrzykania y nasmiewiska. Kiedy Esaw przedawał pierworodztwo swoje, był czas pamiętać na prawdziwe y Niebieskie; Lecz kiedy już przedał za polewkę z soczewicy, wołanie y narzekanie jego było cale niepożyteczne, tak własnie, jako y obzarstwo jego nienasycone, a umysł nikczemny. Kiedy Oblubieniec był przededrzwiami z rosą Niebieskich roskoszy, y z Myrrą wieczney swojey pociechy, był to czas Oblubienice, y okazia, ktorey sie miała chwycic, aby zażyła swiętobliwych radosci jego: Lecz gdy dla pieszczoty niechciała powstac z łoża swego, leniłasie ubrac wszate swoją, daremno to było że go szukała po miescie; znalazła albowiem miasto miłego swego, Nieprzyjaciol swoich, ktorzy ją ubili y zranili. Kiedy ubogi Lazarz leżał u drzwi bezboznego Bogacza, był czas nawrocicsie do Boga, oswiadczyć bliźniemu swemu uczynek miłosierdzia; Lecz kiedysie już dostał do piekła, y palic sie poczoł w wiekuistym płomieniu, daremnie oczy swoie podnosił ku Niebu, bo niemożna było już uprosić jedney krople wody. Pan wołał na Zydy aby weń uwierzyli, y płakał nad Miastem Jeruzalem, przeto iż Prorokow Panskich pomordowali, był to czas zaprawde onego Ludu zapamietałego, był mowie czas ich zbawienia y upodobania; ale kiedy wielkiego Boga y Zbawiciela swego dla krnąbrności swoiey odrzucili, żądając aby krew jego na ich była y na ich dzieci wylana, odrzucił je Bog od Twarzy swey swiętey; tak że aż do tąd miedzy wszystkiemi Narodami są posmiewiskiem y przekleństwem. Naostatek, jako jest daremna chciec swoy żywot

Gen. XIX.
Gen. XXV.
Gen. XXVII.
Cant. V.
Luc. XVI.
Luc. XIX.
Mat. XXVII.

wot poprawiać/kiedy już Sedzia stoi przededrzwiami, a słudzy katowscy biorą go za szyję, lubo też będąc już na szubienicy. Takci y to rzecy jest zpozniona, kiedy dopiero w ten czas chcielibysmy myślić o Bogu, gdy nas smierć ztąd bierze, a piekło rozdarszy paszczekę swoją chce nas połknąć. O nędzne

Rom. II. mizerne stworzenie! Y czemużbogactwy dobrotliwości Bożey, cierpliwości y nieskwapliwosci pogardzasz? A podług zatwardziałości twojey y Serca niepokutującego skarbisz sobie samemu gniew nadzień gniewu/y objawienia sprawiedliwego Sądu Bożego/ktory odda każdemu podług uczynkow jego.

O zaprawdę, siłoć zależy na naszym zbawieniu, abysmy mieli tak marnie tracić; Żywot ten nasz jest barzo niepewny, dla czegoż tedy mamy czekać jutra, Dusza nasza jest nieoszacowaną, y czemużbysmy ją mieli na szanc stawiać. Gdybysmy więcey, niżeli jednę mieli, jeszczebysmy mogli puścić na odważną; Lecz iż tylko jedną całe mamy, ktorą gdybysmy utracili; wszystkie bogactwa y skarby tego swiata, niemogłyby jey wykupić, czuymyż tedy we dnie y w nocy, abysmy ją zachowali. O gdyby nas strach wieczney męki przeraził, abysmy to pilnie rozważając, tegosię wszystkiego strzegli, coby nas mogło o smierć wtorą, y potępienie wieczne przyprawić.

Do tego prowadzi nas sam Zbawiciel swiata kiedy

Mat. XXIV. mowi: Czuycie/bo niewiecie/ktorey godziny Pan

Mat. XXVI. wasz przyidzie. Czuycie a modlciesię abyscie nie

Luc XXIII weszli w pokuszenie: gdyż Duch jest ochotny/ale ciało mdłe. To napomnienie Pańskie tak jest potrzebne, przetoż one często powtarza: Patrzcie mowi/czuycie

Marc. XIII a modlciesię bo niewiecie kiedy ten czas będzie.

Strzeż-

Strzeżcieśie aby niebyły obciążone Serca wasze obżarstwem opilstwem y pieczołowaniem o ten Żywot: Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkich ktorzy mieszkają na obliczu ziemie. Przetoż czuycie / modląc śie na każdy czas / abyście byli godni uyść tego wszystkiego / co śie dziać ma y stanąć przed Synem Człowieczym.

Luc. XXI

Chcąc nas tedy Pan nasz dobrotliwy tym prędzey obudzić z twardego snu Duchownego / y żebysmyśie nie kochali we śnie grzechow naszych, przytacza jeszcze przykład sługi złego, ktory sam do siebie tak mowi: Pan moy odwłacza z przyściem swoim: na co śie ubespieczywszy począł bić społsługi / jeść, y pić z Pianicami. Lecz przydaje Chrystus Jezus mowiąc: Przydzie Pan sługi onego / dnia ktoregośie niespodzieje / y godziny ktorey niewie / a odłączy go / a część jego położy z obłudnikami tam będzie płacz y zgrzytanie zębow.

MatXXIV v. 49.

Ku temu celowi zmierza y one drugie podobieństwo, o głupich Pannach, ktore były zasnęły y niemiały oleju w lampach swoich, ztąd tak śie przelękły gdy Oblubieniec przyszedł, iż niemogły wniść na Sale weselną; kołatalic w prawdzie y wołali, Panie Panie otworz nam / Lecz drzwi były zamknione, a odpowiedź takową odnieśli, zaprawdę powiadam wam / nieznam was.

Mat. XXV v. 10. 11. 12

Wiemci ja to dobrze / że naypierwszy, y nayprzednieyszy od tych podobieństw jest ten, jako też y wszystkich innych

nych przykładow, abysmysie uczyli bydź gotowemi, oczekiwajac na sławne przyscie Zbawiciela naßego; mogąsie jednak wybornie stosowac y do smierci. Gdyż Bog wßechmogacy zatail przed nami tak ten dzień, ktorego do niego poydziemy, jako też y ten, wktory Chrystus Pan do nas przyidzie, a to wßystko dla tego, żebysmysie codziennie gotowali. W jakim albowiem stanie znaydzie nas podczas godziny smierci, y kiedy przydzie z Nieba na Sąd z Anjołami Mocy swojey, tak już zaiste każdego pewnie osądzi; do inßego Sądu niebedziemy odestani.

Hebr. XII. A przetoż **złożmy z siebie grzech, ktory nas snadnie obstepuje;** potargaymy wßystkie łancuchy złych pożadliwości. Odbierzmy smierci Oreże, a strzały jey napußczone jadem, y żądło przenikajace wydrzymy z rąk gwałtem. Powyrywaymy tey bestiey nieokielznaney pazury, powybijaymy, zeby, y ogien iey zagasmy tak niebedziemysie bynamniey obawiali. Zyimy swietobliwie; atak Bog nieogarnionego miłosierdzia użyczy nam tey łaski, że pomrzemy smiercią sprawiedliwych, y jednakowyż koniec z zniemi odniesiemy. Tak żyimy, jakobysmy żadali życ wten czas, gdy smierc usiedzie na wargach naßych. Zyimy tak jakobysmy codziennie umrzec musieli; y jakobysmy już styßeli Głos Boży wołający na nas: **Podźcie a okażciesie na Sąd.**

Kiedy zas Szatan, Swiat, y własne naße Ciało prowadzą nas y ciągną do złego, mowmyż tak do samych siebie: Y także to dziekujeß PanuBogu twemu za te uznane łaski y dobrodzieystwa, ktores odbierał obficie z ßczodrobliwey Reki jego? O głupi, czyli mniemaß, iż goscincem piekielnym wnidzieß do Nieba? Gdy sie sam dobrowolnie w przepasc złosci rzucaß, jakoważ możeß miec pewnosc że przez pokute twoją ztamtąd wynidzieß? Jezeli

Po-

Boga opuſczaſz; Nieboiſzzeſie tego, zecie tezy On opuſci? Y takzeſie gotujeſz na ſmierc? Albo czy takowez to jeſt Oreze twoje, ktorymiſie ty chceſz obronic? Czy jeſtzes w takowym ſtanie, abys wyſtapil przed Majeſtat Boſki, okazal ſie przed ſtolica jego ſadowa? Noc przeminela / a dzien ſie przybliżyl / odrzucmyz tedy uczynki ciemnośći / a obleczmyſie we zbroje swiatlosci. Badzmy bez nagany y ſzczeremi Dziatkami Bozymi a zyimy jako Dziedzice Kroleſtwa jego / swiecac jako pochodnie na swiecie w poysrzodku Narodu złego / y przewrotnego. Rzecz poſpolita albowiem naſza jeſt w Niebieſiech / zkad tez Zbawiciela oczekiwamy Pana Jezuſa Chryſtuſa. Wchodzmy do swietego Niebieſkiego Miaſta Jeruzalemu droga dobrych uczynkow ktora Bog zgotowal abysmy nia chodzili. Niechayſie we wſzyſtkich ſprawach w ſlowiech y myſlach znayduje swiatobliwosc Panſka Pokazmy to ſama rzecza ze przy swietobliwey ſtatecznosci wierzymy temu, czego nas Pismo S. o ſtraſznym Piekle, y o radośći niewypowiedzianey Niebieſkiey naucza. Poki jeſzcze czas mamy czynmy dobrze każdemu / oſobliwie jednak Domownikom wiary. Czas odkupuymy bo dni złe ſa. Nie tak czyńmy jako Adam / ktory dla jednego jablka ze było piekne na weyrzeniu, y ſmaczne do jedzenia Ray roſkoſzny, ktory mu byl dany od Boga, utracil. Nieutracaymyz dla cielesnych roſkoſzy, ktore tylko jeden moment trwaja, wiecznych Onych radośći dla nas zgotowanych przed założeniem swiata.

Rom XIII. v. 12.

Phil. II. 15.

Phil. III. 20.

Eph. I. 10

Zach. XIV

Gal. VI. 10

Eph. V.

Mat.XXV Napełnimy Lampy nasze przykładem mądrych Panien zawczasu olejem / Serce nasze niech będzie pełne wiary / nadzieje / miłości / a obleczmysię w szatę Świątkości y świętobliwości / jako Sługi wierni żywego Boga pracuymy wświętey gorliwości / kończąc sprawę naszą / ktora nam jest zlecona. Bądźmi mocnemi nieporuszonemi / obfitującemi w uczynku Panskim zawsze / żebysmy znalezieni byli gotowemi, kiedy sie smierc pokaże, albo raczey, kiedy nas do siebie zawoła Xiążężywota, y rozkaże oddać rachunek zpowierzonego Talentu; staraymysie oto zwielką pilnoscią abysmy bespiecznie rzec mogli: Dokonczyłem sprawę ktorąs mi dał abym ja uczynił. Dobrym boy bojował / bieg em wykonał / wiarem zachował. O nieprzystępnego Majestatu Panie! Nić więcey już dla mnie niezostawa, tylko abym odebrał zrąk twoich Korone sprawiedliwości, obiecaną tym wszystkim, ktorzy umiłowali sławne przyscie twoje. Dayże mi to ach Boże moy naymiłosierniejszy, day abym wszedł do odpoczynku Chwały twojey; gdzie ty przyimujesz tych wszystkich do nieogarnionego miłosierdzia swego, ktorzy Grzech y Smierc zwyciężywszy, sprawy twoje zachowali aż do konca.

Marginal references: Mat.XXV; Mat.XXIV; 1.Cor.XV.; Joh.XVII. v. 4.; 2.Tim.IV. v. 7.; Apoc. II.

Modlitwa y Rozmyślanie

Przez pokutę prawdziwą y pobożny żywot na Smierc się gotującego.

O Boże / ktorys jest nayswiętszym y sama swiętobliwosc / wepsła smierć na swiat przez grzech

grzech/ktury ją straßną urzynik. Uzbroi mię tedy z wysokosci/abym oręza jey y strzały ogniste mogł odeymowac y abym żądła jey y jadu nie obawiał się. Ponieważes mi przed stworzeniem swiata Krolestwo twoie Niebieskie nagotował/ dayże tedy abym ostatek życia mego obracał na oczyßczenie żywota mojego y Dußy mojey/ abym się stał godnym do tak swiętego mießkania/ do kturego nić nieczystego/ nic niepokalanego nie wchodzi/ abym Twarz swiętą twoją oglądał/ co się bez swiętobliwosci żywota stać nie może. Oycze swięty oswiec mię Boską twoją swiatłoscią/ ktora od Tronu twego zstępuje/ abym wßelką sprosność grzechow y smiertelne skutki ich poznawał/ y abym się nimi z całego serca brzydził y one nienawidział/ abym to poznał/ że grzechy są piekielną rodziną/ ßatanskim obrazem/ sprosnym zmazaniem y zepsowaniem naylepßych spraw ręki twojey/ że w Dußy naßey naypięknieyßy obraz podobienstwa twego zkassowały. Że są przeklętym ogniem gniew twoy zapalającym y swiat cały pożerającym/ że są nieznosnym ciężarem pod ktorym wßystko stworzenie wzdycha Niebo y Ziemia lamentują/ że są okrutnym zaboycą pierwßych Rodzicow naßych y tych wßystkich/ kturzy od stworzenia swiata żyli/ są niemiłosierni Opra-

wcy kturzy Pana chwały ukrzyżowali y jego Krew przenayświętßą rozlali. Niech poznam dostatecznie / że grzechy są nieprzyjacielem naßym głownym / ktoregoś ręką twoją Boską na pomstę uzbroił y ktury nas w przepaść wiecznego zginienia pogrąży Day mi też Oycze łaskawy abym wßystkie dobroci twoje uważać / ktore z świętobliwością są złączone y wßelką chwałą ktora z niey pochodzi / abym miłością twoją będąc zapalony / oną wßystkimi siłami ująć mogł / abym ją poznał iż jest Corką Niebieską / wyrażeniem piękności twoiey / y promieniem Chwały twojey / że jest zacną ozdobą kturey nas był ßatan pozbawił / że jest gorną doskonałością / ktorey Syn twoy Jednorodzony jest wyobrażeniem / że jest nayprzednieyßą cząstką tey ßczęśliwości / ktorey wyglądamy y ktorey doskonałego używania użyczaß nam w Raju twoim. O Boże Zbawienia mego! o jako są gorzkie grzechu owoce. Widziß bolesną żałość moją / żem temu sprosnemu Tyranowi tak długo służył y cielesnym pożądliwościam / ktore walczą przeciwko Dußy / tak długo dogadzał. Widziß żal moy / żem życia mego / ktorem z osobliwey łaski twoiey otrzymał ku lepßemu nie obracał / ciebie się bojąc tobie służąc y twoich Boskich przykazań przestrzegając Coż mam mowić Panie wßystkich narodow! Zgrze-

ßy-

ßłem przeciwko tobie/ dopusciłem się przed oczyma twemi/ ktore złego nie cierpią/ wielkiey obrzydliwośći/ żałuję w prochu y w popiele. Grzechy moie są we dnie y w nocy przedemną y niemogę na nie/ tylko z wielkim strachem spoyrzec/ ale Panie przed ktorego obliczem wßystkie rzeczy odkryte/ ty widziß/ iż to moy naywiękßy Frasunek/ iż dostatecznie frasowac się y żałowac nie mogę y niemam pokuty. O Boże ktory Serc y nerek doswiadczaß/ wieß jako ciężkie y sprosne są grzechy moje/ znaß jakowa jest boleść żalu mego. Niechceß Smierći grzeßnego Człowieka/ ale raczey aby się nawrocił a żył. Nawroc mię Panie/ a będę nawrocony/ o wßechmocny Boże/ ktury z twardey opoki wywodziß/ wody/ niech się Serce moie obroci w łzy pokutne ktoreby się tobie podobały. Zetrzy Serce kamienne na proch/ aby woda wyskakuiąca ku żywotowi wiecznemu ze wßechstron wypłynęła/ owßem wyrwi te złe a day mi serce nowe ręką twą ukßtałtowane Serce/ w ktorymby widziany był on zacny obraz podobienstwa twego/ aby w nim się znaydowała swiatłosc od Jasnosci oblicza twego wychodząca: Serce aby gorliwoscią y miłością chwały twojey pałało. O nayłaskawßy Boże! ktorys nie żałował krwie własnego

 Sy-

Syna swego na wymazanie Cyrografu y Dekretu przeciwko mnie napisanego / nie odmawiay mi Ducha twego / aby mie poswiecił y nowym stworzeniem uczynił / abym tak nosił szate dziatek twoich y abym na swiecie tak swiecił jako swieci lampa zapalona / ukrzyzuy te nedzne Ciało ze wszystkimi pozadliwościami jego abym juz nie ja zył ale we mnie Chrystus / a ostatek dni moich zyjac w ciele abym zył w wierze Syna Bozego / ktory mie umiłował y wydał samego siebie za mie / aby mie zbawił y od wszystkich nieprawosci oczyscił. Badz Duszy mojey dusza / swiatłem rozumu mojego y opiekunem zywota mego. Panuy sam we mnie y opanuy mie / aby wszystkie moje sprawy / mowy / mysli łaska twoja były poswiecone y aby ustawicznie do Chwały twojey wzdychały / abym to wszystko miał w nienawisci co ty nienawidziß / abym sie tego chronił co ty zakazujeß / abym nietylko brzydził sie nieczystoscia grzechu / ale tez y sukni zmazaney nienawidział / abym sie y podobienstwa złego wystrzegał. Gdy mie szatan / swiat y własne naße ciało kusi y do jakowegokolwiek grzechu namawia / Niech mie bojazn Majestatu twojego Boskiego uzerzymuie / aby sie smierc pod ten czas w mysli mojey okazawßy / odwiodła y ztrwozyła swieta bojaznia

nią/ abym pamietał na to iż sie stane naynedzniey szą Kreaturą/ gdybym w grzechu umarł/ ktory cie obraza/ abym zawsze miał przed oczyma Słowa one; Błogosławiony y swięty jest ktury ma cząstke w pierwszym zmartwychwstaniu/ smierc wtora nie będzie nad nim panowała. Poniewaz łaska twoja/ ktora sie wszystkim Ludziom zbawienna stała tak mi jasnie objawiona/ day mi abym sie wyrzekszy wszelkiey niepobozności y swieckich pozadliwosci trzezwie/ sprawiedliwie y poboznie zył na tym swiecie/ abym ni oczym innym nie rozmyslał tylko o tym co jest prawdziwego/ co jest uczciwego co jest sprawiedliwego/ co jest czystego co jest przyjemnego. Słowem mowiąc co jest dobrego y pochwały godnego; a nadewszystko moy Boze dayze mi miłosc serdeczną abym sie cwiczył w uczynkach miłosiernych/ bo takowe ofiary tobie sie podobają: Miłosc pokrywa mnostwo grzechu. O Panie praca moja/ ktoras mi rozkazał/ jest długa/ ale zywot krotki y niewiem kturey godziny przyidziesz do drzwi Domu mego. O Boze miłosierdzie twoie jest wieczne/ uczyn

we mnie co rozkazujeß / a tak rozkaz to wßysiko / co tobie jest przyiemnego / spraw skuteczne y chcecnie y wykonanie według upodobania twego / Udziel mi tey łaski, abym sprawe twoją wykonywał z taką pilnoscią / z taką wiernoscią / abym w dzień przyscia twego nie był zawstydzony. Napełni Serce moje koßtownym twoim Olejem / ktury od Ducha twego płynie / przyodziey mie ßatą sprawiedliwosci y swiatłosci / abym cale był gotow za oblubiencem Niebieskim wnisc na wesele / y z Patryarchami / Prorokami / Apostołmi / męczennikami / y ze wßystkimi / kturzy ßaty swoje wybielili we Krwi Barankowey / mogł usieść za stołem / abym żył / jako żyli Swieci / y abym przyjety był ze wßystkimi Błogosławionymi do pokoju Chwały / y gdy przydzie ostatnia godzina westchnienia mego / Syn twoi naymilßy niech zawoła do mnie: Wnidz dobry y wierny sługo (Dobra y wierna służebnico) do Domu radosci Pana twego / Amen

Rozdział Dwunasty.

Szosty Srzodek przeciwko bojazni Smierci: Spuscić się całk na opatrznosc Bozą.

Znaydujasie tak zatwardziali y tak cielesni ludzie, iż żadną miarą pamietać niechcą na cel stworzenia swojego, ani nawet powiedziec tego nieumieją / dla czego też ich Bog na swiat wyprowadził: O nader głupi, a cielesni ludzie, ktorzysie tego rozumienia, że jestescie tu tylko dla samych siebie nie inaczey żyjąc, tylko jako bezrozumne bydło dla jedzenia y dla picia. Takowi zaprawdę należą w liczbe tych o ktorych powiada Paweł S. że niemają innego Boga, oprocz brzucha swego, y że koniec ich jest wieczne zginienie. Lecz innaksza jest dalecko sprawa z mądremi, y cnotliwemi, ktorzy w tak wysokim sąstopniu ze umysł swoy do uważania łaski, ktorą z Nieba odbieraią podnoszą y obracają ku dobremu, y swiątobliwemu romyslaniu. Ludzie ktorzy są Boską oświeceni swiątkoscią według nauki Chrzescianskiey, dobrze o tym rozważają sobie, że nie dla samych siebie są stworzeni; ale dla Oyczyzny swojey, dla Przyjaciol, osobliwie jednak żeby Bogu y Kosciołowi jego służyli; dla tego samego żyć naybarziey pragną, aby Stworzyciela swego, z całego wychwalali Serca, a Krolewstwo jego jako naylepiey rozszerzali. Phil. III. 18.

Takowa chęć gdy dobrze jest rozporzadzona, wielce sie podoba Bogu y jest mu ofiarą wdzieczney wonności: Czego sobie Dawid życzył: Daruy o Panie sludze swemu abym żył/ a Dusza moja chwaliła Imie twoje. Ps. CXIX. Takowa swietobliwa gorliwosc sprawowała to, że Krol Ezechiasz w smiertelney chorobie swoiey gorzko płakał, pragnąc z wielką żadością żyć dłużey. Mądry albowiem on Pan y pobożny widział złosc wielką, ktora na Krolestwo

Judskie po smierci jego przyść miała, mianowicie srogie zamieszanie y brzydkie bałwochwalstwo; zapalony żarliwoscią swietą chciał tu na ziemi Boga Wszechmogącego w serdeczney szczyrosci chwalić, a sprawę zaczętą prawdziwey, czystey służby Bożey kończyć. Życzył sobie przytym mieć Potomstwo, aby je mogł uczyć, jakosię z całego Serca mieli bać Boga y onemu służyć według nayswiętszey woliyjego, tak aby pobożnosc w Krolewskim Domu jego zakwitneła. Zamysł swoy tu tak wielki, a zapalony płomieniem Niebieskim odkrył w spiewaniu swoim, kiedy po cudownym przysciu do zdrowia na taki kształt spiewa przed Bogiem:

Es. xxxviii v. 17. 18. 19. 20.

Oto bakemsię / niebędę miał pociechy; alesię Tobie podobało wyrwać Duszę moją z przepaści skażenia: przeto żes zarzucił wtył swoy wszystkie grzechy moje / albowiem nie grob wystawia Cię / ani Smierć chwali cię / ani ci / ktorzy wdoł zstępują oczekiwają prawdy twojey: Żywy / żywy / ten cię wystawiać będzie / jako ja dziś / a Ociec Synom oznaymi prawdę twoją. Pan mię wybawił / przeto Pieśń moją spiewać będziemy po wszystkie dni żywota naszego w Domu Pańskim.

Takowymże własnym Ogniem był zapalony y Paweł S. bo kiedy poczoł myslić o samym sobie, obrociwszy Oczy na tę nędzę y biedę, ktora jest na ziemi y na oną wiekuistą radość ktora jest w Niebiesiech, życzył sobie wyniść z ciała y być z Chrystusem przyznawając to, żeby mu tam daleko lepiey y wygodniey było: Lecz gdy sobie wspomniał na Kościoł Boży, tak była wielka miłość jego, ktorą miał ku Braci swey, że ich radość, ich pociechę, nad swoją radosc y szczęsliwosc przekładał. Zostać w ciele / mowi

Philip. II

po

potrzebniey jest dla was/a bedac tego pewien/ wiem iz zostane y z wami pomieszkam wszystkim ku waszemu pomnozeniu y weselu wiary.

Ta zadosc zywota iest sama przez sie dobra y swieta, dla tego, zebysmy Boga chwalili; przestepuje jednak nieraz granice swoje, y bywa podczas niesluszna, gdy sie barzo sztucznie z milosciа nas samych zmiesza, przeszkadzajac nam ze sie na smierc ochoczo niegotujemy. Naprzyklad gdy Krol jaki slawny, madry y Potezny walczy dla dobra poddanych swoich, y dla oswobodzenia Ludu uciemiezonego, a Pan Zastepow szczesci mu y blogoslawi w przedsiewzieciu jego, rozgniewalbysie oto gdyby postrzegl ze smierc reke jego Tryumfalna kruszy, granice umnieyszа, y Korone zdziera, rzeklby zapewnie w Sercu swoim: Coz to jest takowego? W samym biegu Zwycieſtwa tak zacnego muszesie zastanowic? Smierc nadzieje tak wielu poboznych Ludzi wespol zemna do Grobu rzuca, y prochem zasypuje? Wszystkie moje przeszle Zwyciestwa zwysciem Ducha mojego z ciala zgina: Trapi mie y to niepomalu, ze smierc moja pociagnie za soba ucisnienie wielu Ludzi, ktorychem ja az do tych zas bronil: lancuchy niewoli Tyranskiey, ktorem juz byl po czoi rwac znowusie zmocniwszy, ciezkie beda y nieznosne poddanstwu memu. O smierci, jakozes jest okrutna! bo gdy mie tak z tego swiata wleczesz, w leczesz oraz zemna wszystkie moje Przyjacioly na nieznosne meki, a strzaly ktores we mnie wrazila, przeniknely niezliczone Tysiecy Serc poboznych.

Mienniey y ten, ktory ma te godnosc, ze jest namiestnikiem Krola, albo Xiazecia jakiego wielkiego, lub tez iest Dozorca jakiey Krainy albo Fortecy Gubernatorem, frasowac sie bedzie, gdy go smierc bierze w ten czas, gdy naywiekszе ma swoje zabawy, osobliwie gdy sie to stanie czasu

potrzeby wielkiey; a do tego gdy uwaza / iż niemaß, ktoby po smierci jego zgodnym mogł bydź Rzadca. Coż to iest? mußeż to ja tak zacny utracic urząd, służbe Pańską porzucic, Lud ubogi jako owce bez Pasterza zostawiwßy? O smierci, jakożes jest przeklęta! ktora wßystkie rzeczy mießaß!

Hetman odważny dzielnoscia y Mestwem uzbrojony ktory ßczęśliwie na usługe Rzeczy pospolitey Woyne toczy, niemoglby tego bez bolesci znieść, gdyby go smierc brała pod swe jarzmo w ten czas własnie / kiedy nioczym inßym niemyslił, tylko o tym / jakoby co predzey dokonczyć zwycięstwa swego, a ostatek Nieprzyjaciol podbić pod władzę Pana swego, ile gdyby wiedział, mowie, że trudno o takiego, ktoryby miał taki Dar, y mogł dobrze władać tak wysoką godnoscią rzekby bez pochyby: Mamże to juz rzucac koniecznie wßystkie moje zamysły doswiadczone, y wierne moje Rycerstwo hardosci nieprzyjacielskiey, lub też rece do Buławy niezwyczayney oddac? O smierci, pełna zaydrosci! wydzieraß Miecz Tryumfalny z ręku moich, a jednym cieciem tak wielkie nadzieje niby trawę podcinaß.

Toż potykac musi y tego, ktory na wyniosłym krzesle sprawiedliwosci siedzi / jakoto naprzykład Prezydenta, Radnego Pana, albo znacznego Senatora, kiedy smierc przyßedßy odbiera go w kwitnącym wieku ze wßystkich honorow y dostojeństw; zwłaßcza gdy sie obawia że po nim nastąpią Ludzie zepsowani podobni do grobow pobielanych / rzecze niechybnie te słowa: Y mamże to moy poważny urząd składać tak pretko, w ktorymem miał uciechę y powagę swoją? O niebaczna smierci! y dla czegoż mie obieraß z Purpury mojey; y niepozwalaß mi z oney sie nasycic? y czemuż mi niedopußczaß tak długo siedzieć na tym wspaniałym stołku, ażby mie sama z niego z trąciła starosc Szedziwa,

Taky wierny Pasterz, ktory widzi, że sprawy Boskie przez rece jego szczesliwie postepuja, że szatan jako błyskawica z Nieba zpada, Dagon upadszy na Ziemie, leży na twarzy swoiey, może sie ulęknąć obaczywszy smierc nadchodzącą, y mowić do Serca swego. Y mamże już dozor swietego Urzedu mego porzucić na tych miast, w ktorym naywiększa moja rozkosz y radość bywała, y tey swietey pracy poprzestać, przez ktorąm szczesliwie Krolestwo Boże rozszerzał? Boje sie tego, że po smierci moiey w kradnąsie do trzody Panskiey drapieżni y okrutni wilcy, ktorzy jey folgować niebędą, a czas ciemnosci na tych przydzie, ktorzy po nas nastaną.

Takoży Gospodarz Domowy, ktory swoich kocha serdecznie niemoże na smierc pogladać bez srogiego poruszenia wszystkich wnetrznosci swoich, Serce sie wnim kraja napoły, y sam u siebie z westchnieniem mowi: Mamże ubogą a ciężko zasmuconą Małżąkę moja opuscić, ktora sie we łzach kapie? Mamże sie z miłemi przyjaciołmi mojemi rozstać, ktorym żywot moy był osobliwą pociechą y pomocą, smierc zas moja będzie im bolescią y cieższkim frasunkiem? Mamże Dziatki moje miłe ktore jako Dusze moja własną kocham opuscić, zostawując ich nietylko w sierocstwie y w niebespieczenstwie o doczesne Dobra, ktorychem dla nich nazbierał; ale y tego obawiać sie musze co mie naybarziey boli, aby sie nierozpuscily a pusciwszysie na swowole nieudałysie do falszywey wiary.

Te tak wielce potężne passie, ktore mym zdaniem naywiększą moc nad zmysłami naszymi mają, chcąc uskromić y uspokoić, niemasz lepszego ani zdrowszego srzodku, tylko żebysmy sie zawczasu uczyli spuszczać na niedosciglą opatrzność, Oyca naszego Niebieskiego. Dusze pobożne Chrzescianskie, uważaycie sobie jeno te zacne słowa Ducha Swietego: **Spusc na Pana droge twoją / a ufay wnim a on** Ps. xxxvii

 wszy-

Ps. LV. 23 wßystko uczyni. Y z nowu: Wrzuc na Pana brzemie twoje / a on cie opatrzy. Pomnicie y na te upomnienie Piotra S. wßystkie staranie waße wrzuccie na Pana / gdyż on ma pieczą o was. Wyrysuycie na pamieci waßey y to co Pawel S. powiada: Tym ktorzy miłują Boga wßystkie rzeczy dopomagają ku dobremu. Niechże to tak swiete przedsiewziecie tego Apostoła Panskiego upadnie na sam grunt serca waßego: Bedąc tego pewien wiem iż zostanę / y z wami wßystkimi pomieskam ku waßemu pomnożeniu y weselu wiary / aby obfitowała chluba waßa w Chrystusie Jezusie ze mnie gdy do was zasie przybede. Według troskliwego oczekawania y nadzieie mojey / iż sie wniczym niezawstydze / ale ze wßelakim bespieczeństwem jako zawße tak y teraz uwielbionym bedzie Chrystus w ciele moim lub przez żywot / lub przez smierc.

1 Pet. V. 7.

Rom. VIII v. 28

Phil. I. v. 25. 26.

v. 20.

Chciałbys Bogu y Dobru Pospolitemu służyć, ta twoja żądość barzo jest chwalebna: Lecz Bog może urzedem tym / ktory od ciebie odbiera, dobrze rozporządzić, może ci dac naznaczoną cząstkę roboty twojey a bieg twoy okryslić y ograniczyć. Wie on do ktorey godziny ma cie zażywać wsprawach swoich, y przez jak długi czas maß walczyc na tey niskości. Czyli oko twoje jest złe, iż Pan twoy jest dobrzy y miłosierny ku tobie, y że chce twoją fatygę y prace skrocić? Kto tylko wesoło idzie za Chorągwią Pana Zastepow, y od Hetma a Nieba y Ziemie nieodstępuje, ten z Owo-

Mat. XX. v. 15.

wocu Zwycięstwa pożywać będzie / y Chwały tryumfalney dostąpi; a to tak dobrze ten, ktory tylko co wpisał / jako y ow, co barzo w częstey bywał utarczce. Kto jeno wiernie pracuje na winnicy Pańskiey odniesie pewnie od niego wieczną nagrodę; tak ten co godzinę jedną robił, jako y ten, co ciężar dnia y upał słoneczny znosił. Chocbyś tylko kilka krokow postąpił, albo też kilka lat biegł na drodze sprawiedliwości, wiedz otym, iż tak jest Bog twoy szczodrobliwy, y tak bogaty, że ci da niezwiedłą Koronę.

Wy Xiążęta wielcy, ktorzy Krolowi wszystkich Krolow powinność waszą według Sumnienia oddajecie, y naywiększey sławy swoiey szukacie w Krzyżu Chrystusowym, poddaycie się bez żadney konditiey pod Boską wolą nayWyższego Monarchy waszego. Bo kiedy żywot każdego Człowieka bierze swoy początek od jego mądrego przeyrzenia, toć też niechybnie drogi jest żywot w Oczach jego Krolow y Xiążąt, ponieważ są Synami Prawice jego; y jak długo Chwale jego są potrzebni, y ku zbawieniu ich służy żeby tu na ziemi żyli, obtacza obozem Aniołow dobrych, ich poświęcone Osoby, y opasuje dokoła murem ognistym. Wspomnicie sobie na to, iż skoro Krol Izraelski usiadł na Tronie, była to wyraźna wola Boża, **aby Księgi Zakonu Bożego wziowszy w ręce swoje czytał one codzień / przez cały swoy żywot.** Żadaycie od Boga mądrości y rozumu ktorego wam potrzeba do rządzenia tak wielkim Ludem; y z uniżonością proście od niego, żeby wam dodał siły y mocy, ileby wam potrzeba było do noszenia tak wielkiego ciężaru. Żeby ten miecz, ktory wam jest do rąk dany, służył ku czynieniu sprawiedliwości przeciwko złoczyńcom / a ku ochronie niewinnych. Jako jesteście żywym Obrazem naysliczniejszey władze, ktorą Bog ma nad stworzeniem swoim, Nościeź też y chwalebne podobieństwo dobroci

Deut XVI.

Rom. XIII.

broci

broci y miłosierdzia jego na sobie. Nasladuycie tego, ktory sie pyßnym sprzeciwia, a pokornym łaske dawa. Tak zycie, aby poddaiu waßi kochali was y jako Oyca swego ßanowali; aby wam posłußni byli, y wiernie słuzyli jako swemu Panu; abysie was bali, y was w uczciwosci mieli jako Krola swego. A gdy sie Serce waße pycha podniesie dla wielkosci y obfitosci panstw waßych, ktore Bog pododał pod rzady waße, lub tez dla mnostwa Ludzi, ktorych rzucił pod nogi waße, podnieesiez oczy waße ku gorze, przypatrzciesie Niebu, przeciwko ktoremu cała Ziemia jest tylko jako mały punktcik, y wspomnicie na Boga, przed ktorym wßyscy Narodowie Ziemscy sa jako kropla z wiadra, a jako proßek letki na ßalach poczytane sa. Przypomnicie sobie, ze poddani waßi takze stworzeniem sa ktore Bog na wyobrazenie swoje stworzył, y ktore smiercia Syna swojego odkupił ktorzy tez czasu swego z wami w Niebiesiech krolowac maja. Uwazcie jako wam siła Bog udzielił błogosławienstwa swego, y dał do rąk waßych rozmaite dary swoie z kąd tym wiekßy rachunek oddawac bedziecie musieli; Y ze stanac musicie przed Tronem jego nieinaczey, tylko jako ubodzy grzeßniey, ktorzy łaski y miłosierdzia zadaja. Weyrzycie w samych siebie y pamietaycie, czym z przyrodzenia jestescie. Ciało waße tak dobrze, jako y poddanych waßych moze bydz zranione; y takimze słabosciom podległe, y od takowychze chorob bywa nagabane. A co wiekßa Dußa waßa jednakowymze affektom y pozadliwosciam podległa. Naostatek takescie na swiat przyßli, jako naymnieyßy z waßych poddanych, nieinaczey tez ztad znowu wynidziecie. Tak, ze gdyby pochlebcy waßi wam przywoływali, jako niegdys Herodowi, **Głos to jest Bozy a nie Człowieczy;** niechay głos prawdziwego Boga zabrzmi w Ußach waßych: **Jam rzekł: Bogowiescie, a Synami naywyzßego wy wßyscy jestescie. A wßakze jako inny Ludzie pomrzecie a jako jeden z Ksiąząt upad-**

Es. XL. | Act. XII. v. 22. | Ps. LXXXII v. 6. 7.

niecie. Tak dlugo, jako tu was Bog na tym swiecie trzyma, zazywaycie krwi y potu waszego wszystkiey siły y potegi, ktorą macie od Boga stanowi waszemu ku ozdobie y pozytkowi, Ludowi zaś ktory sie pod cień skrzydeł waszych udał, ku zaszczytowi y ochronie. Lecz kiedy wpoyśrzod naylepszego powodzenia waszego, pokazujesie wam smierc, składayciez dobrowolnie Sceptr wasz, a złozywszy rece swoie, adoruycie Xiazecia wszystkich Krolow na ziemie. Niech wam zal niebedzie Chwały tego swiata, ktora jako błyskawica przemija; gdyz Bog wam insza dać obiecuie, ktora dłuzey trwać bedzie nizeli swiatłość słoneczna. Gdy bowiem staniecie sie zwyciezcami nad smiercią y nad sobą samemi; tedy posadzi was na Thronie swoim, odda wam Krolestwo, ktore zadney niepodlega odmianie.

Apoc. III.

Madrzy a pobozni Xiazeta, wnich to was bynamniey niefrasuje, co po waszey smierci bedzie. **Ten przez ktorego Krolowie Kroluja, a Xiazeta stanowia sprawiedliwość**, ma dosyć skarbow, aby Potomstwo wasze przyozdobil, takiemi wszystkiemi przymiotami, jakowe mieć powinien kazdy Xiaze wielki; y moze to bydź, ze mu udzieli wiecey czci y sławy, nizeliscie sami mieli. Gdy Krol Dawid dokączył biegu swego, a Bog go wziol do odpoczynku swego, zdałasie bydź szkoda niepowetowana; Lecz Bog posadziwszy na Tronie Salomona, uczynil go naymedrszym y nayszczesliwszym Xiazeciem, miedzy wszystkiemi Xiazety, ktorzy byli na Ziemi. Dawid tylko przyniosl skrzyncie Przymierza na insze mieysce; Ale Salomon zbudowal dla niey kosztownie wystawiony Kosciol. Dawid był Figura, jako Syn Bozy miał walczyć y zwyciezyc; Lecz Salomon jest zywym obrazem Tryumfu jego, y wiecznego Pokoja, ktorym On wszystkie wybrane w Krolestwie swoim Niebieskim ukoronuje.

Prov. VIII v. 15.

Zostawujeciel i Dziatki niedorosłe, nietraćciez Ser-

ka / aby je niemiał tak zachowáć Bog jáko Sygnet na palcu swoim, albo jáko zrzenice oká swego. Wezmicie sobie przed Oczy Krola Jozyaſza, ktory lubo w osmym Roku osiadł Krolestwo Judskie; a przecie niebył nad niego żaden Krol pobożnieyſzy y swiatobliwſzy, y ktoryby wiecey dobrego Kosciołowi Bożemu uczynił. Uważayciez też sobie dla stwierdzenia że wſzystkich stron wiary waſzey, y nadziei niewatpliwey Historia o Joazie / ten, chociaż po zeysciu mizerną Smiercią Oyca swego, niemiał Roku jednego spełna, a co gorſza miał nad sobą piekielną Tyrankę, ktora krwie jego pragnęła: Jednak uchował go Bog w poyśrzodku przeklętych Morderzow, cudownym sposobem, y posadził z wielką sławą na Tronie Oycowskim. Ponieważ sie tedy tak podoba temu, ktory Korony rozdaie y bierze, opuſzczayciez z ochotą te doczesne Korony, a tam sie bierzcie, kedy niezwiedłą nawieki Koronę odbierzecie.

2. Reg. xx. | 2. Reg. XI.

Wy, ktorzy te cześć macie, przy boku Krolow y Xiążąt zostawać; ktorzy onych Panstwy y Fortecami zawiadujecie / wiedzcie o tym, iż tá godność waſza / nietylko od Paná waſzego pochodzi, ktoremu wy służycie / ale też od samego Boga, ktory Serca wſzystkich Krolow y Xiążąt w ręku swoich piastuje; przypomnicie sobie co Pan naſz wyrzekł do Piłata: Niemiałbys żadney mocy / być niebyła dana z gory. Pokażcie to całemu Swiatu, że nic sie lepiey z sobą niezgadza, jáko pobożność ku Bogu, a wierność ku Panu swemu. Niezażywaycie na złe tey mocy, ktorą w rękach macie ku dogadzaniu affektom swoim / lub ukontentowaniu proznosci y łakomstwa swego. Winnych nieochraniaycie, niewinnych nieucisłaycie; gdyżescie posłani ku czynieniu pomsty nad złoczyńcami, a ku dawaniu nagrody y pochwały Ludziom dobrym. Tak żyicie jakobyscie byli zawżdy w oczach waſzego Xiążęcia, y jakoby Bog na was bez przestanku patrzał, jakoż to jest prawdziwa, że przed nim niemaſz nic taynego. Tak sobie mniemaycie, jakobyscie mieli teyże godziny odda-

Joh. XIX. v. 11.

wać rachunek ßafarstwa waßego. Gdy tak Panu swoiemu y jego poddanym z pozytkiem usługuiecie, a smierc nadchodzi, chcac zahamowac bieg dobrego waßego pobytu, oddawayciez sie bez zadnego opieraniasie madremu rozrzadzeniu tego, ktory jest naywyzßym Panem, tak waßym, jako y tych wßystkich ktorym wy słuzycie.

Nie łamcie sobie głowy, co po waßym zeysciu dziac sie bedzie, ani temu wierzcie, zebysie zaden niemiał taki znalesc, ktoryby na mieysce waße nastapił? Gdy Bog chce błogosławic Xiazetom, y byc im napomocy, aby ich rzady kwitneły y fortunikysie, wzbudzi On im, łatwie wiernych sług y madrych Dozorcow, jako mu sie niegdys upodobało dac Faraonowi Jozefa/ Ezechiaßowi Eliakima, Nabuchodonozorowi Daniela. Byle tylko poßukał w nieprzebranym skarbcu swoim, znaydzie on wnet Ludzi według Serca swoiego, przyozdobionych wßelkiemi potrzebnemi darami, aby umieli rzadzic należycie wysokiemi urzedami. tym czasem gdy ßatana, swiat, grzechy y smierc zwyciezycie, poydziecie tam pewnie/ gdzie daleko jasnieyßa y lepßa chwałe odziedziczycie. Ten ktory na ßacie swojey, y na biodrach swoich ma Imie napisane; **Krol Krolow y Pan Panow** uczynił wam pewna obietnice w tych Boskich słowiech swoich: **Kto zwyciezy/ y zachowa sprawy moie az do konca/ temu dam moc nad Pogany/ y bedzie niemi rzadził rozga zelazna.** Wy w powadze wysokiey zostajacy Senatorowie, ktorym ta czesc należy, abyscie siedzieli na wezgłowkach aksamitnych, y wy wßyscy Przełożeni Sedziowie, Starostowie, y wiele was jest, mieycie zawzdy przed oczyma waßemi, y kazcie sobie na sercach gleboko wyrysowac słowa one Jozafatowe, ktore on wyrzekł do Sedziow Ziemie Kananeyskiey. **Baczciez co czynicie/ bo nie Ludzki sad odprawujecie ale Panski/ ktory jest z wami**

Is. XXII.

Apoc XIX. v. 16.

2. Chron XIX. v. 6. 7.

przy sprawie sądowey. A przetoż niechay będzie bojaźn Pańska zwami: przestrzegayciez tego/ atak sie sprawuycie: bo niemaß u Pana Boga naßego nieprawosci/ y niema wzgledu na osoby ani przyimuie darow. Jlekroć zasiadacie na mieyscach swoich w Zgromadzeniu, dla odprawowania Sądow, pamietayciez nato, iż Bog iest miedzy wami, a siedząc na Tronie swoim patrzy na was. Jlekroc process jaki zaczynacie, albo dajecie zdanie waße, niezapominayciez tego, że Bog wßystko notuje; Y że nietylko uważa waße sprawy y mowy, ale tez wßystkie poruszenia Serca waßego zna dobrze, y czyta myśli waße, jako List niejaki napisany. Przetoż ztakową sądzcie sprawiedliwoscią y słußnoscią, jakobyscie y wy sami chcieli bydz Sądzeni. Gdy bywacie Solicitowani do wywrocenia Prawa, do przysłużeniasie jedney stronie lepiey niżeli drugiey, abo do popełnienia inney jakowey niesprawiedliwosci, ato lub dla swiatowey jakowey nadziei lubo tez dla jakiego chytrego upodobania y sprosnego zysku; wiedźciez, że to są pokusy ßatanskie/ przetoż wolaycie do Boga, aby was zbawił ode złego. Abyscie tedy swietobliwą bojaźnią od takowych złych uczynkow mogli bydz zawściągnieni, imaginuycie sobie jakoby smierc was personalnie y oczewiscie przed Sąd zapożywała, owßem jakoby was juz przed naywyżßego sedziego swiata ciągnela y prowadziła, abyscie rachunek oddali ze wßystkich waßych postepkow, y ze wßystkich wydanych y ferowanych Dekretow. Gdy zas urzedowi swemu we wßelakiey ßczyrosci y pilnosci należytey dosyc uczynicie, a smierc na was przypada/ nieczekayciez ażby was gwaltem wzieła. Dobrowolnie złożcie ßate sedziego/ a włozcie na sie suplikanta suknia/ proßąc Boga dobrotliwego, aby sie zwami nie rachował, ani w sąd zwami wchodził, ponieważ przed obliczem jego żaden żyjący nie jest sprawiedliwy.

Ps CXLIII v. 2.

My-

Myśli waße, cobyśie po waßey śmierci dziać mogło, niech niebedą przeßkodą, do świetobliwego waßego przedśiewziecia. Dosyć jest Ludzi na świecie, ktorzy na mieyscu waßym bydź mogą; może też Bog y tych wzbudzić, na ktorych teraz śobie ani pomyślimy, jako dawnych czasow wjednym dniu uczynił był w Izraelu śiedmdziesiąt Sedziow, przyodziawßy ich darami y łaską Ducha S. Takowych on wybierze z skarbnice swojey, ktorzy wiecey o słußność, a mniey o podarki stać będą, niżeli wy; y może to bydź że wiecey u nich znaydować śie będzie światła y rozumu. Opußczayćież te stolice Sądu bez żalu, ponieważ ona wielce jest koląca cierniem, na ktorey byśćie, jeśli śie Boga boicie, nigdy uśieść niemieli bez drżenia y bojaźni; a przystępuyćie z dufnośćią do Tronu łaski, kiedy dostąpić chcećie miłośierdzia y łaskę znaleść ku pomocy czasu przygodnego.

Num. XI. Hebr. IV.

A iż tak wiele pobożnośći znayduje śie w Namiećie Dawidowym, jako y w Kośćiele Salomonowym; y ponieważ Miecz Gedeonow zgadza śie barzo dobrze z Mieczem Pana Zastępow, y do was też przystępuje wielcy Bohatyrowie, zacni Kawalerowie, y wy wßyscy, ktorym od Krolow, Xiążąt y Rzeczy pospolitych poruczone so Woyska. Do was bezbożnikow niemowie, bo zwami niemam żadney sprawy, ktorzy z rzeczy świetych czynićie sobie igrzysko, ani też do was, ktorzyśćie tego rozumien. a że wßelka bojaźń Boża powinna bydź wypedzona zpośrzodku Ludu waßego, y że nayswowolnieyśi Ludzie, bywają naylepßemi Zołnierzami: Lecz do was ja obracam mowe moją Duße pobożne Chrześćiańskie, ktorzy to maćie na dobrey pamieci, że jako sami jesteśćie wodzami Ludzkiemi, tak też j steśćie prostemi Zołnierzami Chrystusa Pana, y ktorzy dla zimnego żelaza, co je przy boku nośićie, niezapomnieliśćie używania Duchownego miecza, to jest słowa Bożego, ktore mießka w Sercach waßych. Niemowie y do tych / ktorzy dla tego samego zostają Zołnierzami, aby śie tylko mśćić mogli nad drugiemi y pastwic

Ephes. VI

wc, sławy szukać y łakomstwem się bawici. Lecz z wami mam mowe moja cnotliwi wodzowie / ktorzy Oręże wasze pławicie y chędożycie w Ogniu Niebieskim, ktorzy nigdy Woyny nietoczycie, jeno dla pokoju y dla pospolitego dobra, niewojujecie, jeno gdy rozkaz zwierzchnosci waszey, y potrzeba własney Oyczyzny każe, ktorzy jestescie Wałami y Murami Rządow, y wasza czuyna straża sprawujecie, że bespiecznie zasnąć można Aby przez rozmaite doswiadczenie, ktoresie przy was znayduje, cały swiat poznał, iż żadna rzecz tak dobrze się niezgadza jako bojazń Boża z umysłem heroicznym. Zywot wasz prowadzcie jak w konspekcie y przytomnosci Boskiey, ktory jest miedzy wami y wszystkie sprawy wasze przegląda y oswieca. Wspomnicie sobie iż Bog żadney nieczystości niechciał cierpieć w Obozie Izraelskim, dla tego, że się wnim sam przechadzał. Jeżeli tedy chcecie wlać błogosławienstwo jego na osoby wasze, y na wszystkie zamysły wasze nie cierpcież sprosności grzechow w Woyskach waszych; Lecz karzcie bez miłosierdzia, gwałty / zapalanie, bezbożność y bluznierstwo. Niechay Zołnierze wasi trzymająsie oney piękney Lekcyey, ktorą Jan Chrzciciel dał Zołnierzom Krolewskim, gdy się go pytali, coby czynić mieli. **Nikomu gwałtu nieczyncie/ nikogo niepotwarzaycie a przestawaycie na zołdziech waszych.** Zyicie jako jagnienta, a walczcie jako Lwienta. Oszczędzaycie krwi Zołnierzow waszych, ile możność wasza, a Nieprzyjacielska krew jakoby niechcąc rozlewaycie, pamiętając nato że y Nieprzyjaciele wasi są stworzeniem Bożym, y Ludzmi na wyobrażenie Boże. Niespuszczaycie się na wasza potęgę / ani wasza umiejętność, Lecz pomnicie nato że sam Bog daje serce, a wdzień walki zmacnia ręce, przepuszczając strach y bojazń tam, gdzie mu się podoba. Mieycie zawzdy w oczach przykład Dawidow: Rownego w Męstwie niebyło mu, y ktoryby zwiększą ochotą ważył zdrowie swoje; a przytym był wielce gorliwym w modlitwach swoich do Boga, y starał się

Deut. XXV

Luc. III. 14

oto z wielką pilnością aby zawżdy dziękczynnym sercem odwdzięczał dobrodzieystwa jego. Przetoż gdy smierć przychodzi, chcąc bieg zwycięstw waszych zatamować, albo was brać w ten czas / kiedy się wam zda / żeście naypotrzebnieyszemi, nielękayciężsię dla tego, pomyśliwszy sobie, że przez to daje wam Bog okazią do rąk, abyście większey sławy, y większego dostąpili zwycięstwa, y Tryumfu. Nie to bowiem, choćby kto siła Tysiecy Ludzi zwyciężył, y nad całym swiatem tryumfował, przeciwko zwycięstwu nad smiercią, y naprzeciwko tryumfowi nad piekłem. Niepytayciesię też z niedowiarstwa, kto po was będzie Wodzem; gdyż Bog ten, ktory y z kamieni może wywieść dzieci Abrahamowi, Ten też może z tychże samych wodzow y Zołnierzow wyprowadzić. Gdy się mu upodoba pychę Nieprzyjacielską potłumic, a Lud swoy wyswobodzić / wnet on znaydzie Gedeona, Jephte, Samsona, lub tym podobnego kogo; Może też podobno y takiego wzbudzić wodzą, ktory jeśliby niemiał więcey Serca y męstwa, to będzie szczęśliwszym y łatwiey mu rzeczy poyda. Kiedy Moyżesza odebrał do odpoczynku swego, zaraz dał na mieysce jego Jozuego uzbroiwszy go Duchem takim mądrości, siły, męstwa, że gdzie Moyżesz położył jednego Nieprzyjaciela / tam Jozue Million; Moyżesz przechadzałsię tylko po puszczy / przywitawszy tylko granice Ziemi obiecaney; Lecz Jozue wprowadził Lud Izraelski do nader obfitego Kraju, dawszy mu zewsząd spokoyne osiadłości. Gdy tedy Bog wszechmogący niechce mieć inaczey, oddayciey drugiemu ten Frasunek y staranie aby Woyne natym swiecie prowadził / a tam idźcie, gdzie słodkie y wdzięczne Owoce pokoju wiecznego zbierać będziecie, ktore wam Bog krwią Jednorodzonego Syna swojego nabył.

Ty wierny Sługa Jezusa Chrystusa pokaż przykład oddaniasię, y zaprzenia samego siebie, jakoś drugich uczył, a uczyń tak, żebyś na jeden krok nieustąpił smierci. Ty chcesz

Boga

Boga na Ziemi chwalić; Ale miły Bracie, bedzieß go tam chwalił daleko lepiey w Niebiesiech zwiekßą nierownie gorliwoscią, a zmnieyßą przeßkodą. Jak długo petami tego Ciała grzeßnego jestes opasany urząd twoy kaznodzieyski, zawzdy bedzie siła niedostatkom podlegał. Mniemaß że gdybysie Bogu upodobało żywot twoy przedłużyć, mogłbys jeßcze do nawroceniasie y poprawy Ludzkiey siła pomoc: Lecz ach Bracie moy naymilßy, milißsie w rachun ku twoim barzo, gdyż swiat we złym położony, a ten czas zatwardzony jest we złości. Miewąy kazania jako naydłużße, y jak nayostrzeyße do Mießkancow całego Swiata, jednak tak właśnie bedzie, jako za czasu Noego, Kaznodziei sprawiedliwosci, gdy cierpliwość Boża na nawrocenięsie Niezbożnych oczekiwała. Bo cały swiat zepsował drogi swoie; wßystko zmyslanie myśli Serca Człowieczego złe jest po wßystkie dni; Y jeżeli Bog nieprzyłoży reki swoiey, y niepokaże Wßechmocnosci Boskiey przez moc Ducha swojego S. niechybnie im dłużey tym gorzey bedzie aż do pozney starosci.

Gen. VI. v. 8.

Trap ty pobożną Dußę twoją jako naydłużey, y frasuysie jak nayciężey napominając naywiekßych grzeßnikow, aby sie strzegli y uciekali przed przyßłym gniewem y Sądem Bożym ktory wisi nad głowami przestepcow, oni z ciebie żartować y nasmiewać sie bedą, y nayblizsi Przyjaciele twoi jako sie to Lothowi przydało od własnych Mężow Corek jego. Rzucay na ich bezbożny, obrzydzony żywot ktory spowßedniał piorunowe strzały ztakową surowoscią jako Esajaß, zawołaß, jednak ztymże samym Prorokiem: **Na darmom pracował/proznom y daremnie znißczył siłe moie.**

Math. III.

Gen. XIX

Es. XLIX. 4

Chocby Oczy twoie stały sie zrzodłem wod, a napominałbys we dnie y wnocy Niewiernikow y Bałwochwalcow odwodząc ich od fałßywey służby, niezmiekczyß przecie Serca ich, ani krnąbrnosci Serca twardego przełamieß, Lecz tak do ciebie rzekną, jako Zydzi do Jeremiaßa: **W słowie ktores do nas mowił Imieniem Pańskim nieusłu-**

Jer. IX.

Jer. XLIV. v. 16.

słuchamy cie: Ale dosyć uczynimy każdemu słowu/ ktore wynidzie z ust naszych kadząc Krolowey Niebieskiey / y sprawując jey ofiary mokre / jakosmy czynilismy y Oycowie nasi / Krolowie nasi y Xiążęta nasze w Miesciech Judskich/ y po ulicach Jeruzalemskich; a najadalismy się chleba y dobrze nam było / anić złegosmy niewidzieli: Chocbyś też mowił ustami samego Boga y miał Mądrość jego przedwieczną / przeciebyś miał przyczynę wołać: ktoż uwierzył kazaniu naszemu / a ramie Pańskie komu jest objawione? O zaiste, jako Rzeki wod słodkich ustawicznie do Morza wpadające / nieodeymują mu słoności, tak y żywot twoy pobożny y świątobliwy, kazania twoje uczone y do pokuty prowadzące, nienaprawią zepsowanych teraznieyszych złych czasow ani zbrzegow wylewających powodzi grzechow zatrzymają. Wszystka bowiem twoja praca, y wszystkie twoje rozstropne rozporządzenie, przeciwko zepsowanemu Swiatu daleko, mnieysze jest / niżeli kropla wody naprzeciw całemu Oceanowi. Ta przeklęta Ziemia może wprawdzie potem twoim y łzami twemi być odwilżona jako rosą Niebieską / jednakże nic innego, tylko ciernie y oset zrodzi y przyniesie. Oset ten kolący / ktory się ty spodziewasz wyrwać y wykorzenić z wielką twoją pracą poszarpie cię, y ręce twoje okrwawi. Nakoniec ani ten co szczepi jest czym/ ani ten co polewa; ale Bog ktory wzrost dawa.

Esa. LIII. 1.
Joh. XII.
1 Cor. III. 7

Z drugiey strony jest się czego obawiać, że gdybyś dłużey zostawał wtym tu zaraźliwym powietrzu, mogłbyś wsie nabrać jadu y stać się zarażonym. Jest to rzecz niewaro-

wna, kiedyśie o tak wiele ran ßpetnych y wrzodow śmierdzących ocieraß, abyś czystych rak twoich niepokalał, y aby Oset na tey przekletey Roli wełny niewinnego żywota twego nie poßarpał.

Ale choćbyś miał tyśiąc razy wiecey darow y łaski, y pracaby twoja wiekßy pożytek y wiekße zbudowanie przynośiła Kościołowi Bożemu, to jednak na ciebie przystoi, abyś ßedł za wolą Bożą, nieprzepisując mu ani podawając prawa. Porucz mu przednie staranie nad Domem Jego, a samego śiebie spusc na jego wieczne przeyrzenie: Wiecey Onemu natym zależy, aniżeli tobie, poniewaz śie to tyka Chwały Imienia jego wielkiego y Dziatek Jego naymilßych. **Jeśli kto o swoich / a naywiecey o Domowych starania niema / wiary śie zaprzał / y gorßy jest niż Poganin.** A Bog, ktory jest sama wierność y prawda istotna, Bog, ktory samego śiebie zaprzeć niemoże, y ktory Darow swoich y wezwania niežałuje, miałby staranie o Kościele swoim na strone odłożyć? O tym Kośćiele, ktory miłością wieczną umiłował, ktorego wysoce ßacuje y strzeże jako zrzenice oka swego. Ociec on miłośierdzia, ktory własnemu Synowi swojemu nie zfolgował, ale go wydał za Kościoł swoy, na śmierć, jakożby mu miał czego ztym Boskim Odkupicielem odmowić? Znaśie On daleko lepiey natym niżeli ty, y niżeli wßyscy na świecie Ludzie co temu Domowi świetemu y każdemu członkowi w nim będącemu jest wygodnego y zbawiennego: Wie środki ku pomocy we wßelkiey potrzebie, abowiem jego madrość jest nieśłaczona, y jego przeyrzenie nieporownane.

1Tim V. 8 · 2Tim II. 13 · Rom XI. 29 · Jer XXXI. v. 3. · Rom. VIII v. 32.

Gdy ten wielki Bog Nieprzyjacioły swe chce karać y czynić pomstę, ma záwżdy sługi sprawiedliwośći u boku swego a Saydak jego nigdy nie jest bez strzał skoro rozkaże Anjołom, ktorzy stoją przed oblicznośćią jego wylać na Ziemie, leca zaraz ci Niebiescy Duchowie, aby pełnili wolą jego S. tak też kiedy chce pokazać Dobrodzieystwo

Apoc XIX v. 16.

jakie

jakie dziatkom swoim, znaydzie Kaznodzieiow łaski swojey, a reka jego pełna jest zawzdy błogosławienstwa. Jako Morze cudownego jego bogactwa niemoże byc wyczerpane; tak y te kanały, przez ktore onemu do nas pozwala płynąć, nigdy wyschnąć niemogą!

Y czegosie juz tedy skarzysz, utulsie raczey w narzekaniu twoim, wiare zachoway y nadzieje. Bo jezelis otrzymał osobliwe jakie Dary, tychci zaprawde niemasz zprzyrodzenia twego, ani za twoim staraniem. A nie jest tez nigdy reka jego ukrocona, moc jego wielka y teraz niemnieysza,, zrzodło błogosławienstwa y cudow jego nigdy wyschnac niemoże. Ten ktory czyni doyrzałe zboża, posyła tez Robotnikow na zniwo swoje, gdy tego jest potrzeba Znayduje On kazdey godziny wtych ostatnich czasiech, wtey starości swiata, tak własnie jako y na początku swiata Robotnikow, ktorych do Winnice swojey naymuje; albo raczey reformuje y informuje ich sam reka łaski swojey, y przyodziewa ich Duchem swoim. Gdyz on sam czyni usta / czyni niemego y głuchego, widaccgo y slepego On przywoływa tych rzeczy ktorych niemasz jakoby były.

Es. LIX. 1 Joh. IV. Luc. X. Mat. XX. Ex. IV. 11. Rom. IV.

Kiedy chce budowac Przybytek zgromadzenia wzywa Besaleela z Imienia jego, y napełnia go Duchem swoim, madroscią, rozumem z umiejetnoscią we wszelkim rzemieśle. Kiedy musie podoba wybawic Syny Izraelskie zwiezienia Babilonskiego, y Kosciol podnieść w Jeruzalem, stawa Cyrus, Dariusz y y Artaxerxes na jego rozkazanie: wzbudza Zorobabela, Esdrasza, Nehemiasza. Tak tez gdy mu sie podoba dziury Domu swego poprawowac / y krolestwo Syna swego Jezusa rozszerzac, sporzadza mu sługi, ktorym potrzebnych Darow do tak zacney sprawy udziela. Jako bowiem niezaniechał samego siebie procz swiadectwa przez swoje Dobrodzieystwa; tak tez niechciał być bez swiadkow, ktorzyby prawde jego opowiadali; gdyz przez Usta niemowiątek wykonywa chwałe swoje. Y jako Chrystus do Zydow

Ex. XXXI Act. IV. 17

dow powiedział: Jeżeli ci zamilkną, tedy kamienie wołać będą. Prędzey Bog filary weźmie z Kościoła Bałwanow do podparcia Kościoła swego, a niżeliby miał dopuscić, żeby on upadł; pierwey by się wilcy w Jagnięta, a Jagnięta w Pasterze obrociły, niżeliby Owce jego miały zostać bez pastwiska. On sobie obiera co jest słabego na swiecie, zawstydzając mocnych, y co jest wzgardzonego, a czego niemasz podnoszac jakoby tam było.

Nie tylko Bog niezostawuje Kościoła swego bez swiadectwa swoich dobrotliwości, y bez Naczynia swojey łaski; Lecz dzieje się to częstokroć, że kiedy nam co dobrego odeymie, daje nato mieysce daleko zacnieysze y szlachetnieysze rzeczy. Takową swiętobliwą dufnością cieszył się niegdyś Patryarcha Jozef w godzinę smierci swojey, tak do Braci swoich mowiąc: Ja umrę, ale Bog zapewnie nawiedzi was, y wyprowadzi was z ziemie tey, do Ziemie o ktorą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi y Jakobowi; Jakoż na mieysce Faraona, ktory był przyczyną ich niewoli, wzbudził Bog Moyżesza ktory ich ręką możną y ramieniem wyciągnionym wyswobodził. Wziął Bog Proroka Eliasza na wozie ognistym, dał Ducha jego w dwoynasob Elizeuszowi, y rozszerzył chwałę cudow jego. Pan nasz y Zbawiciel drogi wykonawszy sprawę cudowną naszego zbawienia wstąpił z Tryumfem do Nieba, niezostawił nas jednak podług obietnice swojey pociesznej sierotami; ale zesłał nam Pocieszyciela, ktoryby z nami na wieki zostawał, mianowicie, Ducha prawdy, ktorego Swiat niewidzi, ani zna. Cielesna przytomnosc Chrystusa Pana należała do pewnych osob; Lecz Duch jego jest jako rzeka, ktora się wszedy rozlewa. A on jest nietylko przy nas, ale y w nas, y w Sercach naszych rozlany: On jest zadatkiem dziedzictwa naszego, aż do zupeł-

Gen. L. 24.

Rom. V. Ephes. IV. v. 11.

pelnego nabycia Chwały, ktora nam jest w Niebiesiech zachowana. Dla tego Dobrotliwy nasz Zbawiciel uyrzawszy, że Uczniowie jego srodze byli zasmuceni, dla odeyscia jego z tego Swiata, rzekł do nich: Jzem to wam powiedział / smętek napełnił serce wasze; Lecz ja wam prawdę mowię: wamci to pożyteczno / abym ja odszedł. Bo jesli nieodeydę Pociesżyciel on nieprzydzie do was; Ale jesli odeydę / poślę go do was. Joh. XVI. 6. 7.

Gdy Paweł S. żegnał Pasterzow Zboru Efeskiego, y wszystkich wierzących, płakali wszyscy srodze, dla tego naybarziey będąc zasmuceni, iż powiedział, Ze już więcey niemieli oglądać oblicza jego: Lecz on ich ciesząc ukazał im Niebo, gdzie ich jest Ociec y obrońca, y że pod łaską takiego Pasterza zostają, ktory ich na wieki nieopusci. Poruczam was / powiada, Bogu y słowu łaski jego / ktory może pobudować y dać wam dziedzictwo miedzy wszystkimi poswieconymi. Meżu Boży złoż to do Serca, proszę, swojego. Kiedy Bog, ktory cię do tak swiętego Urzędu powołał, zatrzymywa cię wtym ciele smiertelnym, pracuyże mężnie w sprawach jego; nie stabiey służąc tak dobremu Panu y tak dobrotliwemu Zbawicielowi. Bojuy dobry boy wiary; cierp złe jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa. Niebądź mniey, szey gorliwosci, anisię oziębley staray o Owieczki Panskie, niżeli Patryarcha Jakob o trzodę Labanową. Słuchay co ten pobożny Patryarcha mowi: Wedni trapiło mię gorąco / a mroz wnocy; tak że odchadzał sen od oczu moich. Jakob znosił cierpliwie y pracowitą ro- Act. XX. v. 32. 1. Tim. VI. 2. Tim. II, 3 Gen. XXXI 40.

bote, a lata służby jego cießkiey, zdały mu sie bydź jako kilka dni dla miłości, ktorą pałał przeciwko Racheli. Tak y ty niechybnie źniesieß wesoło, prace urzedu twego / y wßystkie przetrwaß gorzkosci, kiedy Pana Boga twego, y Oblubienicą Barankową serdecznie bedzieß kochał, kiedy zbawienie drogie przed oczyma twemi tych Duß, dla ktorych sam Chrystus Pan smierć podjąć raczył, miec bedzieß y One wysoce poważać; kiedy ze wßelaką pilnoscią uważać bedzieß niegarnioną wielkość nagrody y chwały, ktora cie oczekawa, skoro tylko lata, pracowitey służby twojey, y wielkiego twego

Dan. XII. doswiadczenia wypełnisz. **Gdyż ci / ktorzy wielu do sprawiedliwości przywodzą / lśnić sie będą jako gwiazdy na wieki wieczne.** Jakob miał sprawe z człowiekiem niesłownym y fałßywym; Lecz Bog nie jest jako człowiek aby kłamał, ani jako syn człowieczy, aby żałował;

Apoc. II. **bądź mu wierny aż do końca / a On ci da korone żywota.**

Gdy twoią Bog robote zamierzoną chce skrocić, a miasto tego, aby cie w winnicy swojey przy pracy zatrzymał, bierze Duße twoią aby ja napawał hoynym winem w krolestwie swoim: Gdy ty myslißsiać, On cie porywa na żniwo z piesnią tryumfalną: Gdy za ową wielką przeciwność / ktorąś miał od grzeßnikow, Bog tobie daje wieczną pociechę, y przypußcza cie do wdzieczney Muzyki Kościoła tryumfującego, adoruyże jego dobroć y jego niesłaczone miłosierdzie. Odday sie całe wrece jego, a przygotuy sie swietym y wesołym umysłem wßystko to chcieć, comusie podoba. Jezeli On, jak długos tu wtym padole płaczu przebywał, był **żywotem twoim /** y jezelis twoją radość, twoje upodobanie, y twoią naywiekßą pociechę wnim zakładał / tedy smierć bedzie **zyskiem twoim /** y wtymże samym Zbawicielu znaydzieß y bedzieß miał twoy odpoczynek, twoją

chwałe

chwałe, y twoje wieczne zbawienie. Uważay nabożnie słowa one Boskie przez Apostoła Piotra s. wyrzeczone: Starszych/ ktorzy są miedzy wami proszę ja spol starszy y swiadek ucierpienia Chrystusowego/ y uczesnik chwały/ ktora ma dydź objawiona. Paście trzodę Bozą/ ktora jest miedzy wami/ doglądając jey nie poniewolnie/ ale dobrowolnie/ nie dla sprośnego zysku/ ale ochotnym umysłem. Ani jako panując nad dziedzictwem Pańskim/ ale wzormi będąc trzody. A gdy się okaże ono Xiąże Pasterzow odniesiecie niezwiedłą korone chwały. 1. Petr. V. 1. 2. 3. 4.

Uczcie się tey lekciey y wy ktorzyście boicie umierać dla tego, iż zostawujecie frasowliwą y utrapioną żonę. Uczcie się spuszczać na dobroć, y na Oycowskie miłosierdzie Oyca miłosierdzia, ktory wpociechy obnażonych łaskawie cieszy we wszystkich ich dolegliwościach, y ktory jest bliski wszystkim tym, ktorzy w ucisku swoim wołają do niego Sam siebie z osobliwey dobroci y łaski swojey tytułować raczy Sędzią wdow/ to jest zastepcą ich niewinności, Obrońcą ich praw y słuszności, zemścicielem przykrości Onym wyrządzonych. Dla tego wyraźniej mowi przez Psalmiste, że sierotce y wdowie pomaga. y sam waży serca. Jeżeli Job serca wdow rozweselał; Jakoż daleko barziey napełni je Bog radością swoją niebieską, naysłodsza y naygruntowniey sza pociechą Ducha Swojego? Niemowie ja tu o wdowach głupich, ktoreście w swiatowych igrzyskach y cielesnych roskoszach kochają, ktore w swiatowych uciechach żyją a żyjąc umarłymi są; Lecz mowie o prawdziwych wdowach 2. Cor. I. Ps CXLV. Ps CXLVI 9. Prov. XVI 3. Job. XIXX. 13. 1 Tim. V. 7

wach, ktore bedac samotne na Boga sie spuszczaja, y na modlitwach we dnie y w nocy trwaja. Bog Wszechmogacy Pan y Oćiec Nasz Naymiłosiernieyszy nieprzestał natym, iz sie Ogulnie Sedzia, Pomocnikiem y Pociecha wdow nazywa, ale tez wlewał na niektore wielkie Dary, y obfite błogosławienstwa swoje. Za panowania krola Achaba cieszki był głod, ktorego czasu posłał Bog Proroka Eliasza do jedney ubogiey wdowy w Sarepcie, ktorasie gotowała umrzeć z synem swoim ziadszy garść pełna mąki y troche oliwy w bance. Lecz Prorok Panski cieszy ja temi słowy:

1 Reg. XVII.

v. 14.

Tak powiedział Pan Bog Izraelski: Maka z garnca tego niebedzie strawiona; ani oliwy ztey banki ubedzie/ az do dnia/ gdy Pan spuści deszcz na ziemie. Barzo wilee podobnychze Cudow ubogie wdowy doznawały. Bog abowiem sprawował/ że przez tayne błogosławienstwo jego, zapas ich choć niewielki długo trwał: ylubo niemiewały dostatkow obfitych, jednakże Ten przezorny Opiekun dodawał im tego wszystkiego/ bez czego zyć niemogły, tak dalece, iz nie tylko same y Dziatki ich przy zywocie zatrzymywane bywały, poki ich bieda cisneła; ależ tez za pomoca łaski Bożey, y Prorokom zywności udzielać mogły. Jako tez y ona uboga wdowa, o ktorey w Ewangeliey wzmianka sie dzieje, ze uboga bedac jałmuzne dała, dla czego dwa drobne pieniazki jey Bogu przyjemnieysze były, niżeli bogatych skarby. Co wieksza, sam Syn Bozy za dni ciała swojego na ziemi/ staranie swoje/ ktore miał nad wdowami chciał pokazać, kiedy w Mieście Naim natrafiwszy jedna Uboga wdowe, gorzko po jedynym synu swoim płaczaca, ktorego wynoszono do grobu, tak sie rozlitował, iz Młodzienca zmartwych wzbudził, y Matce swojey oddał. Na prozbe tez niektorych wdow poboznych wskrzesił Piotr S. Dorke.

Luc. XXI.

Luc. VII.

Actor. IX.

Tu musze historia przytoczyć, ktora dziwnie wiernym Slugom

sługom Bożym ku pociesze służy. Wdowa jedna z żon Synow Prorockich, w gorzkiey dolegliwosci Serca swojego wolała do Elizeusza: **Sługa twoy a mąż moy umarł: A ty wiesz/iż sługa twoy bał sie Pana: A teraz przyszedł pożyczalnik/ abysobie wziol dwu Synow moich za niewolniki.** Bog, ktory zna wolanie w pokusach bedacego, wysluchał modlitwe tey ubogiey Wdowy/ y dał jey przez usługe Proroka Elizeusza cudownym sposobem tak wiele/ że mogła długi swoje zapłacić, y Dom swoy wyżywiać. Tym tak zacnym przykładem chciał Bog Prorokow swoich upewnić o Oycowskim staraniu swoim/ ktore o wdowach ich mieć chce/ byleby tylko oni w bojazni jego chodzili, y w jego swietym Przymierzu trwali.

1 Reg. VI. 1.

Nakoniec też, stare y nowe historie pełne są zacnych przykładow o rostropnych y cnotliwych wdowach, ktore, domowe Gospodarstwo swoje rostropnie y szczeslliwie prowadziły, y nad ktoremi błogosławienstwo Boże jawne y widoczne było; Bog cudownym bedac w sprawach swoich, nie tylko to sprawuje, że Oycowie zbieraja wyżywienie dla dziatek swoich, lecz daje im podczas takowe dziatki z miłosierdzia swego, ktore są niby Oycami Oycow swoich y błogosławienstwem. Takowe madre y cnotliwe dziatki widzac sie być tym Osobom, ktore ich kochaja y szanuja potrzebnemi, mogliby przez slepą miłosc sprzeciwić sie smierci y do niey rzedz: **dopusc mi pierwey pogrzebsć Oyca mego.** Niechay jeszcze choć krotki czas na tym swiecie pobede, niech przynamniey tak długo pożyie, abym Oycu moiemu y Matce mojey ostatnią powinnosc y posługe po ich smierci oddał, y oczy im zamknoł. Lecz słuchay coc Pan powiada: **Niechay umarli grzebią umarłe swoie/ a ty podz za mną.** Ci ktorzy po tobie zostaną, niechay na sie bierą ziemskie y swiatowe kłopoty, a ty sie trzymay twego Niebieskiego powołania. Że jeden ku drugiemu po-

Luc IX. 49 .60.

winien bydź pełen miłosci, dla tego nie powinien byc niemiło-
siernym przeciwko sobie samemu, y głosowi Bożemu stać się
nieposłusznym. Nie rozumiey iż przez to opuscisz Oyca y
Matkę, gdy się do Niebieskiego Oblubienca twojego przy-
łączysz, y do łona Oyca Duchow się przygarniesz Bog, kto-
ry cię im dał, albo raczey pożyczył, y ktory ich opatrywał
pierwey niżelis ty na Swiat przyszedł, może ich zachować
y im błogosławić bez ciebie. Łaska jego nie jest przywiąza-
na do osoby twojey, ani do twego mądrego starania. Ja-
ko Chrystus Pan w ten czas, gdy go krzyżowano obaczywszy
Maria Pannę y Ucznia stojącego, ktorego miłował/ rzekł do
Matki swoiey; **Niewiasto oto Syn twoy**; a do Jana (Ioh. XIX. v. 26.)
**S. Oto Matka twoja: a od teyże godziny wziął
ią Apostoł do siebie.** Tak też gdy Bog bierze do od-
poczynku swego tego, na ktorego się spuszczamy y ktory
jest jako Jozef w całey Familiey swoiey, nadgradza to on
z inszey strony według niedoscigłey mądrosci swojey. Nao-
statek ieżeli Elkana miał przyczynę do Anny Żony swey po-
wiedzieć kiedy płakała, że niemiała dzieci; **Izalim ia** (1. Sam. I. 8.)
tobie nie lepszy niżeli dziesięć Synow? toć y my
możemy słusznie rzedz: Łaska Boża y jego pomoc z pociechą
Ducha S. lepsza iest, niżeli milion dzieci.

Naywiększa dolegliwość y to, co mym zdaniem nay-
barziey dusze pobożną tu zatrzymuje, jest miłość Rodzi-
cow ku dziatkom swoim, osobliwie kiedy są jeszcze niedoro-
słemi. Lecz o dusze wierzące! aby ta dolegliwość y ten wasz
frasunek nie rzucił was za granice rozumu y pobożnosci, u-
ważaycież z pilnoscią to, co Bog przyobiecał Abrahamowi:
Będę Bogiem twoim y nasieniu twemu po tobie. (Gen. XVII. v. 7)
Y co Apostoł Piotr S. do Żydow mowi: **wam ta obiet-** (Act. II, 39.)
nica należy y dziatkom waszym y wszytkim / kto-

rzy daleko sa / ktorebykolwiek powołał Pan Bog naß. Zwazaycie naboznie przedewßystkimi rzeczami y rysuycie głeboko na Sercach Waßych to, co Bog z Nieba przez Jeremiaßa Proroka ogłaßa: Zaniechay Sierotek twoich / Ja ie zywic bede / a wdowy twoie co we mnie ufac beda.

Ier. XLIX. v. 11. ps. LXVIII Hos. XIV

Bog nas wßystkich iest Oycem, lecz osobliwie Sierot. On zmiłowywasie nad nimi, y wybawia ich ze wßystkich trudnosci. Dziatki twoie sa mu bliżße / niżeli tobie / abowiem ty jestes tylko słabym naczyniem, ktorego on do wyprowadzenia onych na ten swiat zazył: Lecz on jest Tworca y Stworzycielem Duß ich, Sprawca ciała ich, a Zbawicielem Oboyga ciała y Dußy. On sie w nich kocha daleko wiecey y stateczniey, niżeli naylepsi Oycowie y naymetrze Matki. Dla tego też nas przez Proroka swego upewnia otym, chociazby Matka zapomniała dziecięcia swego u piersi wißacego, y luboby sie nad owocem żywota swego zlitowac niechciała / iednakże on sam nas niechce zapomniec. Tak że wßytkie dziatki boiace sie Boga y onego wzywaiace moga wprawdzie mowic z Dawidem S. Choc Ociec moy y Matka moja opuscili mie / wßakże Pan przyioł mie.

Es. XLIX. ps. XXVII

Jeżeli Job miał staranie o Sierotach, y Corka Faraonowa dała sie porußyc płaczem małego dzieciatka obcego, jakoż daleko Bog / ktury iest Oycem miłosierdzia y Bogiem wßelkiey pociechy / zmiluie sie nad tymi dziatkami, ktore on przez krew Syna swoiego pozyskal? Jeżeli słyszy głos kruczat młodych / a jakożby nie miały przyisc do ußu iego Modlitwy, wzdychania y łzy dziatek slug onego? Jeżeli trawe w polu przyodziewa, ktora dzis stoi, a iutro bywa podcie-

Job. XXX. Exod. II. 2. Cor. I. 3 ps. CXLVII. Math. VI.

podcięta y do pieca wrzucona, iakożby niemiał dziatek waszych przyodziewać? O Małowierni! Ociec wasz niebieski żywi ptaki powietrzne; te zas wszytkie ptaki ktore sie znayduią pod niebem nie waża za iedne dziecie wasze. Nakoniec kiedy sie Bog zmiłował nad dziatkami w Niniwie bedącymi, daleko barziey zmiłuie sie nad tymi dziatkami, ktore mu w żywocie Macierzynskim są poświecone.

Gen. XXI. Ion. IV.

Gdy Chrystus Pan na ziemi przebywał małe dziateczki przyimował, ktore do niego przynoszono, y kładł na nie rece swoie, polecaiąc one Bogu Oycu swemu; Teraz gdy chwałe swoią pomnożył, zaiste bynamniey miłosci swoiey y politowania swego nieumnieyszył. A przetoż y nasze dziatki, kiedy mu one z uprzeymego serca ofiarowac bedziemy, w opieke y obrone swoią wezmie; włoży na nich rece łaski swoiey, y nigdy ich z nich nie zdeymie. Jednym słowem mowiąc, iezeli im obiecuie Krolestwo y zbawienie wieczne, pewnie nieodmowi onym potrzeb doczesnego żywota.

My bez Boga nic niemożemy, a on bez nas wszystko może/widzimy niemało dziatek, ktore w domach siedząc odrodzaią sie za żywota Rodzicow swoich: A z drugiey strony znayduie sie takich niemało, ktore z domu wyszedszy, y po smierci Rodzicow swietobliwie y przykładnie żyią. Niech nam za przykład bedzie dom Izaakow, gdzie w oczach onego Swietego Meża Ezaw obżartym y bezbożnym stał sie; A z przeciwka Jakob daleko bedac od domu, w drogach swoich y Ucieczkach, boiazń Oyca swoiego Izaaka zawzdy miał przed oczyma swymi, boiazń zwłaszcza Boga, ktorego sie bał Izaak Ociec iego. W domu Jakoba Ruben splugawił własne łoże Oyca swoiego. Jozef zas w Egipcie na dworze Potifarowym wolał raczey poddac sie w niebespieczeństwo smierci y haniebney kary, niżeli dotknąc sie żony Pana swoiego. Dawid był tak nieszczesliwym, że widział w domu swoim kazirodztwo y zaboystwo miedzy Synami swoie-

Gen. XXVIII. Gen. XXXI. Gen. XXXV. Genes. XXXIX.

swoiemi; zprzeciwka Joaz y Joziaß lubo w pießczoney młodosci swoiey sierotami ostali, byli iednak madremi y ßczesliwymi Krolmi, ktorzy pałali gorliwoscia ku domowi Bożemu. O Jakoż wiele widzimy dziatek / ktore przy nay wiekszym staraniu y pieczolowaniu Oycowskim do ostatniey przychodza nedzy y ubostwa? Czy iednegoż porwawßy z łona oycowskiego prowadza na smierc haniebna? Z przeciwka czy małoż takich, ktorzy bez Pokrewnych y Rodzicow swoich bez wßelakiey pomocy nie tylko uchodza wielkich niebespieczenstw, ale też dostaia sie do naywyżßych godnosci, iako Jozef w Egipcie / a Daniel w Babilonie? Takim sposobem Esther Sierotka y uboga poymana dziewczka do Krolewskiey przyßła godnosci; co wiekßa Bog wßechmogacy użyłiey powagi do wybawienia z rak zaiadłego Hamana. Widzimy codziennie, iako Bog nad zwyczay pospolity nie iednego sierote ublogosławia. Rzuć oczy twoie na dziatki błogosławionych Meczennikow, znaydzieß siła miedzy nimi, ktorych Bog za osobliwy y godny pamieci przykład naywiekszych dobrotliwosci swoich Panskich, y owey łaski, ktora obiecał na tysiaczne pokolenie wylac tych, kturzy mu służa y przykazan iego strzega / chciał wystawić. Uyrzyß, że tysiac wiecey razy ßczescia maia, anizeli ich Morderzow potomstwo: Możeß z porußeniem y podziwieniem widziec iako oni tym iałmużny daia, ktorzy ich domy plundrowali. Przetoż napominaycie poki duch waß w ciele waßym, dziatki waße, żeby sie Boga bali, y onemu służyli, żeby sie z całego serca poboznosci chwycili, ponieważ ona ma obietnice teraznieyßego y przyßłego żywota. Uczcie ich naprzod ßukac Krolewstwa Bożego y sprawiedliwosci iego a wßystkie inne rzeczy beda im przydane.

Esth. VII.

1. Tim. IV.
Matth. VI.

Co wßystko kiedy wypełnicie, pamietaycież, chociazby żywot waß dzieciom waßym tysiac razy był pożytecznieyßy, co Pan naß y Zbawiciel mowi; **Kto miłuie Syna /**

Math. X, 37.

albo corkę nad mię nie iest mię godzien. Niebo iest nierownie zacnieysze niż ziemia: Zbawienie y szczesliwosc duß naßych/nad wßytko to, co cialo y krew poiac moze, przekładac powinnismy. Niesłußnaby to było, żeby ci/ ktorzy z nas doczesny żywot maią, mieli nam byc przeszkodą do skuteczney radosci wiekuistey. Zwłaßcza gdy ich Bogu poruczamy/ ich w opiekę takiego opiekuna oddaiemy, ktory iest madrym do dania tego, co im iest zdrowego, y ktory iest wßechmogacym do wypełnienia wßytkiego.

Konczmy tym, że powinnosc poboznego Oyca, ktory sie Boga sczerze boi y iako na niego należy, nie pedzi go do tego, aby sie miał sprzeciwic Smierci; Ale raczey ze powinien przykładem Starych Patryarchow Zywot swoy chetnie zamknac, wychwalaiac Boga, y upominaiac dziatki/ żeby sie Boga bali, miłowali y onemu służyli z całego serca swego, żeby zawße w Swietym Boskim przymierzu iego trwali y zostawali y one nad wßystkie bogactwa y sławe swiata tego przekładali. A iako Chrystus Pan poblogosławiwßy Uczniom swoim podniesiony iest w obłoku wzgore do Nieba, tak tez prawdziwie y wierny człowiek wylawßy blogosławienstwo na dziatki swoie, nie patrzac wiecey na swiat, y na nic innego nie bedzie pamietał, ni oczym innym nie bedzie wiecey myslił, tylko o wieczney szczesliwosci Raju Niebieskiego.

Luc. xxiv.

Gdy nas Bog w czasy złe y zepsowane odbiera a naymilße dziatki naße stojac około łoza naßego y płaczac rzekliby do nas jako Izaak do Abrahama: Oycze moy! oto ogień y drwa / a gdzież baranek na ofiarę palonę? Bog zewßad pokazuie plagi gniewu swoiego y sprawiedliwey pomsty swoiey: Kedy tylko obrocimy oczy naße, widzimy miecz y ogien: postac Smierci y strach kazni trwoża nas y lekaią: Spustoßenie stoi na mieyscu swietym, a po-

Gen. XXII. 7.

a pożar rozßerzył sie aż do swiatnice/ niemaß ani podobienstwa do wybawienia naßego, potop y powodz tak wielka, że nie znaydziemy mieysca/ gdziebysmy mieli noge naßą postawic; z gołebicą Noego. Wßystkie oczekiwanie naße nato obrocone, żeby nam Bog z gory reke podał y wziął nas do Korabia, ktory iest nad wßystkiemi niebiosy, dokad teraz dußa waßa idzie. Gdyby tedy dziatki naße naymilße takową do nas uczynili mowe swoią/ przyobleczmyż sie mocą, umysłem y stałecznoscią Oyca wßystkich wierzących y tak do nich mowmy: **Miłe dziatki Bog obmysli.** On dokazuie przeciwko nadziei naßey/ On umarłych ożywia, y przyzywa tego czego niemaß, własnie iakoby tam było; Onześle Anjołow swoich, aby wam we wßystkich potrzebach waßych dopomagali. Gdy już bedziecie do nayciężßey potrzeby przycisnieni/ y cale niby gotowi ostatny ßtych smierci wytrzymac/ powsciągnie Bog miłosierny miecz sprawiedliwosci swoiey y przemieni waße wołanie y lekanie w wieczną radość y rostoß. Znaydzie sie człowiek taki pobożny, ktory pospolity pokoy y ucißenie kocha, ktory wam roßczke oliwną słodkiego y przyiemnego pokoju przyniesie. Gdy tylko Pan rzeknie ßturm ustanie, wiatr ucichnie, a powodz ktora sie była wezbrała ku zgubie waßey, znowu sie wroci do brzegow swoich: Alboli też zatrzyma was w poyśrzod samego niepokoiu y naywiekßego zamießania cudownym sposobem swoim: Y iako Abraham znalazł barana, ktory uwiazł w cierniu za rogi swoie/ tak też y wy w poyśrzodku ciernia, ktorego sie lekacie, aby was nie ukłoło, w samych trudnosciach, ktorych sie naybarziey stronicie, niespodziewaną słodycz y pociechę otrzymacie. A iako rozmaite kolory pokazuią sie w teczy na obłokach, za ktoremi deßdze y niepogody powstaią, tak Bog wßechmogacy, kiedy frasunek waß bedzie naywiekßy, pokaże wam znak oycowskiey swey dobrotliwosci y drogiey łaski swoiey. Nadzieja/ ktorą w. Bogu macie nigdy was nie pohańbi, poniewaz miłosc Boża wylana iest w Sercą waße przez Ducha S. ktory

Gen. XXII. v. 8.

Gen. XXII. v. 13.

Rom. V.

ktory iest dany od Boga. Im barziey ten ogien pàlic sie bedzie, tym wiecey cudow uczyni; im wiecey przybywa wod potopu, tym wyzey wznoßą sie duße waße ku Bogu, tym blizey przychodzicie ku Niebu, kedy mieysce iest naßego wiekuistego odpoczynku. Cießcie sie tym moie mile dziatki, y badzcie tego pewni, że za pomocą łaski y miłosierdzia Bozego pretko sie obaczymy. Iac do was znowu nie poyde, ale wy do mnie przyidziecie. Odchodze albowiem do onego wielkiego y zacnego domu, dokad Pan naß y Zbawiciel Iezus Chrystus poßedł, aby nam mieysce zgotował y dokad nas wßystkich chce przyiąc, jako powiedział: Wstepuie do Oyca moiego y Oyca waßego/ do Boga moiego y Boga waßego.

Ioh. XIV.
Joh. XII.

Modliwa y Rozmyslanie.

Krola y Xiązencia na Smierc sie gotuiącego, Spußczaiącego sie na Opatrznosć Bozą.

O Krolu nad wßemi Krolmi/ a Panie nad wßemi Pany/ Ktoremu sie z osobliwey łaski y miłosierdzia upodobało/ abym był żywym wßechmocnosci twoiey wizerunkiem/ y promieniem chwały twey na ziemi/ nie dopußczay/ abym sie z mocy y Majestatu/ ktorymes mie przyoblokł miał kiedy wynosic/ albo tez onego bezboznego Monarchi nasladowac/ ktory niegdys rzekł: Izali nie to jest on Babilon/

Dan. IV.

ktorym

ktorym ia w śile mocy moiey zbudował / aby był stolicą Krolestwa y ku ozdobie śławy mojey. Owßem day / abym naboznie tego czcił Krola / ktory mie Rządcą postanowił / abym śie z całego serca mego upokorzył przed Tronem naydostoynieyßego Krolewstwa twego. Do czego tym wiekßą mnie iest pobudką / że śie tam sam stawić mußę nie tylko jako człowiek rachunek przed tobą oddawać mego żywota y na każdą sprawę moją z osobna odpowiadac / ale też iako Xiąże / ktory liczbę oddac mam z moiey całey dzierzawy y z tak wiele tysiecy duß / ktores mi powierzył. Kiedy mie promienie y blask Korony tey zaślepia / a pochlebcow one bluznierskie usłyßę słowa: Głos Bozy a nie człowieczy. Day aby mi zaraz na myśl przychodziła moja słaba / skazona y śmiertelna natura. Abowiem narodziłem śie jako inni ludzie wßystkim tymże biedom y krewkośćiam podległy, nie zfolguje mi śmierc / tak jako y naylizßemu z poddanych moich y nie będzie mie pewnie wiecey / nad nich ważyć. Wnidzie tak odważnie do mego Pałacu / jako y do namiotu mizernego Zołnierza y nayubozßego Pastußka mego. Tak snadno Sceptr moy skrußy / jako y laskę pasterską a Koronę moją po-

depce/ jako trawe na polu. Jako zywot poddanych moich/tak y zywot moy nic inszego nie jest/ jedno tchnienie w Nozdrzach moich/wiatr przechodzacy y cien pomijaiacy. O Boze wszelkiego ciała rządz ty sam serce moje y wszelkie zadosci moje aż do zgonu zycia mego. Rządz mie mądroscią Niebieską y Duchem swoim Swiętym: Abowiem przez cie Krolowie kroluja a Xiazenta stanowia sprawiedliwosc/ dayze mi tedy te łaske/aby oczy moje zawzdy na cie patrzyły y zebym wszystke potege y moc moje/ ktoras mi dał/ku wielkiey chwale twojey y pomnozeniu Krolestwa twego obracał. Poddanych moich abym jako stworzenie twoje powazał/ktores na swoje wyobrazenie uczynił / jako dziatki twoje / ktores przez krew jedynego Syna twego zbawił. Poniewaz ci sie upodobało roznosc miedzy nimi y mna/ ktory nic inszego nie jestem/tylko proch y popioł/Robak/nic/ nawet y mniey niz nic/ y miedzy toba o Boze zyiwacy/ ktorego istnosć wieczna a moc nieskaczona. Gdy sie podoba tobie do naybogatszych / y naymoznieyszych Krolow ziemskich rzec: O Synowie ludzcy nawroćcie sie do ziemi / tedy sie zaraz wproch obracaja wszystkie ich zacne intentie y wszystkie chwalebne a wysokie zamysły wniwecz ida znimi.

O

O naywyższy całego swiata Monarcho/ kiedy mie przez ktoregokolwiek z Prorokow upomniß/ albo tez przez iaki widzialny znak daß do wyrozumienia/ że to twoja wola/ abym sie z Krolestwem moim/ nawet y z sobą samym rozłączył/ day mi/ abym sie nie lekał ani frasował z Niewiernemi Xiążęty/ ale raczey/ abym statecznie wytrwanie y Chrześciańskie posłußeństwo swiętey a Boskiey woli twojey ofiarował. A gdy jedną ręką dekret smierci mojey pißeß/ tedy drugą nieodmienny wyrok/ za ktorym do żywota wiecznie błogosławionego przeniesiony będę/ mocno zapieczętujeß. O Boże wielki! coż są te ziemskie krainy/ ktore opuscić mußę w porownaniu z niebieskim dziedzictwem/ ktores od założenia swiata zgotował/ ziemia bowiem względem nieba nić inßego nie jest/ jedno punkcik naymnieyßy? Coż są Korony tu na ziemi/ ktore wiedną y nißczeją przeciw niezwiedłey Koronie chwały/ ktora mi jest przy dokączeniu biegu mojego odłożona? O jak chętnie rzucę z siebie tę Krolewską Purpurę/ abym sie oną drogą swiatłosci y niesmiertelnosci ßatą/ ktorą w swiętym raju twoim gotują przyoblekł? Z jaką serca wesołoscią Sceptr ten kruchy złożę/ abym wieczne palmy/ ktore w Niebieskich ręku tryumfujących swiętych twoich widzę/ odebrał. O Nie-

zwyciezony Xiąże Krolow na Ziemi! Tys mi sie Panstw tych dzierżawy powierzył / ktore chętnie y dowiernie do nayswiętszych rąk twoich oddawam / day aby ten / ktory sie ze mnie urodził / po mnie w Krolestwie nastąpił / tez samą pobozności prawdziwą gorliwość / ktorąs w Sercu mym zapalił na sie przyjął / owszem / nieprzebrane wszego dobra zrzodło / day aby mie z kazdey miary przewyzszał aby mię w zadney niedoskonałosci moiey nie nasladował / aby wszelkimi zacnemi przymiotami przyozdobiony y ubogacony obfitował włascę y miłosierdziu twoim nieprzebranym. Krolu moy / Boze moy! dałes mi był iako y Dawidowi Męzowi według Serca twojego gorliwe przedsięwzięcie Kosciol twoy pobudowac y Dom twoy wystawic / lecz iz to nie jest wola twoja / abym te tak wielkie dzieło do skutku mogł przyprowadzić / sprawże to / aby pomnie nastepujący napełniony był mądrością jako Salomon / aby to dzieło z podobnymże szczęsciem / sławą y powodzeniem sie odprawowało / stolicę swoją aby na prawdziwey założył pobozności / zeby pod jego panowaniem / sprawiedliwość y pokoi zsobą sie przywitały, prawda z ziemi wyrosła, a miłość z Nieba sie rozswieciła by mu wszystek lud błogosławił y zeby wszyscy / y

kaz-

każdy z osobna z iego poddanych był mu straża/ile serc tyle zamkow obronnych mogł sobie liczyć. A nadewszystko o litościwy Boże/ użycz mu tey łaski/ aby Dom twoy chwalebnie y szczęśliwie/ ile można na tey niskości ziemskiey/budował. Ja zaś już stawam w onym chwalebnym nieśmiertelności Pałacu/ rzucam Koronę moję pod nogi Barankowe/ abym wielbił żywiącego od wiekow aż na wieki/ Amen.

Modlitwa y Rozmyślanie Gubernatora y Krolewskiego Namieśnika.

O Nayświętszy całego świata Rządco! Ponieważ tę mam godność/ abym Namieśnikiem Xiążęcia mojego był/ ktory iest żywym obrazem twoim; nic słusznieyszego tedy/tylko abym ci za to powinną oddał chwały ofiarę. Bo pewnie nie miałbym tey władzy/ gdyby mi nie była dana zgory/y gdybyś ty Krolu nad Krolmi/ ktory wszystkich serca w swoich ręku masz/ niedał tę łaskę w oczach Panow moich/ niech to mam z łaski twey/abym zawzdy pamietał/iż ten lud ktory pod swoją mam władzą/ nie jest moim własnym/ ale poddaństwem Xiążęcia mego/ stworzeniem y dziatkami twoimi. Iż mi się nie godzi według

mey woli z nimi sie obchodzić y według mego upodobania rządzic / ale abym sie według rozkazu zachował y dosyć czynił Boskim przykazaniam twoim; na Pana mojego abym pamietał / własnie iakoby sam był przytomny y w kazdy moy uczynek sam wglądał. Lecz nadewszystko / abym sobie uważał / iż zawzdy iestem przed swietymi oczyma twymi / ktore wskrytosci serca moiego wglądają y nayskrytsze myśli moie / iakoby na Tablicy spisane widzą. Abym w dzien y w nocy to rozpamietywał / że z powierzoney mnie władzy Panu mojemu dać bede musiał rachunek / a że też przed sądową stolicą twoją stawic sie muszę / gdzie przewrotnosć y kłamstwo ostac sie nie będą mogły. A gdy Urząd moy z wszelką wiernoscią / pilnoscią y gorliwoscią według możnosci odprawie / a smierć sie zbliży / aby mie wzieła z tego swiata / niechże sie iey nie lekam / owszem niech te godność chetnie opuszczę widząc / iż ta cześć rządzic Panstwa y Krolestwa nic nie jest / przeciw wiekuistey Chwale / ktoras mi zgotowac raczył w Niebie. Frasunek przyszłych rzeczy niech Duszy mojey nie na narusza pokoju. Daß sługi y Namiesniki Duchem mądrosci y rozumu napełnione / za ktorych usługą szczescie y błogosławienstwo zakwitnie. Ja zas od cieżaru y pracy mojey

od-

odpoczne. A gdy przezwyćieże Szatana / Swiat Grzech y Smierć / a przy prawdzie twojey wytrwam aż do konca / daß w rece moje rozczke palmową / na głowe moją włożyß Korone / a w Usta moje Piosnke Błogosławionych w ktorych zgromadzeniu wieczną tobie cześć y chwałe spiewać bede / Amen.

Modlitwa y Rozmyslanie
Hetmana y Kapitana.

Panie Zastepow / wierze iż ta sprawa / ktorąm dla usługi Pana mojego wykonał podoba sie tobie. Tys sam przed czasy Ludowi twojemu prawa woienne podawał / sam woyska ich prowadzić raczyłes / oboz ich okrywałes a we wßelkich bitwach byłes pierwßym. A lubo syn twoi jednorodzony Xiążeńciem pokoju / przecież sługa iego naypierwßy nie rozkazuie / aby Zołnierze bron odrzucali / tylko aby na zołdziech swych przestawali / nikomu gwałtu nieczynili / y nikogo niepotwarzali. (Luc. III, 14.) A swieci Apostołowie iego uczą nas / iż Krolom y Xiążentom / ktorzy są twojey mocy wielkiey y sprawiedliwosci wizerunkiem / nie darmo miecz podałes. Jlekroc tedy przed woyskiem stawam / niech

so-

sobie wspominam na Pana mego / że sam w swey osobie jest przytomny / y że w oczach jego mam sie potykac / a osobliwie / abym sobie na mysl przywodził / iż iestem wspołecznosci swietych Aniołow y przed tobą samym / ktorys jest Xiazeciem Krolow ziemskich y wszystkich ludzi ich / y wszystkich Woisk ich / aby władza / ktora mi jest dana innym rozkazywac wstretu iakiego nie uczyniła powinosci moiey tobie stworzycielowi memu y Bogu moiemu posłuszenstwo wszelkie oddawac. Aby ten przełozenstwa urząd nie dał mi przepominac iż jestem Zołnierzem Jezusa Chrystusa / abym tak dobrze sądził y bojował / aby te żelazo ktore noszę u boku mego nie było mi przszkodą duchownemu w sercu moim mianowicie słowu twemu / ktore przerazliwsze iest nad wszelki miecz po obu stron ostry y przenikajac / az do rozdzielenia y Dusze y Ducha y stawow y szpikow. Przytym mieczu Duchownym day mi tez Pancerz sprawiedliwosci y przyłbice Zbawienia a osobliwie Tarczą wiary / ku zagaszeniu wszystkich strzał ognistych Złosnika. O Boze moy! przyoblecz mie mocą y siłą Ducha swego / abym sie mogł przed wszystkimi duchownymi Nieprzyjaciołmi memi ostac y nad nimi zwycięstwo otrzymać. Day aby swiat y grzech zwyciezywszy samego siebie powsciągnoł

że

ze wszystkimi pożądliwościami memi / abym tak piekło zawstydził / a szatana nogami memi / podeptał; a nadewszystko day mi łaskę twoią / żebym się z śmiercią mężnie podkał / y onę przezwyciężył. O Boże żywiący niepotrzebuię tego / aby mi kto śmiertelność przypominał / codzień ią widzę / bo w poyśrzodku postrzałow iey zawsze chodzę. A gdy w naylepszym powodzeniu wieku kwitnącego na mię natrze / w ten czas właśnie / gdy mię pierwsze czekać będą honory / abym na ten czas prawie naydoskonalsze zwycięstwo y nayznacznieyszy tryumf / ktory jest daleko większy niż ziemski sobie przypominał. Bo nie to jest zwycięstwo niezliczone milliony ludzi zwyciężyć y nad całym światem tryumfować / ale śmierć samą zwyciężyć y nad piekłem tryumfować / to jest doskonałe zwycięstwo. A gdy ta nieubłagana śmierć w takim mię czasie zbierze / kiedy moy żywot y moje usługi będą się zdały być naybarziey potrzebne Panu moiemu / day abym się nauczył spuszczać się na nayświętszą opatrzność twoią / ktora da Hetmanow y inszych do tego stanu sposobnych ludzi. Ty Rycerstwo opatrzysz Pułkownikami ktorzy częśćsze zwycięstwa y tryumfy odnosić będą. Ja zaś do Niebieskiego pokoju w Krolestwie twoim trwaiącego wnidę / y wieczne nieśmiertelności owoce zbierać będę /

 ktore

ktore mi sa duchownym twoim zwyciestwem y chwalebnym ucierpieniem zgotowane / y bede uczesnikiem wiecznego tryumfu twego. Niech te y juz smierc zblizy sie kiedy chce / Ja zawzdy bede gotowym z Błogosławionym Apostołem mowiac: Dobrym boy bojował / biegem wykonał / wiarem zachował / zatym odłozona mi jest korona sprawiedliwosci / ktora mi odda won dzien Pan Sedzia sprawiedliwy / Amen.

Modlitwa y Rozmyslanie
Sedziego y Zwierzchnosci.

Naywyzßy Swiata tego Sedzio! tys mie zwierzchnoscia uczcił y władze sprawiedliwosci do rak moich dałeś / day, abym ustawicznie miał to w pamieci / ze do odprawowania urzedu tego nie jestem powołanny od ludzi / ale od ciebie / ktory na stopnie godnosci wprowadzaß / a nedznego z prochu podnosiß / aby zasiadał z Panami. Oswiec mie Boska swiatłościa twoja / a uzycz mi Ducha tego / ktory odpoczoł na Moyzeßu y na innych Sedziach Jzraelskich. Oswiadcz mi łaske swoia / abym powołaniu memu dosyc

czynił /

czynik/y nie był Sędzią takowym. Aby uszy moje zawsze otworzone były przed niesprawiedliwością/ żeby one przeklęte brakowanie osob miejsca u mnie nigdy nie miało / abym względu na nikogo niemając/ prawdziwy sąd odprawował. Abym potępiał winnego/ a niewinnego usprawiedliwiał. Nie day / abym się kiedy moiemi własnymi/ lub też innemi unosił affektami/ ale abym był wiernym Przykazań y sądow twych tłumaczem. Ilekroć zasiadać będę sądzić lud twoy day abym wten czas na to pamiętał/ że ty pierwsze masz miejsce w zgromadzeniu sędziow/ y na skrytość serc ich patrzasz. Abym to sobie zawżdy przed oczy wystawił/ gdy drugich sądzę że y sam będę sądzony/ a że się żadna rzecz przeciw woli nayświętszey Rady twey ostać nie może/ gdyby krew y ciało gorę wziowszy kusić mię chcieli/ day abym wten czas wspomniał na śmierć. Swiętobliwość niech gorę weźmie; Niech wspomnę/ że mię pozywa abym sam w osobie mojey przed sąd twoy stanoł/ gdzie liczbę oddać muszę nie tylko z każdego słowa/ ale też ze wszystkich Sądow moich. O Panie! oczy twoje przenikaią aż do samey przepaści/ Uszy twoje słyszą milczenie serc/ a ręce twoie wszędzie dosięgaią Niezbożnikow. Gdy na chwalebny Thron twoy wspo-

minam/ około ktorego studzi sprawiedliwosci twoiey tysiacami stoja/ od strachu zginołbym/ gdybym niewiedział/ że ten ktury siedzy na wysokosci iest nie tylko Sedzio moim/ ale też oredownikiem moim/ y okup za mnie dał. Day mi abym zradoscia/ marna swiata tego sławe opuscił/ ktora sama przez sie pominie/ ponieważes mi daleko zacnieysza w Niebie/bo wieczna y niesmiecelna chwałe zgotował. day abym te suknia chetnie zsiebie złożył/ wktorey tak wiele robactwa y kłopotow serce moie trapiacych znayduje sie: y aby dusza moja zosobliwa radoscia ona szate swiatłosci y chwały przyoblekszy była ubłogostawiona. abym ztey Sedziego stolicy ustapił spusciwszy sie na obietnice Jezusa Chrystusa/ iż tym/ ktorzy zwycieża/ da z soba usiesc na Thronie swoim. Gdy mie ztey ziemi zbierzesz/ dasz madrych sedziow/ kturzy sie podarkami nie dadza uwiesc y lud sadzic beda wsprawiedliwosci y w prawdzie. A ia bede używał słodyczy y wdziecznosci wiecznego miłosierdzia twego/ktores w jednorodzonym Synu twoim okazał/ aby nam był od ciebie madroscia/ sprawiedliwoscia/ Poswieceniem y odkupieniem/ Amen/

Mo-

Modlitwa y Rozmyslanie

Kaznodziei, ktory smierci z radoscią oczekiwa.

O Naywyższy Pasterzu y Biskupie Dusz naszych! nie moge nigdy godnie wysłowic y należycie łaske a miłosierdzie twoje / ktores mi okazał / uważac. Ten urząd na mie włożyłes / ktorym Aniołowie Niebiescy są uczczeni y ktorys sam za dni ciała twego na ziemi odprawował. Tobie się upodobało Pasterzem mie owczarni twoiey / uczynić y staranie te / ktore za naymilsze y naydroższe sobie na swiecie poczytasz na mie włożyc wtym Kosciele / ktorys tak barzo umiłował / żes samego siebie zań wydał / y onegos własną krwią sobie nabył. Lecz ach Panie y Boże moy! ktoż do tego sposobny? Urząd to ciężki iest y pracowity a jam iest szczera krewkoscią y niedoskonałoscią. Swiat nas nienawidzi y przesladuje okrutnie Diabeł ustawicznie koło nas chodzi / jako Lew ryczący / aby Pasterza wespoł z owczarnią pożarł. W własnym twym dziedzictwie iadam owce cierpkie a pijam ze zrzodła utrapienia. Więcey w nim ostu y ciernia niż kwiecia znayduje / tak że nie widzę / coby mie w tak wielkiey pracy zachęcić mogło. Ręce moie częstokroc mdleją / a serce się smęci. To coby mi być miało

radoscią y wdzięczną pociechą/sprawuje we mnie zal wielki y bolesc niezmierną. Pełny litosci Panie! iak długo wola twoja swieta będzie zostawic mie w tym smiertelnym zywocie y to usługowanie ku chwale twey pomnazać; Niech moc twoja w słabości moiey obfituje. Odprawuy ty sam to dzieło ktore nędznemu słudze twemu zlecasz. Otworz drzwi łaski twojey/ zeby wszystkie narody uczyli się służyc tobie/ y ciebie w duchu y wprawdzie chwalic. Rozprosz wszystką radę y potęgę ktora się przeciw tobie wynosi a wszystkie mysli zniewol pod posłuszenstwo twoie/aby się swiat wstydził zprzedsiewzięcia swego y nigdy tey mocy nie miał grozbami mię ustraszyc/albo obietnicami niestatecznymi z prawey zwieść drogi. Niech szatan z Nieba zpadnie jako błyskawica aby wiecznymi czasy w studni przepasci był zamkniony. Niech wszyscy fałszywi Prorocy oniemieją/ aby prawda twoja wszędzie gorę brała y nad kłamstwem tryumfowała/abysmy patrząc mogli pomnozenie ukochaney owczarni twoiey nie tylko w ludzie/ ale osobliwie w Niebieskie dary y boskie błogosławieństwo twoie. Zebym to ustawicznie uwazał/ iż te owce/ ktore mi są powierzone/ nie są moje własne/ ani zadnego człowieka na swiecie/ ale twoje Panie Jezu/ ktores niezłaczoną mocą swoją stworzył y niewymowną łaską twoją odkupił/ smierć okrutną chet-
nie

nie podstąpił / abyś ią z pazurow Niedzwiedzia y z paszczeki lwa piekielnego wybawił / abym uważał iż prętko będę się musiał przed chwalebnym obliczem twoim pokazać y mego szafarstwa dać tobie rachunek. O Panie / ktory wszystko wiesz / a nic niemoże bydz taynego przed tobą / ty skrytości serca mojego przeglądasz y wyrozumniewasz myśli moje choćby były nayskrytsze. Wiesz z iaką pilnością y gorliwośćią oddawałem usługi moie tobie. Owieczki twoie prowadziłem do zdrowych owocow Boskiego sadu twego / y niczym innym ie niepoiłem tylko oną wodą twoją ku żywotowi wiecznemu wyskakuiącą. Sumnienie moie iest mi za świadka przed tobą y przed Swiętymi Apostołmi twymi / iż nic nie opowiadałem / ani ustnie / ani pismem / wczym bym sam nie był przeświadczony / iż się zgadza z Pismem S. Prorokow / Apostołow y Ewangelistow twoich. Z drogiego skarbu Pism twoich brałem stare y nowe rzeczy ku ozdobie Domu twoiego / a ku zbudowaniu mieszkancow iego. Dzien y noc pracowałem w tych rzeczach / ktore służą ku chwale twojey / ku pomnożeniu Krolewstwa twego / a ku pociesze wiernych twoich. W poważnych rzeczach nie słuchałem Ciała y Krwie / więcey sobie poważając chwałę imienia twego y znaki

ki zwycięstwa twego y prawdy twoiey niż wszelkie ziemski y własne moie intereßa/wszelkie bogactwo y wszelką częsc wieku tego za nic poczytałem przeciw temu skarbowi Niebieskiemu/przeciw swiatłu tego żywota/ ktores we mnie wlał/ iako w naczynie gliniane/ aby wszelka częsc y sława tobie oddawana była. Abowiem ty jestes sprawcą wszelkiego datku dobrego y każdey doskonałey dobroczynnosci. Pokarm moy nayprzedniey=ßy / y nayzacnieyßy napoy był moy/ czynic wolą twoją y wykonywac sprawy twoje. wielkie miałem w tym upodobanie/ Radeį przenayswietßey mądrosci twoiey opowiadac a tajemnice Krolewstwa twego znajome czynic. Miałem litosc nad członkami twoiemi dla ich złego/ y dla bolesci ich/ y nie taiłem przed nimi ich pociech/ ktorymes ty samego mnie we wßystkich utrapieniach cießył/ wspierał y w boiu mym potwierdzał. Zakon twoy jest wewnętrznie w Sercu moim/ Ewangelia twoja iest wnim wyryta palcem Ducha twego. W nim wzniecić raczyłes uprzeymą żądość zbawic duße ich y one do sprawiedliwosci prowadzic. O Panie/ ktory w nayglębßą tainość serca naglądaß/ ty wieß/ że z Prorokiem rzec mogę: Gorliwosc Domu two-

ie-

iego mie z żartu a z Apostołem S: Staranie o Kosciół twoy odednia do dnia mie obciąża. Nie żądam dla tych rzeczy byc usprawiedliwionym y nie spuszczam się na moie sprawiedliwosc / ani się chlubię zmoich zasług / ale znam żem jest nędzny / mizerny grzesznik y szukam odpuszczenia grzechow y wielkich błędow moich / ktore się w usługowaniu moim naydowały; miłosc moia nie zewszystkim była czysta / ani gorliwosc pałająca. Podczas byłem łaskawym / a podczas surowym w strofowaniu grzechow / ynie byłem iako mi należało wzorem owczarni we wszelkim ucynku dobrym. Miłosc samego siebie mieszała się nieznacznie z tą miłoscią / ktora samemu tobie należy. Nie służyłem tobie dla ciebie samego y dla Boskich twoich doskonałosci / ale też y dla nadzieje nadgrody / ktora wiernym sługom twym obiecujesz / gdy każdemu z nich chwałę oddawac będziesz. Barzom się gniewał / gdy mię krzywdzono / a osobliwie / gdym widział / że naylepsze sprawy moie przewrotnie sądzono y naypilnieysze staranie niewdzięcznoscią odpłacano. Nie zawsze w cierpliwosci posiadałem duszę moią y nieprzestrzegałem tey cichosci / układnosci y pokory / ktorey na przykład tu na ziemi do nasladowania zostawiłes. O Panie!

 gdy

gdybys w surowym sądzie twoim chciał zemną postąpić y Dusz tych się upomniec ktore lub przez moią niedbałosc/ lub przez zły ze mnie przykład zgineły/ pewniebym ze wstydem y pohanbieniem poszedł/ y prętkobym się z onym sługą na męki ognia dostał/ gdzie iest płacz y zgrzytanie zebow. Ale nieporownany Panie! tys jest szczerą dobrocią y miłoscią; Ty przyimuiesz chęc za wykonanie/ a wolą za uczynek; a rece twoie zawzdy wyciągnione są/ Nędzne sługi swoie/ ktorzy nad grzechami swemi wzdychaią/ y u nog twoich leżąc łaski y miłosierdzia twego żądaią/ do łaski przymując. O nayswietszy Zbawicielu/ iakozes gotowy oblicze twoie rozswiecic na uweselenie y Zbawienie tych wszystkich/ ktorzy cię wzywaja y do ciebie się przybliżaią przez prawdziwą y serdeczną pokutę. Gdy Dusze moią przed tobą wylewam/ iuż czuię/ zes mię wysłuchał y że strach serca mojego y głos płaczu mego iest tobie przyiemny. Ty umacniasz wiarę moią/ ty nadzieię moią ożywiasz ty duszę moią uprzeymą miłością twoią napełniasz a oną upewniasz. Daiesz mi tę zbawienie kosztowac/ ktore innym często opowiadałem czuje w sobie rękę łaski twoiey/ ktora mię do ciebie ciągnie. Widzę że mnie drzwi wesołego raju tego otwierasz/ do ktorego tak wiele pobożnych y swię-

swietych Dusz / ktore teraz na lonie chwały twoiey odpoczywaia / prowadziłem. Daiesz mi te smiałosc / iz z Apostołem S. mowic moge : **Wiem ze Bog okaze miłosierdzie swe nademna y przyimie mie do Krolewstwa swego Niebieskiego.** O nayslodszy y naymiłosciwszy Boze! wiem / ze ciało moie obalone bedzie y pominie / ze tez y siły moie z niszczeią; ale ty iestes skała serca moiego y działem moim na wieki. Widze iuz smierc ze mi ie przed oczy stawia / lecz nie frasuie mie bynamniey / ani tez trwozy / ba owszem uwesela mie y cieszy / bo przychodzi / aby uczyniła koniec tego nedznego zywota / ktory nic inszego nie iest / tylko z pracowanie / ksztalt samey smierci. Idzie / aby ustawiczney pracy koniec uczyniła y aby mie od ciezkich trwog y wszelkich bolesci uwolniła. Rozwesel sie dusza moia / zabiegay droge odpoczynkowi / ktory ci Pan zgotował. Idzie iuz czas błogosławiony / w ktorym nie trzeba bedzie słonecznego upału y nocnych zimnosci cierpiec / ale iuz bede wiecznie odpoczywał pod cieniem drzewa zywota y nasycony bede kosztownymi rozkoszami. Juz wiecey nie bede doznawał grzesznikow odpornego szemrania. Juz nie bede wiecey przeciw Nieprzyiacio-

łom prawdy y przeciw własnym pożądliwosciam moim walczył / ale żyć będę wiecznie z Anjołam y trjumfowac ze wßystkimi Swiętymi. Nie trzeba iuż więcey będzie rzucać pioruny na zatwardzony swiat / ani opłakiwać grzechy / ktory Koscioła twego twarz ciemnoscią okrywają. Niesprawiedliwosc y okrucieństwo iuż więcey trapic nie będą y krewkosci moie własne iuż mie smecic nie będą. Ale raczey Boską chwałę twoią z Serafinami y mnostwem pierworodnych / kturych imiona napisane są w Niebie na wieki sławic będę. O Panie / ktory w naydrożßych rękach twoich nieprzebrane skarby maß / odpędź od Trzody twoiey wilki drapieżne / zdradliwe naiemniki. Poßli Kosciołowi twemu wierne Pasterze y onych czystßą y więkßą / a niżeli moja była / zapalay gorliwoscią. Wyley obfitßą łaskę twoią na nich a pracom ich day ßczęsliwßy oglądać koniec: a ia idę / abym tobie chętnie y dobrowolnie w Niebie bez wßelakiego utrudzenia y fatygi w doskonałym y chwalebnym służył urzędzie / wnidę do radosci Pana moiego / y wezmę z rąk iego miłosiernych niezwiędłą chwały y niesmiertelnosci Koronę. Poydę za Barankiem / gdziekolwiek się obroci / on sam będzie Pasterzem moim / poprowadzi do żywych zrzodeł wod / y otrze wßelką łzę z oczu moich / Amen.

Mo-

Modlitwa y Rozmyslanie Gospodarza.

Oycze wieczny/ dziekuje tobie z całey siły duszy moiey/ że sie tobie upodobało Dom moy ubłogosławic y mnie dziatki dac z ktorych ust wykonywasz chwałe swoia/ ktore ci tu na tey niskosci służa/ a na wysokosci z wiela tysiecy Aniołow wiecznie wyznawaja. Pokim tu na swiecie żył/ żywiłem one/ wtwoiey miłosci y boiazni wychowywałem/a mlekiem pobożnosci zaraz od piersi macierzynskich napawałem/ w doyrzalszym wieku nauczałem/ aby po drogach twoich chodzili y według swietych ustaw twoich sie sprawowali. Usilnie sie oto starałem/ abym im był przykładem/ nauczycielem y pochodnia. Teraz iuż bedac gotowym odeisc do ciebie/ ktorys iest iedynym żywota mego Panem y jedynym szczesliwosci moiey zrzodłem/oddawam ie w rece twoie swiete/ y prosze cie/abys na nie oczyma miłosci twey z nieba weyżrec raczył. Twoie sa miły Panie/poznay że znaki wyobrażenia twego y własnosc stworzenia twoiego. Ciało te ktore cudowne ma w sobie złożenie/ uczynione y wykształtowane iest Boskiemi rekami twymi: a Dusza ta/ ktora ie oswieca tchnieniem iest ust twoich y promieniem oblicza

Przyobiecałeś być naszym Bogiem y nasienia naszego y wszystkiego potomstwa po nas. Nam się stały wielkie y kosztowne obietnicy twoie dla nas y dla dziatek naszych. O Oycze Niebieski! nie żądam/abyś ie zebrał od złego/ tylko abyś ie zachował od złego y abyś ie według upodobania twego pod skrzydła twoie przyjoł y one od tak wielkiey nędzy y nieszczęścia/ktorym swiatu dla wielkich iego grzechow groziß/uchowac raczył: a gdy ich karać będzieß rozgą y plagami ludzkimi nawiedziß/miłosierdzia twego y łaski Oycowskiey od nich nie odeymuy. Aby ogien utrapienia wiarę ich czystą/żywot ich swiętobliwßy/ gorliwosc wnich większą uczynił/ a na ostatek aby ie do siebie y wiecznego twego błogosławienstwa przyprowadził. Oycze swięty! ty wieß/ że czasy te całe są zepsowane/ że całego swiata droga zła iest/ a że grzechy wßędzie się krzewią. Wieß iak słabe iest tych nędznych dziatek przyrodzenie/y do złego skłonne/ obwaruy ich mocno na duszy y na ciele/ aby ten smiertelny iad y szerząca się wielce zaraza serca ich nie opanowała. Nie dopußczay aby złosc swiata tego umyst ich zniewoliła/ albo aby ich Szatan zwodził/ abo żeby zła kompania dobre ich obyczaje psowała. Day im rozum aby ciebie poznali/ Serce aby się ciebie rozmiłowali/Skłon-

nosc

nosc aby się do ciebie garneli y doskonale się zto-
bą ziednoczyli. Day aby ich dobrzy Anjołowie
wednie y wnocy strzegli / aby opatrznosc twoia
nad nimi była / aby słowo twoie ich nauczało /
obietnice twoie cieszyły; Duch twoy swięty odrodził
y wyobrażenie w nich odnowił. Nie day im bo-
gactwa / ani ubostwa / tylko uzycz im chleba we-
dług potrzeby ku ich wyżywieniu. A nadewszy-
stko / day im ten chleb / ktory z Nieba zstąpił y dawa
żywot swiatu / niech ich do bojazni prowadzi ten
dar Niebieski y moc przyszłego wieku. Ogrzei ich
miłoscią twoią a przyozdob ich wszelkimi chrzesci-
anskimi cnotami. Poswięc ich przez Ducha swe-
go y uczyn ich nowym stworzeniem / poniewaz Cie-
bie nikt bez swiętobliwosci ogladac nie może. U-
twierdz ich na wieczne czasy w przymierzu swym
aby w potomstwie ich zostawało te drogie dzie-
dzictwo / tak abys od narodu do narodu był
chwalony / aby ich ani swiat / ani piekło nigdy z ręku
twych wydrzec nie mogło y zadna rzecz ich od mi-
łosci twoiey niech nie odłącza / ktorąs im w Synu
swym Jezusie Christusie / okazał; Niech im smierc
nie będzie straszna / owszem weselem y pociechą niech
nabawi / gdyż iest weisciem do domu Oyca ich
Niebieskiego y drzwiami do swiętego Raju twego.
Niech się iakie chcą odmiany tu na ziemi dzieją /
oni przecie niech oczy swe zawsze wzgorę do ciebie

pod

podnożą / ktory tymże iesteś wczora / dziś y na wieki wieczne. Niech nigdy nie przepominaią / co Bostwu twemu oddawać powinni / od ktorego wzieli Istność y żywot swoy. Day / aby chwałę wielkiego imienia twego / czystą służbę twoią y nadzieię Niebieskiego Krolewstwa twego nad wszystkie świata tego chwały / rozkoszy / bogactwa y skarby przekładali. O Boże ktoryś iest Oycem y Stworzycielem dusz ich! day to / aby raczey tysiąckrotną śmierć y sąd srogi podstąpili / obroć ich raczey wproch / zkąd początek maią / a niżeli / żebyś ie miał w iakowe zbrodnie / błędy zabobony podać / abo żeby stworzeniu tę cześć y chwałę oddawać mieli / ktora żadnemu / tylko samemu Stworzycielowi należy. O wszechmogący a naylitościwszy Boże! nie rzekę do Ciebie / iako Ezaw niegdyś do Izaaka / gdy iuż był Jakob błogosławieństwo odebrał: **Miły Oycze / tylkoż iedne masz błogosławieństwo?** Poniewaz wiem iż tego masz morze wielkie y niewyczerpnione zrzodło. Proszę cię ze wszelką ufnością y gorliwością / ktora tylko we mnie być może / abyś dziatki moie miłe nayświętszym twoim błogosławieństwem niebieskim y ziemskim ubłogosławić raczył. Weź ie w ręce twoie / noś ich na skrzydłach twoich / chowav ich

y strzeż / iako zrzenice oka swego / żeby boiazn twoia zawße przed oczyma ich była / żeby cie miłowali z całego Serca / żeby tobie służyli ze wßystkich sił swoich / y żeby cie chwalili w ßczesciu y w nießczesciu w dobrym y złym powodzeniu / w żywocie y smierci / aby Syn twoy Jezus Chrystus był ich żywotem a smierc zyskiem. A teraz bez wßelkiey trwogi opußczam ten swiat y Dziatki moie w tey mocney ufnosci. Z wielka radoscia ide do ciebie / ktorys iest moim y ich Bogiem / moim Oycem y ich Oycem / zpußczam sie na wielkie miłosierdzie twoie / znowu sie niegdys uyrzymy na łonie twoim Oycowskim / y będziemy przypußczeni przed oblicze twoie / abysmy ie ogladali y nasyceni byli takowa radoscia / Amen.

Rozdział Trzynasty.

Pierwßa pociecha przeciwko bojazni Smierci: Bog nas nie opusci w bolesciach naßych.

Człowiek z przyrodzenia jest dotkliwym w bolesciach y stracha sie cierpieć. A wßyscy niemal ludzie daja sie w tym namawiac, jakoby nie podobno było umierac bez wielkich bolesci; dla tego im smierc iest straßna nie tak sama przez sie, jako dla onego złego, ktore za nia nastepuje y przy niey sie znayduje

Te falszywą bojazn abysmy uprzątneli zdrogi, y ten dziwny strach od siebie odpędzili, trzeba nam naprzod uważać, że smierć nie jest tak straszna y tak bolesna jako oną być udawają. Duch. S. nazywa ią **Snem**; y sami Poganie mawiali, iż **Sen jest bratem rodzonym smierci y wyobrażeniem okrutney smierci.** Przychodzi jednak smierć nieznacznie, y opanowawszy z lekka zmysły nasze, wiąże y krepuie tajemnemi powrozami wszystkie siły nasze, by też naypotężnieysze były. Lubo co noc spiemy, jednak nie możemy powiedzieć, co sie znami dzieje. Powiadają o Socratesie, ktory czasu swego był naysławnieyszym Filozofem miedzy pogany, ile otym wiedzieć możemy, gdy w Athenach z Dekretu Rady truciznę wypił, y już poczuwał, że mu trucizna zmysły poczeła odeymować, a smierć sie przybliżała rzekł niezmarszczoną twarzą, iż **nigdy napoju lepszego nie pił.** Nie możemy też spokoynieyszego y wdzięcznieyszego snu widzieć, nad Patryarchow smierć, jako w Pismie S. czytamy: **Tedy przestawszy mowić do Synow swoich złożył nogi swe na łoże y umarł.** Toż czytamy o Dawidzie S. **Zatym zasnoł Dawid z Oycy swoiemi.** Bog dobrotliwy daie y podzis dzień takową łaskę swoią wielu ludziom / ktorzy rozmawiaiąc y wzywaiąc imienia Panskiego umieraią. Dusza ich nie bywa od nich porwana y gwałtem im wydarta / lecz sama dobrowolnie odwiezuie sie od Ziemi do Nieba, idzie z Bogoboyną radoscią: rozstaie sie z ciałem bez trudu, boleści y przykrosci: To sie z nią dzieie / co z swiecą / ktora nie od wiatru, ale sama przez sie gasnie / gdyż wosku iuż ktory płomień conserwuie nie stawa. Gdy sie trafi podczas widzieć kogo na smiertelney posćieli konaiącego y pasuiącego sie z cięzkiemi boleściami, nie iest to własnie bo-

Gen XLIX v. 33.

3. Reg. II, v. 10.

iązu samey smierci, ale ostatnia siła y ostatnia przerwa żywota; bo nie mogę pojąć tego, żeby tey godziny / gdy dusza z ciałem się rozłącza / miał kto czuć bolesc takową, a to z tey przyczyny / ponieważ na ten czas wszystkie zmysły ustaią y dretwieią / ciało zas nie ma siły, ani mocy z przeciwić się wyisciu Duszy.

Barzo ten chybił / kto powiada / że smierć tak iest straszna y bolesna / iako ią trzymaią, abowiem ona koniec czyni wszystkim bolesciom y hamuie bieg nędzy naszey. Ztąd pewienem tego, że zwyczayne choroby / ktore nas do grobu prowadzą, nie tak nam dokuczaią y nam są bolesne, iako tym ktorzy w życiu swoim ciężki bol od podagry, lub kamienia, lub inney iakowey bolesney choroby cierpią y ponoszą. Takowe bowiem bolesci nieustawaiąc trapią y iako wsciekła Bestia bez przestanku gryzą, y iako Ogien, ktory ustawicznie trawi.

A chociażby tez bolesci nasze ieszcze cięższe były y moglibysmy one słusznie smierci przypisywać, nie powinnismy iednak dla tego oney się stronić y oney się lękać; inaczey musielibysmy narodzenie nasze przeklinać, y nasze zwycięstwo opłakiwać, abowiem żadne rodzenie nie bywa bez pracy y żadne zwycięstwo nie iest bez walki, owszem nayslicznieysze y nayzielensze wience laurowe krwią bywaią zbroczone.

Czym rzecz iest pięknieysza, tym tez iest y trudnieysza; a iako klin klinem wybijaią / według pospolitey przypowiesci, tak iedno złe służy przeciwko drugiemu pospolicie. Sami szukamy nie raz rzeczy złych, aby nas uwolniły od wiekszego złego / ktorego znosić nie możemy, niby rzeczy iakowych dobrych. Gdy chcemy uisc lub uwolnić się od choroby iakiey, połykamy gorzkie lekarstwa, ktore nam tysiąc przykrosci y marszczenia się przynoszą. Kamienia chcąc pozbyć / dajemy go sobie wyrzynąć co bez srogiey bolesci bydz niemoże; kancer, lub piekielny ogien / kiedy się wzruci do rany / kazemy sobie rękę albo nogę odpiłować. Choćby tedy smierć ty-

tysiąc razy była przykrzeysza, srozsza y bolesnieysza, niżeli ią bydź udaią, powinnismy jednak dobrowolnie hołdować jey, poniewaz nas uwalnia, nie od jedney tylko jakiey choroby, ale ogułem od wszystkiego złego na nas przypadającego. Lekarstwa, niezawsze z nas wywodzą złe humory albo wilgotnosci / ktore zwyczaynie przyczyną są roznaitych przypadkow; choc iednego kamienia pozbedziemy / uroscie drugi / a czasem y wiekszy. Naydoswiadczensza reka Doktorska przynosi podczas rzecz przeciwną temu, jako sie spodziewał Pacient, y miasto pomocy, sprawuje w nim chorobe jeszcze wieksza. Lecz operatia y skutek smierci jest pewny y nieomylny; y zawsze duszy wierzacey nadobre wychodzi.

Uczże się tedy Bracie miły, (Siostro moia kochana) jakobys sie / y czym bys sie w naywiekszey twoiey dolegliwosci, y w nayciezszych twoich bolesciach cieszyć mogł / z własczsza to uważając / iż nic z trefunku niedzieje sie, ale iż sam Bog wszelkie plagi y Karania według mądrosci swoiey, ktora sie we wszystkich rzeczach roznie okazuje, wydziela y rozdaje. Nieprzypisuy choroby twoiey Planetom, ani slepemu szczesciu, ale podnies oczy twoje do gory ku temu, ktory Niebiosa rozmierzył, y czasy rozporządził, owszem ktory jest początkiem y sprawcą żywota twego. Nietrzeba nam kusic Boga, ani od niego cudow żądac, jako przed czasy Filistynczykowie, zebysmy wiedzieli, jeżeli nas sam Bog nawiedza temi plagami, czyli też z trefunku na nas przypadają. Gdyż Bog upewnia nas otym, iż on sam zrania y zawiezuje / uderza y leczy. Nieszczescie niewyrasta z Ziemie ani Frasunek przychodzi z prochu. Ktoż jest / ktoby rzekł stało sie a Pan nieprzykazał? Izali z ust Naywyzszego niepochodzi złe y dobre? Niemasz w Miescie złego / ktoregoby Pan nieuczynił

1. Sm. V.

I. Job. V.

Thren. III

czynił / to iest, nieprzychodzi zadna choroba ani Frasunek na Człowieka / ktorymby Przeyrzenie jego Boskie nierządziło y niekierowało.

Takowe rozmyslanie wstrzyma nas od tego, abysmy w naywiekszym naszym nieszczesciu, y w nieznosnych naszych bolesciach, nieszemrali: Raczey w nas to sprawi, że z Dawidem S. rzekniemy: **Zaniemiałem y nieotworzyłem ust moich / przeto izes ty to uczynił.** Albo gdy otworzemy usta nasze, uczynimy to dla tego, abysmy z onym błogosławionym Sługą Bożym mowili: **O Panie kruszysz mie; Leczmi na tym dosyć / że to z reki twoiey pochodzi.** Te lekarstwo / jest / nazbyt gorzkie, iednak O naywyższy Lekarzu Ciała y Duszy moiey, wypije one ochotnie, gdyzes one sam zgotował. Niesłuszna by to było zaprawde, gdybysmy tylko dobre przyimowali od Boga a złego przyimowac niechcieli: gdybysmy na chorobe narzekali, ktora nas od kilku dni nawiedził / miasto tego, abysmy go raczey chwalili, y za zdrowie nasze wysławiali / ktoregosmy przez wiele lat używali. Naostatek, chocby też dusza nasza przyszła do smiertelney potrzeby, a dla wielkiey trwogi krwawe Krople z ciała naszego toczyłysie, musielibysmy jednak oczy nasze ku Niebu podnieść y z Panem naszym Zbawicielem mowic: **Oycze / jesli chcesz / przenieś odemnie ten Kielich / w szakże nie moia wola / lecz twoia niech sie stanie.**

Ps. XXXIX.

Iob. II. 10.

Luc. XXII. V. 42.

Mysli takie zachowają nas od rospaczy, y od tego mniemania, aby nas połknać miały bolesci. Bo kiedy Bog wszechmogacy dobre y złe w reku swoich trzyma, a iest wierny y sprawiedliwy / to jest, prawdomowny y miłosierny: Tedyć niedopusci abysmy **kuszeni** / to jest, trapieni **byli**

1. Cor. X.

 nad

nad miarę y możność naszą / ale uczyni z pokusze-
nia y wyście / abyśmy znośić mogli. Częstokroć
albowiem odwraca gniew swoy / y niewywiera wszystkiego
gniewu swoiego ; Lecz gdy sie naybarziey zapala Ogień
gniewu jego, pamięta na miłosierdzie swoie / a iest litości-
wym nad utrapionym. Onci zaiste zna, cośmy za ule-
pienie / y pamięta żeśmy prochem y popiołem ; żeśmy cia-
łem, to jest Krewkimi jesteśmy, y wiatrem / ktory pomija,
a nazad sie niewraca ; On plagi y karania nasze kładzie na
wagę, nie według grzechow naszych, ale folguiąc wielkim
krewkościam naszym. Dla tego powiada, gdy o Synu
Dawidowym mowi, ktory jest żywym wyobrażeniem naśie-
nia świętego, z ktorym wieczne przymierze uczynił :
Jeśliby ustawy moie zplugawili / a przykazań
moich nieprzestrzegali : Tedy nawiedzę rozgą prze-
stępstwo ich / a karaniem ni prawość ich ; Ale
miłosierdzia swego nieodeymę od niego. A gdy
Apostoł Paweł S. ogulnie mowi o uciskach, ktoremi Bog
nawiedza dziatki swoie / nazywa one pokuszeniem ludz-
kim / chcąc nas upewnić, że onym siły mizerney y słabey na-
tury naszey nieprześladuje.

PsXXVIII · Hab. III. · Ps.CIII. 14 · GenXVIII · Ps. XXXIX. · 1Cor.X.13

Jeżeli Lekarz mądry y doświadczony niedaie Le-
karstwa, ani krwie pusczą, niepomacawszy wprzody pulsu
Pacienta, y niewyrozumiawszy siły iego ; jakoż daleko bar-
ziey Bog / ktory iest sama Mądrością y wszystko pod wa-
gą y pod miarą czyni, ktory puls Dusz naszych zmacał / kto-
ry sie bada nerek y Serc naszych, y one doświadcza, niemiał-
by zważyc tego lekarstwa, ktore nam daie, naprzeciw wiel-
kiey krewkości y słabości naszey ? Cel albowiem y intencia
jego jest ta / y ku temu zmierza, nie żeby nas zagubił, ale
żeby nam pomogł. Jeżeli plagi na Babilon naznaczone

odmierza / y ciąße gniewu swego, ktore na stolice bestiey wylewa, liczy; jakoż daleko barziey rozmierzy rozgi y zważy one pokußenia, ktoremi Dziatki swoie karze? Jakoż daleko barziey westchnienia y łzy ich policzy? Takowym rozmyslaniem cießyfie Krol y Prorok Syonski gdy mowi: **Tys tułanie moje policzył: zbierzże też łzy moie w wiadro twoie: y zaz nie są spisane w Ksiegach twoich?** Ps. LIV. 9

A lubo to Ciało naße inßego cale jest otym rozumienia, tak iednak trzymam otym, że choroby, miedzy słodkie maia bydz policzone pokußenia: Tak trzymał otym y Dawid S bo gdy mu Bog woyne, głod, Morowe powietrze przedłożył, y ztego troyga jedno rozkazazał obierac, tedy On sobie obrał Morowe powietrze, ktore iednak iest naycieße, naystraßliwße y naybrzydße miedzy wßystkimi chorobami. Przyczyna, ktorą On tey rzeczy daie powinna bydż na Sercach naßych wyrysowana: **Niech proße / mowi, raczey wpadniemy w ręke Pańską: gdyż wielkie są zlitowania Jego: Ale w ręke Ludzką niech nie wpadam.** 2 Sam. XIV. v. 14.

Te zte, ktore na nas Pan Bog dopußcza znakiem jest miłosci jego, y Oycowskiego starania jego około nas: Bog albowiem sądy swoie y karania swoie zaczyna od Domu swoiego; y kogo On naybarziey miedzy Domownikami swemi miłuie, tego tez naybarziey karze. O czym Anjoła Kosciola Laodiceńskiego upewnia temi słowy: **Ja ktorekolwiek miłuie / strofuie y karze.** 1. Pet. IV. Apoc. III. v. 19.

Naywiekße pokußenie, ktore nas na swiecie potkac może / iest, gdy kto nigdy niebył kußonym; Y naywiekße nagabanie, nigdy niebydż nagabanym; naywiekße karanie, nigdy niebydż tu na swiecie karanym. Nic dziwnieyßego

o takowych rzeczach rzec sie niemoże, jako to, co Apostoł do Zydow mowi: Czyliście zapamietali napominania, ktore wam jako Synom mowi? Synu moy nielekce sobie poważay kazni Pańskiey / a nietrać Serca / gdy od niego bywasz karany. Abowiem kogo Pan miłuje / tego karze; a smaga każdego / ktorego za Syna przyimuje. Jeśli znosicie karanie / Bog sie wam ofiaruje jako Synom. Abowiem ktoryż jest Syn / ktoregoby Ociec niekarał? A jeśli jesteście bez karania / ktorego wszyscy są uczesnikami; tedyście bękartami / a nie Synami.

Hebr. XII. v. 5. 6. 7. 8.

Tym / ktorzy miłują Boga wszystkie rzeczy służą ku dobremu: Choroby ciała forytują y pomnażają zdrowie Duszy. Boleści, ktore na ciele cierpisz, są to nauki y napomnienia dla Sumnienia twoiego. Bog chce cie nauczyć oblewać posciel twoią łzami twemi, y przeklinać przeszły twoy żywot, ktory przyczyną jest / że ty to y owo cierpieć musisz. Chce przez to, Ciało twoje okrocić, pożądliwości twoie ukrzyżować, swiętobliwości swoiey Uczesnikiem cie uczynić. A tak gdyby Bog według upodobania swego, zwyczay Oycowskiego swoiego cwiczenia chciał na tobie poswiecić y wykonać, mowże z Dawidem S: Dobrześ Panie uczynił / żeś mie poniżył / abym sie uczył ustaw twoich. Pierwey niżelim sie był uniżył / błądziłem / ale teraz wyroku twego przestrzegam.

Rom. VIII. Ps. VI. Hebr. XII. Ps. CXIX.

Chrystus Pan, lubo był Jednorodzonym Synem y umiłowanym Oyca swoiego / wszakże z tego, co cierpiał nauczył

Heb. V. 8.

uczył sie posłuszeństwa. Bog cie przeznaczył, abys był przypodobany obrazowi Syna jego, żeby On był pierworodnym miedzy wielą Braci. On chce cie uzbroić swietobliwą statecznością, y nauczyć iako masz posiadac w cierpliwosci duszę twoią. Daje ci patrzac oczyma twoiemi, y doznać tego, że wszelkie Ciało jest trawa, a wszystka ozdoba Ludzka jako kwiat polny. Chce cie nayczyć jako sie masz unizac pod mocną reką jego, aby cie wywyższył czasu swego.

Rom VII v. 29.
Luc. XXI.
1. Pet. I.
Exod I. V

Gdy Bog chciał Lud Izraelski z Egiptu wyprowadzić / uczynił wprzod teyże samey ciężkiey y przykrey niewoli sowicie cięższe jarzmo. Własnie dla tey przyczyny, karmi ciebie przykrą gorzkoscią, aby cie od ziemie uwolnił, y wszystkie ci rozkoszy oney obydził. Chce abys na Niebo pamietał / y na wiekuiste zbawienie jego: Smaga cie abyś z swiatem nie zginoł: Chce aby ciało twoie ucierpiało, a dusza twoia aby zochowana była.

1. Cor. XI.
1. Cor. V.

Jako Złoto w Ogniu bywa doswiadczone / tak też doswiadcza nas Pan, y bierze wiarę naszą na probe, ktora daleko kosztownieysza jest, a niżeli Złoto. Chlubimi sie z ucisków / mowi Paweł S. wiedząc / iż ucisk cierpliwość sprawuie / a cierpliwość doswiadczenie a doswiadczenie nadzieię a nadzieja niepohanbia; przeto iż miłość Boża rozlała sie w sercach naszych przez Ducha S. ktory nam iest dany.

Rom. V. 3.

Chce, mowie, Bog pełen miłosierdzia, znowu zapalić oziebłą gorliwość twoią / modlitwy twe uczynić goretsze, y zawoniac wdzieczną wonnością onych. Niemow tylko, że choroba twoia jest ci wielkim ciężarem / ktory dusze twoią tłoczy, y niedopuszcza oney podnosić sie y wzbijać sie ku Niebu; y że twoie pałaiące bolesci, wysuszają jezyk twoy, y zamykają drzwi warg twoich. Bo nie jest tu pytanie, o

pieknie y kunsztownie uczynioney modlitwie / lecz o swietobliwey milosci, y o goracym wzdychaniu. Słowa zateckliwe strapioney y ucisnioney duszy, westchnienie serdeczne, ktore wielka potrzeba wyciska, y łzy plynace z Serca skruszonego samu tysiac razy przyjemnieysze, nizeli modlitwa przez czterdziescie godzin z ust obłudnika pochodzaca.

Uyrzawszy Moyżesz/ ze iest miedzy Faraonem y miedzy wałami Morza czerwonego / tak sie był uleckł / że ust swoich niemogł otworzyć, Lecz Bog wysłuchał głos Serca jego, y dał mu odpowiedź na jego wołanie wewnetrzne. Krol Ezechiasz stekał iako gołebica, a szczebiotał jako żoraw y jaskołka; iednak spoyrzał Bog na iego łzy y wzdychanie, y wysłuchał je z swiatnice swoiey. Taiemne y zagrzebione wzdychania Jonasza w brzuchu Wielorybowym wybilysie z przepasci y przyszły do swietego mieszkania Niebieskiey chwały. Wołanie Jezusa Chrystusa na krzyżu umieraiacego przenikneło aż do łona Oycowskiego, y Serce wiecznego miłosierdzia iego poruszyło. Ogułem mowi to Bog wszechmogacy o wszystkich dziatkach swoich: Pierwey niż zawołaią / Ja sie ozwe: jeszcze mowic beda / a Ja wysłucham. Dla tego tez Krol y Prorok Dawid S. mowi, nietylko, Bog wysłuchiwa zadosci y modlitwy / ale tez, wola bojacych sie Boga czyni / y ratuje ich. Ztad tez Apostoł Paweł S. powiada, gdy wzmianke czyni o tym Duchu, ktory dopomaga mdłościam naszym / y uczy nas modlicsie, że woła w sercach naszych Abba / Oycze / y przyczyniasie za nami wzdychaniem niewymownym.

Exod XIV v. 15. Es. XXXVIII Ion. II. Mat. XXVII. Es. LXV. v. 24. Ps. X. 16. Ps. CXLV v. 19. Rom. VIII v. 15. 26

Badź tylko dobrego Serca, Bracie miły (Siostra mi-

mika) a nielekayſie. Widziß w prawdzie ciasne brame y droge pelna ciernia; Ale to jeſt brama Niebieſka y droga do Raiu. kto bowiem chce przysc do Miaſta Zywego Boga / ten muſi przechodzic przez padol płaczu y utrapienia: Muſiemy przez wiele uciſkow wchodzic do Kroleſtwa Niebieſkiego. Błogoſławieni ſa ci / ktorych Bog zaſmuca / abowiem oni pocießeni beda. Błogoſławiony Maz / ktory znoſi pokußenie / bo gdy bedzie doswiadczony / wezmie korone zywota / ktora obiecał Pan tym ktorzy go miłuja.

PCLxxxIV

Actor XIV
Math. V.
Jac. I.

Pan zſyła na cie ten uciſk / te pokußenie y te cießkie doswiadczenie / nietylko ku twemu Zbawieniu, ale tez ku pozytkowi y zbudowaniu blizniego twego. Jego cudowna madrość zatrzymuje ſpołeczność y obcowanie swietych podczas cudownym ſpoſobem; y czyni to, ze my wßyscy, kozdy znas weſpoł znoſimy y ſkładamy na jedna gromade to, co mamy ku zbudowaniu Przybytku zgromadzenia: Jednemu daje bogactwa, aby jałmuzny rozdawał: drugiemu madrosc / aby nieumieietnych nauczał, y smetnych cießył: Jednego wywyzßa ku ſławie y godnośći, aby powage y moc ſwoia na zaßczyt niewinnych y ochrone ucisnionych obracał: drugiego wyſtawia z wielkiego y haniebnego jakowego przypadku y nießczescia, a zſyła mu na to mieysce cießka y długo trwała / chorobe, albo obnaza go z Zmyſłow, ktore mu ſa naymilße, iako to z wzroku, y z ſłuchu, aby blizniego ſwego przez swieta cierpliwość y chrzescianſka ſtateczność budował Popioł Jobowy daleko ma lepßy glanc y pozor / nizeli złoto y drogie kamienie całego swiata: ponioſłci on wprawdzie ßkode nader wielka, przed kilka Set Lat; a przecie cierpliwośćiego ſłuzy nam ießcze y podziśdzień za przykład cierpliwośći, y taz ſama bedzie Kosciola Bozego Nauczycielka az do końca swiata. Przez gwałtowne bolesći, ktore ty cierpiß, naucza cie Bog ſerdecznym zmiłowywaniem

niemsie y politowaniem przyodziewać sie. Bo jako tego chciał, aby Synowie Izraelscy przeciwko przychodniowi byli dobrotliwemi, poniewaz y sami byli przychodniami w Egypcie; tak tez zsyła ucisk y pokuszenie w dom twoy, abys ty tez przeciwko ucisnionym był miłosierny, y znimi społcierpiał, iako członek jednego ciała. Nayprzednieyszyć w prawdzie cel ucierpienia Chrystusowego był, aby nas wykupił, y z Bogiem Oycem swoim pojednał: Jednak, ze upewnia nas Duch S. o tym, iz sam dla tego był kuszonym we wszystkim iako y my oprocz grzechow, aby był miłosiernym, y uzywał cierpliwosci nad naszemi krewkosciami.

Heb. II. 17. IV.

Naostatek, ucisk y pokuszenie, ktore cie uciska, słuzy nietylko ku twemu zbawieniu, y ku zbudowaniu bliznego twego, ale tez y ku chwale Boga wszechmogacego, ktory cie stworzył, y ukształtował. Mozna bowiem o wszystkich tych chorobach, ktore na ludzie przypadaja, to rzec, co Chrystus Pan o chorobie Łazarza powiedział: **Ta choroba nie jest na smierć, ale dla chwały Bozey, aby był uwielbiony Syn Bozy przez nie.**

Joh. XI. 4.

Mozesz przeciwko sobie samemu bydz surowym, ale przeciwko drugim powinienes obfitować w milosci, y o krzyzu bliznego twego madrze sadzic. Gdy lezysz wboleściach twoich, rozpamietywaj grzechy twoie cieszkie y do Boga nawracaysie całym Sercem twoim; Lecz gdy drugich widzisz na łozu niemocy lezacych wsłabości, nie tak onych posadzay, jako nieprzyjaciele Dawidowi, iz sie to stało dla tego, poniewaz sie wiele grzechow cieżkich dopuscił; ale raczey pomysl sobie, ze ten srzodek Bog wszechmogacy wziol przed sie, zeby pokazal, y znajoma uczynil moc swoja, a przytym, zeby wiara y pobozność Onego Pacienta przez to widoczna była. Ta nauka jest nam od samego

Ps. XLI.

Zba-

Zbawiciela swiata zostawiona. Bo kiedy Uczniowie jego uyrzeli slepo narodzonego / pytali go: Mistrzu / ktoz zgrzeszył / ten / czyli Rodzice jego? iz sie slepym narodził: Odpowiedział Jezus; Ani ten zgrzeszył / ani Rodzice jego: ale zeby sie okazały sprawy Boze na nim. Niezeby ci Ludzie w samey rzeczy mieli bydz bez grzechu, poniewaz niemasz sprawiedliwego ani jednego; ale tak sie ma rozumiec / iz niebyli winnemi zadnego osobliwego grubego grzechu / ani sie tez dopuscili takiey złosci, ktoraby te karanie na sie zaciagneli. Bog chciał, aby ten mizerny człowiek na swiat sie narodził z takowym przyrodzonym szwankiem, aby był naczyniem łaski iego, y aby pokazał nad nim wszechmocnosc swoja; y zeby Syn jego przywrociwszy mu swiatłosc oczu, objawił sie onemu jako prawdziwy Bog, ktory cuda czyni, jako prawdziwa swiatłosc / ktora oswieca kazdego człowieka przychodzacego na ten swiat. Tak tez, gdy temu wielkiemu Bogu y Zbawicielowi powiedziano, co sie przydało Galileyczykom, ktorych krew Piłat pomieszał z Ofiarami ich, rzekł: Mniemacie ze ci Galileyczycy nad wszystkie inne Galileyczyki grzesznieyszemi byli / iz takowe rzeczy ucierpieli? Bynamniey / mowie wam. Owszem jesli niebedziecie pokutować / wszyscy takze poginiecie. Albo osmnascie onych / na ktore upadła wieza w Syloe / y pobiła je; mniemacie / zeby ci winnieyszymi byli / nad wszystkie ludzie mieszkajace w Jeruzalem? Bynamniey / mowie wam; Owszem

Ioh. IX. 2.

Ps. XIV.

Luc. XIII. v. 2. 3. 4. 5.

ßem jeśli pokutować nie będziecie / wßyscy także poginiecie.

Bog dwoiakim ſpoſobem przez nießczęscie y ucisk, ktory On na dziatki ſwoie dopußcza / chwalony bywa. Naprzod bowiem uſprawiedliwia ich jako przed jasnym ſłoncem, przeciwko obmowiſkom/ ktoremi zmazani bywaja ; y daje całemu swiatu do poznania, nie zfałßowaną ich miłość, y ſtateczne ich poſłußeńſtwo. Szatan oſkarza nas / jakobysmy ſłużyli Bogu tylko dla pozytku jakowego ktoregoſie wtym żywocie ſpodziewamy, a że nas Bog murem opatrzności ſwoiey otoczył. Przetoż odeymuje nam wßyſtko, co jeſt ciału naßemu naymilßego y nayprzyiemnieyßego. Daje nam Chleb utrapienia y wode uciſku. Napełnia kubek naß gorzkością, y ſprawuje, że ſie co poranek odnawia karanie naße. Przez takowe wielkie doswiadczenie, czyni onego bezecnego oſkarzyciela Braci naßey niemym, ktory wednie y wnocy ſkarzy na nich przed Bogiem. Ukazuje to wßyſtkim Nieprzyjaciołom chwały ſwoiey y Zbawienia naßego / że całą naßą nadzieje na nim ſamym / y na mocnym Fundamencie obietnic jego zakładamy, a nie na pozwierzchownych znakach dobroci jego. Daje to widzieć całemu swiatu / że kotwica wiary naßey nie ieſt tu na ziemi zapußczona ; ale wchodzi aż wewnątrz za zaſłone, to jeſt / do Nieba, dokąd Przewodnik naß dla wßyſtkich wßedł, Chryſtus Jezus.

Eſa. xxx. PſLXXIII. Apoc.XII. Heb. VI.

A jako Bog w naßym nießczęsciu bywa uwielbiony, tak też y w naßym wybawieniu. Gdyby Ziemia Zydowſka niebyła tak oſadzona niememi, głuchemi, chromemi, niedołężnemi, ſlepemi, tredowatemi; Gdyby Eneas przez osm Lat nieleżał na łożu niemocy ſwoiey; Ona uboga Niewiaſta płynienie krwie przez dwanascie Lat niecierpiała; Gdyby ona druga duchem niemocy, ktory ciało jey aż do ziemie ſkurczył, przez Lat osmnascie niebyła nawiedzona;

Act. IX. Math. IX. Luc. XIII. Ioh. V.

Gdy-

Gdyby ow człowiek trzydzieście y osm lat chorobą niebył złożony; Śmierć, Jairusa Coreczkę niebyła porwała; Syn wdowy Naimskiey do truny włożony; albo naostatek Lazarz cztyry dni w grobie niebył zatrzymany, niebyłaby Boska Chwała czynienia Cudow Pana naszego Jezusa Chrystusa po całym swiecie głoszona Tak tedy y podzisdzień nasze nieuleczone choroby, gdy bywaią uleczone wtedy/ gdy ręka Ludzka nic wiecey dokazać niemoże, y nayzatwardziałszych Ludzi uczą to poymowąć że Bog rani y zawiezuje rany w wodzi do grobu y znowu wywodzi

1. Sam, II.

Gdy nas Bog wybawia, dzieieśie to dwojakim sposobem: Bo, albo umnieysza nam cieżaru / ktory nas do ziemie tłoczy, albo wyciąga do nas mocną rękę swoią, y pomaga nam nosić: Albo oddala od nas choroby, y onych boleści usmierza; Albo przyodziewa nas mocą, dodawając nam Serca, y uzbraiąc stateczną cierpliwością, ktorey nam potrzeba. Czego mamy piękny przykład na Pawle S. ktoremu Bog dla tego żebyśie nad miarę niewynosił z okaziey zacnego swego objawienia, dał bodziec ciału jego, y dopuśćił, żeby choroba jego tym gorsza y tym cieższa była. Dla tego on mąż Swiętobliwy trzykroć Pana prosił, aby to odstąpiło od niego. Ale Bog nieodciągnoł tego bodzca od ciała jego, y nieodpędził onego Anjoła Szatana/ktory go trapił; Wybawił go jednak przez daleko zacnieyszy srzodek gdy go przyobłokł Duchem swoim Swiętym, napełnił go łaską swoją, dał mu wewnętrznie poczuć moc y siłę Chrystusową, a w słabośći sługi swego wykonał moc swoią, tak iż ten wielki Apostoł zadziwiwszysie y niby zachwyconym będąc od radośći/w poyśrzod naywiekszych boleści swoich wołał: Kocham się w krewkośćiach / w potwarzach/w niedostatkach / prześladowaniach / y w uciskach dla Chrystusa: bo gdym jest słaby tedym jest mocny.

2Cor. XII.

2Cor XII. 10

Wszystko

Phil. IV. 13. **Wßystko mogę w Chrystusie / ktory mię posila.** Toć wßystko widzieć się daje na Męczenniku Stefanie S. Smierć albowiem jego lubo to była wielce okrutna y bolesna; dał mu jednak Bog takową pociechę, y napełnił go Actor. VII. taką radością / że twarz jego lśniła się jako oblicze Anjelskie. A takci to maią rozumiane być słowa Pawła S. w Liście do Zydow: Heb. V. 7. **Chrystus Pan za dni Ciała swojego modlitwy y uniżone prozby do tego / ktory go mogł zachować od śmierci / z wołaniem wielkim y ze łzami ofiarował / y wysłuchany jest wtym strachu.** Nie byłci On uwolnionym od bolesci z męki; Lecz zniosł On pojedynek meżnie, a we wßystkich sprawach swoich, nader sławnym znaleziony jest Zwycieżcą. Kubek gniewu Bożego wypił, lecz niesłaczoną mocą swoją skutek tey trucizny oddalił od siebie. Ociec jego Niebieski niepozwolił mu z krzyża zstąpić; jednak na tymże krzyżu wystawił znaki zwycięstwa swego / y sam krzyż stałsię mu Tryumfalnym wozem. Przetoż kiedy widzimy wiernego Chrześcianina, ktory się niedaje przełamać / ani przezwycieżyć żadnym boleściom, lecz one przez swiętobliwą stateczność zwycięża, y miasto tego/coby miał utyskując ßemrzeć, raduje się y cießy się w utrapieniu swoim, otym bespiecznie rzec się może, iż ma pomoc y ratunek z Nieba, że Duch Boży wspiera go / y moc Pańska wykonywa się wsłabości jego. A toć jest naycudownieyße y naypożyteczniey ße wybawienie.

Niektorym podoba się ta nauka w chorobach ich potocznych y zwyczaynych y te pociechę w cichości Ducha przyimują; gdy jednak, niezwyczaynym y cięßkim nießczęściem nawiedzeni bywaią, wßelką cierpliwość utracaią. Szemrzą przeciwko Bogu, y uskarżaią się, jakoby nader surowie ich karał; Owßem niektorzy z Jobem dzień narodze-

nia

niaswego przeklinaja, wrospacz wpadaja y z Kainem mowia: **karanie moie jest wiekße, nizelibym one zniesc mogł.** Gen. IV.
O niezbożni Ludzie! Miałżeby kto z Poganinem słonce przeklinać dla jego upalu: albo do Nieba strzelac, kiedy grzmi y grad pada? Nedzniku mizerny! Nacocsie przyda, żeStworzycielowi twemu bezprawie czyniß? Coć za pożytek przynieśie bluznierstwo / ktore ty przeciwko Słoncu sprawiedliwosci z ust twoich wypußczaß? O nikczemny robaku ziemski / ktorys jest daleko podleyßy nizeli proch y popioł, y cale nic, smießże z Bogiem walczyć z Thronu go zepchnac, y Ramie niezwyciezoney mocy jego złomac? Mniemaß, gdy obraziß Sedziego twego y rozgniewaß go, że wydzieß Sadu iego sprawiedliwego? Albo gdy w Niebo plwać bedzieß, ugasiß zapalczywość Boską. Wierzyßże temu, gdy niezawrzeß ust twoich od bluznierstwa przeciwko Naywyżßemu, ze on wyciagnowßy ramie swoie wybawi cie, a reke swą otworzywßy, bedzie ci dobrze czynił, y sprawom twoim błogosławił?

Poprzysiegam cie, Bracie moy miły, przez miłosierdzie Boskie, posluchay mowy mojey / a ja cie wyciagne z tey przepasci w ktorey ty teraz jesteś tak gleboko zanurzony. Naucze cie / wierz mi, za pomoca Boża tego, iż maß wielce rzecz niesprawiedliwa, gdy sie na tego uskarżaß, ktory wßystko czyni y sprawuje pod waga y pod miara.

I. Obeyrzyśie nazad / wspomni na caly bieg życia twoiego a rozmyslay pilnie otym, jako wiele razy dopußczałsie złego czasem przez nierozum y nieostrozność, a czasem też y umyslnie przy dobrym rozsadku: Jakoś siła słow brzydkich wypuscił z ust twoich, y bawikes sie takimi myslami, ktore wynikały z Serca twego przeciwko przykazaniu Bożemu. Rozważay z osobliwa attencia mnostwo y wielkość grzechow twoich; tedy zrozumieß y obaczyß to, że karania

Boſkie ſą dziwnie letkie y łaſkawe przeciwko twoim przewinieniom; a miaſto jedney rany y boleſci, ktorą cierpiß zaſłużyłeś ſobie na tyſiąc tyſiecy razy wiecey. Rzekniesz z Danielem Prorokiem: Tobie Panie ſprawiedliwość / a nam zawſtydzenie twarzy naßey. Y z Dawidem zawołaß: Ogarnęły mię nießczęścia / ktorym niemaß liczby; doścignęły mię nieprawości, moje tak / że przerzec nie mogę: rozmnożyły ſię nad włoſy głowy mojey / a Serce moje opuściło mię. Niemaß nic całego w ciele moim dla rozgniewania twego: Niemaß odpoczynku kościam moim dla grzechu mojego.

Dan. IX 7

Ps XL 4. 15

Ps XXXVIII v. 4.

II. Pomyſl ſobie, iż niemało jeſt takowych na świecie Ludzi / ktorzy ſą pobożnieyßemi za Ciebie, a przecie cierpią wielkie uciſki, ktore im daley, tym barziey ſię wzmagają / a mniey daleko od ciebie mają ulgi y pomocy. Co gdy uważyß y nießczęśliwą condicią ich z twoią porownaß, uyrzyß to / że ci Bog folguie y barzo ſię łaſkawie z tobą obchodzi.

III. Obroc wzrok twoy na mękę y śmierć Zbawiciela twego, ktorą On ucierpiał, będąc ſprawiedliwym y niewinnym, za nas nieſprawiedliwych y ſproſnych grzeßnikow. Może to bydź, że utrapienie twoie ieſt boleſne; Lecz to, co cierpiał za ciebie naß Zbawiciel drogi, a zaż niebyło daleko cięższe y boleśnieyße? świadczą nam o tym jego wołanie / łzy jego, y pot jako krople krwie ściekaiącey na ziemię; tudzież modlitwy jego, ktore potrzykroć powtarzał upadßy na kolana ſwoie temi słowy: Oycze moy / jeſli można

Mat XXVI

zna/niech mie ten Kielich minie. Ten żałosny głos: **Boże moy/ Boże moy/ czemus mie opuscił.**

IV. Zważ na szali swiatnicy wszystko, co w tym żywocie cierpisz, z przyszłego czasu męka, na ktoras sprawiedliwie zasłużył; a zrozumiesz, że twoie boleści nic sa naprzeciw mękom piekielnym, gdzie płacz y zgrzytanie zębow. A ponieważeś tak barzo pieszczotliwy w boleściach teraznieyszego żywota, ktore jednak pomijaja, pomysl że mieco / jak obowiazanym jestes wielce dobroci Bożey, iże ci wszystkie grzechy twoje odpuscił / y od wieczney męki cie uwolnił.

V. Tak uczyń, jako wiec tepego wzroku czynic zwykli, ktory przytepiwszy sobie wzrok patrzaniem na farby wysokiego koloru / obracaja oczy swe na rzecz jakowa wdzieczna y przyiemna. Miasto tego, cobys miał trzymac ustawicznie rękę twą na ranie / y zawsze na te złe / ktore cie trapi / pamiętać / rozpamietywav raczey w duchu twoim jedne po drugim wszystkie dobrodzieystwa y dobrotliwosci Boże, ktore tobie Bog okazał od pierwszego momentu poczęcia twoiego, aż do teraznieyszey godziny. Na ten czas pozwalam tobie na jedney szali wszystkie twoie kłopoty, utraty, choroby, boleści y ciężary położyć; Lecz y to też słuszna rzecz jest / abys na druga szale wszystkie łaski, dobrotliwości, błogosławieństwa y poratowania, ktore z Nieba otrzymuiesz / położył: Opłakuiesz twoia nędze, y na swoy stan uskarżasz się, rozumiejac, że niemasz żadnego tak nieszczęsliwego żywota, jako twoy jest, w ktorym się tak barzo trudzisz, A z Jeremiaszem rzeczesz: **Wszyscy / ktorzy mimo idziecie droga! O baczcie / a ogladaycie / jesli jest boleść / jako moja boleść / ktora mi jest zadana / jako mie zasmęcił**

Thren. I. 12

cil Pan wdzień gniewu zapalczywości swoiey. O Człowiecze! choćby też nic inßego niebyło, tylko to, że cię Bog znajomoscią swoią Boską uczcił; duchowną y Niebieską swoją łaską ubogacił / a nasienie błogosławioney nieśmiertelności z nadzieją oglądania oblicza swego wlał do Serca twego, tedyśię poczytać możeß za nayßczęśliwße stworzenie, miedzy wßystkimi, ktoresię pod słońcem znayduią.

VI. Naostatek uważay sobie radość Niebieską y oną wieczną ßczęśliwość w Raju, rozmyślając o niey w nabożney gorliwości, y pamiętając na one słowa Pawła S. Abowiem mam zato / iż nie są rowne utrapienia teraznieyßego czasu z oną przyßłą Chwałą / ktora się ma obiawic w nas. Gdy tę Ziemię samą w sobie uważamy, zda się nam / że jest niezmiernie wielka, wzrok naß ustaje y błądzi zapatrując się na tak wiele Miast, Prowincij y Krolestw; Lecz gdy ją z Niebem porownamy, znaydziemy, że tylko jest niby punkcik jaki mały. Tak też, gdy godziny, dni, tygodnie, miesiące y lata Ucierpienia naßego liczymy, widzi się nam ten czas bydź barzo długi; gdy zaś wßystek ten czas do czasu przyßłego stosujemy przyznawam to / że tylko jest jednym momentem. Y choćbysmy od urodzenia naßego, aż do tchu ostatniego, w przepaści wßelakiego nießczęścia y mizerij pogrążeni leżeli, musielibysmy przecie z Pawłem S. mowić: Ten krociuchny y letki ucisk naß / nader zacney chwały wieczną wagę nam sprawuje. Gdy niepatrzymy na rzeczy widzialne / ale na niewidzialne. Abowiem rzeczy widzialne są doczesne / ale niewidzialne są wieczne.

Rom. VIII.

2 Cor. IV. v. 17. 18.

Jedynym Zrzodłem wßystkiey naßey pociechy, jest

ona obietnica Boga, ktora uczynic raczył; iż chce nam w potrzebie naßey przybywać na ratunek, gdy mowi: Będzie mię wzywał a wysłucham go; Ja znim będę w Utrapieniu/ wyrwę go y uwielbię go. Długością dni nasycę go/ y okażę mu zbawienie moje. Umie Pan pobożnych z pokußenia wyrywać a niesprawiedliwych na dzień sądu ku karaniu chować. Bo tenże Pan wßystkich bogaty jest ku wßystkim/ ktorzy go wzywają. Bliski jest Pan wßystkim/ ktorzy go wzywają; wßystkim/ ktorzy go wzywają wprawdzie; wolą tych czyni/ ktorzy się go boją: a wołanie ich wysłuchawa/ y ratuje ich. Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego: ale złego wßystkiego wyrywa go Pan. Wzywaj mię w dzień utrapienia: tedy cię wyrwę/ á ty mię uwielbiß.

Ps. XCI. v. 15. 16.

2 Pet. II. 9.

Rom. X. 12.

Ps. CXLV. v. 18. 19.

Ps. XXXIV. v. 20.

Ps. L. v. 15.

Wielka to jest łaska y osobliwße ßczęście/ gdy Pan jaki, ubogiego poddanego swego nawiedza w chorobie y czyni nad nim pożałowanie; Y gdy wcięßkich boleściach naßych, oczy na dobrego Przyjaciela obracamy, ktoregośmy bytności wielce żądali; na ten czas zwykliśmy wiec mawiać: Nie czuję więcey żadney boleści/ gdy tę radość odnoßę/ was Przyjacielu moy widzieć. Przy wielkiey miłości, ktorą Bog ma ku Dziatkom swoim, znayduje się oraz y wielka Chwała Majestatu jego Boskiego. Jest on Bogiem wßelkiey pociechy, cießąc nas w każdey potrzebie y dolegliwości naßey. Jest onym naylepßym Przyjacielem, ktory każdego czasu kocha, y jako Brat stawia się w ucis-

2. Cor. III.

Prov. XVII.

w ucisku. Jest oraz y wespoł Krolem wszystkich Krolow y naszym naukochanszym Przyjacielem: On tedy wchodzi do domu załoby naszey y jest bliski tym / ktorzy są skruszonego Serca y strapionego Ducha: ktory w unizeniu naszym pamięta na nas / abowiem na wieki miłosierdzie jego. A czym wiekße nießczescie potyka nas / tym wiecey pamieta / na nas.

Eccl. VII. Ps. XXXIV. Ps. CXXXVI v. 23.

A jezeli my niemozemy patrzać na dziatki nasze leząće w bolesciach, bez porußenia umysłu naßego / y bez poratowania onych wedlug możności naßey; pogotowiu Bog Litosciwy, ktory ciebie wiekßą daleko y statecznieyßą miłoscią kocha, niz naylepßy Ociec twoy y nayukochanßa Matka twoja, nieopuści ciebie w dzień ucisku y utrapienia twojego. Ten miłosierny y dobrotliwy Ociec, ktory cie przygarnoł do siebie, skoroś tylko na swiat przyßedł, y ktory w żywocie Matki twoiey był juz Bogiem twoim, a przez cały bieg życia twojego, stawał przy tobie we wßystkich potrzebach twoich, nieodmowi tobie pewnie pomocy y łaski swojey / w dzien ostatniey potrzeby twoiey. Ten, ktory wywiodł chwałe swoją z ust twoich, kiedyś jeßcze wisiał u piersi swey Matki, y ktory młodość twoją koronował Boskiemi dobrodzieystwy swymi / nieodrzuci cie y w starości twoiey; ani cie zapomni w ostatnią godzinkę twoją, gdy wßystkie siły twoie znißczeją, y cale ustaną, gdy moc twoja wyschnie y odstąpi daleko od ciebie.

Ps. XXII. Ps. VIII. Ps. LXXI.

Gdy sie nam trafi bydź u chorego / albo też u zranionego Przyjaciela, ßukamy z pilnością roznych sposobow / chcąc wynaleść boleściam jego jakiekolwiek ulzenie: Dobywamy wßystkiego dowcipu naßego y odkrywamy skryte naße umiejetności, pokazując przez tę posługę to, że ich przypadek ciężko przeraża Serce naße: Wołanie onych y wzdych-

anie

nie żałosne ſą to głebokie ſtrzały przenikające Serce naſze. Takowym kſztałtem Bog w krzyżu naſzym ma politowanie nad nami: gdy widzi, co za boleści cierpimy/ krajaſie w nim Serce jego, y wzruſzaſie w nim. We wſzelkim ucisnieniu naſzym y on jeſt ucisnionym; a kto ſie nas dotyka/ dotykaſie zrzenice oka jego. On zawiezuje rany naſze, Uzdrawia ſkruſzone na Sercu: rozweſela kosci, ktore pokruſzył: On ſprawuje że ſie zieleni łoże naſze, kładzie w nie wonne rzeczy. Komu dokucza zła goraczka/znaydzie On prętko ſerdeczną wodkę, ktora zabroni, aby jad niedoſzedł Serca jego: Ręka łaſki jego jeſt plaſtrem koſztownym do zachowania duſzy twojey od jadu węża ſtarodawnego. Na głowę twoją y na pierſi twoje, nie gołębia jakiego nieżywego y okrwawionego, lecz Ducha ſwego żywego y ożywiającego przykoży. Pokaż mu tylko to mieysce, ktore cie boli, a on cie naſzmaruje oleykiem radości y wykrzykania, ktory aż do kosci y ſzpiku przenika y przechodzi. Czujeſzli w ſobie ſłabość y mdłość jakową/ zawołayże do niego, jako Oblubienica w Piesni Salomonowey: **Wprowadź mie w dom wina.** A natychmiaſt poda ci wino nowe Krolestwa ſwojego: Jeżelis upragniony/ prośże go, aby cie napoił, a da ci takiey wody, ktorey gdy ſie napijeſz, nigdy juz wiecey pragnąc niebedzieſz.

Hos. II. Eſ. LXIII. 9 Zach. II. 8. Job. V. 18. Pſ. CXLVII. v. 3. Pſ. LI. 10. Can. I. 16. Cant. II. 4. Ioh. IV.

A tak Bracie moy (Sioſtro moja) spuśćżeſie na niego beſpiecznie, jako na tego, ktorego moc jeſt tak wielka, jako y miłość. Lepiey On wie, niżeli ty ſam, albo my wſzyscy, co nam jeſt potrzebnego y zbawiennego. Bo albo uśmierzy boleść twoją/ ktora na cie przypadła, y wyimie ten bodziec, ktory jeſt w ciele twoim, a ducha niemocy/ ktory cie trapi/odeymie od ciebie; albo też moc ſwoją w ſłabości twojey wykona, potrzebną cierpliwością cie przyodzieje, cudowną ſtatecznością cie uzbroi, ożywiającego y zmacnia-

cniającego Ducha da tobie, wielką radością y pociechą napełni cie, tak że każdy łatwo pozna, iż Bog przy tobie stoi, y moc jego ciebie skutecznie wspiera. O jakoż zaszczyt y przytomnosc tego miłego Boga duszy wierzącey jest słodka y przyjemna! Tam zaiste widziec naywiększą y naykosztownieyszą radość y wesele; tam wynikają swiadectwa Synowstwa naszego pewnego y utwierdzonego/ za ktorym idzie zakład Dziedzictwa Niebieskiego, z pierwiastkami roskoszy y uciech Rayskich, ktore Paweł S. nietylko nad bogactwa, roskoszy y sławe swiata tego przekłada; ale też przekłada y nad te radość, ktorey do trzeciego Nieba zachwyconym będąc skosztował, gdzie niewymowne y niewypowiedziane słowa słyszał, ktorych sie człowiekowi mowic niegodzi.

2.Cor. XII

Gdy pokuszenia tłumem następują, nieschodzi nam w ten czas na pociesze y radości od Boga. Bo jako roskazuje, daycie napoy mocny ginącemu; a wino tym/ ktorzy są zfrasowanego ducha. Tak też daje Bog w naybolesnieyszych razach, tym potężnieyszą y znacznieyszą pociechę; wten czas On naywiększą moc swoją daje widzieć, y naybogatszą obfitość łaski swojey wylewa. Gdy poydziesz przez ogien niespalisz sie/ a płomien nie miesie ciebie. Bo jako Syn Boży był przy onych trzech młodzieńcach Danielowych / gdy byli wrzuceni w Babilonie do pieca ognistego; tak też w pałającey twojey gorączce / y gorących oraz twoich boleściach, ochłodzi dusze twoją; abys był jako drzewo nad wodami, y jako zdroy wod, ktorego strumienie nigdy nieustają. Chocby na cie przyszły naygwałtownieysze powodzi y nayburzliwsze wały morskie cie zalewały, jednakże będziesz mogł mowić z Krolem y Psalmistą S. Stawiałem zawsze przed oczyma swemi: iż On jest po prawicy mojey

Prov. XXXI v. 6.

Es. XLIII.

Es. XLVIII

Ps. XXIII

jey niebede wzruszony. Y chociazbym chodził w dolinie cienia smierci; y nie miał zadney ucieczki / ani pomocy na tym całym swiecie; owszem chocby tez w ciele moim niebyło naymnieyszey siły y mocy, niebede sie lekał złego, gdyz o Boze! Laska twoja y kiy twoy te mie ciesza.

Ps. XXIII.

Nietylko sie Bog dobrotliwy do łoza niemocy twojey przyblizy, ale tez wrece swoje przyimie Osobe twoja: Pocałuje cie pocałowaniem ust swoich, y da ci zsac piersi pociech swoich: Cieszyc cie bedzie, jako wiec Matka cieszy dziecie swoje / y tak o cie starac sie bedzie, iz bedziesz mogł mowic z Oblubienica Chrystusowa: Lewica jego pod głowa moja / a prawica jego obłapia mie. Reka swoja szczodrobliwa otrze wszelki zimny pot twoy, y wzdychanie twoje zebrawszy połozy na łonie swoim, a łzy twoje zbierze do naykosztownieyszego naczynia swego. A jako podczas onego pojedynku, Chrystus Pan z smiercia odprawował, gdzie pot krwawy kroplami z niego na ziemie padał / Anjołowie SS. z Nieba przyszedszy posilali go; tak tez y do ciebie w nayciezszey potrzebie twojey / wten czas / gdy z Smiercia bedziesz miał sprawe swoja, wierni słudzy y Posłowie jego, to jest Anjołowie prawicy jego przyida ciebie nawiedzac / y przyniosa tobie pocieche. A jesliby tych na pogotowiu niebyło, przecie On do ciebie posle Anjołow swiatłości, ktorzy przed Tronem jego stoja. Ach dobrotliwy Boze, gdybysmy te rzeczy mogli widziec y poznac, ktore z natury swoiey sa niewidzialne; y podobałosie Tobie nam dac takie oczy, jakie Prorok twoy, miał, tedybysmy uyrzeli tych samych Niebieskich Duchow pułkami przechadzajacychsie w domu Załoby / aby dusze wierne rozweselali y cieszyli.

Cant. I.
Es. LVI.
Cant. II. 6.
Ps. LVI.
I. Cor. V.
Ap. I.
Dan. VII.
Es. VI.
I. Reg. VI

Naostatek / jako słonce swiatłościa swoja y moca

promieni swoich naygrubße rozdziera obłoki, a weyrzeniem swoim rozwesela twarz całeyZiemi; tak tez Chrystus Jezus prawdziwe słonce sprawiedliwosci ktory ma zdrowie na skrzydlach swoich rozpedza naygłebße naße smetki y frasunki swiatloscią łaski swoiey y promieniami Ducha swojego odzania od nas naygoretßa naßa dolegliwość, napełniwßy nas radoscią niewypowiedziana, y Pokojem Bożym, ktory przewyżßa wßelki rozum ludzki.

Modlitwa y Rozmyslanie

Patienta, ktory się na smierć gotuje.

Wßechmogacy y dobrotliwy Boże; ktorys swiatłość y ciemność stworzył / dobre y złe rzeczy madrą twoją opatrznoscią rozdawaß. Uznawam / że reka twoja na tym łożu choroby mie położyła / a że ta choroba nie tak dalece z nieporządnych moich humorow y wilgotnośći początek swoy ma / jako raczey od zepsowanych obyczajow; Nie uskarżam się na twoją sprawiedliwość, ale owßem dobroć twoją y cudowną twoją mądrość ktora w rożnych rzeczach rożna jest / wychwalac będę. Ach Panie jakoż karanie twoie iest miłosierne / gdy uważam zbrodnie moie! O iakom sprosnie łaski twoiey źle używał / a zdrowie te / ktore mam od ciebie na złem obracał; A iż żywot y oddech

dech y wßystko jedynie od Ciebie mamy/ wiekßą miłością y gorliwością pałałem do rzeczy swiatowych y do lubości cielesnych / niż do wychwalania imienia twego S. y do zbawienia własnego. O gdyby to łoże łzami moiemi było omyte! Boże/ ktory wßystkie rzeczy znaß/ ty wieß/ że te łzy gorzkie/ nie z niecierpliwości iakowey/ ale z serdecznego żalu pochodzą/ żem tak dobrotliwego Oyca y miłosiernego Pana obraził. Y wtym nawiedzieniu moim uznawam dobroć twoją y miłosierne Serce twoje. Widzę dobrze/ że mię nie w gniewie twoim karzeß/ ani w zapalczywości twoiey doswiadczaß. Karzeß mię nie iako Sędzia sprawiedliwy/ ale iako Ociec łaskawy: Y to karanie jest znakiem miłości y Oycowskiego starania. Wßystkich bowiem/ ktorych miłujeß/ karzeß/ a ktore maß za dziatki twoie/ rozgi doznawaią. Gdybysmy byli bez karania/ nie bylibysmy prawdziwymi dziatkami/ ale obcego łoża. Gdy y to karanie przynosi mnie teraz smętek y boleść/ przecież czasu swego słodkie wyda owoce sprawiedliwości. A iako na końcu Laski Jonathanowey był miod / ktorego skoßtowawßy posilił się y wzrok mu iasny sprawił; Tak y Ja zkoßtowawßy rozgi Oycowskiey/ słodką pociechę/ niewymowną radość y oswiecenie rozumu mego otrzymam. O

wßechmocny y wßystkowiedzacy Boze! ktory swiatłość z ciemnosci wyprowadzaß y sprawujeß/ że wßystkie rzeczy pomagaja ku dobremu tym/ ktorzy cie miłuja.. Uczyn to wßystko w tey moiey chorobie/ co jest z chwała twoja z Zbawieniem moim. Widziß utrapienie moie y moy nedzny stan. Ty sam lepiey wieß/a niżeli Ja/ co mi iest potrzebnego y zbawiennego. O mocny Boze! wiem/iż wßystko możeß/ że raniß y rany zawiezuieß/ bijeß y uzdrawiaß/ wwodziß do grobu y wywodziß. Ty uzdrawiaß gdy sie tobie podoba y tych/ ktorzy bez wßelkiey uleczenia leża nadziei. Ty umarłych ożywiaß y przywoływaß te rzeczy/ ktore nie sa/ jakoby były. O nieporownany Lekarzu! możeß nie tylko pobłogosławic te srzodki/ ktorych dla uzdrowienia używam; ale tez y słowem twoim mnie uleczyć. A jesliby podobało sie tobie z przyczyn tobie wiadomych mnie y daley mieć wtym utrapieniu/ przydaj tez twoiey Oycowskiey pomocy y pociech Ducha S; Uzbroy mie prawdziwa cierpliwoscia/ ktora sie z powołaniem moim zgadza. A izes iest naywyżßym Lekarzem Dußy y Ciała/ proße cie/ Boze miłosciwy/ iesli słabości ciała/ ktore mie trapi/odemnie nie oddalaß/ abys tylko z Serca mego wßelka niecierpliwość

wość y szemranie / ktore trapią y gryzą / wykorzenił. Napełn Duszę moią pokojem / radością / miłością y Niebieską pociechą twoją. Gdy tu nędzne Ciało moie trapić się y wszelkiey pociechy pozbawione będzie / przeciez Serce moie niech się do Nieba podnosi. Bądz ty sam pociechą y podporą moją. Większą częsc czasu strawiłem na swiatowych zabawach / ktore jednak nic inszego nie są / ieno marnosc y utrapienie ducha. Dayze mi tę łaskę / abym w te pozostałe chwile, uzył pokoju / ktorego mi udzielasz / y one obracał na rozmyslanie grzechow moich / y abym odpuszczenia onych przez prawdziwą pokutę szukał / abym tak na twoje wielkie miłosierdzie wspomniawszy / onego wiarą zywą y prawdziwą dostąpił / a tak abym szczęsliwości y chwały Krolewstwa twego w radosci niewymowney y nadziei / ktora niepohanbia / oczekiwał / Tak abym prawdziwie z mężem według Serca twego mogł mowić: Dusza moia nasycona iest dobrami kosztownemi / a usta me wychwalaja ciebie z radoscią. Gdy wspominam na cię na łozu moim y w nocy o tobie rozpamiętywam. Choroba moja przedłuzyła się / ale o Panie! grze-

 chy-

chy dalcko barziey rozmnożyły sie y dłużße były. Wßystkie te utrapienia / ktore mie frasuja y pod ktorymi iecze / małe sa przeciw dobrom tym / y ßczesliwosci / ktore na mie czekaja w Niebie. Choćby też cały wiek moy był prawie ßczera bolescia / przeciec tylko jest okamgnieniem naprzeciw oney wiecznosci. Ten krociuchny y lekki ucisk / ktory pomija / sprawuie wieczna wage nader zacney chwały. Choroba ta y bolesci ciała mego sa lekarstwem Dußy moiey / bodzcem do poboznosci y do wßelakich cnot chrzescianskich. Ucze sie przez to / abym sie swiata y samego siebie całego cale oddał swietey woli twoiey Boskiey. A jako Jezus Chrystus jest zyskiem moim w życiu y w smierci tak też day mi / abym gotow był w smierci / y w zyciu wychwalać Ciebie. O Panie / iesli chceß abym dłuzey żył / dayże mi też / abym y lepiey zył / nizeli przed tym a to wbojazni Jmienia twego S. y w posłußeństwie swietych Przykazań twoich. Y jako swiekra Piotra S. uwolniona od goraczki wstawßy posługowała Panu Jezusowi / tak też day / abym y ja poratowanym bedac od kazni moiey / wstawszy z tego łoza bolesci / Tobie służył / az do tchu ostatniego zycia mojego. A ieslić sie spodobało wziać mie z tego swiata / niech sie stanie / Boze moy / wola twoia /

pod

poddaie sie cale bez wßego sprzeciwienia. Dußa moja gotowa iest isc za toba / juz sie oto nie trapi / ze to ciało swoie widzi wielce słabe / jako ßate pochodzona y zwiotßała / poniewazes jey ßate nieskazitelna nagotował; nie trwozy z soba / ze ten przybytek ziemski bedzie rozwalony / poniewaz ma mießkanie w Niebie / ktores sam zbudował. Juz dawno wiedziałem / ze łoze moie iest obrazem grobu / do ktorego ciało moie ma być złozone. Stawiałem sobie przed oczy smierc / niby reke jakowa / ktora miała ostatni pierscień łancucha zycia mego nikczemnego zerwać. Smierć uczyni koniec stałosciam moim y wßelka niecierpliwosc moja zatraci. Ona mie z tego podłego namiotu / ktory sam sie wali od zepsowania / wyprowadzi / aby mie do chwalebnego na wieki trwaiacego pałacu wprowadziła / gdzie ty sam mießkaß y gdzie Ja Ciebie wiecznie chwalić bede z Tysiacami Niezliczonymi Anjołow y wßystkimi tryumfujacemi Duchami / Amen.

Modlitwa y Rozmyslanie
Chorego w ciezkich zostaiacego bolesciach.

O Boze miłosierdzia y wßelkich pociech! zmiłuy sie nademna. Widziß w iak cießkich zosta-

zostawam boleściach/ ktore siły moie niszczą/ y kości moie kruszą. Strzały twoie przeniknęły wszystkie członki moie/ a Duch moy w takowych cieszkosciach stygnie od postrzału gorzkiego. Gniew twoy porwał mie/ a zapalczywosci twoie przeciwko mnie sie uzbroiły. Przepasc woła przepasci/ na głos twoy zebrały wszystkie powodzi. Dni moje są pełne utrapienia y trwogi a nocy moie są pełne ieczenia y wzdychania. Jestem jako Człowiek w koło wpleciony y iako na weglach rozpalonych położony. Czuie ogien/ ktory mie pali y robaka/ ktory mie gryzie y strzały we mnie utkwione. Grzechy moie muszą być wielkie y sprosne/ izes mie tak nawiedził. Bo inaczey iestes miłosiernym/ a Synow Ludzkich trapisz nie z dobrey woli. O Dobrotliwy Boże/ cożem ja iest/ a coż iest dobra wola twoia? Izali chcesz pokazac moc twoią niezwyciezoną nad lisciem/ ktory wiatr porywa? Izali chcesz uschłe zdzbło wiecznym scigac ogniem? Izali wszystkie twoje strzały obrocisz na nedznego robaczka? Izali wszystkie twoje pioruny rzucisz na proch nikczemny? O wszechmocny Panie/ nie jestem godzien/ abys gniew twoy tak wielki okazował nademną/ abys wszystek gniew twoy przeciw mnie zapalił. Przypomni Panie/ zem

żem ciało y wiatr tylko ktory prętko pomija a nigdy sie nie wroci. Przypomni raczey sobie / że iestem dziecieciem twoim / ażes mie krwią nay-droższą Syna twego odkupił. Ach litościwy Panie! Niepodobna mi / abym sie nie miał skarzyc / abym nie miał wzdychanie moie przedłożyć y łzy moie nie miał przed tobą wylac. Dusza moja w tak bolesnym y zmęczonym ciele teskni sobie / owszem tak okrutney smierci lęka sie. Bo gdzież iest bolesc rowna tey bolesci? Izali sie znaydą tortury y wszelkie katownie? Prorok Jonasz postrzegł bańke tylko uschłą / ktora go cieniem swoim chłodziła / wołał jednak / gdy mu upał tylko słoneczny dogrzał y głowę utrapił: Lepiey mi umrzec / niżeli życ. O Jakoż daleko słuszniey mogę takowych słow zażyc? Ja / ktorego wszystka moc wyschła / iako czasu letniego znoiu / Czuie ogien w ciele moim / ktory mię we dnie y w nocy pali y pożera. Twoia wszechmocna ręka z Piekła mię wyrwała / jakożby mię niemiała poratowac w tey przepasci? Ty ktorys dziatki twoie z pieca ogniem pałaiącego wybawił izali mocy ognia tego / ktory mię pożera nie ugasisz? O Panie zamkni drzwi warg moich /

nic przeciw godności majestatu twego nie wyrzekł. Boże mocny! Tobie należy sprawiedliwość/ale mnie zawstydzenie twarzy moiey. Chocbyś na mię tysiąckroc większe przepuścił utrapienia / ktore by tylko mogła znieść słabość natury moiey. Owszem/gdybyś mię chciał bez wszego zlitowania w płomień ognia wiecznego wrzucić/nie miałbym iednak słuszney przyczyny przymawiać sprawiedliwym sądom twoim. Boleść moia jest wielka / ale coż jest w porownaniu z nieprawością y obrzydliwością moią?skruszenie moie y rany moie są pełne boleści / ale coż są w porownaniu z boleścią y męką Zbawiciela mego? y coż krople zimnego potu moiego naprzeciw kroplom z ciała Jego nayswiętszego płynącym. Męki moie są w prawdzie nieznośne / okrutne / ale coż są w porownaniu z oną chwałą / ktora się objawi w przyszłym uwielbieniu tym/ktorzy umiłowali sławne przyście Syna Bożego. Panie chocbyś mię y zabił / ufać w Tobie nie przestanę. Zasmuciłeś mię / abym z tym światem nie był potępiony. Wola twoia ta iest / ciało moie uczuje skazenie / aby Dusza zachowana była. Zetrzyi mię Panie a podepcz nogami twemi / abym tylko mogł być czystą pszenicą smak w sobie maiącą y abym

stał się nowym winem w Krolestwie twoim. Siecz y pal w tym doczesnym żywocie / tylko w przyszłym bądź miłościw. Niech mię ten Kielich minie / niech nie piję gorzkości Jego. Wszakże o Niebieski Oycze / nie iako ia chcę / ale iako ty chcesz. Odbierz odemnie tego Aniołá policzkującego / albo day mi łaskę / na ktorey maiąc dosyć mogę znieść bolesne policzki iego. O Boże wszelkiego miłosierdza! widziß / iż Duch moy ochotny jest / ale ciało mdłe / a że boleści moie cięższe są niż piasek morski. Ty jednak umarłe ożywiasz / a mocy twojey dokazujesz w słabości naszey. Przetoż nie będę mowił zwątpiwszy z Kainem: **Karanie moie y grzechy moie większe są / niżeliby mi odpuszczone być miały /** Ale raczey z Apostołem S. **Wszystko mogę w Jezusie Chrystusie / ktory mię utwierdza.** Ach Panie / nie karz mię w gniewie twoim, a w zapalczywości twoiey nie zatracay mię / abym nie zginął y wniwecz się nie obrocił. Gdyś miał z Jakobem Patryarchą pasować się, wziołeś na się postać człowieka / a samegoś przyoblekł mocą Ducha twoiego. O Boże / ktoryś iest prawdziwy y miłosierny! Zważ

 na

na szali y twoie doswiadczenie y słabosc moią. Niech pokuszenie twoie mnie się uymie/tylko ludzkie / day mi z pokuszenia wyiscie / aby mię ani smierć / ani zywot / ani bolesci z rąk twoich nie wydzierały. Panie nie opuszczay mię / abym ciebie nigdy nie opuscił / Owszem day mi Ducha męstwa / cierpliwosci / statecznosci / uzycz mi we wszystkim zwycięstwa przez Syna twego jednorodzonego Jezusa Chrystusa. Boze miłosierdzia / zmiłuy się nad Sługą twoim [Służebnicą twoią] owszem nad dziecięciem / wtym boju moim abym był posilony. Poszli mi takowych Aniołow dobrych / ktorzy Syna twego w Jego nayw iększey trwodze posilali. Niech ta ciemna noc utrapienia przeminie / albo tez niech w posrzod samey gęstey ciemnosci śliczną y dziwną swiatłość łaski twoiey uyrzę. Uzdrow zapalone rany moie / albo naley wnie oleju nayslodszey y nayskuteczniey szey pociechy Ciało moie y Serce moie mdleią wszakze weyrzy na mię okiem miłosci twoiey / wezm mię na łono miłosierdzia twego. Pokaz to ze nad skruszeniem moim poruszaią się wnętrznosci miłosierdzia twego / a ze bolesci moie / twoie w tobie sprawiły politowanie. Zbierz łzy moie y pot moy do czaszy twoiey.

O łaskawy Panie! widzisz że iuż ustawam / a Duch moy stabieie. Poszli posilaiące Serce moie lekarstwo duchowne. Podaymi wino nayskutecznieyszey pociechy twoiey / aby Serce moie zemdlone posilone było. Reka twoia niech bedzie balsamem kosztownym ku zmocnieniu Serca y umorzeniem iadu. Duch twoy niech bedzie maścią y plastrem głowy moiey / aby umyst moy utwierdził. O wiecznie żyiący Boże! widzisz że iuż ide wdroge Oycow moich / dayże mi wprzod niech odeyde a napiie sie wody tey / ktorą oni pili y zachowani są do żywota wiecznego. Przyiaciele moi stoią przypatruiąc sie utrapieniu memu / spot boleią patrząc na boleść moią / ale pomoc mi niemogą. Twoie weyrzenie iest zbawieniem moim. Ach miłosierny Boże! albo mie ratuy z tego cieszkiego utrapienia / w ktorym tone / albo daymi przeyść przepaść bezdenną y wnisc do dziedzictwa / ktores mi mi zgotował przed założeniem swiata. Zagas ten pożar wielki / ktory mie pali y niszczy / albo niech mie ten ogien niesie do nieba y bedzie mi wozem ognistym. Byłbym wielce bez rozumnym y sam sobie okrutnym Nieprzyiacielem / gdybym sie smierci miał lekać / poniewaz wnet uczy-

uczyni koniec boleściam moim / ostatnie oczko zerwie łancucha męki moiey / otrze łzy z oczu / wszystkie Serca moiego trudy dokona. O Boże moy! kiedyż wszystkie moje lamenta / wdychania obrocą się w Piosnkę radości y wykrzykania? kiedyż przyidę y stanę w towarzystwie świętych uwielbionych / ktorzy z wielkiego pokuszenia y prześladowania wyszli y szaty swoie wybielili we krwi Barankowey. Pociągni mię a pobiegę za Tobą / abym Tobą / we dnie y w nocy w kościele twoim służył / Amen.

Rozdział Czternasty.

Wtora pociecha przeciwko boiazni śmierci: Patrząc na Boga / iako na dobrotliwego Oyca y spuścić się cale na Jego wiecznie trwające miłosierdzie.

NIezbożneby to bydź musiało dziecie / ktoreby sobie nie życzyło tego serdecznie, aby patrzało na twarz Oycowską, zwłaszcza kiedy na dobrego y miłości pełnego Oyca. Syn wielkiego iakiego Monarchy w cudzym a grubym barzo y odległym wychowany kraju, poczyta to sobie za osobliwe szczęście, gdy go Ociec woła do siebie, aby mu udzielił sławy y dostoienstwa Krolewstwa swoiego. Dla tego nic się niefrasując, nieodwłacza pożegnania swego y owszem obłapia y całuje Posła onego od wielkiey radości oka-

z okasij tak dobrych y tęść wdziecznych nowin. Ni oczym wiecey nie mysli, tylko jakoby co predzey one droge zacząc y dokonczyc; Gdyby można radby sobie przyprawiwszy skrzydła leciał jak nayprędzey do Palacu Oyca swego.. My takoż jesteśmy dziecmi Bożymi, dziecmi żywego Boga, ktorego stolica jest Niebo, a Ziemia podnożkiem nog Jego. Wiara/ktora przyimuje Jezusa Chrystusa za Zbawiciela y Odkupiciela/zapatruje sie na Boga/ jako na Boga y Oyca naszego. Tym wszystkim albowiem, ktorzy umilowanego od Oyca przyieli, dał moc, aby byli dziecmi Bożymi, to iest tym ktorzy uwierzyli w Imie Jego. Tak iż wielką przyczyne mamy swietym podziwieniem zadziwic sie nad tym z Apostołem Janem S. mowiac, **Patrzcie iako miłosc dał nam Ociec. to jest, abysmy dziatkami Bożymi nazwani byli.** Ioh. I. 1 Ioh. III. 1

Bylismy z przyrodzenia Synami gniewu, jako y drudzy; Lecz Bog, ktory iest obfity w miłosierdziu/obrał nas sobie za dziatki przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swoiey, dawszy nam niewątpliwe upewnienie Synowstwa: Boiżesmy są dziecmi jego, zesłał Ducha Syna swoiego w Serca nasze/ ktory woła: **Abba Oycze.** A ten Duch poswiadcza Duchowi naszemu / żesmy są dziecmi Bożemi: a ieżeli dziecmi jesteśmy tedysmy też y dziedzicami Bożemi, a spoldziedzicami Chrystusowemi; y kiedy znim cierpimy, znim też y uwielbieni bedziemy. Eph. I. Gal. V. Rom. VIII

Nie tylko nas przyjoł Bog za dziatki swoie przez Jezusa Chrystusa / ale tez przytym, abysmy byli prawdziwemi dziatkami Jego, odrodził nas z nasienia nieskazitelnego. Nie iesteśmy narodzeni z ciała, ani ze krwi, ale z Boga narodzeni iesteśmy. Dobroc Jego niesko‑ 1. Petr. I. Ioh. I.

czona pobudziła go do tego,, że nas stworzył, a miłość niepojęta przymusiła go / iż nas znowu odrodził y obraz swoy na Sercach naszych odnowił. Spłodził nas z szczerey łaski swoiey przez słowo prawdy ku temu / żebyśmy byli nieiakiemi pierwiastkami stworzenia Jego. Błogosławionyniech będzie Bog y Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywey przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych / ku dziedzictwu nieskazitelnemu y niepokalanemu w Niebiesiech dla nas zachowanemu

Jac. I.
I. Petr. I.

A lubo iesteśmy dziecmi Bozymi, y naznaczonymi dziedzicami Korony Jego, atoli jednak nie znac na nas tey chwały y dostoienstwa naszego, poki lata pielgrzymowania nago, trwają. Ociec nasz Niebieski chowa tu nas w podłym ywzgaczonym stanie na ziemi dla tego, żeby nas zatrzymał w pokorze y w uniżonosci, y abysmy ustawicznie wzdychali do dziedzictwa naszego. Jako czasu ciemney nocy, perly diamenty, Sceptra y Korony depcemy nogami naszymi zarowno iako y ziemie, proch, popiol y gnoy; tak też niemniey dziatki Boże przy niewiadomosci, ktora po całym swiecie, panuje, lubo są kosztownymi kleynotami Korony Jego, są jednak przeklęstwem u tego swiata y mają ich za posmiewisko Ludzkie. O czym dobrze wiedzac Jan S. mowi: Naymilsi teraz Dziatkami Bożymi jesteśmy; ale się jeszcze nie objawiło czym będziemy: Lecz wiemy / iż gdy się on objawi / podobni mu będziemy. Abowiem uyrzy-

Joh. III. 2.

uyrzymy go tak/ iaka jest. Podobnie jako Dawid przywrociw szy Absoloma nazad od Filistynow pozwolił mu mieszac w Jeruzalem, jednakże przez całe dwie lecie, nie pozwolił mu do Palacu swego wchodzic/ ani dał oblicza swojego ogladac; Tak tez y Bog wszechmogacy wybawił nas wprawdzie od mocy szatanskiey y od Tyranstwa piekielnego, a przyjoł do Koscioła swojego, ktory jest podobny do S. Miasta Jeruzalem, gdzie nam daje kosztowac pokoju y pojednania swego z nami, iednak przecie przedluza ten czas, ktorego nas zaprowadzi do kosztownego Palacu chwały swojey/ abysmy przeden przyszedszy patrzyli na oblicze jego, ktore nas napełni y nasyci radoscia y obfitoscia szczesliwosci ubogaci. Jak długo w tym ciele jestesmy, pielgrzymuiemy od Pana, abowiem nadzieja smy tylko Zbawieni Lecz kiedy z tego ciała wynidziemy bedziemy pospołu, z Panem y wskuteczna osiadłość wezmiemy, Dziedzictwo Jego. Nacstatek pokismy tu na tey niskosci, widzimyć w prawdzie wyobrazenie Oyca naszego Niebieskiego y patrzymy na twarz Jego / jako we Zwierciedle; Lecz gdy nas przypusci do Thronu swego, bedziemy nan patrzyli twarza w twarz y przemienieni bedziemy w Obraz Jego, abysmy sie nasycili obrazem oblicznosci Jego. Tak brzydka y tak straszliwa rzecz, jest smierc/ jednakże jest ona Postem Oyca naszego Niebieskiego. Y gdybysmy tylko tak wiele mieli odwagi, abysmy palce jey rozdziowszy w rece jey zelazne weyrzeli znalezlibysmy w nich listy tylko pełne miłosci, przez ktore Ociec miłosierdzia wzywa nas do uzywania wieczney swojey szczesliwosci; A tak nie tylko wzywa y zaprasza nas smierc abysmy do Boga przyszli, Lecz oraz słuzy nam przytym za łodke, na ktoreyby przebyc mogli to burzliwe morze swiata tego, a przypłynać do Boga naszego, ktory na nas czeka u portu. Słuzy nam tak/ jako Prorokowi Eliaszowi woz ognisty/ ktory go do Nieba zaniosł Gdy nam iedna reka smierć chustke grobowa na oczy kładzie, odeymujać nam

2 Sam XIV v. 16.

2 Cor. V. 6. Rom. VIII v. 24.

Rom. I. 2. Cor. III.

1 Cor. XIII Ps. XVII.

swiatłosc dnia tego doczesnego, druga rozdziera zasłone, ktora nam przeszkadza, iż patrzec nie możemy na chwalebna ozdobe swiatnicy Niebieskiey. Ona nam odkrywa nayswiatleysza twarz Oyca swiatlosci. Ona iezeli jedna reka kopie doł dla schowania w nim ciała naszego, tedy druga otwiera brame onego gornego Jeruzalemu y wprowadza nas na Sale weselna.

Idzie za tym/ że nie tylko nam nie trzeba sie lekac smierci, ale y owszem cieszyc sie trzeba z przybycia oney y gotowymi byc isc za nia z swietobliwa radoscia. Y że nie tylko z radoscia y z weselem powinnismy isc do Boga/ gdy on według upodobania swego nas woła, abysmy oglądali oblicze Jego, y jedli chleb w Krolestwie Jego; Lecz też trzeba nam serdecznie pragnac chwalebney przytomnosci Jego y wzdychaniem oczekiwac tego szczesliwego dnia ktorego sie dostaniemy na łono Jego y nasyceni bedziemy obfitoscia dobr Jego. Tu wierny Człowiek z Dawidem od radosci spiewa. **Jako Jelen krzyczy do strumienia wod; tak dusza moja woła do ciebie o Boże! kiedyż przyide a okaże sie przed obliczem Bożym?**

Ps. XLII, 1

Wiemci ia to dobrze, że ten wielki Bog/ przed ktorym stanac musimy, pełen iest promieni chwały y Majestatu y że w swiatłosci mieszka nieprzystepney: Wiem iż on siedzi na stolicy, ktora jest jako płomienie ogniste, a koła jey iako Ogień gorajacy;; że Tysiac tysiecy służa mu, A dziesieckroc tysiac tysiecy stoja przed nim; Wiem y to że wprzytomnosci Jego ziemia w ogien sie obraca, gore od oblicza Jego. Morze y rzeki wysychaja, gory drza, pagorki sie rozpływaja, skały sie padaja, mocy Niebieskie poruszaja sie, a Serafinowie zakrywaja sie skrzydłami swoimi. Ale

2.Tim. XI. Dan. VII. Nah. I.

o Du-

o Duße wierne / ten chwalebny Majestat y ta Krolewska okazałość niech was nie leka y niestraszy, gdyż iest słodkoscią y Oycowską miłoscią osadzony około Thronu y stolicy Jego iest tecza podobna na weyrzeniu Szmaragdowi, ktora to pokazuie, żesmy sa poiednani z Bogiem y że przymierze pokoju jego jest wieczne. Od tego chwalebnego thronu / zkad gromy y grady pochodza straßace Synow swiata tego, y pyßnych do gruntu bijace, wychodza tez łyskawice y swiatłość, ktore rozweselaja duße naße, y do raju Niebieskiego prowadza. Mysmy z Bogiem naßym daleko scisleyßym wezłem złaczeni, nizeli Anjołowie y Serafinowie. Bosmy nie tylko stworzeniem y sługami Jego, ale tez dziećmi Jego y członkami Syna jego; Krotko mowia, jesteśmy iedno z nim. Dziekuymyż tedy Oycu Niebieskiemu, ktory nas godnymi uczynił, abysmy byli uczesnikami dziedzictwa swietych w swiatłosci.

Esai. V.

Ioh. XVII.
Col. I.

Wstepuymyż z wielka y mocna ufnoscia na gore Syon; tam abowiem niemaß żadnego znaku gniewu Bożego / ani sprawiedliwosci Jego pomsty żadajacey. Nieznaydziemy tam zadnego rozdziału miedzy nami a Bogiem naßym, ale znaydziemy wezeł miłosci, ktory nas do niego ciagnie y zwiezuje z nim. Nie obaczymy tam żadnego ognia straßacego y pożerajacego nas / lecz znaydziemy wdzieczny y nader przyiemny płomien, ktory choc gore, iednak nie trawi / ani pożera, ale cießy bez bojazni. Niespotkamy tam zadnego Zakonodawce / ktoryby nas popedzał / y Pioruny na nas rzucał, lecz obłapiemy Oyca naßego obiema rekami naßymi / ktory też obie rece swoie wyciaga do nas y łono swoie nam otwiera, chcac nas przygarnac do siebie. Jednym słowem, nie usłyßymy tam straßliwego grzmotu y głosu gniewu Bożego, przed ktorym skały sie trzesa, ktory Cedry łamie, y sprawuje to, że łanie z bolem rodza; lecz słodki y wdzieczny głos usłyßymy, ktory ztrwozone sumnienie naße podniesie,

Hebr. II.

sie, słabą nadzieię umocni, radością y wieczną pociechą nas napełni.

Wyznawam to, że Bog jest sprawiedliwy, jednakże daleko barziey jest miłosierny, y miłosierdzie Jego chlubi sie przeciwko Sądowi. Sprawiedliwość Jego jest jako go-gora wysoka; lecz miłosierdzie jako przepaść. Dla tego Moyżesz, ktory lepiey widział Boga, niżeli kto z ludzi, wynosząc y wychwalając nieprzebrany skarb miłosierdzia y litości Jego, dostatecznie nie może opisać. Bo gdy go raz nazywa sprawiedliwym, piec abo szczesc razy daie mu te imie, Miłosierny y litościwy, obfity w dobroci y w zmiłowaniu sie. Jakoż y to słowko **sprawiedliwy**, ktorego używa, bierze sie często w Języku Authentycznym za słowko, miłosierny, litościwy y dobrotliwy. Trzyma Bog w ręku swoich miecz sprawiedliwości swoiey, Lecz miłosierdziem swoim iest opasany y przyodziany. O zaiste nie tylko iest Bog pełen łaski miłości y dobrotliwości, lecz iest sama dobrocią y miłością. Przechodzi w miłosierdziu y w litości swojey naylepszych Oycow y przewyższa naylitościwsze matki, iako sam o sobie mowi przez Proroka swego. **Izali może zapomnieć Niewiasta niemowiątka swego aby sie nie zlitowała nad płodem żywota swego? A choćby też y ona zapomniała, wszakże Ja ciebie nie zapomnię: Oto na dłoniach swoich wyrysowałem cię.** Ta Oycowska obietnica usmierza naywiększy gniew Jego, y sprawuje to, że oręże sprawiedliwości Jego zrak mu wypadaja. Co nam zrzetelnie wystawuje przed oczy u Proroka Hoseasza temi słowy: **Jakożbym cie podał jako Adamę, y położył jako Seboim?**

Iac. II.

1. Ioh. IV.

Es. XLIX v. 15.

Hos. XI. 8.

się obróciło we mnie Serce moie/ nawet y wnętrzności litości poruszyły się. Niewykonam gniewu zapalczywości moiey. A tak miał słuszną przyczyne Krol Dawid z dufnością mowic: Choc Oiciec moy y Matka moja opuscili mie/ wszakże Pan przyjoł mie. O zaprawde gdyby żadney na swiecie niebyło miłości, ani żadnego miłosierdzia; y chocby wszystkie przyrodzone skłonności y przychylności wygasły, tedy jednak Bog niepuści nas przez cały wiek żywota naszego; a w godzine smierci naszey weźmie y przyimie nas na łono swoie y skrydłami swoiemi nas okryie.

Ps. XXVII v. 10.

Dusze wierne niedopuszczaycie/ aby wspomnienie grzechow y złosci waszych miała wam Serce psować: Bo gdy przed tronem Boga wszechmogącego stawicie się, niepowinniście się na wasza własną sprawiedliwość spuszczać, ani na waszych zasługach ufanie swoie zakładać, lecz powinnismy wszelkie nasze ufanie/ wszelką naszą nadzieie pokładać, w miłosierdziu Bożym, z Danielem Prorokiem mowiąc: Przekładamy modlitwy nasze przed obliczem twoim/ nie dla naszey iakiey sprawiedliwości/ ale dla obfitego miłosierdzia twoiego. Miłosierdzie Bostie iest nasza zasługa. Poki Bogu na miłosierdziu nie bedzie schodziło, poty y zasługa nasza trwała bedzie. Bostie zas miłosierdzie nigdy nieustaje; owszem na każdy poranek odnawia się. Prawda jego iest wielka: Zywie ja/ mowi Panuiący Pan, Nie chce smierci niepobożnego/ ale aby się odwrocił niepobożny od drogi swoiey a żył. Y znowu u drugiego Proroka powiada:

Dan. IX 18

S Bernhard

Thren. III.

E. XXXI. v. 11.

Es. XLIII. 25

Esai XLIII v. 25. Ja Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla siebie/ a grzechow twoich nie wspomnię. Chociaż tedy grzechy y złosci nasze ze wszelką swoją sprosnoscią powstają w myśli naszey/ nie powinnismy iednak dopuszczac, aby nas smetek połknoł y do desperatiey y zwątpienia zstracił. Raczey z Prorokiem mowmy: Threnn. III. Przeczżeby sobie utyskowac miał człowiek zyjący/ a Mąż nad kaznią za grzechy swoje? Dowiadujmy sie raczey/ a badajmy sie drog naszych/ y nawrocmy sie do Pana. Podniesmy Serca y rece nasze w Niebo do Boga. Y z Prokiem Micheaszem: Mich VII. 18 Ktoryż Bog iest podobny Tobie? ktoryby nieprawość odpuszczał/ y mijał przestępstwa ostatkow dziedzictwa swego/ ktoryby nie zatrzymał na wieki gniewu swego/ przeto/ że sie kocha w miłosierdziu. Nawroci sie a zmiłuje sie nad nami/ zatłumi nieprawości nasze y wrzuci w głebokosc morską wszystkie grzechy nasze. Dan. IX. 9 Pocieszaymy sie też z Prokiem Danielem: Panu Bogu naszemu miłosierdzie y litość: ponieważesmy mu odporni byli/ a niebylismy posłuszni głosowi Pana Boga naszego.

Nie mowże mi żaden tego/ wiemci ja to/ że Bog jest miłosierny y dobrotliwy; ale/ żem go czesto obrażał, nie moge temu wierzyc, aby mi chciał odpuscić y pokazac nademną miłosierdzie swoie. Poniewaz po czestokrotnich szlubach moich, po płaczu, wzdychaniu y narzekaniu, wrocilem

sie

ſie znowu do grzechow, jako Pies do zwracania ſwego, a swinia umyta do błota. O mizerny grzeßniku, wiedz to ku pocieße Dußc twojey, że choćby tak wiele było grzechow twoich, iako piasku na brzegu morſkim, albo gwiazd na Firmamencie Niebieſkim, gdybys dzis westchnoł nad niemi ſkruſzonym y zranionym Sercem, tedy ie Bog zagładzi, jako obłok y wrzuci one w przepasc morſką. Miłoſierdzie albowiem Boſkie nie jeſt ogarnione, niema żadney granicy, a Jego politowanie ieſt nieſkaczone. Gdy Brat twoy przeciwko tobie zgrzeßy, a potym tego żałuje, tedy chce Pan naß, zebys mu nie tylko ſiedmkroć odpuscił, ale ſiedmdzieſiat ſiedmkroć. O jakoż daleko barziey maß ſie ſpodziewac tego że Bog ktory jeſt ſama dobrocią y ſamym miłoſierdziem czesciey, tobie y wiecey grzechow odpusci! A przetoż miaſto tego, cobys miał bez przeſtanku trzymac reke twoią na ranie twoiey, wez ow koßtowny balsam pociechy Jego y mow z krolem y Prorokiem: Błogoſław Dußo moia Panu, y wßyſtkie wnetrznosci Imienowi Jego swietemu, Błogoſławże Dußo moia Panu a nie zapomninay wßyſtkich dobrodzieyſtw Jego. Ktory odpußcza wßyſtkie nieprawosci twoie, ktory ozdrawia wßyſtkie choroby twoie ktory wybawia od smierci zywot twoy; ktory cie koronuje miłoſierdziem y wielką litoscią; ktory naſyca dobrym uſta twoie, a odnawia iako orla młodosc twoią. Pan czyni, co ſprawiedliwego ieſt y ſady wßyſtkim ucisnionym. Oznaymił drogi ſwe Moyżeßowi, a Synom Izraelſkim ſprawy ſwoie. Miło-

Eſa. XLIV v. 22. Mich. VII.

Pſ. CIII. 1-14

kosierny y litościwy iest Pan/nie rychły do gniewu/ y wielkiego miłosierdzia / nie będzie sie na wieki wadził/ ani gniewu wiecznie chował. Nie według grzechow naszych obchodzi sie znami/ ani według nieprawosci naszych odpłaca nam. Abowiem iako są Niebiosa wysokie nad ziemią/ tak iest utwierdzone miłosierdzie Jego nad tymi/ktorzy sie go boją. A jako daleko jest wschod od zachodu : tak daleko oddalił od nas przestempstwa nasze. Jako ma litość Ociec nad dziatkami swemi: tak ma litość Pan nad tymi/ ktorzy sie go boją.

Nie słucham też y tego, gdy kto mowi: grzechy moje daleko są straszliwsze y sprosnieysze, anizelibym sie miał odpuszczenia onych spodziewać. Bo chociazby tak wysokie były/ iako naywyższe gory/ gdyby tylko ciezar onych przywiodł cie do prawdziwego y Serdecznego westchnienia, tedy łaska y miłosierdzie Boże/ iako potop one zakryiey opłocze, y iako rzeka z gwałtownych dzdzow zebrana od oblicznośći Boskiey porwie ie y precz zaniesie. Bo gdzie sie grzech rozmnożył / tam łaska tym wiecey obfitowała. Gdyby grzechy wasze były iako szarłat/ jako snieg wybieleją / y chocby były czerwone iaiako Karmazyn/jako wełna białe będą. Wszystkie przestempstwa, ktorescie popełnili, jak długo zyjecie na tym swiecie, są skączone y ograniczone, ale miłosierdzie Boskie nie ma konca y jest nieskączone: Panie będzieszli nie-

Rom. V.
Es. I. v. 18

Ps. cxxx. 3

pra-

prawości upatrował: Panie ktoż się ostoi? Alec u ciebie jest odpuszczenie / aby się ciebie bano.

Kto pokrywa przestempstwa swoie, nie poszczesci mu się; ale kto ie wyznawa y opuszcza myłosierdzia dostąpi. Y zaprawdę niemasz zadnego grzesznika, by naywiekszego, ktoryby przez prawdziwą pokutę do miłosierdzia Boskiego udając się y spieszac się, serdeczne miłosierdzie Jego poruszyc nie miał. Dawid pokalał był srodze ciało swoie brzydkim cudzołostwem y ręce swoie zmaczał we Krwi niewinney, naywierniey szego sługi swego: Lecz skoro wystąpił przed Boga z strapionym y skruszonym Sercem od zalu serdecznego, wnet ten dobrotliwy Bog oczyscił sprosnosć onego mizernego grzesznika zrzodłem wiecznego miłosierdzia swoiego. Uczynił go bielszym nad snieg y rozweselił pokruszone kosci Jego. Co poczuwszy uzywa tych słow. **Rzekłem wyznam na się przestępstwa moie Panu / a tys odpuscił nieprawość grzechu mego.** Krol Manasses udał się był na czarodzieystwo, a przytym dopuscił się wielkiego y przekletego bałwochwalstwa: Lecz y ten ledwo co poczoł wzdychać y płakać w więzieniu / alisci zaraz wzdychania Jego przyszły przed Tron miłosiernego Boga. Celnik ciężarem grzechow swoich potłoczony, nie smiał oczu swych podniesc ku Niebu, ale się tylko bił w piersi swoie y mowił: **Boże bądź miłościw mnie grzesznemu!** Niebo iednak weyrzało nań miłosiernie, y podało mu prawicę łaski swoiey tak skutecznie, że usprawiedliwionym odszedł do domu swego. Ona mizerna grzesznica obmierziwszy sobie rozpustny, brzydki swoy żywot, upadła do nog Panu naszemu, skropiła ie łzami swemi / włosami swemi utarła: alisci zaraz była tymi łaskawymi słowy podzwigniona:

Ps. XXXII v. 8. 2 Chron XXXIII. Luc. XVIII. Luc. VII.

v. 48. v. 50. Odpusczone są tobie grzechy: Wiara twoia ciebie uzdrowiła. Idzze w Pokoju. Piotr S. z takowey krewkosci / nad ktora y naymocnieysi, w wierze mogliby zadrzeć y zatrząsnąć sie / Zbawiciela swego zaprzał sie był potrzykroć / a to jeszcze z przeklinaniem: Lecz miłosierny Pan na tych miast spoyrzał nań oczyma miłosierdzia swoiego / y oswiadczył mu te łaskę, że ten sprosny wystepek gorzko opłakiwał. Bez watpienia tegoż samego czasu / iako ten ubogi grzesznik łzy swoie rozlał, Bog w Serce iego na te mieysce wlał oleiek radosci, y przez Ducha swoiego skutecznie go pociesył; Tak też lubo cieszkie y wielkie są grzechy wasze / y lubo straszne y przeklete byłyby wasze nieprawosci; gdy tylko one Dusze wasza bolescią y załoscią przebodą, gdy ieno Serce wasze szczerze sie skrusy, gdy one opłakiwac bedziecie łzami gorzkimi pokuty prawdziwey, owszem, gdy sie smiecicie dla tego / że nie iestescie dostateczną gorzkoscią napelnieni y nie dosyc skruszeni na Sercu, gdy tylko w takowym trwozliwym stanie waszym upadniecie y upokorzycie sie przed Oycem waszym Niebieskim, tedy podług wielkiego miłosierdzia swego podniesie was, y wszystkie grzechy wasze / y przestepstwa, y tez naywieksze, odeymie y oddali od was. Odezwie sie przez Ducha swoiego w Sercach waszych: Synu moy (Corko moia) odpuszczone są tobie grzechy. Napełni Serce wasze niewymowną radoscią y pobudzi was do tego / ze z Psalmista spiewac bedziecie: Błogowiony Człowiek / ktoremu odpuszczona nieprawosc / a ktorego zakryty jest grzech: Błogosławiony Człowiek / ktoremu niepoczyta Pan nieprawosci / a w ktorego Duchu niemasz zdrady.

Mat XXVI. Joh. V. Luc. VII. Ps. XXXII. v. 1, 2.

Na-

Naostatek nierozumieycie, zebyscie sie opoźnić mieli z pokutą waßą, gdy smierc usiedzie na wargach waßych, iakoby iuż po czasie było uciekać sie do miłosierdzia Bożego. Gdyż iako pokuta nie może być nigdy pretka y nazbyt ranna, poniewaz nie wiemy o ktorey godzinie weźmie nas Bog z tego swiata: tez nigdy nie może byc pozna. Bo ktoreykolwiek godziny wylewałby grzeßnik łzy swoie pokutne, byleby tylko pokuta iego była prawdziewa y ßczyra y łzy z Serca pochodziły, zawße Bog reke swoią wyciągał, takowego grzeßnika do łaski swoiey przyimując. Lotr po iedney stronie Zbawiciela naßego ukrzyżowany już miał wypuscić z ciała swego ostatni dech, gdy sie nawrocił y wyrzekł słowa: **Panie wspomni na mie / gdy przyidzieß do Krolewstwa swego.** Az zaraz ten Pan litościwy, nie tylko go nie odrzucił, lecz ießcze tez naydrozßey udzielił mu pociechy, ktora y na naße Serce spadac może / gdy rzekł do niego: **Zaprawdę powiadam tobie / dzis zemną będzieß w Raju:** Tak tez, lubo iuż w ostatnim zywota twego dokonaniu zostaieß / gdy Bog iednak do ciebie wewnetrznie mowi y Sumnienie twoie budzi, iest to nieomylnym znakiem że chce nad dußą twoją zmiłowac sie, a niechce tego, aby ona zginąc miała, otwiera tobie Niebo, tak jako jest swiatłością zwłaßcza swoią y chwałą zewßad ozdobione; Ofiaruje ci Ray ze wßystkimi onego rozkoßami. Badz pewien mizerny grzeßniku, że to jest dzien przyiemny / dzień zbawienia y czas upodobania Bostiego. A poniewaz on takowym sposobem na drzwi Serca twoiego kołace, tedy to jest niewątpliwym znakiem, że chce miec po tobie, abyś y ty do Kabinetu miłosierdzia Jego zakołatał, y że ta iest chec Jego prawdziwa / aby ci otworzył. Gdy sie tedy zbliża do ciebie, możeß y ty z weselem do niego sie przybliżyc. Naostatek, ktoregokolwiek

Luc. XXII v. 42.

2. Cor. V

czasu do Boga przychodzimy y pokazujemy sie przed Tronem Jego, wyciąga Sceptr złoty miłosierdzia swoiego ku nam y upewnia nas o swojey miłosci. Przystąpmyż z duśnoscią do Tronu łaski Jego, abysmy dostąpili miłosierdzia y łaskę znalezli ku pomocy czasu przygodnego.

Hebr. IV

Tey łaski y tey pomocy w tak potrzebnym y przyjemnym czasie abysmy nabyc y dostąpic mogli, nie trzeba sie namyślac na długą mowę kunsztowną krasomownością przy ozdobioną / ktorey nas swiatowa mądrosc naucza ; wzywaymy tylko Boga / jako Oyca naszego, płacząc na łonie Jego, nazywając sie dziecmi Jego y Serce nasze onemu otwarzając. Dosyćci tego samego będzie do poruszenia litosci y do zapalenia miłosci Jego, do uhamowania y uciszenia gniewu y do nabycia naykosztownieyszego błogosławienstwa Jego. Prorok Esaiasz, ktory był czasu swego wielkim krasomowcą, nie zdobywając sie ná inne srzodki, przez ktoreby mogł strzały piorunowe z rąk Boskich odjąc y Serdeczne miłosierdzie Jego poruszyc: Poyrzy z Nieba / mowi a obacz z mieszkania swietobliwosci twojey y ozdoby twoiey. Gdzież jest gorliwosc twoia y wielka siła twoia? Gdzie wrzuszenie wnętrznosci twoich y litosci twoich? Przedemnąż zawsciągnione będą? Tys zaiste Ociec nasz: Bo Abraham nie wie o nas / a Izrael nie zna nas. Tys Panie Ociec nasz / Odkupiciel nasz. Toć jest od wieku Imie twoie. A uczyniwszy te następujące wyznanie: Jestesmy iako nieczysty my wszyscy / y iako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwosci nasze: przetoż

Es. LXIII. v. 15. 19

Es. LXIV. v. 6. 7.

toż wszyscy opadamy jako list / a nieprawości nasze / jako wiatr / unoszą nas: Nadto niemasz / ktoby wzywał imienia twego / y pobudził sie do tego / aby sie chwycił ciebie / przynamniey teraz / gdyś zakrył twarz swoią przed nami / a sprawiłes / abyśmy niszczeli dla nieprawości naszych: Przydaie do niego te słowa: Ale teraz o Panie tyś jest Ociec nasz: Myśmy glina / a tyś Tworca nasz; a takeśmy wszyscy dziełem ręki twoiey. Nie gniewaj sie Panie tak barzo / a nie na wieki pomni nieprawości naszey: Oto weyrzy prosze / żesmy wszyscy ludem twoim.

v. 8. 9.

Tym słodkim y przyiemnym Jmieniem Ociec / upewniony był Syn marnotratny, że poruszy Oyca swego do compassiey y politowania y serca jego zmiękczy: Wstawszy mowi / poyde do Oyca mego y rzekę mu: Oycze zgrzeszyłem przeciwko Niebu y przeciwko tobie: y niegodzienem wiecey być nazywany Synem twoim / uczyń mie / iako iednego z najemnikow twoich. Tak też lubo y my z domu Oyca naszego Niebieskiego uciekli swawolnie, skarb kaśsi Jego zmarnotrawili y w brzydki a niezbożny żywot sie udali; gdybyśmy tylko prawdziwą y szczerą pokutą ujeci, z glebokości Serca naszego do niego zawołali; Oycze miły / z grzeszyłem przeciw-

Luc. XV. v. 18. 19.

ciwko tobie / y niegodzienem wiecey bydz nazywany Synem twoim; Tedy on wßystkich grzechow młodosci naßey zapomni y odpusci nam wßystkie nieprawosci / ktoresmy popełnili z niewiadomosci, y owßem ktorychesmy sie dopußczali z swey woli y upornośći. A nie tylko nas przyimie, gdy do niego przyidziemy y przed nim sie upokorzemy; Lecz tez zpotka nas y przygarnie nas do łona swego / jako miłe dziatki swoie. Pocałuje nas swietym pocałowaniem miłosci Oycowskiey swoiey. Da nam Ducha swoiego, on prawdziwy pierścień y Sygnet, ktory w nas łaske jego pieczetuje y nas otym upewnia, że do zupełney wolnosci y do wßystkich Przywilejow Dziatek jego, jesteśmy przyjeci. Włozy na nogi naße obuwie Ewangeliey pokoju y wßystkie drogie swiadectwa o zupełnym y doskonałym poiednaniu naßym wyda nam. Przyodzieie nas tu na ziemi ßata sprawiedliwośći y swietobliwosci / a potym w niebie da płaßcz chwały y niesmiertelnosci. Dawßy nam w tym żywocie skoßtowac rozkoßy swoich / zaprowadzi nas potym na Sale wieczney radosci y posadzi za stołem z Abrahamem Izaakiem y Jakobem, owßem ze wßystkimi pierworodnymi ktorych Imiona zapisane sa w Niebiesiech, gdzie nie tylko nie bedzie żadnego uteśknienia y uprzykrzenia, ale iedyna radość y wesele z nawrocenia sie mizernych grzeßnikow, y że sie do chwały dostali wieczney / Sam Bog do tey duchowney radośći zwoławßy wßystkich Anjołow swiatłosci y wßystkie duchy tryumfujace rzecze do nich: Badzmy weseli / abowiem te umarłe dziatki umarli byli / a zasie ożyli / zgineli byli / y znalezieni sa.

Ps. XXV.

Ps. XIX.

Luc. XV.

Niech niewolnicy ßatanscy drza iako chca / gdy smierc na nich przychodzi / niech ze strachem y trwoga patrza-

trzaja na Boga / iako na Sedziego sprawiedliwego: My iednak nie mamy Ducha niewoli znowu ku bojazni, ale mamy Ducha przyspoſobienia Synowſkiego / przez ktorego wołamy Abba:to jeſt :Oycze! Niech Synowie Adama ſtarego, ktorzy niemaia zadney inßey własnosci, oprocz tey/ ktora doſtali z ſkazoney natury swoiey/uciekaia przed konſpektem przytomnosci Boſkiey / My, ktorzy przez Ducha nowego Adama odrodzeni jeſtesmy / wyſtapmy przeden w swietobliwey smiałosci. Nie rzekniemy / iako ona ſtrwozona Dußa ſtrachem złosci swoiey: Głos twoy uſłyßałem y zlekłem ſie dla tego y ſkryłem ſie; Ale raczey poniewazesmy ſie w ßkole Prorockiey nauczyli/ ze Boga we wßyſtkim sluchac powinnismy, rzekniemy z Samuelem do niego: Mow Panie/ bo słyßy Sługa twoy (Służebnica twoia) Albo raczey: Ach moy Boze y Oycze moy Niebieſki! mow kiedyc ſie podoba, abowiem Sługa twoy (służebnica twoia) cale jeſt gotowa y ſkłonna bydz posłußnym głoſowi twemu. Nie czekaymy tak długo / aż na nas Bog po czwarty raz zawoła, jako na tego swietego Meza, ktory dla wielkiey młodosci ſwoiey / nie umiał rozeznac Boſkiego objawienia od głoſu człowieczego; ale niech zawße otwarte beda ußy naße na słuchanie przykazań Boſkich. Owßem za danem pierwßego znaku gotowymi badzmy isc za nim / iako Synowie Izraelscy / ktorzy rußali ſie z obozem ſwoim / ſkoro ich tylko doßło Rozkazanie Panſkie.

Gen III, 10

1 Sam. III

Num. IX.

A jako wiec w ten czas/gdy Lewitowie ſtawali, ſkrzynie przymierza poſtawiwßy, aby ſpoczywali, Moyżeß mawiał: Nawroc ſie Panie (albo day odpoczynek) do niezliczonego mnoſtwa woyſka Izraelſkiego: Tak tez wy

Num X. 36

2 Cor. III. wy Duße wierne / ktore Bog sobie za skrzynie przymierza y za Kosciol swoy obrał sobie, skoro poznacie, że ten mądry Wodz waß chce Koniec uczynic uciemiężoney drodze waßey, y gdy poczujecie w sobie znak iaki smierci, mowcież na tych miast z radoscią swiętobliwą: Bądz dobrey myśli Dußo moia / czas to jest twego wiecznego odpoczynku. Oto waß Posła, ktory ci dobre przynosi nowiny; Oto ten zaprowadzi cie do Pałacu Oyca moiego Niebieskiego.

Joh. XVII. **Oycze przyßła godzina / uwielbi Syna twoiego / aby tez y Syn twoy uwielbił ciebie.** Gdy sie przybliżała godzina Pana naßego Jezusa Chrystusa / że miał odeysc z tego swiata do Oyca swoiego / rzekł do Uczniow

Ioh. XIII. swoich, ktorzy odeysciem Jego zasmuceni byli:

Ioh. XIV. **Gdybyście mie miłowali / wzdybyscie sie radowali / żem rzekł: Jde do Oyca; Bo Ociec moy większy jest / niżeli Ja.** Duße Chrzescianskie / używaycież y wy tych słow w godzine ostatniego rozstania sie waßego. Gdy sie trafi, że ci ktorzy około łoża waßego stoją / poczną wzdychac y łzy swoie wylewac / a tym Serce waße psowac, aby was dłużey wtym ciele zatrymali, mowcież do nich: Czemuż sie frasuiecie oto, że dzień odkupienia moiego y koniec wßystkiey nędzy moiey widzicie? Y czemuż chcecie / aby sie chwała moia y ßczesliwość odwlokła? Zaiste / gdybyscie mie tak kochali / iako macie kochac, tedybyscie te wielką nader miare radosci y naywyżßey ßczesliwosci nad te ukontowanie, ktorebyscie z przytomności moiey miec mogli, wyżey kładli, uważając, że naymnieyßa iskierka radosci, ktorey sie Ja w Domu Oyca moiego Niebieskiego uczesnikiem stane tysiac razy lepßa jest / niżeli wßystkie doczesne honory y niżeli wßystka pompa y sława swiata tego. Moi mili

Przy-

Przyjaciele, albo raczey moi Nieprzyjaciele, dopuśćciez mi odeyść, gdyż ja ide do Oyca moiego: Odchodzę z tąd abym oglądał oblicze Jego, a to jest nasyconym być radością: Ide, abym odziedziczył dziedzictwo, ktore mi jest zgotowane przed załozeniem swiata.

Modlitwa y Rozmyslanie

Duszy wierney, ktora sie cieszy przeciw trwogom smierci upewnieniem Oycowskiego miłosierdzia Bozego.

Stworzycielu y Boże moy! widzę to dobrze, że sie iuż czas rozstania mego zbliża, a że smierć tuż zamną stoi. Woła mie, abym przed Sądową twoią stolicą stanoł y lękam sie, gdy wspomnię na grzechy moie, ktore mi sprosną poczware wystawują. O mocny Boże! gdy uważam com Ja jest, a coś Ty iest, cale sie wstydzę y boje sie, gdy na Majestat twoy patrzę. Wiem że jestem proch y popioł, a wszystka moia istnosć mniey niż samo nic. Lecz Ty jesteś nieskączony w Istnosci twoiey y chwale twoiey. Niebo jest stolicą twoią, a ziemia podnozkiem nog twoich. Mnie ciemnosci geste zewsząd obtoczyły, Ty zas mieszkasz w swiatłosci nieprzystępney. Jakoż Ja bedąc grzechami zmazany zbliżę sie do ciebie, kto-

rys jest nayswietßym / owßem doskonałą swie-
tobliwoscią? Jakoz Ja proch nikczemny y zdzbło
uschłe ostac sie bede mogł przed ogniem pozeraią-
cym? O Boze Bogow! gdy usiedzieß na Thro-
nie chwały twoiey/ gdzie tysiąc tysiecy słuzy To-
bie / a dziesieckroc tysiący tysiecy chwali Ciebie:
Gdy Ciebie widze uzbroionego piorunami/ y ogien
koło Ciebie podobny ogniowi Gory Syonskiey/
nie tylko srodze lekam sie y barzo sobą trwoze/ a-
le wpadbym w wielką y haniebną rozpacz /
a miasto tego / abym miał stanąc przed obli-
czem twoim/ raczey ucieke z Adamem y skryie sie
od oczu twoich / ktore czystße są/ aby na niepra-
wość patrzac miały. Rzeke z Moyzeßem:
**Ulakłem sie cale/ drzy na mnie wßystkie
Ciało moie.** Wołac bede z Ezaiaßem:
**Biada mnie/ iuzem zginoł/ przeto zem
Człowiek zplugawionych warg y mieß-
kam wpoysrzod ludu/ ktory ma zpluga-
wione wargi.** z Piotrem przestraßonym rzekne:
**Wynidz odemnie/ bomci iest Człowiek
grzeßny.** Ale Ty dobrotliwy Boze! widze / ze

Maiestat twoy chwalebny / iest Tecza obleczony z kolorem ni smiertelnosci: upatruje wniey wdzieczne znaki pokoju mego / ubłagania y przymierza wiecznego. Przetoż ide z dufnością do Thronu łaski / abym miłosierdzie otrzymał y łaske znalazł ku pomocy czasu przyiemnego. A chociaż swiatłoscią jestes przyodziany y chwałą ukoronowany / przecież podajeß mi złote Sceptrum nieskaczonego miłosierdzia twoiego: widze / żes iuż złożył oreze twoiey sprawiedliwosci y pomsty / a przyodziałes sie Serdeczną miłoscią y zmiłowaniem sie. Już nie słyße wiecey gromu piorunowego / ktory ziemie porußa / Cedry y Jodły łamie / ale raczey w serdeczney radosci słyße głos wdzieczny y miły / ktory sumnienie moie ztrwożone upewnia y Duße moią strachem y smetkiem zemdloną posila / ożerstwia / y ktory mi osobliwą czyni o ßczesliwosci y chwale Niebieskiey nadzieie. Już nie widac wiecey onego ognia straßnego / ktory grzeßniki pożera / ale czuie on ogień pałaiący miłosci / ktory mie uwesela y cießy / y ktory mi cale ßkodzić nie bedzie / jako niegdys Setnikowi y Zołnierzom Krola Achaziaßa / ale mie do Nieba zaprowadzi iako Eliaßa. Duch ten / ktoregos mi dał / nie jest

Duchem niewoli / aby mię trwożył boiaźnią Niewolniczą / ale iest Duch Synowstwa / przez ktorego wołam: Abba Oycze / Ten Duch poświadcza Duchowi memu / żem iest Synem twoim, dziedzicem twoim a społdziedzicem Syna twego Jezusa Chrystusa / a iżes mię / gdym ieszcze był nieprzyjacielem twoim y Niewolnikiem Szatańskim / pojednał z sobą przez krew Syna swego naymilszego / jakożbyś miał odmowić dziedzictwa twego temu / ktory iest Synem Twoim? Ach miłosierny Niebieski Oycze! wiem / żem cieżko Ciebie obraził / y gdybyś mię według ostrosci sprawiedliwości Twoiey chciał sądzić / z tysiąca na iedną rzecz nie mogłbym odpowiedzieć / y nie mogłbym się czego inszego spodziewać / tylko ognia wiecznego / ktorys zgotował Diabłu y Anjołom Jego. Ale o Panie nie chcesz śmierci grzesznego Człowieka / owszem chcesz / aby się nawrocił / a żył. Ba co większa / przysiągłes sam przez się / a nie złomiesz przysięgi. Wyznawam / że grzechow moich iest wielkie mnostwo / sprosność onych we dnie y w nocy idą mi na oczy. Ale o Panie / gdzie grzechy obfituią / tam też łaska y miłosierdzie twoie obfitsze są; A choćby też grzechy moie iako

bar-

ßarkat były jako śnieg wybiliß ie. Zmikuieß sie nademną / iako sie Ociec zmiłowywa nad dziatkami swemi. Oddal odemnie niepraw ość / jako jest daleko wschod od zachodu. Przeczże sie trapiß Dußo moia a przecz sobą trwożyß? wroć sie Dußo moia do wczasu swoiego / abowiem Pan uczynił ci siła dobrego. On jest wielkim Zbawieniem twoim. A głos ten / ktory słyße / nie jestci głos okropney śmierci / ale głos Boga miłego / ktory mie woła y rozkazuie / abym do niego przyßedł. Przetoż chociaż iestem naywiękßym grzeßnikiem / upadnę Tobie do nog / pokłonię sie y będę mowił z Synem Marnotratnym: **Oycze moy / zgrzeßyłem przeciwko Niebu y przeciwko Tobie: Nie jestem godzien abym sie zwał Synem Twoim.** Ach Oycze moy Niebieski! Dałeś mi nieoßacowaną cząstkę dziedzictwa twego wespoł z skarbem nieprzebranym błogosławieństwa twego. Alem Ja oddalił sie od Ciebie y łaski twoiey na złe używałem. Zakochałem sie nazbyt w rozkoßach cielesnych / w marnościach światowych. złe towarzystwa ze-

 pso-

psowały obyczaje moie / tak iż od stopy nogi / aż do wierzchu głowy niemaß nic całego w ciele mo- im. W tym nędznym ciele moim za- dam łaski u Sedziego mego; owßem żebrzę z całego Serca mego miłosierdzia twego Oyco- wskiego. O miłosci Boża wielka! O B że wielkiey litosci! ktorys iest łaskawßym niżeli wßyscy Oycowie y litosciwßym nad wßystkie Matki! widzę że się w Tobie porußyły wnetrzno- sci miłosierdzia twego. Owßem widzę rece two- ie łaskawe rozciągnione / abys mię przyjoł. Gotowym iestes nie tylko mię przyiąc łaska- wie / ale sam idzieß naprzeciw mię. Większe rze- czy 'ni swiadczyß / nad Oyca tego / ktory przy- joł do łaski Syna marnotratnego / bo widząc mo- ie sprosne mießkanie / przecie mną nie gardziß / gdy mię z przepasci wyrywaß. O nieporowna- na dobroci! Wßystkiego się spodziewam od twoiey Oycowskiey miłosci! Przyimieß mię na ł no naywyżßey łaski / pocałujeß mię pocałowaniem upodobania twego; Abys mię upewnił / żem dostąpił doskonałey wolnosci dziatek twoich. Wło- żyß na rękę moją pierscien / na ktorym imie wy- branych y wiernych napisane / ktore nikt nie zna tylko ten / ktory go nosi. Opatrzyß nogi moie poko- iem

iem Ewangelij; Owßem co wiekßa/ten pokoy Bozy/ktory przewyzßa wßelki rozum / daß Dußy mo ey; Daß mi koßtowna y droga ßate biała/ ktora' est uſprawiedliwienie swietych y przyodzieieß mie słoncem ſprawiedliwosci/ wprowadziß mie do twego domu / gdzie nie tłuſte Ciele przygotowane Synowi marnotratnemu / ale weſele Baranka od założenia swiata zabitego obchodzic bedziemy. Tam znaydziemy Anjoły swiete y wßyſtkie pierworodne / ktorych Jmiona zapiſane ſa w Niebie. Tam nie bedzie zadnego ßemrania y narzekania / ale ßczera radosc y pociecha/y wychwalac bedziemy wieczne one miłoſierdzie / ktores na nas nedzne y grzeßne ludzie wylał / ktorzysmy ſie z twoiey niewymowney miłosci Dziatkami y Dziedzicami Krolewſtwa twoiego ſtali. O miłosci/nad ktora ſie Niebo y Ziemia zadziwic mußa! Juzesmy byli zgineli / ale znowu znalezieni jeſtesmy w Bogu: Bylismy umarli/ale teraz przez uciſk przechodzimy do naywyzßey ßczesliwosci. O Boze poruczam Tobie duße moia / iako wiernemu Stworzycielowi moiemu. Oycze Niebieſki w rece Twoie poruczam Duße moia/ Amen.

Roz-

Rozdział Piętnasty.

Trzecia pociecha przeciwko bojazni smierci: miec zawzdy Męke y smierc Chrystusową przed oczyma/y spolegac na Krzyżu jego.

Abysmy dobrze, w pokoju y w uspokoieniu Sumnienia naszego umierali, powinnismy smierć y mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa zawsze miec przed oczyma naszymi y spolegac na krzyżu Jego. Smierc bowiem tego Xiążęcia żywota jest prawdziwym modeliuszem y abrysem żywota naszego; jest też zrzodlem wszelkich radosci y pociech duszy wierzącey.

I. Gdy my ten doskonały abrys, nad ktorym się ludzie y Aniołowie dziwuią y zdumiewaja, uważamy, tedy się uczymy w swiętobliwey stateczności cierpieć y znaszac cierpliwie te wszystkie bolesci, ktore smierc uprzedzaią. Bo chociaż męka drogiego Zbawiciela nader cięzka y gorzka była, zkąd Dusza Jego musiała bydz smętna aż do smierci / gdy moc y gwałt okrutney trwogi krwawy pot wycisnął z ciała Jego nayswiętszego; Jednakże żadne szemrzące, albo jakowe niecierpliwe słowo z ust jego swiętych nie wyszło; Y owszem wiedziony był ku zabiciu jako Baranek, a jako owieczka przed tym, ktory ią strzyże.

MatXXVI Luc. XXII Es. LIII.

II. Tam nauczymy się / że ostatnie godziny życia naszego maja byc obrocone na gorliwe y nieustawające modlitwy do Boga: Poniewaz umiłowany od Oyca ofiarował mu modlitwy y prozby z wołaniem wielkim y ze łzami, iako temu / ktory go mogł zachowac od smierci. Na łono Oyca tego niebieskiego wrzuca nasze gorzkie frasunki y po trzykroc wnosi do niego te prozbe: Oycze/iesli można/niech mnie ten Kielich minie.

Heb. V. 7. Mat. XXVI. v. 39.

III.

III. Uczemy się tu, abyśmy przed Boski Majestat z wielką pokorą y uniżonoscią przystępowali, cale się oddawając y poruczając we wszystkim Jego nayświętszemu Przeyrzeniu. Ponieważ ten, który niepoczytał sobie za drapieztwo rownym bydź Bogu, y ktorego Miliony Anjołow y Serafinow bez przestanku chwalą/ niewstydał się po trzykroć na kolana swoie upadać y poddawając święta wolę swoię pod rząd y upodobanie Boga Oyca swojego. Bo gdy wyrzekł te słowa: **Oycze moy ieśli niemożna / aby mię ten kielich minoł tylko abym go pił**/ przydał y to **a wszakże nie iako Ja chcę / ale iako Ty.** Phil. II. MatXXVI

IV. Gdy iaki głęboki smętek, albo iaki zły humor opanuje zmysły nasze y niedopuszcza nam widzieć otwarte Niebo y że nam Bog podaje rękę, chcąc nas do odpoczynku swego przyjąć/ mieymyż tego miłosiernego Pana w oczach naszych, ktory do nas toż własnie mowi/ co niegdyś do onych trzech Uczniow swoich mowił: **Takżeście nie mogli iedną godzinę czuć ze mną.** Dziatki moie ukochane niemasz teraz czasu spać z onemi głupiemi Pannami: Nagotuycie lampy wasze y przyoblecżcie się szatami sprawiedliwości/ żebyście mogli poyść za Oblubieńcem waszym y z nim wniść na Wesele. MatXXV

V. Bog nas obowiezuie każdego czasu, abyśmy przyjaciołom naszym dobrze czynili według możności naszey, Serdeczną skłonność y Affekt uprzeymy pokazując ku tym, z ktorymi przyrodzenie y pobożność wiekuistemi nas skrepowała związkami, Lecz osobliwie w godzinę ostatniego rozstania się naszego powoływa nas do tey sumnienia tykającey się praktykiy powinności, Czego nas naydoskonalszy Mistrz nas Jesus Chryst. znaczny przykład na sobie zostawił Bo gdy już był do krzyża przybity y cale był gotow Dusze swoią polecić w rece Oyca swego Niebieskiego, miał osobliwszą pieczą y staranie o

 swie-

swietą y błogosławioną Matkę swoią/ gdy do kochanego Ucznia swego rzekł: **Synu oto Matka twoia;** a do niey **Niewiasto / oto Syn twoy.**

Joh. XIX. v. 27.

VI. Nie tylko Przyjaciołom naszym powinnismy dobrze czynic y Serce nasze ku nim otwierac / ale tez naywiekszym Nieprzyjaciołom naszym przebaczac y odpuszczac, owszem y takim samym, ktorzy barziey, nizeli wsciekle przeciwko nam powstaja. A toc to jest własnie nasladowac stop miłosciwego y miłosiernego Pana naszego; abowiem On za tymi sie modlił / ktorzy go do krzyza przybili / y ktorzy go wszelkim sposobem hanbili. **Odpusć im / bo niewiedzą co czynią.**

Luc. XXIII v. 24.

VII. Uczy nas takze krzyz Chrystusow, abysmy wnaywiekszey potrzebie naszey ufanie swoie w dobrotliwosci Boskiey pokładali; y Onego rekami naszymi jako Oyca y Zbawiciela naszego uymowali / chociazby sie nam zdało, ze Serce Jego ku nam jest zagniewane y do pomsty uzbrojone. Gdyz y Syn Bozy przedwieczny miał w nim niewatpliwą nadzieje / dufając mu jako Bogu Oycu swemu w nayciezszych y wnayokrutnieyszych bolesciach swoich, a lubo przedluzał pomoc y wybawienie, nieukazujac sie mu z miłością swoią y pociechą Ducha swoiego, jednakze On do Niego wołał duśliwie, y powtarzal te gorące słowa swoie; **Boze moy/ Boze moy!**

Mat. XXVII v. 46.

VIII. Abysmy z ochotą mogli umierac / y ciało nasze z swietobliwą opuszczac wesołoscią, gdy sie zblizy godzina odeyscia z tego swiata do Oyca wszystkich Duchow, powinnismy wspominac na Pana y Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa / ktory sie z tak wielką statecznością na smierc gotował / y ktory bez zadnego przymusu niewinną Dusze swoją w rece Boga Oyca swoiego polecił, podług dobrowolnego

go upodobania swojego. Zaden jey niebierze odemnie/ mowi / ale Ja kładę ją sam od siebie: mam moc położyc ją / y mam moc zasie wziąć ją. Toć rozkazanie wziołem od Oyca moiego. To sprawiło / że z Ust jego swietych te Boskie były słyszane słowa: Oto ide/ abym czynił o Boze / wolą twoią. Ztadże, gdy Ducha swoiego oddawał, głosem wielkim zawołał/ aby pokazał / że mu drogiey Duszy Jego gwałtem nieodebrano, ale ją sam dobrowolnie wydał na ofiarę.

Ioh X. 18
Hebr. X. 7.
Luc. XXIII

IX. Uczymysie przytym ztego konterfetu y Obrazu, Ukrzyżowanego Pana, jakie mają bydz ostatnie słowa nasze, albo przynamniey Ostatnie myśli przy wyisciu duszy z ciała. Bo gdy nam Bog użyczy, że możemy jezykiem naszym władać aż do tchu ostatniego, tedy niemożemy lepiey zakonczyć Zywota naszego, jako onemi słodkiemi y wdzięcznemi słowy/ ktore Odkupiciel nasz na krzyżu wyrzekł: Oycze wręce twoje polecam Ducha moiego. A gdy wargami naszymi wiecey ruchać niebedziemy mogli, tedy w duchu te słowa Chrystusowe powinnismy mowic y rozważac.

Luc. XXIII
v. 46.

X. Kiedy Mekę y smierc Pana naszego Jezusa Chrystusa nieco bliżey uważamy, łatwo poznawamy, jak wielce jestesmy obowiązani, dusze nasze Bogu ofiarować, ktoregokolwiek momentu onych od nas potrzebował. Ta bowiem błogosławiona smierć/ jest Ceną y Okupnem / ktory On za nie wynałożyć y zapłacić raczył; Gdy tedy to słuszna y sprawiedliwa rzecz jest, kożdemu oddawac, co jego jest własnego, osobliwie gdy to kupił, y drogo zapłacił, zaczym byłoby to wielkim grzechem / nieoddawać y niewracać to komu / co

On krwią Jednorodzonego y umiłowanego Syna swoiego nabył: Zaiste iakoż mielibysmy duße naße przeczyć y odmawiac Bogu? Poniewaz są Jego własnoscią nie tylko dla tego że One stworzył, y na wyobrazenie swoie wykßaltował / ale co wiekßa własną krwią jednorodzonego Syna swojego / w ktorym od wieczności ma swoie upodobanie, odkupił. Niepowinnismy, jako źli dłużnicy y niesprawiedliwi dzierzawcy cudzego dobra / czekać, aż z nas duße naße gwałtem y mocą wyrwane bedą; ale raczey jako wierni ßafarze, dobrowolnie y ochoczo one wracać y oddawac temu, ktory tak wysokiey y nieograniczoney ceny Okup za nie dał. Mąż według Serca Bożego, własnie tak o tym rozmyslał y rozpamietywał z sobą, gdy rzekł: **W rece twoie poruczam Ducha moiego: Odkupiłes mie Panie Boże prawdziwy.**

Ps. XXXI. 6

XI. Męka y smierc Chrystusowa nietylko nam podaje reguły, albo prawidła powinności naßey / ale tez czerpamy z niey przyczyne radosci y nayduflıwßey naßey nadziei: Jesli mi tak wolno mowic, we wnetrznosciach tego zabitego Lwa znaydujemy miod nayslodßey y naycudownieyßey naßey pociechy. Naywyżßy ten Kapłan, ktory w Niebieskiey swoiey swiątnicy / nas na piersiiach swoich, owßem y w Sercu swoim nosi, nieopusci Nas w dzien ucisku naßego, w strachu y w trwodze smierci niezabaczy nas. Poniewaz bowiem sam z tą okrutną smiercią w zapasy chodził, uczuł y doznał bodzca żądła okrucienstwa y strachu jey, y we wßystkim był kußony oprocz grzechu, tedy jest miłosiernym y wiernym, że nad krewkosciami naßymi może miec cierpliwosc y politowanie; Niezostał przez to słabßym dla ratunku w pokusach naßych, y dla pomocy czasu przygodnego, y we wßystkich rzeczach udziela nam zwyciestwa swego.

Hebr. IV.

XII. Duße wierne Chrzescianskie, uważaycie ze mną powieścona

za-

zaena, Apostolska: Błogosławiony niech bedzie Bog y Ociec Pana naszego Jezusa Chrystusa / Ociec miłosierdzia / a Bog wszelkiey pociechy: ktory nas cieszy w kazdym ucisku naszym; abysmy y my cieszyć mogli te / ktorzy sa w jakimkolwiek ucisku / taz pociecha / ktora my sami pocieszeni bywamy od Boga. Te kosztowne y Boskie słowa moga bydz barzo dobrze do Pana naszego Jezusa Chrystusa rzeczone, ktorego Duch S. nazywa Apostołem y Naywyzszym Kapłanem wyznania naszego. Ta bowiem pociecha, ktora On otrzymał od Boga wnaywiekszey potrzebie swoiey, jest drogim zakładem, y nie omylnym upewnieniem tego, czego sie spodziewać mamy, od tego zrzodła Zywota naszego. A jako czasu pojedynku Chrystusowego z smiercia, kiedy zewszad Dusza jego obtoczona była trwoga y strachem smierci, Anjołowie z Nieba przyszedszy cieszyli go; Tak tez y do nas / gdy z Smiercia pasować sie bedziemy, ktora dusze nasza smetkiem y bojaznia napelni, posle ktorego Anjoła z tych ktorzy sa w prawey rece jego, aby nas pocieszył / jakowym jest Kaznodzieja y Pasterz we Zborze sobie powierzonym: Albo tez nam zeszle błogosławione Duchy z Nieba, ktorzy około Tronu Jego stoia, y w lot na pomoc Dziatkom Bozym przybywaja. Sam Duch Swiety / ktory jest dusz utrapionych Pocieszycielem y prawdziwym Oleykiem radości; rozlawszy sie w Sercach naszych rozpedzi frasunki, y zapali One weselem duchownym; Nieopusci nas / ani porzuci az nas niezaprowadzi do zrzodła wieczney pociechy.

2Cor.I..3.4

Hebr.III.1

Mat.XXVI Luc.XXII.

Apoc.I.20

Es.VI.

XIII. Odkupienie Pana Naszego Jezusa Chrystusa; jest tez niejakim wyobrazeniem y pewnym zakładem tego wy-

bawienia / ktorego sie z łaski y miłosierdzia Bozego, owszem zreki wszechmocney Jego spodziewac sie mamy. Bo jako Apostoł twierdzi, ze Naywyzszy nasz Kapłan za dni ciała swoiego modlitwy y unizone prozby zwołaniem wielkim / y ze łzami do tego ofiarował, ktory go mogł zachowac od smierci / **y wysłuchany iest wtym strachu /** co jednak niemamy rozumiec tak, aby miał byc uwolnionym od smierci / Lecz ze mu Bog te łaske okazał, iz smierc w zwycięstwie połknoł / y nad piekłem tryumfował, y ze przez hanbe y gorzkosci smierci tey przeszedł do Chwały y roskoszy Rayskich: Tak tez kiedy y my w naywiekszym ucisku naszym y w smiertelney potrzebie wolamy do Boga w swietobliwey gorliwosci / y nasze łzy pokutne wylewamy na łono Jego; tedy nas wysłuchywa z Swiątnicy swoiey, y wybawia nas od smierci. Nie zeby nam umrzec niedopuscił, Lecz ze nam przez smierc do zywota, a z nedzy daje wchodzic do wieczney szczesliwości.

Hebr. V. v. 8

XIV. A przetoz zebysmy doskonale wierzyli temu, iz Bog nam wesela y pociechy Ducha swojego nieodmowi, ze nas nader sławnymi Zwyciezcami nad smiercią poczyni, y ze nas wieczną chwałą y szczesliwoscią ubogaci, obrocmyz oczy nasze na tego Wielkiego Boga y Zbawiciela naszego. Bo gdy ten, co nam wieksze rzeczy daje / niezwykł odmawiać mnieyszych / toc pogotowiu Bog, ktory własnemu nieprzepuscił Synowi, ale go za nas wszystkich wydał na smierć haniebną y okrutną / jakozby nam wszystkiego z nim niemiał darować. Jako nas takowego dowodu, ktory nad słońce jest jasnieyszy, naucza Paweł swiety.

Rom. VIII

XV. Gdy nasz Pan Jezus Chrystus umarł, rozerwałasie zasłona Koscielna na dwoie od wierzchu, aż do dołu: Ale Niebo otworzyłosie, y Ray dany był nawroconemu Łotrowi: Pokazując nam przez to, że mamy wolność wniść do Swiątnicy / przez krew Chrystusa Pana, drogą nową y zy-

Mat. XXVII Luc. XXIII

żywą, ktorą nam poświęcił przez zasłonę: to jest/przez Ciało swoie; ato dla tego, żebyśmy upewnieni byli otym, że Ten Pan miłośierny ręce swoie wyciąga zawzdy przyimując nas do łaski, y że chwały Niebieskiey y rozkoszy Rayskich naywiększym grzesznikom/ ktorzy pokutują, na Jego wiecznym Miłosierdziu spolegaią, y na jego niesk0ńczoną zasługę spuszczaiąśię, nieodmawia:

XVI. Smierć tego wielkiego Boga y Zbawiciela płaci wszystkie nasze długi/ y zgładza wszystkie nasze nieprawośći; odbiera wszystkie nędze, y koniec czyni wszystkim naszym utrapieniom. Tać to śmierć Szatana zwalczyła/ y nad piekłem tryumfuje; y owszem śmiercią jest wieczney śmierći. Tać to jest ona droga śmierć/ktora nam Niebo, że wszystka jego chwałą, y że wszystkimi jego skarbami pozyskała, Ray zasłużyła ze wszystkimi rozkoszami y radośćiami; Naostatek jest to śmierć takowa, ktora nam/ pierwey niż do Raju będziemy przyjęci, zsyła y daje Ray do Serca naszego/ a Niebieskim y Boskim pokoiem;to jest niewypowiedzianą napełnia je radością.

XVII. Krzyż Pana Chwały podobny jest do onego drzewa, ktore Moyżesz wrzucił do wody Marah: Odbiera bowiem od Smierci dziatek Bożych wszystko to, co ma wsobie gorzkiego y przykrego/ a daje nam kosztować takową słodycz y pociechę, ktora niemoże być wypowiedziana. Jest jako ona Sol/ ktorą Prorok Elizeusz do wody w Jerycho wrzucił, od ktorey zdrową y pożyteczną stałaśie: Ona bowiem sprawuje że nam śmierć nasza, jest zbawienna y niesk0ńczoną pociechę przynosi. Przyrownywam ją też do mąki, ktorą pomieniony Prorok wrzucił do garca, nad ktorym Synowie Prorocy wołali: **Smierć w garku/ Mężu Boży!** Ponieważ ona jest niby śmiercią samey śmierći; gdy śmiertelny jad wyciąga y odeymuje, a przez to daje nam kosztować Niebieskich rozkoszy. A zaś niemogę otym krzy-

Exod. XV.

2Reg. II.

2Reg. IV. v. 40.

Gen. II. krzyżu powiedzieć, że jest **Drzewem wiadomości dobrego y złego?** On bowiem nas wiadomemi czyni o tym złym / y tey straszney nedzy, z ktorey wybawieni jesteśmy, oraz też y o nieskończonych dobrodzieystwach / ktore nam przez Gen. III. zasługe Jego są nabyte. Y moge go też nazwać **Drzewem Żywota /** poniewaz ci wszyscy, ktorzy reke wiary Ioh. VI. wyciągają / owocow jego pożywają y wiecznie żyją. Dusze wierne Chrzescianskie, azaż niewidzicie / że to jest Gen. XXVIII. ona tajemnicza drabina / ktora Jakob Patryarcha wesnie widział? Albowiem on iednoczy Niebo z Ziemią / a Człowieka grzesznego z Bogiem. Toc to było ono u- Col. I. podobanie Oycowskie / że przez krew Syna swoiego na drzewie krzyża pokoy uczynił, y wszystko z sobą pojednał, tak to, co jest na Ziemi, jako y to, co jest w Niebiesiech. Przez ten krzyż zbawienny przychodzą nam na pomoc dobrzy Anjołowie, y wszelka łaska y błogosławienstwo Boskie zstepuje nadoł z Nieba y spływa na nas; My też przez to wstepujemy do Boga / y dostajemy sie do Jego wieczney szczesliwości. U nog tego Boskiego kryża odpoczywa dusza nasza, y odziedzicza pokoy Boży przewyższający wszelki rozum Ludzki. Tak sie tu dzieie / jako ze złotym Sceptrem Esther. V. Krola Aswerusa, ktory do Krolowey Esthery wyciągnoł; bo gdy sie rekami uymiemy y chwyciemy sie tego krzyża drogiego, a Sercem skruszonym przycisniemy go do siebie, nietylko nam da Krol wszystkich Krolow połowice Krolestwa, ale też całe Krolestwo ze wszystką sprawiedliwością, y wszystkimi bogactwy swemi.

Exod. VII. XVIII. Laska Moyzeszowa obrociłasie w Weża / jako y Laski Czarnoksiezników Egipskich, pożarła iednak wszyst- Mat. XXVI. Luc. XXII. kie ich laski: Tak własnie y smierć Pana naszego Jezusa Chrystusa, miałac ona wprawdzie w sobie strach / Smetek, y bojazń; Lecz ten strach Jego połknoł wszystkie strachy na-

sze

ße / y daje nam z dufnoscią przyſtąpić do Tronu łaſki; Jego smętek rozpedza naße fraſunki, napelniajac nas radoscią y pociechą wieczną; Ucisk Jego przynoſi Sercu naßemu ulgę y odetchnienie. Poturbowanie y wzrußenie Ducha Jego Boſkiego ſprawuje nam Odpoczynek y pokoy Sumnieniu naßemu. Krople Jego krwawe służą nam ku otarciu łez naſzych. Serce przerażające wzdychania Jego / uciſzają naße kwilenie / a jego wielkie wołanie ſprawuje, że Tryumf głosno spiewamy. Wiązanie Zbawiciela naßego pozyſkało nam wolność; a przez dekret nad nim wykonany, jeſteśmy za niewinnych poczytani. Pił ocet z żołcią zmießany / y kielich gniewu Boſkiego y ſprawiedliwey pomſty Jego aż do ſamych drożdży, aby nas z ſtrumienia niewyczerpnionych radosci ſwoich napoił. Woła w wielkim ucisnieniu, Dußy swoiey: Boże moy! Boże moy! czemuś mię opuscił? aby nas Bog nigdy nieopuszczał, y żebysmy w naywiękßey potrzebie naßey, Boſkiey Jego pomocy y ratunku Oycowſkiego doznawali. Głowę ſwoją zwieſił y nachylił, aby naßą podniosł nadzieje. Naoſtatek umarł / aby te wßyſtkie wyſwobodził / ktorzy po wßyſtek czas żywota dla bojazni smierci podlegali niewoli. A tak wßyscy ci, ktorzy ſię lękają y drżą, widząc, że ſię do nich smierć przybliża / nieczuli jeßcze mocy y ſiły krzyża Chryſtuſowego: Depcą krew Syna Bożego nogami, wynißczając, ile wnich jeſt, owoc y ſkutek zbawienney smierci Jego. Hebr. II.

XIX. Pamietaycież na to dobrze Chrzescianie, y ryſuycie ſobie te Boſką Lectią na Sercach waßych oſtrym diamentem: Wspomnicie ſobie, że ſię smierci bać nietrzeba gdy do was przychodzi gniewem Bożym, Zakonnym przekleſtwem, y naßymi grzechami uzbrojona: Gdy Djabel jako Lew ryczący / scigą nas y ßuka nas połknąć; gdy piekło paßczekę ſwoją rozwiera / chcąc nas do przepaści pogrążyć.

Bo kto ufanie y nadzieie swoia na Męce y Smierci Zbawiciela swiata zasadził, y trzymaśie mocno krzyża tego, ten jest od wszelakiego strachu smiertelnego wolen, y nigdy mu bydź niemogą takowe strzały szkodliwe.

XX. Duszo moja miła, nielękayśie bynamniey poyrzeć na Onego Sędziego Wielkiego, poniewaz tak zacnego mamy Poyśrzednika miedzy Bogiem y Ludzmi, Człowieka JEzusa Chrystusa, ktory dał samego siebie na okup za wszystkie. On sprawiedliwosci Bożey oreże odjął, y gniew pomsty Jego zahamował. Gdyż Bog od wieczności wystawił go ubłaganiem przez wiarę we krwi Jego. Ociec nikogo niesądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi, ile jest Synem Człowieczym. Zaczym niemasz żadnego potępienia tym, ktorzy są w Chrystusie Jezusie; Y owszem kto wen wierzy, nieprzyydzie na Sąd, ale przeszedł z Smierci do Żywota.

I. Tim. II. 5. Rom. III. Ioh. V. Rom. VIII. Ioh. V.

XXI. Nieboycieśie już grzmotu, ani ognia płomienistego na gorze Synay, y nietrwożcie sobą wiecey, drżąc od bojaźni, wspomniawszy one straszliwe słowa: **Przeklęty każdy, ktoryby nie został we wszystkim, co napisano w Księgach Zakonu tego, aby to czynił.** Bo chociaż ręce Chrystusowe są zwiazane do Krzyża przybite, przecież zatrzymują te piorunowe strzały, y Oreże, ktore są ku pomście zgotowane. Droga krew, ktora z ran tego Naydroższego Zbawiciela płynie, zagasza on pożeraiący ogień, y on wieczny płomień. Jako bowiem pod czas bolesney męki swoiey miał staranie o Apostołach swoich, y do onych sług rzekł, ktorzy go przyszli poimać: **Jesli mie szukacie, dopuśćcież tym odeyść,** także czyni staranie y podzisdzień o tych, ktorzy wierzą w Jmie Jego, y ukrywa ich pod cieniem krzyża swego. Zastawiaśie za nich przed

Deut. XXVII. v. 26. Ioh. XVIII. 8.

spra-

ſprawiedliwośćią Boſką, y mowi do nich, ponieważeście ſię mnie trzymali, iako ſwego Rekoymie / y ſzukaliscie mie. Ponieważem dla nich wſzelkich gorzkosci haniebney smierci ſkoſztował / bedziecie zatym na wolnosci, ktora tak drogo jeſt dla was nabyta: Y przez smierć przyidziecie do używania Żywota błogosławionego, ktory jeſt zdobyczą krwi moiey, y owocem Zwycieſtwa moiego. Zbawiciel ten miłoſierny dobrowolnie ſtanoł na mieyscu naſzym / y poniosł na Oſobie ſwoiey wſzyſtkie karania / kture należały grzechom naſzym. Ubity jeſt laſką Moyzeſzową, a ſtrzałą Zakonu przeſtrzelony ſtał ſie przekleſtwem za nas, abowiem jeſt napiſano: **Przeklety / ktory wiſi na drzewie krzyża:** Amysmy nietylko od przekleſtwa Zakonu przezeń uwolnieni, alesmy y ubłogosławieni wnim rozmaitem błogosławieńſtwem w Niebieſiech. Gdysmy byli bez Chryſtuſa, niemielismy żadney ſpołeczności z Domem Izraelſkim, bylismy bez nadziei y Boga na Swiecie. ktorzysmy byli dalekimi, zbliżylismy ſie przez krew Jezuſa Chryſtuſa, w ktorym mamy bespieczność y przyſtep przez wiare zdufnoscią w tey krwi Jego drogiey do Tronu łaſki Jego / abysmy otrzymali miłoſierdziey znalezli łaſke ku pomoy czaſu przypodnego. Weſelcie ſie Duſze prawowierne, boscie nie przyſtapili do gory, ktora ſie nie da dotknac, y do ognia gorajacego / y do wichru, y do ciemnosci y do burzy; y do dzwieku trąby / y do głoſu słow; A ci ktorzy słyſzeli, prosili, aby wiecey do nich niemowiono; Alescie przyſtapili do gory Syon / y do Miaſta Boga żywego, do Jeruzalem Niebieſkiego, y do niezliczonych Tyſiecy Anjołow, do walnego Zgromadzenia y do zebrania pierworodnych. ktorzy ſą ſpiſani w Niebie; y do Boga Sedziego wſzyſtkich, y do Duchow ſprawiedliwych y doſkonałych: Y do Poysrzednika Nowego Teſtamentu Jezuſa, y do krwie pokropienia lepſze rzeczy mowiącey, niż Ablowa. Abowiem Krew Jego woła o pomſte przeciwko ſwemu własnemu Bratu; Lecz Chryſtu-

Ga I, III.

Ephes. I.

Eph. II.

Eph. III.

Hebr. IV.

Colloss. I. stusa Jezusa woła o łaske, odpuszczenie y miłosierdzie dla tych, ktorzy byli Nieprzyiaciołmi w złosliwych uczynkach swoich. Jeslismy tedy pojednani z Bogiem, bedac Nieprzyjaciołmi Jego, przez smierc Syna jego, jakoż daleko barziey stawszysie już pojednanymi, przez Jego Żywot y przez Jego przyczyne bedziemy zachowani.

XXII. Nieboycie sie Szatana, a wszystkiey mocy piekielney, Gdyż według swiadectwa naydawnieyszego proroctwa, Gen. III. Col. I. **Nasienie Niewiescie ztarło głowe weżową.** Pan Chwały złupił Xiestwa y mocy, wiodł je na podziw jawnie tryumfując z nich / sam przez sie na krzyżu. Przez Hebr. II. smierc swoią zniszczył tego, ktory miał władzą smierci, to iest, Djabła; y smoka onego rydzego, ktory zwodził wszystek Apoc. XII. okrąg ziemie, potarł y wniwecz obrocił. Poyrzawszy Synowie Izraelscy na Weża miedzianego, ktorego był Moyżesz na puszczy wystawił / uzdrowieni bywali od ukaszenia Num. XXI. wężow ognistych; Tak też y wy nedzni grzesznicy ktorzy w sobie czujecie jadowite y smiertelne ukaszenie weża starego, o- Ioh. III. broccie oczy wiary waszey na Chrystusa ukrzyżowanego / a niezginiecie. Jako Anjoł morduiacy w Egipcie Pierworo- Exod XII. dnych, niemiał mocy dotykac sie tych / ktorych podwoie pokropione były krwią Baranka Wielkoncenego; Tak y Szatan, ktory ma moc nad Synami tego swiata / niema żadney władzy, ani przystepu do tych wszystkich / ktorych Serca skropione są drogą krwią Baranka niepokalanego. Y iako Fa- 1. Petr. I. rao z całym woyskiem swoim Egipskim zatopiony jest w czer- Exod. XIV wonym Morzu, Synowie zas Izraelscy przeszli sucha nogą do Ziemie obiecaney; Tak y Szatan ze wszystkimi swymi Anjołami w czerwonym Morzu krwie Zbawiciela naszego został pogrążonym y całe zalanym, ktora nam ukazuje droge do Niebieskiego Kanaanu. Weselcie sie Nieba, y wy ktorzy Apoc. XII mieszkacie na nich / albowiem zrzucony jest Oskarżyciel Braci

naszych, ktory na nie skarzył wednie y wnocy przed obliczno=ścią Bożą; zwyciężyli go bowiem przez krew Baranka. Dusze Wierne / sprzeciwcieſie Szatanowi, a ucieczę od was. Y lubo ustawicznie około was krąży jako Lew ryczący szukając kogoby pożarł, nielękaycież się ryku jego, ani jego piekielney paszczeki; Leży bowiem uwiązany na łancuchu / ktorego ani potargać, ani dłużey popuśćić niemoże, zwyciężony będąc ode Lwa z pokolenia Judy. Weźcie na się tarcz wiary, ktorąbyśćie mogli wszystkie strzały ogniste onego złośnika zagasić; y mowcie do niego statecznym y nieustraszonym Sercem: Podź precz odemnie Szatanie; bo niemasz całe żadney sprawy ze mną. Jam jest Chrystusow, ktory okup moy dał za mie / dług moy za mnie zapłacił, krwią swoią mie odkupił, y Duchem swoim mie zapieczętował. O zaiste Bramy piekielne nieprzemogą tych / ktorzy są zbudowani na Opoce wieczney.

Iac. V.

Apoc. VI

Eph. VI.

XXIII Niech Dusze nasze niebedą pogrążone w przepaść rospaczy, y niech będzie mocna y nieporuszona kotwica nadziei waszey. **Tak abowiem Bog umiłował swiat / iż Syna swego Jednorodzonego wydał / aby wszyscy ktorzy weń wierzą nieżginęli / ale mieli żywot wieczny. Zdrowi niepotrzebują Lekarza / ale ci / co się źle mają.** Pan Nasz nieprzyszedł sprawiedliwych wzywać do pokuty, to jest tych, ktorzy się ledwo nierozpukną od wysokomyślnego mniemania o swojey sprawiedliwośći, Lecz samych grzesznikow, ktorzy grzechy swoie uznawają y zanie żałują. Nayswiętsze ręce Jego, ktore on rozciągnoł na krzyżu, jeszcze są gotowe ku przyjęciu nas; y teraz On z Nieba, gdzie ma swoie mieszkanie, woła do uszu Serca waszego. **Podźcie do mnie wszyscy /**

Ioh. III

Mat XI.

 kto-

ktorzyscie spracowani y obciązeni / a ja wam sprawie odpoczynienie. Przyszedł ten miłosierny Zbawiciel aby szukał Owiec obłąkanych, zgubionych ratował y Lud swoy Zbawił od grzechow ich. Jako przez jednego człowieka grzech wszedł na swiat, a przez grzech smierc / tak tez smierć przyszła do wszystkich, poniewaz wszyscy zgrzeszyli. Lecz dla posłuszeństwa jednego odnieslismy wszyscy nad smiercią zwycięstwo, y otrzymalismy dar sprawiedliwośći y niesmiertelnosci, Baranek Boży, ten gładzi grzechy / y przynosi nam zupełne zgładzenie nieprawośći. Bo jako ow Baran, ktory uwiązł za rogi wcierniu, był ofiararowany Bogu miasto Izaaka; tak y ten prawdziwy Baranek Boży do krzyża przybity, stał sie za nas ofiarą, ku wdzięczney wonnosci Bogu. On zaniosł grzechy nasze na ciele swoim na drzewo, a siniałoscią Jego jestesmy uzdrowieni. On niemocy nasze wziął na sie, a bolesci nasze własne nosił; kazn pokoju naszego jest na nim. A jako niegdy na onego Kozła Azazelowego kładzione były grzechy wszystkiego Ludu; tak Bog tego, ktory żadnego grzechu nieznał / uczynił za nas grzechem / abysmy sie stali sprawiedliwośćią Bożą w nim. Kto wierzy weń, odniesie odpuszczenie grzechow w Jmieniu Jego, A tak miasto tego / coby miał kto przyiść do rospaczy z Kainem z Achitofelem, z Judaszem, niechay raczey woła z Dawidem Krolem; **Błogosławiony człowiek / ktoremu odpuszczono nieprawość / a ktorego zakryty jest grzech. Błogosławiony Człowiek / ktoremu niepoczyta Pan nieprawośći / a w ktorego duchu niemasz zdrady.** Y z Apostołem Pawlem S. **Ktoż będzie skarzył na wybrane Boże? Bog jest ktory usprawiedliwia. Ktoż jest coby je potępił? Chrystus**

Mat. XII, Rom. V. Ioh. I. Gen. XXII Eph. V. 1. Petr. II Es. LIII. Lev. XVI. 2 Cor. V. Act. X. Ps. XXXII. v. 1. 2. Rom. VIII v. 33.

ſtus jeſt/ ktory umarł. Uchwyciwßyſie tedy mocno tego ukrzyżowanego Boga, mowcie z Marią Panną Swietą: Wielbi Duſzo moja Pana/ y rozradował ſie Duch moy w Bogu Zbawicielu moim. Y z onymi Duchami tryumfującymi ſpiewaycie: Ktory nas umiłował/ y omył nas z grzechow naßych krwią ſwoią; Jemuż niech będzie chwała y moc na wieki wiekow/ Amen.

Luc. I.

Apoc. I. 5

XXIV. Duße Chrześciańſkie, kiedy mnoſtwo wielkie grzechow waßych przychodzi wam na pamięć, wſpomniciez ſobie nato, że nie rzeczono, krew Jezuſa Chryſtuſa oczyścia nas tylko od pewney liczby naßych nieprawośći, ale ogułem Jeslibysmy wyznali grzechy naße/ wiernyć jeſt Bog y ſprawiedliwy/ to jeſt/ prawdziwy y miłoſierny/ aby nam odpuscił grzechy/ a Krew Jezuſa Chryſtuſa oczyścia nas od wßelkiego grzechu. Chociażby tedy były w naywiekßey liczbie/ zatopi ie jednak we krwi Zbawiciela rękoma wiary y pokuty: Uwiyciesie w smierć Jego, wspieraycieſie krzyżem Jego, a pod cieniem wßechmocney Jego przyczyny odpoczywaycie ſobie.

1. Ioh. I. 9.

v. 7.

XXV. Kiedy zas obrzydliwosc grzechow waßych pędzi was do boiazni, y wielkiego zatrwożenia, chwytaycież ſie rogow Oltarza, niebedzie was mogła oderwać od niego żadna potęga piekielna. Tym ſie cieß duſzo grzechami zmazana, że niemaß tak brzydkiey y głębokiey plamy, ktoraby krwią Jezuſa Chryſtuſa niemogła bydź wyjęta; ba owßem, niemaß żadnego tak ßkaradnego wyſtępku/ ktoregoby niezgładziła ofiara Baranka nieskalanego, ktory gładzi grzechy swiata. Chociażby naywiekße były twoie przewinienia jednakże

przecie maja swoje granice y ocyrklowanie, lecz zasługa Chrystusa Pana Odkupiciela twego jest nieskonczona, a skutki Oney trwać będą na wieki. A to dla tego, żebys się upewnił, iż on w smierci swoiey, chciał naywiększy skarb łaski swojey wylać na mizernego Łotra, ktory dla występkow swoich smierć odniosł. Skoro uyrzał go pokutującego, zaraz krzyż jego haniebny y bolesny przemienił w Ray chwalebny y szczęsliwy, a Duszę jego napełnił nayslodszą pociechą Ducha swojego. Hebr. XIII. Tymże miłosiernym Odkupicielem jest dzisia, ktorym był wczora, y na wieki będzie. A przetoż, lubo jestes naywiększym grzesznikiem, gdy tylko w takowey sprosności wzdychasz prawdziwie, y jestes żalem pokuty szczerey przerażony, nie trać Serca, ale z jak naywiększą pokorą y uniżonoscią przystąp do krzyża Zbawiciela twego, a umyisię we krwi z ran jego przenayswietszych płynącey. Wszyscy chorzy y niedołężni, Joh. V. ktorzy do sadzawki nazwaney Bethesda wstępowali, od chorob swoich, ktore tylko mieli, bywali uzdrowieni: Tak y Duchownie chorzy, jakiekolwiek jeno trapią ich choroby, wtey sadzawce znayduią uzdrowienie. Nietrzeba nam też Hebr. X. czekać, azby przyszedł Anjoł z Nieba, y poruszył tę cudowną Sadzawkę, gdyż Krew Chrystusowa jest zawzdy żywa y czysta. Nietrzeba się nam obawiać, aby nas kto nieuprzedził, y niebył na przeszkodzie: Gdyż tam wiele Milionow swiatow w iednym momencie mogą być uzdrowione. Niemowcie też tego, że niemacie nikogo, ktoryby was do tey Zbawienney Sadzawki wrzucił; bo ten Pan łaski y pomocy swoiey Boskiey nigdy wam nieodmowi. Chocbyscie trzydziesci Lat y osim na łożu leżeli, jako on mizerny kaleka; nawet y do krzyża przybiei byli, jako Łotr pokutujący, o ktorym się teraz mowiło, nic to wam nie przeszkodzi, abyscieście niemogli tam wrzucić y Boskiey mocy ztamtąd nabyć. Nietylko on oczyscia nasze plugastwa, y leczy nasze choroby, ale też umarłe nasze a ożywia, ożywione czyni niesmiertelnymi. Niech

tylko

tylko tu przydzie kto chce, bylesie tylko zanurzyl w tey krwi naydrozszey, bedzie mogl rzec z Apostolem Poganow; Wierna jest ta mowa / y wszelkiego przyjecia godna / iz Chrystus Jezus przyszedl na swiat / aby grzeszniki zbawit / z ktorych jam jest pierwszy / alem dla tego milosierdzia dostapil. Wyrwie mie Pan z kazdego uczynku zlego / y zachowa do krolestwa swego Niebieskiego; ktoremu Chwala na wieki wiekow / Amen.

1 Tim. I. 15.

2 Tim. IV. 18.

XXVI Rozwazaycież juz sobie, dusze wierzace / ze sie wiecey obawiac smierci niepotrzeba, poniewaz wszystkie jey strzaly sa pokamane, wszystkie Oreze pogruchotane, y wszystka jey zdobycz na krzyzu Chrystusa Pana zostala. Tam sie pokazuja oczom waszym pazury Onego Lwa starego / lapy szarpiacego Niedzwiedzia, jad weza piekielnego, y glowa okrutnego smoka. Tam widzicie Smierc polkniona w Zwyciestwie, y Xiazecia zywota / ktory ja prowadzi poymana z tryumfem. Idzciez tedy za tym tryumfalnym Wozem Boskim y spiewaycie: Gdziez iest o Smierci bodziec twoy? Gdziez jest o Piekło zwyciestwo twoie? Lecz bodziec smierci jest grzech; a moc grzechu jest Zakon. Ale niech bedzie Bogu dzieka / ktory nam dal zwyciestwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

1 Cor. XV. v. 55.

XXVII. A przeto; gdy Bog do was przychodzi pod zaslona smierci, nielekaycież sie / ani szukaycie kata, gdziebyscieście skryc mogli / y ukryc sie przed Oczyma tymi, ktoremu-

Gen. III. Ps. cxxxix

 cie

ciemność jest swiatłością. Lubo z przyrodzenia jesteście ubogiemi / nedznymi, slepymi y nagimi, jednakże możecie sie czym lepszym zakryć, aniż liściem Figowym / przeto iż liście macie z drzewa żywota, ktore służy ku uzdrowieniu Poganom; Liście, ktore nigdy nie zwiedną y ktore nie tylko nagość waszą zakryją / ale wam też służyć będą ku ozdobie y ku ucieszę: Jest to bowiem ona wieczna sprawiedliwość, jest to doskonała sprawiedliwosc Pana naszego, ktory sie nam stał od Boga Mądroscią / Sprawiedliwością / poswieceniem y odkupieniem; jest to, mowie / Jezus Chrystus sam, ktory sie nazywa: Pan sprawiedliwość nasza. Tac to jest ona kosztowna szata Zbawienia, płaszcz zacny sprawiedliwości y klejnot Niebieski, oczym Prorocy powiadają Jest to ona szata weselna we Krwi Baranka niepokalanego wybielona / czysty y swietny on Bisior, ktory iest usprawiedliwienie Swietych; Naostatek, jest to ona szata, ktora nie tylko służyć wam bedzie ku przykryciu / ale też od wszystkich chorob waszych uleczy was y niesmiertelnemi poczyni.

Gen. III. Apoc. XXII. Dan. IX. 1. Cor. I. Ier. XXIII. 6. Es. LXI. Ezech. XVI. Apoc. VII.

XXVIII. Gdy wystąpiecie przed Oyca waszego wiecznego w tey szacie wdzięczney wonnosci, ktorą weźmiecie od Chrystusa Pana Brata waszego pierworodnego, owszem od niego samego bedziecie wnią przyobleczeni, tedy nietylko odniesiecie nayslawnieysze y nayzacnieysze Błogosławieństwo, lecz wszedszy staniecie sie Uczesnikami dziedzictwa niezkazitelnego, ktore wam iest zgotowane przed założeniem swiata. Abowiem zapłata za grzech iest śmierć / ale dar łaski Bożey jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Gen. XXVIII. Rom. XIV. Gal. IV. Rom. VI.

Mo-

Modlitwa y Rozmyslanie

Wiernego, ktory sie przeciwko trwogom smierci umacnia Meka y smiercia Pana naßego Jezusa Chrystusa.

ACh miłosierny Zbawicielu! ktorys naße smiertelne ciało na sie przyjoł / abys one Bogu ofiarował / pomoz krewkosciam moim / przymnoz mi wiary y nadziejey / ktoras w Sercu mym zapalił. Widze smierć / ktora mie leka y ktora paßczeke swoia otworzyła / aby mie połkneła; Ale ide / abym był od wßystkich trwog jey oswolniony / upadam do nog krzyza twego y trzymam sie rogow ołtarza twego. Ponurzam sie we krwi twoiey y przyoblekam sie twoia sprawiedliwoscia y uwijam sie w smierc twoia. O Boze zbawienia mego! wiem to dobrze / zes sie lekał y smecił / gdy sie smierc do Ciebie zblizała; a ze pojedynek twoy z smiercia tak był okropny / zes sie tez krwawym pocił potem / A ze Anjołowie z Nieba przybywali / aby Ciebie cießyli; Meczennicy zas swiatkowie twoi ßli z radoscia na smierc a na zelzywe bolesci / niby na iakowe wesele y na chwalebny tryumf pospießali; Lecz Ty Modlitwy twoie z płaczem y załosnym narzekaniem wylewał / abys od smierci był wolnym / y

aby Kielich gorzkiey meki Ciebie minoł. Ale o Panie! smierc twoia cale była inßey własnosci y natury / a nizeli moia y twoich stątecznych Wyznawcow. Smierc twoia gładziła grzechy całego swiata / naßa zas nie słuzy ku sprawiedliwosci Bozey / ale sprawuie / abysmy owoce wieczney sprawiedliwości z Smierci twoiey zbierali. Tobie znosic potrzeba było Ramie Panskie z pomstą nacieraiące y upału gniewu Bozego zapalonego przeciw nieprawosciam / ktores dobrowolnie na sie przyioł/doznać. My zas juz nie ogien pozerający / ktory jest krwią twoią ugaßony / ale promień ßczerey miłości znayduiemy. Juz nie ręke nieznosne Tobie zadające rany / ale rece miłosierdzia rozciągnione widzimy / ktore nam zywot wieczny otwierają. Smierc Twoia / naysłodßy Zbawicielu / była naßymi grzechami y całym orßakiem piekielnym uzbroiona. Ale widze wßystkie smierci zbroie y oreze na krzyzu Twoim zawießone / ktore są znakiem zwycięstwa twego y pamiątką chwalebnego tryumfu twego. Wystawiony byłes nie tylko ostrym strzałom smierci / ale tez straßnym Onym Piorunom okrutnego przeklęstwa zakonnego byłes podany. Tys nas od tego straßnego zachował piorunu y od okrutnego przeklestwa

stw wybawił / gdyś się stał przekleństwem za nas. Odprawowałeś nie tylko z samą śmiercią pojedynek / ale też / abyś zniszczył y tego / który miał moc śmierci / to jest / Diabła / y abyś bramy piekielne przemogł. Xięstwa y mocy złupiłeś y wiodłeś Je na podziw iawnie z nich tryumfując sam przez się na krzyżu. O nieporownany Zbawicielu! Jakoż dziwne są sprawy twoie / słusznie się nad nimi ludzie y Anjołowie zdumiewają. Piłeś kielich gniewu Bożego aż do samych drożdży / aby nas minął; wziąłeś na się wszystkie karania / ktore grzechy nasze y nieprawości nasze zasłużyły / abyś nas od nich uwolnił. Twoie okrutne boleści są ulżeniem moich; Rany twoie głębokie y sinosci twoie uzdrawiają mię. Trwoga twoia iest moią pewnością; Smętek twoy krwawy Serce moie umacnia; Wołanie twoie sumnienie moie uspokaia; Krople twoie krwawe łzy moie ocieraią; Gorzkość twoia iest moją słodkością; Smierć twoia iest Zwycięstwem moim; Krzyż twoy iest tryumfem moim. Już się więcey nie będę lękał śmierci / ponieważeś ty umarł / abyś żywot y nieśmiertelność dla mnie sprawił. O chwalebny y dobrotliwy Panie! Królewstwo Niebieskie dwoiakim prawem Tobie należy. Naprzod / iż iesteś iednorodzonym Synem Bożym /

Dziedzicem wßystkich rzeczy / przytym izes dostąpił onego wieczną zasługą ucierpienia twego; gdy tak pierwße prawo dla siebie samego zatrzymaß / drugie mnie oddajeß / abym te Krolewstwo Niebieskie odziedziczył / iż iest owocem smierci twoiey. W tobie mam nadzieie o Panie / przetoż pohanbiony nie bede. Wiem / że nic nieczystego / abo zmazanego do twego S. Jeruzalemu nie wnidzie / lecz krew twoia oczysci mie od wßystkich grzechow moich y nad snieg wybieli ie. O niezwyciężony Panie / Jako dziwny iestes! O jakoż droga iest smierc twoia! Jest zapłatą za wßystkie naße długi / zniesieniem wßystkich naßych nieprawosci y dosycuczynieniem za grzechy całego swiata. Smierc twoia iest pokoiem naßym z Bogiem / złaczeniem z Niebem / poiednaniem naßym z Anjołmi Swietymi: Smierć Twoia / nie tylko mie z przepasci ratowała y od wßystkiego przekleństwa uwolniła / ale też niebo ze wßystką chwałą iego y ze wßystką radoscią iego sporządziła. Dziwna rzecz w oczach naßych / że Dawid Goliata iegoż własnym mieczem zabił; ktoż sie niebedzie dziwował nad tobą sławny y tryumfujący Synu Dawidow? ktorys Smierc przypasał do boku twego / abys smierc zwyciężył. Wpodzi-

dziwieniu Samson/ze smiercia swoia niewiele Nieprzyiaciol swoich o Smierc przyprawil / ktoz sie nie bedzie dziwowal/ o wielkie slonce sprawiedliwosci / ktorys śmiercia Twoia wszystkie nieprzyjacioly zbawienia naszego na glowe polozyl / owszem y sama Smierć zabiles. Patryarcha Jakob spal smaczno przy drabinie taiemnicy / ktorey koniec jeden stal na ziemi / drugi siegal Nieba: Ale Ja Panie y Boze moy w wiekszey daleko ufnosci bespieczniey pod Twoim blogoslawionym krzyzem zasne / poniewaz przezeń z dufnościa moge przystapic do tronu Boga mego/ abym milosierdzia dostapil y laske znalazl ku pomocy czasu przyiemnego Panie Jezu! Smierć Twoia / nie tylko jest zrzodlem wszystkich slodkich pociech moich / wszystkich naywiekszych radosci moich / wszystkiey naywiekszey nadziei moiey; Lecz przytym ucze sie tego / ze smierc twoia jest nauka moia / iako mam zyć y umierac. O Panie/ ktory sam jestes doskonaloscia! ktorys mi zostawil piekny wizerunk/ jako mam Ciebie nasladowac / udziel mi tey laski/ abym wszystkim krewnym y przyjaciolom moim przy smierci moiey Serdeczna sklonność y milość pokazal / na znak milości twoiey mnie okazaney/

abym

abym przykładem twoim wßystkim Nieprzyjaciołom moim z całego Serca mego odpuscił / abym sie y za tymi modlił / ktorzy mie przesladowali / abym w naywiękßych moich bolesciach / twoią pokorę / twoią chęc / twoią cierpliwość y statecznośc pokazał. Zapal we mnie pałaiącą gorliwość / ktora cię do krzyża przybiła; Uczyn mię ogniem goracey miłości / ktora ofiarę całopalenia zapaliła. Otom Ja Boże moy / abym czynił wolą twoią Dußa moiá nie iest moia / ale twoia / bos ty ią stworzył y odkupił / dałes za nią drogi okup / omyłes ią y oczysciłes krwią twoią drogą / przyodziales ią sprawiedliwością twoią / aby mogła weyść do Niebieskiey swiątnicy y przed Oycem swiatłosci stanąc / a czynic z nią według upodobania twego. O Nayslodßy Jezu! ktorys za mię umarł ukrzyżowany za mnie grzeßnego człowieka / day mi tę łaskę abym z tobą na wieki żył y Krolował / y abym zawße gotow był z całego Serca mego mowic: Oddawam Dußę moią w ręce Twoie / odkupiłes ią Boże mocny / Amen.

Roz

Rozdział Szesnasty.

Czwarta pociecha przeciwko bojazni smierci: Uważac Chrystusa w grobie leżacego.

CZłowiek każdy z przyrodzenia wzdryga sie y brzydzi sie, grobem, y dla tego też nie wiele takich znaydzieß / ktorzyby bez boiazni przechodzili te mieysca, gdzie umarli leża. A to nie tylko ci / ktorzy w marmurowych Pałacach y wyniosłych zamkach mießkaja, ale tez nawet y owi, co w ubogich przebywaia chałupach y w pustych chowaja sie iaskiniach, niemniey y ci, ktorzy w ciemnych lezec mußa turmach, iako tez y ci / ktorzy niemaja inßego przykrycia, oprocz nieba, niemoga bez boiazni wspomniec sobie na to, że ciało ich mizerne musi bydz do brzucha ziemie włożone y w smrodliwym grobie założyć sobie mießkanie.

Abysmy tedy te marna y nikczemna boiazń z mysli naßey wybili, trzeba nam otym nabożnie rozmyslać, iż niemamy sie czego lekac ziemi y brzydzić sie nia, poniewaz ciało naße iest zniey uczynione y jest niby Matka jego, ktora ie zrodziła. Jako tedy powßechne to iest rozporzadzenie Natury / że kazda rzecz z wielu innych złozona do swego poczatku zwykła sie powracać: Tak tez niedziw / że Ciało w proch sie obraca, poniewaz z prochu iest wziete, a przytym tez y Dekret ow iest nieodwołany, ktory Bog w ziemskim Raju ferował y gniewem zapalczywosci swoiey sprawiedliwey uzbroiony obwołał: **Proch jestes y w proch sie obrociß.** Eccl. XIII. Gen. III.

Nikodem pytał Pana Naßego Jezusa Chrystusa: Joh. III. 4. **Jako sie Człowiek może narodzic/bedac starym? Azali powtore może wniść w żywot Matki swo-**

iey y narodzić sie? Te tak grube y nieociosane mniema nie znayduie sie y tu prawdziwie poniekąd. Musimy bowiem znowu wchodzić w żywot Ziemie, ponieważ iest Matka nasza, abysmy sie w on dzien wielki znowu narodzili y nowy żywot znowu nabyli,

Dobra rzecz iest stawiać sobie przed oczy one piekne conterfety y wyobrażenia, ktore nam Paweł S. presentuie w Rozdziale XV. pierwszego Listu swego do Korynthow, y na to pamietać, że z ciałem naszym toż sie dzieie, co z nasieniem do roli wrzuconym / aby obumarło. O głupi! co ty sieiesz / nie bywać obżywiono/ ieśliby nieumarło y nie kwitnie / aż zgnije. Naturalistowie uczą / że każda rzecz pochodzi y rodzi sie z drugiey/ ktora sie psuje; Lecz my rzec możemy, że skazitelnosc ciała naszego mizernego iest onemuż ku dobremu y ku pożytkowi. Wy ktorzy płaczecie, gdy ciała Pokrewnych/ albo Przyjacioł waszych grzebią, uważcie, sobie to / co Krol y Prorok mowi: Ktorzy siali ze łzami / żąć będą z wykrzykaniem.

Ps.CXVI.5

Ułożcie to w głowie waszey, że smierć jest droga wszystkich żyjących, a grob iest spolnym Domem onych, ktory im Bog oddzielił. ktoby tedy niechciał być w tym domu / ten żądałby od Boga coś osobliwszego, y chciałby żeby bieg natury odmienił y nowy swiat stworzył.

A nie tylko grob iest domem/ do ktorego sie wszyscy żyjący na ziemi zgromadzaią / lecz też iest oraz niby łożem, na ktorym spoczywaja po pracy tego utrudzonego y żałosliwego żywota. Zkąd Prorok Panski mowiąc o Smierci Pobożnych ludzi powiada: Wchodzą do Pokoju / a odpo-

Es.LVII.2

poczywaja na łożu swoim. Względem błogosławionego stanu y kondycij duß ich powiada, że wchodzą do wielkiego y wiekuistego Pokoiu, ktory panuje nad wßystkimi Niebiosy, co sie zas tycze ciał ich, mowi, że odpoczywaią na łożach swoich. Dla tego mieysce te, na ktorym położone bywaią ciała w Grekim iezyku nazywaią sie sypialnią dając nam do wiadomosci, że tam spią y czekają, aż ich Bog głosem trąby Archanjelskiey obudzi.

Ztąd też Jakob Patryarcha maiąc Duße swoią Bogu ofiarować, do Syna swego Jozefa rzekł: **Nie choway mię w Egypcie / ale pochowaß mię (daß mi spać) z Oycy moiemi.** Sam Pan rzekł do Sługi swego Moyzeßa **Ty zaśnieß z Oycy twoimi.** A do Dawida Krola: **Gdy się wypełnią dni twoie y zaśnieß z Oycy twoimi** Toż wyznawa y Daniel Prorok, gdy ogułem mowiąc o tych wßystkich, ktorzy od początku swiata pomarli, powiada; że **spią w prochu ziemie.**

Gen. XXVII v. 29. 30.
Deut. XXXI
2. Sam. VII v. 12.
Dan. XII. 2

Lecz nadewßystko weźmicie sobie do uwagi, Duße wierzące, słowa one, ktore Bog z onego krza ognistego do Moyzeßa mowić raczył: **Jam jest Bog Abrahamow / Bog Izaakow y Bog Jakobow.** Ci Patryarchowie byli umarli przed kilka set lat / a przecie nazywa sie Bog, ich Bogiem. **Bog zaś nie jest Bogiem umarłych / ale żywych.** Nie byli tedy umarłymi oni Swięci Mężowie względem Dußy / ktora iest nieśmiertelna, ale ich Bog przyjoł do wiązanki żyjących. Nawet y ciała ich nie były umarłe / właśnie o tym mowiąc, ale tylko leżąc w grobie spały.

Exod. III. 6
Mat. XXII

Jako Pan nasz Jezus Chrystus o Coreczce Jairusowey powiedział: Nie umarła dzieweczka / ale spi / Y o Przyjacielu swoim Lazarzu: Lazarz Przyjaciel nasz spi.

Mat. I, 1. Joh. XI. 1.

O zaiste mozemy to słusznie mowić że stan ciał naszych ktory smiercią nazywamy, daleko jest słodszy, nizeli Sen przyrodzony Mamy albowiem częstokroc Sen niespokoyny, biedząc sie y pocąc w nim przez całą noc, od czego y nayzacnieysze nie są wolne łoża; W grobie zas naszym Ciało nic nie cierpi, naymnieysza go rzecz nie dolega, tak że wyspia sie y odpoczywa spokoynie bez wszelkiey przeszkody.

Naywieksi Monarchowie sy naypysznieysi Panowie jeden po drugim co raz wchodzi do Domu tego / ktory Bog wszystkim zyjącym na ziemi naznaczyc raczył dla odpoczynku na tym łożu, ktore on Synom Adamowym zgotował. Historie Koscielne opisujac nam Zywoty Krolow Izraelskich y Judskich tym kończą: Y zasnoł z Oycy swymi. Y my tez, czy to ubodzy, czy nedzni, wszyscy wnidziemy do tego mieszkania Krolewskiego y na ich łożu odpoczywac bedziemy. Dla tego Job Patient w naysrozszych bolesciach swoich frasuje sie o to, ze nie umarł zaraz po narodzeniu swoim, y tak do siebie mowi: Abowiembym teraz lezał y odpoczywał / spałbym y miałbym pokoy z Krolmi y z Raicami ziemie / ktorzy sobie budowali na mieyscach pustych: Abo z Xiązęty / ktorzy mieli złoto a napełniali domy swe srebrem.

Czytay Xięgi o Krolach w Kronice

Job. III. 13.

Wtymze samym Domu y na teyze samey poscieli odpoczywaja wszyscy Patryarchowie, Prorocy, Apostołowie Męczennicy y ogułem wszyscy wierzący / ktorzy ieno po wszy=

wßystkie czasy żyli na tym swiecie, jako o Szczepanie S. rzeczono, iż poleciwßy Ducha swoiego w rece Pana Jezusa zasnoł. Y Paweł S. pokazując Korynczykom, że dla letkomyślnego uzywania wieczerzy Panskiey Bog chorobami y smiercią ich nawiedzał, tak do nich mowi: **Dla tego miedzy wami wiele iest chorych y słabych y nie mało ich zasneło.** A o wßystkich tych, ktorzy w Panu poumierali, mowi: zasneli w Jezusie. a 1 Cor. XV. nazywa ich **spiącymi.** Poniewaz tedy nie jesteśmy od nich lepßymi, czemużbysmy lepßey za nich spodziewać sie mieli kondiciey.

Actor. VI v. 60.

2 Cor XI. 30

Tess IV, 14

Lecz to wßystko powiedziawßy, nie nam jednak lepiey odjąc nie może strachu grobowego, iako o Chrystusie Panu Zbawicielu naßym rozmyslanie, ktory także wstąpił do grobu, jako inni ludzie, y tam przez pewny czas odpoczywał. Poswiecił go tedy bytnoscią swoią, y napełnił wdzieczną Boską wonnoscią. On sprawił to, że możemy sobie onego życzyc y chwały naßey w nim ßukac. Nieznaydzie sie bowiem żaden Poddany takowy, ktoryby sobie nie miał za sławe y ßczescie poczytac, gdyby w tym Domu mießkał, w ktorym Pan iego zostawał, albo gdyby sie na tym łożu położył, na ktorym Pan iego spoczywał, chociazby to przez godzine iedną, albo moment iaki trwac miało: O zacny grobie! w ktorym Xiąże żywota y zrzodło chwały ßczesliwosci z smiercią y skazitelnoscią przebywało.

A tak wy Chrzescianie, ktorzy pragniecie bojaźn smierci y lekanie sie grobu wybić z pamieci swoiey, obrocież oczy waße na ten grob Panski, tak własnie nań patrząc, iakoby ießcze w nim był Krol chwały y Xiąże waßego zbawienia. Jakob Patryarcha żałosną mowiną, że Syn iego Jozef umarł, tak był cießko zafrasowany, iż w gorzkosci Ducha swo-

Gen xxxvii

v. 35. swoiego zawołał: Zaprawde wstapie za Synem moim do grobu z załoscią. Pewna y nieomylna nowina, że prawdziwy nasz Jozef umarł y pogrzebiony iest, napełnia Serca nasze niepowiedziana pociecha, tak iż rzec możemy, zstapie do Oyca mego do grobu z radoscia. Eliasz Prorok wskrzesił Synaczka iedney wdowy, ktory był do komory iego zaniesiony y na łozu iego połozony, nad ktorym gdy sie rozciagnoł, wrociła sie Dusza iego znowu. Y Prorok Elizeusz wskrzesił drugiego umarłego położywszy sie także na nim y przyłożywszy usta swe do ust jego, a oczy swe do oczu jego y rece swe do reku iego. Lecz o Duszo wierna! daie Tobie dzisia Bog patrzyc na cud daleko wiekszy, ktoremu niemasz rowni. Od naszego bowiem wielkiego Proroka/ ktory sam umarł y w grobie rozciagniony leżał, pochodzi Zmartwychwstanie y żywot Gdy tedy do tego swietego grobu wstapiemy y położymy sie na tym ciele naydrozszym, u owszy sie go prawdziwa y żywa wiara y pokuta nieobłudna, zapewnie nas nie tylko żywymi/ ale co daleko wieksza, poczyni Niesmiertelnymi. Bo iż chciał byc policzony miedzy umarłymi, dla tego to uczynił, aby nam błogosławiona y tryumfalna pozyskał niesmiertelnosc.

4 Reg XVII

Modlitwa y Rozmyslanie

Duszy wierney, ktora sie cieszył przeciw okropnemu Grobowi, Grobem Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Nayswietszy Posrzedniku miedzy Bogiem y Ludzmi! ktorys bedac Bogiem niesmiertelnym/ przyjoł nature nasze smiertelna y za mie ne-

nedznego a grzesznego człowieka Smierć podstąpił y przez czas pewny miedzy umarłemi zostawał w grobie / abyś mnie błogosławioną nabył niesmiertelność / day mi tę łaskę / abym o ciele twoim S. ktore było w przescieradło uwinione y do grobu złozone / zbawiennie rozmyslawał. Niech te Rozmyslanie będzie / o nayslodszy Jezu! srzodkiem skutecznym / abym się grobem moim nie brzydził. Day / abym niezmarszczonym okiem pogladał na Grob moy wczesnie przygotowany / do ktorego wnidę / gdy dzień od Ciebie naznaczony przybliży się. Nie iest sługa większy nad Pana swego / ani też na stworzenie należy / aby się nad Stworzyciela swego wynosiło. A iż się spodziewam mieć cząstkę chwały twoiey y wywyższenia twego / słuszna tedy y sprawiedliwa / abym się stał uczesnikiem zelżywosci y poniżenia twego. Rozum łaską twoią oswiecony ten mię uczy / że twoią ciemnoscią będę przyobleczony y z tobą czas niejaki w Dolinie Cienia smierci zostanę / ieśli żądam swiatłoscią twoią być przyodziany y chwałą twoią ukoronowany. Już nie tylko patrząc będę na Grob moy smiało / ale też z radoscią przywitam go / poniewaz twoią swiętą przytomnoscią uczciłeś go y Niebieską twoią Boską wonnoscią napeł-

pełniłeś. Już tak do grobu mego pragnę zaymrzeć / właśnie iakbym ieszcze Ciebie / Panie moy / wnim położonego y wedle siebie leżącego widział. Ow umarły ożył / że sie kosci Proroka twego dotknoł. Dotykam sie ia Ciebie / o Xiążę wszystkich Prorokow / owszem trzymam sie Ciebie przez wiarę / iako tego / ktory umarł za moie grzechy y położony iest w grobie dla zbawienia mego. Doznam mocy twoiey Boskiey nad sobą. Wszczepisz we mnie korzonki niesmiertelnosci / a nadzieię moią aż do samego wywyższysz nieba. Dusza moia odtąd stanie sie uczesniczką pierwszego zmartwychwstania; Ciało zas moie czasu swego nowy żywot otrzyma. Jesli sie to nie tak prętko stanie / iako z ubogim Łazarzem / wszakże daleko chwalebniey y trwaley: Abym Ciebie z swiętymi Twoimi na wieki wychwalał / Amen.

Rozdział Siedymnasty.

Piąta pociecha przeciwko bojazni Smierci: Uważac sobie Zmartwychwstanie Chrystusa Pana.

Jako gdy kto hardego y zuchwałego widzi przed sobą Nieprzyiaciela, ktory siła o sobie rozumieiąc na hardą

da każe dla tego, iż ustawicznym będąc Zwyciężcą, nigdy od nikogo niebył zwyciężonym/ nic sobie nad to nie poczyta przykrzeyszego y nieznośnieyszego; Tak z drugiey strony niemasz większey pociechy y większey radości nad to, jako widziec też samą pychę skromioną y nad takową zwycięzką potęgą tryumfować. Synowie Izraelscy, ktorzy przez długi czas w okrutney ieczeli niewoli u Faraona, Ci z wielką radością tryumfalną y dziękczynną Piosnkę śpiewali, gdy Bog tego niezbożnego Tyrana pograżył y onego z woyskiem iego w czerwonym morzu pogrzebł. Tak gdy smok on rydzy, wąż starodawny / Diabeł y Szatan nazwany/ktory zwodzi wszystek okrąg świata był zwyciężony głos wielki radosnego wykrzykania pełny na Niebie słyszany iest: **Terazci sie stało Zbawienie y moc y Krolewstwo Boga naszego/ iż zrzucony iest Oskarzyciel Braci naszey/ ktory na nie skarżył przed oblicznością Boga naszego wednie y w nocy. Przetoż rozweselcie sie Nieba y wy/ ktorzy mieszkacie na nich.**

Exod. XV.

Apoc. XII v. II. 12. 13

Uczcie sie z tąd/ wierni, iż iako cięszkie nasze było te utrapienie y wielka boleść na to patrząc, iako śmierć nad całym narodem Ludzkim okrutnie sie pastwi y z wielkim Tryumfem w więzieniu swoim / wszystkich Krolow y Monarchow, wszystkich Patryarchow y Prorokow / wszystkich Apostołow y Męczennikow / owszem wszystkich ogułem Synow Adamowych wszelkiego stanu y condycij Ludzi zamkniętych trzyma; Tak też iest to nader wielka pociecha y radość niewymowna / widziec tego okrutnego y hardego Nieprzyjaciela już zwyciężonego y że wszystkiego oręża swego złupionego; a z drugiey strony patrząc na Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, iako tryumfalnie z Zamku iego z korzyścią wielką, wychodzi. Weselcie sie Nieba y wy ktorzy na nich

mie

mieszkacie; abowiem ten, ktory Bracią naszą mordował, połkniony iest w zwycięstwie.

A ponieważ jesteśmy członkami tey w Zwycięstwie swym Tryumfujacey głowy, toć mamy cząstkę w sławie y chwale jego. Jesteśmy Zwyciezcami smierci w Osobie Jego y możemy z Apostołem mowic: **Bog nas ożywił pospołu z Chrystusem y pospołu z nim wzbudził.**

Eph. II. v. 5

Ten Xiążę żywota, nie tylko wszystkie zwiąski smierci rozwiązał y potargał wszystkie jey łancuchy, ale też wziął ią w poimanie y podbił pod władzę Krolewstwa swoiego. Ma nad nią zupełną moc, jako to nam sam w tych Boskich słowiech do wiadomosci podawać raczy: **Byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wiekow. Y mam klucze piekła y Smierci.**

Apoc. I. 14

O zaprawdę ieżeli ten Pan od smierci poimany będąc y w zwiąskach iey zostając, mogł samey smierci rozkazować, pręty iey żelazne kruszyc, bramy spiżowe poburzyć, wywieść umarłe y wprowadzić ie do Miasta swiętego: Jakożby teraz z grobu wyszedszy z zwycięstwem y z tryumfem niemiał naywyższey mocy swoiey nad tym Nieprzyiacielem swoim, ktorego mocą swoią zwyciężył y pokonał, dokazywać.

O Smierci! rzucay iad swoy y wsciekłosc iako chcesz, widzę cię iednak do wozu tryumfalnego Zbawiciela moiego przykowaną y jestem tego pewiem, iż bez pozwolenia jego nic mi uczynic nie możesz, y ani iednym dalej krokiem postąpic, ieżeli ci łancuchą niepopuści y niedozwoli.

Podobnie iako Jozue zwyciężywszy Krolow w ziemi

Ka-

Kananeyskiey przyzwał wszystkich Rotmistrzow swoich y rzekł do nich: **Przystapcie sam y nastapcie nogami waszymi na szyie tych Krolow / nieboycie sie / ani sie lekaycie.** Tak rozumieycie / ze na was woła prawdziwy nasz Jozue Niebieski, otrzymawszy nad smiercia zupełne zwycięstwo / rzuccie pod nogi wasze tego przeklętego Krola, nie boycie sie go / ani sie przed nim lekaycie. Ios. X. 24.

Synowie Izraelscy drrzeli słysząc słowa wyniosłe Goliatha, ale gdy Dawid położył go kamykiem wyrzuconym z proce / nie bali sie go więcey, y naybojazliwszy nastąpiłby mu był bez żadnego strachu na gardło. Eyczemużbyscie tedy y wy, Pobożni Chrzescianie, niemieli z Serc waszych wszelki strach y bojaźń smierci wyrzucać, poniewaz ona przez prawdziwego Dawida naszego / wielkiego Pasterza y Biskupa dusz naszych iest na pował zwyciężona. Y chociaż ona iescze swoia rozwiera paszczekę, chociaz ogień wyrzuca, iednakże smiertelna iuz odniosła rane y blisko tego, że y ostatni sztych nieuleczony odniesie.

A iako sługa Jonathanow Krola Saula Syn, tych Filistynow zabijał, ktorzy przed Panem iego padali, tak y nam trzeba kczyc Zwycięstwo Syna Krola naywyzszego / albo raczey zbierac słodkie y wdzieczne owoce tego zwycięstwa. Ten bowiem Xiaze żywota / ktory dla nas smierć zwyciężył / chce ona przez nas y przez oreże, ktorymi nas uzbroił / zupełnie pokonać y do konca zamordować. Owszem własnie o tym mowiac, nie podlegaja zadney smierci wszyscy ci, ktorzy przez prawdziwa wiare w Chrystusa Jezusa sa wszczepieni. **Bo kto żyie, a wierzy weń / ten nigdy nie umrze; y kto weń wierzy / chocby umarł żyć będzie na wieki.** 1. Sam. XIV v. 13. Ioh. XI.

Modlitwa y Rozmyslanie

Duszy wierney, ktora sie cieszy przeciw boiazni smierci Zmartwychwstaniem Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Panie Jezu / ktorys sie zmartwychwstaniem swoim objawił być Synem Bozym / mocą swą zmartwychwstawszy od umarłych y ktory żyiesz na wieki wieczne. Umocni mie w słabosci moiey / ciesz mie w frasunkach moich / wyrzuc z Serca mego wszelką trwoge y bojaźń smierci. O Nayswietszy Zbawicielu! nie mam sie iuz wiecey czego obawiać okrutnego y hardego Nieprzyjaciela / poniewazes wszystkie iego zwiąski y łancuchy potargał / nad ktorymes chwalebne otrzymał zwyciestwo. O chwalebnie tryumfuiący Monarcho! Jakozbym sie miał lekac pokonanego y z orezow swych obnazonego Nieprzyjaciela / ktory zwyciezony pod nogami twoiemi lezy y łancuchami do twego tryumfalnego wozu iuz iest przykowany. Niech iuz za twoim chwalebnym zwyciestwem ide y cudowne owoce zwyciestwa twego zbieram. Jesli na ten czas / gdys lezał w Wiezieniu smierci / doznał twoiey mocy kiedy hardość iego skrociłes y wieznie iego wywiodłes; czegos sie nie bede od twoiey dzielney y chwalebney spodziewał reki / ktora klucze smierci y pie-

piekła trzyma? Mocny y miłosierny Panie! zwyciezyłes smierć/nie tylko dla mnie/ ale chceß/ abym y Ja nad nią zwycięstwo otrzymał/ ktory jestem Synem twoim y owcą twoią przez cię odkupioną. Nie tylkes powstał od umarłych/ ale iestes zmartwychwstaniem y zywotem. Tys iest Xiązenciem zywota/ Macicą chwały/ zrzodłem niesmiertelnosci: Kto w cię wierzy/chocby też y umarł zyć będzie na wieki. Dziwuiemy się nad tym/że Samson niegdys wstawßy ze snu swego o pułnocy/ wyrwał brame miasta Gazy y one zaniosł na gore; Ktozby się nie dziwował nad Tobą/ niezwyciezony Nazarenczyku! ktorys trzy nocy w brzuchu ziemie odpoczowßy/ mocą twoią Boską ze snu smierci powstał/ Bramy piekielne wywrocił/ y znich Brame Niebieską uczynił? Juz tedy niech umieram/ wiem ze Zbawiciel moy zyie/ chce/ abym Bramą smierci ßedł do zywota wiecznego/ ktory drogą krwią swoią dla mnie przygotował y chwalebnym zmartwychwstaniem swoim otym mię upewnił/ Amen.

Rozdział Osimnasty.

Szosta pociecha przeciwko bojazni smierci: Wniebowstapienie Jezusa Chrystusa y Siedzenie po prawicy Bożey.

JEst to nam wielka radoscia y wielka pociecha, gdy widzimy, ze hardomyslny y okrutny Nieprzyjaciel zwyciężony iest y że wszystkiego oreża swego obrany / ktory nas pod cieszkim Jarzmem tyranstwa swego niemiłosiernie trzymał; Nasza jednak radosc obrocilaby sie w smetek, a słodycz w gorzkosci, gdyby Pryncypał tego sławnego y chwalebnego wybawienia, we krwi zwyciestwa swoiego był utonoł, albo też w Tryumfie sie swoim zagrzebł. Aby tedy nasze ukatentowanie doskonałe y zupełne było, Tryumf Jego wieczny y nieskaczony bydź musi, a sam do naywyższey chwały y naywyższey mocy wywyższony. Niemasz straszniey szego y okrutnieyszego Nieprzyjaciela y ktoryby nas do wiekszey boiazni przyprowadzał, iako smierc Widzielismy ia na Krzyżu Pana Naszego Jezusa Chrystusa bezbronna, całe zwyciężona, y przez Zmartwychwstanie Jego okiełznana: Lecz gdy oko wiary naszey głebiey w to weyrzy, a pocznie uważać chwalebne Wniebowstapienie Panskie / tedy obaczymy, jako smierć u wozu tryumfalnego Pana naszego y Zbawiciela iest uwiazana; y iako na wieki tryumfujacy Zbawiciel nasz wywyższony iest nad wszystkie niebiosa y sławnie siedzi po Prawicy Bożey. Uyrzymy go naywyższa władza przyodzianego, ktorego wszystkie stworzenia adoruia y chwala. Uyrzymy, że nie tylko rzadzi w Krolewstwie swoim Anjołami Swiatłosci y wszystkimi Duchami Niebieskimi, ktorzy ustawicznie około Tronu Jego unaszaja sie; ale też rzad prowadzi nad całym swiatem, nad smiercia, nad Szatanem y Pieklem.

Phil. II. **Bo iż był posłusznym / aż do smierci / a to smierci krzy-**

Krzyzowey / dla tego tez Bog nader go wywyzßył y darował mu Imie / ktore iest nad wßelkie Imie / aby sie w Imieniu Jego sklaniało wßelkie kolano tych / ktorzy sa pod ziemia / a wßelki iezyk aby wyznawał / ze Jezus Chrystus iest Panem ku chwale Boga Oyca.

Nie wßyscy Zołnierze maia czastke w Tryumfie Hetmana swoiego / y nie kazdy poddany w ßczesliwosci swoiego Xiazecia; Lecz my, iezeli iestesmy Bracia Pana naßego Jezusa Chrystusa y Członkami Ciała jego, nalezymy bez watpienia do Tryumfu Jego / y mamy czastke w chwale Krolewstwa Jego. Dla tegoz powiada Apostoł Paweł S. Zywot naß / to iest: naßa chwała y naywyzßa ßczesliwość / skryty iest z Chrystusem w Bogu. Owßem wyraznymi słowy piße: Bog ktory iest bogatym w miłosierdziu / przesadził nas do chwały Niebieskiey w Chrystusie Jezusie. Col. III. v. 3.

Ten Zbawiciel naß naydrozßy poßedł y obioł Krolewstwo Niebieskie / nie tylko w swoim, ale tez y w naßym Imieniu. O czym upewnia Swietych Apostołow swoich, a w Osobie ich wßystkich wierzacych: W Domu Oyca mego wiele iest mießkania / ide / abym wam zgotował mieysce. Ioh. XIV. 2. Takoz mowi w modlitwie oney, ktorey sie ofiaruje Bogu za okup naß: Oycze / ktores mi dał / chce / aby gdziem Ja iest y oni byli zemna / aby oglądali chwałe moia / ktoras mi dał. Ioh. XVII. v. 24. Z tey przyczyny daie nam Apostoł w Liscie swym do Zydow te mocna po- Hebr. V. v. 20.

pociechę, że Jezus Chrystus wszedł do Nieba/ iako **Przewodnik dla nas.**

Naywyższy Kapłan w Starym Testamencie wchadzał raz w Rok do Swiątnice Ziemskiey y ukazywał się Bogu za Lud; ale Jezus Chrystus wszedł do Swiątnice Niebieskiey/ aby tam będąc/ zawżdy się okazował przed oblicznością Boską za nas. Naywyższy Kapłan na piersiach y na ramionach swoich nosił imiona dwunastu pokolenia Izraelskiego; Lecz Chrystus Pan wyrysował nas sobie na Sercu swoim/ iako o tym śpiewa Oblubienica w Piesni Salomonowey: **Przyłoż mię iako pieczęć na Serce swoie: iako Sygnet do ramienia swego: abowiem miłość moia mocna iest iako śmierć.** Naostatek Naywyższy Kapłan zskładał z siebie one imiona Synow Izraelskich z ubiorem Kapłańskim/ **Lecz ani śmierć/ ani żywot/ ani teraznieysze/ ani przyszłe rzeczy/ nie będą nas mogły odłączyć od miłości Bożey/ ktora iest w Jezusie Chrystusie.**

Cant. VIII v. 6.

Rom. VIII

Korona Krolewska włożona na głowę Esthery/ nie była okazią zapomnienia Ludu y narodu swoiego/ krwawa ona kaźnia od Hamana zgotowana przerażiła serce jey, a naybarziey on mandat, ktory był otrzymał z podpisem ręki Krola Assweruša. Tak, śmiele rzecz mogę/ że y chwała; do ktorey Pan Jezus Chrystus iest wywyższony, cale tego nie sprawuje/ aby miał Ludu swego, ktory sobie własną krwią swoią nabył, zapomnieć. Pamięta On zawżdy dobrze na praktyki Szatańskie y na Dekret od naywyższego Monarchy na śmierć ferowany y wielką pieczęcią zapieczętowany. Jeżeli głowa Jego tryumfalna ukoronowana jest Teczą/ toć Serce iego dobrotliwe pała miłością.

Na tak chwalebnym Thronie siedząc, gdzie Tysiąc Tysięcy służą mu / a dziesięćkroć Tysiąc Tysięcy stoią przed nim, nie wstydzi się nas bracią nazywać y za nami do Boga przyczyniać się. On może doskonale ratować tych / którzy przez niego przybliżaią się do Boga / ponieważ zawzdy żyie, aby się przyczyniał za nimi. A ieżeli go w naygłębszym stanie poniżenia Jego, Oiciec zawzdy wysłuchiwał; iakożby niemiała teraz, gdy w naywyższey chwale swoiey zostaie, ważna y y skuteczna bydź przyczyna Jego?

Dan. VII. Hebr. II. Rom. VII. Hebr. VII. Ioh. XIII.

Z Wozu swego Tryumfalnego dobrze się on przypatruje temu, jako my walczymy y jak często z Smiercią się pasuiemy. On patrza na wszystkie Nieprzyjacioły nasze, którzy się na nas rzucają y na wszelkie Niebespieczeństwo, które nas obstępuie y otacza: Y nie tylko on wie o zajadłości Nieprzyjacioł naszego Zbawienia y zważa wszystkie ich strzały, które na nas wypuszczaią / ale też zasłania nas tarczą swoją y nie dopuszcza, abyśmy w pokuszeniu polegli. On wykonywa moc swoią w słabości naszey y czyni nas w kożdey okaziey sławnymi Zwyciężcami. Nie dosyć na tym, że ma pilne oko na owce swoie, Lecz trzyma ie w rękach swoich, tak iż mu żadna z nich gwałtem wydarta bydź nie może

2 Cor. XII. Rom. VIII. Ioh. XI.

Jeżeli na on czas, gdy na ziemi przebywał y w naycięższym boiu y potrzebie swoiey zostawał, na te słowo jego: **Ja jestem.** postąpili nazad Nieprzyjaciele jego y popadali / y jeżeli on od śmierci poimany będąc przymusił ją do tego, aby mu posłuszna była; Jakożby teraz wywyższonym będąc nad wszystkie Niebiosa y w chwale Zwycięstwa swego zostając nie miał naywyższey mocy swoiey nad Smiercią, Swiatem y Piekłem pokazywać?

Ioh. XVIII.

Jeżeli na on czas / gdy po wodzie chodząc, mógł te sło-

Mat. XIV. v. 27. wa do Apostołow swoich powiedziec: Ufaycie/ Jam c to jest / nie boycie sie; Jakożby daleko barziey nie mogł tych słow używac teraz, gdy usiadł na takim Thronie, ktory na wieki nie może bydz poruszony? Ty Dusso wierna, ktora sie lekasz y trwożysz smiercia nadchodzaca, wystaw sobie przed oczy Pana Jezusa chwała ukorowanego y słuchay iako do Ciebie z Nieba woła, Nie boy sie: Abowiem Ja iestem, zwłaszcza twoy Zbawiciel y twoy Odkupiciel, ktorym cie z grzechow twoich omył y oczyscił krwia swoia y wybawił cie z przeklestwa Zakonu y z wiecznego potepienia. Jam to jest / ktory sprawiedliwosci Bożey oreże odiał, Piekło zburzył, Weżowi głowe potarł y Smierc w Zwyciestwie połknoł. Ja jest / ktory Tobie pozyskał chwałe Niebieska y uciechę Rayska. Jam Jest, ktory ten Swiat ze wszystka jego moca nogami depce, ktorego wszystek tryumfujacy Kosciol adoruie y chwali / ktory Tysiace Anjołow mam około Thronu moiego stojacych. Z tych niektore posle do ciebie / aby cie strzegli, a gdy te ciało z siebie złożysz, w ktorym iako przychodzien żyiesz, zaniosa cie na skrzydłach swoich do chwalebnego mieszkania niesmiertelnosci / dokad ja sam przyszedłem y dostałem sie, abym tobie mieysce zgotował.

O zaiste / gdy kotwica nasza wewnatrz za zasłone wnidzie, dokad Jezus Chrystus wszedł iako Przewodnik dla nas, nie mamy sie y naypoteżnieyszych a przeciwnych sobie wiatrow obawiac, ani sie też nayokrutnieyszych Szturmow Xiażecia tego, ktory ma władze na powietrzu y ktory skutecżny jest w Syniech niedowiarstwa, lekac; Bedziemy po wałach rozgniewanego morza nogami naszymi chodzic / przez burzliwa nawalnosc do Pana Jezusa przychodzac. A iezeli poczniemy tonac y Dusza nasza pocznie sie lekac, tedy nie tylko ten Pan nasz możny samego siebie ratowac; ale

Hebr. VI

Eph. II.

y

y ciała iest Zbawicielem y rzeknie do nas, jako do Apostoła swego: **O małowierny/ przeczżeś wątpił?** A nie wiesże dobrze tego, iż wiatrom rozkazuje/ wały morskie usmierzam, szturmy ucisżam y trzymam w rece moiey klucze piekła y smierci? — Eph. V. 23. Mat. XIV. v. 31. Apoc. I.

Kto na mieysce odpoczynku y szczesliwosci swoiey, do ktorey wzdycha y pochutniwa, inaczey przyiść y dostać sie nie może, iedno przez ciasna y ciernista droge, przecisnie sie ten łatwo, gdy widzi, że tamtedy mozny Przyiaciel iego przeszedł y reke mu podaje. A tak y my do chwały y radosci Niebieskiey inaczey dostać sie nie możemy, ieno przez Smierc, ktora iest cieszka y ciernista droga Ciału naszemu cale przeciwna: Lecz Jezus Chrystus/ ktory nas umiłował miłoscia wieczna, przecisnał sie sam naprzod, On poszedł z tego swiata do Oyca swego/ y do Boga swego y Boga naszego wstąpił. A żebysmy tam poszli, gdzie On iest/ posyła do nas/ nie tylko swiatło swoie y prawde swoie, daie nam kiy swoy y laske swoia/ aby nas prowadzili; ale też wszechmocna reke swoia nam podaie y przeprowadza nas z smierci do żywota. **Gdziem Ja jest/ tam y Sługa moy bedzie.** — Ioh. XIII. Ioh. XX. Ps. XLIII. Ps. XXIII. Ioh. V. et XII.

Poniewaz tedy tryumfalnie krolwie Pan Nasz Jezus Chrystus, tak w Niebiesiech, jako też y na Ziemi, w Morzu y w Przepasciach podziemnych, z tego sie uczyc mamy/ nie tylko bez boiazni, ale też z swietobliwa radoscia umierac. Y ktożby bowiem nie radował sie idac do Pałacu Niesmiertelnosci, gdzie nie tylko uyrzymy Patryarchow / Prorokow, Apostołow, Meczennikow, Swieta y błogosławiona Dziewice y ogułem wszystkie Swiete w Raju Niebieskim bedace; ale co wiekszа patrzac bedziemy twarza w twarz na Boga naszego wielkiego y na Zbawiciela Jezusa Chrystusa, ktorego tak wiele Krolow y Prorokow widziec pragneło y słyszeć. Poki tu w tym żywocie zostaiemy, iestesmy oddaleni

od tego chwalebnego Pana; Przeto pragniemy raczey wyniść z tego ciała, a bydz z Panem. Podnieśienie myśli takowych świętych sprawiło, że rzekł Apostoł: Pragnę bydź rozwiązanym, a żyć z Chrystusem, bo to dalekolepiey.

Phil. I, 23.

Jeżeli Krolowa z Saby opuściwszy Krolewstwo swoie przyiachała od kończyn świata, chcąc widziec Krola Salomona, ktory był tylko kształtem y Figurą Pana Jezusa Chrystusa y ktoro tylka promień nieiaki miał w sobie mądrości y chwały Jego; Tedyć pewna, że niemasz żadnego skarbu na Ziemi, żadney sławy na Swiecie, ani żadneyrozkoszy wtym żywocie, dla czegobyśmy nie mieli wszystko to z radością opuścić, abyśmy tylkoPana naszego oglądać mogli: Pasterze oni natychmiast zostawili trzody swoie, chcąc go w dziecinstwie oglądać y biegli iak nayspiesżniey do Bethlehemu. Medrcowie przyszli z dalekich krain od wschodu słonca, dla oddania onemu pokłonu y gdyby ieszcze był w takowymże stanie y teraz, pewniebyśmy go szukali na kraiu Swiata odważywszy wszystko, co mamy miłego y drogiego, bylebyśmy go tylko uyrzeć mogli. Lecz coż iest Miasteczko Bethlehem naprzeciw gornemu Jeruzalemowi? małaby to rzecz była widziec Jezusa w pieluszki uwinionego we Złobie położonego, albo na łonie Swiętey Matki swoiey igraiącego, naprzeciw temu, gdy go zważamy, że on jest Swiatłością przyodziany, chwałą ukoronowany, siedzący po prawicy Boga Oyca swoiego na chwalebnym Thronie, ktoremu się kłaniaią Aniołowie y wszystkie tryumfuiące Duchy. Jeżeli Ociec wszystkich wierzących wielce uradował się obaczywszy w Duchu dzien Pański, Jeżeli Oblubienica czuie poruszenie Serca swego słysząc, iż iest przy drzwiach iey; y jeżeli Symeon Staruszek niewie co czynić od radości, piastuiąc go na rękach swoich; O iakże się zadziwuiemy bez miary y zdumiemy się, gdy go na naywyższym stopniu chwały y wielmożności Jego-

Ioh. VIII. Cant. II. Luc. II.

go-

go uyrzemy, y gdy go tak uymiemy, że śie nigdy go nie puścimy? Jeżeli Szczepana S. twarz, gdy tylko Niebioſa napoły otworzone widział y Jezuſa na prawicy Oyca uyrzał, natychmiaſt rozjaśniła śie, jakoby była twarz Anjelſka; O iakimiż promieniami Chwały będziemy my ukorowani, gdy doſtaniemy śie na mieysce świątłości y odkrytą twarzą na Boga Odkupiciela wiecznemi czaſy patrać będziemy.

Gdy śie Jakob Patryarcha dowiedział, że Syn jego Jozef, którego kochał jako Duſze ſwoią y dla którego wiele łez wylał y napłakał śie do woli, jeſzcze żyie y ieſt w Egipcie wielkim Panem, tedy żądał tego z niewypowiedzianą ſkwapliwością, aby co nayrychley mogł oglądać tego miłego Syna swoiego y przypatrzyć śie zacności Jego / która go potkała w jedyney na ten czas zoſtaiącego paſsiey: Dosyć mam na tym / gdy ieſzcze Jozef Syn moy żyie/ poydę a oglądam go pierwey niż umrę. A wy Duſze wierne, które dziś słyſzycie / że wasz prawdziwy Jozef, ku któremu pałacie miłością, żyje y w Niebie panuje, gdzie mu wſzyſtkie Duchy tryumfujące służą, onego czczą y wychwalają, czy niechcielibyście gorąco pragnąć tego, abyście mogli na twarz Jego patrzać y ozdobę tryumfu Jego oglądać? Ow Patryarcha był słabym przez ſtarość ſwoią y ciężkim przyciśniony Fraſunkiem; Lecz ożył, iak obaczył wozy posłane od Jozefa, na których miał do niego przyiechać. A wy Chrześcianie prawdziwi, których Ciała od Lat y chorob ſą zemdlone / Serca zas waſze od kłopotow y fraſunków ſkroſkane/ y nie macież nowey mocy y nowey śiły nabyć na ten czas, gdy obaczycie, a to śie śmierć zbliża y oczyma wiary ſwoiey ogniſte konie y wozy upatruiecie, które Jezus Chryſtus do was posyła / aby was do Raju chwały ſwoiey przeniosł? Jeżeli Jozef Oyca ſwego y Bracia

Gen XLV v. 28.

Gen. XVI.

swoią ze łzami od radosci witał; y jesli cały Dom Krola Egipskiego wdziecznie go przyjał, coż rozumiecie z iakowymi znakami miłosci Chrystus Pan was potka y przywita! O Jakoważ to tam radość bedzie w Niebiesiech? Zaiste mu siałby ten miec Anjelski jezyk, ktoryby chciał te tak niewypowiedziana y niewysławioną radośc wypowiedziec y dostatecznie wytłumaczyc. Jozef zywilci wprawdzie Oyca y Bracią swoią, ale im nie dał y nieustapił czastki zacnosci y godnosci swoiey: zprzeciwka Chrystus Pan, ktory Jozefa jako w mocy, y w chwale, tak też w miłosci y politowaniu swoim daleko przewyższa, nie tylko nas chlebem Krolewstwa swoiego karmic y strumieniem rozkoszy swoich napawac bedzie, ale też uczyni nas uczesnikami chwały y dostoienstwa swego: Ja wam, powiada, sporządzam, iako mi sporządził Ociec moy, Krolewstwo. Kto zwycieży, dam mu siedziec z sobą na stolicy moiey, iakom y Ja zwyciezył y usiadłem z Oycem moim na stolicy Jego. Badz wierny aż do Smierci, a dam ci Korone żywota. Bracia Jozefowi zostali Niewolnikami, chociaz Brat ich rodzony w takowey godnosci zostawał: Lecz Jezus Chrystus wszystkim nam włoży Korone z czystego złota na głowy nasze. Jozef niemogł Braci swoich od smierci zachowac, y dokazac tego, aby byli wolnemi od niey, bo y sam umarł, kiedy mu czas przyszedł; Lecz Jezus Chrystus nigdy nie umiera powstawszy raz zmartwych y nie ma Smierć nad nim zadney władzy. A nie tylko sam żyie od wiekow na wieki, ale nas też czyni wszystkich niesmiertelnymi. Na mieyscu tedy tego, co Jakob życ pragnoł, żeby mogł przyść do Egiptu y obaczyć Syna swego Jozefa; my pragniemy umrzeć, abysmy sie dostali do Nieba, y tam uyrzeli Jezusa Chrystusa, ktory

Luc. XXII.

Apoc. III. v. 21.

Apoc. II. 10

jest Oycem y Zbawicielem na[illegible] na szyie Syna swego, omdlewa od miłosci, wyrzekszy te słowa: **Niechże iuż umre/ gdym uyrzał oblicze twoie / ponieważes ty jeszcze żyw;** Ale my cale inaczey rzeczemy, gdy Jezusa Chrystusa w chwale jego uyrzemy/ y obaczymy go twarza wtwarz. O Panie moy y Boże moy/ ponieważ na cie zyjacego y w Niebie Krolujacego patrzam, tedy też z Toba wiecznie życ y krolowac chce y żadam, Amen.

GenXLVI v. 30.

Modlitwa y Rozmyslanie

Duszy wierney/ ktora się cieszy przeciwko trwogam Smierci/ w Niebowstąpieniem Jezusa Chrystusa y Siedzieniem iego na Prawicy Bożey.

O Swiety y Chwalebny Zbawicielu! Widziałem cieszacy mie przeciw trwogam Smierci twoy meżny poiedynek z Smiercia y chwalebne nad nia zwycięstwo. Jakos za mnie meżnie bojował y pozwolikes mi owoce zwycięstwa twego zbierać/ tak day mi czastke chwalebnego tryumfu twego; Jakos umarł za grzechy moie y dla usprawiedliwienia mego zmartwychwstał; tak też dla mnie/ abys mi mieysce zgotował / wstąpiłes do Nieba. Twoia iest wola/ abym wszedł do Niebieskiego pałacu y abym tam był / gdzies

Ty iest y c[illegible] twoie oglądał / ktoraś miał u Oyca twego / pierwey niżeli swiat jest stworzony. O Nayslodszy a miłosierdzia pełny Zbawicielu! Izaliż ia miałbym sie ociągać wniść do Nieba / gdzie Ty zostaieß na naywyższym stopniu chwały y szczęśliwosci twoiey y wyciągaß ręce twoie ku przyięciu nas? Jakożbym nie miał tey nadziei / że w Krolewstwie twoim chwałę otrzymam / ponieważes wszystkim tym / ktorzy tobie służyli / nieśmiertelną y niezwiędłą Koronę nagotował. O mocny Boże y Zbawicielu! Thron twoy zewsząd pełen iasnosci y chwały / przecież przystąpię z dufnoscią do niego / to jest / do Thronu łaski y miłosierdzia / do ktorego wszyscy grzeßnicy prawdziwie pokutujący przystąpić mogą. Koło tego Thronu widzę tęczę rozciągnioną w zielonym kolorze / ktory mię upewnia / iż Przymierze twoie iest skuteczne. Gdy chwałę twoią y Majestat coraz to znaczniey okazujeß / przecież nic twoiey miłosci nieubywa / ani miłosierdzie twoie odmienia sie. Tyś jest tenże wczora y dziś y tymże będzieß na wieki. Byłes dla Zbawienia mego w żłobie położony / na Krzyżu zawießony. Tyś dał Duße twoią na okup za mię / wylałes Krew naydroższą na

na omycie grzechow moich y na pokazanie drogi
do Niebieskiey Swiątnice. W poysrzod samey
Boskiey twoiey swiatkosci / nie wstydziß sie mnie
nazywac Bratem twoim (Siostrą twoią) Owßem
uznawaß mie byc członkiem ciała twoiego: Dla
mnie okazuieß sie przed obliczem Oyca twego Nie-
bieskiego / przyczyniaß sie y oreduieß za mnie. O
nayswietßy Panie! w mocy twoiey iest dac mi
to / cos męką twoią dostępuieß. Gdyż wßelka moc
na Niebie y na Ziemi jest Tobie dana. O nay-
wyżßy Monarcho Nieba y Ziemi! Wßakes sam
obietnice nam uczynił / Gdy bede z Ziemie pod-
wyzßony / wßystko do siebie pociagne / Za nami sie
przyczyniac raczyß w oney cudowney twoiey mo-
dlitwie: Oycze / ktores mi dał / chce aby
gdzie Ja jest y oni byli ze mną / aby o-
gladali chwałe moią / ktorąs mi dał.
A poniewaz z tey ziemi nedzney iestes przeniesiony
do Nieba / gdzie kroluieß y tryumfuieß; pocią-
gnize Duße moią do Siebie y wyprowadz ią z
tego mizernego padołu. Niech usłyßy przy o-
statnim swoim pozegnaniu z ciałem one słowo po-
cießne: Zaprawde powiadam Tobie / dzis

 zemna

zemną będzieſz w Raju. Panie pociągni mię powrozem/ miłosci y łaſki twoiey wdzieczney/a pobiegę za Tobą. A ponieważ przez Smierc potrzeba przyiść do Ciebie/ Ty ktory ieſteś Xiążęciem żywota y zrzodłem nieśmiertelności / day mi/ abym tym okiem widział/ ktorym Prorok Eliaſz Ogień Niebieſki/ ktory go z ziemie wziął. Day mi Woz Jakoba Patryarchy/ ktory go zaprowadził do Syna jego Rządzce całego Egiptu. Ten Patryarcha S. uſłyſzawſzy że Syn żyie/ zawołał od radości: Poydę a oglądam go/ y umrę. Gdy tak radości niewymowney pełen będę/ inſzymi słowy tey droſzki żądac y pragnąc będę / zwłaſzcza abym umarł y oglądał mego prawdziwego Jozefa/ Duſzę Duſzy moiey/ Swiatłość żywota mego y chwałę y błogosławieńſtwo moie. O naysłodſzy Jezu! chętnie ten nędzny przybytek śmiertelny opuczam/ abym wſzedł do twego Niebieſkiego pałacu y oglądał Boſką twoią chwałę. O Krolu Krolow y Panie Panow! kiedyż uſłyſzę onę wieczną mądrość/ ktora z uſt twoich płynie? Kiedyż oglądam Ciebie na Thronie naywyżſzego twego Majeſtatu ſiedzącego / gdzie tyſiący tyſięcy służą tobie/ a dzieſięckroc tyſiąc tyſię-

siecy chwali Ciebie? kiedyż przyidę do Swiętych towarzystwa/ ktorzy Tobie służbę Boską oddawają y ktorzy pod nogi twe Korony swoie rzucaią? O nieporownany Monarcho! ktory w chwale Krolewstwa twego zostaieß/ nie zapomninay Sługi twego (Służebnicy twoiey) wspomni na dziecię twoie wzgardzone u swiata / w gorzkosci krzyża utrapionego położone y strachem smierci ogarnione. Piosnki Anjelskie y wykrzykania Duchow uwielbionych/ niech nietamuią wzdychania y narzekania mego. O wßechmocny y miłosierny Panie! weyrzy na mię okiem miłosiernym/ wyciągni prawice twoią z Nieba/ poßli mi Anjoły Swiatłosci na pomoc/ aby mię bronili od Anjołow Ciemnosci/ bo mię chcą pożrzeć y do przepaści zaprowadzic. Niechci mocni Duchowie/ ktorzy na twoią posługę lataią / wyrwą mię z paßczeki smierci y na skrzydłach swoich zaniosą mię na łono twoie. Widzę Niebo otworzone y Jezusa Chrystusa po prawicy Oyca siedzącego: Panie Jezu przyimi Ducha mego/ Amen.

Rozdział Dziewiętnasty

Siodma pociecha przeciwko boiazni Smierci: Scisłe y nierozerwane złączenie się nasze z Chrystusem przez Ducha S. y pierwiastki błogosławioney niesmiertelnosci naszey.

PAn nasz Jezus Chrystus nie tylko żyie y tryumfuie w Niebiesiech, ale też od niego płynie y pochodzi żywot, chwała y błogosławiona niesmiertelnosc nasza. Bo jako Ociec żywot ma sam w sobie, tak dał y Synowi, aby miał żywot w samym sobie: Y jako Ociec umarłe wzbudza; tak też y Syn, kogo chce, ożywia. Nie tylko tedy do niego mowic możemy z Piotrem S. **Ty masz słowa żywota;** Ale też z Krolem y Prorokiem: **U ciebie iest zrzodło żywota / a w swiatłosci twoiey oglądamy swiatłosc.** A tak tedy ci wszyscy / ktorzy z tym Xiążeciem żywota ziednoczeni y spoieni są, w zupełnosci Ducha, ktory w nim iest, cząstkę maią / a przez to stawaią się niesmiertelnymi y błogosławionymi; Jakowymi y my złaski z miłosierdzia Bożego iestesmy, stawszy się nie tylko darow y słodkich owocow smierci y męki Jezusa Chrystusa uczesnikami / ale też z nim ziednoczywszy się y spoiwszy się. Mamy nie tylko wielkie y kosztowne obietnice chwały y błogosławioney niesmiertelnosci / ktorą on nam przez nieskączoną zasługę ucierpienia swoiego nabył, ale też mamy tych obietnic pierwiastki y przysmak.

Ioh. V.

Ioh. VI, 68.

Ps. XXXV. v. 10.

Es. LVII. Ten ktory mieszka na wysokosci, obżywia Ducha pokor-

kornych y mieszka w Sercach naszych przez wiare. Wlewa do Duszy naszey Ducha swoiego obzywiajacego; Bo izesmy Dziecmi Bozemi, przetoz posłał Bog Ducha Syna swoiego do Serc naszych, ktory woła: Abba Oycze. Kto nie ma Ducha Chrystusowego / ten nie iest Jego. Ale moca społecznosci Ducha Jego, on zostaie w nas, a my zostaiemy wnim Staiemy sie członkami Ciała Jego y mozemy sie chlubić, ze iestesmy z Ciała jego y z kosci Jego.

Eph. III. Gal. IV. Rom. VIII. Eph. V

Co tylko iest nayscisley w kunszcie y w naturze z soba złaczonego, wszystko to nam dla wyrazenia tak cudownego ziednoczenia sie z Chrystusem przez Ducha Jego, ktory nas obzywia / iest wystawiono. Z tey przyczyny mowia Apostołowie Swieci: **Przyoblekliśmy na sie Chrystusa:** **Y ze przystepujemy do niego / jako do Kamienia zywego / acz od Ludzi odrzuconego / ale od Boga wybranego y kosztownego / y my iako zywe Kamienie zbudowani w Dom duchowny.** Z teyze samey przyczyny naucza nas Pan Jezus: **On jest Winna-Macica a my Latorosle.** A Paweł S. upewnia nas, **ze iesliby smy znim wszczepieni byli wpodobienstwo Smierci Jego; tedy tez y w podobienstwo Zmartwychwstania wszczepieni znim bedziemy.**

Rom. XV. 1. Pet. II. 4. Ioh. XV. 5.

Zebysmy tedy widzieli, ze te swiete zjednocznie ma swoy wezeł miłosci / dla tego nam Chrystus Pan wystawuie sie, iako Brat nasz / iako Ociec nasz y iako Oblubieniec nasz. Oczym nas wyraznie Apostoł Paweł S. naucza: **Ze sie nie wstyda nas bracia swoia nazywac / mowiac: Opowiem Braci moiey.** A na drugim mieyscu: **Ktore**

Hebr. II. v. 11. 12. Rom. VIII. v. 29.

re on przeyrzał / te tez przeznaczył aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego / zeby on był pierworodnym miedzy wiela Braci. On sam mowi do Mariey Magdaleny po Zmartwychwstaniu swoim

Joh XX, 17. Nie dotykay sie mnie / bom ieszcze nie wstapił do Oyca moiego; Ale idz do Braci moiey / a powiedz im: Wstepuie do Oyca moiego y Oyca waszego: y do Boga mego y Boga waszego. Zbawiciel nasz drogi pokazuiąc sie przed Panem Bogiem z

Hebr. II, 13. całą gromadą wybranych swoich, mowi do niego: Oto Ja y dzieci / ktores mi dał. Mowiac zas przez usta Prorockie do Kosciola swoiego, takowe mu czyni obietnice:

Os. II, 19. Poszlubie cie sobie na wieki / poszlubie cie sobie mowie w sprawiedliwosci y w sadzie y w miłosierdziu. Ztad to jest ze ten Kosciol w Objawieniu Jana S. czesto nazywa sie: Oblubienica Barankowa; Y ze te scisle ziednoczenie / ktore ona ma z Niebieskim Oblubiencem, w Piesni Salomonowey przez iednostayne y nieustawaiace podobienstwo Małzenstwa, bywa konterfetowane y wystawione.

Poniewaz to / co iemy y pijemy, z iednocza sie z ciałem naszym tak scisle, ze sie z nim iedna istnoscia stawa sie / dla

Ioh VI. 55. tego nie zbrania sie Chrystus Pan mowic: Ciało moie prawdziwie jest pokarm; A Krew moia prawdziwie iest napoy:

v. 33. Jam iest on Chleb Bozy / ktory zstepuie z Nieba y Zywot dawa Swiatu. Kto ie

v. 48. ten Chleb zyc bedzie na wieki.

Mie-

Miedzy wßystkimi iednak podobienstwy, ktore złaczenie sie naße z Chrystusem Panem przez Ducha jego ozywiajace-go, nam wyrażaia, niemaß żadnego, ktoregoby tak czesto Pismo Swiete używało, iako podobienstwo wziete od ciała człowieczego, bo też y nie znayduie sie żadne podobnieyße. Abowiem iako wßystka Wilgotnosc y Spiritusy, ktore ciału żywot y ruchanie sie daia, od głowy pochodza, a członki obumieraja, skoro od niey odłaczone bywaia; Tak sie też rzecz ma z Jezusem Chrystusem, od ktorego tylko samego Duch pochodzi, ktory nas obżywia y nowym stworzeniem czyni: A ci wßyscy, ktorzy sie od tey obżywiaiacey głowy odłaczaia w padaia zaraz w Smierć y w wieczne potepienie. A iako wiele członkow iedne tylko Ciało czynia, poniewaz wßystkie iednym Duchem rzadzone bywaia y influentia od teyże iedney głowy odbieraia; Tak też lubo wiele członkow iest w mysticznym ciele Chrystusowym, z ktorych iedne na ziemi boiuja drugie w Niebie tryumfuia; iednak że czynia tylko iedne Duchowne ciało, poniewaz wßystkie iednym Duchem rzadzone bywaia, y Niebieska swoia influentia od iednego Ducha otrzymuia. Oczym nas Apostoł wyraznie w tych Boskich słowiech uczy: Jako Ciało iedno iest/ a członkow ma wiele; ale wßystkie członki ciała iednego/ choc ich wiele iest/ sa iednym ciałem: Tak y Chrystus. Abowiem przez jednego Ducha my wßyscy w iedno Ciało iestesmy ochrzczeni/ badz Zydowie/ badz Grekowie/ badz niewolnicy/ badz wolni: a wßyscy napojeni iestesmy iednym Duchem.

1.Cor.XII. v.12.13.

Naostatek poniewaz Duch, ktory iest w Panu naßym/ iako w Głowie, albo we zrzodle, y ktory w całym Kosciele iest, iako w ciele, wylany bywa w Ciało, aby nim rzadził/ y onemu dawał swoie nadchnienie, tedy sie Apostoł nie kontentuie,

kuie, że Imie Chrystusa temu drogiemu ciału daie, ktorym iest Jezus Chrystus y Kościoł jego, Lecz o każdym wierzącym zosobna mowi: Kto sie złącza z Panem / iednym Duchem iest znim.

1. Cor. VI. v. 17.

Te wyrażenia y insze tym podobne / lubo so piękne y nadobne, nie iednak innego nie sa / ieno cienie y niedoskonałe abrysy złączenia sie naszego z Jezusem Chrystusem przez Ducha iego obżywiaiącego. Gdyż naydroższa y naykosztowniey sza Suknia nie oddala choroby / ani skazy / ktora iest na ciele. Niemasz tak mocnego y tak twardego Fundamentu, aby dom na nim zbudowany był od ruiny bespiecznym. Niech iak naywiecey soku z winney Macice, albo wody z korzenia wychodzi, przeto iednak latorosle y szczepy nie będą zachowane od tego / aby za czasem nie miały uschnąć y do Ognia wrzucone bydz. Nayspecialnieysze potrawy y nayprzyiemnieysze napoie nie mogą człowieka uczynić niesmiertelnym. Smierć codziennie odłącza iednego Brata od drugiego, Oyca od Syna, Zone od Męża. Jednym cieciem miecza nayzdrowszego y naysilnieyszego Męża głowa z ciałem pospołu umieraią: Y daremna to iest, aby te wapory / albo spirituszy / ktore od głowy na doł spadaia, miały członki od skazitelnosci zachować / bo y same będąc podległe skażeniu wniwecz sie obracaja. Nakoniec psuia sie y niszczeją z czasem naymocnieysze Węzły natury y kunsztu / y wszystko co pod słońcem sie znayduie, marnosci iest poddane. Lecz Duch Pana Naszego Jezusa Chrystusa iest początkiem żywota wiecznego y korzeniem niesmiertelney chwały. Kto z tym Duchem iest złączony, tego z nim rozłączyć nie może, ani Smierć, ani Żywot, ani Swiat, ani Piekło, ani teraznieyszego ani przyszłe rzeczy. Dla tego Pan nasz Jezus Chrystus poniewaz na ziemi / ani we wszystkich swoich stworzeniach nic takowego, coby te doskonale y nierozerwane ziednoczenie mogło dostatecznie wyrazić znaleść nie mogł raczył szukać podobienstwa nad wszystkimi

Rom. VIII.

Niebiosy, zwłaszcza w nieodmiennym z iednoczeniu, ktore ma z Bogiem Oycem swoim, do ktorego te modlitwe swoią obraca: **Za tymi prószę / ktorzy uwierzą w mię aby wszyscy byli iedno / iako ty Oycze we mnie a ja w tobie; aby y oni w nas iedno byli.** Ioh. XVII. v. 20, 21.

Nie lękayciez się już więcey, Dusze wierzące, gdy wszystkie osoby przenayswiętszey Troycy upewniaią was o waszym Zbawieniu y waszey wieczney szczęśliwosci. Ociec w nieprzebranym skarbie nayswiętszey swoiey mądrosci, srzodek wynalazł do poiednania nas z samym sobą do uczynienia dosyć sprawiedliwosci swoiey surowey y do pokazania nieporownanych bogactw miłosierdzia swoiego. Syn te wielkie Zbawienie dla nas nabył, podawszy się dobrowolnie haniebney smierci krzyżowey y krew swoią drogą na odpuszczenie grzechow naszych wylawszy, Duch S. zas nas ziednoczył z tym Naywyższym Kapłanem y wszczepił weń / aby nas nieskonczoney zasługi y ofiary Jego Uczesnikami uczynił. Tenci to iest on prawdziwy Izop, ktory sprawuie pokropienie krwią Boską Baranka niepokalanego Dusze nasze skrapiący. On poleruie y kształtuie w nas kamyk biały, na ktorym Imię wybranego Panskiego y wierzącego napisane iest ktorego nikt nie zna / tylko ten co go przyimuie. On nam podaie one skrytą Mannę do iedzenia / y on Pokarm Anielski o ktorym swiat nie wie. On jest iako kosztowny pierscien, ktorym Oblubieniec nasz Niebieski o wiernosci swoiey Małżenskiey ku nam nas upewnia. On iest żywego Boga pieczęcią, ktorą nam przymierze łaski, y wszystkie obietnice chwały y zbawienia w Ewangeliey nam ogłoszonego, pieczętuie, iako tak Apostoł mowi: **Przez ktorą to jest Ewangelią uwierzywszy iestescie zapieczętowani Du-**

Hebr. XII. Apoc. II. Ioh. 17 Eph. I.

chem onym swietym obiecanym. Dla tego nam te piekne upomnienie daje: Nie zasmucaycie Ducha S. Bozego/ ktorym zapieczetowani iesteście na dzien odkupienia. Naostatek tenci to iest/ Duch/ ktory Duchowi naßemu poswiadcza/ zesmy dziecmi Bozymi; a ieslíz dziecmi Bozymi; tedy y dziedzicami dziedzicami wprawdzie Bozymi a społdziedcziami Chrystusowymi.

Ephes. IV. 30.
Rom. VIII. ṽ. 16. 17.

Duße Chrzescianskie, nier zumieyciez tego, abym w was to myslił mowic, iz Duch ten Chrystusow do was przyidzie y bedzie wam ßeptał do ucha/ zescie Dziecmi Bozymi/ albo zeby na was wewnetrznie wołał/ na kßtałt zachwycenia. Swiadectwo to/ ktore on wydawa Duchowi naßemu, jest skutecznym y istotnym swiadectwem, kiedy mam tak mowic; Bo gdy nas odradza y nas nowym stworzeniem czyni, tedy takowym sposobem nas upewnia, że iestesmy dziećmi/ co iest daleko wiekßa y pewnieyßa rzecza, nizeli, gdyby na nas wołał z Nieba, tyś iest dziecieciem mo im, a Jmie twoie zapisane iest w Xiegach zywota. Jako wiec Sygnet, albo pieczec obraz swoy wyciska na wosku, tak tez własnie Duch Chrystusow wytłacza y wyraza obraz swietobliwosci Jego y wßystkich chwalebnych cnoty przymiotow Jego, na Dußach naßych. A iako z Obrazu, ktory na wosku został, dochodzimy niewatpliwie samey pieczeci, ktora iest przycisniona; Tak tez y wy, iezeli znaydziecie obraz Bozy na Sercach waßych wyrysowany, tedy mozecie poznac palec Bozy, y moc Ducha Jego: Gdyz nikt niemoze obraz Boski nosic na, sobie kto nie iest dziecieciem Bozym: Duch S. ktory rysuie na Sercach naßych zapala wnich ogien milosci y czyni iezyki płomieniste. Powinnismy z Bogiem

w du=

wdusnosci rozmawiać / iako z Oycem naszym / na Niebo zas z swietobliwą radością, iako na dziedzictwo nasze poglądać.

Wszystkie dobra teraznieyszego wieku mogą zginąć, iako też y giną: slawa zniknie / iako dym, ktory wiatr rozpedza, a rozkoszy swiatowe / wody wezbrane mimo nas prętko z szumem upływaią, albo kończą się, wpadając w gorzkie morze; jako słodkie wody. Niezeli nieopuszczaią Synow swiata tego w ich żywocie, przecie uciekaią od nich wgodzine smierci. Bo umieraiąc nic nie biorą z sobą, ani za nim do grobu zstępuie sława ich / wszystkie ich marne uciechy y krotofile z ostatnim tchem ustaja. Lecz smierć nie ma żadney sprawy y przystępu do tego Ducha żywota, ktory iest naszym skarbem, naszą sławą, chwałą, y naszą rozkoszą. Ps. XLIX v. 18.

A co wiekszą, prawdziwa y Zbawienna wiara / ktorą Jezusa Chrystusa ku Zbawieniu przyimuie / cale ustanie, y nadzieia na przyszłe dobra zapatruiąca się zniesiona będzie z czasem. W czasie pielgrzymowania naszego ziemskiego chodzimy przez wiarę, a nie przez widzenie; y poki na burzliwym morzu swiata tego żegluiemy, potrzebuiemy kotwicy nadziei naszey / wcierpliwości na to czekaiąc, czego się spodziewamy Lecz kiedy się dostaniemy do Niebieskiey Oyczyzny naszey, iuż tam nie będzie potrzeba / wiecey, ani Laski / abysmy się nią podpierali, ani Tarczy, abysmy się nią zasłaniali przed ognistymi strzałami dusznego Nieprzyiaciela. Gdy przypłyniemy do portu Zbawienia wiecznego, nic nam będzie po tey kotwicy; Nadzieia nasza obroci się na tych miast w doskonałą radość. Gdy w Raju zostawać będziemy, nie będziemy wiecey potrzebowali skrzydeł / ktoreby nas do Boga podnosiły; Ale tylko stać będziemy koło Thronu Jego / iako Serafinowie. Nakoniec nie trzeba nam wiecey będzie Zwierciadła / w ktorymbysmy chwałę Boską upatrowali: Albowiem patrząc na niego będziemy odkrytą twarzą. Wszystko 2. Cor. V. 6 Hebr. VI Rom. VIII Es. VI. 1 Cor. XIII.

ſtko, czemu teraz wierzymi nie widząc, to w on czas obaczymy / a wiecey wierząc nie będziemy. Lecz co ſię dotycze Ducha Chryſtuſowego, ktorego świat nie widzi, ani go zna y nie może go przyiąc, ten nie ieſt nam dany do pewnego tylko czaſu, ale dany nam ieſt / aby z nami zoſtawał na wieki. Rownie, jako ciało, ktore Chryſtus Pan na ziemi na ſię przyiął, nigdy z ſiebie nie zſkładał, y nigdy go nie złoży tak y Duch / ktorym nas przyodział, nigdy od nas nie będzie odięty. Ciało / ktore Pan naſz z Boſtwem ſwoim oſobiście złączył / ieſt wiecznym Boſtwem uwielbione; Lecz Duch, ktorego z Duchem naſzym, przez ziednoczenie łaſki / ziednoczył / ieſt źrzodłem naſzey chwały, y naſzey naywyżſzey ſzczęśliwości.

Ioh. XIV.

Duch ten żywota ieſt nie tylko pieczęcią wſzyſtkich obietnic Bożych, ale też y zadatkiem nie zwiędłego dziedzictwa, ktore nam ieſt zgotowane w Niebieſiech. O czym nas Apoſtoł Paweł S. naucza / gdy mowi: Zapieczętowani ieſteście Duchem S. obiecanym / ktory ieſt zadatkiem dziedzictwa naſzego na wykupienie nabytey własności / ku chwale sławy Jego. A przez to ſamo, że ieſt pieczęcią żywego Boga, ieſt oraz y zadatkiem dziedzictwa Jego. Ten abowiem Obraz Boży Niebieſki, ktory On na Duſzy naſzey wyciſka, ieſt częścią chwały / ktorą w Niebieſiech ukoronowani bydź mamy. Dla tego mądrość Boſka, ktora we wſzyſtkich ſprawach nie ieſt iednakowa / ale rozmaita jeſt Ducha tego chwały y Chryſtuſowego, nie nazywa poproſtu zaſtawą / ale zadatkiem / bo lubo to oboie dla pewności bywa dawane, iż ona obietnica ma bydź uiſzczona / iednakże ta ieſt rożnica, że zaſtaw nazad bierzemy dotrzymawſzy słowa / zadatek / zas zoſtaie y wchodzi w liczbę zapłaty. Jako tedy zadatek nazad ſię nie bierze, cho-

1. Petr. I.

Ephe. 1. 14

chociaż bywa nazad wracany / Lecz się dopłaca tylko do niego obiecana Summa; Tak też y Chrystus Pan nigdy nie odbiera od nas Ducha Synowskiego, raz go dawszy, ale przyczynia nam onego łaski y dobrotliwości, aż nas do naywyższego stopnia chwały y wszelkiey obiecaney szczęśliwości wywyższy y przyprowadzi.

Dzieie się tu podobnie iako z Słoncem / ktore wszedszy na nasz horizont co raz przyczynia swiatłości tak długo / aż do samego przyidzie południa. Albo iako z rzekami, ktorych w biegu y płynieniu ich ze stron przybywa, aż wpadną do Morza. Dla tego Pan nasz Jezus Chrystus otym Duchu żywota, ktorego ci otrzymuią, ktorzy w niego wierzą, tak do Żydow mowi: Kto wierzy wmnie rzeki wody żywey popłyną z żywota iego. Y do Niewiasty Samarytańskiey: Kto by pił one wodę / ktorą ja mu dam / nie będzie pragnął na wieki / ale ta woda ktorą ja mu dam stanie się w nim studnią wody wyskakującey ku żywotowi wiecznemu. Toż własnie sa mo przed czasy pokazał był Bog w widzeniu Prorokowi Ezechielowi przez podobieństwo wod, ktore z Swiątnicy wychodziły. Te bowiem zrazu Prorokowi były aż do kostek, potym aż do kolan, daley aż do biodr; Lecz nakoniec tak wezbrały, iż się w potok y w rzekę / przez ktorą nie można było brnąć / ale trzeba było płynąć, owszem w same morze się obrociły.

Ioh. VII. 38.
Ioh. IV. 14.
Ez. XLVII.

Jako Dawid na początku panowania swego / nad iednym tylko panował pokoleniem / lecz w kilka lat potym rozszerzył granice Państwa swoiego, y nad wszystkimi nakoniec dwunasta Pokolen Izraelskich panował; Części tey Krolewstwa, ktora zrazu posiadał / nie tylko nie odięto mu, ale owszem przyczyniono y daleko szerzey rozprzestrzeniono Państwo iego; Tak też y my wtym żywocie mamy niciako cząstkę w Krolestwie Niebieskim, y kiedy mi mowic wolno / nieiakie sztuczki niezwiedkey Korony, ktora nas oczekawa

Ta

Ta czastka nie bedzie nam odieta, ani ten promień chwały
wnas zagaszony; Ale wprzyszłym żywocie osiedziemy, ile be-
dziemy mogli posiadac, zwłaszcza cały Okrag Krolestwa te-
go / cała swiatloscia, y całym blaskiem oney Niebieskiey chwa-
ły bedziemy przyodziani.

Ale iako żadnego niemasz tak pieknego podobienstwa/
ktoremuby czegokolwiek nie dostawało, tak też y tu iest
znaczna rożnica. A ta sie widziec daie wtym; iż Pokolenie
Juda nayzacnieysze y naybogatsze było porcia y czastka Kro-
lewstwa Dawidowego; Lecz to co nasza teraz Dusza posiada
zszczesliwosci y zchwały Krolewstwa Niebieskiego, iest tylko
iako kropla wody naprzeciw Oceanowi, albo tylko iako ma-
ły promyczek swiecy, naprzeciw słoncu. Dla tego Apostoł
Paweł S. ktory był aż do trzeciego Nieba zachwycony / y
2 Cor. XII ktory tak wiele rozumiał, iako człowiek na swiecie rozumieć
może / o radosci y chwale Niebieskiey, gdy tego Ducha Sy-
nowskiego, ktorego Bog do Serc naszych posyła, **pierwia-**
Rom. VIII **stkami Ducha** nazywa / nauczajac nas tym, że taka ro-
znica iest miedzy ta miara darow y łask ktore tu na ziemi
odbieramy y miedzy ta obfitoscia onych / ktora spodzie-
wamy sie w Niebie otrzymac, jako roznica jest
Num. XIII miedzy kilka kłosow y miedzy całym żniwem.
Tak sie tu dzieie, co z ona czastka owocow Synom Izrael-
skim na puszcza przyniesionych, naprzeciw mnostwu wktore
ziemia Kananeyska obfitowała. Sa to tylko odrobiny nie-
ktore onego chleba zywota, ktorym w Krolewstwie Bożym nasy-
ceni bedziemy, sa nie ktore kropelki onego nowego wina / ktorym
w gornym Jeruzalemie na wieki napawani bedziemy.

A tak widzicie Dusze wierne, iż zbliżenie sie do nas
smierci niema nas lekac, poniewaz macie wsobie poczatek
trwałego żywota y korzeń niesmiertelnosci chwalebney, kto-
Joh. XII. ra od nas nie może być odieta. Chrystus Pan nie tylko cze-
ka na was u portu, y gotuie wam łatwe y wygodne przey-
scie do tey nowey ziemie / gdzie sprawiedliwosć mieszka; Ale
też ku waszemu dobremu cuda czynić bedzie, y ieżeli uwierzy-
cie /

cie, obaczycie chwałe Bozą. Nie tylko my idziemy y przechodzimy wespoł znim, a onznami Nie jesteśmy iako Lud Izraelski, ktory gdy przechodził przez Jordan / tym czasem Kapłani wsamym srzodku rzek. stali blisko skrzynie przymierza alesmy podebni Kapłanem niosącym one skrzynie przed ktorymi zastanawiały sie wody płynace y stanęły w iednym mieyscu/ Jesteśmy albowiem Krolewskim Kapłanstwem, maiac przytomnego w Duszy naszey Pana Jezusa, wktorym mieszka wszystka zupelność Bostwa cielesnie, y w ktorym są zakryte wszystkie skarby madrosci y umietnosci. Naostatek Dusze nasze wracaią sie znowu do Boga, ktory iest zrzodłem, zktorego one pochodzą / y początek swoy biora, O niechayże y teraz głos on Niebieski, ktory przed czasy w ziemi Chananeyskiey był słyszany, zabrzmi w Sercach naszych: **Nie boy sie bom cie odkupił / a wezwałem cie Imieniem twoim; moies ty. Gdy poydziesz przez wody bede zto ba a iesli: przez rzeki nie zaleią cie; poydzieszli przez ogien niespalisz sie / a płomien nie imie sie ciebie.** Ymow z Mezem według Serca Bozego: **Chocbym chodził w dolinie cienia smierci nie bede sie bał złego / abowiemes ty zemną. Laska twoia y kiy twoy te mie ciesza.**

Ios. I I.
Exod. XIX
Col. II.
Es. XLIII v. 12.
Ps. XXIII.

Tak sie zda iakoby starodawni Chrzescianie te prawde podobienstwem obrazu olbrzymowego chcieli wyrazic / ten maiąc w rekach swoich Laske, a na ramionach dziecie małe, brnoł przez morze. Ta tak wysoka osoba, albo postura iest wyobrazeniem Chrzescianina, ktory mysli swoie pod same wznosi y wzbija Niebiosa. Morze znaczy niebespieczeństwo swiata y strach smierci. Laska iest conterfetem wiary, ktora nas na drodze smierci ku zywotowi podpiera

y zatrzymawa / gdy się na niey wesprzemy wzywaiąc Boga żywego, ktory Niebo y ziemię stworzył. Dziecię zaś iest wyobrażeniem Jezusa Chrystusa: Dla tego też ten, ktory nosi, nazywa się się Chrystophorus Krzysztof, to iest z Greckiego ięzyka Nosiciel Chrystusa.

Jeśli tedy Cesarz pewny nie mogł tego zcierpieć, że się szyper iego lękał podczas straszliwego szturmu, przeto iż sam był wlodce; O iakoż daleko mnieysza mamy przyczynę strachać się gdy w Sercach naszych Naywyższego Monarchy y Pociechę Izraelską mamy? Cezarz y sam zostawał w niebespieczeństwie rozbicia okrętu y szyper; Lecz Pan nasz Jezus Chrystus wszystkie wiatry zamknoł w skarbcu swoim On ucisza morze choćby było nayburzliwsze, a przez śmierć straszliwą przeprowadza nas do portu żywota wiecznego błogosławionego.

Gdy Dawid stanoł na placu / aby walczył z onym 1Sam. XVII straszliwym Filistyńczykiem tak do niego rzekł: Ja do ciebie idę w Imię Pana zastępow Boga Woysk Izraelskich. Lecz wy Dusze wierne, ktore iuż wychodzicie na poiedynek z Smiercią, możecie do niey rzec / Ja do ciebie przychodzę nie tylko w Imieniu tego, ktoremu ku usłudze są woiska Anjołow, ktory wszystkim zastępom Niebieskim rozkazy wydaie; Ale też przychodzę we zbroie iego uzbroiony, Duchem Jego zmocniony, y od niego samego pomoc y posiłek maiący. Abowiem Chrystus Jezus / ktory śmierć dla nas zwyciężył chce ią y przez nas zwyciężyć. Sami my iesteśmy tymi żywymi kamieniami, ktore z szczerey łaski miłosierdzia swego wybrał sobie, y ktore mu służyć maią do powtornego położenia y zniesienia tego tak hardego y śmiałego Nieprzyiaciela / lubo to przed nim cały Swiat drzeć musi a wszystkich twarzy wstydu y hanby nabawia.

Widzieliśmy Samsona, iako on mocą Nazareystwa swoiego powrozy Filistyńskie potargał, y Lwa młodego za-

zabil, w ktorym w krotce potym miod znalazł. Jakoż daleko barziey my, ktorzy przyodziani iesteśmy Duchem Jezusa Chrystusa, ktorego Samson tylko był figurą y podobieństwem wszystkie powrozy, y wszystkie łancuchy Smierci porwiemy y skruszymy, starego onego Lwa rozszarpiemy, y we wnętrznosciach onego uważnym y częstym rozmyslaniem szperlaiąc, nayslodszą y całe cudowną pociechę naszą znaydziemy. Ios. VI.

Jako Eliasz Prorok na wozie ognistym wzietym będąc do Nieba zpuscił płaszcz swoy, ktorym Elizeusz Jordan rozdzieliwszy, sucha nogą przeszedł przez wodę; Tak tez y Pan nasz Jezus Chrystus wstąpiwszy przez obłoki Niebieskie do Tronu łaski, zostawił nam płaszcz sprawiedliwosci swoiey y przyodział nas Duchem swoim, ktorego mocą y siłą przez burzwie morze swiata tego przechodzimy; a przez smierc do nieśmiertelnego żywota wchodzimy. 2Reg. II.

A iako Dusza Pana naszego Jezusa Chrystusa przez smierc z ciałem tak była rozłączona, że iednak ta swieta Dusza y te same drogie ciało z Bostwem w iedney osobie zostało złączone; tak też rozłącza wprawdzie smierc wiernych Dusze z ciałem na pewny czas, lecz niemoże rozłączyc z Duchem Chrystusowym, ktory iest nierozdzielną Duszą dusz, y Niebieskim a Boskim ogniem, ktory niemoże bydź zagaszony.

Naywyższy Kapłan u Zydow, zskładał zsiebie odzienie swoie Kapłanskie, y napiersnik, na ktorym dwanascie pokolenia Izraelskie wyrysowane były: Lecz imienia nasze nie tylko napisane są w Xiegach żywota, ktore ma w rękach swoich Baranek Boży, y obraz nasz krwią przymierza wiecznego na dłoni Naywyższego Kapłana naszego wyrysowany; ale też iesteśmy iako pieczęc na Sercu Jego: Tak iż iako Serce nie może byc od ciała jego odłączone, y my też niemożemy bydź znim rozłączeni Miłosc iego mocnieysza iest, Exod. XIX Apoc. XIII Cant. VIII. 6

niżeli smierć, a zapalczywosc milosci Jego, iako wegle ogniste y iako plomień gwaltowny.

Miasto tedy tego/ co Ruth Moabitka do Noemi Swiekry swoiey rzekal: **Tylko Smierc rozlaczy mie z toba**/ Możemy/ do Pana naszego Jezusa Chrystusa mowić, ktory nam iest za Oyca, Brata, y Meża naszego: Nie tylko nas z Toba Smierc nie rozlaczy, ale nas ieszcze tym bliżey ku tobie przyciagnie, abysmy na łonie Twoim odpoczywali/ y na wieki rozkoszami twoimi nasyceni byli.

Tak tedy Chrzescianie wierni nie boycie sie bynamniey smierci/ ponieważ wam żadna iey strzala zaszkodzić nie może, przeto izescie cale zanurzenie wtey rzece, z ktorey woda wyskakuie y plynie ku żywotowi wiecznemu. Duch Jezusa Chrystusa, ktory wwas iest, iest Duchem żywota, korzeniem niesmiertelnosci y jedynym zrzodłem naywyższey szczesliwosci y wiecznego zbawienia. Jeżeli tchnienie Eliasza Proroka umarłego wzbudzilo, iakoż daleko barziey Duch y tchnienie Oyca y Syna zatrzyma na wieczne czasy duchowny nasz żywot.

Gdyby Smierc miala tak wiele mocy, żeby mogla zatrzymac Duch wszechmocnego, promienie od twarzy Jego pochodzace zagasic, y Rzeke wody żywey/ ktora płynie od Tronu Jego Swietego wysuszyc, toc też y was moglaby wniwecz obrocic, y poczynic nedznymi. Lecz iak dlugo Chrystus Pan iest zrzodłem swiatlosci/ żywota, chwaly y niesmiertelnossi, a Duch iego nad smiercia y nad pieklem tryumfowac bedzie, toc też y wy upewnieni iestescie/ że na wieki szczesliwymi bedziecie y możecie z Psalmista spiewac:

Ps. CXVIII v. 7. **Nie umre ale bede żyl: abym opowiadal sprawy Panskie.**

Nie tylko upewnieni iestescie o tey chwale y tey wie-

czney szczesliwosci / ktora tez nie wiara, ani w nadziei posiadacie, ale teraz iuz poczynacie oney zazywac y macie iey pierwiastki. **Bo kto w Jezusa Chrystusa wierzy ten z Smierci przeszedł do zywota. A kto Syna Bozego ma / ten ma zywot wieczny.** Ioh. V.

Jako Prorok Moyzesz bedac ieszcze na puszczy / nie tylko ziemie Chananeyska widział ale tez pozywał owocow iey; Tak tez y my nie tylko oczyma wiary widzimy dziedzictwo nasze / ale tez kosztuiemy y smakuiemy sobie drogie uciechy y roskoszy onego, A iako owoce one przyniesione od szpiegow tegoz rodzaiu y smaku byli / ktore Synowie Izraelscy w ziemi obiecaney znalezli y pozywali; tak y te owoce / ktorych my tu na swiecie / iako na puszczy kosztuiemy, sa owocami Drzewa zywota, ktorym w Raiu Niebieskim nasyceni bedziemy. Ta bowiem łaska / ktorey nam Bog tu na ziemi przez Ducha swoiego udziela / iest poczatkiem chwały, ktora ma nas w niebie ukoronowac. Taz własnie swiatłość ktora nas na ziemi oswieca, bedzie nam y w niebiesiech na wieki swieciła. Na to co teraz przez czarna y ciemna chmure patrzymy, w on czas bez obłokow y zakrycia obaczymy. Taz sama swietobliwość, ktora teraz dusze nasze przyozdabia, bedzie onych chwała y ozdoba, iednak bez wszelkiey skazy y zmarszku. Pokoy, ktory Serca y mysli naszych strzeze tu na tey niskosci, bedzie nam służył w gorney krainie za korone, a to bez zamieszania y bez niewczasu. Jednym słowem mowiąc, tenze sam Jezus, ktory teraz w sercach naszych przyiety bywa / y ktorego postac powoli w nas przychodzi do wzrostu swoiego, na ow czas przyidzie do zupelnego ksztaltu y wzrostu swoiego, tak iz nic do niego nie dostawac nie bedzie.

Jako wiec Morze pierwey do rzek wstepuie, nim rzeki do morza wpadaią, tak tez wprzod potyka nas Bog, ni-

nizeli my do niego przyidziemy, y Ray pierwey w Serca nasze sie spuszcza, nizeli my do Raiu wnidziemy.

Symeon czekał stateczienie na smierc, Lecz skoro uyrzał zbawiciela swiata/ y wziol go na rece swoie, alisci natychmiast bieży y spotyka smierc. Nie mysli ni oczym inszym tylko o ostatnim pożegnaniu swoim, prosząc Boga zwielka gorliwoscią, aby go przyiol do odpoczynku chwały swoiey. O miły Chrzescianinie/ iakozby nie miała teraz Dusza twoia gotowa bydz gdy oczyma wiary twoiey na Boga Zbawiciela nie w pieluszki uwinionego, ale swiatłoscią przyodzianego y chwałą oswieconego pogladasz; gdy nie na rekach twoich, ale w Sercu twoim onego piastuiesz; y przyiołes go nie tak, abys go miał teyże godziny oddac, ale żebys sie z nim na czasy wieczne złaczył, y z ciałem iego Duchownym ziednoczył. Poniewaz tedy zwiazek tego swietego ziednoczenia naybarziey sie umacnia y smierc cie wzrzodło żywota ponurza, nie smec sie y nie lekay sie gdy smierc do ciebie przychodzi/ ale raczey w swietym zachwyceniu wesel sie ztego Niebieską radoscią. Potrzeba/ abys z dobrym y wesołym Sercem smierc spotykał, owszem tego miłosiernego Xiązecia żywota, ktory pokazawszy ci w przod Zbawienie swoie/ chce cie potym przyiąc do odpoczynku swoiego, y zaprowadzic do wiecznie tryumfuiącego pokoiu/ ktory wszystkie przewyższa Niebiosa.

Luc. II.

Modlitwa y Rozmyslanie

Duszy wierney/ ktora sie cieszy przeciw trwogom Smierci: scisłym ziednoczeniem y nierozerwanym złaczeniem z Jezusem Chrystusem przez Ducha S. y pierwiastkami Zmartwychwstania naszego.

Wszechmocny y miłosierny Boże! ktorys iest

iest słoncem sprawiedliwosci y zrzodkem zywey wody / rozpadze iemnsci y chmure Smierci / zagas wßelki ogien / ktry w Sercu moim zapala: Nie tylko umarles zamie / ale sie tez podobało tobie mießkac we mnie / abym na wieki z Toba mießkał. Nie tylkos mie z ßczerey łaski twoiey wybrał / abym był Bratem twoim (Siostro twoia] Dzieciecieim twoim / ale tez chceß / abym był członkiem ciała twego duchownego / kosc z kosci twoich / ciało z ciała twego y iednym Duchem z Toba. Udzielit ci Bog Ducha nie według miary / aby z zupełnosci twoiey wßyscy czerpali łaske za łaske. Moca Ducha tego wiecznego / ktory płynie do Dußy moiey / iestem z Toba scisle ziednaczony / iako drzewo z korzeniem / ktore drzewo nosi; albo iako Matka z płodem swoim / ktore w zywocie zywi / albo iako członki ludzkiego ciała z Głowy / ktora im zywot daie. Zwiaski te ktore mie z Toba spoiły / o chwalebny Zbawicielu / sa mocnieyße / niz Niebo y Ziemia. A iako nic mie nie moze z reku twoich wyrwac / tak tez ani z Serca twego. Lub zyie / lub umieram / iestem twoy / o Panie y Boze moy! y nic mie nie moze od miłosci twoiey odłaczyc. Moze mie smierc z tego swiata zebrac / moze mie z rak nayukochanßych

ßych Przyiaciot moich wyrwać / ale nie może mie od Ducha twego odłączyć / bo iest Duša Dušy moiey / światłością światłości moiey / ktorey wšystkie šturmy y gwałtowne wiatry Xiążęcia Powietrza nigdy nie mogą zagasić. Owšem oblicza twego bližše weyrzenie da mi / że w łonie twoim odpocznę / y ściśley mię a doskonaley z Tobą złączy. Dokądże poydę Panie! Ty maš słowa żywota / y iesteś zrzodło żywota. Tyś iest nadzieia moia y skarb moy / chwała moia y wieczne zbawienie moie. O wierny y prawdziwy świadku! więceybym był / niż niewiernym / gdybym o Twoim Zbawieniu y o chwale twoiey wątpił. Ponieważ Oćiec nie żfołaował Tobie Synowi swemu iedynemu y naymilšemu / ktory iesteś iasnością chwały y wyobrażeniem postaci Jego. Jżeś Panie miłościwy dobrowolnie zeszył wą śmierć krzyżową podstąpił / y własną krew twoią wylał / aby mie od wšystkich grzechow moich oczyścił y wšystkie moie nieprawości zgładził. Y że Duch twoy S. dany mi iest do Serca mego / aby pokropienie w Sercu moim krwią twoią naydrożšą uczynił y mnie na dzień zbawienia zapieczętował. O Boże Duchu chwały y Pana Jezusa Chrystusa / ktory odpoczywaš nademną /

choc-

chocbyś mi dał / abym iezykami Anielskimi mowił / nie mogłbym iednak on cudowny skutek / ktory w Sercu mym sprawuieß / dostatecznie wyliczyć! Zapalaß w nim Ogien Niebieski / ktory nigdy nie gaśnie / na kßtałt onego starozakonnego na ołtarzu. Gotuieß w nim on biały kamień / na ktorym kozdego imie napisane / ktorego nikt nie zna / chyba ten ktory go odbiera. Daieß mi iesc one skrytą Manne / y on pokarm Anjelski / ktorego swiat nie zna. Ty swiadczyß Duchowi memu / żem iest dziecieciem Bożym / Dziedzictwem Bożym y Społdziedzictwem Jezusa Chrystusa. Krola wßystkich Krolow! Pieczetuieß nie tylko odpußczenie grzechow / ale też oczyßczaß sumienie moie od uczynkow martwych / abym żywemu Bogu służył. Ty sprawuieß / że nie tylko wolam abba Oycze / ale też wyrażaß w Sercu moim on chwalebny obraz Oyca Niebieskiego. Tyś iest nie tylko pieczecią moiego Synowstwa / ale też iesteś zadatkiem nieskazitelnego Dziedzictwa / ktore mi iest w niebiesiech nagotowane. Daieß mi nie tylko upewnienie chwalebnego y tryumfuiącego żywota / ale też wnet go zaczynaß w Dußy moiey / daiąc mi pierwiastki żywota tego.

Da=

Daieß mi nie tylko / abym swiatłość łaski twoiey oglądał; ale też sprawuieß / że swiece w rozumie moim promienie poznania żywota. Daieß mi nie tylko oczy wiary / abym Niebieski Kanaan w tym padole płaczu widział / ale też dawaß owoce Jego koßtować. Jeßczem nie przyßedł do zrzodła tych wod / ktore wyskakują ku żywotowi wiecznemu / a iuż czuie że sie w Sercu moim rozpływaią potoki. Jeßczem nie wßedł do Raiu / a iuż roskoßy iego włożyłes do Serca mego. Nasiałes w nim niewymowną y zacną radość / y pokoy Boży / ktory przewyżßa wßelki rozum. O żywy y ożywiaiacy Duchu S. ktorego Swiat nie zna! Ty umacniaß mie tak / że też smierć żadnego iuż we mie nie bedzie mogła uczynic strachu. Tyś mie nie rozerwanym wezłem z Xiażeciem żywota ziednoczył. Stałes sie we mnie korzeniem niesmiertelności / początkiem chwały / y niewyczerpnionym zrzodłem zbawienia. Nie tylko zostaieß wemnie wiecznie / ale też przymnażaß darow twoich obficie. Wiara moia. Wiara moia idzie aby Krolewstwo Boże wyßpiegowało / ktore iest zgotowane od założenia swiata / wnet iednak oczyma memi oną Niebieską ozdobe tey to Boskiey ziemi uyrze / ktora mlekiem ßczerey y uprzeymey ra-

radosci / y miodem słodkich pociech opływa. Dałes mi skosztować z owocow żywota; ale gdy wnide do Raiu / nasycony bede kosztownymi owocami iego. Spusciłes niektore tylko krople do Serca mego czaszy Niebieskiey / nie zadługo obfitemi rzekami Boskich roskoszy napoisz mie. Poki tu na tey niskosci ziemskiey zostaie zbieram tylko kłoski nieiakie y to ze łzami. Lecz gdy do Niebieskiey Oyczyzny wnide / na wieki zac bede piosnki Radosci y chwały. Tu na ziemi widze Boga mego niby w zwierciedle y to nie iasnie / tam zas w niebie uyrze go odkrytą twarzą y nasycony bede obrazem oblicznosci Jego. Panie y Boze moy! ktorys nieoszacowaną zasługą twoią nam tego Ducha żywota nabył / y ktorys te nieomylną pieczeć zbawienia mego / y ten nieoszacowany zadatek Zbawienia twego dał Duszy moiey / czuie skutek y pociechę tego nowego człowieka / ktory te ciało ciemnosci y smierci chce opuszczie / aby do prawdziwey swiatłosci żyiących ! wszedł. Panie Jezu ! poniewazes mie uczynił Ducha łaski uczesnikiem / abym droge żywota poznał abym niebieskich darow / y przyszłey mocy skosztował / y iuz w Duszy moiey czuie Rayskie roskoszy / y iuz cie widze nie tylko okiem wiary / y przez nadzieie

trzymam. Owszem całym Sercem ciebie przyimuię / poniewasz wnim przemieszkiwasz. Dokonayże sprawę łaski twoiey / y ukoronuy mię chwałą twoią. O Panie / puszczay sługę twego (służebnicę twoią) w pokoiu / iakoś obiecał; bo oczy moie oglądały Zbawienie twoie / Amen.

Rozdział Dwudziesty.

Osma pociecha / że nas śmierć uwalnia od wszelkiey nędzy / ktorą widzimy panuiącą na tym Swiecie / y sami ią cierpieć musimy.

Znayduią się takowe obrazy dwuliczne, ktore zjedney strony brzydkie y sprosne figury, zdrugiey zaś piękne y śliczne pokazuią nam rzeczy. O zaiste prawdziwy to iest konterfet śmierci; iakoż słusznie ią można w takowey malować postaci. Można bowiem ią wprzod wystawić z straszliwą twarzą, z gołemi gnatami bez ciała, z żelaznymi rękami, ktore dobra nasze szarpią, zsławy nas obieraią / nas znami samemi rozłączaią / y ciało nasze do okropnego wloką grobu. Lecz można też ią zważać y reprezentować / iako możnego wybawiciela / ktory przychodzi / aby pęta nasze potargał, wszystkie łańcuchy pokruszył, a Dusze nasza chwałą y szczęśliwością nabawił; a na ten czas nie może bycz nad to nic wdzięcznieyszego y rozkoszniejszego.

Starałem się aż dotąd z pilnością, abym mogł pokazać przez iakowe środki może wierny ztwierdzić y zmocnić umysł swoy/ aby się nie lękał śmierci / y miał przeciwko strachom

chom iey pociechę. Teraz do wyższych pioro moie zabiera się rzeczy / y przy Boskiey pomocy, chcę tego dowieść / że nie tylko bez strachu y boiazni oczekiwac możemy śmierci, ale też radoscią spotykac, witac y przyimować ią możemy, a że się iuż iey bac nie będziemy, owszem pragnąc y żądac, aby do nas przyszła. A własnie o tym mowiąc, nie będę żadney więcey przeciwko strachom smierci podawał pociechy, lecz spodziewam się pokazac y dowiesc tego, że smierć sama iest nam pocieszna y służyć nam może ku pociesze.

Do pomienionego celu mego, abym tym lepiey zmierzyc y przyiść mogł, chcę niby w małym konterfecie zawarszy, wystawic przed oczy te wszystkie straszliwe złe y te okrutną nędzę / od ktorey nas smierć wybawia; a potym sprobuię / iakobym Dusz naszych Zbawienie, do ktorego nam ona otwiera wrota żywymi mogł odmalowac Farbami, albo przynamniey iakokolwiek odrysować.

Żywot Ludzki y nędza, iest to dwoie bliźniąt, ktore iako iednego czasu we wszystkich Syniech Adamowych rodzą się, tak też y umieraią iednegoż momentu w osobie wszystkich prawdziwie wierzących. Bo azaż nie każdy z płaczem y z kwileniem żywot swoy zaczyna, a konczy go z wzdychaniem y narzekaniem. Przychodzimy na ten swiat ze krwią / a wychodzimy z niego z potem zimnym. Gdy dziecię nie zapłacze na swiat wychodząc niewierzamy, aby żywe bydź miało skoro zas wzdychac y tchnąc chory przestanie, mowimy zwyczaynie: Iużci po nim. Bo iako wołanie było znakiem żywota twoiego, tak też y koniec twego wzdychania niewątpliwym dowodem twoiey smierci będzie. O mizerny Człowiecze! iakoż iest nędzny stan twoy kiedy naylepsi twoi Przyiaciele raduią się nad twoim wołaniem (przy narodzeniu) a frasuią się gdy przestaiesz (przy skonaniu) wzdychac y ziewac. Czas / ktory od pierwszey minuty narodzenia naszego płynie / aż do ostatniego tchu, mało co iest szczesliwszym. A prawdę rzekszy, niczym inszym nie iest / ieno łancuchem nędzy warsztatem boleści / ustawiczną woyną, y gorzkim morzem

Jako ieden wał drugiego pędzi, tak y nieszczescie ledwo co ieono ominie / aż iuż y drugie nastaie y na nas przypada
Ps. XLII. 8 Przepasc przepaści przyzywa, wszystkie powodzi twoie y na walnosci twoie na mie sie zwaliły. Jako iskry zwegla lataią
Iob. V. 7. wzgore, tak człowiek naklopot sie rodzi. O czym mowiąc
Iob. III. 20 Patient Boży powiada: **Przecz nedznemu dana iest swiatłosc / a zywot tym / ktorzy są utrapionego Ducha?** O zaprawde mało takich znaydziesz domow,
Iob. I. wktorychby sie często niepotykali Posłowie złych nowin, iako niekiedy było w domu Jobowym. Dzień po nocy nastepuie nieodmiennym porządkiem, y rozdzielaią cały bieg roczny na dwie rowne części; Bo chociaż nocy pewnych czasow Roku są dłuższe inszego zas czasu bywaią krotsze Lecz nocy utrapienia naszego są tak długie / iż sie nam zda / iakoby każda sto lat trwała; zdrugiey zas strony dni roskoszy naszych tak krotkie, iakoby w iednym przemiiały momencie.
Ps. XC. 10. Słusznie tedy mowic możemy z Moyzeszem: **Co naylepszego wzywocie naszym było / to tylko kłopot y nedza / a gdy to pominie / tedy pretko odlatuiemy.**

Takbys pretko mogł policzyc gwiazdy niebieskie, albo piasek na brzegu morskim / iako y rachunek uczynic tego złego / ktore nas potyka; iako chcesz zważ nas czy to iako Lu-
Gen. XLVII dzi drugim podobnych, czyli tez iako dziatki Boże. Jakob Patryarcha uskarżał sie / że dni żywota iego były krotkie y złe; ale nasze tak są złe / że ich krotkimi nazwac nie możemy.

Musiałbym pewnie nie iedne Xiege napełnić skargami, gdybym wszystkie słabosci y wszystkie choroby, wszystkie kłopoty y wszystkie biady / ktore ciału naszemu dokuczaią, wszystkie niesmaki y przykrosci ktore nas potykaią, niemał

co

co godzina, trapiąc żywot naß ciężko chciał wyrachowac albo wypowiedziec.

Nay większe słabosci choroby y nayciezße bolesci ktore te mizerne y nedzne ciało trapia, nic sa przeciw wewnetrznym Frasunkom / y smiertelnym prawie uciskom, ktore na Duße naße przypadaia y karmia ia gorzka żołcia. Niewiem / iezeliby sie znalazł gdzie takowy człowiek / ktoryby mogł mowic, że ieden dzien przeżył, niewiedzac o zadnym smetku, ani Frasunku, iezeli nie iawnym / to potaiemnym y skrytym. Bo albo czuiemy w sobie teraznieyße złe, ktore Serce naße przenika y przeraża / jako strzały hartowne zaostrzone; albo nas trapi pamiatka przeßłego złego niezmiernym zalem y bolescia; albo tez boiazn przyßłego czasu trawi y nißczy nas, iako ogien, bolescia. Nic nad taina rzecz wiecey nie rzekne, gdy to powiem / że ßatan przeciwko sobie samemu nie iest tak okrutnym, iako my przeciwko swoim własnym osobom. Ten bowiem zły Duch nie chce bydz przed czasem trapiony; Lecz my sami uprzedzamy utrapienie naße, cierpiac ie przez niuspokoienie Ducha naßego y przez kłopoty dobrowolne przed czasem. Gdyż boiazn nedzy y biedy czyni nas sowicie nieszczesliwymi, a myslenie o złym domniemanym, ktorego sie spodziewamy pobudza nas czestokroc y przywodzi do prawdziwego frasunku y nieomylnego trosłania sie.

Mat. III.

Kiedy żywot człowieczy uważamy / na to sie wiec tylko patrzyc zwykło, co iest w nim naypiekniey ßego, y nayprzyiemnieyßego. Radzi sie bawimy rozmowami o wielkim spowinowaczeniu, o rozmaitych uciechach / o mnostwie skarbow, o iasnosci urzedow / o sławie / zwyciestw / o pompie Tryumfow: Lecz, o nedzy y utrapieniu onego / ledwo co kiedy namienimy; y iesli sie podczas uczyni, iaka otym wzmianka / to tylko bywa o tych rzeczach; ktore sa w oczach całego swiata, iako to oczywista nielaska, przegrane potrzeby, zrzucenie z urzedu / wygnanie z Panstwa, wiezienie y inße tym po-

podobne przypadki. Znayduie sie iednak y przytych utrapieniach, na ktore swiat patrzy y dla ktorych Przyiaciele naszi czynia nam pozałowanie, sila skrytego złego, ktore częstokroć przynosi naywiększe bolesci. Ktorzy nas naymiley y naybarziey kochaia, nie zawsze odkrywaia nasze zapalone rany, nie wlewaia do nich oleiu: Nie gruntuia naszych nayglebszych frasunkow y nie mysla otym, aby swiatlosci pociechy swoiey naleli do nich.

Widzac Komedyantow na Theatrze pokazuiacych sie ktorzy iako Krolowie, abo iacy Monarchowie rozprawuia, nie myslicie o tym że pod ich szatami kosztownemi znayduia sie też pod czas y brzydkie łachmany z gryzacym plugawstwem: Tak też gdy oczy wasze obracacie na Synow Swiata tego, widzicie ich bogactwa, ich slawe, pompe y wynioslosc wielko; Lecz nie potrzegacie ich Kanceru, ani Ognia piekielnego, ktory Serca ich niszczy y pożera. Smieie sie drugi y pokazuie wesola twarz w Companiey dobrey y przy biesiedzie, ktory ledwo do rozpaczy nie przychodzi samotnym bedac w Kabinecie swoim, targa włosy na glowie swoiey, wzdycha ciężko y krwawe niemal łzy wylewa z oczu swoich. Nie ieden karmi sie smacznymi kasztami y poi sie winem delikatnym, gdy sie zas od Ludzi odłaczy, trucizne połyka, y gorzka zołc pije. Bez pochyby na to sie zapatrowal on Krol naymedrzszy, gdy mowi: Smiechowi rzekłem / szaleiesz / a weselu / coż to czyniss?

Eccles. II, 2.

Jako ubostwo y podłość stanu nigdy nie sa bez Frasunku y kłopotu / tak też bogactwa y dostoienstwa nie sa prozne boiazni y niepokoiu. Y iako niemasz tak czystego płomienia / ktoryby w sobie niemiał dymu; zadney tak piekney rozy, ktoraby byla bez kolacego ciernia, tak tez niemasz żadnego na swiecie stanu, chocby sie naybarziey swiecil / ani tak wspaniale kwitniacey szczesliwosci / ktoraby nie miala swego bolesnego wzruszenia y dolegliwych sztychow; Tak tez niemasz

za-

zadnego człowieka / ktoryby krzyża swego nie dźwigał, y ktoryby niemiał w ciele swoim bodźca, co go bodzie y kole; iakoż też żaden na swiecie od niego nie iest wolnym. Z przeciwka, iako mole znayduią się w naykosztownieyszych materiach; robacy w Sercu nayslicznieyszego kwiatka y naypieknieyszego owocu; iako pioruny na drzewa wysoko wyniosłe, na naywyższe wieży y naywspanialsze pałacy bić zwykły; Tak Frasunki z rożnymi kłopotami gryzą nayślicznieysze kwiatki żywota naszego szczesliwosci; naywyżey wyniesione dostoieństwa, naokrutnieysze stosy wytrzymać muszą y wielkiego oczekiwać muszą upadku. Nayzacnieysze korony, swiecąc się one w prawdzie na pozor piekne / lecz są barzo ciezkie tym, ktorzy ie noszą. On Monarcha wielki doznawszy tego dobrze wypada na te słowa: **O Korono / ktoby wiedział / co ty masz za wage / tenby cię nigdy z ziemie nie podniosł.** Lecz nie dzieie się to bez przyczyny, że ci ktorzy się o ten swiat troszczą y kłopocą / y w rozkoszach onego są zanurzeni / w ustawiczney boiazni y lękaniu się zostaią: Podlegaią abowiem ustawicznie rozmaitemu niebespieczeństwu, y gdyby oczy mieli otwarte, prawdziwie obaczyliby miecz goły nad głową swoią na cienkiey wiszący niteczce, iako w onym obrazie / ktory Nabuchodonozor Krol przez Sen widział. Szczerozłota głowa tak łacno była pogruchotana / iako y nogi gliniane, owszem stała się podobna plewom, ktore wiatr po powietrzu rozności; Tak własnie naywyższy / nayzacnieyszy y nayokazalszy stan podlega takowymże przypadkom, iako nayubozszy y naywzgardzieńszy. Gdzież są takowe bogactwa y skarby / za ktoremiby ubostwo nie szło zaraz wtropy? Gdzież na koń wsiada pycha, żeby hańba na końskim nieusiadła natychmiast ogonie? Czy iestże taka kedy wyniosłosć / ktoraby przeciwnych wiatrow niepodlegała ostrości? Czy iest iaka takowa pochodnia, ktoraby tak mocno gorzała, aby ią nie mogł deszcz gwałtowny albo nagłe przy-

Dan. II.

padaiacy wicher zagasić? Duszewierzace/ dayciez tylko pilne bnaczenie na owoce, ktore ten swiat dzieciom swoim podaie, znaydziecie to niechybnie, że po wiekszey częsci podobne są do on chiablek, ktore się w Americe znayduią, a nazywaią ich Mancenilles/ te są śliczne na weyrzeniu y wdzieczny barzo z siebie wydawaią zapach/ lecz iest wnich trucizna, ktoby ie chciał ieść, ten umrzeć musi. Niemasz tu na ziemi żadney słodyczy tak wielkiey y trwałey radosci/ ktoreyby wzdychanie y płacz częstokroć nie przerywały. Naymilsze roskoszy maią w sobie nieco smetku, y wydaią z siebie dzwik westchnienia. Owszem w samym tym czasie, gdy się kto smieie, Serce iego bywa smutne, a radość kończy się żałoscią. Dla tego uważaiąc to wszystko Medrzec/ co się dzieie pod słoneym y skosztowawszy wszelkich uciech żywota, zeznawa, że **wszystko/ co się dzieie pod słoncem/ nic inszego nie iest/ iedno marność y utrapienie Ducha. Marność nad marnosciami; a wszystko marność.**

Nie iest rzecz potrzebna, abym ia tu osobliwe uczynił opisanie/ tych wszystkich smetnych y żałosnych przypadkow ktore potykaią człowieka, a maią tak siła mocy, że iego stan nayzacnieyszy y nayślicznieyszy kwitniący mogą wniwecz obrocić. Ktokolwiek tylko iesteś, co to czytasz, przeyrzy z pilnoscią cały bieg żywota twego y weź na wagę swiątnice wszystko to dobre, y wszystko to złe, ktoregoś doznał; włoż do iedney szali fortel y zysk cielesny z tym wszystkim co ci roskosz y uciechę przynosi; do drugiey zaś włoż napotym wszystkie uprzykrzenia, wszystkie przykrosci, wszystkie Frasunki y nieżyczliwosci. A ieżeli złe y przeciwne rzeczy nie przeważą, wierz mi mocno, żeby to był osobliwy iaki przykład y cud: Przecie się z tego nie chlub y nie przechwalay wspomni na to co niegdyś ieden z Medrzcow Greckich powiedział Krolowi pysznemu, ktory miał oczy zaslepione blaskiem Sceptru swe-

Solon Croesus

swego, y był cale zanurzony w roskoszach, iż trzeba na koniec każdego czekać, y nikt nie może przed śmiercią mianym y nazwanym być za błogosławionego. Wiedz o tym, że drudzy daleko szczesliwszymi bedąc według zdania Ludzkiego, w iednym momencie stali sie wielkimi mizerakami. Czy iedenże taki, co nie dawno sie pękał od bogactwa y skarbow, teraz o kiju chodzi żebrackim? Czy ieden ktory miał wiecey niż woysko do assistencij swoiey, a teraz od wszystkich iest opuszczony? Czy ieden był Panem, teraz mizernym sługą? Czy ieden sie karmił smacznymi kąskami y pijał smakowite napoie, teraz ie chleb utrapienia y łzami sie napawa? Czy ieden mieszkał w złocistych pokoiach, teraz gnije w wiezieniu? Ciągno podczas y znaypyszniejszych pałacow na smierc iako może być nayzelżywsza, owszem naybogatsze Korony niemogą naywyżey urodzonych głow od nieszczescia upewnić.

Lecz chocbys też nawet y żywot twoy skączył bez poczucia odmiany na zdrowiu, bez utraty dobr twoich y bez przeplatania szczescia twego znieszczesciem, co trudniey obaczyc, niż kruka białego; Maszże Dzieci, Pokrewne, y Przyiacioły, ktore ty kochasz serdecznie, albos kochac powinien, czynie maiąż ci zadney dolegliwosci, albo ci niemoże na nich przypaść żaden Frasunek? Jeżeli zaiste Serce twoie nie iest tak twarde iako marmur, albo iako stal hartowna y ieżelis sie ze wszystkich affektow natury nie wyzuł, tedy wszystko złe y wszystkie przykrości, ktore ich w biegu żywota ich potykały, pewnie poczuiesz; a kiedy ich smierc wydziera z łona twego, a zaźci sie nie kroi Serce twoie w ciele twoim y nierozchodzą sie wnetrzności twoie od wielkich boleści?

Nakoniec, chocby też y to było, czemu ia z trudnością wierzyc moge że nic cie nie Frasuie, tak względem twoiey własney

sney osoby, iako też y względem twoich, ktorych kochaß: Y chociażby to wßystko / do czego maß skłonność, w kwitnącym zawße zostawało stanie iako w pewnych kraiach na nowym swiecie, ktore nigdy bez kwiatkow y owocow nie są; obrocże oczy twoie na twarz całey ziemie / a obaczyß tak siła złego y tak wiele nędzy na niey, iż ieżeli maß w sobie cokolwiek Ludzkiey dotkliwości, będzieß do płaczu niechybnie przymußony.

Bog wßechmogący rozkazał był niegdys Jeremiaßowi Prorokowi / aby rożnym narodom ogłosił, iż pić będą z kubka wino popędliwości Jego ieden po drugim: Lecz tak się zda, iakoby teraz wßystkie kraie swiata razem z tego kubka gniewu Boskiego częstowane y napawane były. Bo gdzież iest takowy narod, ktoryby się mogł chlubić z tego, że nie pił y tey godziny nie piie ießcze z niego? Pili niektorzy aż do ostatniey krople, drudzy piią przez czas tylko pewny, a insi iuż tę gorzkość na wargach swoich czuią.

Jer. XXV.

Chrystus Pan ukazał dwoch Aniołow ukochanemu uczniowi swoiemu, z ktorych każdy miał w ręku swoich sierp ostry do pożęcia pola y do zebrania grona winnice; potym pokazał mu siedm inßych / ktorzy w rękach swoich mieli czaßy złote, pełne gniewu Bożego y wylewali iedne po drugiey karząc swiat. Ach teraz ci podobno Tysiącami wychodzą Aniołowie Swięci na żniwo czasu iesiennego, prowadząc ludzie pod cepy y pod prasę pomsty niebieskiey. Juzci się snadź nie mierzy gniew Boży czaßami, ale się rozßerza y rozlewa, iako rzeka, albo raczey iako nieobeßłe morze. Y coż mam na ostatek powiedzieć? Powodź nießczęśliwości, ktora ziemię okrywa tak iest powßechna że Gołębice to iest duße/pobożne y cnotliwe, ktore pokoiu ßukaią y odpoczynku, nie znayduią / gdzieby stopkę swoią postawiły.

Apoc. XIV

A ieżeli się przy człowieczey dotkliwości y politowaniu znayduie się w tobie iaka iskierka gorliwości y miłości Chrześciańskiey / toć bez ciężkiego żalu y boleści nie będzieß

mogł

mogł patrzyć na mizerny stan Kościoła Chrystusowego. Ten abowiem iest iako Korab Noego w poyśrzod Wałow Morskich; iest iako on krzak na Gorze Horeb w płomieniu zostawaiący; iako Daniel w Jamie Lwiey, albo iako Towarzystwo iego w piecu ognistym. ztąd może słusznie Kościoł Boży mowić z starym Jeruzalemem: Do was mowię wszystkich / ktorzy mimo idziecie; obaczcie a ogladaycie/iesli iest bolesc/iako moia bolesć/ktora mi iest zadana / iako mię zasmęcił Pan wdzien gniewu zapalczywosci swoiey. O Swięty Kościele Pański/ tys od młodości twoiey był uciśniony! przygotuy się w dwoynasob cierpieć przy starości swiata tego. Gdyż szatan prześladuie cię z tym większą zaiadłością swoią y popędliwością, wiedząc, iż mało ma czasu, y że barzo prętko zamkniony będzie w studni przepaści. Thren. I. 12 Ps. cxxix. Apoc. XII.

Tu nam nie tylko dopuszczony iest Frasunek y smętek, ale wyraźnie rozkazany. Gdyż sam nas Bog wszechmogący wzywa do woru y do popiołu: Chce, abysmy ubolewali nad utratą Jozefową; abysmy płakali z płaczącymi; abysmy pamiętali na więźniow y na poimanych; y żebysmy cierpieli z tymi, ktorzy ucisk y prześladowanie ponoszą, ponieważesmy członkami iednego ciała. Ps. XXII. Amos. VI. Rom. XII. Hebr. XIII.

O iakoż wielką przyczynę mamy mowić o tym swiecie/ y do Synow czasu teraźnieyszego mowę naszą obracać wten sposob, iako zdawna Mąż według Serca Bożego mowił: Niestetyż mnie żem tak długo gościem w Mesech/ a mieszkam w namieciech Cedarskich! długo mieszka Dusza moia miedzy tymi / ktorzy pokoy maią w nienawiści. Prorok Jeremiasz nie miał takowey Ps. cxx. 5. Ier. IX.

przyczyny do narzekania y do zyczenia sobie, aby glowa iego byla woda a oczy zrzodłem lez, aby we dnie y w nocy mogł plakac: Y Ezaiaß nie miał takowey do tego okaziey w ucisnieniu Dußy swoiey wołać: **Odstąpcie odemnie / abym gorzko płakał: Nie kwapcie sie cießyć mie w spustoßeniu Corki Ludu moiego.**

Is. XXII.

Nie bez przyczyny tedy powiada Kaznodzieia Salomonow, **iż lepßy iest dzien smierci / niż dzien narodzenia.** Abowiem narodzenie sprawuie, że płaczemy, smierc zas ociera łzy z twarzy naßey; Narodzenie naße odkrywa ten plac, na ktorym wßystkie załosne Tragedie odprawowane bywaią, lecz smierc rozciąga zasłonę y zakrywa / zeby nie widzieli krwawych wizerunkow, Narodzenie naße kładzie nas do wody rozmaitego utrapienia, smierc zas wyrywa nas z płomienia tego y z tey gorzkosci. Naostatek poniewaz ten zywot iest łancuchem biedy naßey, smierc zas przyßedßy rozrywa ostatnie ogniwko iego, poniewaz zywot naß iest długa linia Nieprzyiacielska naprzeciw nam rozciągniona, a smierc iest zwycięstwem / toć rzecz iest iaśnieyßa nad dzien biały, że przed smiercią nie trzeba sie trwożyc, iako przed złym iakim / albo krzyżem, lecz zyczyć sobie oney mamy, iako dobra naßego y pociechy naßey.

Eccl. VII.

Powiadaią, iż lud w Thraciey chował umarłych swoich przed czasy smieiąc sie; A Obywatele Indyisky sprawowali rozne uciechy, tancuiąc y spiewaiąc przy smierci swoich przyiaciół. Lecz nie do nas te glupstwo Ludu tego, poniewaz to byli Poganie bez wiadomosci, bez nadziei y bez Boga zyiący na swiecie. Takowi ludzie dość maią przyczyny lękać sie przed smiercią, bo lubo ona moze ich od przypadkowego nießczescia ratowac, pogrąza ich iednak do przepaści mąk nieugaszonych. Iestći wprawdzie smierć błogo-

gosławiona y może być swietobliwa radoscia y gruntowna pociecha/ nie inaczey iednak, y nikomu innemu takowa iest ieno temu / ktory własce Bożey y w wierze Jezusa Chrystusa umiera.

Bog częstokroc daie do wyrozumienia nam dostatecznie, iaka sie szczesliwosc znayduie przy smierci dziatek iego, y iak ona iest w dzieczna y przyiemna, albowiem straca częstokroc dni tych ktorych ma w wiekszey łasce swoiey, y barziey sie w nich kocha. Tak niegdys upatrzywszy coś dobrego w Osobie Abiasa pierworodnego Syna Krola Jeroboama w Izraelu/ w młodym wieku wzioł go z tego swiata. Te łaske pokazał też poboznemu y gorliwemu Jozjaszowi krolowi Judzkiemu, do ktorego posławszy Prorokinia Hulde dał mu oznaymić: **Oto cie zbiore do Oycow twoich a bedzieß zebrany do grobu twego w pokoiu / aby nie oglądały oczy twoie wszystkiego złego / ktore ia przywiode na to mieysce.** O zaprawde takowi są zawsze błogosławionymy; ktorzy w Panu umieraią y ktorzy odpoczywaią od prac swoich: Lecz ia trzymam za trzykroc błogosławionych / ktorzy umieraią, albo raczey przestaią umierać w tak mizernym, w tak zamieszanym y wielce opłakanym czasie.

1. Reg. XIV

2 Reg XXII

Apoc. XIV

Smiałby sie każdy z takowego Rzemiesnika/ ktoryby sie oto frasował, że robote swoią dzienną odprawił y prace swoią skączył: Albo gdyby człowiek wedruiacy przebywszy droge ostrą y kolącą / upał słoneczny wytrzymawszy, chciał wzdychać widząc przed soba iuż koniec drogi swoiey: Albo też gdyby Żeglarz będąc przez długi czas od wiatrow y nawalnosci Morskich sam y tam miotany, płakał dla tego, że do portu szczesliwie przypłynoł, gdzie mu sie nie potrzeba wiecey żadney obawiać niepogody. O nedzny człowiecze, co sie frasuieß nad smiercią twoią! daleko iest wieksze twoie głupstwo y twoy nierozum, niżeli tych, z ktorych sie ty smieieß:

Poniewaz y nayciesza robota rzemiesnica/naywiekßie trudy Podroznegoy nayburzliwßie waly morſkie nic ſa tu naprzeciwko pracom nedzy y niepokoiu/ słabego twego ciała.

Nie tylkobys ſadził, że to ieſt głupſtwo y bez rozumna ſprawa/ alebys rzekł przytym/ że to prawdziwe ßalenſtwo y wsiekłosc wiezniowi ſie oto fraſowac, że wyßedł z ciasnego wiezienia; albo niewolnikowi w łancuchu lezacemu, że go wypußczono; Lubo tez temu gniewać ſie na ſad/ że go meczyć przeſtana: Czy rozumieß że, izby to było mniey pomießania y ßalenſtwa w głowie twoiey, gdybyć to było niemiło y fraſowałbys ſie oto, iż smierć przychodzi do ciebie, aby duße twoia z wiezienia tego nedznego ciała, w ktorym ieſt ſkrepowana, wybawiła? Iż cie od prac tego przewrotnego swiata, uwalnia, ktore ſa daleko cieżße y nie znosnieyße, niżeli na Galerach? Y gdy cie wyswobadza od ucisku ducha, ktory ieſt daleko bolesnieyßy, a niżeli nayokrutnieyßa meka? Ach nie/ nie; Smierć przed ktorą ſie ty lekaß, nie ieſt smiercia wiernego, ale ieſt koncem nedzy iego y oſtatnim zgonem meki iego.

Gen. VIII. Gdy Patryarcha Noe z Korabia wychodził, kiedy on na gorze Ararad ſtanoł, niemiał tak wielkiey przyczyny wysławiać Boga y onemu oddawac ofiare dziekczynienia, iakowa my mamy/ kiedy nam Bog pokazuie koniec tak ſtraßnego potopu wßyſtkiego złego y nedzy naßey; y kiedy ten chwiaiacy ſie żywot y te żywa smierć opußczamy, abysmy na gorze Syon oſieść mogli

Synowie Izraelscy ſpiewali od wielkiey radosci wychodzac z Egyptu/ y widzac, że od cießkiey y ſrogiey uwolnieni byli niewoli muſieli bowiem słome zbierać y cegły palić. Azaz my nie daleko wiekßa mamy przyczyne radowac ſie y ſpiewac piesń tryumfalna, gdy nas smierc bierze z tego swiata, w ktorym iako w wiezieniu iakim zoſtaiemy/ kłopocac ſie o marne ſprawy y w dawaiac ſie w upał tyſiacznych przykrości y niewczaſow, ktore nas nißcza y pożeraia.

Wiem

Wiem że śię gniewaß na tych Niezbożnych ludźi, ktorzy będąc iuż/na samym weyściu do ziemie obiecaney, poczęliśie buntować y chcieli śie nazad wracać do Egyptu Lecz gniewáy śie ráczey na twoie własne ciało / kiedy ty iuż na wstępie zostaieß do Niebieskiego Kanaanu, a ciało temu iest przeciwne y radoby śie znowu nazad do swiata powrociło. Jozef radował śie przeto, iż go Krol Egipski rozkazał wypuścić z więzienia; A iakaż radość nie miałaby ogarnąć Duße naßą, gdy ią Bog odbiera z tego padołu płaczu/ gdźie ona niby w więzieniu iakim zostawa y gdy ią Bog z tym ciałem rozwięzuie, w ktorym niby w iamie iakiey przebywa.

Gdy śię tedy to bez ßemrania y bez utyskowania dźieie/ trzymam o tym, że daleko lepiey wyrzec możemy te słowa, niżeli Jonaß Prorok: **O Panie odbierz Duße moią odemnie/ bo mi lepiey umrzeć niżeli żyć.** *Ion. IV. 3.* A z Prorokiem Eliaßem: **Dosyć iuż o Panie/ weźmiże dnße moią** *I Reg XIX. 4.* Takowa dußa wierząca wzbiwßy śie aż pod same niebiosa w świętobliwym zachwyceniu może śię modlić oną modlitewką Męża według Serca Bożego: **Wywiedź że z ciemnice Duße moie/ abym chwalił Jmie twoie: Obstąpią mię sprawiedliwi/ gdy mi dobrodźieystwo uczyniß.** *Ps. CXLIII. 8.*

Modlitwa y Rozmyślanie

Dußy wierney, ktora śie tym cießy/ że śmierć nas od wßelkiego utrapienia uwalnia, ktore tylko na świecie widźimy/ ktore pannią, y ktorym sami podlegamy.

O Niezwyciężony Hetmanie Zbawienia mego

go! Tyś mię odtąd przeciw strachom śmierci utwierdzał; przetoż pokornie cię proszę ze wszystkiey siły duszy moiey / okaż mi tę łaskę / aby mi śmierć nie tylko nie była straszna / y iuż więcey pokusa mi swemi na mię nie nacierała / ale raczey aby mię cieszyła y radość we mnie sprawiła. Niech nie bedę podobny Ludowi twemu Izraelskiemu / ktory zapomniawszy na ciężką y gorzką służbę Egipską / nic więcey nie przypominał sobie tylko smaczne kaski y dobry pobyt swoy / y ktory się pokazał nie posłusznym y upartym / chcąc się nazad wrocic stanowszy na granicy ziemie obiecaney. Owszem niech ustawiczne staranie moie będzie / abym z Serca mego wszelką marnych świata tego pożądliwości pamięć wyrzucił / y aby się zdradliwych roskoszy tego przeklętego cielska cale wyrzekł. Day / abym zawsze w świeżey miał pamięci prace y trudy tego mizernego świata / abym takim okiem wesołym poglądał na śmierć / iakim Rzemieśnik dokączywszy robotę swoią; iakim Podrożny koniec podroży swoiey; iakim żeglujący na morzu niebespiecznym patrzą na pożądany kres portu swoiego; abym sobie zawsze wystawował przed oczy / że na tym świecie pełno zamie-

mießania / że obyczaie dobre ßwankuią / błedy gło-
we wynoßą / wystepki się krzewią y wßystko co raz
się ma do gorßego / że powodzi gwałtowne ziemię
zalewaią rzeki krwawe się rozlewaią. Miecz y
ogień przeraża wßystko. Niech przypominam so-
bie żałosny y utrapiony stan Kościoła twego kto-
ry na burzliwym morzu swiata tego płynie y pre-
tkoby zatonął gdybyś wiatrom nie rozkazował uci-
ßenie y gdybyś sam nawałnościami nie rządził / zo-
stawa w Piecu rozpalonym / y pewnieby go ogień
nienawisci pożarł / gdybyś sam gorącości płomie-
nia nie gasił / iest w poyśrzodku Lwow okrutnych /
pożarliby go w okamgnieniu / gdybyś ich paßcze-
ki rozdarte nie zawarł. O moy mocny Boże!
Kiedyż włożyß na oczy moie zasłonę / abym na
te złe na te niezbożności nie patrzał? kiedyż rękę
mi twoią podaß / abyś mię wyrwał z tey przepa-
ści? kiedyż ten czas przyidzie / że nie będą więcey
Narodowie pili wina rozgniewania twego. A że
Kościoł twoy iuż nie będzie pod cieżarem Krzyża
więcey widziany / kiedyż ustaną lamenta / narzeka-
nia oblubienicy twoiey? Kiedyż wołanie Dziatek
twoich / bezprawie sług twoich / wzdychania
wiezniow / narzekania gorzkie Dziedzictwa twego

 wie-

więcey nie będą słyszane? Ach moy Niebieski Panie / iedyna moia Nadzieio / moie Zbawienie! kiedyż mię od związków boleści uwolnisz? kiedyż mię z tych nawalności y szturmow srogiego morza wyniesiesz? Kiedyż trudy / frasunki y nieznośne żale przestaną / Serce moie trapić? Kiedyż ta chwila pożądana przyidzie / iż ciało moie iuż daley boleściam / chorobam y okrutnym mękom nie będzie podlegać? O Panie! Ty sam naylepiey wiesz / że na tym świecie / niby w więzieniu mieszkam / a że Dusza moia w tym ciele niby w grobie iakim zamkniona zostawa. Niech się rozjaśni niebieskie światło nademną sługą twoim [służebnicą twoią) ręką łaski twoiey uderz mię / abym się z twardego snu przecucił. Niech wszystkie łancuchy moie opadną; Otworz drzwi smutnego więzienia moiego / abym dobrowolnie szedł z Aniołem twoim / ktory idzie / z tego uprzykrzonego więzienia wyprowadzić / y będzie mię zawsze od wszystkich naiazdow Szatańskich y świata tego / ktorzy szukaią mego zginienia / y raduią się z nieszczęścia mego / bronił. A gdy będę na Ulicach niebieskiego Jeruzalemu / poznam / żeś mię prawdziwie wybawił. A tak będę cudowne Boskie twoie sprawy na wieki wysławiał w zgromadzeniu y w Kościele Pierworodnych / ktorzy w Niebie tryumfuią / gdzie iuż o żadnym

dnym utrapieniu przeszłymi nie bedzie wspomiono/ gdzie nie bedzie wiecey płaczu y narzekania / gdzie iuz nie bedziemy wiecey łaknąc ani pragnac / y zadnego upatu nie doznamy. Bo Baranek siedzący na Thronie bedzie nas pasł y pprowadzi nas do zrzodeł wod zywych y otrze wszelką łze z oczu naszych / Amen.

Rozdział Dwudziesty Pierwszy.

Dziewiąta pociecha: Smierc uwalnia nas od grzechow / ktore panuią na swiecie.

KIedy Bog posłał Aniołow swoich z Nieba / aby Lota z Sodomy wyrwał, chcąc go od ognia zachować, ktorym miał te niezbożne Miasto zatracic. Zona tego poboznego Meza wstrzymac sie nie mogła od obeyrzunia sie nazad na miasto, Też odniosła karanie obrociwszy sie w slup solny. A toc to znakiem iest swietey mądrości, ktory ten załosny przykład ku przestrodze potomnym / zostawuie wiekom. Ze ta nieszczesliwa Niewiasta smiala to uczynić, co Anioł wyraznemi zakazał Jey słowy, przyczyna tego była ta / iż na zbytki y roskoszy tey ziemie tylko pamietała / zapomniawszy, iż piekielną nieczystoscią splugawioną była, a oraz grzechami wołającymi, ktore gniew Bozy y pomstę sprawiedliwą na smiele grzeszacych obywatelow zgromadziły. Tak gdy nas Bog z tego swiata chce wyprowadzic y uchowac przed sprawiedliwym sądem swoim, nic inszego do tego nie przywodzi, że sie nazad obracamy y niechcemy iść z Aniołami swietymi, ktore Bog posyła,

aby nas zaprowadzili na gore Syon, tylko to, że przychodzą nam na pamięć bogactwa, sława y rozkoszy tego przeklętego świata / miasto tego / cobysmy wspomnieć mieli na niesprawiedliwość, ktora w nim swoie założyła panowanie, od ktorey też y my nie iesteśmy wolni / tak długo, iako to grzeszne ciało na sobie nosimy.

Dusze Chrześciańskie / chcecieli się przygotować świątobliwie na drogę do Boga waszego / y życzycie sobie tego, aby śmierć wasza była wam, radością y pociechą nie przynosząc wam żadnego Frasunku? Obroćież oczy wasze na straszliwe grzechy / ktorych tego czasu wszędy pełno, a pod ktorych ciężarem wszystko stworzenie wzdycha. O Boże nasz sprawiedliwy! Na iakiesmy przyszli czasy? cale podobne Noego czasom; bo wszystka ziemia zepsowała drogę swoią / y potrzebuie ognia płomienistego dla przepławienia. Nie znaydowała się przeszłych wiekow, iako teraz, takowa niesprawiedliwość nieszczyrość, takie zdrady, zazdrości, marności, rozpusty, pychy, okrucieństwa, bluźnierstwa, bezbożności y zaprzenia się Boga. Dlaczego możemy to słusznie rzecz o tych czasiech, teraźnieyszych, co niekiedy Prorok Pański o zepsowanym świecie ieszcze za czasu swego powiedział: Os. IV, 1. Niemasz prawdy / ani żadnego miłosierdzia / ani znaiomości w tey ziemi; krzywoprzysięstwem / y kłamstwem / y mężoboystwem / y złodzieystwem / y cudzołostwem / wylewali z brzegow / a mężoboystwo mężoboystwa ścigało. Daleko tedy większą mamy przyczynę prosić Boga Wszechmogącego z Krolem Dawidem mowiąc: Ps. XII, 1. Ratuy Panie / boć iuż nie stawa miłosiernego / a wyginęli uprzeymi z Synow Ludzkich. Każdy mowi kłamstwo z bliźnym swoim: usty pochlebnymi / dwoiakim sercem mo-

mowią. O Swiecie obrzydły! Czymżes iest/ izali nie mieyscem, pełnym niesprawiedliwosci, nierządu/ nieczystosci, piecem pałaiącym, zktorego dym, iako studnie przepasci y iako płomień piekielny wybucha? a nie tylko to na tym mizernym swiecie widziec grzechy panuiące, y wßelkie sprosnosci: Ale, że też y Kościoł Boży cale odmienił twarz swoią, uczyniwßy straßne rozerwanie miedzy temi, ktorzy tak sliczne Jmie Chrzescianina na sobie noßą. O iakoż przedtym była w nim wielka roznica od swiata; mogł go każdy wierny poznac po mowie/ po iego żywocie/ po iego postepkach. Lecz Szatan Boskie ono piątno wymazał, obraz Niebieski uderzył o ziemie, tak znaczną roznice wykasował y odmienił cale on koßtowny napis. Mogłyby sie bespiecznie tych czasow do wiekßey czesci chrzescian rzecz te słowa, ktore Apostoł Piotr S. niekiedy słyßec musiał: **Mowa twoia wydaie cie.** Jako też y to, co Patryarcha Jzaak powiedział do iednego z Synow swoich: **Głos Jakobow/ ale rece Esawowe.** Gdyż maiac głos y rece bezbożnego Esawa, tak własnie żyią y toż mowią, co y On; chlubią sie z grzechow swoich, czoło maią miedziane/ nie wstydliwe, ßukaiąc sławy w hanbie y sromocie swoiey. Powietrze zarażone iest brzydkimi y niewstydliwymi ich mowami/ bezboznym kłamstwem, sprosnym przeklinaniem, y bluźnierstem przeklętym: ziemia srodze splugawiona/ tak że aż poczerniała od grzechow obrzydłych / y od plugawych postepkow. Łakomstwo chciwość sławy, swawola/ y rozpusta przy niezliczonych złościach gore wzieły, bezprawie y gwałt czyniąc. Nawet y ci sami/ ktorzy to nayswietße Jmie Jezus w usciech swoich maią, ktorzy sie iawnie do żywota Jego przyznawaią są przyczyną wielką, iż z Apostołem S. powtarzac muśimy one Piosnke załosną, y mowić znim:

Mar XIV.

Gen XXVII v. 22.

Phil.III. v.18.19. **Wiele ich chodzi / o ktorychem wam czesto powiadał / a teraz y z płaczem mowie / iż sa nieprzyiacio łmi Krzyza Chrystusowego / ktorych koniec iest zatracenie / ktorych Bog iest brzuch / a chwała w hańbie ich / ktorzy sie tylko o rzeczy ziemskie staraią.**

Coż rzeczemy o cnotach chrześciańskich? Gdzie teraz znaydziemy wiare, nadzieie y miłość? Gdzież sie da znaleść sprawiedliwość, wierność, swietobliwość, niewinność, pokora, przyiażń, unizoność, cierpliwość, pobożność, czystość, wstrzemiezliwość y nabożeństwo? O corki Niebieskie dokadżescie przeszli? Nie widać iuż wiecey twarzy waszey Anielskiey; niewidac wdziecznego y slicznego sladu nog waszych Ey azaż niewiecie tego Dusze wierzace, iż Syn Boży Sedzia On sprawiedliwy całego swiata iuż stoi u drzwi, przecie niesprawiedliwość wziela gore, miłość oziembła, a prawdy nigdzie na ziemi niemasz. Mat.XXIV Luc.XVIII

W poyrzod tak załosnie zepsowanych czasow niemasz zadnego, ktoryby dusze swoia trapił z onym sprawiedliwym Jobem, albo żeby płakał wednie y w nocy, iako Krol Dawid Maż on według Serca Bożego. Gdzież sa Threny Jeremiaszowe? Gdzie iest zawstydzenie twarzy Danielowey? Gdzie z gorliwość Moyzeszowa, Fineasowa y Pawła S.? O gdyby teraz Anioł Boży, ktory przed czasy chodził po miescie Jeruzalem, miał odwiedzić Domy nasze, boie sie barzo, nie wieleby znalazł z onych Dusz swietych, ktore sa naznaczone littera Thau, y ktoreby miedzy tak wielkim mnostwem obrzydliwości stekaiac wzdychały. Maiac albowiem ustawicznie w oczach naszych złość y nieprawość juzesmy do nich przywykli, y nie sa nam wiecey brzydka y straszliwa rzecza; bo iż z ludzmi wystepnymi ustawicznie przestawamy, przy- 2. Pet. II. Ps. XLII. & CXIX. Jer.IX. Dan.IX. Esech. IX.

wykliśmy do smrodu życia, y mow bezbożnych; nie inaczey tylko iakoby kto przywykł do zaraźliwego powietrza/ ktoremu one więcey nie szkodzi.

A nie tylko że nie wzdychamy, ani boleiemy nad tak srodze wielkim nierządem y niezmierną niesprawiedliwością, ktore na swiecie y w kosciele Bożym gore wzięły; ale też daiemy się sami porywać wylaney z brzegow rzece zepsowanych spraw y postępkow. Grzechy nasze nieznacznie biorą gore y panuią nad nami wiążąc nas y krępuiąc potężnie. Swiat ten podobny iest do onego Domu nieczystego/ o ktorym Bog wszechmogący do Moyzesza mowił/ bo nie tylko iest zarażony trądem szczerzącym się, ale też wszystkich tych ktorzy w nim mieszkaia, zaraża. Miasto tego cobysmy mieli tych czasow, Synow swiatowych uczyć rozmaitych cnot y przymiotow, to my się od nich uczymy grzechow y wszelakich niecnot. Człowiek zapowietrzony iadem swoim zaraźliwym może Tysiąc Osob zdrowych zarazić; Tysiąc zas zdrowych nie mogą iednego zapowietrzonego uleczyć, y dla tego też potyka nas to, co w Ceremonialnym zakonie iest nam wykonterfetowano, mianowicie, iż naczynie czyste nieposwiąca nieczystego/ ale naczynie nieczyste dotknieniem swoim splugawia czyste. Dawna to powieść a prawdziwa/ że złe towarzystwo psuie dobre obyczaie; a ogień naygoretszy gorliwości/ gasnie od lodu tych czasow: Jako owce na paszy przy ciernitu kolącym niepodobna/ aby troche wełny swoiey nieutraciły; Tak prostym y pobożnym duszom w pośrzod falszu, zdrady, oszukiwania y wielkiey złosci żyć niepodobna/ aby im nieubywało czego od ich niewinności y od chrześciańskiey prostoty.

3 Moy XIV

Y ktoż rzec może z dobrym sumnieniem/ że mu swiat iest ukrzyżowany/ a on Swiatu? Albo kto tak może żyć na tym swiecie żeby się nie stał uczestnikiem grzechow iego; iako ryba pijąc wode słoną przecie sama nie iest słoną? Ktoż/

Gal VI.

py-

pytam sie, tak żyie przy Dworach Panskich / iako Józef w Egypcie, Daniel w Babilonie, albo iako Krolowa Esther na Dworze Krola Assweruśa? Czy może też sie kto chlubic z tego/ że rece swe umywa w niewinnosci / y że sumnienie swe oczyscil od uczynkow martwych ku służeniu żywemu Bogu? ktoż to rzecze: Oczyscilem Serce moie / czystym iest od grzechu moiego? Zaiste / iezelibysmy rzekli / iż grzechu nie mamy sami siebie zwodzimy a prawdy w nas niemaß. Zaprawde mamy wielka przyczyne wołać z Prorokiem Panskim, gdy uyrzał Pana Zastępow siedzącego na Thronie swoim: Biada mnie / iużem zginął / przeto iżem Człowiek splugawionych warg / a mießkam w posrzodku Ludu / ktory ma splugawione wargi. Możemy y to ießcze rzec z tymże Prorokiem: Od stopy nogi / aż do wierzchu głowy niemaß nic zdrowego. Nie tylkoć te Duße / ktore sie nisko po ziemi czołgaią / ale też y te, ktore sie pod same wzbijaią niebiosa, przez gorace modlitwy y nabożne rozmyślanie, potrzeba, aby niedostatki swoie wyznawały, y żeby do Boga bez przestanku wzdychania wysyłały serdeczne. Ktoby zas wierzył, że iest cale zdrowym y wolnym od tey zaraźliwey choroby; niechayże wnidzie do Sumnienia swoiego, a niech dobrze roztrząsnie y doswiadczy; tak mu sie podobno stanie, iako Moyżeßowi / ktory włożywßy reke swoią w zanadrze, wyiął zbielałą od trądu, iako snieg.

Psal. XXVI. Hebr. IX. Prov. XX. I. Joh. I. Esai. VI. Esai. I. Exod. IV.

Jestże aby ieden wierny Panski / ktoryby nieczuł we członkach swoich zakonu / ktory walczy przeciwko zakonuowi,

Rom. VII.

wal-

rozumu iego? y ktoryby tego nie doznał, co Paweł S. powiada: **Ciało pożąda przeciwko Duchowi / a Duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne / abyście nie to / co chcecie czynili.** Prawdziwie mowiąc, wßyscy ci / ktorzy nie wiedzą, iako iest trudna y cießka walka cielesnych pożądliwośći / ktore walczą ustawicznie przeciwko dußy, takowi ießcze śie nie nauczyli, co to iest: **Zaprzec samego siebie; starego człowieka zewlec z siebie z uczynkami iego; Ciało swe ukrzyżować ze wßystkimi iego pożądliwośćiami y namietnosciami;** y iako sie to ma rozumieć: **Umartwia członki swoie. Samemu sobie rece y nogi odiąc / oko wyłupić;** mianowicie, umorzyć y wydrzeć z serca swego przez gwałt swietobliwy wßystkie swoie bydlece chciwośći, y wßelakie grzechowe żądze, chocby nam tak miłe były y potrzebne, iako noga, tak pożyteczne / iako reka, y tak miłe, iako oko naße.

Gal. V. 2. Petr. Mat. XV. Ephes. IV. Gal. VI. Col. III. Math. V.

Gdyby te przeklete pożądliwosci, ktore nas trapią, chciały iawnie wyznać y powiedzieć Imie swoie, pewnieby tak musiały mowić, iako oni źli Duchowie o ktorych czytamy w Ewanzeliey swietey, **że ich zowią woyskiem / przeto / iż wiele iest onych.** Jako onego Lunatyka Szatan raz do ognia, drugi raz do wody rzucał; tak ważą sie y cielesne pożądliwosci raz nas rzucać do płomienia chciwośći sławy, albo do żaru łakomstwa; drugi raz do morza marnych pożądliwośći, albo też wbłocie brzydkich rosłoßy nas topią. A to naygorßa / iż czestokroć te powrozy y łancuchy targaią, ktorymi my wsciekłość ich zawzietą mamy zatrzymać. Walczą znami we dnie y wnocy / co

Marc. V. Mat. XVI

co godzina, każdego naymnieyszego momentu czyniąc nowe naiazdy, y co raz wyprowadzaiąc nas na swieży poiedynek. Nagabaią nas na każdym mieyscu / tak w Kościołach y Domach modlitwy / iako w pospolitym mieszkaniu y w mieyscach otwartych. A iako Szatan ważył się rzucić na Jozuego / acz był Naywyższym Kapłanem w przytomności Anioła Pańskiego; tak y te sprosne pożądliwości przypadaią na nas y kuszą nas w nayswiętobliwszym zgromadzeniu w pośrzodku Aniołow swiętych, rownie iako między naygorszą / a całe piekielną kompanią tego Swiata.

Zach. III.

Te pożądliwości, ktore walczą przeciwko Duszy naszey są nie tylko wielce okrutne, uparte y krnąbrne; ale też maią wsobie y inszą ieszcze złośliwą chytrość: Gdy nas bydź czuynymi widzą na straży, y nie mogą mieć do nas łacnego przystępu, tedy w ten czas kryią y chowaią oręże swoie y ogień swoy taią; ale tylko aby na nas napaść mogli y zapalić nas, gdy o tym bynamniey nie myślimy. A iako niektore zwierzęta taią w sobie życie / aby ich nie dobijano, tak y ciało nasze zdradliwe czyni się obumarłym, abyśmy mu zfolgowali y przy życiu zostawili. Pozwolmy mu tylko cokolwiek y posolguymy nieco / wnet się zmocniwszy y sił nabywszy, rzuci na nas iadowite strzały swoie. Kiedy rozumiemy / że iuż ten szczep przeklęty całe z korzenia wyrwany / aliści znowu wypuszcza z siebie gorzkie latorośli: Y gdy mniemamy / żeśmy obcy ogień łzami pokuty swiętey wygasili, aliści on prętko a nieznacznie rozniecіwszy się wybucha płomieniem ztym większym hukiem. Gdyśmy iuż tego chytrego węża nożem pokuty porznęli / on przecie się znowu do kupy zrasta; y gdy się nam zda / że iuż całe zdechł y umorzony / tedy znowu w naszym własnym zanadrzu zagrzawszy się w serca nasze żądłem kole. Słowem mowiąc, iako on Duch nieczysty, o ktorym Chrystus Pan czyni wzmiankę w Ewangeliey S. wygnanym będąc z domu szuka sposobu / iakoby znowu wniść do niego, y kiedy widzi / że ma przystęp,

Math. XII.

bie-

bierze z sobą siedmiu Duchow gorszych niżeli sam/ tak że onego człowieka ostatnie rzeczy gorsze bywaią niżeli pierwsze. Tak sie y tu dzieie / bo kiedy po postach / po modlitwach, y po wylaniu lez obfitych rozumiemy / iż są iuż wypędzone y nayniebespiecznieysze pożadliwośći z Serca naszego / y na wieczne czasy wygnane / bylesmy im trochę pofolgowali, y cuglow nieco popusciwszy drzwi otworzyli / zaraz się ich gwałt naciśnie do nas, tak iż żywot nasz stawa śie gorszy y bolesnieyszy / niżeli był kiedy przed tym.

Gdyby kto niemiał na sobie grzechow tak wiele, y niebył tak wielą żądz y rożnych pożądliwosci brzydkich obciążony; gdyby, mowie / stary człowiek nie miał tak wielkiey władzy w członkach naszych, y gdyby nas pokusy rożne nie tak często nagabały, niech mi kto z was powie / Dusze Chrześciańskie / iakieby miał w sobie cnoty? Izali maią wszystkę piekność, wszelkie glanc, wszystkie doskonałosci, y wszystkie dary, ktore Bog potrzebuie? Izali wasza swiętobliwość iest bez zmazy y bez nieczystosci? Izaliż wasza niewinność iest tak biała, iako snieg, y tak iasna, iako swiatłość? Czy iestże gorliwość wasza tak pałaiąca, iako gorliwość Serafinow? Izali iest miłość wasza tak prawdziwa bez obłudy y bez przysady, iako miłość Zbawiciela waszego / ktory wydał duszę swoią za was? Izali miłuiecie Boga dla Boga samego y dla przedwieczney Jego doskonałosci? Izali go też miłuiecie z całego Serca waszego z całey waszey siły, y ze wszystkich mysli waszych? Izali miłuiecie go więcey niżeli was samych, y niżeli wszystkie rzeczy na całym swiecie? A maciez w nienawisci to wszystko, czego y on nienawidzi? Y wstrzymywacie śie od tych rzeczy wszystkich, ktore mu sie nie podobaią? Czy miłuiecie bliźniego waszego w Bogu, y dla Boga dobrotliwego, ktorego wy na sobie obraz nosicie? Jesli go miłuiecie szczerze, iako samych

siebie / bez wßelkiey obłudy? Czy czynicie drugim to, cobyscie chcieli, aby wam czyniono? Izali swieci swiatłość waßa w ciemnym mieyscu, iako pochodnia zapalona od Słonca sprawiedliwosci? Czy mießkacie tak, iako mießtancy Niebiescy, społmießczanie Swietych / y Domownicy Bozi? Jiako ludzie oczekiwaiący błogosławioney nadzieie y obiawienia chwały wielkiego Boga y Zbawiciela naßego Jezusa Chrystusa? Czy iest Serce waße do nieba zachwycone, tam gdzie skarb waß, waßa chwała, y naywyżßa waßa ßczesliwość? Chodzenie waße czy takowe iest, iako tych, ktorzy po stopniach pobożnosci do Niebieskiego wstepuią Jeruzalemu? Czy postepuiecie z wiary w wiare, z nadziei w nadzieie, co dzień zbliżaiąc sie do swietobliwosci? Czy nie zasmecacie Ducha S. nigdy ktorymeście zapieczetowani na dzień wybawienia? Czy iestescie mocnemi / nieporußonymi / obfituiącymi w uczynku Panskim zawße. Jezeli sie też o to staracie, abyscie od niego byli znalezieni bez zmazy y bez nagany w pokoiu! Same to Duße pobożne wyznac musicie, iż iako niemaß tak czystego płomienia/ przy ktorymby sie nieco nie znaydowało dymu; żadney rzeczy tak przezroczystey/ktoraby nie zmieniła koloru od słońca; Tak własnie nie znaydzieß nigdzie żywota Ludzkiego niepokalanego, swietobliwego y cale niewinnego, ktoryby nie miał iakiey wady swoiey / a mogł sie ostac przed obliczności Boską, y wytrzymac probe sprawiedliwosci Jego. Bo chociaż my modlitwy naße wysyłamy gorliwe / łzy gorzkie przy prawdziwey pokucie wylewamy, łaski z pokorą żebrzemy; dał też nam Bog imie nowe, żywot nowy, Serce nowe y Ducha nowego; wßystko to otrzymawßy / potrzebuiemy przecie, aby Bog wßechmogący swiatłość twarzy swoiey ros-

Phil. IV. Ephes. II. Tit. II. Ephes. IV. 1 Cor. XV. 2. Petr. 3.

roziaśnik nad nami, aby nas trzymał rękoma swemi, aby nas prowadził według rady swoiey, y żeby moc iego w słabości naszey obfitowała.

Przyiaciele moi naymilszy! Powiedzcież mi szczerze, iakie iest cwiczenie sie wasze w pobożnosci, y iakie są tayne affekta duszy waszey? Kto posiada serce wasze y umysł wasz? w iakich myślach zasypiacie, y w iakich sie ocucacie? O czym czesciey rozmyslacie, o Bogu, o chwale Jego, czyli tez o swiecie y o iego marnosciach? O Niebie y o Jego skarbach, czy o ziemi y o iey bogactwach? O Raiu Niebieskim y radosciach Jego, czyli też o ciele y o iego zdradliwych, a fałszywych roskoszach? Gdy sobie rozmyslacie o rzeczach niebieskich, iesli sie to odprawuie z swietobliwym rozważaniem, y pobożną uciechą, ktoraby, was niby w zachwyceniu cieszyła? Jesli mysli y Serca wasze ku Niebu wprzod podniesione, nizeli oczy y rece wasze, gdy sie Bogu modlicie, yiesli to bywa z pokorną uniżonoscią y pałaiącą gorliwoscią? Jesli iest Modlitwa wasza, iako kadzidło swietych pochodzące z czaszy złotey? Czy iest iako wonność kadzidła starodawnego Izraela, ktore zapalał ogień Niebieski na Ołtarzu? Jezeli tez pochodzą od takowey Duszy, ktora przez wiare iest oczysciona, daleko kosztownieysza, nizeli wyborne złoto? Jesli z takowego wystepuie serca, ktore bedąc rozrzarzone y zapalone gorliwoscią nigdy nie gasnie, ktorego płomień ustawicznie ma sie w gure? Jesli daiecie iałmużne z miłosci niecoziemskiey, y nie zmysloney, iakowey Bog od was potrzebuie? Jezeliscie wprzod Serca otworzyli ubogim potrzebnym: a potym worki wasze? Jesli Serce w przod dane bratu, nizeli iałmużna?

O waszym Nabożeństwie publicznym, ktorescie oddawać powinni Bogu Wszechmogącemu, powiedzcie mi prosze was, z iaką attencią odprawuiecie? Czy nazywaciez radoscią waszą dni te, ktore ku chwale Bożey y ku usługowaniu Taiemnic Jego są poswiecone? Czyli też byli uprzykrzenie

Mal I. v. 13 a że sie miedzy soba pytacie, O iakaż to praca!
Ps. XLII. Idziecieli do Domu Bożego z głosem tryumfu y wykrzykania, albo tylko dla nalogu y zwyczaiu? Patryarcha Jakob
Gen. XXXV idac do i Bethel, aby tam ofiarował Panu, zakopał wszystkie Bogi Srebrne y złote, ktore sie tylko w domu iego znaydowały: A wy Dusze dobrego Sumnienia, gdy chcecie duchowne ofiary wasze czynić wprawdziwym Bethel, gdzie sam Bog chleb rozdaie, ktory znieba zstapil, y dawa żywot swiatu, czy zakopywacież na ten czas wszystkie wasze ziemskie starania, y wszystkie pożadliwosci cielesne; czyli też nosicie w sercach waszych te Bogi falszywe, a przez to swiat stawa sie balwochwalstwem? Jesli patrzycie na swiete zgromadzenie oczyma iako y na insze pospolite rzeczy; albo czy rozmyslacie o nim sobie z swietobliwa uczciwoscia, iako o żywych obrazach sławnego onego zgromadzenia, ktore stoi przed Tronem Bożym, służac mu we dnie y wnocy w Kosciele ie-
Coll. III. go S.? Psalmy y Hymny Niebieskie, ktore tam śpiewane bywaia, czy sa tylko na iezyku waszym, albo czyli ie śpiewacie z całego Serca przed Pànem? Czy rozpamietywacie w swietym zachwyceniu ona wesoła piosnke Anielska, y one Halleluia Duchow tryumfuiacych? Jesli Słowo Boże iest dźwiekiem tylko na powietrzu obijaiacym sie o uszy wasze? Czyli też przeraża wasze sumnienia? Czy pała też w was Serce gdy z wami Bog rozmawia, wykładaiac wam Pisma swiete przez usługowanie Sług swoich? Jesli pala Serce wasze ogniem Niebieskim, czyli niecierpliwościa cielesna, czekaiac teskliwie konca takowego cwiczenia sie, aby co predzey do zabaw domowych y do uciech swiatowych wrocić sie? Czy pragnie Dusza twoia do Boga do Boga żywego? Czy iest
Joh IV. to pokarm wasz, wasza szczegulna radość czynić wola Oyca Niebieskiego, y wykonywać sprawy Jego? Naostatek, czy
Ps. CIII. lecicie z Aniołmi Swietymi, gdy wam Bog podawa okazia

do pomnożenia Krolestwa swego, do pocieszenia dziatek Jego, y do zbudowania duß tych, za ktore on umarł. Ps. CII.

Gdy Abraham rożne bydleta ofiarował Bogu, zleciało się gwałt ptastwa do oney ofiary; tak własnie, gdy y my oddaiemy Bogu ofiary ust naßych, gdy go chwalimy, gdy mu dzieki czynimy, y gdy sprawe nabożenstwa naßego odprawuiemy, wpadaią nam rożne marne y nikczemne myśli, y czynią nam przeßkode. Odganiałci wprawdzie Oćiec wßystkich wierzących ono ptastwo; aleć to nie iest w mocy naßey, zawße wybijać tak nikczemne y płoche mysli z głowy/ gdy nas od cwiczenia sie w pobożnosci odwodzą. Skoro sie albowiem poczynamy wzbijać do Boga, y przybliżac sie do Tronu łaski Jego, tedy wnet znayduiemy Serca naße daleko barziey obćiążałe/ nizeli rece Moyießowe/ gdyż co raz to na doł ku ziemi, y ku sprawom swieckim nachylaią sie y skłaniaią sie. Dla tego to nam rzecz iest wielce potrzebna/ aby naywyzßy naß Kapłan one podnosił y podpierał/ co wiekßa musi ie wonnością słodką wdziecznej ofiary swoiey przyozdobić. Gen. XV. Exod. XVII.

Jesli Dawid on Mąż według Serca Bożego, prosił oto Boga/ **aby słowa ust iego y rozmyslanie serca poswiecił:** Jesli Daniel także ktorego Duch S. nazywa, Mężem wielce przyiemnym/ ktory nie ieden dzień, y nie iedna noc strawił na nabożeństwie, ßukał sposobu/ aby modlitwa iego była przyiemna Bogu; Y iesli Izaiaß Prorok potrzebował, **aby wargi iego węglem rozpalonym z Ołtarza wzietym były oczyscione/** komużby tu miało być dziwno, że duchowne rozmyslanie y naybogoboynieyßych ludzi częstokroć bywaią przerywane, y że ich modlitwy bywaią nie raz oziemble y słabe? Komużby y to miało Ps. XIX. Dan. IX. Es. VI.

być

być cudowną rzeczą / iż nie wiemy pod czas sami / iako sie modlić mamy; a tak tedy żądać serdecznie musimy od Boga dobrotliwego Ducha łaski y modlitwy, ktoryby za nami prosił y przyczyniał sie wzdychaniem niewymownym?

Rom. VIII. Zach. XII. Rom. VIII.

To naybarziey Duszę wiernego frasowac musi, gdy rozumie / że sie iuż cale przyzwyczaiła do cwiczenia sie w pobożności / znowu niby z początku zaczynać trzeba, niby ten / ktory sie dopiero do Szkoły dostał. Bo iako kamień częstokroć do gory rzucony znowu na ziemię upada / dla swego przyrodzonego cieżaru; y woda choć nie ieden raz bywa zagrzana, tak że aż wre, znowu ziembnieie, y w lod sie obraca, dla tego, iż zimność iest iey własnością, od ktorey ona naturę y kształt swoy bierze; tak też lubo dusza nasza często sie wzbija do Boga przez goracą modlitwę y nabożne rozmyslanie, wraca sie iednak zawżdy do ziemskich rzeczy, prętko iako lod zimny sie stanie, przeto iż wagę y zimność ma wswoim przyrodzeniu. Jesli Bog tego nie chciał / aby mu chorowite, niezdrowe y chrome bydlęta były ofiarowane, iakożbyśmy mogli sie mu podobać, gdyby nas miał według ostrości sądu swego doswiadczać? My, ktorzy iesteśmy tak ospałymi do służby Jego, y ktorzy po drogach Jego chodzimy, chromiąc potykaiąc sie często.

Te rozmyslania przywodzą mię do tego, iż do duchowney radości przytoczę to, co o cielesney y ziemskiey radosci powiedziano; **Na końcu wesela smutek** Gdy bowiem tę zacną y niewypowiedzianą radość w sobie czuiemy, tedy ono słodkie y wdzięczne w nas poczucie powoli ustawa, y zda sie nam byc mnieyszym, y rozumiemy / że do Nieba uleciało, **iako płomień ofiary onego Męża Manue.** A na ten czas trwoży z sobą mizerna Dusza nasza cieżko, frasuie sie też barzo skarży sie y narzeka z Prorokiem Azafem:

Prov. X.V. Jud. XIII.

Iza-

Izali mie na wieki odrzuci Pan/a więcey mi iuż łaski nie ukaże? Izali do konca ustanie miłosierdzie iego/ y koniec weźmie słowo od rodzaiu/ aż do rodzaiu? Izali Bog zapomniał zmiłować sie/ izal zatrzymał w gniewie litości swoie? Modli sie z Prorokiem Izajaßem: Gdzież iest gorliwość twoia/ y wielka siła twoia? Gdzie wzrußenie wnętrznośći twoich? przedemną zawściągnione będą?

Es. LXIII. v. 15.

Naostatek po wßystkich cwiczeniach sie duchownych, po pilnym y ustawicznym uważaniu Słowa Bożego/ po modlitwach po trapieniu ciała, po płaczu y po rożnych zabawach pokutnych/ kiedy iuż czynimy znaczny w pobożnośći progreß/ tedy y w ten czas sposob swoy znaydzie grzech/ że y z samey nawet cnoty może wyrość. A iako mol w naylepßych materiach y ßatach znayduie sie/ tak też y pycha częstokroć wkrada sie w Duße nayßlachetnieyße y naydoskonalße. Jako pieknie ieden z Doktorow Koscielnych o tym powiedział: Jeden grzech drugi rodzi; pycha zaś y bespieczeństwo pochodzą z cnot. O iakoż bowiem to iest rzecz trudna barzo człowiekowi maiącemu iakie dary osobliwße nad inne ludzie, aby mogł być od marnośći, y od właśney miłośći wolnym! Jako piękny ptak rad pogląda na samego siebie, y na swe śliczne piorka; Tak właśnie dziwuiemy sie samym sobie, kochamy sie w swey piekności, czyniąc Bożkami cnoty naße. Przetoż iako Matka karmiąca piersiamy dziecięsiwe, stawiaiąc na nożkach, reke swą podczas od niego odciągnie, patrząc gdy upadnie/ aby tak poznało słabość swoią, a tym mocniey napotym trzymało sie iey ręki; Tak y Bog wßechmogący umyka czasem pomocy y ratunku swego przed

Augustyn.

 nam

nami / aby nas poniżył, y abyśmy tym gorliwiey łaski, y wspomożenia Ducha Jego żądali. Gdy Piotr S. ogień swięty gorliwości, w sobie poczuł, ktory pałał w Sercu iego, y miłość szczera, ktora sie w nim zarzyła, radował sie z tego swiątobliwego płomienia / rozumiał, że iuż był dosyć mocnym dać odpor wszystkim potęgom piekielnym, y że miał dosyć siły do ugaszenia wszystkich strzał Szatanskich. Te tak dobre mniemanie, ktore miał o sobie, y mocy swoiey tak go było nadeło srodze, iż to smiał spor wieść z Zbawicielem Swiata, z tym, mowię, ktory iest wiernym onym y prawdziwym Swiadkiem mowiąc: **Chocby sie wszyscy gorszyli Toba / Ja nigdy sie nie zgorszę / chocbym /** powiada / **musiał z toba umrzeć / Ja sie ciebie nie zapre.** Ale coż? zadrzał na mowę iedney mizerney dziewki, a iako była wielka iego odwaga, tak też y upadek był straszny. **Niechayże tedy każdy co stoi patrzy / aby nie upadł.**

MatXXVI

Rom. XI.

Niemasz żadnego poczciwie wychowanego dziecięcia / ktoreby sie frasować nie miało, iż z takiem żyć y przestawać musi, ktory Oyca Jego sromocił y łżył, y żeby nad tym ciężko nie miało, iż z takim żyć y przestawać musi, ktory Oyca iego sromocił y łżył, y żeby nad tym ciężko nie miał boleć, iż sie kiedy dopuscił tego / że był uczesnikiem przestępstwa iakiegokolwiek przeciwko temu, z ktorego ma żywot. Toż y nam własnie koniecznie czynić potrzeba, bo iak długo dni nasze trwaią na tey niskości, musimy wiek swoy trawić miedzy temi / ktorzy nayswiętsze Imie Boskie bluznią, y chwałe przedwiecznego Bostwa Jego łżą y sromocą, a co gorsza te skażenie y zepsowanie nasze iest tak wielkie y tak pospolite, że też y my sami Oyca tego naymiłosierniey szego y posrzednika naszego iedynego ważymy sie gniewać, przyczyniamy

co raz grzechu do grzechu / dopełniaiąc miary ciężkich przestępstw naszych.

Kończmy iuż / śmierci sie nam obawiać nie trzeba / iako czego złego / albo iakiego utrapienia, pragnimy raczey iey iako dobrey y pocieszney rzeczy. Bo ieżeli oney żądać powinnismy dla tego, że nas broni od wszystkiego złego / y od wszelakiey nedzy / ktora sie znayduie na swiecie / O iakoż daleko barziey mamy iey sobie życzyć y tesknić po niey według woli Bożey, z tey przyczyny, iż nam zawiezuie oczy, abysmy na grzechy te y rożne złości / ktore na tym swiecie panuią nie patrzali, y że nam uszy zatyka / abysmy wiecey żadney bezbożnosci y nieczystości / ktora cały swiat zaraża, nie słyszeli? Owszem z radością ią mamy przyimować / przeto; iż ciała nasze od wszystkich tych chorob, ktore nas trapią, y zmysły nasze od rożnych przykrości / ktore nas trawią, uwalnia / z iakąż radoscią trzebaby nam ią potykac, ponieważ nas uwalnia od przyszłych grzechow, a to, co iest przy nas skazitelnego, znosi; iest raczey smierc śmiercią y zburzeniem starego człowieka, a nie smiercią y skażeniem wiernych Pańskich.

Jeżeli Samson miał upodobanie w smierci swey własney / że wespoł z nim gineli Nieprzyiaciele iego; iakoż nie rownie wiekszą my mamy, przyczyne weselić sie z smierci naszey / y za to Bogu dziekowac / kiedy umieraiąc / albo przechodząc przez smierć do żywota / widzimy, iako wszyscy nasi naystraszliwsi Nieprzyiaciele naszego zbawienia giną y koniec swoy biorą? zaiste Filistynczykow y wszystkich ogułem ludzi pod słońcem będących, by też byli nayokrutnieysi y naystraszliwsi nie trzeba sie nam tak obawiać, iako pożądliwości cielesnych, ktore rozumowi naszemu wzrok odeymuią, a wystawiwszy nas za igrzysko Szatanowi do tego przywodzą, że służymy omylnym y fałszywym Bogom.

Judic XVI

Jesli każdy z nas z mieysca zapowietrzonego, iako nay-

predzey pospiesza, czemużbysmy nie niemieli z wzdychaniem dla ciezaru grzechow naszych pospieszać wyiscie nasze, poniewaz grzechy ludzkie sa zarazliwe / y iadem swoim siła tysiecy Dusz zarazaią? A poniewaz swiat iest onym Babilonem, gdzie wszystko nierządem stoi / gdzie cnoty pomieszały sie barzo z niecnota, gdzie niezbożność z niesprawiedliwoscią gore wzieły; czy niemamyż wiekszey przyczyny wynosić sie co żywo z radoscią / gdy nas Bog z tego nedznego wyprowadza wiezienia, iakiego Synowie Izraelscy nie doznali w on czas/ kiedy sie Bogu upodobało onych wybawić z Babilonu? Izaliby nie słuszniey nam należało spiewać z Psalmistą one słowa: Ps. CXXVI. **Gdy Pan nawrocił poimane z Syonu / y dał im odpoczynek / byli iako ci / ktorym sie sni / tedy były napełnione weselem usta nasze a iezyk nasz radością?**

Nakoniec / iako Chrystus Pan wskrzesiwszy Łazarza, y wyprowadziwszy go z grobu / zmiłował sie nad nim, gdy ieszcze miał chustkami związane rece y nogi / a twarz iego była chustą obwiniona, y rzekł: rozwiązcie go a niechay odeydzie. Joh. XI. Tak własnie ten miłosierny Pan / ktory nam dał cząstke w pierwszym Zmartwychwstaniu / y ktory Dusze nasze wyciągnoł z grobu smrodliwego grzechow naszych, zmiłuie sie / gdy obaczy, że ta nedzna Dusza nasza ciągnie ieszcze za sobą nieiakie z wiąski grzechowe, y ostatki zepsowania / ktore ią opasały y da iey w rychle usłyszeć te słowa: **Rozwiązcie ią niechay idzie:** Hebr. XII. Niechay idzie do wiecznych przybytkow do Miasta Boga żywego Niebieskiego Jeruzalem, do niezliczonych tysiecy Aniołow, do walnego zgromadzenia y do zebrania pierworodnych / ktorzy są wpisani w Niebiesiech, Amen.

Mo-

Modlitwa y Rozmyslanie

Duszy wierney/ ktora sie tym cieszy/ że nas smierc od grzechow/ ktore na swiecie panuią/ y od innych skazitelnosci uwalnia.

O Naywyższy Kapłanie / swiety niewinny/ odłączony od Grzesznikow / wywyższony nad wszystkie Niebiosa! ktory swiatłością y chwałą iestes zewsząd przyodziany / weyrzy na mie z swiątnicy twoiey / a zmiłuy sie nad moią nędzą y utrapieniem wielkim. Przyczyna moiey boleści nie iest tobie tayna / tobie o Panie / ktory znasz y nayskrytsze myśli serdeczne / y onych doswiadczasz. Wiesz miły Panie / że Dusze moią trapie dla niezbożności y niesprawiedliwosci/ktore swiat wieku teraznieyszego opanowały: a iż grzechy y nieprawości oblicze Kościoła twego odmieniły przeto boleści moie tym wiecey rozmnożyły sie/karanie moie cięższe iest że sam iestem uczesnikiem tego zepsowania/a że ustawiczney walki ciała przeciwko Duszy doznawam. Nie tylko cielesne pożądliwości we mie boy prowadzą, ale co większa przewyciężaiąy tryumfuią nad krewkosciami memi. Grzechy/ nie tylko ze wszystkiemi sprosnościami swemi idą mi

na oczy / zkąd wstyd y pohanbienie twarzy / ale też uznawam z pochwałą taski twoiey wszystko to co wemnie iest dobrego / nie może doswiadczenia sprawiedliwośći twoiey wytrzymac. Ach miłosierny Boże! O iakoż pobożność moia iest nie doskonała / a nabożenstwo moie iest oziembłe! służe Tobie dla zwyczaiu tylko y dla pozwierzchowney ceremoniey często cię chwale ustami memi y wargami memi cześć oddawam / ale Serce moie dalekie iest od ciebie. Miłość Tobie należąca nie iest czysta y gorąca / ale oziembła; Na obietnicach twoich nie zawsze spolegam/ani sie spuszczam na nie / iako należy / na twoią Oycowską Opatrzność. Nadzieia moia nie iest mocna / a Duszy moiey nie napełniam doskonałą radośćią. Oczy twoie o Panie przeglądaią y nayglębsze ciemności y nayskrytsze Serca mego głębokośei / czystsze są y iaśnieysze / a niżby na złe patrzać mogli / y naymnieyszą zmaze Szatańskiego obrazu widziec. Ba owszem widzą nie tylko grzechy moie / moie nieprawości / wszelką moią złą sprawe / ale też postrzegą y naymnieyszą y naymieyszą wade y niedoskonałośći / ktore sie sprawie moiey y naypięknieyszych / oczy ludzkie delektuiące / zabawach znayduią. O Panie y Boże moy / trapie

Dusze

Duße moia/nie tylko nad tym złym / ktore na świecie/w Kościele/y w sobie samym upatruie / ale się też frasuie dwoiakim sposobem / że się nie tak iako należy frasuie / że Duße moia nie tak trapie/ iako Sprawiedliwy Lot/że mie gorliwość Domu twego nie pożarła /iako Męża według Serca twego / że oczy moie nie stały się zrzodłem łez Prorockich/ że mię staranie Kościoła twego codziennie nie frasuie/ iako twego Apostoła S. y że nie ustawicznie wzdycham przykładem sług twoich/ ktorycheś literą Thau naznaczył. O nieporownany Boże! Poniewaz samego siebie mnie oddaieß/ zkądże to/ że ciebie żywą wiarą y ßczerą pokutą nie przyimuię? czymże się to dzieie/ że się z Tobą nie pasuię przez modlitwy pokorne y serdeczne wzdychania/y nie na legam wołaniem moim? Dokąd się nie przybliżyß z błogosławieństwem twoim/ abyś moie obcowanie y żywot odmienił/ y abyś mi dał Ducha nowego y Serce nowe/ktoreby ciebie miłowało/Ciebie się bało/Tobie iako należy służyło? o Panie! Znam to dobrze / żeś mię nie opuścił/ a że ranna zorza mego wybawienia zbliża się. Widzę śmierć/aby uprzykrzonemu pobyciu memu y gorzkiemu życiu memu koniec uczyniła; aby wßystkie moie okrutne / a nieprzeiednane nieprzyiacioły

wygła-

wygładziła/ a mnie zaś na wolność Dziatek Bożych wyprowadziła; aby stan ciemny grzechu mego pierworodnego wywrociła / a mnie samego wprowadziła do swiatłości/ ktora w Niebie na wieki swiecić będzie. A przetoż nie ulęknę się jey ani się jey bać będę/ owszem ucieszy mię y rozraduie. Przeczżebym miał przed nią stronić y od niey się chować? raczey poidę przywitam się z nią/ będę żądał y prosił/ aby się pospieszyła do mnie/ iesli iest ta wola twoia Boże. O wszechmocny y łośćiwy Panie! Kiedyż wyciągniesz rękę swą do mnie z nieba, abyś mię z tego Egyptu wyciągnoł, abym iuż więcey na okrutne sprawy y obrzydliwość nie patrzał? Kiedyż mię z tego Babilonu wyprowadziß/ gdzie stworzenia cześć Stworzycielowi należącą oddawaią? Kiedyż się nad nędzną Duszą moią zmiłuiesz ktora za sobą nieprawość/ iako łancuch iakowy/ ciągnie? Y kiedy usłyszę on wdzięczny y pocieszny głos; Rozwiążcie ią a niech wolny będzie przystęp do Boga swego / ktory ią woła; do Zbawiciela swego / ktory ma rozciągnione do niey ręce? Kiedyż poślesz Anioły twoie swięte / ktorzy mię na gorę swiętobliwości twoiey y do Niebieskiego Jeruzalemu zaprowadzą/ dokąd nic nieczystego / nic zmazanego y to co obrzydliwość y kłamstwa

ſtwo czyni nie wnidzie? kiedyż okaże się w onym niebieſkim Raiu / gdzie żadnego węża nie będzie/ ktoryby nas zwodził / gdzie żadnych nie będzie pożądliwości nas nagabaiących/ y żadnego towarzyſtwa złego? kiedyż one nowe niebo y one nową ziemię / gdzie ſprawiedliwość mieſzka / y świętobliwość na Tronie ſwym ſiedzi / oglądam? Jakoż długo patrząc na to będę / że Jmie twoie święte bywa łżone y krew przymierza twoiego bywa nogami deptana? Jak długo ſłuchać będę słow niezbożnych bluźnienia Jmienia twego? kiedyż mię do onego chwalebnego mieſzkania przyimieſz / gdzie iuż więcey nie będę żadnym pokuſom świata tego / ani pożądliwościam cieleſnym / ani ſtrzałom iadowitym złośnika podlegał; gdzie mię myśli złe / marne roſkoſzy / fałſzywa boiaźń y prożna nadzieia nie będzie trapić więcey; gdzie Boga mego iuż nie będę więcey obrażał y Ducha S. nie będę ſmęcił / ktory mię zapieczętował na dzień odkupienia. O Swięty nad świętymi Boże! kiedyż się to ſtanie / aby kościoł twoy był poświęcony y tak oczyściony / aby był bez zmazy y wady żadney? kiedyż go oglądam w ozdobie y iaſności słoneczney gwiazdami przyodzianego? kiedyż Serce moie ſtanie się Ołtarzem czyſtego złota / z ktorego wor-

ność wdzieczna występowac bedzie ? ? Kiedyż bede patrzał bez przestanku na oblicze twoie / kiedy sie nasyce miłością twoią ? Kiedyż Niebieska Harfe daß w rece moie, a w usta moie piosnke Błogosławionych ? Kiedyż ciebie ze wßystkimi tryumfuiącemi Duchami chwalić, a wieczną y nieśmierteln Tobie piosnke śpiewac bede? O Panie! kiedyż czystości świetych twoich y ßaty białey Swiadkow twoich / gorliwośći Serafinow / ktorzy koło Tronu twego stoią / dostąpię ? O Boże moy! day / aby ta gorliwość swieta ktorąś w Sercu mym zapalił / była mi ognistym wozem y niebieskim płomieniem / y aby mie do Niebieskiey chwały podniosła / abym tam zawße na wieki wieczne zostawał / Amen.

Rozdział Dwudziesty wtory.

Dziesiąta pociecha: Chwała y ßczesliwość Duß naßych po wyiściu z tego ciała.

Gdyby po śmierci żadnego nie trzeba obawiać sie było karania ani meki, mogliby śie ludźie niepobożni / y niewierni słußnie mieć za nayßczesliwßych miedzy wßystkimi / to żyią pod słońcem; zdrugiey zas strony Pobożni y wierni by-

byliby pewnie naymizernieyßymi, gdyby żadney chwaly / ani zbawienia wiecznego nie oczekiwali, ktorzy teraz miarą napelnioną wodę piją z ſtudni boiazni, y ktorzy karania ponoßą na każdy poranek; owßem bezrozumne bydleta y zwierzęta byliby nad nich daleko ßczesliwße / zażywaią bowiem ſwoiey roſkoßy y rożnych uciech bez żadney przeßkody / to, wßyſtko czyniąc / co śie im podoba. Chorobom takim, iako my, niepodlegaią; nie wiedzą, co jeſt fraſunek y klopot / ktorzy Serca naße nieraz cießko gryzą; nie żaluią tego, co przeminelo, ani śie troßczą o rzeczy przyßle; Nie czuią w ſobie żadney walki z pożądliwośćiami, wolnemi ſą od wßelakich paſſij albo Affektow / ktore nas dręczą y panuią nad nami; wßyſtko złe y wßyſtkie boleſci, ktore maią, kączą śie przy oſtatnim tchu ich / y kiedy swieca żywota ich zgasnie, iuż naymieyßey rzeczy wiecey nie cierpią.

Gdybysmy sie tylko chcieli nad tym zabawić / co ieſt przed oczyma naßymi / tobysmy też rzeć mogli: **Iż iako umiera człowiek / tak umiera y bydle y ducha iednakiego wßyſcy maią.** Lecz gdy glebiey weyrzemy, znaydziemy to, że daleko wiekßa ieſt rożnica, niżeli Nieba od ziemi, niż swiatlośći od ciemnośći. Uwalniać w prawdzie smierc bydło od wßelakich prac, ktorym podlegaią, ale go nie wprowadza do żadney ßczesliwośći. Kiedy sie kączy bieda ich, to też zarowno nißczeie na czaſy wieczne wßyſtka onych niewola, y roſkoß, ktorą mieć mogą, co wiekßa ciała ich y duße umieraraią razem, nie maiąc żadney nadzieie znowu ożywienia.

Eccles, III.

Niezbożnych y niewiernych nie tylko smierc obnaża z ich sławy z roſkoßy, z bogactw y ze wßelakich cieleſnych pożądliwośći / ale też gasi y lampę ich żywota w naygeſtßey ciemnośći; a naywiekße ich radośći wpadaią w słone morze.

Gdy ich śmierć wypuszcza z łancuchow utrapienia, ktorymi wszyscy Synowie Adamowi są związani / y gdy ciała ich od doczesney nedzy uwalnia, tedy dusze ich wrzuca do wiecznych mąk piekielnych. Lecz pobożni y wierni Panscy (ieżeli tylko wolno życzyć śmierci, poniewaź uwalnia od wszystkiego złego y od wszelkiey biedy) mogą iey pragnąć barziey dla chwały y dla szczesliwości, do ktorey ona otwiera nam wrota.

Czego nas sam przedwieczny Syn Boży w onym podobienstwie ktore nam iest opisane w Ewangliey S. uczy. Bo wystawuie nam z iedney strony Bogacza onego / ktory się ubierał w purpure y w bisior żyiąc codzień przy hoynych dostatkach y rożnych roskoszach; z drugiey strony ukazuie nam ubogiego człowieka imieniem Lazarza owrzedziałego u drzwi Bogacza onego y proszącego, aby się mogł nasycić odrobinami spadaiącymi z stołu iego; że y psi nawet użaliwszy się lizali wrzody iego Umarł ten ubogi żebrak y niesiony był od Aniołow SS na łono Abrahamowe. O cudowna odmiano! ten / ktory był miedzy psami, iuż na rękach Anielskich; ten, ktory przededrzwiami leżał pysznego y nie miłosiernego człowieka / dostaie się na Palac niesmiertelności, odpoczywa na łonie szczodrobliwego Bogacza, ie chleb Boga żywego / y pije z rzeki roskoszy iego. Umiera też y Bogacz, ciało iego chowaią z wielką pompą do ziemie, a Dusze iego Diabli włoką do Piekła / pogrążaiąc ią w ogniu / ktory się pali bez przestania / y nie może być żadnym sposobem ugaszony. Zbawiciel nasz daie nam słyszeć te dusze potepioną w Przepasciach piekielnych wołaiącą: **Oycze Abrahamie zmiłuy się nademną / a poszli Lazarza / aby omoczywszy koniec palca swego iezyk moy ochłodził / bo wielkie męki cierpię w tym płomieniu.** Dla tego, aby nam pokazał / iż narzekania potepionych są daremne, a że

Luc. XVI.

że męka ich iest bez pociechy / takowa odpowiedź rozkazuie dać Abrahamowi: **Synu moy wspomni sobie / żeś odebrał dobre rzeczy za żywota / a Łazarz także złe / teraz on ma pociechę; a ty męki cierpisz.**

Poganie poglądali na śmierć / iako na koniec nędzy swey y wszystkich swoich frasunkow; lecz mocy czasu przyszłego nie skosztowali; o nadziei, o chwale / o błogosławieństwie przyszłym nic nie wiedzieli? Te albowiem pociechy niebieskie y radości duchowne tym tylko są wiadome / ktorym Bog one zachować raczył, to jest onym / ktorzy sie go boią y ktorzy go wzywaią w Duchu y w prawdzie. Teć to są one kosztowne skarby, ktore Pan wybranym swoim przed oczy wystawił, a osobliwie / **gdy Zbawiciel nasz drogi Chrystus Pan żywot na światłość wywiodł / y nieśmiertelność przez Ewangelią.** 1 Tim. I.

Aż dotąd pokazywałem wam niby na tablicy nędze / ktora sie tu w tym żywocie znayduie, y starałem śie oto, abyście mogli tych pociech skosztować, ktoremi śie dusze wierzące w każdey swoiey potrzebie cieszą, wspieraią y zmacniaią / przy radościach na tym padole płaczu za niemi idących. Teraz mowić będę o ich stanie błogosławionym kiedy sie z ciałem rozłącza, a do Nieba podniesione będą. Odważyłem śie też ile mi moia ułomność pozwoli, cokolwiek powiedzieć o oney chwale, ktorey oczekiwaią przy Zmartwychwstaniu.

Nie rozumieycie iednak, Dusze Chrześciańskie, abyscie tu mieli doskonały abrys Niebieskiego Raiu / albo dostateczne opisanie dobr onych, ktore tam są dla nas odłożone. O zaprawdę za większą by daleko przyszło mi łacnością, słońce

odmalować y wßystkie morskie zmierzyć wody. Nie znayduie żadnych takich słow, abym myśli moie mogł wyrażić; wßystko to, co poiąć mogę, iest bez miary dalekim, względem tey tak wielkiey ßczesliwości, y tak wielkiey chwały. O iakożbym się ia za ßczesliwego liczył, gdybym ieden promyczek tylko tak iasnie oswiecaiącey swiatłości mogł pokazać, y iedną kropelkę tylko z tak miłego y głębokiego podać wam Oceanu, tym czasem w tym się upewniam, że też y sami tego oczekiwacie, abyście do zrzodła tey Boskiey swiatłości y do tey wody, ktora do wiecznego wyskakuie żywota.

Nie wam tu ia nie podam z swego własnego owocu, albo z moiey wiary, ani się też tych rzeczy letkomyslnie chwytać będę, ktorychem nie widział, y czegomsię od naywyżßego Nauczyciela Duß naßych nie nauczył. Nie pußczę się w zbyt głębokie myśli, ktore barziey służą do udelektowania ciekawego umysłu, do ich wygody, niżeli do rozweselenia y do pocießenia duß pobożnych, albo nasycenia tych, ktorzy łakną y pragną sprawiedliwości. Jedne słowko z ust Boskich iest daleko ważnieyße, y ma więcey w sobie mocy, niżeli wßystkie dowody mądrości swiata tego, niżeli subtelność Filozofiey, y niżeli wßystkie nayglębße dyßkursa Ludzkie, by też były one naywymownieyßych Krasomowcow. Nie ßukam własney moiey chwały ani sławy swiatowey, ale chwały Pana mego y zbudowania tych Duß, ktore on krwią swoią odkupił. Ta iest iedyna żądość moia, aby mię y nieumieietni zrozumieli y uczeni; Jakoż mam nadzieię, że mię wßyscy zrozumieią, a zwłaßcza ci, ktorzy mowę **Kanaan** rozumieią. **y skoßtowali dobrego słowa Bożego, y mocy przyßłego wieku.** (Hebr. VI, 4.) Lecz ktorzy niemaią zmysłow wycwiczonych do rozeznania rzeczy duchownych, y ktorym zwyczay pisania Ducha Bożego nie iest smaczny y nie znośny, kiedy żadnego pożytku z Pisma tego nie odnoßą y nie są

onym

onym przezażeni, do tych mogę śmiele mówić, że ia nie winien, ale oni sami. Przetoż, iako do Betlehem, gdzie Pan Jezus leżał we żłobie, oni Mędrcowie szli za gwiazdą; ktora im była weszła na wschod słońca: Tak też y my idąc do prawdziwego Betlehem, gdzie ten wielki Bog y Zbawiciel nasz na Tronie chwały swoiey iest wywyższony, nie naśladuymy inszego Przewodnika, tylko świątłość niebieska, ktora nam świeci. A iako nie podobna wszystkie policzyć gwiazdy, ktore się połyskaią na Firmamencie Niebieskim, ale ie tylko zbieramy pod pewne Figury y planety: Tak y ia nie odważe się wszystkie od naymnieyszey, aż do naywiekszey rzeczy wykładać, ktore przy naszych tych rozmyślaniach w tak bogatey materiey pokazywać się nam będą; Lecz chciałbym tylko co przednieysze punkta namienić, ostatek zostawiwszy myślom waszym świętobliwym, y nadchnieniu Niebieskiemu.

Ktokolwiek iesteś, ktorys tylko Jezusa na Krzyżu zabitego wiarą żywą y prawdziwą pokutą uiol, y ktory to czuiesz, żeś z nim złączony y wcielony w ciało Taiemnice Jego, wychwalayże tego dobrotliwego Pana wykrzykaiąc w Zbawieniu Jego. Dziwuy się nad obfitym y nieoszacowanym bogactwem skarbow łaski Jego; a uważay iako iest Dobry y szczodry dla ciebie. Bo nietylko chce ciebie wybawić od wszystkiego złego, y od wszelakiey nędzy, ktora cię trapi, ale cię też pragnie przenieść do naydoskonalszey szczęśliwości. Nietylko cię chce z przepaści Smierci ratować, y uczynić wolnym od wiecznego potępienia; ale chce cię przytym na naywyższym stopniu Żywota błogosławionego, y w chwale nieśmiertelney postawić. Nietylko żebyś te mizerną pustynią opuścił, gdzie ci nie raz głod y pragnienie dokucza, y gdzie bez przestania podlegasz gorącości słoneczney, y iadnowitemu ukąszeniu węża ognistego; Lecz chce ciebie wprowadzić do Niebieskiego Kanaanu, gdzie

gdzie mleko, y miod radośći Jego nieodmienney / y nieskończoney pociechy pł nie obficie / gdzie ty na wieczne czasy odpoczywać bedzieß pod cieniem drzewa żywota / ktore stoi wpoysrzodku Raiu Bożego Nie tylko chce cie uwolnić zwiezienia Swiata tego nedznego / ktory / prawde mowiac, nic inßego nie jest / jedno mießanie jakieś / gdzie cnota y niecnota zarowno popłaca, ale cie wprowadzi do swietego Jeruzalem, y na rekach swoich ciebie zaniesie ; nie żebyś tam miał pracować y klopotać śie, lecz abys patrzyl na oną sliczną y koßtowną robote, ktorą on przed założeniem Swiata sam wystawił, y żebyś z Jego nieogarnioney byl na wieki karmiony obfitośći. Nie tylko zdeymuie z ćiebie ubior grzechow, y skażenia / ale na to mieysce włoży na cießate, ktora śie od jasnośći, od sprawiedliwośći y od doskonałey swietobliwośći lśni / barziey niż Słonce. Niedosyć mu na tym że wßystkie łzy ztwarzy twoiey otrze ; ale tez usta twoie napelni pieśnią radośći y wykrzykania. Niekontentuieśie tym gdy to sprawi / że peta żelazne opadną z nog twoich ; ale włoży przytym y korone z czystego złota na glowe twoią. Nieprzestaie natym, że cie ztiemnego y smierdzącego wyprowadza gmachu ; ale cie posadzi na Tronie / ktory sie swieci od Chwały, y okazałośći nieprzystepney. Nietylko chce wßystkie pożądliwośći cielesne / ktore ci dokuczaja, wykorzenić, y uczynie koniec wßystkim walkom twoim ; ale cie tez wzywa do wiecznego pokoju, y do wiecznego Tryumfu. Naostatek nietylko chce cie odłączyć od towarzystwa grzeßących y złosliwych ludzi ; ale cie zaprowadzi do niezliczonych Aniołow, y pozwoli ci patrzyć na Twarz swoie przenayswietßą.

Gdy śie rzecz jakowa złożona w iedno, rozsypie, każda sie znowu do swego wraca początku ; tak własnie y człowiek gdy bywa rozwiązany / ciało iego w proch rozsy-

pac sie musi / z ktorego jest wziete / Dusza zas powraca do Boga nazad ktory nam ją dał. Jako ptaszek gdy sie klatka jego złamie / leci na powietrze / kedy ma swoie wolność y swobode; tak własnie y dusza nasza wylatuje z ciała, skorosie one skruszy przez Smierc, wzbiwszy sie nad wszystkie Niebiosa / tam gdzie ma swoy odpoczynek prawdziwy y wieczne Zbawienie. Y jako ryba / gdy sie urwie Sznur od wedy znowu do wody wpada, w ktorey ona zyie / y wszystkie swoie odbiera roskoszy; tak też, kiedy smierc zwiąski Ciała naszego mizernego potarga, zanurza sie dusza nasza w rzece wody żywey, y w morzu Niebieskich radości. Nakoniec jako Smierć Zbawiciela Naszego / zasłone Kościelną rozdarła w swiątnicy doczesney, y odkryła cudowne Tajemnice; tak y smierć wiernych Panskich / rozdziera zasłone tego grzesznego a słabego ciała ich / y sprawuie to, że skarb nieprzebrany y sliczność niewymowną widzimy Niebieskiey swiątnicy.

Eccl. XII.

Wy Chrzescianie, ktorych Bog wzywa do odpoczynku chwały swey, y ktoż szczesliwość waszą może wypowiedzieć? Albo kto ią może wedługo godności pojąc? Chociażby nawet cały żywot wasz nic inszego niebył tylko jako łancuch jaki nedzy y utrapienia, albo powrozy boleści, maćiesie przećie tym cieszyć, w Bogu rozradowawszy sie sławą tą, y niewypowiedziana radością. Bo mowmy, co chcemy, izali są rowne utrapienia terazniejszego wieku / z oną przyszła chwała / ktora sie ma obiawić w nas. Y coż utraćić możećie, ze wszystkiego, co tu na swiećie posiadaćie / aby wam tego Bog nieoddał tysiackrotnie w Krolestwie swoim? Niemasz abowiem żadnego porownania dobra doczesnego żywota, zonemi ktore przyść maią. Niefrasuycie sie tedy Dusze wierne opuszczaiąc taką ziemie, ktora jest gru-

Rom VIII.

bą okryta ćiemnośćią, pełna bedąc nedzy, sprośnie zmazana y barzo obciążona mnostwem grzechow, poniewaz cie Bog do swego Nieba, ktore śie slicznie swieci nader, yśni od swiatłośći Bostiey / ktore jest napełnione niewypowiedziana ßczesliwośćią chce przyjąć, kedy sprawiedliwość mießka, a swietobliwość siedzi na Tronie swoim. Nieżałuycie towarzystwa pobożnych, odrodzonych Ludzi / kiedy z Swietymi, ktorzy są uwielbionymi, y z Meczennikami błogosławionymi, ktorzy ßaty swoie omyli y wybielili we krwi Barankowey bedziecie na wieki przestawać / dostawßysie do Kompaniey Anjołow swiatłośći / do Cherubinow Chwały. Nie narzekaycie na to, choć tu teraz opuśćić musićie swiete zgromadzenie Kośćioła bojującego / poniewaz wkrotce obaczyćiesie wzgromadzeniu tryumfującego Kośćioła; y po wyśćiu krotkich godzin / dostaniećiesie do mnostwa Tysiecy Anjołow, y do Millionow Swietych służących Bogu we dnie, y wnocy, y wzywających żywego Boga na wieki wiekow. Dalći tu Bog bogactwa / opußczay ie bez ßemrania y żałosci, bo idzieß oglądać nieprzebrane skarby / zktorych na wieki niebedzieß ogołocony. Jesteś wwielkich godnośćiach na swiecie, zskładay one z siebie wesoło bez przymußenia, poniewaz cie Pan chce przyodziać y przyozdobić Chwałą wieczną nigdy nieodmienna y nieskonczoną. A choć byś też był do Nayzyßey y nayzacnieyßey wyniesiony godnośći / y miałbyś Krolestwo całe pod sobą kwitnace, zstąp ochotnie nadoł z Tronu twego / opußczay korone twoią zradośćią / y Berło złote, kiedy cie Bog na taki Tron wzywa / ktory nigdy niebedzie porußony, do Korony niezwiedley, do wiekuistego Tryumfu.

Jesli jest ktore Miasto wielkie, bogate y zacne / nieżałuy wyniść zniego, kiedy cie Bog chce uczynić spolnießkańcem z swietymi w Chwale swoiey, Obywatelem Miasta Jeruzalem gornego / wktorym niemaß żadnego narzekania, żadney pracy / żadney bojazni ani strachu / żadnego ubostwa / ani

niedostatku / y w ktorym Mieszkańcy są Krolmi mające nie zliczone skarby. Jestże tak piękny budynek, y tak kosztowny z ktorego byś zboleścią wychodził, widząc że cię Bog chce wprowadzić do Pałacu swego, ktory z nayczystszego złota, y z kamieni nader kosztownych iest zbudowany / gdzie sam Bog iest swiatłością, a Baranek słońcem. Maszli gdzie piękne maietności dziedziczne? Y coż są wszystkie dziedzictwa na ziemi / przeciw Onemu nieskazitelnemu / niepokalanemu ani zwiedłemu / zachował je Bog dla ciebie w Niebiesiech / zgotowawszy one przed założeniem Swiata. Y coż są naostatek mowiąc, wszystkie nayślicznieysze Wirydarze na całym Swiecie, w porownaniu z Niebieskim Rajem / wktorym jest drzewo żywota / przynoszące Owoc na każdy Miesiąc, y gdzie rzeka żywey wody bez przestanku płynie przezroczysta iako Krysztal?

O Duszo Chrześciańska! a zażbyś chciała też tych rozkoszy tego swiata / ktore masz spolnie z Synami Swiatowemi, żałować: albo tych pożądliwości cielesnych, w ktorych się takie bezrozumne bydlęta walaią, jako y ty? Poniewaz cię chce Bog kosztowną radością napawać / y weyrzeniem twarzy swoiey nasycić. Jesli masz przyiacioły, niefrasuy się oto, że ich opuścić trzeba, bedź na mieyscu jednego dobrego y prawdziwego przyjaciela, ktorego tu masz na Ziemi, a podobno tylko rozumiesz / że go masz / znaydziesz ich Million w Niebiesiech, ktorzy cię przyimą do wiecznych przybytkow / y przywitaja jako społ-Towarzysza Chwały y szczęśliwości swoiey. Jezeli masz pokrewnych y znajomych niemało / niech tak będzie / żeć nie są cieżarem żadnym y wiecey od nich odbierasz radości y pomocy / niżeli przykrości y niewdzięczności? Będziesz miał w Raju duchowne pokrewienstwo y wiekuistą znajomość. Izali niemasz w Domu Oyca twoiego Niebieskiego daleko wiecey Braci y Siostr, z ktorymi ty w nierozerwanym związku żyć będziesz, y ktorzy są członkami jednego

ciała, jednym Duchem nadtchnieni / y od jednegoż zapaleni ognia?

Mężu, gdy cie smierć rozłącza z Małżąką twoią, ktorą kochaß serdecznie; y ty Żono kiedyć smierć Małżąka twego wydziera zrąk twoich, wspomni sobie, że maß Oblubienca w Niebiesiech, ktory cie sobie poßlubił na wieki w Os. II. wsprawiedliwośći y w miłosierdziu y w litośćiach. Oblubienca maß takiego / ktory zawżdy żyiąc bez przestania tryumfuie. MaßOblubieńca, ktory cie kocha wieczną miłośćią / a miłość Jego mocnieyßa jest nad smierć / y ktorego zapalczywość w miłośći / jako węgle ogniste / Cant. VIII ktorych wßystkie rzeki y morza zagasić niemogą. Maß oblubienca, ktory własney krwie swoiey nieżałował, y ktory ci chce dać Chwałe y ßczesliwość Krolestwa swego. Maß Oblubieńca, ktory cie zapraßa na sławne wesele swoie, naznaczywßy ci mieysce na sáli / kedy jest Million Swiętych Bożych / w Chwale niewysławioney, y kedy harmonią sliczną Anjelską usłyßyß. Maß Małżąka, ktory cie woła do siebie, ktoryć ręce podaje, y ktory na łono swoie chce cie przyjąć. Jeżeliś odbierał ukątentowanie swoie / y cießyłeś sie z tey Osoby / zktorą cie był Bog złączył, ey y ktoż może to wypowiedzieć, albo rozumem ogarnąć może / jakich ty uciech y roskoßy Anjelskich z Oblubieńcem twoim Niebieskim zażywać będzieß? Naylepße dni stanu twego Małżeńskiego przeminęły jako cień: Aleć dzień on / ktory ty zaczznieß w sławnym Towarzystwie tego to Boskiego Oblubieńca będzie nigdy niestączony. A twe swięte roskoßy trwać będą ustawicznie bez uprzykrzenia na wieki wiekow.

Wy Dziateczki miłe, ktore jesteśćie na rękach Oyca dobrego, albo też odpoczywaćie na łonie Matki waßey ukochaney / bądźcie cierpliwymi, choć śie znimi przez smierć ro-

rozłaczacie, idzcie z radośćią do Oyca waszego Naydobrotliwszego, ktory was chce do siebie przygarnąć jako dziatki swoie miłe, abyśćiesie nasycili piersi poćiech Jego, y żeby was poczynił Dziedzicami/ a społdziedzicami Syna swego Jezusa Chrystusa Pana Naszego: Mowcie z Krolem y Psalmistą Panskim, choć Ociec moy y Matka moia opuscili mie/ wszakże Pan przyjoł mie. Wy zaś Oycowie y Matki/ ktore sie w dziatkach swoich bez miary kochacie, gdy smierć bierze ich od was, niepozwalając wam dłużey cieszyć sie znimi, niefrasuyciezsie tak jako ci/ ktorzy żadney niemają nadzieje. Bo choćby byli naydoskonalszymi na Swiecie/ y nic wam nieprzynosili, tylko radość/ wesele y uciechę; coż to jest wszystko? Y co to za uciecha, ktora wjednym przemija momencie, a częstokroć obracasie wszczerą gorzkość, przeciw oney wiekuistey radośći, ktorą wy w ustawicznym patrzaniu naTwarz Boską, y wSwietey rozmowie Bostiey Jego mądrosci znaydziecie? Niewrocąć sie oni juz wiecey do was/ ale wy poydziecie do nich y obaczycie ie predko wDomu Oyca wszystkich Duchow. Smierć was tylko do pewnego rozałcza czasu: Lecz sprawca żywota waszego, stawi was wespoł na wieki nigdy niestonczone.

Es.LXVI. Rom VII P LXXVII 2Sam-XII.

Naostatek, jakiegokolwiek jesteśćie wieku, albo jakiegokolwiek stanu y godnośći/ kiedy widzicie, że ustaie dech wászego żywota, znośćieś to bez szemrania, bez wszelakiey gorzkośći; bo kiedy was smierć rozłacza samych, toć tym scisley złącza was zBogiem, ktory jest Naywyższym dobrem waszym, abyśćie za wasz skazitelny y nędzny otrzymali wieczny żywot, y odziedźiczyli oną prawdziwie doskonałą szczesliwość.

Gdybysmy za czasow onych żyli/ ktorych ChrystusPan przebywał na ziemi, niebyłoby żadnego, upewniam/ takiego miedzy nami, ktoryby sobie niemiał tego/ za o-

Mat. XVII

ſobliwe ſzczeſcie iſc z Apoſtołem Piotrem Jakobem y Janem S. na gorę Thabor, y widziec Przemienienie y uwielbienie Zbawiciela Naſzego drogiego/ Smierc waſza ſprawi to, że wnidziecie na gore Syonſką, ktora wyniesie was nad wſzyſtkie Niebioſa, gdzie uyrzycie wiekſze rzeczy y cuda daleko, niżeli oni Apoſtołowie na gorze Thabor widzieli. Gdyż nie tylko patrzyć bedziecie na Zbawiciela waſzego bielſzego nad snieg / y barziey swiecącegosie niżeli słonce, ale też y ſami ſtaniecie sie uwielbionymi, y bedziecie promieńmi Chwały opaſani. Apoſtołowie Panscy dwoch tylko widzieli Prorokow: Lecz wy obaczycie wſzyſtkich Prorokow / wſzyſtkich Patryarchow wſzyſtkich Apoſtołow/ wſzyſtkich Wyznawcow / wſzyſtkich Męczennikow, Swietą y błogoſławioną Panne y ogułem wſzyſtkich swietych, wſzyſtkie Dziewice / ktore w Niebiesiech krolując tryumfują. Apoſtołowie widzieli tylko one promienie Chwały jako błyſkawice / y ledwo jeden moment zażyli Niebieſkiey radości: Zſtąpili bowiem zaraz zgory oney/ musieli nowey walki, y nowey oczekiwać nedzy: Lecz ty o Duſzo Chrześciańſka poydzieſz do Nieba, y niepoydzieſz wiecey nigdy nadoł, chiba aż wdzień ſławnego zmartwychwſtania; niebedzieſz wiecey walczyła, niedoznaſz Nieprzyjacioł y niebedzieſz widziała żadney gorzkości. Bo idzieſz abyś z owocow Zwycieſtwa Zbawiciela twego na wieki pożywała, abyś sie nasyciła roſkoſzami Niebieſkiemi / ktore ſą w rękach Dobrotliwego Boga.

Tak rozumiemy wſzyscy / iakoż rzecz prawdziwa, że Jan S. jeſt błogosławionym, przeto iż mu Pan pokazał zacność, bogactwo y wſzelaką ozdobę Niebieſkiego Jeruzalem; Lecz co widział Apoſtoł S. przez Sen, y przez widzenie / to Bog pokaże tobie wſzyſtko na jawiu/ wſamey prawdziwey rzeczy. Przygotuy tylko Serce / a wnet usłyſzyſz głos Pański, ktory na cie woła z Nieba, tak iako niekiedy

na

na Onego Ucznia swego ukochanego, chodź / a patrzay. Apoc. VI.
Chodz slugo moy / sluzebnico moia chodź dziecie moie / a pokaże ci Miasto moie tryumfuiące: Pokażeć Pałac Chwały moiey, y wszystke okazałość ze wszystkiemi dostatkami Krolestwa mego. Podź pokażeć naylepsze moie skarby y naykosztownieysze kleynoty. Podź a przed oczyma twemi wypuszcze rzeke wody żywey / ktora płynie od Tronu mego, wieczne radości, ktore pochodzą od twarzy moiey. Nietylko ci pokaże skarby moie Boskie, spelndory wszystkie Niebieskie, y wszystkie roskoszy Anjelskie, nie przez Sen, ani przez widzenie nocne, albo przez zachwycenie, albo przez wywyższenie umyslu / albo też przez wynioslość rozumu / y przez Ducha Prorockiego; ale ci dam oglądać wsamey prawdziwey swiatłości / ktora daleko jest jasnieysza nad słonce. Nietylko tobie te wszystkie zacności, skarby y roskoszy pokaże / ale pozwole ci ich zażywać na czasy wieczne. Bo iżes pił z kubka mego gorzkość, trwałes przy mnie, a byłes mi wiernym, aż do smierci; Tedy naznaczam ci Krolestwo / jako y mnie Ociec moy naznaczył: Damći Korone żywota / y zatopiecie w morzu Boskich moich roskoszy / a nietylko będzieß patrzał na dostatki moie, na moią chwałe / y na moią zacność / Lecz o wszystkich zrzodłach, o wszystkich rzekach y o szerokim / nieograniczonych roskoszy moich Morzu rozmyslaiąc sobie, wiekuistym onych staniesz sie Uczesnikiem: Obaczysz mie też takim, jakom jest w Krolestwie Moim. Zdeyme albowiem z Siebie zasłone, Ktora mie okrywa, a wszystkie obłoki, ktore mie opasały rozpedze, dla tego, żebyś mie uyrzał bez zakrycia / a gdy mie obaczysz twarzą wtwarz, przemienisz sie w moy obraz a od Obrazu mego bedziesz nasycony:

A tak widzisz Dußo wierna, że chocby sie też smierć naystrasznieysza y naysprośnieysza pokazała / jednakże możemy to o niey mowić, co niekiedy Dawid Psalmista wyrzekł: Dobryć to Posel zdobrym poselstwem idzie. 2Sam XVIII

Nie.

Niedbajac tedy bynamniey na jey brzydka postać, przyrownamy ja do onego wozu ognistego, na ktorym jest do Nieba Eliaß Prorok wziety.

Pewieniem tedy tego, że y sami to przyznacie, iż mamy nader wielka przyczyne mowić z Onym nayrozstropnieyßym Krolem: **Dzien smierći jest lepßy / niżeli dzień narodzenia.** Gdyż narodzenie naße / kładzie nas na mizernym łożu, smierć zas prowadzi do Raju Niebieskich rozkoßy. Narodzenie naße wiedzie nas na plac pojedynkowy, Smierć wprowadza na woz tryumfalny. Narodzenie czyni to, że płaczemy od boleśći rozmaitych / a smierć sprawuie, że śpiewamy od radosci. Narodzenie dajesie nam tylko witać zswiatłośćia, lecz smierć czyni nas swiecacemisie jako słonce. Narodzenie daie nam żywot Anjelski duchowny, ktory niema inßych granic, tylko wiecznosć. Naostatek kładzie nas narodzenie naße na rece smierci / smierć zas prowadzi do zrzodła żywota. Dla tego Apostoł Paweł S. niewiele myslac mowi: **Chrystus iest mym żywotem / a smierć zyskiem moim.** Ztey przyczyny starodawni Chrzescianie niemogli tego zniesc, aby sie miał kto frasowac y narzekac nad smiercia wiernych Pańskich, poniewaz to był dzień ich wyzwolenia / dzień odpoczynku / chwały ßczesliwosci. Zakazywali nawet kłasc załobe po tych, ktorzy na sie ßate swiatlosci y niesmiertelnosci wzieli. Słowem mowiac, żywot ten kładli bydź ustawiczna smiercia, smierc zas początkiem prawdziwego żywota. Jakoż on dzien / ktorego Meczennicy umierali, nazywali **dniem narodzenia**; zkad poczatek wzieły piesni y hymny tryumfalne / ktore one na ich pamiatki spiewali.

Eccl. VII.

Phil. I.

Jzali niewidzićie Duße pobożne, że takowa jest rozni-

ra miedzy Smiercią Dziatek Bozych y niezbożnych, jako miedzy Niebem y Ziemią, miedzy Rajem y Pickłem. O jakoż Balaam miał nader słuszną rzecz, gdy sie jedney obawiał, drugiey zas sobie zyczył! W czym y my onego naśladując, wołaymy znim pospołu: **Niech umrze dusza moia smiercią sprawiedliwych/ niech będzie dokonanie moje jako ich.** Num. xxiii

Słyszeliście o jednym Monarsie Pogańskim/ ktory umieraiąc do duszy swoiey rzekł: **O duszyczko moia nay-mileysza/ moia zabaweczko/ y skrocenie czasu/ gościu y Towarzyszko tego ciała/ odchodziß już ztąd na błędną przechadzkę/ a idzieß na mieysce zimne ciemne y straszliwe. Niebędzieß już więcey żartow stroiła/ jakoż zwykła/ ani mi czasu mego więcey skracać będzieß.** Adrianus. Lecz ty o wierny Pański daleko inaczey przy twoim skonaniu y pożegnaniu z tym przybytkiem, mowic możeß bespiecznie do duszy twoiey: O duszo moia kochana! wdzięczny gosciu y Towarzyszko tego Ciała mizernego, niebędzieß ty błądziła, maiąc tak Wiernego Wodza y Przewodnika/ ktory jest wzroku nader bystrego. Jesteś w Towarzystwie Anjołow SS. ktorzy cie na skrzydłach swoich nosić będą. Idzieß na mieysce swiatłe/y slicznie swiecące-sie od płomienia Niebieskiego, gdzie cie chwała y zacność ogarnie/ a radością y roskoszą swieta będzieß nasycona. Nie będzieß więcey wiedziała o żadney dolegliwości, o żadnym uprzykrzeniu/ ktore cie tu jawnie y potajemnie trapiąc trawi, y wniwecz obraca. Weselić sie będzieß na wieki z Swiętymi, ktorzy są w chwale nieprzystępney, będzieß bez przestania z Duchami tryumfuiącymi, piesni nowe y niesmiertelne wysławiania spiewała. O duszo moia, y jakieyżebyś

żebyś też chwały, albo szcześliwości oczekiwać niemiała od tego tak możnego a wielce dobrotliwego Pana, w ktorego oczach byłaś tak miła, y droga / że własny żywot swoy wydał za ciebie, dla tego tylko / abyś ty wolną była od wtorey śmierci y od wiecznego potępienia.

Jeżeli macie Przyiacioły / albo raczey nieprzyiacioły / ktorzy płaczą nad waszą śmiercią y smecąśie dla niey / ktorzy przez swoy płacz y cieszkie wzdychanie chcieliby Serce wasze skłonić, y zatrzymać was tu dłużey między sobą, mowcieś do nich z Pawłem S. **Coż czynicie płacząc y serce mi psujące?** A to sie w on czas działo / kiedy szedł do Jeruzalem / y miał bydź związany / y do więzienia wrzucony, potym do Rzymu zaprowadzony, aby tam był ścięty. Tak tedy Przyiaciele onego wielkiego Apostoła, otárszy łzy z twarzy swoiey rzekli do niego: **Niechaysie stanie wola Pańska.** A wy Przyiaciele moi ukochani chcecieś mi przeszkadzać abym nieszedł do Niebieskiego Jeruzalem / gdzie ja przybyćiem moim wolnym bede od wszystkich moich związek, od wszystkich moich łancuchow / od wszystkich moich grzechow, y od wszelakiey moiey nedzy? Y gdzie zacznę nowy żywot y nową chwałe przed oczyma wszystkich Swietych y wszystkich tryumfujących Anjołow. Jesli przyjaźń wasza jest wierna y prawdziwa, przekładayćież tedy szcześliwość moją y odpoczynek moy daleko wyżey nad krociuchną uciechę / ktorabyście z mey przytomności mieć mogli. Uważaycie to sobie / że w Domu Boga mego, y w patrzaniu na przenayświetszą Twarz jego, w jednym momencie wiecey radości y roskoszy znayde / niżelibym tu na ziemi mogł przez Million Lat znaleść.

Act. XX.

Wszystka wyniosłość y zacność tego świata, wszystko to co On naybarziey szacuje y chwali / wszystkie jego bogactwa, skarby / wszystkie wesela / uciechy y radości w porownaniu

niu zta/ ktora odbiore y odziedzicze w Niebiesiech, jest nierownie rzecz mnieyßa y podleyßa, jest jako błyskawica przeciwko Słońcu. Azaż tedy miłość waßa goraca żadajaca mnie tu dłużey widzieć, miałaby mje zatrzymywac od patrzania na Twarz Oyca mego Niebieskiego? Gdybym z wami leżał w ciemney jaskini, albo w jamie, lubo też byłbym przykowany do łancucha, czy wolelibyście widziec mie raczey Towarzyßem nedzy y utrapienia Waßego, czy=li też żebym bedac dalekim wzupełney wolnosci/ zażywał radosci naydoskonałßey? Niemowcieß mi tego/ że sie juz z soba nigdy nieobaczymy: Bo azaż chcecie bydż tak niewiernymi, y niedać temu wiary, iż Bog z łaski swoiey swietey, da sie nam znowu w Niebiesiech ogladać. Na mały tylko czas smierć nas rozłacza/ gdyż Xiaze żywota zgromadzi nas wßystkich na wieki do Domu Oyca swoiego Niebieskiego/ dokad poßedł przed nami, aby nam zgotował mieysce.

O Dußo Wierna! jesli maß zludzmi sprawe, ktorym, Serce nie jest kamienne, zmiekczyß je tymi/ y tym podobnymi pobudkami, y przywiedzieß do tego, że na cie takiemiż oczyma patrzyć beda/kiedy poydzieß do Nieba, jakiemi niekiedy patrzył Elizeuß na Mistrza swego wstepujacego do Nieba. Jeslisie frasuja y boleja nad tym, że od nich odchodziß, tym wiekßa radosc y pociechę odniosa/jeżeli oczyma wiary, miare zupełna Chwały y ßczesliwosci/ w ktorey cie Bog z wielkiego y wiecznego Miłosierdzia swego zatrzyma, uważać beda.

2 Reg II.

A jeżelibyś też miał sprawe z Ludzmi nader krewkimi, ktorzyby tak byli zaslepieni, y Affekta ich tak były bezrozumne/ żeby sie woli Bożey y twoiey ßczesliwosci gwałtem sprzeciwiali; ty jednak nieprzestaway zwyciezac mocą łaski y pomocy Ducha S. naypotrzniey?sze najazdy swego przyrodzenia, abys tak mogł wytrzymać ostatny Szturm przeciwności. A jako Pietr S. widzac na Gorze Thabor prze-

mienie Chrystusa Pana, zapomniał na sprawy swoje domowe / y na to wszystko, co mu było naymilszego na Swiecie, y wzachwyceniu radości zawołał: **Panie dobrze nam tu bydź;** tak własnie y was pobożni Chrześcianie moge wtym upewnić / kiedy sie Dusza wasza wzbije aż pod Niebiosa przez wiare / y gdy tam uyrzy Chrystusa, jako z Niebie wydaje ze wszystkich stron promienie swiatłosci y Chwały / obtoczony bedac Anjołmi y Duchami tryumfujacymi; jeżeli naymnieysza odrobine ma wsobie smaku rozkoszy Rayskiey, tedyć od dobrodzieystw spraw Boskich, tak bedzie zachwycona, iż łacno zapomni wszystkiego tego / co tu jest na dole wdziecznego, albo w czym naywiekszą swoią zakłada uciechę, y upodobanie, y utonawszy niby w myslach swiatobliwych wołać bedzie: Ach Panie y Boze moy rozplywam sie od miłości / już nic inszego nie żadam / oprocz abym miał Chwałe twoiey przytomnosci. Ta jest naywieksza moja szczesliwosć / abym był u ciebie / y patrzył na Twarz twoją Nayswietszą / od ktorey tak wielka swiatłość / y niewymowna jasnosc pochodzi. To pewna / że już tych Słow Apostolskich niezażyjemy: **Uczyńmy sobie Namioty.** Bo już niebedziemy tu walczyć; niepotrzeba nam y tego mowić bedzie: Zbuduymy sobie Dom / abysmy z Tobą y ztwoim slawnym Zgromadzeniem pospolu mieszkali: Bo widze o Panie oczyma wiary Pałac on, ktorys Ty pierwey / niżeli swiat stanał / zbudował, do ktoregoś poszedł przed nami / abyś dla nas zgotował mieysce. Panie moy / otworzże Ty mnie sam wrota do tego zacnego Pałacu, abym wszedszy do niego Chwałe twoią na wieki wiekow opowiadał.

Ale y coż to jest Przyiacielu moy! slepi Poganie, ktorzy nigdy nieskosztowali darow Niebieskich / niestalisie uczesnikami Ducha Łaski nic niewiedzieli o mocy przyszłego czasu, żyli bez nadzieje y bez Boga na Swiecie, ci mowie szli na

Smierc

Smierc zwielka odwaga y wspaniałością. Ty zas, ktory czujeß smak ßczesliwośći Rayskiey, y pierwße widziß promienie Chwały, ktore w Niebiesiech swiecąsie / miałżebyś zpraca y z trudnoscia odważyć sie na Smierć? Seneka Filozof, ktory sie tylko zabawiał marną Swiatową Mądroscią, niemając żadney nadzieje dobr przyßłych, patrzy niezmrużonym okiem, jako krew wespoł z żywotem leje sie z żył jego / a ty Bracie moy kochany, ktorys był w Szkole wieczney Niebieskiey Mądrośći / y ktory przez wiarę chwytaß sie chwały y ßczesliwośći / ktorąć Bog nagotował, niemiałbyś na Smierc patrzyć niezmarßczoną twarzą / y opußczać ten Swiat z Swiatobliwą radoscią. Sokrates, ktorego ciało, bo Poganina / niemiało w sobie inßego poczucia, tylko od dußy grzeßącey, pije niby smaczną jakową polewkę / truciznę, ktora go też umorzyła; ty zas Chrzescianinie pobożny / ktory od Ducha Boga żywego rządzony bywaß / ktory wielkie / a koßtowne obietnice w tobie zapieczętował, y ktoryć dotrzyma onego zakładu Dziedzictwa dla ciebie w Niebiesiech zachowanego / czemużbyś niemiał z wesołym Sercem połknąć smiertelny kasek? zwłaßcza / kiedy przećiwko tey truciźnie maß lekarstwo tak zdrowe / y tak mocne? Y kiedy w nagrode tey gorzkiey kropelki, bedzieß mogł pić całą gebą z swietey oney rzeki wiecznie płynące słodkośći?

Y cożby to było w Domu Zydowina, pod czas smiertelney godziny słuchać rożną Muzykę / pißczki y Lud zgiełk czyniący; a u ciebie, ktory wierzyß w Jezusa ukrzyżowanego, y widziß, jako w Niebiesiech sławnie tryumfuje, nic niesłyßeć / tylko płacz y wzdychania, miasto głosu Chwały y dziekczynienia? Math. IX

Naostatek poniewaz siła Ludzi rożnego wieku y stanu pragneli smierci, oby tak od wßystkiego złego / y od wßelakiey

kiey nedzy tego doczesnego zywota byli uwolnienie azaż nie-
bedzieß y ty jey zyczyl sobie uprzeymym Sercem, abyś za wo-
lą Bożą wßystkich tych dobr y wßystkich ßczesliwośći Nie-
bieskiego zywota zażywał? O Boże! jakoż jest drogie milo-
Ps. xxxvi. sierdzie twoje! dla tego też y Synowie Ludzcy albo raczey
dziatki twoje, bracia y Siostry Naymilßego Syna twojego
Jezusa Chrystusa mają ucieczke pod cieniem skrzydel two-
ich. Będą nasyceni z obfitości Domu twego, a zrzeki rosko-
ßy twoich dąß im pic na wieczne czasy

Jezeli tedy pragniecie w swiątobliwośći roskoßy An-
jelskich, y tych radośći Boskich, ktore plyną od Tronu Boże-
go / y od Baranka, albo raczey kiedy pragniecie samego Bo-
Ps. XLII. ga, czy nierzeczeciez z Prorokiem S: Jako Jeleń krzy-
czy do strumienia wod / tak dußa moia do Bo-
ga do Boga żywego, mowiąc: Kiedyż przyde / a okaze
Ps. LXIII. sie przed obliczem Bożym? Y znowu z tymże: Boże:
tys jest Bogiem moim / z poranku cie ßukam: prag-
nie cie dußa moia / teskni po tobie ciało moie w zie-
mi suchey y upragnioney / w ktorey niemaß wody.
abym cie oglądał w swiątnicy twoiey / y widział moc
twoią y chwałe twoią. Słowem mowiąc, niepodobna, aby
kto skoßtowawßy radośći Niebieskich / niemiał wołać z Mężem
Ps. LXXXIV. według Serca Bożego: O jak są miłe twe przybytki
Panie! żąda y barzo teskni dußa moia do Sieni
Panskich. Serce moie / y ciało moje pochutniwa
sobie do Boga żywego.

Coż to było proße ono dolne Jeruzalem, do ktore-
go Dawid tak barzo tesknil / w porownaniu z Jeruzalem Nie-
bie-

bieſkim/ do ktorego cie Bog chce przyjac? Coż jeſt woda Syloe, w porownaniu z Rzeką, ktora przez pośrzodek Raju płynie? Coż były one doczesne przybytki, y złotem powleczony ſtoł łaſki, nad ktoremi mieli Cherubinowie Chwały ſkrzydła ſwoie rozpoſtarte; w porownaniu z Niebieſką swiatnicą/ z Chryſtuſem Panem, ktory jeſt prawdziwą ſkrzynią Przymierza, y w ktorym ſą zakryte wſzyſtkie ſkarby mądrości y umiejetności, w ktorym wſzyſtka zupełność Boſtwa cieleśnie mieſzka, przed ktorego Twarzą Serafinowie zakrywają sie ſkrzydłami? Coż były wſzyſtkie ofiary y całopalenia Synow Izraelſkich, w porownaniu z duchownymi Ofiarami, ktore w Niebiesiech bywają czynione, y całopalenia/ ktore ogniem gorliwości y miłości doſkonałey zapalone będą? Coż były wſzelkie one kadzidła wonne z Arabicy przywiezione, y rożne wdziecznie pachnące Oleyki z Paleſtyny; w porownaniu z onym Swietym kadzeniem z czaſz złotych, ktore Kościoł tryumfujący ma w rekach ſwoich? Jeżeli Dawid miał tych za błogosławionych/ ktorzy tylko ſtawali przy drzwiach Domu Bożego; O jakoż ty chwałę y ſzczesliwość otrzymaſz duſzo Chrześciańſka, gdy na mieyscu nayzacnieyſzym Domu Niebieſkiego/ ktory Bog rekami ſwoimi zbudował, bedzieſz poſadzona. Słuchay głoſu Chryſtuſowego/ ktory tobie tak zacną czyni obietnice: **Kto zwycieży/ uczynię go Filarem w Kościele Boga moiego/ a wiecey z niego już nie wynidzie/ y napiſze na nim Imie Boga mego/ nowego Jeruzalem/ ktore zſtepuie z Nieba od Boga mego/ y Imie moje nowe.** Apoc. III. Jeżeli ten Sławny Krol pragnoł z wielką żądością słuchać Lewitow, ktorzy chwalili Boga/ y rożnymi Inſtrumentami Myzykalnymi, y głoſem uſt ſwoich; z jakaż gorliwością ſerdeczną trzeba ſobie życzyć tego, abyś słuchał wdzieczney harmoniey Niebieſkiey, y onych w jedno zebranych głoſow Anjelſkich/ Archanjel=

jelſkich, Cherubinow / Seraphinow / y wßyſtkich tryumfuja cych swietych Bozych / ktorzy nowa pieśń, hymn on Moyżeßow y Barankowy ſpiewaja bez przeſtania?

Luc.II. Paſterze, niektore słowa tylko ſpiewania Anjelſkiego usłyßawßy pod czas narodzenia Swiata Zbawiciela / tak byli uweſeleni / że też opusciwßy trzody ſwoje, biezeli co predzey widzieć Dzieciatko. Jezus w Bethlehemie we Złobie lezace. A ty dußo pobozna / ktora Muzykę Niebieſka rozumieß, to jeſt swiete one hymny wielu Tysiecy Anjołow / y wieß że twoy Zbawiciel jeſt na gorze / na Tronie Chwały y zacności ſwojey, niechciałażbyś z Sercem radosnym, wßyſtkie ziemſkie / marne, a nad to ſproſne ſprawy teraznieyßego Zywota opuścić y do Zbawiciela ſwojego drogiego / ktory na cie czeka / y chce cie poſadzic na Tronie ſwoim / poſpießyc?

Zacheuß wſtapił na drzewo Figowe, z wielka żadościa pragnac obaczyć Chryſtuſa przechodzacego ono mieysce, lubo na on czas był jeßcze w ſtanie unizenia y slabosci; A ty Dußo Chrzescianſka, jakożbyś niemiała żadać wſtapić nad wßyſtkie Niebioſa / y tam uſtawicznie patrzyć na Pana dobrotliwego / ktory siedzi w chwale ſwojey nieprzyſtepney, y mieć go na wieki wiekow przed oczyma ſwymi? Chryſtus Pan tym uczcił Zacheußa, iż wßedł do domu jego / wyrzekßy te słowa pocießne: **Dziś sie ſtało zbawienie Do-**

Luc.XIX.9 **mowi temu:** A ty Dußo błogosławiona, gdy wnidzieß do Domu Boga y Zbawiciela twojego / azaż nierzeczeß, **dziś wchodze do Domu Zbawienia y Chwały.**

Chwalimy ßczescie Jakoba Patryarchy przeto iż mu Gen.XXVIII sie Bog dał widziec w Bethel / ukazawßy mu cudowne wi-

dze

dzenie, o ktorym czytamy w Ksiegach Moyzeszowych; Lecz jezeli ty jesteś prawdziwym Izraelczykiem, y niemasz w tobie żadnego falszu, daleko ja ciebie w lepszym znayduie bydź stanie, bo masz wieksza przyczyne wswietobliwym podziwieniu, y niby w zachwyceniu wołać, **Tu jest zaprawde Dom Bozy/ tu jest Brama Niebieska.** Jakob widział Niebo otwarte, ale niewszedł do niego na on czas; Lecz oto tobie Bog dzis otwiera, abyś zaraz szedł prosto do niego, y tam już mieszkał z Nim na wieczne czasy Anjołowie Boży wstepowali po drabinie, ktora sie dotykała jednym końcem Nieba, a drugim Ziemie, Jakoba jednak zostawili na dole leżacego pod drabina; Lecz Anjołowie / ktorzy cie strzega / po to przychodza aby cie z soba wzieli, albo raczey, żeby cie na rekach swoich piastowali, y oddali do rąk Zbawiciela twego / co sie przez Tajemnice drabiny wyznaczało. Jakob widział Boga nad drabina stojacego, sam zaś musiał iść do Padan-Aran, niejednać jeszcze trzeba było odprawić droge, kłopotu niemało zażyć / ponoszac czestokroć w dzień upał słoneczny / w nocy zaś zimne mrozy. Trzeba było znosic zagniewana twarz Teścia swego Labana, y podeyścia musiał sie chronić przed zagniewanym Bratem swoim Esawem; co wieksza musiał z Bogiem walczyć. Ale ty widzisz już koniec wszystkiego pielgrzymowania, wszystkich twoich wojen, y wszystkich twoich kłopotow. Niebedziec wiecey trzeba obawiać sie tego / że ci dokuczy goracość słoneczna / ani bedziesz podlegał bojaźni dla krwie swojey wylania. Nietrzeba sie już bedzie wystrzegać falszu / zdrady, albo potegi Ludzkiey. Nietrzeba ci wiecey walczyć z Bogiem. Nic tam już po modlitwach, po prozbach, po łzach, przeto iż cie hoynie ubogaci Pan Zastepow swoim błogosławienstwem, bedzie sam wszystko we wszystkich.

Jesli Moyżesz pragnoł tego zwjelka żadościa, aby

nieco mogł oglądać Oblicza Boskiego, y Chwały Jego prze-
nayswietszey / ktorey on nieraz zacne wyobrażenie miał przed
oczyma swymi; O z jakimże poruszeniem swietobliwym / y Nie-
bieską żarliwością trzeba sobie życzyć te tak niewypowie-
dzianie sliczną, y w swiatłość obfitą Twarz oglądac, y
patrzyc na nią przez czasy wiekuiste? Ty Duszo pobożna, kto-
ra pałasz od ognia swietego, idź abyś żądości twojey do-
stąpiła, y żebyś mogła mowic z Prorokiem Pańskim:

Ty na gościniec swego żywota
 Naprowadzisz mię sługę swego /
Tam już wybawion będę z kłopota
 Cieszyć się będę bez końca wszelkiego /
Twoim Obliczem przy Prawicy twojey
 Ktora roskoszy niesie duszy mojey.

O wierny Sługo Boży, gdyby w Duszy twojey tak
siła było wiary y nadzieje, jako Chwały y szczęsliwości jest
w Niebiesiech / z wielką radoscią y z wielkim weselem, z
Swiątobliwym wykrzykaniem opuściłabyś ten swiat y
wszystkie jego marności / idąc do tak kosztownego Pałacu,
ktory jest przez naydroższą krew Zbawiciela twego nabyty
y zasłużony.

1.Sam.XIV Oczy Jonathana stały się swiatłe, gdy skosztował
trochę lesnego miodu. Naymilszy Chrześcianinie, gdybyś y
ty przez wiarę skosztował Boskiey słodyczy, ktora z Chrystu-
sa Opoki wieczności płynie / wnet się rozum twoy oswiecił
w swietno jasney swiatłości Nieszukałbyś pociechy prze-
ciwko smierci; Lecz sama smierć napełniłaby cię pociechą y
radością; Nietylkobyś mowił z Jakobem Patryarchą,
Gen.XLIX Zbawienia twego oczekawam Panie / alebyś spie-
wa-

wał od radości z Krolem y Psalmistą S. Weselesie zte-
go / że mi powiedziano do Domu Pańskiego poy-
dziemy / że stanęły nogi naße w Bramach twoich
o Jeruzalemie! Nietylkobyś ścierpliwością oczekiwał
wdzięcznych nowin tak sławnego Zbawienia, y przyjołbyś
oną zwielkiem weselem, alebyś też kwapiłsie przy ustawicz-
nym wzdychaniu, y swiątobliwym rozmyslaniu do niego,
mowiąc: Ach moy Panie / y kiedyż mi podaß Nayswiętßą
rękę twoją zgory? kiedyż wnidę do swiątnice twojey? kiedyż
obaczę Twarz twoją Boską swiecącąsie? Y kiedyż mię na-
poiß z Rzeki rostoßy twoich Niebieskich? O jakoż jest bło-
gosławiony ten Człowiek, ktoregoś Ty sobie obrał / a do
siebie przyciągnoł, aby mießkał w Przybytkach /
gdźie nasycèni będziemy do bramy Domu twego /
w Swiątnicy Kośćioła twego.

Ps. LXV.

Prętkoć zaiste poßedł Jozef z Więźienia / kiedy mu
kazało iść do Pałacu Krola Egiptskiego: A ty byś niemiała
chcieć wynisć dußo wierna z Swiętobliwą skwapliwośćią
z tego nędznego y ubogiego więźienia ciała, a poyść na Pa-
łac Krola wßystkich Krolow, ktoryć takową chwałę y ta-
kową ozdobę chce dać, wporownaniu z ktorą wßystka zac-
ność Krola Faraona, wßystkich Krolow y Monarchow
Ziemskich potęga, nic inßego nie jest tylko Lod nocny?

Bartymeuß zrzucił płaßcz swoy z ochotą, aby co
prędzey mogł przyść do Chrystusa gdy go zawołał; A ty-
byś Dußo Chrześćiańska, ciało te chętnie niemiała opuśćić,
ktore jest tobie jako Szata, albo jako odzienie jakie cießkie,
abyś do Boga y Zbawićiela swego przystąpiła jak nayprędzey,
ktory cię chce od wßystkiego złego, y od wßystkich twoich słą-

Marc. X.

 bo-

bośći y krewkosci uleczyć hoynie udarowawszy rożnymi dobrami, y blogosławieństwem wiekuistym: ktory nietylko ći da patrzyć na swiatłość Niebieska, ale co wieksza sprawi to, że y ty sam bez przestania swiecić sie bedzieß jako Słonce?

O Dußo pobożna / porzucayże już ztym wiekßa ochota y radośćia te Szate smiertelna, poniewaź Bog trzyma w rekach swoich dla ciebie Szate swiatłosci / y Chwały, ktora cie przyodzieje: Y tak ci sie stanie / jako Eliaßowi, ktory gdy tylko z puscił płaßcz swoy na Ziemie, natychmiast był ogarniony swiatłoscia y ogniem. Bo jak pretko złożyß z Siebie to Ciało mizerne / zaraz cie płomień Niebieski obtoczy / a duße twoja do sławnego mießkania Niesmiertelnosci podniesie / gdźie bedzieß podobnym Bogu, ktory sie odział swiatłośćia jako Szata.

Ps. CIV.

Przypominam tu sobie, co niekiedy Prorok Pański o Naywyżßym Kapłanie Jozue powiedźiał / ktory miał na sobie Szaty nieczyste / a Anjoł z Nieba wołał do tych co stali przed nim: **Zdeymicie te ßate plugawa z Niego / niech włoża piekna czapke na głowe jego.** Dußo wierna, jest to prawdziwe wyobrażenie stanu twego / y żywy abryß twojey ßczesliwosci. Jesteś albowiem przyrodźiany ciałem, ktore chorobami y kłopotami zewßad jest obtoczone, trzymaja sie ciebie jeßcze brzydkie łachmany starego Człowieka; Lecz oto, wola na ćiebie Pan z Niebieskiey swojey swiatnicy; zewlecz te stara łachmane z Siebie, zedrzyja gwałtem y poßarpay ostatek siermiegi starego Odźienia twojego, ktore zplugawione jest grzechami, y na ktorym jeßcze widać piatno Szatańskiego obrazu: Daycie jey ubior Krolewskiego Kapłaństwa / obleczcie ja w długa ßate, ktora jest omyta we krwi Barankowey, przyodźieycie ja Suknia sprawiedliwosci: Włożcie jey na głowe Korone niezwiedła, daycie do rąk jey złota czaße / aby kadziła Niebie-

Zach. III.

bieskie w Chwalebnym Zgromadzeniu wszystkich swietych tryumfujacych ofiarowała.

Naymilszy Chrzescianinie, jezeli jeszcze watpisz o Zbawieniu i chwale tych, ktorzy w Chrystusie Panu umieraja, posłuchayze jeno, co mowi Apostoł S. ten, ktory az do trzeciego Nieba był zachwycony, y widział tam rzeczy niewypowiedziane: Wiemy / ze jesli tego naszego Ziemskiego mieszkania Namiot zburzony bedzie / budowanie mamy od Boga / dom nierekoma urobiony wieczny w Niebiesiech. Abowiem w tym Namiecie wzdychamy / domem naszym / ktory jest z Nieba zadajac bydz przyobleczeni / jesliz tylko przyobleczonymi / a nie nagiemi znalezieni bedziemy. Bo ktorzysmy w tym Namiecie / wzdychamy bedac obciazeni; poniewaz niezadamy bydz zewleczeni / ale przyobleczeni / aby pozarta była smiertelnosc od Zywota. Posłuchay prosze, co otym Duch S. mowi: Błogosławieni sa od tad umarli / ktorzy w Panu umieraja. Zaprawde mowi im Duch aby odpoczywali od prac swoich / a uczynki ich ida za nimi.

2.Cor. V

ApocXIV

Szkoda, ze zadnego inszego Słowka niemamy / nad te słowko / smierc, wyrazajace odmiane albo przekształtowanie nasze, ktore nas potka, kiedy z tego nedznego swiata wynidziemy. Bo w prawdzie y wrzeczy samey nie jest to smiercia / gdy kto opusciwszy mieysce pełne nedzy, przychodzi do nayw yzszey szczesliwosci; Albo gdy kto odprawiwszy swe kłopotliwe

prace, dostajesie na słodki y wdzieczny odpoczynek: Gdy kto skończywszy straszna walke / pokoju potym tryumfalnego zażywa: Gdy kto grob za soba porzuciwszy / wstepuje na Tron.

Duszo Chrzesciańska, wspomni jedno sobie na twoy poczatek, y na nedze twoja: Wystaw przed oczy twoje / ktos jest, zkades przyszedł, y dokad idziesz. Jestes żywym Obrazem Stworzyciela twojego / y promytzkiem Chwały jego swietey: Natura twoja jest niesmiertelna / Niebieska / Bog cie omył / y wybielił we krwi Baranka swojego / poswieciwszy cie Duchem swoim. Uczynił cie y posadził w stanie takim, abyś mogł wnisc do Miasta S. y jest cale gotowym przyjac cie do Chwały swojey. Boy dobryś odprawił / bieges dokonał / wiares zachował: Teraz juz czas, abys odebrał korone żywota: Te korone masz w rekach twoich. Jestes u bramy Niebieskiey, y na samym Weysciu do Raju.

2. Tim. IV.

Idźże tedy / idź Duszo wierna zradoscia do Boga wielkiego / ktory cie woła / y do Zbawiciela twego, ktory ci reke podaje, y łono otwiera. Idź do zacnego Zgromadzenia Anjołow, y Duchow tryumfujacych. Oblecz sie w szate kosztowna swiatłosci, y przyimi niesmiertelna Korone, ktora Ociec twoy Niebieski podaje. Idź, a nasyć sie Chlebem Krolestwa Niebieskiego, ugas pragnienie twoje zrzeki roskoszy / ktora płynie od Tronu Bozego y Barankowego. Idź / a ogladay oblicze Oyca swiatłosci, abys był nakarmiony obrazem Jego Boskim, y stał sie przemienionym wsławe na wyobrażenie Jego.

O Duszo błogosławiona! Niewidziś że jeszeze Niebo otworzone, a Chrystusa stojacego po Prawicy Bożey, ktory wyciagnowszy obiedwie rece swoje ku tobie, pragnie cie przygarnać, y przytulić do siebie / y do odpoczynku Chwały swojey? Izaliż niewidzisz Anjołow Swietych w odzieniu

big-

białym, ktorzy cie chcą wyniesc z tey nedzy ziemskiey? Azaż niewidziß / jakos jest od swiatłosci y płomienia zewßad otoczony? Izali nieczujeß w Sercu twoim Raju? Czy nieslyßyß, że hymnu onego Niebieskiego Duchow tryumfuiących? Izaliż jeßcze niedoßedł Ußu twoich słodki y wdzieczny on głos pański: **Zaprawde powiadam ći / dzis zemną bedzieß w Raju. Idz sługo moy wierny / sługo dobry / służebnico wierna / dobra / wnidź do radośći Pana twego.** Yzaż sie niewzbijeß w swietobliwym zachwyceniu nad wßystko, co jest ziemskiego, y pretko przemijającego? Czemuż nieleciß skrzydłami wiary, y nadziei twoiey / aż do Tronu Chwały Niebieskiey? Czemuż sie niebierzeß do Raju? Czemu nierzucaß sie na łono Chrystusowe, abys tam odpoczywał wiecznie, y nasycał sie owymi dobrami bez przestania / ktorych oko niewidziało / Ucho nieslyßało, y na Serce Ludzkie niewstąpiło / co nagotował Bog tym ktorzy go miłują. 2. Cor. II.

Modlitwa y Rozmyslanie

wierney Dußy / ktora sie gotuje wyniść z Ciała y ktorasie widzeniem Chwały y ßczesliwosci Raju Niebieskiego cießy.

Ach Boże! ktory jestes przyczyną moiey Istności / y naywyżßym Panem żywota mego. Widziß wßystkie dußy mojey własności / y oney gotowość / Ty wieß / żem sie cale Tobie od-

dał/ a że według twego upodobania wszystko pragnę czynić. Mow Panie, abowiem sługa twoy (służebnica twoja] słucha. Oto Panie moy stoję / abym czynił wolą twoję. Izrael Lud twoy ruszał się z Obozem na twoje rozkazanie; gotow jestem y ja cale ztego przybytku wyniść / na pierwsze skinienie Twoie. Cherubinowie ze złota ulani zawsze na nogach swych stali/ mając skrzydła rozciągnione / y twarzy swoie do Ubłagalni arki przymierza obrocone: day abym okiem wiary widział tego / ktory się stał ubłaganiem za grzechy moję / y zawsze był gotow lecieć za nim. O Panie Jezu / poniewaz mię wołasz do siebie / wyciągniże Prawicę Twoją z Nieba ku mnie / wyrwi mię ztey to swiata nawalności. Ow slepy usłyszawszy / że go wołasz do siebie / abyś mu wzrok przywrocił / zrzucił płaszcz swoy z siebie / aby tym predzey pospieszył / y biegł z wielką radością do Ciebie: A ja iakożbym niemiał z radością to moje nędzne Ciało opuścić / abym przyszedł do Ciebie Panie y Boże moy / ktoryś mię z ciemności swiata tego / do przedziwney swojey swiatłości Niebieskiey powołał? Y ktory chcesz mi dać nietylko twoje chwalebne swiatło oglądać Niebieskie / ale też abym tam się swiecił

wKro-

w Krolestwie Twoim / jako Słonce / y jako gwiazdy? Rzucił Eliaß Prorok płaßcz swoy z siebie / y znalazł woz Ognisty gotowy / ktory go do Nieba zaniosł: Ufam y ja w Tobie / y w miłośći twojey / że dußa moja tez / skoro te nędzne opuśći ciało obtoczona będzie swiatłośćią y płomieniem / ktory ją do gornego zaprowadzi Raju. Okażeß te Dußy moiey łaskę / ktorąś Naywyżßemu Kapłanowi okazał. Zdeymieß zniey te ßatę choroba y słabośćią znoßone / y ten stary grzechami zplugawiony ubior / y oblecżeß ją w ßatę Koßtowną Chwały twojey. Niefrasujęsie juz oto / że ten ziemski przybytek bedzie obalony; owßem raduięsie wnadziejey / że wrychle będę wiecznym Namiotem / ktory jest z Nieba przyodziany. O Dobrotliwy Boże! widziß nędzne Ciało moje / z prochu wzięte / y wiecey niepragnie / tylko aby sie znowu w proch obrociło. Ale Niebieska y nieśmiertelna dußa / ktora jest z Gory wzięta / y jest tchnieniem warg twoich / promieniem Chwały twojey / ta żąda aby sie do początku / zkąd wyßła / powrociła: Wzdycha do Ciebie O Boże / nießuka nic inßego / tylko twego wiecznego Zbawienia. Ach Boże moy! obym raniuczko był zbawiony, obym prętko był przypußczony do

 widze-

nia twojey Twarzy NaySwietszey! Panie / byłbym barzo niewierny / gdybym niemiał mocney nadziei stać się uczesnikiem Chwały twojey. Wszakes uczynił obietnice / że chcesz zbawić wszystkich / ktorzy aż do końca wytrwaią / y dać Korone żywota tym / ktorzy aż do smierci wiernymi zostają: A poniewaz przy pomocy Ducha swietego okazałes mi te łaske, iżem w twoim S. Boskim przymierzu został / a on dobry boy bojował / bieg wykonał / wiare zachował / tedy mi też oney zacney korony nieodmowisz. O dobrotliwy y łaskawy Panie / Ty upewniasz tych wszystkich / ktorzy zwycieża / iż usiedą na Thronie twoim. Łaska twoja y osobliwą mocą / ktora sie w słabośći naszey okazuje / zwyciezyłem swiat / grzech / piekło y Szatana: Uzbroyże mie tedy teraz prosze nową siłą / abym zwycieństwo nad smiercią otrzymał / abym / niemając wiecey nieprzyjacioł / z ktorymibym boy prowadził / mogł do twego Chwalebnego przystąpic Thronu. Aby ta smierć przeyściem była do żywota y do niesmiertelnośći / do Chwały y naywyższey szczesliwośći Krolestwa Twego. Tyś jest Bogiem y Oycem moim / tyś mie wieczną umiłował miłośćią: Poday reki dziećieciu twemu / ktore wzdycha do Ciebie. Otworz mu

Ser=

Serce twojego nieoszacowanego miłosierdzia. O Boze wszelkiey pociech y zmiłowania! przyimi mie na twoje łono / nasyć mie mlekiem twoich nieskonczonych pociech. Tyś jest Oblubiencem Duszy moiey; pociągni mię / a pobiegę za Tobą / owszem polecę do Ciebie / a tak będę twoją wielką miłość wychwalał / y Niebieskiemi Twoiemi roskoszami nasycony będę. Tyś jest Naywyzszym Pasterzem duszy moiey; bądz przy mnie wtym ciemnym padole smierci / kiy twoy y laska twoja niech mię cieszą y wspierają. Poszli mi swiatłość y prawdę / aby mie prowadziły na Gorę Chwały twoiey / y aby mie do twoich Boskich wprowadziły Przybytkow; owszem poszli mi raczey Anjoły twoje swięte / aby mię na skrzydłach swoich zanieśli. Panie! oczekawam Zbawienia twego / pełen będąc nadziei / jako tego żądam / y z całego Serca pragnę. Dusza moja pragnie Boga; Serce moje y ciało moje pochutniwa z radośćią do Boga mocnego y żywego. Ach Panie / kiedyż przydę do Niebieskiego Jeruzalem? kiedy mi otworzyß bramę sprawiedliwośći? Kiedyż wnidę do Niebieskiey swiątnicy? Kiedyż będę w Towarzystwie swiętych / ktorzy mają Palmy w ręku swoich / Korony na głowach swoich; y pieśn Chwały w uśćiech swoich mają? Kiedysię znaydę w liczbie wiela Tysięcy Anjołow / Chwałę y jas-

nośćią przyodzianych? miedzy Serafinami od miłośći pałającymi / bez przestanku koło Thronu Latającymi? O Boze y Panie moy! Kiedyz te zasłone zoczu moich zdeymiesz? Kiedyz Oblicze twoje odkryte obacze jako sliczne y jasne jest? Kiedyz sie przemienie w Obraz Chwały twojey / y bede nasycony Obrazem Twoim? Ach Panie! w jakze szczesliwym stanie łaska twoja mie sadza / ktoz moze radość y pokoy Serca mego wyrazić? Widze oczyma wiary Anjoły z Nieba zstepujace / ktorzy Oboz koło mnie zataczaja: widze / ze juz cale gotowi są / aby mie na rece swoje wzieli / y do odpoczynku Chwały zaniesli. Juz dobrotliwy Boze wiecey niezadam zostawać na tym swiecie / zamykam oczy moje / abym niepatrzał na rzeczy pod słońcem bedace. Juz wiece y wspominac niebede na insze rzeczy / tylko na Chwałe y roskoszy Niebieskie. Litośćiwy Oycze / uwielbi dziecie twoje / aby Ono Ciebie wielbiło. Day / abym jeszcze dźiśia do Pałacu Twego Niebieskiego wszedł. Abym Boga mego twarzą w twarz ogladał. Abym Pana y Zbawiciela przywitał / zrak Jego Chwalebnych nieskazitelną otrzymał Korone! abym ze zrzodła roskoszy jego pił / abym w Morzu Boskich uciech pływał. O Boze! ktorego dobroći są niewyczerpnione mow do

stwo

stworzenia twego według żądości / ktorąś w nim zapalił. Abym w rychle usłyszał one wdzięczne słowa: **Zaprawdę powiadam tobie / Dziś ze Mną będziesz w Raju. Podz wierna Duszo / y wnidz do Radości Pana twego.** Day to / nim dostąpię takowey Niebieskiey radości / aby do duszy moiey wstąpiła; y wprzod niżeli mię do Raju przyimiesz / aby w Duszy moiey znaydował się. Ach Miłosierny Boże! czuię niewymowną y zacną radość / Już mam pokoy / ktory wszelki przewyższa rozum. Widzę / że iuż światłością Chwały zewsząd iestem przyodziany. O Panie! ieśli nadzieia już tey dostąpiła szczęśliwości / coż będzie w samym skutku / y używaniu tego wszystkiego? Jeśli pierwiastki tak są cudowne y chwalebne, jakież będzie zupełne y doskonałe żniwo? Widzę już Niebo otworzone / y Jezusa po Prawicy Bożey / ktory ręce swoie do mnie wyciąga / y łono swoie przygotował. Panie moy y Boże moy / Zbawicielu moy / Duszę moią poruczam w ręce twoie; Tyś ią zbawił / ktoryś iest Bogiem mocnym y prawdziwym.

Panie JEzu przyimi Ducha mego /
Amen.

Rozdział Dwudziesty Trzeći

Jedynasta pociecha: Sławne Zmartwychstanie Ciał naszych.

KIedy Bog Wszechmogacy Anjoły stworzył / dał im cale duchowna Niebieska nature, nieobciążając ich materia żadna. Wiemći ja to dobrze / że oni dawalisie podczas widzieć w ciele Ludzkim, y nieraz sie tak pokazywali Patryarchom. Lecz to były Ciała / ktore Bog czynił nad zwyczay, y przez cud swoy; niebyli też Anjołowie w takowych Ciałach, w jakim Ciele jest dusza człowiecza, ktoremu ona wewnetrzna postać y żywot daje; ale tylko były niby Styrnik w Okrećie / aby nim kierował y prowadził. Dla tego też zaraz po odprawionych sprawach swoich, do ktorych od Boga bywali zażywani, Ciała te opuszczali / jako y styrnik z Okretu wychodzi, szczesliwie do portu dostawszy sie. Wszystka szczesliwość tych Duchow tak zacnych wtym zależy, że ich Bog w łasce y miłośći swojey ugruntował / y że im pozwolił na wieczne czasy patrzać na oblicze swoje. Lecz nie tak sie dzieje z Duszami naszymi, bo chociaż y one są duchowne y Niebieskie, jednakże niestworzył je Bog, aby były Samotne / odłaczone od wszelakiey materiey; ale żeby żyły w towarzystwie z Ciałem, ktore on sam kunsztownie uformował. Gdy dusze człowiecza stworzy / y ona wlewa do Ciała, nie tak jednak jako gdy kto wode wlewa do naczynia jakiego / albo jako Krol siedzi w Pałacu swoim. Nie jest w Ciele ona / jako pomagająca Forma / y jako pozwierzchowna przyczyna mocy jego; Lecz jest z Ciałem złaczona ściśleyszym daleko zwiąskiem, poniewaź jest na mieyscu istotnego kształtu. Ona jest początkiem Żywota naszego / y przyczyna wewnetrzna naszego ruchaniasie czucia y rozumu. Tak, iż własnie otym mowiąc / człowiek ani jest cale duchowna na-

tu

tura, jako Niebieskie Anjoły, ani też szczegulnym Ciałem/ jako słońce y gwiazdy: Ale jest z oboyga złożonym. Gdy tedy dusza nasza pragnie wynisć ztego cielesnego przybytku/ niedziejesie to dla tego, abysmy sie nim brzydzić mieli, uważajac jako jest same wsobie, y jakowe ma przyrodzenie. Zaden albowiem nigdy ciała swego niemiał wnienawiści; ale je żywi y zagrzewa. Lecz pragniemy dla przypadku jakowegoś/ to jest dla marnosci y dla skażenia, ktoremu grzech uczynił podległym / wynisć z niego, y dostac sie na insze mieysce, na ktorym sprawiedliwość y swiatobliwosc mieszka, y panuje; Azebysmy byli pospolu z Chrystusem, y tym lepiey na onego patrzali. A tak jest to rzecz jasna, jako słońce, iż jeśli Ciało niestawasie uczesnikiem Zbawienia, y Chwały, toć też ani człowiek niemoże być doskonale y zupełnie nazwany Zbawionym. O zaiste jest to wielka nasza radość / że wiemy / iż kiedy Dusza nasza złoży z siebie Ciało wziete z Ziemie / kładzie na sie wiekuisty przybytek, ktory jest z Nieba / y że tam idzie, gdzie na Oblicze Oyca Swiatłości patrzac bedzie; Ta jednak swietobliwa radość pomieszana tu jest smetkiem/ a Niebieska ona słodycz obracasie w gorzkość, kiedy sobie wspomniemy na żałosny stan Ciała tego, ktore Ziemi y robactwu bedzie oddane. Straszna to jest wprawdzie, gdy człowiek widzi, jako ciało Ludzkie gnije / y w popioł się obraca, ktore nietylko jest Przybytkiem y Pałacem naszym; ale też czastką własney naszey mocy. Lecz ta pociecha nasza musi bydź zupełna y dostateczna y nieporuszona y temi się nam koniecznie wspierac potrzeba myslami, ktore są wdzieczne y słodkie nader, że ten upadek y odmiana, nad ktorą teraz płaczemy / nie będzie wieczna, ale jako Ciało nasze przez smierć bywa obalone, tak On dzień przez zmartwychwstanie znowu bedzie podniesione.

Ephes. V.

Phil. 1.

A tac to jest naywieksza y naybogatsza w Wierze Chrześcianskiey Tajemnica, jedna z nayzacnieyszych. Madrosc te-

tego swiata znayjaśnieyßa swiatłośćią swoią y z całą Filozofią Pogańską do tey znajomośći Zbawienney, y do tak pocießney nauki / nigdy przyść niemogła; jako kiedy y Paweł swiety na sławnym Onym placu Areopagu w Athenach miał kazanie, słuchano go zwielkim podziwieniem aż do Artykułu o Zmartwych powstaniu, o ktorym ſkoro tylko uſta swe otworzył / zaraz poczeli śie zniego naśmiewać.

Act. XVI

Tey tak zacney tajemnice lubo to rozum Ludzki pojąć niemoże, poki w głebokiey swojey ciemnośći y przyrodzonym zoſtaje zaslepieniu; iednakże mało wiele bedąc swiatłośćią łaski oswiecony od krywa te tak bogatą sliczność, owßem uznawa Onego sprawiedliwość y potrzebe.

I. Poniewaz Karanie y łaskawa nagroda mają bydź podobne temu, ktory to oboje ma wrekach swoich, tedy koniecznie musi bydź Zmartwychwſtanie Ciał. Inaczey niebyłyby owych karania, tak srogie, ani ßczesliwość tych tak doskonała.

II. Jako na Smierc zkazanego Winowayce / ktory przeciwko Naywyżßey Zwierzchnośći w czym wykroczył, wespoł znim y Inſtrumenta jego, ktorych używał przeciwko Panu swemu, lub na Szubienicy zawießaja, lub tez wespoł znim ogniem palą; Tak y Ciała Złosnikow swawolnych y wßystkich przeſtepcow, ktorzy przeciwko Majeſtatowi Boskiemu wykraczali, niby Inſtrument / ktorego zażywali na obraze Boską, na wieki z dußą w mekach ogniſtych będą karane

III. Ciało nie tylko jeſt Inſtrumentem, ktorego niezbożny ku rozgniewaniu Boskiemu zażywa / ale jeſt tez pobudką y okazią do grzechu. Bo złe humory jego y affekta pobudzają go / zapalają y pedzą do złego. Naprzykład natura w krew obfitująca czyni go rozpuſtnym y swawolnym; przywodząc go do brzydkich pożądliwośći cielesnych: Zołć albo cholera pedzi go do wykonania gwałtow y ßaleństwa;

a melancholia czyni go skłonnym do okrutnych y cale piekielnych postepkow. Poniewaz tedy nietylko przestepcy bywaja karani, ale tez y przywodzcy do złego, toć według sprawiedliwości Boskiey trzeba zeby y ciało tak własnie, jako y dusza wiecznym podlegała karaniom.

IV. Każda rzecz ma swoy czas, y każde przed sie wziecie ma swoy koniec pod Niebem. A przetoż, jako Ciała bezbożnych y odrzuconych ludzi odbierały wtym Zywocie dobra swoje y roskoszy; Tak tez y to bydz musi, aby wieku przyszłego karania zasłużone, y meki odbierały. Eccl. III

V. Poyrzawszy glebiey w przyczyny wzgledem wiernych Pańskich, poniewaz oni są Filarami y słupami dobrze ugruntowanymi wiary swey y nadzieje; Tedy y Chrystus rownie jest mocnym do Zbawjenia naszego, jako y Adam był do zepsowania. Adam zepsował ciało y Dusze; Zbawiciel nasz także obiedwie czesci uczyni błogosławionemi. Musi tedy to ciało zmartwychpowstać koniecznie, dla tego żeby miało cząstke w Zbawieniu y wbłogosławieństwie.

VI. Jakosmy nosili wyobrażenie ziemskiego człowieka, tak tez nosic bedziemy y wyobrażenie Niebieskiego. A iż teraz nienosimy cale tego Zacnego Wyobrażenia, poki wtym zostajemy żywoćie; przetoż przyszłego czasu nośić go bedzimy. 1 Cor. XV.

VII. Bog nieuczynił Przymierza z jedną cząstką Człowieka, ale z całym doskonale człowiekiem, jako jest z ciała y z duszy złożonym; A tak sama nas tego naucza potrzeba, że Ciało bedzie wzbudzone, aby wiecznych owocow chwały y szczesliwośći, ktore nam są przez te Swiete Boskie Przymierze obiecane, stałosie uczesnikiem.

VIII. Bog nietylko sie nazywa **Oycem Duchow y Bogiem Duchow wszelkiego Ciała**, Lecz ogulnie

Hrbr, XII. nie mowiac, że iest Bogiem Abrahama y Bogiem

Num, XVI potomstwa jego / Nietylko jest Bogiem duß albo Bogiem Ciał, Lecz jest Bogiem Osob wierzących cale y doskonale. Ztad tez niechybnie plynie / że ciała zmarłych niebedą na wieki skażone, ale oczekiwają onego czaßu / ktorego je Bog wzbudzi. Takowym dowodem zawarł Chrystus Pan Usta Saduceußow, kiedy mowili iż niemaß zmartwychwstania: A o powstaniu umarłych /, mowi, nieczytaliście

MathXXII

co jest napisano od Boga samego mowiącego: Jam

Exod. III. jest Bog Abrahamow y Bog Izaakow y Bog Jakobow / Bogci nie jest Bogiem umarłych / ale żywych.

Eph. I. IX. Bog przyjoł nas za Syny według upodobania woli swoiey, aby nas poczynil Dziedzicami Krolestwa swojego, a spoldziedzicami Syna swoiego. A tak y ztąd mamy nieomylna nadzieie Zmartwychwstania. Obaczywßy albowiem Ociec wßelkiego Miłosierdzia Ciała naße wprochu leżące zmilujesie nad nami, tak rzekßy do samego siebie / wßak to są Ciała Synow moich kochanych, a członki Syna mego Jedynego. Czy słußnaßby to była, aby zawżdy leżec miały w hanbie y w skażitelności; niepozwoli nato miłość moja Oycowska. Oczym rozmyslajac Paweł S. mowi: dał nam ztey przyczny Imie przysposobienia Synowskiego / y odkupienia Ciał naßych. Przez co upewnia nas / że tych wßystkich, ktore Bog przyjoł za Syny swoje, wyprowadzi zgrobu, y że zmartwychwstanie Naße jest sprawą nieomylną y pewną rzeczą naßego Synowstwa.

Rom. VIII

Rom. VIII

X. Uważajac smierc samą w sobie y jey przyrodzenie, tedyć ona nic inßego nie jest / tylko! zapłata grzechu, karaniem za wielkie przestepstwa naße: A iż Chrystus Pan y

ten dług zapłacił, grzechy wymazał, y zaniosł je na krzyż / toć idzie zatym / że smierć wiernych Pańskich będzie skażona / a Ciało ich zmartwychwstanie.

XI. Apostoł Paweł swięty wyraźnie powiada / iż Chrystus jest **Zbawicielem Ciała swego.** Ciało tedy Wielkiego Boga Zbawiciela Naszego / nietylko zależy w niezliczonym mnostwie Dusz / ktore on odkupił; ale też y w Zgromadzeniu Ciał wszystkich, ktore z tymi błogosławionemi duszami złączone były. A przetoż jako Dusze wybawił od duchowney smierci / y od wiecznego potępienia / musi także y Ciała bez wszelakiey wątpliwości / wybawić od cielesney Smierci, y one ratować od mocy grobowey.

Ephes V

XII. Gdyby smierć na wieki Ciała nasze zatrzymała w grobie, jakożbysmy mowić mogli, iż Chrystus Pan smierć połknął w Zwycięstwie / y że jest zburzeniem Grobu; bo inaczey ostałaby smierć y grob Zwycięzca nad tym mizernym Ciałem, y wiecznieby nad nim tryumfować musiała.

XIII. Zbawiciel Nasz drogi / tak na Ciele swoim, jako y na Duszy swojey cierpiał cięszkie męki / przez co pozyskał sobie Obie doskonale / to jest Ciało nasze y dusze nasza, według oney sliczney powieści Apostoła S. **Drogoście kupieni; wysławiaycież tedy Boga w Ciele waszym / y w duchu waszym / ktore są Boże.** Gdyby tedy Ciało nasze zawżdy pod mocą smierci zostawać miało, musiałby Zbawiciel Nasz Sławny / z iedney części, ktorą On przez Chwalebną smierć swoią pozyskał / bydź obnażony.

1 Cor. VI

XIV Duch S. poswięcił ciała nasze / y uczynił ie Kosciołem swoim, jako nas uczy Paweł S. w tych słowiech **Azaż niewiecie / że Kosciołem Bożym jesteście / a Duch Boży mieszka w was.** Y to jest do-

1 Cor. III.

wodem jasnym, że Ciała nasze zmartwychwstaną; Jakożby dopuścił, Bog Wszechmogący Kościołowi Swiątnicy swojey na wieki leżeć rozwalonym, y bydź całe zburzonym? Jakożby niemiał Przybytku Chwały swoiey, ktory śmierć obaliła, znowu naprawić?

XV. **Bog nas przenaznaczył, abyśmy byli przypodobani obrazowi Syna Jego, y żeby On był Pierworodnym między wiela Braci.** Rom. VIII. Wierzysz że Ciało tego Naymilszego Syna od Oyca wprzod rozłączone z Duszą, a potym przez Zmartwychwstanie złączone, y do Nieba przyniesione było. Y Nasza tedy Dusza, ktora przy rozstaniusie z tym Swiatem do Raju wchodzi, musi znowu bydź złączona z ciałem, dla tego żebyśmy y z Duszą, y z Ciałem do Nieba podniesieni byli. Ta jednak szczegulnie jest rożnica, że dla Chwały tey tryumfuiącey Głowy, y że człowiecza jego Natura z Bostwem jest istotnie złączona, naydroższe Ciało jego nieuznało skazitelnosci, ani jey uznać mogło, y dla tego też tak prętko zmartwychwstał po śmierci swojey; Ciała zaś wszystkich podlegają skazie, y w proch się obracają.

XVI. A lubo nie wjedney mierze, y nie wjednym stopniu, jednakże mieszka w Nas Tenże Duch, y taż Moc Boska, ktora w Panu Naszym Jezusie Chrystusie była skuteczną przyczyną zmartwychwstania jego. Przez co się cieszyć możemy, że takowąż sprawę własnie y w Nas wykona, Ciała Nasze wyprowadzając z Grobu; Oczym podawa nam Apostoł S. Naukę, kiedy mowi: Rom. VIII. **Jeżeli Duch Tego, ktory Jezusa wzbudził zmartwych, mieszka w was, Ten ktory Chrystusa wzbudził zmartwych, Ożywi y śmiertelne ciała nasze przez Ducha swego, ktory w was mieszka.**

XVII.

XVII. Ciało owe znowu ożyło dotknawszysię Kości Elizeuszowych. Jakoż daleko więcey my spodziewać się mamy Zmartwychwstania Ciał naszych, kiedy się nie tylko dotykamy Chrystusa umarłego / y Zmartwychwstałego, alesmy też stalisię znim jednym **Ciałem / Ciałem z Ciała Jego / y kością z kości Jego?** **Jam iest** powiada to sam Zbawiciel **Zmartwychwstanie y żywot / kto wmię wierzy / choćby też umarł / żyć będzie; a wszelki / ktory żywie / a wierzy wmnie / nie umrze na wieki.**

2Reg. XIII

Eph. V.

Joh. XI.

XVIII. Bog Wszechmogący zapieczętował Ciała nasze Sygnetem swoim, znaki miłości swoiey wycisnął na nich oczywiste, y dowodne uczyniwszy im Zbawienia ich obietnice. W starym Testamencie nosili Wierni Panscy pieczęć Przymierza Boskiego / maiąc je napisane na ciele swoim / gdyż Obrzezka była pieczęcią sprawiedliwości, ktora jest przez Wiarę, y nadziei błogosławioney Nieśmiertelności. Jadali Ciało Barankowe, ktory był figurą Chrystusową / **prawdziwego onego Baranka / ktory nosi grzechy całego swiata.** Tak też poswięca sobie Bog w Nowym Testamencie Ciała nasze przez Wodę Chrztu S.; przez Chleb zas y wino upewnia nas przy stole swoim, o sławnym Zmartwychwstaniu Naszym. Bo kiedy z Chleba tego jemy, y pijemy z tego wina, Duchownym sposobem pożywamy Ciało y krew Chrystusową, co jest nam niewątpliwym upewnieniem / że nas ten Zbawiciel Naydroższy przy dokończeniu Swiata wzbudzi od umarłych / jako otym Sam słowy swojemi Boskiemi swiadczyć raczy: **Kto je Ciało moje / a pije krew moją / ma żywot wieczny / a Ja go wbudzę w on ostateczny dzień.**

Rom. IV

Joh. I.

Joh. VI.

XIX. Ciała wiernych Pańskich maja cześć w pojedynku Pana Naszego, y cierpia dla Imienia Jego, nie raz nayokrutnieysze meki y nazelżywsza smierć ponoszac. Przez co też należa do Tryumfu/ do Chwały y do wiecznego Zbawienia Jego, gdyż pewne sa te słowa: Iż jeslibysmy znim umarli/ znim też żyć bedziemy: Jjesli znim cierpimy/ znimże krolować bedziemy Umartwienie Pana Jezusowe na Ciele nosimy/aby y żywot Jezusow na ciele naszym był objawiony.

2 Tim. II.

2. Cor. IV

XX. Bog nic darmo nieczyni, ani nam do Serc daje niepotrzebnych żądości, abysmy pragneli mieć uwolnienie Ciał naszych od nedzy y od zepsowania/ do ktorego wrzuciły ie grzechy nasze, y żebysmy widzieli Chwałą y niesmiertelnością one przyodziane. To nam Apostoł wystawujac przed oczy pieknemi opisał słowy: Stworzenia mowi, marności jest poddane niedobrowolnie/ ale dla tego, ktory je poddał pod nadzieje/ że y Samo stworzenie bedzie uwolnione zniewoli zkażenia náwolność chwały Dziatek Bożych. Dokłada y to: Bo wiemy/ iż wszystko stworzenie wespoł wzdycha, y wespoł boleie aż dotąd. A nietylko ono Stworzenie/ale y my, ktorzy mamy pierwiastki Ducha, y my sami w sobie wzdychamy oczekiwając przysposobienia Synowskiego, to jest odkupienia Ciała naszego.

Rom. VIII

Naostatek poniewaz Bog w przedwieczney Radzie swojey nic niepostanowił, cobysie niemiało czasu swego wypełnić, y że wszystkie rzeczy na Swiecie bez wszego watpienia ku temu celowi y końcowi/ku ktoremu sa uczynione przyść muszą. A ponieważ y Dusze Nasze niesamotne stworzył/ ale dla tego/ aby było w Towarzystwie y w społeczności ciała: Przetoż jako to ciało przez smierć upada, tak też przez Zmartwych

wychwſtanie znowu musi bydź podzwignione, aby śie Duſza tam wrociła/y na wieki mieſzkała, zkąd wyſzła.

A tak, jeśliby kto chciał rzec, iż to rzecz niepodobna: Zmartwychwſtanie, ten musiałby bydź wielkim Atheiſtą, nieograniczoney Mocy Bożey/y Pismu Swietemu o Stworzeniu Swiata bez wſtydu zadawać kłamſtwo. Bo iż wſzyſtkie twory wſwoiey zoſtają mocy, według tego/ jako każdey znich dana jeſt Jſtność y Własnośc; tedyc y to koniecznie bydź muśi/że kto wyznawa/ iż jeſt Bog, ktorego Jſtność nieſkończona, y to też wyznac muśi/ że Bog Wſzechmogący ma Moc nieograniczoną rownającą sie z Jego Jſtnośćią, a zatym y temu także da wiare, że tenże Bog Wolnowładny y wſzyſtkomogący bez wſzelakiey trudnośći może umarłych wzbudzic. Jeżeli temu wierzyſz, **że Bog przywoływa tych rzeczy/ ktorych niemaſz jakoby były;** Czemużbys niemiał wierzyć/ że gdy Bog zawoła na to co już było/ wracając mu własność jego znowu/ ktorą już był dał raz Onemu z Mocy Wſzechmocnośći ſwojey? Jeżeli wierzyſz/że Bog z Żebra Adamowego zbudował Ewe, Adama zas z ziemie, a te zniego ſtworzył; azaliby's y temu łacno niemogł wierzyc, że Bog może zteyże ſamey ziemi, y ztegoż ſamego prochu, wktory Ciało twoie po smierći sie obrociło, znowu one w dzień Zmartwychwſtania uczynic nowym Stworzeniem? Jeżeli wierzyſz/że Bog natchnoł Adamowi w nozdrza Jego Ducha żywóta, Duſze twoją ſtworzył, y wlał ją do tego ciała, w ktorym nigdy niebyła; jakożebyś mogł powątpiwac, aby niemiał czaſu ſwego też duſze, do tegoż poſłac ciała, w ktorym mieſzkała pierwey? Jeżeli wierzyſz że Duch S. unaſzał sie nad wodami, y tak siła tworow slicznych y nader ſzlachetnych z wody wywiodł,owſzem wyprowadził swiatlosc zciemnośći; Jzali to tobie z wielką trudnoscią przyidzie dac sie namowic nato/ abyś wierzał/że Tenże Duch S. może y w grobiech moc ſwoią pokazać, a Ciało twoje z ciemnice smierci do swiatłośći żywych wyprowadzic? Co-

Rom. IV.

Co dzień to naoko widziß / że zmateriey ſtarego budowania nowy dom cale buduja: a tobie zda sie to bydz rzecza cudowna / że on Naywyżßy Budowniczy, ktory jednym słowem wßyſtek swiat ſtworzył, wßyſtkie materie tego swiata małego znowu do kupy zebrawßy / nowy budynek pełen łaſki y ozdobności wyſtawi? Ten co Obrazy albo Figury jakie zgliny lepi, snadno może zkrußony y zepſowany naprawic Obraz; Bogu zas izali trudna rzecz bedzie Człowieka do pierwßego przywieść Stanu, ktorego On na wyobrażenie y na podobienſtwo ſwoje ſtworzył? Słowem mowiąc / niechay jakie chcą w myslach twoich roja sie trudności / ty jednak pamietay zawżdy nato / Dußo wierna, co Anjoł Gabryel rzekł do Nayswietßey Panny: **U Boga nic niepodobnego.**

Luc. I.

Wiemci Ja to, że ta reguła u Medrkow tego swiata placi, y jeſt u nich Artykułem wiary, gdy mowią, że **po zepſowaniu Iſtności rzeczy jakowey / niemaß żadney nadzieje jey naprawy /** to jeſt / gdy kto raz utraci moc przyrodzoną / już jey nigdy niepożyßcze. Ale niedobry to jeſt dowod, y jeſt co ganic w Synach swiatowych / używających go, a to dla tego / aby przeczyli zmartwychwſtaniu. Prawdziwa to jeſt reguła, ale w inßych przyczynach względem tylko mocy przyrodzoney; bo to rzecz jeſt pewna, że utracone: Kiedy naprzykład promienie w zroku / raz komu zgasną, niezapaliß one pewnie przy ogniu przyrodzonym: Y kiedy człowiek umrze daremne wßyſtkiego tworu frasunki, chcące mu żywot przywrocic. Ale nikt niemoże mocy nieograniczoney Iſtnosci ocyrklowac: Ten, ktory cudownie wykßtałtował oko, Ten, wktorym żyjemy, ruchamy się y jeſtesmy, niemiałby mocy oczy sleponarodzonego otworzyć, y umarłemu przywrocić żywot? Taż sama Filozofia, ktorasie trzyma tey w zwyż pomienioney reguły / smiele mo-

Ps. XCIV. Act. XVII.

mowic wyráźnie y bez wßelkiego wstydu/że **Bog wßystko może co nie jest sobie przeciwnego.**

Ale coż sie tu dźieje, cobysie sprzeciwiało sobie kiedy mowimy: Bog dał temu Żywot znowu, ktory go był utracił, aże to przez smierć było upadło, przez Zmartwychwstanie znowu jest podniesione.

Aby nam tedy Zmartwychwstanie Ciał niebyło rzeczą dziwną/ dla tego pokazuje nam Bog w naturze niezliczone obrazy y podobieństwa tey rzeczy, z ktorych gdy tobie tu przednieyße niektore pokażę! pewienem tego że prace moją wdzięcznym Sercem przyimieß.

I. Jako zachod słoneczny, y źiemia nocną okrytą ciemnośćią wystawia nam przed oczy zeyśćie człowiecze, y ciemność grobową; też słonce Krol wßystkich planet Niebieskich wschodzi y dźień zsobą przynosi/ wystawuje nam sliczny y doskonały obraz naßego Zmartwychwstania.

II. Wiosna / Lato y Jesień jedno po drugim umiera / a Zima grob nam przypomina: Gdy zas słonce znowu bieg swoy zacznie odprawowac, y Ziemie źieloną przykrywać barwą, a zaż y to nie jest nadobnym wyobrażeniem Zmartwychwstania?

III. Drzewa / ktore zimie bez owocow, bez kwiecia y bez liśćia gole stoją; ukazują nam smutne y niepiekne oblicze smierci / ktora Ciało człowiecze ztego wßystkiego co mu jest naymilßego y naypiekníeyßego obnaża y odziera Gdy zas też same drzewa zaczną sie zielienic y kwitnac, poczną liśćie y owoce wydawac z siebie, pokazują nam zbawinną nadzieje Zmartwychwstania naßego.

IV. Nasienie każde wrzucone do Ziemi / ktore sie tam psuje y kaźi, jest też prawdziwym podobieństwem Ciał naßych, ktore na tenże kßtałt własnie leżąc w Grobie butwieją y nießczeją cale; Lecz skoro poczynasie zielenić, y

kwiat pokazywać; uczy nas tego/ w jakim stanie y ciała nasze znaydować sie będą zupełnie y dostatecznie, to jest kiedy przez Zmartwychwstanie nowy żywot y nową piękność znowu na sie przyima. A toć to jest ono podobieństwo, ktorego nas sam Syn Boży uczy wtych słowiech:

IohXII,24. **Jesliby ziarno pszeniczne nieobumarło upadszy do ziemie/ ono samo zostawa; Lecz jesliby obumarło wielki pożytek przynosi.** Nad tym podobieństwem zabawiwszysie Paweł S. woła na onych bezrozumnych, ktorzy niechcieli temu wierzyć aby Ciała umarłe miały znowu ożyć,

1Cor,XV, **O głupi co tu ty siejesz niebywać ożywiono/ jesliby nieumarło.**

V. To u'mnie w większym podziwieniu, że są pewne Zioła, ktore z swego własnego znowu wyrastają popiołu: kiedy bowiem bylice spaliwszy na popioł wsypiesz gdzie na grzedzie/ obaczysz jako zniego swieża wyrosnie bylica, czego nieraz probowano. Toż właśnie powiedają o pewnym rodzaju Palmowym, a ponieważ w Greckim języku toż słowko wyznacza Palmę y Phœnixa ptaka, urosła ztąd bayka, że Phœnix z swego rozstopionego szpiku y zpopiołu znowu sie rodzi. Niewiem tedy coby to był za człowiek / ktoryby temu przeczył, iż to nie jest zacnym wyobrażeniem Zmartwychwstania.

VI. Robaczki niektore wyrażają niemniey smierć y Zmartwychwstanie, jako to robaczki, co jedwab robią / ktore skończywszy robotę swoją y uczyniwszy niteczkę jedwabną zkąd na cały swiat materie robią, samesie grzebią w ten grob/ ktory sobie uczyniły, potym sie obracają w maluskie ziarneczka / pod ktorego skoreczką biały latający robaczek rodzi się. Toż sie własnie dzieje z Slimakami y Gąsienicami/ bo kiedysie całe zdadzą być obumarłymi, to one wychodzą z Grobow swoich maluskich, jako y motyle rozmaitemi Farbami

mu przyodziane bedac/ nad czym oko ludzkie dziwowac sie musi; Y dla tego tez ci, ktorzy sie kochaja wrzeczach osobliwszych, zwykli chować takowe robaczki w skarbach swoich.

VII. Widzimy to y miedzy zwierzetami, ze niektore znich przez kilka miesiecy jako niezywe leza, nie sie nieruchaja, nieczuja/ przychodza do siebie znowu, poczynaja zyc ruchac sie jako y przed tym.

VIII. Ale niechodzac daleko, podzmy do samego człowieka, izaliz niemamy y wsobie tego prawdziwego obrazu smierci y Zmartwychwstania? Bo coz lepiey wyrazić może smierć, jako Sen twardy, ktory zmysły nasze usypia, zatrzymywa, y wszystkie ruchajacesie siły niby wiaze y krepuje? Oczy mamy bez widzenia, uszy bez słuchu/ nozdrza bez zapachu, y ciało bez wszelkiego czucia. skorosie jednak ze snu człowiek ocuci/ oczy otworzy/ ruszasie y pracuje; a nie jest ze y to doskonałe podobienstwo Zmartwychwstania?

Mogłbym tez miedzy wizerunkami smierci y Zmartwychwstania połozyć rozne odmiany, ktore sie w Rzadach y w Monarchiach swiata tego dzieja. Bo y te pod czas bywaja jako obumarle, y w Grobie zasypane; potym zas podnoszasie z upadku swego/ y wychodza z ciemnosci swojey/ tak własnie jakoby zmartwychwstałe: Lecz wole sie Ja tu nieco zatrzymać nad rozmyslaniem y uwaga rozmaitego podobieństwa, ktore sie w Kosciele Bozym znayduje.

I. Lud Izraelski był zaprowadzony do Egyptu, y zostawał tam wiecey nizeli dwieście lat jako w Grobie jakim/ wybawił go jednak Bog ztamtad zaprowadziwszy do Ziemie Kananeyskiey / niby przez zmartwychwstanie szczesliwe.

II. Czerwone Morze, ktore on Lud przechodził 2Mos.XVI

Faraon zas w nim z całym Woyskiem zagrzebiony, jest też prawdziwym wyobrażeniem Grobu jako y ona moc, ktorą Bog pokazał wprzeprowadzeniu Ludu Izraelskiego cudownym sposobem przez tak straszliwe Morze, y w wyratowaniu ich z tak wielkiey przepaści, kładzie by też niewiem jak slepemu Wszechmocność przed oczy, ktorą nam Bog pokaże w on dzień, kiedy nas zodchłani śmierci wyciągnie, y da nam spiewać Piesn Moyzeszową y Barankową.

III. Skrzynia Przymierza, gdy wzięta była od Filistynczykow, y postawiona w Kosciele pogańskim, gdzie bałwan on brzydki Dagon stał, ukazuje także nam Obraz tajemnice Ciała tego. ktore On wybrał do Tronu Laski, y ktore przez czas niejaki ma zostawac pod mocą smierci, y niby bydź w więzieniu Szatańskim. Gdy zas Filistynowie z radością od sylają One skrzynie, jest to zrzetelny konterfet tego, co ma poddać Ciało nasze, kiedy Bog mocą swoją smierć zatrzyma, y wszystkie jey tarasy otworzy, aby wszyscy więźniowie na wolności postawieni byli, na radosc wszystkich Obywatelow Niebieskiego Kanaanu.

IV. Babilon, w ktorym Kościoł Izraelski był poimany przez lat siedmdziesiąt, jest też niemnieysza tajemnicą wyrażenia Grobow, w ktorych Ciała nasze poymane leżą, y dla tego nazywa je w podobieństwie Prorok Pański, **dołem bez wody.** A tak y wybawienie z Babilonu jest Obrazem naszego zmartwychwstania: Jakoż y SwięciBoży Mężowie ogłaszali je nam przez powstanie z Martwych Ciał naszych.

Zach. VIII.

Es. XXVI.

V. Kościoł Salomonow, ktory od Nabuchodonozora zburzony, przez wiele lat leżał rozwalony wyraża nam Ciało wiernych, ktore Szatan obalił był, y do czasu pewnego leży w prochu Ziemie: Jednak za powrotem z Babilonu on Kościoł znowu pobudowany, było y to znakiem Zmartwych=

wychwstania Ciała tego / ktore jest Kościołem Boga Zywego. Dokąd y Chrystus Pan zmierzając tak mowi do Zydow onych: **Rozwalcie ten Kościoł / a ja we trzech dniach wystawię:** Do ktorych słow przykłada Uczeń Pański kochany, **że to mowił o Kościele Ciała swego.** Ioh. XII.

VI. Znayduiemy znaki y obrazy wzwyż mianowaney materiey w Osobach wielu wierzących / w Jozefie, w Danielu / y w Jonaszu. Bo jako więzienie w Egipcie / Jama Lwia, y brzuch Wieloryba znaczą grob; tak też y to kiedy Farao kazał Jozefa zwięzienia wyprowadzić, Dariusz Daniela wyciągnąć ze Lwiey jamy / a Bog rozkazał Wielorybowi / aby Jonasza na brzeg Morski wyrzucił / wszystko to jest pięknym wyobrażeniem Zmartwychwstania.

VII. Między wszystkimi jednak podobieństwy / ktore Bog w starym Testamencie raczył objawić / niemasz wyrażnieyszego nad te / ktore mamy u Proroka Ezechiela. Bo ztey przyczyny, aby Lud Izraelski niewątpił więcey o Jego mocy / y wybawieniu z Babilonu kładzie mu przed oczy zmartwychwstanie umarłych prowadzi go w poysrzod pola, ktore było pełne kości całe suchych, y niemających w sobie żadney mocy; Lecz na słowo Pańskie przystąpiły one kości do siebie, kość do kości swojey, w okamgnieniu na nich żyły y mięso porosło / y powleczone były skorą powierzchu / a Duch ze czterech wiatrow przyszedszy natchnoł one pobite, a ożyły y stanęły na nogach swoich Woisko nader barzo wielkie. Ezech. XXXVII.

Bog Wszechmogący niekontentował się tym / że przez wyrazne / znamienite Obrazy y podobieństwa Zmartwychwstanie objawił; Lecz nad to wszystko dosyć jawnie to rozgłosił przez Obietnice Prorokow swoich. Ezaiasz powiada wyraznemi słowy; **Ożyją umarli twoi / trupy moie** Es. XX

ie wstaną gdy rzeczeß: Ocućcieśię/ śpiewaycie mießkaiący wprochu/ abowiem rosa twoia będzie iako rosa wziołach. Coż może bydź wyraznieyßego nad owe słowa Danielowe: Wiele ztych/ ktorzy śpią w prochu Ziemie Ocucąśię/ iedni ku żywotowi wiecznemu a drudzy na pohanbienie y na wzgardę wieczną.

Dan. XII.

Takową nadzieię błogosławionego Zmartwychwstania poswiadczaiąc Patryarchowie SS. Staralisie o własne groby swoie. Ociec wßystkich Wierzących niemiał Potomka wziemi Chananeyskiey/ a przecie starał sie oto z pilnością aby mogł mieć grob dla umarłych swoich, y dla siebie. Jakob leżąc już na smiertelney poscieli, mowi do Syna swego Jozefa: Uczyń ze mną miłośierdzie y prawdę/ proßę niechoway mie w Egypcie ale gdy zasnę z Oycy swoiemi/ wynieśieß mię z Egiptu/ a pochowaß mię w grobiech ich. Toż własnie y Jozef mowił do Braci swoich kiedy umierał: Bog mowi/nawiedzi was pewnie/ y wyprowadzi was z Ziemie tey: Gdy was tedy nawiedzi Pan Bog/ wynieśiecież tedy kośći moie.

Gen. XXIII. Gen. XLVII. Gen. L.

Ztąd Wierni w starym Testamenćie jawnie to wyznawali, iż oczekiwali błogosławionego Zmartwychwstania Ciał/ tak abowiem czytamy w Ksiegach Jobowych: Wiem iż Odkupiciel moy żyie / a iż w ostateczny dźień stanie nad prochem moim. A choc ta skora moia rostoczona będzie przecie wciele moim oglądam

Job. XIX.

Bo=

Boga / Oczy moje uyrza go a nie kto inny. Krol Dawid y ten toż twierdzi w Psalmie swoim, tak mowiąc: Wsprawiedliwośći oglądam Oblicze twoje. Gdy się Ocucę / nasycony bedę obrazem Oblicznośći twojey.

Ps. XVII.

Marta Siostra Lazarzowa y tać musiała bydź dobrze wycwiczona w tey Szkole / co widzieć z onych Slow, ktore wyrzekła do Chrystusa Pana: Wiem iż Brat moy wstanie w on dzień ostateczny przy zmartwychwstaniu. Nawet samiż Fariżeußowie wyznawali Zmartwychwstanie umarłych, majac sporke wtym Artykule z Saduceußami, ktorzy Ciał zmartwychwstania, y Duß niesmiertelnośći niewierzyli. Dla tego Paweł S. stanowßy przed Sądem Żydowskim, gdzie byli Faryzeußowie y Saduceußowie, uczynił spor zawoławßy: Jam jest Faryzeuß / Syn Farizeußow / o nadzieje / y powstanie umarłych / mnie tu dziś sądzą. Gdy czynił mowę na obronę swoja przed Sztarostą Telixem / tedy zażył tych słow: O nadzieie oney obietnice / Oycom od Boga uczynioney / stoję przed Sądem / ktorey dwojenaście naße Pokolenia / ustawicznie dniem y nocą służąc Bogu / ma nadzieję dostąpic. O te nadzieję skarżą na mię Żydowie / o Krolu Agryppo! Coż za rzecz do wiary niepodobną u Siebie sądzićie / że Bog umarłe wzbudza. Ja to wyznawam / że według oney drogi ktorą oni powiadają bydź heretyctwem / tak służę Oyczystemu Bogu / wierząc wßy

Joh. XI

Act. XXIII

Act. XXIV

Act. XXVI

Act. XXIV. v. 14. 15. 16

wszystkiemu / cokolwiek jest napisano w Zakonie / y w Prorocech / majac nadzieie w Bogu / że bedzie / ktorego Oni czekaja zmartwychwstanie y sprawiedliwych y niesprawiedliwych,

Ale jako Lud Zydowski opuścił Boga / tak też podał je Bog w rozum opaczny: Naydrozsza albowiem zasługe Meki y Smierci Chrystusowey odrzuciwszy / sa tego głupiego zdania, że przez ich własna smierć zgładzone bywaja grzechy y przestepstwa wszelakie. Przeciez umieraja (lubo to wtey nauce wielki sie znayduje błąd) umieraja mowie wtey nadziei, że też czasu swego powstana od umarłych. Y dla tego gdy umarłego grzebia / trzykroć ukłoniwszysie ku Ziemi / rzucaja trawe urwana w tył, dajac przez to znac, że Ciało, ktore zagrzebli znowu powstanie, y za zielenieje / według oney powieści Prorockiey : **Kości wasze znowu zakwitna.**

Es, LXVI,

A przetoż co sie kolwiek znayduie na rożnych mieyscach w starym Testamencie o powstaniu Umarłych / toż własnie znaydujemy y w Nowym. Tak sa wyrazne y łacne do pojecia Swiadectwa, iż niepodobna aby kto te tak Zbawienna nauke miał odrzucic, chyba żebysie chciał wyrzec Chrzesciańskiego Imienia, y Duchowi Swietemu zadawał Fałsz.

Bog Wszechmogacy dlá wspárćia Wiary naszey słabey / nad to wszystko / co sie juz namieniło o zmartwymwstaniu Ciał, co przez Proroki y Apostoły swoje jawnie ogłosił, y pokazał nam w pieknym wyobrażeniu tajemnych spraw swoich ; Sam, niektorych umarłych wskrzesił, przez to moc swoja ogłaszajac, co onych dwoje Dziatek w starym Testamencie od niego zmartwych wzbudzonych Swiadecza, Jedno na modlitwe Proroka Eliasza, drugie na wołanie Elizeuszowe Nawet jedne Ciało umarłe stałosie żywym / gdy by-

Reg XVII, 2 Reg, IV,

gdy było wrzucone do grobu Elizeuszowego / za dotknieniem sie kości jego. Chrystus Pan bedąc tu na Ziemi wskrzesił Corkę Jairusową / ktora niedawno była umarła; Syna oney Wdowy Naimskiey / ktory już był w trunie zamkniety, y do grobu prowadzony; także Lazarza leżącego od cztérech dni w Grobie, y już cuchnącego. Po swoim zas wNiebowstąpieniu wskrzesił pobożną Corkę na modlitwę Piotra S. cieszac one frasowliwe wdowy, ktore barzo po niey płakały: Jako y onego Młodzieńca Eutychusa nazwanego / ktoremu przywrocono żywot na modlitwę, Pawła S. dla utwierdzenia Zboru Wierzących, ktory zprzypadku tego Młodzieńca / y tak pretkiey smierci był potrwożony. Przed wszystkiemi jednak rzeczami mamy przykład Pana y Zbawiciela Naszego, ktory mocą Bostwa swego wstał zmartwych. Ten tak zacny przykład nietylko nas do swietego przywodzi zadziwowaniasie; ale też wiarę naszą / wspiera, nadzieje gruntując zatrzymawa. Że niektorzy zmartwych powstali, pokazuje, co Bog uczynić może; Zmartwychwstanie zaś Zbawiciela naszego upewnia nas o Jego woli, y jest przytym zadatkiem naszego zmartwychwstania. Niepodobna / aby ten / kto uwierzył prawdziwie / iż Chrystus Pan zmartwychwstał / aby też y temu wierzać niemiał / że y nas wzbudzi od umarłych: Czego nas uczy Paweł S. wtych słowiech gdy mowi: **Jeśli wierzymy / iż Jezus umarł y zmartwychwstał / tak Bog y te / ktorzy zaśneli w Jezusie / przywiedzie z Nimi.** Jak sie powodzi Głowie, tak też y członkom powodzić bedzie; a jakowe są pierwiastki takowe też y żniwo bedzie. Oczym daley mowiąc, pieknie nas y tu informuje tenże Apostoł Paweł S. **Chrystus powiada zmartwychwzbudzony jest / y stał sie pierwiastkami tych / ktorzy zaśneli. Bo ponieważ przez Człowie-**

2 Reg. XIII
Mat. IX.
Luc. VII.
Jph. XI.
Act. IX.
Act. XX
1 Thes. IV.

wieka smierć / przez Człowieka też powstanie umarłych: Abowiem jako w Adamie wszyscy umieraja / tak też y w Chrystusie wszyscy ożywieni beda / ale każdy w swoim rzadzie. Chrystus jako Pierwiastki / potym zaś ci / co sa Chrystusowi wprzyscie Jego.

Na przeciwko tey swietey y Boskiey nauce czynia to takowy zarzut: Niektore Ciała Ogień pożarł / y w popioł obrocił. To jest prawda; ale coż natym? Niech sie to Ciało w proch, albo wpopioł obroci / przecież jest zapewnie ono wrekach mocy Bożey / ktore je podzwigna, y do pierwszego przyprowadza stanu. Jeżeli sa takowe Zioła, ktore spalone bedac / znowu zwłasnego swego wyrastaja popiołu, szczegulnie swoja przyrodzona moca / jako sie troche wyżey uczyniła wzmianka: Y jeżeli rozum Ludzki do tey przyszedł umiejetności, że zpopiołu uczynic może materia miekka, zktorey sie robi szkło przezroczyste wcudowney ozdobie; toć y Bog / ktory jest nieporownanie Wyższy nad wszystkie mocy przyrodzone, ktore sam stworzył; nad wszystkie kunszty / nad wszystkie umiejetności Sam bedac jedynym poczatkiem y Autorem wszelakiey prace y trudności z prochu naszego uczynic doskonałe y zupełne we wszystkim Ciało Człowiecze.

Mowia też y to że Morze niezliczone trupy połkneło, y niby w sobie zagrzebło. To y ja sam przyznawam: Lecz na to odpowiadam: Iż reka Boska nie jest słabsza do wyciagnienia Ciał naszych zprzepasci Morskiey, jako też zbrzucha Ziemie. Ten, co nadetemu Morzu założył glebiny y potoki jego wysusza, niemiałby też miec nad nim wolnowładney władzy swojey? A zażby niemogł przymusić do tego / aby wydało umarłe swoje, ktore do siebie przyjeło? Tak

Ps. CIV, Es. XLIV,

jako

jako rozkazal Wielorybowi / aby Jonasza, ktorego był połknoł / wyrzucił na brzeg. Jon. 1.

Mowią y to jeszcze: Iż niejednego Człowieka pożarły dzikie bestie / y stawszy sie ich strawą / obrocily sie w ich Istność. Lecz y ten zarzut nie jest ważny. Bo chociaż Ciało przeszło przez wszystkie żołądki tych wszystkich zwierząt / ktore są na swiecie, y tysiąc tysięcy razow obrociłosie w onych własność; jednakże nic to temu przeszkodzić niemoże, aby Bog Wszechmogący w dzień Zmartwychwstania nieprzyprowadził onego znowu do zupełności doskonałey; a iż te zwierzęta Zmartwych niewstaną / na coż sie nam oto pytać / gdzie sie one podzieją, kiedy to ciało znowu odyszcze nazad, ktore były pożarły / y ku swemu obrociły pokarmowi.

Naypoważnieyszy zarzut jest ten, ktory pochodzi od Antropomorphitow / to jest od Ludojedow. Wiadomo albowiem / że w Indiey Ludzie dzicy jedzą Ludzkie Ciała, znaydując wnich osobliwy smak. Jedni odpowiedają że takowe przypadki rzadkie barzo; a że ci o Zbawieniu nic niewidzący Indyiczykowie, ktorzy bez nadzieie y bez Boga na Swiecie żyją, nieczynią tego tylko podczas wielkiey jakiey potrzeby, albo też mszcząc sie nad swemi Nieprzyjaciołami. Ci jednak ktorzy piszą Historie o Nowym Swiecie twierdzą / że przed Laty w niektorych tamecznych krajach widziano tak okrutnych y strasliwych Samojedzcow, że nietylko jedli ciała swoich Nieprzyjacioł, y ofiarowali ie Bogom swoim, ale nawet y własnych Ziemkow swoich Ciała jedzą, y przedawają w jadkach. Niektorzy Historikowie y to udają / że y takowi znaydująsie Ludzie dzicy, ktorzy sobie kładą za uczynek pobożności, kiedy Rodzice / albo jakie Pokrewne swoje wbrzuchu swym własnym, zjadszy niby zagrzebią. Co większa y po dziś dzień jeszcze / mają być tak brzydcy y bestyalscy Ludzie / jako psi jacy szaleni jedzą Ciała dziecinne, y tak na łowy idą, chwytając Ludzie niby zwierzęta drapieżne.

Niech tak bedzie, że to prawdziwe Historie, ja po wiadam że Ciała człowieczego znayduiasie dwie czesci: Jedne sa mocne, jako to żyły y kośći / a sa tak istotne, że bez nich prawdziwe Ciało bydz niemoże. Drugie sa lekkie y przypadkowe / ktore mu (własnie otym mowiac) tylko służa ku zachowaniu, y ku pokarmowi. Tak tedy dowodze, iż kiedy jeden Człowiek / drugiego zje / Bog Wszechmogacy ma otym staranie, według niewybadanego Przeyrzenia swego że one y Istotne czesci wdrugie sztuky, także mocne y Istotne nigdy niewchodza W dzień zas Zmartwychwstania przyima znowu na sie wszystkie swoje mocne y Istotne czesci / bez ktorychby niemogły bydz prawdziwemi Ciały; nietrzeba im bedzie jednak przypadkowych, y lekkich czesci, jako to humorow, albo wilgotnośći y krwie. Gdyż na on czas niebeda miały wsobie wiecey żadney goracośći do onych strawienia, ponieważ ani głodu, ani pragnienia niebeda cierpiały, niespytajasie mowie o pokarmach, ani napoju / albo oczymkolwiek takowym, co ku pożywieniu Służy. Niech kruszcze beda z soba pomieszane jako chca, odłacza ich łatwie Złotnik? tak własnie chocbysie jak naybarziey pomieszały Ciało człowiecze, rozłaczy je Bog od siebie bez wszelakiey prace Złotnik kiedy odłacza Kruszec jaki, kładzie go do tygla, y pedzi go przez Ogień: Ale Bog nieogarnioney Wszechmocnośći, ktory wszystko bez wszelakich Srzodkow czyni może, niepotrzebuje Ognia / ani tygla, ponieważ słowem swoim w jednym okamgnieniu takowe oddzielenie uczyni, każdemu Ciału przywrociwszy to, co mu jest istotnie potrzebnego. A chociażbysie jeszcze trudność wiekszą znaydowała / a niżeli jest w samey rzeczy, y to odłaczenie nietak jasne było; przecie niemoże wiary naszey nawatlić, abyśmy mieli watpić o Ciał naszych Zmartwychwstaniu. Gdybysmy sie albowiem o te rzeczy pytali / ktorych Pismo S. jawnie y wyraznie nieobjasniło / y ktorychby nas oczywiste dowody nieuczyły, moglibysmy o nich powatpiwac. Lecz kiedysie to mowi o takich rzeczach, o ktorych nas od samego Boga podane

ne/ zrzetelnie ucza y informuja Pisma, jakoz onym wierzyć niemamy/ wspomniawßy iz u Boga niemaß nic niepodobnego. Ta nauka zaiste o Zmartwychwstaniu umarłych/ jest tak wyrazna y jasna w Pismie S. własnie jakby promieńmi slonecznymi napisana była.

Siła tu rożnych Quæstiey wchodzi na plac godnych uwagi: ktorych objasnienie y wytłumaczenie usłuży do tey materiey wielce potrzebney y obßerney

I. A naprzod/ czyja mocą ma się stać to Zmartwychwstanie Ciał ponieważ Pismo S podczas przypisuje Zmartwychwstanie Ciał Bogu Oycu, jako o tym czytamy u Jana S. Ociec wzbudza Umarłe y ożywia je Podczas tez Synowi Bożemu według powieści Apostolskiey; Chrystus Pan przemieni Ciała naße podłe, abysie podobne stały Chwalebnemu Ciału Jego/ według skuteczney mocy/ ktora też wßystkie rzeczy sobie podbic może; podczas też Duchowi S. gdzie tenże Apostoł tak powiada: A jesli Duch Tego/ ktory Jezusa wzbudził zmartwych mießka w was/ Ten ktory wzbudził Chrystusa zmartwych/ obzywi y smiertelne Ciała waße przez Ducha swego/ ktory w was mießka. Lecz ta trudnosc snadna jest do rozwiązania. Gdyż wßystkie te sprawy ktore sie dzieja względem tworow, są powßechne Trzem Osobom Przenayswietßey Troyce. Tak że nie ograniczona mocą Oyca, Syna, y Ducha S. wzbudzeni od Umarłych będziemy. Jednakże zmartwychwzbudzenie przypisujesie osobliwie Synowi, ponieważ On jest Sedzią zywy-

Phil. III

Rom, VIII,

Act. XVII,

wych / y Umarłych, y dana mu jest wßystka moc na Niebie / y na Ziemi, y pod Ziemią.

II. Pytajaśie, kiedy to Zmartwychwstanie ma bydź? Odpowiadam wten czas / w on dzień / ktory Bog postanowił aby sądził wßystek Swiat wsprawiedliwośći przez Męża / ktorego na to naznaczył. Niespodziewayciesie jednak, abym wam własnie miał powiedziec, kiedy ten dzień przydzie, gdyz nie naßa to jest rzecz znać czasy y chwile / ktore Oćiec w swey mocy położył / lubo to widze, ze juz sie po więkßey czesci wypełniły, y mogę rzec, iż Pan jest blisko / y bliżße jest teraz Zbawienie naße a niż kiedysmy uwierzyli; Niewaze sie jednak abym miał ten dzień chwalebny / albo ten Rok, albo tez ostatnie sto Lat / co sie wiekiem nazywa, mianowac / ktorego ma przyśc. Poniewaz zadnego Człowieka niemaß takowego / ani Anjoła w Niebie / ktoryby nas otym dniu mogł cale upewnić / czego nas sam Zbawiciel nauczając / usty swojemi Bostkiemi mowi: A o onym dniu nikt niewie / ani Anjołowie Niebiescy / tylko sam Oćiec moy. Kiedy zas Chrystus jeßcze dokłada, że y Syn Człowieczy niewie o tym dniu / to sie rozumieć ma względem natury Człowieczey, y jak długo zostawał na Ziemi. Bo jako Bog wie wßystkie rzeczy przed czasy wiecznemi; nie mu tez niemoze bydź taynego, jako Człowiekowi w Chwale Jego / do ktorey jest przeniesiony: Ale dzień przyśćia swego utaił przed Ludzmi / abysmy kazdey godziny, y kazdego momentu nań czekali: Co tez y sam Uczniom swoim objasnic raczył: Czuycież tedy / poniewaz niewiecie ktorey godziny Pan waß przydzie: A to wiedzcie / iż gdyby wie-

Acto. I.
Phil. IV
Rom. XIII.
Mat XXIV
Marc. XIII
Mat XIV

wiedział Gospodarz o ktorey straży Złodziey ma przyść / wżdyby czuł / y nie dałby podkopać domu swego. Toż piße y do Anjoła Zboru Sardyńskiego: Pamietay / jakoś wziął y słyßał a choway y pokutuy; jesli tedy czuć / niebedzieß / przyde na cie jako Złodziey / a niezrozumieß / ktorey godziny przyde na cie. pierwsi Chrzescianie dobrze byli bez watpienia wtey nauce Zbáwienney wyćwiczeni / jako to widzieć możemy / y'z tych słow Apostoła Pańskiego: A o czasach y o chwilach Bracia niepotrzebujecie / aby wam pisano. Albowiem sami dostatecznie wiecie / iż on dzień Pański / jako Złodziey w nocy / tak przydzie: bo gdy mowić beda / Pokoy y bespieczeństwo / tedy na nie nagłe zginienie przydzie / jako bol na Niewiastę brzemienna a nieuyda. Jako było za dni Noego / tak bedzie y przyście Syna Człowieczego. Gdyż jako czynili przed potopem jedli y pili / żenilisie y za Maż wydawali / y niepostrzeglisie / aż przyßedł potop / y zabrał wßystkie / tak bedzie y przyscie Syna Człowieczego.

Apoc. III.

1 Thess. V.

Mat XXIV

Medrzec powiada: Nadzieja długa watli Serce / to sie rozumieć niema o nadziei Zmartwychwstania. Bo chocbysmy onego wiele Tysiecy Lat oczekiwali, nietrapi to jednak bynamniey Serca tych, ktorzy w Panu umieraja. Ciało bowiem, ktore w Grobie leży nic nieczuje / ani cierpi, gdyż jako niema żadnego zmysłu, tak go też żadna niecierpliwość tra=

trapić niemoże = niemniey jako twardym Snem zmorzonego Dusza zas znayduje bez wątpienia w Twarzy Boskiey, na ktorą patrzyć będzie / takowe ukontentowanie, y radość / iż żaden Smetek / żadna przykrość albo naymnieysza niecierpliwość dotknąć się jey nie będą mogly. Piotr S. mowi:

2. Petr. III. **Tysiąc Lat u Pana / jest jako jeden dzien.** Toż własnie mowić się może y o tych, ktorzy stojąc przed Panem patrzają na Twarz Jego Swiętą. W tak błogosławionym bowiem Żywocie krotsze są Tysiąc Lat / niżeli dzień jeden wtey nędzy y wtey nisskosci Ziemskiey; tym ktorzy w Niebiesiech tryumfują prędzey daleko to Tysiąc Lat upłynie, niż jeden moment na tym Swiecie, bojującym.

III. Pytają się jeszcze / gdzie to Zmartwychwstanie będzie? Sny Żydowskie, y ich Rabinow Fantastyczne bayki są przyczyną, że to pytanie w nosimy. Rozumieją bowiem że nie gdzie indziey tylko w Palestynie / Umarli powstaną z Martwych: A na tym tak głupim Fundamencie zbudowali inszą dziecinną baykę / to jest / że Ciała ich całego Narodu, ktore na rożnych mieyscach tego Swiata pomarły, przechodzą przez sklepy / y przechody podziemne / a tak nieprzestaną toczyć się / aż przydą do Ziemie Kananeyskiey / gdzie też powstać z Martwych maią. Jako przepasc, przepasci przyzywa, tak też y oni uczą tego, udając że wtey drodze swojey jedni mniey drudzy więcey czują niewczasu, tak jako kto żył lub źle lub dobrze. Na takowe głupie, y cale nierozumne mniemania, nietrzaba żadney odpowiedzi, daje jednak nam okazią zadziwić się nad Sprawiedliwym Sądem Bożym przeciwko temu zaslepionemu Ludowi / iż Zbawiciela Swiata dla swojey przeklętey zatwardziałości do tych czas odrzuca. Bo iż miłości Bożey / aby byli zbawieni nieprzyjeli / podał je Bog umysł opaczny / aby wierzyli kłamstwu. My jednak, ktorzy kochamy Chrzescianską szczerosc powiedamy

my, że tam gdzie sie Ciała naße znaydowac będą wdzień Sądny / tam też zmartwychpowſtaną.

IV. Naſtepuje Quæſtia, kto zmartwychpowſtanie? Odpowiadam / że też ſame Ciało, ktore przez Smierć upadło, znowu przez Zmartwychwſtanie podźwignione bedzie Bo gdyby Bog nowe Ciało uczynił y złączył je z duſzą naſzą. niebyłoby to Zmartwychwſtanie, ale nowe Stworzenie. Nie weźmiemy na sie Ciało podobne / temu ciału naßemu: Bo rzeczy ſobie podobne by też były y naypodobnieyße, nie ſą przecie taż ſama rzecza; ale znowu bierzemy to Ciało, ktore Duſza naſza rządzi, y włada tu na Ziemi będąc. Y jesli mi wolno tak mowić: jako sie wSzkołach mowi nietylko toż ſame bedzie in ſpecie / to jeſt w własney ſwoiey Iſtności, ale bedzie też ſame individuum. A jako Bog przy pierwßym Zmartwychwſtaniu, nowey dußy nietworzy, ale też ſame odradza y poswieca te, ktora wgrzechach umarła była; Tak też w drugim Zmartwychwſtaniu, nieuczyni nowego Ciała, ale temuż, ktore było od Smierci ſkażone / da nowy Żywot. Y jako Zbawiciel Naß Jedyny powſtawßy od umarłych, nieuczynił ſobie nowego Ciała / ale to znowu na sie przyjoł, ktore było w Żywocie Panny Nayswietßey wykßtałtowane: Tak też y nam w dzień Zmartwychwſtania nie ſtworzy nowego ciała, ale toż ſame przywroci / ktoresmy z żywota Macierzyńſkiego wzieli. Ten dowod jeſt nieprzełomany: Gdyż Zmartwychwſtanie Chryſtuſowe / nie tylko jeſt ſkuteczna przyczyna naßego Zmartwychwſtania / ale też kßtałtem y wyrażeniem, albo jako sie wiec wßkołach mowi / **przyczyna przykładu.** Ale y na coż nam tu wiele dowodow, ponieważ wyrazne, y tak jasne słowa mamy wPismie Swietym / zwłaßcza: iż **Pan naß przemieni Ciała naße podłe / abysie podobne ſtały Chwalebnemu ciału Jego: Iż to co jeſt ſkazitelnego / przyoblecze w nieſkazitelność / y co jeſt smiertelnego przy**

Apoc. XX.

Phil. III

1 Cor. XV.

1.Cor. IV, oblecze nieśmiertelność. Iż żywot Jezusow będzie objawiony w Smiertelnym ciele naßym. O czym y Job S. niedośyć máiąc natym, gdy mowi: Oglądam Boga mojego / aley to przykłada, że w tym ciele oglądam Boga mojego / y Oczy moje uyrzą go. Dla tegoż znayduiemy w niektorych dawnych wyznaniach wiary Chrześcianskiey / nietylko to / wierzę Ciała Zmartwychwstanie; ale y to wierzę tego Ciała samego Zmartwychwstanie.

V. Pytająsie; jeżeli też y Ciała Niezbożnych będą z Martwychwzbudzone tak / jako y wiernych Pańskich? Żydzi, ktorzy maią swe osobliwe uciechy wdziwnych swoich Opiniach, mniemają / iż Zmartwychwstanie pobożnym tylko należy / do ktorego niezbożni żadney niemają cząstki: Żeby tedy przyozdobili sny swoie, używają onych Słow źle / Psalmisty S. Nieostojąsię niezbożni na Sądzie / ani grzeßnicy w zgromadzeniu Sprawiedliwych.
Ps. 1. jako o sobie siła trzymając, y o pobożności swoiey, pochleb ją sobie barzo, iż niemaß nad nich sprawiedliwßych na Swiecie; tak też sobie tylko przypisuią Zmartwychwstanie / inße od tego oddalając. Co sie zaś Nas tknie, ktorzysmysie złaski Bożey w lepßey wyuczyli Szkole, wierzymy mocno iż wßyscy Ludzie / ktorzy od Stworzenia Swiata pomarli, y jakiegokolwiek tylko są Narodu / w dzień Sądu ostatecznego, Zmartwychpowstaną. O czym Nas upewniając y Paweł S. wyráźni mowi: Że będzie Zmartwychwstanie Sprawiedliwych y niesprawiedliwych. Psalm pierwßy, ten sie nic niesprzeciwia prawdzie, ktora jest trwalßa, niżeli Niebo y Ziemia; niemaß w nim

tego

tego, żeby niezbożni, niemieli zmartwych powstać, ale że sie **nieostoją przed Bogiem** / to jest niebędą sie mogli ostać przed stolicą Sądową Sprawiedliwośći Jego; ani będą mogli patrzać na Twarz zapaloną przeciwko ich występkow A lubo Pan Nasz y Zbawiciel wszystkich Ludzi na całym Swiecie, bez wszelkiego względu na osoby wzbudzi zmartwych / to sie jednak będzie działo w wielkiey rożnicy. Bo wzbudziwszy niepobożnych, wyprowadzi z Grobow tak / jako Naywyższy Sędzia wyciąga Złoczyńcow z więzienia / aby im opowiedział dekret, y podał na Executią; Lecz wiernych swoich wzbudzi jako ich Zbawiciel żeby tak Ciała jáko y Dusze ich, owocu wybawienia Jego wiecznego pożywać mogły: Y dla tego też Zbawiciel drogi, nazywa ich **Synami Zmartwychwstania** ponieważ oni Sami tylko Dobra Jego odziedziczą, y będą mieli cząstkę w Jego Zmartwychwstaniu. Luc. X

VI. Pytająsie y oto; jakim sposobem będzie to zmartwychwstanie? Odpowiadam, Pan nasz przyobleczony będzie Swiatłością y Chwałą, przydzie z Nieba z mocą Anjołow swoich / z Swiętymi Tysiącami swoiemi. Przydzie z krzykiem, z głosem Archanjelskim / zstąpi z trąbą Bożą; gdyż zatrąbi Trąba ostateczna. A jako na głos huczney trąby, ktora opowiadała Zydom Lato Miłościwe, otwierano wszystkie więzienia, y każdy był na wolność wypuszczony; Tak też na głos y na huk Trąby ostateczney / otworząsie wszystkie Tarasy Smierci, y wszystkie Ciała / ktore w nich zamknięte były / wynidą. Tedy sie spełnią Słowa Ducha Bożego, **iż wyda Morze umarłe / ktore w nim byli / także Smierć y piekło wydadzą umarłe / ktore w nich byli.** A jako Lazarz zaraz sie ocucił, skoro ty- Judæ. 1 Thess. IV 1 Cor XV. Lev. XXV. Apoc. XIX

to Chrystus zawolal do Grobu, Lazarzu wstań; Tak y my, gdy zabrzmi glos tego Wielkiego Boga y Zbawiciela Naszego / z grobow Naszych natychmiast powstawszy ukazemysie mu Bo idzie godzina / ze ci / ktorzy sa w grobach / uslyszą głos Syna Bozego / a ktorzy go uslyszą zyc beda.

Ioh. V.

VII. Czynisie pytanie y oto, co za miara y co za wielkosc bedzie Cial naszych po zmartwychwstaniu? Niektorzy sa tego rozumienia, że w takoweyze mierze zmartwychwstana, w jakiey umrą, biorac sobie za Fundament one slowa Jana S. O Sadzie Bozym: Y widziałem umarłe / wielkie y małe stojące przed obliecznoscią Bożą. Drudzy zas powiadaja / że wszyscy Wybrani w zupelney wielkości powstana; Znaydujasie mowie / takowi, ktorzy temu wierza / iż wszyscy jednakowego wzrostu beda / ktory bedzie podobny Chrystusowemu Wzrostowi, co dowodza Slowy Pawla S. ktory mowi: Azbysmysie wszyscy zeszli w jednosc wiary y znajomosci Syna Bożego w Męża doskonałego / w miare zupełnego wieku Chrystusowego.

Apoc. XX

Joh. V.

Gdy sie mowi o rzeczach należacych do wiecznego Zbawienia, jest to madra niewiadomosc / niewiedziec tego, czego nam Bog nieobjawil. Dla tegoż gdzie Pismo S. milczy y nam otym trzeba barzo malo, y to zwielka ostroznoscia mowic. Niechcialbym to za pewne twierdzic, że wszyscy w jednakowey wielkosci powstaniemy: A lubo nic sie przez to niedzieie przeciw poboznosci / chocbysmy tez tak wierzyli, że wszyscy Swieci jednakowegoż wzrostu / z Chrystusem Panem beda, y że to bedzie czastka Jego Wyobrażenia, ktore oni na Cialach swoich nosic maią; Jednakże twier-

dze

dze / że sie to niepokazuie z Słow Apostolskich, bo wyraznie nas ucza, że sie tam niemowi o wielkości Ciała ale Duß ktora wznajomości y swietobliwosci zależy.

Co mi nayprawdziwßego, y rozumowi do wierzenia naypodobnieyßego bydz sie zda / jest / że Wßyscy Wybrani w zupełney wielkości powstaną. Bo piekność y doskonałość Ciała pieknie stworzonego, czyni cząstkę Chwały y ozdoby człowiekowi, y niemoże bydź bez tego Ciało Człowiecze nazwane ßczesliwym. Gdyby dziatki zmarłe w teyże miały powstać dziecinney wielkosci / toćby też musieli y Ludzie wpozney starosci swoiey, także przy ułomnym wieku zmartwychpowstać. Lecz to oboie sprzeciwiasie chwalebnemu y doskonałemu stanowi, w ktorym żadnego niedostatku / ani znaku jakowey słabosci, znalesć sie niema. Jako bowiem Ziemia obiecana była Obrazem y Cieniem Niebieskiego Kanaanu? tak y to też niebyło bez taiemnice / iż żaden niewßedł do niey ktoregoby Ciało od Starości zwątlone było; nawet, oprocz samego Jozuego y Kaleba, niebyło ani jednego zrych wßystkich / ktorzy do niey weßli, coby mieli Lat ßesćdziesiąt. Y to też mowić moge o gornym Jeruzalemie, to Prorocy o Ziemskim powiedzieli, ponieważ te, było podobienstwem owego / zwłaßcza: **Iż tam niebędzie wiecey nikogo w wieku dziecinnym / ani starca / ktoryby niedopełnił dni swoich.** Naostatek / iako Bog Adama y Ewę w doskonałey wielkości stworzył wprowadzaiąc ich do Ziemskiego Raiu; tak rozumiem / że też wzbudzi z Martwych wiernych swoich wzupełney y doskonałey wielkosci gdy zaprowadzi onych do Raju Niebieskiego. Tu wtym żywocie Ciało dziecinne nieprzychodzi do wielkości zupełnego człowieka / aż dopiero po wielu Leciach; Lecz w dzień Zmartwychwstania da im Bog Wszechmogący wiednym momencie.

Es. LXV

Co sie przytacza z Rozdziału dwudziestego Objawienia Jana S. y to sie niesprzeciwia tey nauce. Bo kiedy Duch S. mowi, że **umarli / wielcy y mali stali przed Bogiem** / to sie może, rozumieć o stanie Człowieczym, y o własnosci osob mianowicie, że Krolowie y Monarchowie wielcy tak na Sąd stanąc muszą jako y naymnieysi ich/ y naywzgardzeńsi poddani, albo jako naymizernieysi niewolnicy. To wyznacza, co Paweł S. mowi: **Iż wszyscy musimysie pokazać przed Sadową stolicą Chrystusową / aby każdy odniosł co czynił w ciele / według tego co czynił / lub dobre / lub złe.**

2.Cor. V.

VIII. Pytaiąsie jeszcze / jakie będą Ciała niezbożnych po Zmartwychwstaniu? Gdybym niewziął przed sie, nic zmego własnego mowić domysłu, mogłbym rzec, zważaiąc pałaiące Męki dym zstudnie przepaści wychodzący y okrutne dręczenie, ktore oni bez przestania cierpiec będą, iż muszą Ciała ich bydź naybrzydsze, nayszpetnieysze, y naystraszniejsze, jakich y odmalowac niepodobna. Mogłbym y to rzec jeszcze, że na ich twarzach bezbożnych widzieć będzie wyobrażenie Szatańskie, y duchow piekielnych. Lecz to tylko rzeknę, Ciała te będą niesmiertelne wprzeklętey niesmiertelnosci: Y dalekoby lepiey dla nich było żeby albo niebyły / albo żeby były jako ciała bydlat bezrozumnych / ktore wproch sie obrociwszy, wiecey nipowstaią. Żyć albowiem dla tego będą / aby nigdy nieumierały, y choc umieraią, iednak nigdy niedoczekaią sie końca. Mocy męki swoiey odiąc sie niebędą mogli, gdyż jest niezmiernie wielka / ani sie czasu wyścia z onych doczekaią, ponieważ są wieczne.

Dla tego szukać będą smierći, to jest / aby sie wniwecz obrocili, lecz smierć uciecze od nich, oddawszy ich Ro-

ba

bakowi / ktory nigdy nieumiera, y takiemu Ogniowi, ktory nigdy niezgasnie. O nedzo, ach nedzo nader wielka takowych Ciał! ktore Bog odda okrucienstwu piekielnemu, przeciwko ktorym Szatan wszystek jad swoy wywrze, wszystkie strzały wypusci/ wszystek Ogień zapali, y wszystkie Instrumenta Katowskie rozłoży, aby ich na wieki meczył bez litosci

IX. Pytaiąsie ieszcze/ jakiez beda Ciała wiernych Bożych y członkow Chrystusowych po Zmartwychwstaniu? Odpowiadam, że zostaną w swoiey Istnosci, w jakiey przed Smiercią były, to jest niebeda obłudą jakową, y Maskarą zmyslonąą, ale prawdziwym Ciałem Człowieczym, zmięsa y z kosci w jedno złożonym. Bo może sie o wszystkich Ciałach Wiernych Pańskich to mowic, co sie o Ciele Chrystusowym mowiło, to iest że Zmartwychwstanie ich, takową im sprawi Chwałe/ jakiey nigdy niemiały; Istoty jednak, albo własnosci ich natury nieznięsie, gdyż bedą mogli mowic z Zbawicielem swoim: **Dotykaycie sie mnie / a obaczcie: bo duch niema Ciała/ani kosci/ jako widzicie / że Ja mam.** LucXXIV

Jako tedy Dusza Nasza nieutraci nic z swoiey Istnosci, ale tylko od wszystkich nieczystosci Grzechowych bedzie oczysciona, y tak poswiecona / iż żadney skłonnosci do złego miec wiecey niebedzie; tak tez nieskaniesie żadna odmiana w Ciałach naszych względem Istnosci / cudownie sie jednak odmienią dla swoich przymiotow. Złożą albowiem z siebie to, co było skazitelnego y smiertelnego / y niebedą daley podlegac żadnym chorobom / bolesciom / albo inszym jakim kłopotom y niewczasom, ktore tu wtym żywocie trapiły, y Frasowały; a lubo tu miały jakowe wady y ułomnosci / iednak od nich tam cale uwolnione bedą. Tak ,iż może sie o Niebieskim Jeruzalem rzec prawdziwie / **że do niego niewnidzie** I.Sam.VI.

dzie zaden slepy / y zaden niedołężny. Gdyż wßyst- kie Ciała Zbawionych tak beda doskonałe y zupełne, że na nich żadney makuły, żadney skazy / ani żadnego niedostatku widziec niebedzie.

Wiem Ja / co Chrystus Pan powiedzieć raczył w Ewangeliey S. Jesli cie prawe oko twoie gorßy / wykup je / a zarzuc od siebie: albowiem pożyteczniey jest tobie / aby zginoł jeden z Członkow twoich / a wßystkie Ciało twoie niebyło wrzucone do ognia piekielnego. A jesli cie prawa reka twoia gorßy / odetni ja y zarzuć od siebie: albowiem pożyteczniey jest tobje aby zginał jeden z członkow twoich / a wßystko ciało twoie niebyło wrzucone do ognia piekielnego. A iesli noga twoia gorszy cie odetni ja / lepiey bowiem tobie chromym / albo niedołężnym wniść do Krolestwa Niebieskiego a niżeli maiac dwie nodze wrzuconym być do ognia piekielnego. Widzielismy już iż te słowa coś inßego wyznaczaja, ktorymi nas Chrystus Pan uczy, abysmy sie dla niego / y dla iego Chwały wyrzekli wßelakich złych affectow naßych / by też nam były y naymilße / y wßystkich pożadliwosci nierzadnych / do ktorych Ciała naße nazbyt sa skłonne. A choć by też y kto chciał sie trzymac y samych słow / y onych inaczey nietłumaczyć, tylko tak, iako nam sa wyraznie położone / to sie ma rozumiec / że gdybysmy inakßym sposobem wniść niemogli do Krolestwa Niebieskiego, toć daleko lepßa, utracić oko / stac sie chromym y niedołężnym, niżeli maiac zupełne wßystkie członki bydź pograżonym w przepasci piekielney. Temu jednak wierzyć niemożna, aby

Mat. V.

Cia-

Ciała wiernych pańskich niedołężne y niezupełne miały powstać Zmartwych / ponieważ było doskonaley szczesliwosci przeciwna rzecza było. Bo iż grzech jest wymazany y całe zniesiony / już sie tam karanie za grzech nie ostoi.

Inni sa tego rozumienia z niektoremi dawnemi Doktorami Kościelnymi, iż Męczeńicy zatrzymaia na Ciałach swych znaki swego Męczeństwa / ktore dla Imienia Chrystusowego ponosili; gdyż y sam Zbawiciel Nasz drogi w rękach swoich, y w nogach przenayswietszych miał znaki goździow, ktorymi był do krzyża przybity, y w boku swoim rane włocznia otworzone. Rozumieia tedy, że takowe znaki sławne y chwalebne beda, a ci błogosławieni Męczennicy podobni beda owym Mężnym y odważnym Rycerzom, ktorzy na służbie Pana swego zranieni, maia tego na ciele swoim oczywiste znaki. Te opinia nieodrzucam całe, ponieważ nic w sobie niema takowego, coby sie sprzeciwiało podobienstwu wiary; niemoge ia jednak za rzecz prawdziwa twierdzić / osobliwie, kiedy nas tego Pismo S. nieuczy / a nam Męczennikow S. S. stawia **w Szatach długich / ktore sa omyte we krwi Barankowey /** nieczyniac wzmianki żadnych znakow na ciele. Chrystus Pan zas dla tego zatrzymał znaki ran swoich / aby Thomasza niedowiarstwo poprawił / y aby sie w on dzień Onym pokazał / ktorzy go przebodli: Tak mi sie tedy zda, że ten przykład moze być bez przykładu: To tylko mowie według mego zdania, że albo Męczennicy niebeda mieć takowe znaki na Ciałach swoich; albo też jesliby jakie y mieli żadnegoby Im w ciele nieprzyniosły oszpecenia / y znaymnieyszey czastki Ciała swego niebeda obnażeni z kądby iaka niedoskonałość widziec sie mogła / bo innaczey niebyliby dostatecznie y zupełnie Uczesnikami naywyższey onev szczesliwosci.

Apoc. VII.

Joh. XX.

Apoc. I.

Ciała Wybranych Bożych nietylko mieć niebeda żad-

nego po Zmartwychwstaniu niedostatku / albo niedoskonałości y niezupełności, ktore grzech na Swiat wprowadził; Ale też niebedą wiedzieli o żadney słabości, ktorey y w samym stanie Niewinnosci ciała Adama y Ewy podlegały: Mieli bowiem w sobie żywot naturalny / z tąd też niebyli wolnemi od głodu / od pragnienia y ufatigowania. Dla tego też musieli mieć pokarm y napoy; osobliwie owoc z drzewa żywota potrzebny był, aby to ich przyrodzone ciepło, codziennie odwrodzoney wilgotności strawione znowu sie wracało; bez snu też y odpoczynku wiem że takoż obeysc sie niemogli. A choćby nawet y zostali byli wtym stanie niewinności, choćby ich Bog od rożnych przypadkow chował; jednakże mogłyby byli uważaiąc ich własność przyrodzenia od miecza y od ognia bydź porażeni / a gorącość słoneczna mogłaby im była dokuczyć Lecz po Zmartwychwstaniu / Ciała zbawionych wolne iuż bedą od wszystkich takowych słabości / nic ich wiecey niezmorduie, ani obrazi / jako nas tego wyraznie Duch S. uczy / kiedy mowi: **Niebedą wiecey łaknąc y niebedą pragnąc / ani uderzy na nich słońce / albo gorąco jakie.**

Apoc. VII.

Wierze temu mocno / że Ciało uwielbione mieć bedzie w sobie te wszystkie zupełności, ktorych jeno Ciało Człowiecze stać sie może uczesnikiem: A że ta wszystka / ktora tu ma na Ziemie, Łaska y piekność przeciwko tey, ktorą obaczymy w onych gornych Pałacach / jest fraszka y szczera marnością. A co naywieksza że ozdoba Niebieska nigdy sie nie odmieni, y wszystkie łaski y zupełności niepodlegają żadnemu przypadkowi. Tysiąc Tysiecy albo Milion Millionow Lat na mieyszego natwarzy twoiey nie uczynią zmarszku zawsze tam będzie kwitnąca młodość, jako ow kosztowny kamień, ktory bez odmiany zatrzymawa swoy glanc y blask śliczny / albo jako Słonce, ktore swoiey jasnosci y gorąca swego nigdy nietraci.

Moca uwielbienia y przemienienia Ciala wiernych Pańskich, wolnemi beda od spraw Ziemskich y ociazalych, ktore je ku ziemi ciagna, a tak stana sie lekczeyszemi nad orlow wzbijaiacych sie predzey niz plomien. Czego nas Pawel S. ucząc powiada: Ze to ciało bywa wsiane cielesne y ziemskie/a bedzie wzbudzone duchowne Niebieskie. Niemowisie tu jednak że je Bog w ducha, a w ciało jakowe Niebu podobne przemieni, bo takie, jakie y przed tym było zostanie z mięsa y z kości spoione/ y wszystkie istotne sztuczki/ ktore Ciało Człowiecze ma miec w sobie, zatrzyma, o czym sie iuz powiedziało; Ale duchownym y Niebieskim nazywasie dla tego, że już wiecey cięszkich ziemskich własności miec niebedzie, y już wiecey w żywocie naturalnym niebedzie zostawac. Jednym slowem mowiąc / nie beda żadnych pokarmow, ani napoiow potrzebowały / tak jako Gwiazdy/albo insze Ciała Niebieskie / y Anjolowie swieci Bozy.

1 Co. XV.

Chociaż tedy Zbawiciel nasz podniesiony był do Nieba od oblokow, niebyły mu jednak potrzebne one Obloki do utrzymania y podniesienia Ciała jego Chwalebnego. Bo jesli w stanie unizenia Jego / to Ciało Moca Boska było trzymane, iż powodzie chodzić mogło; o jakoż daleko barziey po Uwielbieniu wzbijesie do gory, y poydzie na wszelkie mieysce, gdzie mu sie podobac bedzie? Y gdyby był potrzebował pomocy jakiegokolwiek stworzenia, mogłyby go były Pulki Anjolow nosić; Lecz niepotrzebował żadney pomocy. A tak tedy y one obloki niebyly znakiem słabości Natury Człowieczey / ale pokazywały Chwałe y Majestat Boski, z ktorym one Ciało Nayswietsze Istotnie złaczone było Prawdać to jest, że sie Bog pokazywał częstokroc w Obłokach, jako to na Gorze Synay przy skrzyni Przymierza, y kiedy Krol Salomon / poswiecał Kościoł Lecz on Obłok, w ktorym sie Bog pokazywać raczył nazywasie Chwała Boska, to jest znakiem y widzeniem Chwały y Majestatu Jego Boskiego. Koncze tedy tym, że Obłok ow, ktory Cia-

Exod. X.
Num. XV
I Reg. VIII

Ciało Chrystusowe ogarnoł niebył mu dla pomocy gdy wstępował na Niebiosa / ale Wozem Tryumfalnym, aby ztym wiekszą Chwałą, zacnoscią y ozdobą wstąpił na Niebo.

Ciała uwielbionych po Zmartwychwstaniu lśnic sie będą y rozjasnicjąsie a będą nietylko twarzy ich swiatłe jako niekiedy Moyzeszowa gdy z Bogiem rozmawiał na Gorze S. przez 40 dni y tyle nocy? ale tez ze wszystkich stron swiecić sie będą jako nayslicznieyszy Diament, ktory zewsząd Swiatłość y blask jasny z Siebie wydaje. Toż własnie dziać sie bedzie z Dziatkami Bozymi, co sie z Panem naszym działo na gorze Thabor / Szaty jego były białe jako swiatłość a oblicze Jego roziasniałosie jako słonce. Toż stamiesie powiadam y z Ciały naszemi w dzień Chwalebnego Uwielbienia, ktore są niby Szatami Dusz naszych jasnemi, y tak sie lśniącemi jako Gwiazdy Niebieskie. Oczym twierdząc y Daniel Prorok powiada, że ci, **ktorzy innych nauczają Swiecić się będą / jako na Niebie swiatłość / a ktorzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą / jako Gwiazdy na wieki wieczne..** Mowie tak / jako Chrystus Pan raczy mowić, **że sprawiedliwi lśniesie będą jako słońce w Krolestwie Oyca swego.**

Mat. XVII.

Dan. XII.

Mat. XIII.

A tak nietylko juz wiecey kazić sie niebędą. Ale też na wieki zadney zkazitelnosci podlegac nie będą Według wyrazney oney mowy Apostoła S. że **to / co jest skazitelnego przyoblec musi nieskazitelność.** Przetoż bespiecznie może sie to o nich mowic / iż Chwała ich będzie większa y trwalsza niż słonca y miesiąca y Gwiazd. Bo lubo te Ciała Niebieskie niepsuiąsie teraz dla swoiego wewnętrznego początku y że ich niepotyka odmiana, ani według istotney ich postaci ' ani według takowych własności/

ktore od nich plyna / ani tez dla zadnych okolicznosci przy nich sie znayduiacych, iednak czasu swego skazone beda przez pozwierzchowna przyczyne. Reka Panska, ktora ie uczynila taich znowu popsuie, y caly stan odmieni. W czym daiac nam nauke Dawid Psalmista powiada: **Niebiosa przemina / ale Ty zostawasz / wszystkie te rzeczy jako szata zwiatszeia: jako odzienie odmienisz je.** Zczym sie zgadzaiac y Piotr Swiety tak wyraznie mowi: **Niebiosa z wielkim trzaskiem przemina.** Lecz Ciala uwielbione te sie nigdy nieskaza / ani przez swoy wewnetrzny poczatek, y ksztalt swoy istotny ani przez własność y przypadek jaki, ktory od nich pochodzi / ani tez przez jakowa pozwierzchowna przyczyne, albo jakikolwiek przypadek, ktoryby mogl przypaść; gdyz Wszechmocna Reka Boska tak je postanowi, że sie juz nigdy wiecey psować niebeda mogly.

Ps. CII

2. Pet. III.

A tak z tych wszystkich okoliczności łatwo to każdy obaczy, y zrozumiec może, że nietylko umierac nie beda / ale tez beda niesmiertelnymi. Ztad tez Pan nasz maiac mowę o blogosławionych nie tylko mowi **niebeda wiecey umierac** ale co wieksza **nie beda mogli juz wiecey umierac / iz beda rowni Aniolom bedac Synami Bozymi; gdyz sa Synami Zmartwychwstania.** W tym samym rozniasie barzo od tych / ktore Bog w starym y w nowym Testamencie zmartwych wzbudził. Gdyz oni wrociwszy sie znowu do przyrodzonego Zywota, y dostawszy sie do takiego stanu w ktorym trzeba jesc y pic, podlegali powtornie skazitelności y Smierci. W on zas dzień powszechnego Zmartwychwstania **to wszystko co jest smiertelnego od Zywota połknione bedzie.** Dla czego Pawel S. temu tak Chwalebnemu Dniowi wypelnienie Slowa Prorockiego:

Luc XXI.

 pot-

1.Cor.XV. połkniona jest Smierć w Zwycięstwie / przypisuie: Y ztąd też wprowadza tych, ktorzy są tą naszą smiertelnością przyodziani, jako sobie z Smierci y grobu nasmiewając sie y tryumfując mowią: Gdzież jest o smierci bodziec twoy? gdzież jest o Piekło albo grobie zwycięstwo twoie?

Naostatek pokazując nam że ciała nasze czasu swego naybogatszą y naykosztownieyszą przyodziane będą zacnością, jako tylko sobie pomyslić możemy / a zebrawszy wszystko niby w jedno słowo, upewnia nas Duch S. że nosić będą wyobrażenie Syna Bożego / y mają bydź podobnymi Nayswiętszemu Ciału Jego. Oczym wyraźnie pisząc tenże Apostoł

1.Cor XV. mowi: Człowiek pierwszy z ziemie Ziemski; wtory człowiek sam Pan z Nieba. Jaki jest ten Ziemski / tacy też y ziemscy; a jaki jest Niebieski / tacy będą Niebiescy: A jakosmy nosili wyobrażenie ziemskiego / tak będziemy nosili wyobrażenie Niebieskiego. A na inszym mieysću znowu. Oczekiwamy

Phil. III. z Nieba Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa ktory przemieni Ciało nasze podłe / aby sie podobne stało Chwalebnemu Ciału jego.

A tak widzicie Dusze wierne / że nietak sie będzie działo z budynkiem tego to małego Kościoła, sprawą Rąk Boskich / jako z budynkiem Kościoła Jeruzalemskiego. Bo gdy tenże sam Kościoł znowu budowano / powrociwszy z Niewoli Babilońskiey, tedy płakał on Lud głosno, ktorzy zacność y ozdobę wielką pierwszego Kościoła widzieli, także głos płaczu pomieszany był z radością. Lecz tu prawdziwa be-

bedzie radosc y wykrzykanie; ci wßyscy bowiem, ktorzy oczyma wiary widzieli Ciało Człowiecze nawet y takie, jakie było w Raiu Ziemskim doczesnym / wstanie niewinnosci / narzekac niebeda / że przez grzech splugawione, y przez Smierć było obalone. Nietylko mowie narzekac niebeda nad tym co przeminelo / ale też ani niebeda mieli czego wiecey sobie życzyć. Bo wtakowey zacnosci, ozdobie y chwale bedzie podniesione, iż wnet od samego Zmartwychwstania / wstapi zaraz na naywyżßy stopień naywiekßey ßczesliwośći; mowić sie słusznie bedzie mogło, **Chwała Domu poslednicgo wiekßa jest / nizeli onego pierwßego.**

Gdy sie tak dosyć mowiło o Zmartwychwstaniu umarłych, to jeßcze pozostawa, aby sie słowkiem powiedziało o stanie ciał tych, ktore niewstepowały do grobu, y ktore wtym jeßcze beda żywoćie, gdy Chrystus Pan przydzie z Nieba. Do tey nieoßacowaney znajomośći, abysmy przyść mogli, idzmyż za swiatłośćia Boską / Apostoła pawła S. ktora niema w sobie żadney ciemnośći / y jest nam temi opisana słowy: **Oto tajemnice wam opowiadam / niewßyscyc zasniemy / ale wßyscy przemienieni bedziemy barzo pretko w Okamgnieniu / na Trabe ostateczna.** Y znowu na inßym mieyscu: **Boć wam powiadam słowem Pańskim / że my ktorzy żywi pozostaniemy do przyśćia / nieuprzedzimy onych / ktorzy zasneli. Gdyż sam Pan z okrzykiem / y z głosem Archanielskim / y ztraba Boża zstapi z Nieba / a pomarli w Chrystusie powstana naypierwey; zatym y my żywi / ktorzy pozostaniemy / wespołek z nimi zachwyceni bedziemy w Obłokach na**

1Cor. XV.

1 Thes. IV.

na przeciwko Panu / na powietrze / a tak zawzdy z Panem bedziemy. Przetoż pocieszaycie jedni drugich / tymi słowy. Dobrze mi jest wiadomo, co Paweł S. do Zydow napisał: Wszystkim Ludziom postanowiono raz umrzec. Na to tak odpowiadam, że odmiana ona / ktora przydzie na Ciała zyjacych / za przyściem Chrystusowym z Nieba, bedzie na kształt smierci. Bo Pan y Zbawiciel Nasz drogi wszystko to, co tylko znaydzie zkazitelnego y smiertelnego umorzy y cale wykorzeni z gruntu. A tak gdy Ciała potepionych odmieni / poczyni je zaraz padobnemi Ciałom drugich potepionych / ktore na to zgrobow wyprowadzi, y uczyni niesmiertelne, aby na wieki umierały, y były dreczone. Ciała zaś Wiernych swoich uczyni podobne ciałom drugich wiernych dla tego, aby teyże Chwały y szczesliwosci mogły sie stać uczesnikami.

Hebr. IX.

Pobożni Chrzescianie obroćcież sobie te pociechę w pożytek wasz w jakimkolwiek jesteście stanie. Wy ktorzy sie frasuiecie poyrzawszy na Ciała wasze acz niedoleżne, ktorym mniey lub wiecey niedostawa Członkow, ktorzyście wzrok słuch / albo inny jakowy zmysł czy to tak sie narodziwszy, czyli to przez chorobę jakową cieszką albo przez jakowy przypadek utracili: Raduyciesie w ufności Zbawienney / iż czasu swego obaczycie to mizerne ciało wdoskonaley istności / owszem wsamey zupełności / ktora juz nigdy niezginie.

Wy, ktorzy sami sobie cieszkimi jesteście, przeto iż Lata przy rożnych chorobach Ciała wasze odmieniły / że wszystkiey ozdoby y piekności obnażywszy, ciesżciesie oczekiwaniem Chwalebnego Zmartwychwstania / ktore to osłabiałe Ciało wasze nową siłą y nową mocą obdarzy / przyozdobi was doskonałą pieknością / y wiekuistą ozdobą.

Wy

Wy wßyscy, do ktorych sie smierć juz powoli zbliza, y w krotce was wproch obrơći, dla tegosie by namniey nie smeccie. Bo nic nieutracicie / czegobyśćie niemieli znowu w On dzien zbawiennego Zmartwychwstania znalesc y odebrac. Jozef gdy umieral rozkazal Braći swoiey / aby kośći jego z Egiptu do Ziemie Kananeyskiey byly wyprowadzone. Kosci naße sa Kośći Pana Naßego Jezusa Chrystusa, ktory jest prawdziwym naßym Jozefem: dla tego rozkaze Anjolom swoim aby je pozbierali, y sam bedzie miał staranie otym. Bo wdzień nawiedzenia / od wschodu slonca zwysokosci wyprowadzi wßystkie zgrobow / ktore podobne sa ziemi Egyptskiey, y domowi niewoli / a przesadzi do Niebieskiego Kanaanu.

Hebr. XI. Gen. L.

Kiedy namiot przybytku rozbierano, tedy naywyzßy Kaplan oddawał kazda czaske Lewitom pod Liczba, tak zeby znowu stanowßy na mieyscu / gdy go rozbijano, nic z onych drobnych kawalkow niezginelo; Tak y Chrystus Pan, gdy wßystkie czastki ciala Naßego / ktore jest Namiotem od niego samego poswieconym grobowi poruczy / wdzień Zmartwychwstania kazda znich do naymnieyßey znaydźie sie, y zginac niemoze. Nietylko tedy ten Namiot, znowu całym y zupelnym stanie sie, ale tez, jako sie juz namienilo / nieporownanie bedzie daleko slawnieyßy y zacnieyßy niezeli On pierwßy Nikt sie nieznaydzie, ktoryby nießedł zradośćia na loze swoie, y zwielka ochota niezkładał ßat swoich, bedac upewniony / ze gdy sie ocknie tym daleko bedzie zdrowßym / czerstwieyßym y do wßystkiego sposobnieyßym / a ze za one Szaty / ktore zlozyl / nierownie lepße y piekniey ße znaydzie zwłaßcza gdybysie spodziewal, ze za stare swoie odarte łachmany, ma mieć ßaty Krolewskie, Suknie bogate Srebrem y Zlotem haftowane. Y ktozby byl taki / ktoryby nierad wyßedł zpodley piekarenki, wiedzac ze za czasem mießkać bedzie w Palacach obitych drogimi ßpalerami. Dußo wierna, uczynze y ty tak a rozradowawßy sie w Bogu Zbawienia

Num. IV.

 two-

twoiego / zrzucay z Siebie z weselem te szatę, ktora jest tobie ciężarem, y przynosi ći często wielki niewczas. Opusc nie sie nieociągając to mizerne Ciało, ktore rożne choroby y ułomnośći psują y same Lata wątlą. Zasypiay z lekka w Panu Jezusie Zbawicielu twoim y odpoczyway na łonie Jego. Bo gdy sie ocknieß na głos Trąby Archanjelskiey / znaydzieß Szatę twoią nad snieg bielßą / y swietleyßą / niżeli swiatłość sama Niesmeć sie oto że sie ten Domek twoy obalił, ktory sam przez sie zgnił y opadł; ponieważ zbuduje go znowu Bog ręką swoią własną / y uczyni z niego Kośćioł swoy / y Przybytek Chwały swoiey. Pewienes tego że pretko wnidzieß do niego, a że ten nędzny przybytek ziemski, odmieni sie w Pałac Niebieski, daleko jaśnieyßy / niżeli nayczystße złoto, albo Rubiny y Diamenty polerowne.

Nieżałuy tych oczu pieknych, ktore zgasną / ani zmysłow twoich, ktore utraciß; niefrasuy sie oto, że członki ciała twego, jedno po drugim ginie. Bo temiż oczyma, ktore teraz utraciły jasność swoją (albo tez niebawiąc utracą) obaczyß Boską swiatłość, ktora przewyżßa wßystkie Niebieskie swiatłośći; obaczyß twarz Krola wßystkich Krolow / y wßystkę Chwałe y zacność Jego Krolestwa. Ußyma temi / ktore teraz złe słyßą rzeczy / y niebawiąc zamknione będą, usłyßyß Pieśń wesoła Swietych pańskich, y Anjołow Jego, ktorą oni wespoł z tobą śpiewać będą. Tym jezykiem zajękliwym, y ktory zwolna słabieie / słowka już nie może wymowić jednego, wyniosłym głosem będzieß rozgłaßał wielką Chwałe Boską w Towarzystwie całego tryumfującego Zgromadzenia. Rękami temi drżącemi / ktore już nay mnieyßey rzeczy utrzymać nie mogły, odbierzeß wiekuistą Palme / y czaße Złota. Nogami temi / ktore już całe zdretwiały, y niemogą ćie dłużey nosić, poydzieß za Barankiem / gdzie sie kolwiek obroći, a po ulicach Niebieskiego Jeruzalem przechadzać sie będzieß. A w tym Ciele twoim / ktore

idzie

idzie na zgniłość, na ſkazitelność y wproch sie obroci lśnic sie będzieß jako swiatłość Niebieſka, y jako słonce, kiedy jeſt w naywiękßey ſwoiey mocy.

O Człowiecze Chrześciańſki! Y czegoż juz chceß wiecey ku ſwoiey pociechę? Albo coz sie może przydać do twojey ßczesliwośći / kiedy dußa twoia tam będzie, gdzie nieſkazonych zazywac będzieß radosci, y wiekuiſtych roſkoßy Rayſkich ſtanie sie dziedziczką / a Ciała twoiego nietylko sie nic złego nietknie, ani o zadnych boleściach wiecey wiedziec niebedzie; ale tez je Bog wkrotkim czasie obudzi ze ſnu twardego / ktory zmysły twoie opanowawßy / oczy twoie zamknoł. Wrychle roźkaże Bog wywołać Miłościwe Lato, aby wßyſtkie taraſy, y więzienia śmierci były otworzone, a każdy więzień na wolność y ſwobode wyßedł. Usłyßyß bez watpienia wkrotkim czasie jako głos trąby cie obudziwßy zprochu podniesie, abys sie pokazał Zbawicielowi ſwoiemu. Opußczaß teraz Ciało ułomne, y ſkazitelne, do ktorego śmierć miała ſwoy przyſtep ze wßech ſtron; Lecz niedługo tego czekać, da tobie Bog nieſkazitelne, y nieśmiertelne / ktorego zacności / jasności y Chwały piorem opiſac niepodobna.

Niechay że sie juz Serce twoie rozraduie, a jezyk twoy wykrzyka beſpiecznie, Ciało zaś niechay ſobie odpoczywa; boć niezoſtawi cie Pan w Grobie twoim, y niedopuści abys w ſkazeniu y wprochu Ziemie zawße zoſtawało. Nietylko ci droge do Zywota pokaże, ale ſam zſtąpiwßy z Nieba bedzie Przewodnikiem twoim.

Chocbyś tedy śmierć widział juz na wargach twoich, y juzby cie do grobu pędziła, niech to Pokoiu dußy twojey, y odpoczynku Sumnienia twego bynamniey nierußa. Niechay przez to wiara twoia koßtowna / ktora cie utrzymywa niesłabieie, a kotwica błogosławioney nadziei wchodząca aż wewnątrz za zasłone / gdzie Chryſtus wßedł jako nasz Przewodnik, niechay będzie nieporußona. Słowem mo- Hebr. VI.

wiąc, chocby to Ciało twoje pełne było boleści y wrzodow jako Jobowe ; ty jednak mow z patientem Bożym : Wiem iż Odkupiciel moy żyie / a iż w dzień ostateczny nad prochem moim stanie/ a choc ta skora moja rozstoczona będzie; przecie wciele moim oglądam Boga ktorego ja sam oglądam y oczy moie uyrzą go/ a nie inny. Także z Apostołem S. Oczekiwamy z Nieba Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa / ktory przemieni ciało nasze podle / aby sie podobne stało Chwalebnemu ciału Jego według skuteczney mocy / ktorą też wszystkie rzeczy sobie podbic może.

Job. XIX,

Phil. III,

Modlitwa y Rozmyslanie

Wierney Duszy / ktora z tym Swiatem sie rozstając / nadzieią Chwalebnego Zmartwychwstania sie cieszy.

Wieczne y Istotne słowo / przez ktore wszystkie rzeczy są stworzone / a bez ktorego nic sie niestało: Niedosyć miałes na tym / zes Dusze nasze stworzył / y Ciało nasze rękoma swemi ukształtował; ale też / gdysmy nieszczęśliwie y nędznie byli zginęli / y grzechem zmazani / upodobało sie tobie / Ciało y Dusze znowu zbawić / y one wybra-

brazenie Chwały twoiey odnowic. To nędzne Ciało jest tylko ziemskim naczyniem, wszakże wnim nieoszacowany swiatła y Zywota skarb zamkniony: Poswieciłeś je aby były Kościołem Ducha twoiego / y Przybytkiem Bostwa twego; aby tak czasu swego to oboie / Ciało y Dusza cząstkę naywyższey szczęsliwosci Krolestwa twego miały. Czuię to / że moc moja słabieje / a ten ziemski przybytek zlekka się ziemi oddaie / aże wtych dniach albo w kilku godzinach wproch się rozsypie. Ale o Panie / to mie cieszy / to mię uwesela / iż gdy ten zewnętrzny Człowiek niszczeie / wewnętrzny się umacnia / y ode dnia do dnia się odnawia; y gdy się to nędzne Ciało obali / Ty go wdzień Zmartwychwstania znowu podniesiesz. Panie / y Boże moy! Masz tę moc / bo Tobie dana jest na Niebie y na Ziemi y w głębokościach ziemi. Jako Ociec zmartwychwzbudza Umarłe / y one ożywia tak też y Ty ożywiasz / ktorych chcesz. Ty o Panie ktoryś Ciała nasze zprochu ziemie uczynił / proch zaś zniczego's stworzył; jakoż byś niemogł ztegoż samego prochu / w ktory się przez śmierć obrocił / znowu odnowić / y wykształtować. Ty ktoryś mocą nieograniczoną Duszę moją stworzył / y onęś wte Ciało wlał; jakożbyś niemiał znowu Ja-
 wpro-

wprowadźić/ każdego czásu kiedysię tylko Tobie podabać będźie/ aby wnim nawieki mieszkáła/ dáleko wszczęśliwszym Towarzystwie/a niżeli przed tym byłá? O Xiąże żywota/ Smierć wswey własney Osobie doznáła mocy twoiey: chćiáłá Ciebie połknąć/ ále sámá połkniona jest wChwálebnym zwyćięstwie twoim. Byłeś umárł / ále znowu ożyłeś/ y żyć będźiesz na wieki wieczne. O Niezwyćiężony Pánie/ masz klucze śmierći wręku twoich: Ty zámykasz to ćiemne więźienie/ y otwierasz według upodobánia Twego. Ty zábijasz y ożywiasz/Ty wwodźisz do grobu y wywodźisz. O Pánie Jezu/ ktory jesteś Zmartwychwstániem y żywotem/ jáko masz moc Ciáło moie zprochu źiemie znowu wyprowádźić; ták też masz y wolą do tego. Wszyscy ktorzy wtobie zásnęli y ktorzy ná Twoim odpoczywáią łonie/ według obietnicy twoiey / głosem trąby Archanjelskiey będą obudzeni/ y zSobą wprowádźisz/ kiedy zNiebá zAnjołámi Moc twoiey zstąpisz w Dźień Tryumfu twoiego/ y w dźień ukoronowánia twego/ wszystkie więźienia Smierći się otworzą/ y wszyscy Więźniowie będą uwolnieni. Niezádługo o Pánie/ dasz usłyszeć głos ostátniey trąby twoiey/ y każesz obwołać Jubileusz/ On Rok miłośćiwy. Wprowádźisz do Osiádłośći wszyst-

wszystkich dobr / ktoresmy byli utracili. Rozkażesz Morzu / Ziemi y grobom / aby wszystkie Ciała oddali / ktore od nich pożarte były; a wnet na Twoie słowo / będzie wszystko gotowo. Głos twoy wszechmocny / ktory swiat uczynił / y ktory teraz jeszcze utrzymywa / y w naygłębszych grobach słyszany będzie / a na tychmiast wynidziemy / y przed Tobą staniemy. Wynidzemy nie tak / jako Łazarz w Smiertelnym Odzieniu; ani będzie znaku jakowego przeszłey słabości widać. Nietylko ciała nasze z grobu wyprowadzisz ale też one daleko pięknieysze / doskonalsze y zacnieysze uczynisz / niż przed tym były. Tak iż słusznie będziemy mogli z wielką radością mowić: Chwała Domu tego pośledniego będzie większa niżeli pierwszego. Bo te podłe Ciała uwielbisz / y Chwalebnemu Ciału twoiemu podobne uczynisz. To zkazitelne / przyoblecze nieskazitelność. Tymi słabymi oczyma moimi na Obłokach Niebieskich / y na Thronie ognistym oglądam ciebie. Tym języktem zdretwiałym spiewać będę w Towarzystwie swiętych pieśń dziękczynienia. Temi osłabiałemi rękoma uymę Ciebie; tymi nogami / już prawie w grobie położonymi poydę za tobą / y po wszystkich ulicach Miasta swiętego chodzić będę. Wtym właśnie Ciele / kto-

ktore złożone będzie do grobu zkażenia y zproch-
niałośći / nad wßyſtkie Niebioſa wywyżßony będę
abym tam jako gwiazdy y słonce swiecił. O
Panie / juz gotow jeſtem wyniść z tego Przybytku:
Oſtatnie już tchnienie w nozdrzach moich / cień
smierci już na powiekach moich / a Dußa moia już
we drzwiach gartła mego. Wßakoż wtymże ciele /
ktoresię doſtanie na pokarm y na żyr Robactwu /
uyrzę Chwałę Twoią. Oglądam Oblicze two-
ie wſprawiedliwośći / y naſycony będę obrazem
twoim gdy Zmartwychwſtanę /
Amen.

Rozdział Dwudzieſty Czwarty

Dwunaſta Pociecha: Smierć ſamey Smierci y Żywot wiecznie błogosławiony / ktorego my z Duſzą y Ciałem po Zmartwychwſtaniu używać będziemy.

Kiedy sie aż dotąd mowilo o Zbawieniu, ktore jeſt przyobiecane Dußom naßym po wyśćiu ztego żywo-
ta, y po Zmartwychwſtaniu Ciał naßych za przyśćiem Chry-
ſtuſa Pana z Nieba / w nieprzyſtepney chwale ſwoiey na Sąd
żywych, y Umarłych, zda sie że już niemamy wiecey nic do

mo-

wienia. Ale jako Moyżesz zrobiwszy skrzynie Przymierza, zdrzewa Syttim y powlokszy ja czystym złotem, dał też do tego y korone złota około niey; tak y my wystawiwszy przed oczy nieskazitelność, y zacność Ciała tego, ktore jest jako skrzynia poswiecona, w ktorey Bog Wszechmogacy chce na wieki przemieszkiwać. Przytym y to pokazawszy, że mo- ca niezwyciezoney Reki Pańskiey, y przez Miłosierdzie Je- go niewypowiedziane daleko ma bydź trwa'sze y nieskazitelniey- sze nad drzewo Syttim, wieksza daleko swiatłość, niżeli nayczyst- sze złoto; Odważe sie jeszcze przy pomocy Niebieskiey dać do- koła korone droższa nad złoto y kosztownieysza nad wszystkie Kleynoty Swiatowe: To jest koronuige dokaczenie tey ro- boty moiey, y niby ostatnia przykładaiac reke, biore przed sie ile mi dopuści słabość Ducha mego, uczynić Czytelniko- wi Abrys Chwały naywiekszey y wieczney szczesliwości, kto- rey my z Dusza y z Ciałem po Zmartwychwstaniu spodziewa- mysie pewnie, a nieomylnie zażywac. Musze jednak pierwey nieco powiedziec o całym y ostatnim zburzeniu Nieprzyjaciol naszych, y pokazac jako Smierc od Smierci połkniona by- wa.

Ex, XXV XXVII.

Gdy sie Chrystus Pan pokaże, aby sadził Swiat wsprawiedliwości, tedy usiedzie na Thronie BoskieyChwa- ły swoiey, y Swiatłości nieogarnioney, ktorego Thron Ow zacny Salomonow, był tylko cieniem, y podłym Wyobra- żeniem. Wyszle Anjoly swoie, ktorzy z wielkim głosem Trąby zgromadza od konczyn Ziemie wszystkie wybrane Pan- skie: Patrzac na Zbawiciela naszego napełni nas niewy- mowna radoscia, ztad tez zniewymownej radosci zawołamy: **Oto Bog nasz, ten jest, oczekiwalismy go, y wybawił nas. Tenci jest Pan ktoregosmy oczekiwa- li, weselicsie y radowac bedziemy w Zbawieniu jego.** Lecz wszystkie pokolenia Ziemskie, narzekac beda y bić sie w

Act. VII. Mat XXIV Es. XXV.

 piersi

Mat.XXIV swoie na znak rozpaczy; kiedy uyrzą Krola tego tryumfalnie przychodzącego na Obłokach Niebieskich/zwielką mocą y Chwałą; mowic będą do Gor y do skał:

Apoc. VI. **Upadniecie na nas/ y zakryicie nas przed Obliczem Tego Baranka. Albowiem przyszedł on dzień Wielki gniewu Jego; y ktoż sie będzie mogł ostać?**

2.Cor. IV. Wten czas wywiedzie Pan na jawie, cokolwiek w ciemnośći zataiono było, nawet y wszystkie mysli skryte/ Serdeczne y naytaiemnieysze zdrady. Księgi będą otworzone nietylko grzeszącego Sumnienia, w,ktorym jest Obraz Szatański y spraw Jego; ale też y drugie wktore Sam Pan Bog ręką swoią wszystkie postępki każdego/ wszystkie słowa, y wszystkie nayskrytsze mysli w pisał. Każdy Sądzony będzie według spraw/ ktore są opisane w tych Księgach O

Apoc.XX. czym tak mowi Jan S. w Objawieniu swoim: **Ywidziałem stolicę wielką białą/ y siedzącego na niey/ przed ktorego Obliczem uciekło piekło y Ziemia/ a mieysce im nie jest znalezione. Y widziałem Umarłe Wielkie y małe stoiące przed Oblicznośćią Boską/ a Księgi otworzone są / y druga Księga także otworzona/ to jest Księga Żywota/ y Sądzeni są umarli według tego/ jako napisano było w onych Księgach/to jest według uczynkow ich.**

2.Cor. V. Z Czym z gadzaiąc sie y Paweł S. mowi: **Wszyscy pokazać sie musimy przed Sądową stolicą Chrystusową/ aby każdy odniosł/ co czynił w ciele/ według tego co czynił lub dobre/ lub złe.**

Troiacy Ludzie pokażą sie przed stolicą Sadową: Jedni / ktorzy niemieli Inßego Nauczyciela, tylko **Nature**, y nic wieccy niewidzieli / tylko sprawy Stworzenia y przeyrzenia Boskiego, Aczkolwiek Bog niezaniechał samego siebie oprocz Swiadectwa, czyniąc dobrze Człowiekowi.

Drudzy otrzymali cząstkę Obiawienia Niebieskiego y są wyuczeni w Zakonie / przez co sie nauczyli rozeznawać ktore sie uczynki Bogu podobaią, y ktore mu są obrzydliwością. Słyßeli y o Messyaßu z Ksiąg Prorockich / y widzieli wyobrażenie w Cieniu y w podobienstwach Przybytku Przymierza.

Trzeci są / ktorym okazałasie łaska BożaZbawienna / y przed ktorych oczyma Chrystus Pan żywot na Jasnią wywiodł, y niesmiertelność przez Ewangelią. Miedzy temi wßystkiemi niemaß żadnego, ktorybysie mogł wymowić w On dzień straßliwy Sądu ostatecznego, są jednak niektorzy winnieyśi niż drudzy, przeto też cieżßego karania oczekiwać mußą.

Tit. II. 2. Tim II.

Swiatłość / ktorą Bog w Rozumie Ludzkim był wźniecił przez Xiążecia Ciemności zaćmiona; nietak jednak, aby cale miała być wygaśiona, aby nieiakie promyczki ostać sie niemiały: Y ten Zakon, ktory Bog napisał na Sercu Człowieczym / nie tak jest wymazany, aby niebyło w Nim żadnego znaku. Ztąd też to pochodzi / iż niemaß żadnego Człowieka na Ziemi / ktorybysie mogł pochlubić, aby to wßystko, co jest dobrego wypełnił, do czego mu samo Sumnienie powodem było, co czynić był powinien; albo że sie wstrzymywał od wßystkiego złego, od czego go odwodziło. Ci co żyli y pomarli bez wiadomośći Zakonu / bez zakonu będą Sądzeni; jednakże cierpieć mußą potępienie / przeto iż wnich była ochota y radość ten ostatek swiatłości przyrodzoney wygasić, y to dobre, a rozumne napominanie Sumnienia swego zatłumić / że Łaski Bożey daney sobie z Nieba niedobrze używali / tucząc sie Dobrami Bożymi bez dziękczynienia. Jednym słowem /

iż nie tak jakoby należało, uważali ślicżney zacne sprawy, ktore się w naturze pokazują; że przez to niechcieli się nauczyć, poznać Boga, ktory tak kosztowne znaki Boskiey swoiey mocy jawnie y jaśnie pokazał, albo że też poznawszy go, nie tak czcili jako Boga. Czego nas uczy Paweł S. wyraźnie mowiąc,

Rom. I.

ktorzykolwiek bez Zakonu zgrzeszyli/ bez Zakonu też poginą/ a ktorzykolwiek w Zakonie grzeszyli/ przez Zakon też sądzeni będą. Gdyż nie słuchacze Zakonu sprawiedliwemi są u Boga/ ale czyniciele zakonu usprawiedliwieni będą. Bo ponieważ Poganie niemający Zakonu/ z przyrodzenia czynią, co jest w Zakonie/ ci Zakonu niemaiąc/ sami sobie są Zakonem/ ktorzy ukazuią skutek Zakonu napisany na Sercach swoich/ z poswiadczeniem Sumnienia ich/ y myśli wespoł siebie oskarżających/ abo też wymawiaiących. W dzień gdy sądzić będzie Bog skryte rzeczy Ludzkie/ według Ewangeliey moiey przez Jezusa Chrystusa.

Ci ktorzy udaią/ że Zakon rozumieją przez Zakon będą sądzeni/ y jako słyszeli grzmot na gorze Synay; tak też doznaią skutkow Piorunowych. Doznają zapewnie przez doświadczenie nieszczesliwe, co to jest bydź Bogu odpornym, y na swoim bezbożną głowę zaciągać straszliwe one przeklęstwo: **Przeklęty każdy/ ktoryby niezostał we wszystkim/ co napisano w Księgach Zakonu.** Nie wątpsze o tym/ iż zatwardzeni na złe Żydzi/ ktorym Moyżesz y Prorocy tak siła zacnych Nauk, y przestrog podali prowadząc ich do dobrego Żywota, karanie będą zwiększą daleka

Deut. XXVII
Gal. III.

ostro-

ostrością y surowością, anizeli Poganie wßyscy, do ktorych głos Boży nieprzyßedł. Y ktorzy oddaleni byli od społeczności Izraelskiey / y obcemi od umow obietnice / nadzieie niemającyy bez Boga na swiecie. Sługa / albowiem ktoryby znał wolą Pana swego / a nieczynił według woli Jego / barziey będzie karany niż ten / ktory nieznał / a czynił rzeczy karania godne.

Niemaß jednak zadnego Ludu pod Słoncem / ktoryby sie barziey miał obawiac straßliwego Dekretu, y spodziewac sie plag okrutnieyßych, jako źli Chrześcianie / ktorzy sie tym ßczycą, y chwalą że znają Boga / y wierzą w Chrystusa / tym czasem zapierając sie go sprawami swoiemi, y skarby łaski Jego nogami depcą. Coż rozumieß izali ci, ktorzy słysząc opowiedaną Ewangelią, y maiąc przed oczyma ukrzyżowanego Chrystusa, niezażywali tego ku swemu pożytkowi / nie będą wiecey karani, a niżeli prości słuchacze Moyżeßowi, ktorzy tylko Chrystusa z daleka widzieli w Cieniu, y w ceremoniach Zakonu? uważ jedno, co powiada otym Apostoł S. Ktoby odrzucił Zakon Moyżeßow / bez miłosierdzia / za Swiadectwem dwoch / albo trzech swiadkow umiera. Co sie wam zda / jakoż straßnego karania godzień iest ten / ktoryby Syna Bożego podeptał y krew przymierza / przez ktorą był poswięcony za pospolitą miał / y Ducha łaski zelżył? Albowiem znamy tego / ktory powiedział: Mnie pomsta / Ja oddam mowi Pan. Także Pan sądzie będzie Lud swoy. Straßnać to jest

Mat. X.

rzecz wpaśc wrece Boga Zywego. Tenże znowu na inßym mieyscu tak mowi, wspominając tych, ktorzy niebyli Posłußni Ewangeliey Chrystusowey: Odniosą pomstę/ wieczne zatracenie od Oblicznośći Pańskiey / y od Chwały mocy jego. Sam Chrystus Pan uczy nas tego usty swemi Nayswiętßemi / iż kto tak wielkie Zbawienie odrzuca, daleko barziey ma być za to karany / niżeli naygorßy jakowy grzeßnik, ktoremu niebyło opowiedziane. Gdy wysyłał Zbawiciel Swiata Apostoły swoie dla opowiedania Ewangeliey / o Krolestwie Niebieskim, mowił do nich te słowa: ktoby was nieprzyiął / ani słuchał słow waßych wychodząc z domu / albo Miasta onego / otrząśnicie proch z nog Waßych / Zaprawdę wam powiadam / lżey będzie Ziemi Sodomskiey y Gomorskiey wdzień Sądny / niżeli Miastu temu. Tak własnie gdy groził za niedowiarstwo, y za niepokutę onym Miastom / ktore weń nieuwierzyły / ani się nawrociły przy swiatłośći, nauki, y przy Chwale Cudow jego; temi na nich wołą słowy: Biada tobie Chorazynie / biada tobie Bethsaido: bo gdybysię były w Tyrze y w Sydonie te cuda stały ktore się wwas stały / dawnoby były w worze y wpopiele pokutowały: Wßakże powiadam wam / lżey będzie Tyrowi y Sydonowi w dzień sądny / niżeli wam. A ty Kapernaum / ktoryś aż do Nieba wywyżßone / aż do piekła zstrącone będzieß. Bo gdybysię w Sodomie te cuda działy / ktorysię działy w tobie / zostałaby była aż do dnia dzisieyßego: Nawet powiadam wam / iż lżey będzie

zie-

2. Tess. I.

Mat. X.

Ziemi Sodomskiey w on dzien Sądny niżeli tobie.

Naywyższy Sędzia całego Swiata, postawiwszy na lewey stronie dusze Niezbożne, ktore bez bojaźni Bożey żyli / y bez miłości ku Członkom Ciała Duchownego, takowy im ogłosi dekret: Idźcie odemnie przeklęci w Ogień wieczny / ktory zgotowany jest Diabłu / y Aniołom jego. Abowiem łaknołem / a niedaliście mi jeść pragnołem / a niedaliście mi pić: Byłem gościem / a nieprzyjeliście mię; nagim / a nieodziališcie mię; chorym y w więzieniu, a nienawiedziliście mię. Za prawdę / czegoście nieuczynili jednemu z tych naymnieyszych / mnieście nieuczynili. Do wiernych zaś swoich / ktorzy wiarę przez świętobliwy żywot, y przez uczynki miłości y miłosierdzia pokazali / gdy postawi na prawicy swoiey, y tak rzecze przed Obliczem Bożym / y przed Aniołami swemi: Podźcie błogosławieni Oyca mego / a odziedziczcie Krolestwo wam zgotowane od założenia Swiata: Abowiem łaknołem / a daliście mi jeść; pragnołem / a daliście mi pić: Byłem Gościem / a przyjeliście mię; byłem nagim / a przyodzialiście mię; byłem chorym / nawiedziliście mię; byłem w więzieniu / a przychodziliście do mnie. Zaprawdę powiadam wam cokolwiek uczyniliście jednemu z tych Braci moich naymnieyszych / Mnieście uczynili.

Mat. XXV

Pytaß sie, co za znaki beda uprzedzajace przyście Pańskie? Albo też kto bedzie podczas przyscia Chrystusowego na swiat? Okazia tego pytania, jest ta, iż Chrystus Pan o rzeczach, ktoresie przy sławnym przyściu Jego dziac maja powiada: Słońce sie zacimi / a Xiezyc nieda jasnosci swoiey / y Gwiazdy padac beda z Nieba / y mocy Niebieskie porußa sie, Tedy sie ukaże znamie Syna Człowieczego na Niebie.

Niektorzy rozumieia, że to Znamie Syna Człowieczego bedzie znak krzyża / ktory sie ma pokazac na powietrzu: Takowe rozumienie nic w prawdzie złego w sobie niema; jednak poniewaz niema Fundamentu w Pismie S. nie bedziemy sie nad tym bawic. Drudzy mniemaia / że ma bydź on ogień / ktorym Chrystus przyßedßy zapali ziemie / żywioły rozstopi, a niewiernikow pokarze. To mniemanie gruntujesie na onych słowiech Apostoła Pawła / tak mowi do swoich Thessalonicensow: Sprawiedliwa jest u Boga / żeby wzaiem oddał ucisnienie tym ktorzyscie ucisłaia: Awam / ktorżyście ucisnienie odpoczynienie znami przy objawieniu Pana Jezusa z Nieba z Anjoły mocy Jego. W Ogniu płomienistym oddawajac pomste tym / ktorzy sa nieposłußni Ewangeliey Pana naßego Jezusa Chrystusa. Niektorzy zaś powiedaja, iż Znamie Syna Człowieczego nic inßego nie jest tylko same Ciało Chrystusowe, ze wßystkiemi znakami y ranami wrekach y w nogach, także y ona rana ktora na kryżu w boku Jego włocznia uczyniła. Czego dowodza z Objawienia Jana S. Oto idzie z obłokami

Apoc. I.

uyrzy

uyrzy go wßelkie oko/ y ci / ktorzy go przebili.
Naostatek znayduiasie tez y ci / ktorzy bez wßelakiey okoliczności twierdza, iz niebedzie zadnych osobliwych znakow poniewaz przez Znamie Syna Człowieczego, ogułem rozumiec sie ma to wßystko, co sie odpoczatku swiata o przyśćiu Chrystusowym na Sad zywych y umarłych powiedziało. Co jesli tak jest / toc sie nam tu podaie piekne podobieństwo tego / co sie zwyczaynie dzieie przy wjazdach Krolow, y Monarchow. Znać albowiem y widzieć dobrze, kiedy wjezdzaja do Miasta po głośie traby / y po Choragwiach, albo Znakach Krolewskich/ktore według zwyczaju wprzod y pozad zaniemi niesione bywaja. Tak własnie można poznac bedzie y sławne przyscie Pańskie po dźwieku traby Archanielskiey y po tych wßystkich rzeczach / y cudownych odmianach, ktore sie znagła na powietrzu dziac beda. A lubo te ostatnie zdanie jest barzo podobne do wiary, nic jednak przez to niedzieiesie y drugim przeciwnego. Lecz iz otych roznych opiniach niemamy nigdzie wyraznych słow Bozych w Pismie S. wolno wierzać jak sie podoba.

Pytaß sie jeßcze oto, poniewaz jest to prawda, ze duße potepionych przy Smierci do piekła ida, y tam wnieugaßonym Ogniu, ktorego płomień niegasnie beda meczone/ jako nas tego uczy wiara Chrześćiańska y jako otym czytamy wpodobieństwie onego Bogacza; toć juz takowi nedznicy sa osadzeni / na coz ich znowu sadzić bedzie Syn Bozy w dzień Sadu ostatecznego, y jako ich poßle do Ognia wiecznego? Odpowiadam / naprzod / ze niemaß to nic od rzeczy / gdy jeden Dekret dwa razy bywa ogłoßony. Gdyz to zwyczayna, ze wyprowadzajac osadzonego na Smierc zwiezienia / opowiadasie mu, jako go osadzono, potym tenze Sam Dekret przed całym zgromadzonym Ludem patrzajacym na executia czytany bywa: Tak tez gdy dußa Niezboznego, zciała jego przekletego wychodzi, ukazuie jey Bog dekret potepienia

lecz gdy Chrystus na Thronie chwały swoiey usiedźie / wten czas znowu ten Dekret przed oczyma wszystkich Ludźi na Swiecie, y przed wszystkimi Anjołami Niebieskiemi jawnie przeczyta. Druga, pierwszy Dekret do duszy tylko należy, poślední zas do Oboyga / tak do duszy jako y do Ciała, aby oboje do Ognia odesłani bedąc, nigdy z niego niewychodźili.

A tak widziec możecie Dusze wierne, że dla niezbożnych są trzy stopnie plag y mąk. Bo maią już robaka za życia w Sercach swoich/ktory ie gryzie y coś na kształt piekła Sumnienie ich bezbożne trapi. Kiedy z tego Swiata schodzą, dusza ich pogrązona bywa w płomieniu wiecznym, gdzie męki niekończone cierpi: Ciała ich jeszcze w grobie leżąc nieczuią, tak jako y Ciała wiernych. Lecz w dzień onego straszliwego Sądu, kiedy groby wydadzą wszystkich Umarłych swoich/ toć te y piekło, ktore jest mieyscem dla potępionych zgotowanym/wszystkie dusze nazad wroci; a tak one przeklęte dusze złączy wszysie z nieszczesliwymi ciały swoimi ożyją dla tego, aby na wieki wiekow umierali, na męki bedąc wrzuceni wiecznego Ognia; tam gdzie będzie ich płacz narzekanie y zgrzytanie zębow, pospołu z duszą y z Ciałem. W ten czas y Bestia ona z Fałszywym Prorokiem, y ze wszystkimi Nieprzyiacielmi Bożymi, y Kościoła jego/ żywcem do Jeziora ognistego / gorającego siarką, ktore jest wtorą Smiercią, wrzucona będźie.

Apoc. XIX 10. 21.

A jako po skaraniu wszystkich godnych karania Złosnikow, y sam Kat nieuchodźi kary za własne wystepki swoie; tak też y Bog Wszechmogący posławszy potępionych wszystkich na wieczne Męki, y wszystkich także Diabłow y złych duchow piekielnych posle za niemi, jako o tym czytamy: **A Diabeł ktory je zwodził / wrzucony jest w Jezioro ognia y Siar-**

Apoc. XX

Siarki/ gdzie jest ona bestya y falszywy Prorok/ y beda meczeni wednie y wnocy na wieki wiekow. O jakoż to straszny widok bedzie, gdzie, gdy uyrza, a oto one ryczace Lwy/ straszliwe smoki pienic sie beda od wsciekłości y szaleństwa/ wypuszczaiac rzeki ogniste/ y żar rozpalony z brzydkiey paszczeki swoiey. Jaka zas radość Dziatek Bożych bedzie/ kiedy sobie uważać poczna, jako one wszystkie duchy piekielne łancuchami poteżnemi przykowane bedac zostana wtakawey przepasci, z ktorey nigdy a nigdy juž wiecey niewynida!

Pan Nasz yZbawiciel Naydroższy/ nietylko Diabła y Anjołow Jego/ One Bestya/ Falszywego Proroka, y wszystkie ogulem bezbożniki y niewierniki do Jeziora Siarka pałajacego wrzuci, y zamknie ich w studnia przepasci: Ale też y sama Smierć zgrobem zagrzebie, y zakopie, albo raczey na wieki wiekow zgladzi y wykorzeni. Bo (jakosie wyżey namieniło) kiedy Jozue otrzymal Zwyciestwo, y zwoiawał Krolow Amorreyskich, niepozabijał ich/ aż pierwey insze Nieprzyjacioły swoie na głowe porażył; tak y Chrystus prawdziwy Nasz Jozue ztoczywszy woyne z Smiercia na kryżu/ y zwyciężywszy ja przez swoie Zmartwychwstanie, niechciał ja cale zburzyć/ aż w On dzień ostateczny, gdy przydzie na sad żywych y umarlych; wten czas albowiem zakończy cale zwyciestwo swoie, y temu to ostatniemu Nieprzyjacielowi swemu/ Zaboycy Braći y członkow swoich, żywot odeymie: **Tak że Smierci wiecey niebedzie/** nietknie sie ona wiecey Złosnikow/ lubo jey szukac beda pilno, aby byli wolnemi od mak swoich/ lecz uleci od nich jako cień, ktory przemija/ y niemasz go wiecey. A tym barziey Dziatek Bożych nietknie sie/ bo odpoczynku ich, y szczesliwości naruszyć żadnym sposobem niebedzie mogła.

Gdyby On wąż starodawny mogł wniść do Raju

Niebieſkiego / musielibyſmysie obawiać pokus y ſtrzał jeg ognistych; a gdyby jeßcze y Smierć panować miała, trzebaby sie nam lekać żebyſmy znowu pod moc jey nieprzyßli; daleka Ona bedzie na on czas od panowania, bo obnażona bedąc zewßyſtkiey ſwoiey potegi, bedźie zgruntu wykorzeniona: Owßem wßyſtko to / co żyć bedzie otrzyma nieśmiertelność. A lubo to Chryſtus Pan Iſtność Szatanſką nie zgladzi, y złość jego niezburzy cale / jednak wzgledem nas tak bedźie, jakoby go nigdy niebyło / bo łancuchow ſwoi h niezkrußy / y zwiezienia ſwego niewynidzie; owßem miedzy nimi Odchłań wielka bedzie, ktora żadną miarą sie nie napełni. Jako Moyżeß uyrzawßy Faraona y Egypczany rzekł do Synow Izraelſkich przeſtraßonych: Nieboyciesie / ſtoyćie a patrzayćie na wybawienie Panſkie / ktore wam dziś uczyni; bo Egypczanow / ktorych teraz widzicie / wiecey nieogladacie na wieki. Tak y my wſpomniawßy ſobie na Szatana, y na wßyſtkie jego siły piekielne / ktorymi nas przesladował, rzec możemy jedni do drugich: Badźcie dobrego Serca Duße wierne / a patrzcie oczyma wiary na ratunek od Pana. Ten albowiem brzydki Egyptianin y okrutnik, ktory nas długo trapił y przesladował / pretkosie na takie doſtanie mieysce, że nam ßkodzić, albo co złego wyrządzić, y lekać nas niebedzie mogł wiecey. Zagrzebie go Bog w czerwonym Morzu zapalczywości ſwoiey, y na czaſy wieczne zamknie go w Odchłani ſprawiedliwey pomſty ſwoiey? tak jako w Raju rozkoßnym niebedziecie już znać wiecey żadnych bolesci żadnych Fraſunkow żadney boiażni, niebedźie tam płaczu, wołania, albo wzdychania jakiego żałosnego, ſtrachow y trwogi wiecey niebedzie, ponieważ wzłotym pokoju, y doſkonałym Odpoczynku bedziemy.

Exod. XIV

Powiedają, że Macedończycy uyrzawszy Alexandra Wielkiego siedzącego na Thronie płakali od radości, przeto iż hardość y tyraństwo Perskie podbił pod nogi swoie: O w jakieyże y my zachwyceni radości będziemy, kiedy obaczymy Chrystusa Pana, Naywyższego Monarchę siedzącego na Thronie Jego Boskim, iż hardość y pychę tego Swiata pod nogi swoie rzuca, iż smoka onego czerwonego głowę depce, y wszystkie Tyranskie mocy y potęgi Piekielne kruszy, y wniwecz obraca? Alexandrowa zacność przepadła wespoł z Nim, a Smierć popaliła wszytkie jego Znaki tryumfalne, y zwycięstwa sławne; Lecz Pan nasz Jezus Chrystus sam nad śmiercią tryumfować będzie, y w nieubłaganey sprawiedliwosci swoiey tego wiecznemi czasy zabijać, ktory był Zaboycą od początku.

Jako tedy na on czas niebędzie już więcey żadnego Nieprzyjaciela, zktorymby tam walczyć potrzeba, ani też żadnego złego, przed ktorymbysmy lękać sie musieli; tak własnie niebędzie y dobra żednego, ktoregobysmy sobie życzyć mogli, ani żadney sławy, cobysmy sie jey mieli spodziewać. Bo Bog Wszechmogący napoi nas do Sytości w niewyczerpnionym Morzu Naywyższych roskoszy, postanowiwszy nas na nayważszym stopniu wszelakich zacności y Chwały, ktorą tylko Natura nasza ogarnąć może. Ta szczęśliwość y ta zacność będzie nieskończona; nietak jako tu Krolow, albo Monarchow doczesnych, sława ich, y ozdoba nayważsza, ktora w jednym momencie przemija; ani też jako jasność twar y Moyżeszowey, boc y ta z zywotem Jego zgasła; ani nawet jako one Uwielbienie Chrystusowe, na Gorze Thabor, ktore prętko pominęło. Bo choćby też wiele Millionow Tysięcy Lat, jako jest Gwiazd na Firmamencie Niebieskim trwała, jednakże byłoby to tylko początkiem. A na tey sławney gorze o swietle y jasnosci będziemy mogli dalekosłużnie mowić niey mowić, y zwiekszą usnością, niżeli

Piotr S. na gorze Thabor: **Panie dobrze nam tu bydź.**

Na całym Swiecie niemaß, tak pieknego y wesołego mieysca / na ktorymbysie niemiało uprzykrzyć: Tak miłe y tak wdzieczne Towarzyſtwo / ktoreby za czaſem swoja nieſtraciło ochote: Zadna rozkoß tak uweſelajaca, y tak powabna, ktoreyby koniec nieſkałsie gorzkośćia / y obrzydliwośćia. Naywieksi Panowie Ziemscy wzdychaia pod ciezarem Majeſtatu ſwego / blask zacnośći ich zaslepia im oczy, y wzrok odbiera. Kiedy nic niemaß takowego, coby ich słußnie zafraſowac miało / jednak frasowac sie mußa; y nayslawnieyße ich Tryumfy nie ſa im zawße pomyslne. Serce ich wzdycha a piersi ich drza w poysrzod wykrzykania, y przy powßechnym wesela winßowaniu; takze niraz licza sie bydz nießczesliwßemi za tych, ktorzy im tego ßcześćia zayrza. Przyczyna tego nie jeſt inßa, tylko ta / że niewßyſtko złoto, cosie swieci; y że nayslicznieyßa roza nie jeſt bez ciernia kolacego / pod ktora czaſem lega sie y weże.

A jako Chwała y ßczesliwość Niebieſka jeſt nieſkończona względem czaſu; tak też nieſkończona jeſt względem ſwoiey godnośći / y zacnosci niewypowiedzianey. Tam albowiem Bog Dobrotliwy, nietylko wßyſtkie naße żadosci napełni / y wßyſtkie naße nadzieje ukoronuje, ale przy tym da nam wiecey nad to wßyſtko, czego ſobie życzyc, albo sie ſpodziewać, y oczym tylko pomyslic możemy.

Ale jakozbym sie ja mogł ważyć, tak zacna Chwałe / y tak doſkonała ßczesliwość, piorem moim opiſac? Wßak Apoſtoł s. w mowie ſwoiey o Taiemnicach Ewangeliey s. powiada

1 Cor. II. **iż tego oko niewidziało / y Ucho niesłyßało / y na Serce Ludzkie niewſtapiło co nagotował Bog tym ktorzy go miłuia.** Jeżeli to tedy tak jeſt, y coż to bedzie

dzie za Chwała, albo jakoważ to bydź musi szczęśliwość? Oczym mowiąc dalej tenże Paweł Apostoł Pański, y to jeszcze przydaie, że **Bog może nadewszystko uczynić dalko obficiey/ aniżeli prosimy albo myślimy.** Niemogę się Ja chlubić, żem z Bogiem twarzą w twarz rozmawiał; albo żem był zachwycony jako Paweł S. aż do trzeciego Nieba: Ani mię też Bog zaprowadził/ jako Jana S. do gornego Jeruzalem; niedał mi trzciny złotey, jako onemu Anjołowi do rozmierzenia tego Swiętego Miasta. Ale chocby mię też to wszystko y podkało, chocbymsię mowi przechadzał po wszystkich Ulicach Tryumfuiącego Miasta; chocbym był nawet w Towarzystwie sławnych Serafinow/ ktorzy stoią przed Thronem Bożym; chocbym widział Boga twarzą odkrytą; chocbym był naywymownieyszym Krasomowcą miedzy całym Narodem Ludzkim; y chocbym w ostatku mowił językiem Anjelskim, a miał w rękach swoich pioro Archanjelskie przeciebym się nieważył wziąć to nasię abym tę tak nieogarnioną Chwałę usty mymi dostatecznie mogł ogłosić, albo na papierze tak Przeswietną Swiatłość, doskonale odmalować, z ktorey naymnieyszy promyczek zaciemia całe oczy moie. Sam Paweł S. będąc tak zacnym Apostołem, y dostawszysię do zrzodła tey Swiatłości Żywota, a widząc Bogactwa y Chwałę Rayską zeznał to, iż to są rzeczy niewypowiedziane, y niepodobne do poięcia rozumowi Ludzkiemu.

Ephes. III.

Num. XII.
2 Cor. XII.

Apoc. II.

A jako ci ktorzy niemogąc patrzyć na jasność słońca/ tego dokazać inaczey niemogą chyba w wodzie, albo w Zwierciedle piękności onego/ y to niedoskonale przypatruiąc się; tak y my niemaiąc tey doskonałości/ abysmy mogli poyrzeć dobrze na jasność Boską/ ktora się swieci w Raiu Niebieskim/ wystawmy sobie podobieństwa y wyobrażenie, ktore nam w słowie swoim sam Bog Wszechmogący odrysował

ra

raczył. Jako Ociec igrajac z dzieciecięm swoim, rysuje mu słońce węglem: Albo jako Astrologowie, ktorzy planety Niebieskie w Obrazach ptaſtwa, Czworonogiego, y innnych Zwierząt, a nawet y robactwa roznego opiſowac zwykli.

A poniewaz nic niewchodzi w rozum naß / tylko przez drzwi Zmysłow naßych, dla tegoz Duchowne y Niebieſkie rzeczy bywaią wyrazane wpodobieńſtwie Ziemſkich / y cielesnych rzeczy, oſobliwie przez te / ktore naywiecey kochamy A iz rzecz jedna / niemoze nam wßyſtka Chwale, y wßyſtkich ßczesliwości Niebieſkich doſtatecznie wyrazić, y niepodobna aby wßyſtkie doſkonałości mogly się w jedney rzeczy znaleść, dla tego Duch S. zebrał wßyſtkie ozdoby, mocy y bogate wſpaniałości, ktore sie nayb[a]rziey lsną, y ktore nam naywiekßą weſołość, y ukontentowanie przynoßą.

Abysmy tedy uczynili poczatek od Imienia Raju, trzeba wiedziec / ze wyznacza wdzięczny y roſkoßny Ogrod / albo Wirydarz a wyraza radość y ßczesliwość przyßlego wieku, y upewnia nas / ze znaydziemy to znowu wChryſtusie, cośmy utracili w Adamie. Pan Naß / ktory jeſt ſama dobrocią / da nam inßy Eden albo Ray ktory wodą zrzeki czyſtey, jasney jako Kryſtał ciekacey odwilza / a w poysrzodku jego **jeſt drzewo zywota przynoßące Owoc dwanascioraki na kazdy miesiąc wydawające owoc swoy.** Owßem za Ray Ziemſki, ktory odmianie podlegał bedziemy mieli Niebieſki, nieodmienny. Ziemſkiego Raju wiecey niewidac, gdyz wody potopu zalały go, y dawno wniwecz zepſowały: Ale Ray Niebieſki niemoze bydź zepſowany, ani przez naygwaltownieyßy Ogień, ani przez naywiekße powodzi, wyzßy niz wßyſtkie wiatry wßyſtki niepogody, grady y piorun-

Apoc XXII

runy. Jest, jako mowi Apostol S. **Dziedzictwem nieskazitelnym / niepokalanym y niezwiedlym.** Nie potrzebuie Wody Ziemskiey / bo ze wszystkich stron oblewa go rzeka wody zywey, ktora od Tronu Bozego y Barankowego płynie. Juz wiecey Cherubinowie niebedą bronili stojąc z Mieczem ogniſtym weyścia Adamowi do Raju; owszem zaniosą Anjołowie SS. y Cherubinowie na skrzydłach swoich do prawdziwego Drzewa Raju Niebieskiego, gdzie Chrystus, ktory jest Xiązęciem wszystkich Anjołow, wszystkich Cherubinow / y wszystkich Serafinow, obiecuje nam dać z tych kosztownych Owocow, według onych słow Boskich. **Temu co zwycięzy dam jeść z drzewa zywota / ktore iest w posrzodku Raju Bozego.**

1 Petr. I.

Apc. XXI

Gen. III.

Apoc. II.

Jako pospolicie kazdy chwali piekne y Ludne Miasta / dla ich kosztownych budynkow / y wielkiego mnostwa Ludzi / zkąd tez Zydzi chlubilisie osobliwie z Jeruzalemu swego / o ktorym niegdys mowiono; **ze jest doskonatey piekności / y weselem wszystkiey Ziemi:** Tak tez y Duch S. wyraza Nam Chwałe y szczesliwość Niebieską wpodobieństwie Miasta, ktoremu daie imie Jeruzalem. A toc to jest one Podobieństwo, o ktorym Paweł S. mowi Hebreyczykom: Bo uczyniwszy mowe o Abrahamie Patryarsze, **Wiara / mowi, mieszkał w Ziemi obiecaney / jako w cudzey mieszkaiąc wnamieciech z Izaakiem y z Jakobem spolnemi dziedzicami / teyze Obietnicy.** Przydaie y to: **ze oczekiwał miasta majacego grunty / ktorego sprawcą y Budowniczym jest Bog.** Troche zaś nizey mowi: **Przetoz y**

Thren. II.

Hebr. XI.

 sam

sam Bog niewstydźisie nazywać Bogiem ich / bo im Miasto zgotował. Wnastepujacym zaraz Roz-
Hebr XII dziale toż mowi własnie do wiernych Pańskich: Przystąpiliscie do gory Syon / y do Miasta Boga żywego / do Jeruzalem Niebieskiego. A na inszym mieyscu:
Hebr. XIII Niemamy tu mowi / Miasta trwałego / ale onego przyszłego szukamy.

Bog niedosyć ma natym, że nam Ray wystawia w podobienstwie Miasta wielkiego Jeruzalem ; ale też ma swoie wtym upodobanie, że też slicznosc Niebieska, zacnosc y ozdobe tego Miasta opisuie. Czego naypięknieyszy y nay kosztownieyszy Abryss mamy od Jana S. podany / ktory
Apoc. XXI widział to nowe Jeruzalem / y wszystkiemu / co tylko wnim było osobliwszego y cudownego, dobrze sie przypatrzył. Gdy Anjoł majacy złota trzćine wrekach swoich zmierzył to Miasto, y rzekł do Niego: Chodź sam okażec Oblubienicę / Małżąkę Barankową / y zaprowadziwszy go w Duchu na Gore wysoka ukazał mu te Miasto wielkie Jeruzalem Swiete, źstępujace z Nieba / od Boga zgotowane, jako Oblubienicę ubrane Mężowi swemu / y miosł Chwałe Boża y swiatłość Jego. Według powieśći tedy Swiadka tego wiernego, Budynki, y Ulice tego to Miasta Tryumfalnego / z szczerego złota swiecącesie jako Kryształ: Grunty zkosztownych kamieni: Dwanaśćie Bram ze dwunastu pereł / przy każdey Bramie Anjoł Boży. To miasto S. niepotrzebuie / aby wnim słońce alboż Miesiąc swieciło je, gdyż Chwała Boża oswieciła a swiatłośćią Jego jest Baranek Niemasz też tam żadnego Kośćioła; albowiem Pan Bog Wszechmogący jest Kośćiołem jego, y Baranek.

Radzi wiec mieszkamy wpięknych y kosztownych Do-

mach, w bogatych y pozornych Palacach. Dla tegoż wystawiasie nam Ray w podobieństwie Mieszkania albo palacu / ktory Sam Bog reka swoią zbudował. Jako nas tego uczy Dawid psalmista / kiedy mowi o Domie Bożym, y o Swiątnicy Kościoła Jego: Także y Paweł S. czyniąc Mowe do swoich Koryntczykow powiada: Wiemy / że jesli tego Naszego Ziemskiego Mieszkania Namiot zburzony bedzie / budowanie mamy od Boga / Dom nie rekoma urobiony / wieczny w Niebiesiech. Sam zas Pan y Zbawiciel nasz Jedyny gdy już miał ten Swiat opuścić, tymi słowy ciesży Apostołow swoich: W Domu Boga mego wiele jest mieszkania; ide abym wam zgotował mieysce. A Jan S. słyszał głos wielki z Nieba mowiący. Oto przybytek Boży z Ludźmi / y bedzie mieszkał z niemi / a oni bedą Ludem Jego / a sam Bog bedzie z Nimi / bedąc Bogiem ich.

Ps. XV. 2. Cor. V

Joh. XIV.

Apoc XXI

Mało takich znaydziesz, ktorzyby niepragneli bogactwa / owszem niektorzy Naywyższe Dobro swoie zakładaią w Bogactwach. Z tey tedy przyczyny Duch S. Niebieską szczesliwość przypodobywa do bogactw / y do skarbow doczesnych. Tak / abowiem mowi Chrystus Pan: Nieskarbkie sobie skarbow na ziemi / gdzie mol y rdza psuie / y gdzie złodzieje podkopywaią y kradną. Ale skarbcie sobie skarby w Niebie / gdzie ani mol ani rdza psuie / y gdzie Złodzieie niepodkopywaią y niekradną. Na co ogladaiąc sie Duch S. opisuie Ray w podobieństwie Złota / pereł, y drogich Kamieni,

Mat. VI.

A poniewaz wiekßa cześć Ludzi chćiwie żądaią sławy, y pragną bydź wywyżßeni; y niemaß nic coby Oczy Ludzkie wiecey delektowało / jako glanc Korony / albo Monarchiey / dla tegoż zacność Niebieska przypodobana do Krolestwa do Thronu, do Korony y do Tryumfu. Jako o tym Zbawiciel naß do Apostołow swoich mowi: Wy jesteście / ktorzyscie wytrwali przy mnie w pokusach moich: A Jac wam sporządzam / jako mi sporządził Ociec Moy Krolestwo. A do Kosciola swego ogulnie mowi: Nieboysie stadko małe abowiem upodobało się Oycu waßemu dać wam Krolestwo. Czytamy też y to że w Dzień Sądny rzecze: Podźcie błogosławieni Oyca mego / odziedziczćie Krolestwo wam zgotowane od założenia Swiata. Tenże Zbawiciel drogi mowi do Anjola Zboru Smyrneńskiego: Bądź wierny aż do końca / a damci koronę żywota. Do Anjola zas Laodyceńskiego mowi: Kto zwyciężi dam mu siedzieć z sobą na stolicy moiey / jakom y ja zwyciężył / y usiadłem z Oycem moim na stolicy Jego. Do tego celu zmierzajac y Paweł S. zażywa tych słow: Bieżymy / abysmy otrzymali Koronę nieskażitelną. A gdy juz dopedzał kresu swego, zawołał: Dobrym boy bojował / biegem wykonał / wiarem zachował / zatym odłożona mi jest Korona Sprawiedliwośći / ktorą mi odda w on dzień Pan Sędzia Sprawiedliwy / a nietylko mnie / ale

Luc. XXII. Mat. XXV. Apoc. II. Apoc. III. 1. Cor. IX. 2. Tim. IV.

y wßystkim/ktorzy umiłowali sławne przyscie jego Jakob S. zażywa słow podobnych / gdy mowi : Błogosławiony Mąż / ktory znosi pokußenie / bo gdy bedzie doswiadczony / weźmie Korone żywota / ktorą obiecał Pan tym / ktorzy go miłuią. Naostatek / uczy nas y tego wyraźnie Pismo S. że wChwale Niebieskiey Swieci Panscy , noßa wrekach swoich Palmy / y mają korony złote na głowach / a wpiesniach swoich tryumfalnych tak wołaią do Pana : Odkupiłes nas sobie przez krew swoie / ze wßelkiego pokolenia y języka y Ludu y narodu / y uczyniłes nas Bogu naßemu Krolmi y Kapłany y krolować bedziemy na Ziemi.

Jac. I.

Ap. IV. V

Wßyscy niemal Panowie Ziemscy kochaiąsie w kosztownych y bogatych owßem w bramowanych Szatach. Ztad że Duch S. y wtym onych nasładując słabości, to nam obiecuie, że ßaty Naße maią miec lepßy zapach / niżeli wonności Arabskie ; Suknia Naßa ma bydz bielßa nad snieg , y jasnieyßa nad swiatłość. Salomon obaczywßy Oblubienice swoią, ktora była Figurą Kościoła, mowi: Wßystka zacność Corki Krolewskiey jest wewnątrz / y to też przykłada, iż Szaty Jey bramowane złotem / w odzieniu haftowanym przywiodą Ją do Krola. Y gdy Sam Bog Wßechmogący mowi o zacności Kościoła / ktorysie tu na Ziemi zaczyna, a bierze dokończenie w Niebie / mowi, że go złotem y srebrem , y kamieńmi drogimi przyozdobił : Przyodziałem cię ßatą

Ps. XLV

Ezech XV

 haf-

haftowna y opasałem cię bisiorem / dałem ci szatę Jedwabną / dałem też naczelnik na czoło twoie.

Es. LXI. Ztąd woła sam Kościoł Boży: Weseląc się weselić się będę w Panu / a Dusza moia rozraduie się w Bogu moim: Bo mię oblokł w Szaty Zbawienia / a płaszczem sprawiedliwości przyodział mię: Jako Oblubieńca ozdobnego chwałą / y jako Oblubienicę ozdobioną w Kleynoty swoie.

Apoc. VII. Spoyrzyćie na tych / ktorzy stoią przed Tronem Bożym wprzytomności Barankowey / y ktorzy mu wdzień y w nocy w Kościele Jego służą; tedy obaczycie, że wszyscy są obleczeni

Apoc. XII w długie Szaty / a te są wybielone we krwi Barankowey. Obroćcie oczy wasze / na one Niewiastę / ktora jest Obrazem Kościoła, a uyrzycie Ją: Obleczoną w słońce / y gwiazdami ukoronowaną. Nakoniec posłuchaycie śpiewania Tryumfuiących Swiętych Bożych, jako do siebie mowią

Apoc. XIX Weselmy się y raduymy się / a daymy mu chwałę / bo przyszło wesele Barankowe a Małżąka Jego nagotowała się / y dano Jey aby się oblekła w bisior czysty y swietny. Abowiem bisior są usprawiedliwienia Swiętych.

Pospolicie Człowiek rad jada co dobrego / rad bywa na biesiadach, y na wesołych posiedzeniach. Ztey przyczyny y Rozkoszy Niebieskie w Raiu, wyrażaią się nam przez naysmacznieysze potrawy, naykosztownieysze napoie / przez wyśmienite Uczty / y Pańskie Bankiety. Oczym tak

Ps. XXXVI. mowi Psalmista S. O jakoż jest drogie miłosierdzie twoie Boże / przetoż Synowie ludzcy w cieniu skrzydeł

dek twoich ufaią! Będą upoieni hoynością Domu Twoiego / a strumieniem roskoszy twoich napoisz je. A na innym mieyscu. Błogosławiony / kogo Ty obieraß / a przyimujeß aby mießkał w Sieniach twoich: Będziemy nasyceni dobrami Domu twego / w Swiątnicy Kościoła twego. Ezaiaß tegoż własnie zażywając podobieństwa, mowi: Sprawi Pan Zastępow na wßystkie Narody na tey gorze uczte zwystałego wina / zrzeczy tłustych ßpik w sobie mających / zwina wystałego / y czystego. Takoweż niechybnie rozmyslanie, przywiodło Onego Nauczyciela w Zakonie - o ktorym czytamy w Ewangeliey / iż zawołał: Błogosławiony, ktory chleb je w krolestwie Bożym. Lecz y sam Zbawiciel Swiata powiada: Wiele ich od wschogu y od zachodu słońca przydzie / a usiędą za stołem z Abrahamem / Izaakiem y Jakobem w Krolestwie Niebieskim. Bankiet Krola Aswerusa trwał sto y osmdziesiąt dni. Ten zaś / ktory w Niebiesiech będzie zgotowany jest przed założeniem swiata, a trwa. będzie na wieki wiekow.

Ps. LXV.

Es. XXVI.

Luc. XIV.
Mat. VIII.

Esther. I.

Miedzy wßystkimi Ucztami zwyczaynie w naywiękßey wadze są wesela / zwłaßcza wielkich Panow y Krolow na Ziemi: Jakoż przy takich okazyach naywiękße się y nayzacnieyße odprawują Uciechy y krotofile. Przetoż y ßczesliwość Rayska, iest nam wyrażona przez Akt Weselny Chrystus Pan sam przytaczaiąc to podobieństwo mowi, że Krolestwo Niebieskie podobne jest Człowiekowi Krolowi-

Mat. XXII.

wi / ktory sprawił wesele Synowi swoiemu. Y dla tego też Kosciol Tryumfuiący spiewa ten hymn radosci. Weselmysie y raduymysie a daymy mu Chwałe / bo przyßło Wesele Barankowe. Naostatek sam Duch S. kazał napisac te słowa y wyrysowac głeboko w Kościele wieczności: Błogosławieni / ktorzy są wezwani na wieczerzą wesela Barankowego.

Apoc. XIX

Ibid.

Niektorzy Ludzie maią osobliwe upodobanie, swoie wmuzyce / y wdzięczną harmonią Oney / niby przychodą, w zachwycenie. Tak Duch S chcąc nam do zrozumienia podac że rozmaite rostoßy, y uciechy w Raiu sie znaydowac będą, nietylko mowi o Millionach Anjołow y swietych Pańskich w chwale będących; ale też że stoją około Thronu Bożego; y spiewają piesni wychwalania; nawet uczy nas pewney cząstki spiewania Ich w Niebiesiech. Jako otym czytamy u proroka Pańskiego, ktory prowadząc mowę swoią o Cudownych Serafinach, stoiących około Thronu tak zacnego / powiada: Iż Jeden wołał do drugiego: Swięty / Swięty Swięty Pan Zastępow / pełna jest wßystka Ziemia Chwały Jego. Jan S. opisuiąc tryumfuiących swietych Bożych przed Majestatem Pańskim / mowi / Iż graią na Harfach y spiewaią nową piesń / to jest Hymn on wieczny Niebieski maiąc bez przestanku w usciech swoich / Piesń Moyżeßową y Barankową / tak iż po całym Niebie to ich swięte haleluia rozlegasie to jest / Chwalcie Boga / albo wychwalaycie chwałę Pańską.

Es. VI.

Ap. V. VII XIV, XV, XIX

Niemaß żadnego pobożnego na świecie, ktoryby zprzyrodzenia niekochał sie w w Pokoju y w odpoczynku. Y ztey przyczyny Pismo S. wystawuje nam Chwałe y Szczesliwość Rayską wtym slicznym y nader wdzięcznym Wyobrażeniu. Jako otym mamy w Liście do Zydow: Wchodzimy mowi Apostoł S. do odpoczynienia/ ktorzyśmy uwierzyli/ jako powiedział; Przetożem przysiągł w gniewie moim/ że niewnidą do Odpoczynienia mego. Albowiem/ Jesliby im Jozue odpoczynienie sprawił niemowiłby był potym o inszym dniu; a tak zostawa jeszcze Odpoczynienie Ludowi Bożemu. Albowiem ktokolwiek wszedł do Odpoczynienia jego/ y on także odpoczynoł od prac swoich jako y Bog od swoich. Staraymyż sie tedy/ abyśmy weszli do tego Odpoczynienia. Takowe Swiętobliwe Rozmyslanie przymusiło staruszka onego Symeona do tych słow. Panie teraz w Pokoju puszczasz sługe twego. Naostatek One S. Miasto nazywa sie Jeruzalem/ co wyznacza patrząc na Pokoy. Przetoż y sam Bog czyni te obietnice: Oto Ja/ mowi, obroce na nie pokoy/ jako rzekę. Jesli tedy ten Pokoy/ ktorego tu udziela Bog Wszechmogacy Duszam wiernym/ przewyższa wszelki rozum; jakoż tam bedzie, gdy onego wiecznego Pokoiu stanimysie uczesnikami, ktory nad Niebiosy panuie. Wszystkich Ludzi iezyki, a nawet y wszystkich Anjołow wymowa/ niewypowiedzą tey Chwały y godnosci.

Hebr. IV

Luc. II.

Es. LXV

Phil. IV

Naostatek, poniewaz Ludziom smakują, y wielce są

przyiemne wszelakie roskoszy; poniewaz powiekszey czesci kazdy tego zada / aby pozbywszy Smutku / co predzey wesołe prowadził Chwile: Przeto tez y szczesliwość Niebieska przez takowe roskoszy, radości y tryumfy jest nam wyrazona; jako sie

Ps. XXXV. to juz z Psalmu namieniło: Strumieniem roskoszy twoich napoisz je. A wdrugim Psalmie.

Ps. CXXVI. Ktorzy siali ze łzami / zać beda zwykrzykaniem. Y sam Bog mowi przez Proroka: Oto Ja tworze Niebiosa nowe

Es. LXV. y Ziemie nowa / a niebeda wspomnione rzeczy pierwsze / ani wstapia na Serce; Owszem weselciesie; y raduyciesie na wieki wiekow ztego / co Ja stworze: Bo oto Ja stworze Jeruzalem na radosc / a Lud Jego na wesele. A dla tego Duch S. opisujac stan Swietych Bozych w Chwale ich/nietylko mowi, ze Bog

Apoc. XXII. otrze wszystkie łzy z oczu ich; ale tez to dokłada, iz niebedzie tam zadnego smetku / ani krzyku / ani boleści, ani prace/ wzdychania ucichna / Frasunki ustana; w Usciech swoich

Es. LI. miec beda piesń wykrzykania, a nad głowami ich radosc y wesele, dziekczynienie y głos spiewania, jako kosztowna Korona, ktora nigdy niebedzie zdieta. Przetoz budza jedni drugich do tey tak zacney tryumfalney radosci temi słowy:

Apoc. XIX. Weselmysie / raduymysie a daymy Chwałe Panu y Bogu naszemu.

Wszystkie Zmysły nasze w tych wiekuistych Niebieskich roskoszach beda miały czastke swoia. Oczy ogladaia nayswietsza Twarz Zbawiciela swego, cudowna sliczność Pałacu Jego, Chwałe y zacność Jego Krolestwa, temu wszystkiemu przypatruiac sie dziwowac sie beda. Uszy nasze uciesze swoia z Muzyki kosztowney / zgłosow Anjelskich na przemiane

spie-

ſpiewaiących, y zcáley oney nader wdzięczney harmoniey Tryumfuiącego Kośćioła, mieć będą. Zapach naß będźie Ona wielce przyiemna wonność Oblubieńcowa / ktorego ßáty pachną iáko Myrra, Aloe y Cassia; iáko wdzięczna Winnica bez przeſtanku kwitnąca. Uſta naße koßtować będą Chleb Anjelſki / ſkrytą Manne, owoc zdrzewa Zywota, wode / ktora wyſkakuie z żywota wiecznego / y wino nowe w Kroleſtwie Niebieſkim. Ręce naße uchwycą sie Zbawićiela swiata; a nogi naße przechadząć sie będą po ulicach ßczero złotych Miaſta tryumfuiącego Jeruzalem / idąc za Barankiem / dokąd sie tylko obroci:

Ps. XV. Cant. II

Apoc. XIV

Lubo to ja z Wami, Duße wierne / wten ſpoſob mowię pewienem jeſt jednak tego / że dobrze wiećie otym / iż te wßyſtkie y tym podobne rzeczy / nie według litery maią bydź rozumiane; że to tylko jeſt cień y niedoſkonałe wyrażenie onych dobr przyßłych; Wiem że maćie wdobrey pamięći słowa Apoſtolſkie / ktorymi nam dał do wyrozumienia / zwłaßcza / że to ſą niewypowiedziane ani rozumem Ludzkim ogarnione rzeczy. Aże ten Bog Wßechmogący, ktorego Bogactwa ſą nieprzebrane, czyni nam daleko obſićiey, niżeli prosimy / albo myslimy. Tak tedy gdy pomyslićie ſobie otym, co jeſt na Swiećie nayslicznieyßego / naywdzięcznieyßego / y ma naywiękßą zacność y ozdobe / przećiez ſami u siebie rzecz musimy, że zacność y ßczesliwosc Niebieſka bez wątpienia cale inney jeſt Jſtoty: Bo tey jeſt wyſokośći, iż przewyżßa to wßyſtko / co sie znayduie na swiecie, owßem wßelką mysl ludzką y mniemanie przechodzi, że tez niepodobna One żywemi odmalować kolorami, lub tez doſkonałą Jey poſtać doſtatecznie wyrazic.

Eph. III.

Niebądźcie tego mniemania Duße pobożne, abyśćie w Niebiesiech takowy Ray znaleść mieli / jakowe ſą waße Wy-

rydarze, a że wnim takie kwiatki się znayduią jakowem zwykłiście Pokoie wasze przyozdabiać, albo owoce, Ziemskim Owocom podobne. Badźcie tego pewni / że wam Bog pokaże daleko coś lepszego / kosztownieyszego / y trwalszego. Nierozumieycie że tam Miasto znaydziecie według Naszego zwyczaiu zbudowane, aby tam wsamey rzeczy siła było złota, Srebra, pereł y drogich Kamieni: Oczekiwaycie nierownie zacnieyszych y kosztownieyszych skarbow / jakich tu niemasz wnaybogatszych y narozdobnieyszych Miastach na całym Swiecie. Nietylko Bog wam pokaże sliczność Srebra / czystość złota, piękność pereł y blask drogich Kamieni; Lecz nieporownanie pięknieysze y czystsze rzeczy, doskonalszey Farby / większey jasności y daleko cudownieyszego Swiatła. Nierozumieycie, abyście tam mieli zrobione Korony otrzymać, y na taki Thron wstąpić / jakie tu Krolowie y Monarchowie maią, spodziewaycie się raczey coś zacnieyszego y trwalszego.

Upewniam was Dusze Chrześciańskie, że nieznaydziecie w Niebie przykrytego Stołu z kosztownemi potrawami / jakie tu widzicie u Bogaczow tego swiata, albo żebyście się mieli nasycić tak / jako na weselu jakowego Potentata. Wiara wasza bez wątpienia rozmysława coś zacnieyszego, łaknięcie y pragnięcie kosztownieyszych pokarmow / y roskosznieyszych napoiow. Wiepszey tak rozumiem byliście Szkole / w ktorey nauczyliscieście, iż w Niebie Ziemski y cielesny żywot nie ma meisca. Takowe cielesne y grube mysli do szkoły Onego Zwodziciela Machometa o wymyslonym Paradizu należą.

W tym tu Żywocie, ktore na tey niskości prowadzimy dwie są osobliwe rzeczy swiadczące o naszey Krewkosci: Jedna jest ta, iż jemy y piemy, nagradzaiąc to, co przez prace nasze y naturalne ciepło każdego dnia ubywa znaszych humorow / albo z wilgotności / ktore są niby Oley / woy Lampa niegasła. Druga rzecz jest stan Małżeński, ktory

ry Bog ku zatrzymaniu Narodu Ludzkiego postanowic raczył. W Raiu zas Niebieskim, Anjelski, duchowny y Niebieski bedzie zywot nasz. A poniewaz Ciało podlegać wiecey niebedzie skazitelności, ani zadney odmianie ; to tez niebedzie potrzebowało zadnego pozywienia, tak własnie jako gwiazdy, albo insze Ciała Niebieskie. Oczym wyraźnie nas uczy Duch S. mowiac : **Niebeda wiecey łaknac / y niebeda pragnać / y nie uderzy na nie Słońce ani zadne goraco.** To jest, poniewaz niebedziemy wiecey jesc / ani pić toć tez, ani goracość przyrodzona szkodzić wiecey nie bedzie mogła Ciału naszemu, a to dla tego / że juz złozy z Siebie wszystko to, co było Ziemskiego, y bedzie przyodziane swiatłością y Chwałą. Nietrzebasie przytym bedzie frasować, o zatrzymanie Narodu / albo pomnozenie Ludzi, ktoresie teraz przez stan Małzeński dzieie. Gdyz oprocz tego / że niebedziemy wiecey podlegac zadnym Pasiom / albo żadzom, ktore od ciała y krwie pochodza / Liczba Wybranych doskonale zamkniona, y zgromadzenie Swietych zupełne bedzie, a budowanie Kościelne az do samego wierzchu wywiedzione. Uczy nas tego y sam Zbawiciel drogi, kiedy mowi: **że w Niebiesiech / po Zmartwychwstaniu Ciał naszych / ani sie zenic / ani za maz wydawac niebedziemy / ale staniemysie podobnemi Anjołom Bozym /** to jest swiatłość rozumu ich, swiętobliwość woli ich / y czystość ich własności otrzymamy.

Matt.XXII

Gdy Krolowa z Saby wszystkie dostatki y zacność Salomonowa widziała, y słowa Madrości Jego słyszała, zwielkim podziwieniem rzekła do niego: **Prawdziwa to jest mowa / ktoram słyszała w Ziemi moiey / o sprawach twoich / y o madrości twoiey : Alem**

1.Reg. X.

 nie-

niewierzyka powieściom onym / a żem sama przyjachawszy oglądała to oczyma swemi: Lecz mi tego niepowiedziano y połowice / większa jest Mądrość y dobroć twoia niżeli sława ktorąm słyszała. Błogosławieni Mężowie twoi / błogosławieni słudzy twoi / ktorzy zawsze przed tobą stoią. Ach dusze wierne, bądźcie y wy tego pewni, że tez y nas toż właśnie potka w on czas, gdy sie dostaniemy do Niebieskiego Jeruzalem, y kiedy obaczymy samego Chrystusa Pana, ktorego Salomon był Figurą y obrazem / ktory tylko iskierkę niejakąś Chwały Jego, y promyczek mądrości Jego miał. Gdy wzadumaniu wielkim niewiedząc co sie znami dzieje / poyrzawszy na Onego Dobrotliwego Krola, Tęczą Niebieską ukoronowanego, tak do Niego rzeczemy: O Monarcho Nayslawnieyszy! wszystko, cośmy o Tobie słyszeli, y to, cośmy sobie tylko o Tobie pomyslić mogli, tak o twoiey Mądrości y chwale nieprzystępney / jako tez y o wszystkich twoich sliczności ach, y rozmaitych przepysznych y niewymownych rozkoszach Raiu twoiego / jest rzecz pewnieysza nad samą prawdę. Lecz zaiste w Tysiączney części niemasz tego; teraz widzimy. O jakoż błogosławieni są ci, ktorzy w Domu twoim mieszkaią, y ktorzy cie bez przestanky chwalą! O jakoż są nader błogosławieni ci wszyscy, ktorzy na Twarz twoią Przenayswietszą patrzaią a słowa Boskiey mądrości zrozumiewaią! Krolowa z Saby pobywszy kilka dni na Dworze Salomonowym, powrociła znowu do Kraiu swego: Lecz kiedy my do Niebieskiey dostaniemy sie Chwały / y onych szczesliwości Niebieskich będziemy Uczesnikami, już więcey z oney nigdy niewynidziemy; Ale patrząc ustawicznie na tego Krola wszystkich Krolow, y słow Jego Boskich zpilnością słuchaiąc, zostawać będziemy

Ps. LXXXIV

z nim

z nim na wieczne czasy. Y nietylko z Nim bedziemy, ale tez wiecznie my w Nim, a On w nas bedzie.

Odwodzac nas od wszelakich cielesnych y Ziemskich Mysli, czestokroc wystawiasie nam sczesliwosc Niebieska w podobienstwie Swiatlosci. Jako czytamy w Obiawieniu Danielowym: **Ze Nauczyciele swiecicsie beda iako swiatłość w Niebiesiech na wieki.** Dan, XII.

Sam zas Chrystus Pan powiada: **ze sprawiedliwi swiecić sie beda jako słońce w Krolestwie Oyca swego.** Math. XIII

Naostatek, y to tez powiedziano, koronujac niby Chwałe y sczesliwość Rayska, iz stać bedziemy przed Thronem Bozym, a usiadsy z Chrystusem na stolicy Jego, patrzyć bedziemy na Twarz swieta. Mamy o tym y w Obiawieniu Jana S. ktory opisuiac Niebieski Jeruzalem mowi, ze w nim bedzie Thron Bozy y Barankow, słudzy Jego beda mu służyli, maiac Imie Jego, na czołach swoich.

Chocbysmy jako naydłuzey patrzali na słonce, nic bedziemy przez to y jasnieyszymi, y swietleyszemi; owszem Wzrok nasz od niego sie psuie. Ale gdy sie nam dostanie patrzac na Boga, y my uwazajac łaske y miłość jego, roziasnimysie, obsitowac, bedzie Swiatłosc nasza y bedziemysie od niey lsnili. Jako to widziec było na Moyzeszu, gdy z Gory swietey zstepował, twarz Jego sie lsniła takze Lud Izraelski niemogł na nia patrzac. Jesli tedy ten, ktory tylko przez 40. dni z Bogiem rozmawiał, otrzymał taki dowod Chwały jego, jako wierny sługa w całym Domu Bozym, y nabył takowey Jasnośći, coz rozumiećie iakowa bedzie Nasza Jasność, y jaka swiatłosc, kiedy nad wszystkie Niebiosa wywyzszeni, bedziemy z Nim rozmawiać, y patrzyc Nań twarza w Twarz, nie na czas jaki krotki, P. XXXIV Ex. xxxix.

nie przez 40. Milionow Lat, ale na wiekí wiekow / a to patrzanie Naße bedzie niby ustawicznym poczatkiem / ponieważ nigdy, a nigdy niebedzie miało konca? Przypatruiącsie jakowey Osobie by tez nayslicznieyßey, przez to nieprzybedzie tobie żadney piękności / zostanie tylko przy nas prozny obraz, ktory pretko zniknie. Ale gdy Boga ogladamy jako jest / bedziemy Mu podobni / znaydziemy w Boskim Obrazie Jego ukontentowanie radosci ßczesliwości y chwały. A tegosie

Ps. XVI. z słow Psalmisty S. nauczyć możemy: **O Boże! Obfitość wesela jest przed Obliczem Twoim / roskoßy po prawicy twoiey aż na wieki.** Takżey na drugim

Ps. XVII. mieyscu: **W Sprawiedliwości ogladam Oblicze twoie / gdy sie ocucę nasycony bede Obrazem Oblicznosći twoiey.** W tym nas upewniaiac y kochanek Zbawiciela Naßego, mowi: **Naymileysi teraz**

1. Joh. III. **Dziatkami Bożymi jestesmy / ale sie jeßcze nieobjawiło czym bedziemy: Lecz wiemy / iż gdy sie On obiawi podobni mu bedziemy: abowiem uyrzymy go tak jako jest,**

Otoż widzicie Duße Chrzesćiańskie o jaki stopień Chwały y ßczesliwosci starać sie mamy: Poniewaź nietylko nas chce Bog Dobrotliwy poczynic Jasnymi, jako Słonce y Gwiazdy / a przyodziac Swiatloscią Swietych w Chwale / y Anjolow Tryumfujacych / ale też y to nam obiecuje / że staniemysie podobnemi Onemu. Nietylko nas na karmi tłustoscią Domu swego, a strumieniem roskoßy swoich napoi nietylko oswieci Jasnoscią swoią; nietylko przyodzieie Chwałą, y ukoronuie zacnoscią; Lecz sam bedzie pokarmem / Napoiem, skarbem, słoncem y Chwałą naßą. Rzekłbym że Sam Bog Wßechmogący chcąc wßystkich

kich nas doskonale nasycić / rozlejesie w rzekę y w Morze radości, y niewypowiedzianych roskoszy: ale abym sie nieuniosił smiałą nazbyt moią mową, tym sie oswiadczam co Paweł S. powiedział, że **Bog będzie wszystkim we wszystkich.** To jest, że w nas będzie mieszkał własną swoją Istnością / a że nam da poczuć Przenayswietszą Obecność swoią przez wszelakie srzodki / ktore jedno przyrodzenie nasze może źniesc. Co Zydzi bają / powiadając o Mannie, ktorą Oycowie ich karmieni byli na puszczy, to sie może prawdziwie mowić o Bogu, jako sie nam da w Niebesiech pożywać. Owszem cos większego jest ieszcze bo nie tylko ma bydź naszym pokarmem y napoiem: Ale też jakosmy już wyżey zrozumieli, że będzie nam Miasto swiatłości, odzienia, y miasto tego wszystkiego /czego tylko możemy pragnąć y pomyslic sobie ku chciwości. Owszem, więcey wnim daleko znaydziemy, niżeli mysli / y żądosci nasze wszystkie doścignąć mogą.

2.Cor XV.

Znaiomość nasza w Duchownych / y w Niebieskich rzeczach, ktorą my tu mamy / jest podobna jasności znayduiącey sie na powietrzu, pod czas ranney zorze. Ta zas/ktorą miec będziemy / jest jako swiatłość słoneczna w południe. Jako nas oi ym informuią słowa Apostolskie / kiedy mowi: **Po części znamy y po części prorokuiemy; Ale gdy przydzie to co jest doskonałego / tedy to co jest po części zniszczeie. Teraz widzimy przez zwierciadło y niby w gadce / ale na on czas twarzą w Twarz** Jako długo zostaiemy tu w tym żywocie / ukazuje nam tylko/ Bog brzeg drogi swoiey / y co my tu poznawamy? to jest barzo mała rzecza / Lecz w przyszłym żywocie odkryje nam głębokość zacnych Taiemnic swoich, aż do. dna samego ktore y Sami Anjolowie widziec pragną: On sam będzie Słońcem Rozumu Naszego, rozpędzając wszelakie ciemności / y one oswiecając. Teraz wola Nasza / ma swoie niedoskona-

1Cor.XIII.

łości y niedostatki, bywa często odporna Bogu: Ale czasu Onego / staniesię doskonale y dostatecznie poświecona, y na wyobrażenie Boskie zupełnie wykształtowana. Pałać bedzie gorliwością / gdyż rozpalisię od miłości Jego / innych rzeczy nieżądaiąc, oprocz samey szczegulnie chwały przypodobaniasię woli Jego Swietey: Nietylko oddawac Mu bedzie posłuszeństwo bez przymusu, y bez odporu wszelkiego, ale też zgorliwey Swiętobliwości, jako wybuchaiący płomień poleci ku wykonaniu Boskich Jego Mandatow. Poki tu w zwiąskach tego słabego, a grzesznego Ciała zostawamy / zawzdy sie znayduią rożne przywary, makuły y nieczystości w Naszych skłonnościach: Lecz kiedy bedziemy w stanie Chwały, tak je Bog mocą Obecności swoiey poświeci, że sie staną daleko czystsze / niżeli gwiazdy, albo promienie słoneczne. Same tylko tam bedą ognie Niebieskie, y płomienia Boskiey miłości, ktore od oblicza jego pochodzą. Jednym słowem mowiac / Ta Istnośń wszelakiey Istność, Ta zupełność wszelakiey zupełności, To Zrzodło wszelakiey piekności, Ten Cel, ktory nadewszystko jest slicznym, y nadewszystko wdziecznym, tak nas zachwyci, y opanuje, iż rozum nasz bedzie miał dosyć do czynienia, patrząc na niego, wola nasza y skłonność kochając sie w nim y przymuiąc go; a wszystkie siły Dusze Naszey, złączając sie z Nim, y w niego sie przemieniając.

1 Pet. I. Tym tedy sposobem staniemysie uczesnikami Natury Boskiey. Nierozumieymy jednak, abyśmy w samey Istności Boskiey mieli cząstke: Bo Istność Boska jest nierozdzielona, y Stworzeniom nigdy nieudzielona, przeto też żaden oney niemoże być uczesnikiem procz Boga. A ponieważ Bog zprzyrodzenia swego jest Swietym / dla tego wyraża Obraz swiątości swoiey, y przymiotow Nayswietszych w Duszach naszych: Y gdy sie pokazuie jako jest, czyni nas sobie po-

podobnymi przez Jasność y swiatłość Twarzy swoiey Przenaychwalebnieyszey.

Gdyby sie kto spytał, Jesli też w samey rzeczy obaczymy Boga? Y jakim go obaczymy sposobem? piekne to jest pytanie, y bogate w Nauki, dla tegoż nabożnie y z uwaga nieco uważemy. Pewienem jest tego jednak, Dusze Chrześciańskie, iż to Wam niebedzie przykra rzecza / kiedy nic z własnego swego zdania tu niepowiem, ktoreby było barzo podłey ceny / ale to tylko przytocze, czegom sie nauczył z pisma S. z ktorego My wszyscy wszystkie Nauki, jako ze zrzodła czerpamy. Nie ktorzy tak rozumieja, iż Bog nieograniczonego y nieogarnionego y niepoietego Majestatu, niemoże być widziany/tak wtym / jako y wprzyszłym Zywocie. Ktorych Fundament jest dosyć mocny, y wielkiey od każdego godzien uwagi. Bo naprzod/Bog jest niewidzialny z przyrodzenia swego, ktora własność częstokroć przypisuie mu Pismo S. Jako w Liscie do Zydow kedy Apostoł S. powiada, że Moyżesz przez wiare, widział Tego / ktory Niewidzialny jest. Tenże mowi do Tymotheusza, Krolowi wiekow niesmiertelnemu/ Niewidzialnemu / samemu Madremu Bogu niech bedzie cześć y chwała na Wieki wiekow / Amen. Czytamy też y to w Ksiegach Moyzeszowych, że kiedy Moyżesz rzekł do Boga: Ukaż mi prosze Chwałe Twoia, tedy mu odpowiedział Bog Niebedziesz mogł widzieć Oblicza mego / bo nieuyrzy mie Człowiek / aby żyw został. Jan S. Ewangelista, y ten toż twierdzi: Boga nikt nigdy niewidział / tylko On Jednorodzony Syn / ktory jest włonie Oycowskim / ten nam opowiedział. Naostatek ta sie zda że Apostoł S. niezostawuiąc żadney trudności do

Hebr. XI.

1. Tim. I.

Ex. XXXIII

Joh. I.

1. Tim. V. wyrozumienia / niedosyc ma na tym/ gdy mowi: Bog sam ma niesmiertelność/y mieszka w Swiatłosci nieprzystepney: ale też y to dokłada/ iż go żaden z Ludzi niewidział/ ani widzieć może.

Drudzy nas ucza, że Bog y wtym Zywocie może bydź widziany, co w przyszłym Wieku dalekosie doskonaley dziać bedzie To, co ich naybarziey w tey opiniey z twierdza, jest naprzod, że Bog Sam w Sercach Dziatek goraca żadość przez Ducha swoiego sprawuie, y pobudza widziec Twarz swoie: Jakoż też oni w tym samym Naywiekße swoie βczeście y Zbawienie zakładaja. Takowa była żadość Meża według

Ps. IV. Serca Bożego: Wiele ich mowią /. ktoż nam da oglądać dobra? Ale ty Panie podnieś nad nami światłość oblicza twego. A na innym mieyscu Pragnie Dusza moia do Boga/ do Boga żywego/ mowiąc

Ps. XLII. Kiedyż przyde/ a okażesie przed Obliczem Bożym

Ps. LXXX. Ps. XVII. Tegoż sobie zyczy y Prorok Pański Asaph: Roziasni nad nami Oblicze twoje/ a będziemy Zbawieni. Pawel też S. wtym nas upewnia, że oglądamy Boga twarzą w Twarz. A Jan S. wyrażnie mowi: Uyrzymy Boga tak/ jako jest. Trzecia, sam Bog Wszechmogacy tak mowi do Aarona y do Maryey przeto iż szemrali przeciwko Bratu swemu Moyzeszowi: Jesli miedzy wami bedzie Prorok/ Ja w widzeniu ukaże mu sie we snie/ bede mowił z nim; ale nietakći jest sługa moy Moyżeß/ ktory we wßystkim Domu moim

1 Cor. XIII. 1. Joh. III Num. XII.

im jeſt naywierniejszym. Uſty do uſt mawiam ʒnim / nie w widʒeniu / ani w ʒagadaniu ani wypodobieńſtwach Pana widywa. Naoſtatek słyszeliśmy głos ʒ Nieba chwałe Zbawionych ogłaszający: Patrząć będą na oblicze Boże Gdybym sie odważył do tak gornego podnieść Rozmyślania, ktore przewyższa myśli Ludzkie y Anjelſkie, życzyłbym krotkiemi pokazać to ſłowy / jako sie to może rozumieć, iż obaczymy Boga / y jako jeſt niepodobna widzieć go. Musimy jednak pierwey dwie albo trzy rożnice położyć, ktore dobrze zrozumiawszy, moglibyśmy nayprzednieysze znieść trudności.

Apoc XXII

Naprzod, Trojakim ſpoſobem może sie o Bogu rozmyślać, jakim jeſt ſam w ſobie, y w ſwoiey własney Iſtności; a w takowym rozmyślaniu teſkni dusza Nasza po Bogu / y życzy ſobie do niego, aby przyść mogła y złączyć sie ʒ Nim, jako ʒ Naywyższym Dobrem, y ʒ nieprzebranym zrzodłem chwały y szczęśliwości. Tak jako sie tu pokazuje przez wyobrażenie y Swiadectwa dobrotliwey ſwoiey Przytomności. Y jakosie potym pokaże w Niebiesiech przez one śliczne y nader chwalebne świadectwa teyże ſwoiey sławney Przytomności.

Ps LXXIII.

Po wtore trzeba nam uczynić rożnice między widzeniem Jeſt widzenie cielesne / ktore nic inszego niewidzi tylko wyobrażenia y poſtaci przed oczy przychodzące. Jeſt też y widzenie Rozumu, ktory od zmysłow naszych odległe rzeczy widzi y uważa; jako to ſą duchowne y niewidzialne Iſtności / ʒ iſtotnemi Formami Ciał. Jeſt też widzenie y przez wiarę / ktoresie wyżey wzbija, niżeli rozum nasz, tak długo jako, tu na Ziemi mieszkamy; y kiedy bywa oświecona światłością Łaſki, tedy Ona widzi y patrzy na to / czego oko cielesne niedoyrzy, y czego naturalny Rozum Ludzki nie-

niepoymuie, ten sposob widzenia, jest Tajemnicą wiary Chrześciańskiey / y mocą wieku przyszłego.

Naostatek wiedzieć potrzeba rożnice znajomosci: Jest znajomosc ciemna / zawikłana; jest też jasna y zrzetelna: ktora jest jasna y zrzetelna, jest dwoiaka. Jedna ma swoie ograniczenie według poznania rzeczy pojetey, to jest, ile sam rozum może zniesc y ogarnac. Druga jest nieopisana, tey że szerokości / jako y Istnosć sama, to jest / jako sama rzecz / ktorą rozum uważa y poymuie.

Bog jako jest sam w sobie, y w swoiey własney Istności, niebył nigdy widziany cielesnymi oczyma, ani też w tym y w przyszłym żywocie niemoże być widziany. Bo jest Duch y Natury niewidzialney: Z czym sie zgadzaiąc y Paweł S. mowi: **Bog mieszka w Swiatłości nieprzystepney ktorego żaden zludzi nie widział / ani też widziec może.** Tenże Dobrotliwy Bog ktory jest Natury niewidzialney, ma w tym upodobanie swoie / iż sie widziec daie y że zrożnych miar możemy na Niego patrzac.

1 Tim. VI.

I. Daje sie poniekad widziec wszystkim Ludziom w Sprawie Stworzenia Swiata. Jako otym pisze Paweł S. **iż rzeczy Boże niewidzjalne od stworzenia Swiata / przez rzeczy uczynione widzialne bywaią / to jest, Ona wieczna Jego Moc y Bostwo.** Osobliwie jednak w swiatłosci / ktora jest niby pierworodna Corka Jego, y pierwszym Zworzeniem miedzy widzialnemi rzeczami / w ktorey chciał pokazac Obraz y podobieństwo samego siebie. Bo jako nic niemasz czystszego, y nic pieknieyszego nad Swiatłosć; Tak też niemasz żadnego widzialnego

Rom. II.

Two-

Tworu / ktoryby lepiey Boga Wßechmogacego wyraził, poniewaz On jest sam cale prawdziwa, y cale czysta Istnością / doskonałą piekoscią Oycem Swiatłosci / y Słońcem prawdziwym Duß naßych.

II. Daiesie Bog widzieć we wßystkich sprawach swietey Opatrznośći swoiey / a osobliwie w rzeczach niezwyczaynych y cudownych. Bo gdy Ludzie widzą takowe sprawy, ktore przechodzą wßystkie mocy natury Stworzoney / wyznać to mußą, iż niezwyczaynym sposobem, od nieograniczoney Mocy to sie dzieie. Czego niegdys y sami Czarownicy Krola Faraona doznali: Gdy bowiem uyrzeli, że zcałemi swemi czarami / niemogą takich rzeczy czynić, y takich Cudow, iakowe Moyzeß poczeli wołac: **Palec to jest Boży.** *Exod. VIII*

III. Bog sie daje widzieć w swietym słowie swoim, ktore jest podobne sliecznemu y doskonałemu Zwierciadłu, w ktorym my Obraz jego prawdziwy, widzimy y jasność Chwały jego. O czym rozmyslajac Paweł S. pawiada: **Teraz widzimy przez Zwierciadło / y niby w gadce / ale na on czas twarzą w Twarz.** *1 Cor. XIII.* Y znowu: **Lecz my wßyscy ktorzy odkrytym Obliczem na Chwałe Pańską jako we Zwierciedle patrzymy / w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z Chwały / w chwałe jako od Ducha Pańskiego.** *2 Cor. III.*

IV. Ukazywał sie Bog Kosciołowi Izraelskiemu przez skrzynie przymierza, ktora była znakiem y zwyczaynym zadatkiem przytomności jego. Nawiatz poysrzodku Cherubinow złotych do ludu y oznaymował mu tajemną wole swoią. Dał sie nawet widzieć przez rożne wyobrażenia, osobliwie jednak w Obłoku / w Ogniu / ktory cudownym sposobem z Nieba spadał

Ztey

Ztey przyczyny ta ſkrzynia pod czas nazywasie pánem, do ktorey Dawid obrociwßy mysli ſwoie wola: Pragnie Dußa moia do Boga/do Boga zywego. Kiedyz przyde/ a okaze sie przed obliczem twoim.

Ps. LXII.

V. Pokazywałsie tez Bog Patryarchom y Prorokom we snie, w widzeniu nocnym/ w Zachwyceniu/ y przez inße rozmaite ſpoſoby. Tak dał sie widzieć Jakobowi Patryarsie w Bethel, na onym mieyscu gdźie był zasnol: Sniłosie mu/ a ono drabina ſtała na Ziemi/ a wierzch jey dosiegał Nieba/a oto Anjołowie Bozy wſtepowali po niey/ a Pan ſtał nad Nią: co było niewatpliwym znakiem przytomnośći Jego. Ezáiaß Prorok prowadząc mowe o widzeniu ſwoim wyrazenie mowi: Y widziałem Pana siedzącego na ſtolicy wyſokiey y wyniosłey/a podołek Jego napełniał Kośćioł. Seraphinowie ſtali przed Nim/ßeść ſkrzydeł miał kazdy z nich. Dwiema zakrywał twarz ſwoią a dwiema przykrywał nogi ſwoie/ a dwiema latał. Y wołał Jeden do drugiego/mowiąc: Swiety/ Swiety/Swiety Pan Zaſtepow/pełna jeſt wßyſtka ziemia Chwały Jego; a porußyłysie podwoje u drzwi od głoſu wołaiącego/ a Dom pełny był dymu. Toz własnie twierdzi y Micheaß Prorok kiedy mowi: Widziałem Pana siedzącego na ſtolicy ſwoiey/y wßyſtko Woysko Niebieſkie ſtojące po prawicy y po Lewicy Jego. A Daniel Prorok mowi:

Ge. XXVIII.

Es. VI. v. 2.

1 Reg. XXII.

Y przypatrowałem się aż one Stolice postanowione były; a Starodawny usiadł / ktorego / szata była jako śnieg biała / a włosy głowy Jego wełna czysta: Stolica Jego / jako płomienie Ogniste / a koła jey jako Ogień gorający / rzeka Ognista płynąc wychodziła od Oblicza Jego; Tysiąc Tysięcy służyło Mu / a dziesięćkroć Tysiąc Tysięcy stało przed nim.

V. Pokazywałsię Bog Moyżeszowi cale osobliwym sposobem: Nietylko w on czas, kiedy na Gorze Horeb dał musię widzieć, y rozmawiał z Nim z Krzaku płomieniem gorającego; ale też ukazał musię na gorze swiętey przez 40. dni / y tyleż nocy będąc z nim pospołu / jako Przyiaciel z przyiacielem. W on czas mowię / pokazał mu tak zacne y kosztowne znaki Przytomności swoiey, nie inaczey tylko jakoby na samego Boga patrzał oczyma swemi. Dał mu większą Swiatłość poznania Chwały swoiey, niżeli ktoremu z Prorokow; y tak z Nim żył jako nigdy nieżył z żadnym człowiekiem. Względem Chwały, y niezwyczaynych znakow Obecności Boskiey / względem Jasności oswiecenia, ktora była w Duszy Moyzeszowey / y względem Towarzystwa Swiętego w Boskiey rozmowie / ktorą miał znim, jako się już mowiło. Nierzeczono własnie, że Moyżesz widział samego Boga, y że oczy jego cielesne oglądały Istnosc Boską / ktora jest niewidzialna: Ale iż żaden z Ludzi oczyma Ciała niewidział tak chwalebnych znakow Przyrodzenia Boskiego: A że żaden Człowiek nierozmawiał tak bespiecznie z Bogiem, ani nabył tak jasney, y rozmaitey znaiomości. Naywyższey Chwały od Majestatu Jego Boskiego.

Num. XII.

VII. Bog dawał się widzieć nieraz Ludziom wposta-

 ci

ci Człowieczey y takie im ukazał wyrazne Swiadectwa nayswietszey przytomnosci swoiey, że też ci / ktorzy widzieli takowy Obraz bespiecznie mogli mowić, iż widzieli Boga. Tak otym mowi Jakob Patryarcha, kiedy sie pasował z Bogiem w postaci Człowieka: **Widziałem Boga twarzą w Twarz / a zachowana jest dusza moia.** Manue Ociec Samsonow takichze słow zażył własnie, kiedy uyrzał postać człowiecza / w ktorey mu sie Bog pokazał, a potym wpłomieniu Ofiary Jego do Nieba wstąpił: **Koniecznie/mowi/pomrzemy / bos my Boga widzieli.** Tak też gdy sie dał widzieć Abrahamowi Bog wszechmogacy w Osobie Człowieczey / Ow człowiek był od niego nazwany **Panem / y pokłonił sie Abraham nisko aż do samey Ziemie przed nim / y uczynił mu uczciwość.** Wiemci Ja że ten Patryarcha S. podkał trzy Osoby razem: Lecz niektorzy tego są rozumienia / że sie Bog nieobiawił / tylko w jedney postaci / drugie zas dwie, były Anjołowie. Fundament tego mniemania ztąd sie bierze, że ztych trzech Osob iedna tylko mowiła jako Bog / y że Abraham Jedney sie kłaniał, ktorasie też wiecey nie ukazywała / y dla tego drugie Osoby nazywaią sie Aniołami. Jnni zas wierza z niektoremi starymi Doktorami koscielnemi że te trzy postaci były prawdziwym Obrazem / y żywa Figura przenayswietszey Troycey: Jakoż niemasz nic wtey opiniey, wyznaniu wiary przeciwnego.

Gen. XXXII. Jud. XIII. Mos. XVIII. Gen. XIX.

Naostatek pokazał sie Bog cale niezwyczaynym sposobem w Osobie Syna swego, ktory sie nazywa **wyobrażeniem Bożym / Obrazem Boga żywego / y Bogiem wciele Objawionym.** Nietylko bowiem w Nim Bog wyraził znak przedwiecznego Bostwa swego, y niesłyczoney swoiey Mocy; Nietylko dał mu moc Ciało

I. Cor IV. Gal. I. I. Tim. III.

przy

przyjęte z sobą nosić, tak jako sie przydało Ciałom do czasu pozyczonym: nietylko w nim doskonały Obraz wszystkich swoich Boskich ptzymiotow wyrysował; ani też w Nim jest tylko jako cień albo Figura jako był w skrzyni Przymierza y w Kościele Salomonowym; Lecz mieszka wnim własną swoją Istnością, y Bostwem swoim przedwiecznym, według ożney powieści Apostolskiey, **że mieszka w nim wszelka zupełność Bostwa cieleśnie** (to jest prawdziwie y Istotnie) Y dla tego też sam Chrystus Pan tak mowi do Filippa: **Filippie kto mie widzi widzi y Oyca mego.**

Coll. II.

Joh. XIV.

A ponieważ nam to jest tak opisano, uważaymyż daley jako tu na ziemi widzimy Boga, y jako go w Niebiesiech oglądamy. Widzimy go teraz oczyma cielesnymi w widomych Jego sprawach; samego w Istności swoiey widzimy okiem rozumu naszego, wszakże wzrokiem barzo tępym y słabym; znamy go, ale wielce ciemnym, y niedoskonałym sposobem. Nacosie zapatrując Paweł S. dobrze y prawdziwie powiedział: **Po części tylko znamy y po części prorokuiemy.** Widzimy go też y okiem wiary, Lecz takim własnie jakim y Moyżesz widział Niewidzialnego. Widzimy także y Chrystusa Pana po prawicy Boga Oyca nad wszystkie Xiestwa y Zwierchności, jako od całego Tryumfuiącego Kościoła bywa czczony y wzywany.

1 Cor XIII.

Heb. XI.

Mamy nadzieie że w Niebie temi oczyma uwielbionego Ciała naszego, Znaki y wyrażenie Bostwa tak zacnie, tak jasnie Chwałe y Majestat swietny Jego oglądamy, że to wszystko, co Patryarchom y Prorokom w widzeniu ich nayjasnieyszego było, nic nie jest, tylko cienie y ciemność. Temiż własnie Oczyma cielesnemi obaczymy Boga w Osobie

Zbawiciela Naszego, ktory jest zacnoścą Chwały Jego y wyobrazeniem postaci Jego. Tak iż z Jobem

Iob. XIXi

bespiecznie rzec bedziemy mogli: **Wiem iż Odkupiciel moy żyie / a iż w ostateczny dzień nad prochem nowim stanie. A choc ta skora moia roztoczona bedzie / przecie wciele moim oglądam Boga / y oczy moie uyrzą go.**

Samey Istnośći Boga Wszechmogącego, y Bostwa Jego przedwiecznego nieobaczymy / Oczy te cielesne, lubo to będą zacne, nieskazitelne y niesmiertelne / nigdy go jednak nieuyrzą. Nieuyrzymy go też oczyma wiary, bo na on czas wiara cale zniesiona bedzie, y niebedziemy już wiecey w wierze / ale w widzeniu chodzili. Jednakże ogladamy go okiem

1.Cor. V.

rozumu swiatłośćią chwały oswieconym. A jakosmy już namienili / dwoiakie są gatunki do poznania; jeden doskonały, y według rzeczy, ktora sie uważa y poznawa: Drugi zas niedoskonały według miary Istnosci nadany. To poznanie / y ta znajomosc, ktorą o Bogu miec bedziemy jakim jest własnie sam w sobie, nie do pierwszego, ale do drugiego sposobu należeć będzie. To jest, niedoscigniemy nigdy gruntu głębokośći Majestatu Boskiego, y chwały Jego, ani poymiemy tey tak wysokiey doskonałości / tey nieskaczoney Istnosci, tego nieogarnionego, y niepojętego Bostwa. Gdyż każda rzecz taka jest w swym skutku, jaka jest w swey Istnosci. A tak w nayzacnieyszym stanie naszym, y w naszym Tryumfie wiecznym / nasza Istnosc bedzie zawzdy pod miarą / w granicach Dla tego niepodobna nam będzie Istność Boską doskonale ogarnąc, poniewaz sama w sobie jest nieskaczona, a zależy w swoiey Nayswietszey Doskonałosci Owszem y sami Anjołowie, Cherubinowie y Serafinowie ktorzy są szczerą swiatłością y Ogniem, nie mogą tey wieczney zgruntowac głębokośći; musiałby ten

byc.

być Bogiem, ktoryby chciał te Nieogarniona Chwałe, y naywyższą Doskonałość Bostwa zupełnie poiąc, poznać y zrozumieć.

A lubo to wzrok Nasz niemoże w Boskie te głebokości zayrzeć, y nigdy tego do skutku nieprzywiedziemy, abysmy te niepoietą y nieograniczoną Istnosc mieli doskonale ogarnąc rozumem Naszym, mamy jednak nadzieie że ją bez przykrycia obaczymy, y tyle otrzymamy znaiomosci ile nam bedzie potrzeba do Zbawienia. Bo jako Oko nasze gdy na slonce patrzy pod czas samego mianowicie południa niewidzi wszystkich promieni, ani ich obaczyc może, jednakże tak wiele widzi, że go doskonale oswieca; y choćby też tysiąc słońcow swieciło, niemiałoby wiecey Swiatła y Jasności: Tak też gdy Uważamy Oyca swiatłości, y to sliczne słońce Duszy naszey, żadną miarą niepodobna, abysmy te niezliczone promienie pojąc mogli. Tak wiele jednak obaczymy ich ile nam bedzie potrzeba do rozpedzenia wszystkich naszy ciemności, y do napełnienia nas doskonałą Jasnością, a b raczey do uczynienia nas samych Swiatłością Panu, żebysmy sie na wieki swiecili, jako niezliczone Gwiazdy y małe Słońca. Y jako prozne naczynie do morza wrzucone niebierze w sie wszystkiey wody, ale tak wiele, ile sie weń pomieścic może y napełnić; tak y my zanurzeni bedąc w Morzu Bostwa, niejestesmy sposobni, y niemożemy ogarnąc, ani pojąc tak wielkiey y nieogarnioney Chwały y szczesliwości: Poymiemy jednak dosyć y ogarniemy dla zupełnego ugaszenia wszystkich żądości Naszych, y dla ugaszenia pałaiącey w Nas gorliwości: Tak, że do Naywyższey szczesliwosci Człowiekowi stworzonemu ni naczym niebedzie schodziło.

Niemowie o Naywyższey szczesliwości bez wszelkiey conditiey y ograniczenia: Bo dwojaka jest szczesliwość; Jedna Naywyższa, samemu tylko Bogu należąca. Druga jest Naywyższa w pewnym jednak ograniczeniu, jakowa Naywyższa szcze

 sli

śliwość Anjołow / wtym zależąca, iż dostąpiła stopnia Chwały / do ktorey tylko Natura Anjelska przyść mogła: A tak ta jest Naywyższa szczesliwość Ludzka / iż te wszystkie szczesliwości przyimuie, ktorych prosta Natura Człowiecza stać się może Uczesniczką. Dla tego przydaie / prosta Natura Człowiecza, abym uczynił roznicę od tey, ktora jest w Osobie z Przedwiecznym Synem Bożym złaczona. Gdyż przez takowy Srzodek przyszła już do stopnia Naywyższego chwały ktorey insza żadna Creatura niemoże dostąpić / y ktora daleko jest wiekszą nad chwałe oną, jakoweysie żaden z Synow Bożych y z Anjołow Niebieskich nigdy spodziewać niemoże.

Chciałbym y to jeszcze powiedziec, że jest Naywyższa szczesliwość, ktora jest sama z Siebie / y znikąd inąd niepochodzi; a ta szczesliwość w Bogu się tylko Samym znaydyie. Bo jako on jest sam od siebie / y jest Istnoscią niesłaczona, ktora nizkąd niczego niepozycza, tak tez jest według Naywyższego Stopnia / y ze wszech miar szczesliwą. Druga szczesliwosc znayduiesię, ktora nie jest sama z Siebie ale zkąd inąd początek bierze, y ma pozyczanym sposobem. Taka jest Chwała y szczesliwosc Anjołow czego nas uczy Duch S. kiedy mowi: **Bog włożył swiatłość w Anjoły swoie** / to jest ci Duchowie mają w sobie pewny promień Swiatłosci Chwały ktory od Oyca Swiatłosci pochodzi. Takowa tez jest Chwała Pana naszego Jezusa Chrystusa, jako Poysrzednika / y dla tego tak mowi do Boga: **Oycze uwielbi Syna twego aby cie tez y Syn twoy uwielbił.** Chwała Nasza y Zbawienie takiez jest własnie. Bo jako od Boga mamy własnosc Naszą, tak tez y Zbawienna własnosc od Niego pochodzi, y od niego samego spodziewamy się wszystkiey Chwały naszey, y wszystkiey szczesliwosci.

Job. IV. Joh. XVII.

A

A tak juz widzicie Duße wierne / ze ſam Bog jeſt Naßa własnośćia / y Zrzodlem Jedynym Wieczney Chwały Naßey y naywyzßey ßczeſliwosci. Gdybyśćie sie tedy ſpytali / wczym własnie zalezy ? Odpowiadam : W podobienſtwie Naßym z Bogiem / ile Stworzenie Stworzycielowi moze byc podobne. A ze te podobienſtwo oſobliwie w trzech bedzie własnosciach : Wczyſtey y nader jasney swiatłośći , ktora z zadną ciemnośćią niebedzie zmießana : Wzupełney y doſtateczney Swiątobliwośći , wktorey nieznaydziesie sie zadna zmaza : Y wradośći nieſkaczoney , y nigdy nieodmienney / gdzie zadna Chmura Fraſunku/ nigdy niepokazesie wiecey ; Lecz otym juz sie wyzey powiedziało.

Pytają | niektorzy, Jezeli tez Chwała y ßczesliwość Niebieſka jednakowa wßyſtkich bedzie ? To pytanie/ prawde mowiąc , barziey jeſt ciekawe , nizeli potrzebne : Bo coz Nam potym dowiadować sie, Jezeli kto wiecey albo mniey bedzie Ubłogosławionym nad nas doſyc nam tey pociechy/kiedy dobrze wierząc / ßczerze pokutując , Boga sie bojąc ,jakosmy powinni / y onemu w dobrym Sumnieniu az do oſtatniego tchu zywota naßego/ wiernie służąc, wnidziemy do Chwały Dziatek Bozych/ y ſtaniemysie uczesnikami Naywyzßey ßczesliwośći na wieki wiekow. Jednak zatrzymaymysie nieco dla tego ; aby sie nic nieopuśćiło / coby Duße wierzące niemogło kontentowac , tak przećie zebym sie niemießał wte rzeczy / ktorychem we Zwierciedle Ewangeliey S. niewidział , y nieuczył sie od Naywyzßego Nauczyciela Duß naßych : Rozne tedy mniemania Nayuczenßych Ludzi wſpomniawßy , potym tez y ſwoie zdanie ze wßelką unizonośćią podam y to wßyſtko co sie tylko wtey Ksiązce znaydnie poddawam pod rozſądek roſtropnych, w Rozmyslaniu duchownym kochających sie Ludzi y tych ktorzy wrzeczach Niebieſkich dobrze ſą wycwiczeni.

Niektorzy rozumieją / że w Niebiesiech jednakowaz bedzie Chwała y szczesliwość, ktorey zarowno wszyscy zażywać będą, ktorzy sie tam zostaną: A do tych zdania te nayprzednieysze Fundamenta sciągaiąsie: Naprzod że nieodziedziczymy żadney inszey Chwały, oprocz tey, ktore nam Chrystus Pan Smiercią swoią nabył, Ten zas Zbawiciel Nasz drogi nabył ją zarowno dla wszystkich Ogułem Wybranych, ktorzy Ją tez jednakowym sposobem wszyscy odziedziczą. Powtore Swietobliwosc wszystkich Zbawionych bedzie doskonała na on czas / toć tez wszyscy doskonale będą Swietemi / zaczym tez muszą doskonałym sposobem według Naywyższego stopnia wszyscy a wszyscy być błogosławionymi. Trzecia / że Pan Nasz wyraznie mowi: **Lśnić sie** (Mat. XIII.) **będą jako Słonce / w Krolestwie Oyca swego /** ktore jest niby Krolem miedzy wszystkimi gwiazdami, y miedzy Planetami Niebieskimi w Swiatłości nayzacnieysze. Czwarta / iż w Niebiesiech Krolmi poczynieni będą maiąc Korony Złote na głowach swoich; miedzy niemi zas niemasz żadney roznice, poniewaz kazdy ma z nich Naywyższą Chwałe / y moc naywiekszą. Po piąte iż Chrystus oznaymuie / co przy dokończeniu Swiata dziac sie bedzie / pod podobieństwem Gospodarza, ktory czasu wieczornego tym (Mat. XX.) wszystkim, co na Winnicy pracowali, jednakową dał nagrode. Po szoste / iż według powszechney mowy Pisma S. (1 Cor. XIII. Joh. III.) **Oglądamy Boga twarzą w Twarz / a oglądamy go tak / jako jest /** y że wtym widzeniu Naywieksza szczesliwosc Człowieka zalezec bedzie. Naostatek / że po Zmartwychwstaniu / **Bog bedzie wszystko we wszystkim:** (1 Cor. XV.) A to bedzie zupełnością wszelkiey Chwały / y pożądaney szczesliwości Naszey.

Dru-

Drudzy zas sa tego rozumienia, iz w Niebie nierowna bedzie wßystkich Chwala, y rozne stopnie ßczesliwośći; te mniemanie swoie na dwuch mieyscach Pisma S. Fundnia. Pierwße u Jana S. gdzie Zbawiciel naß rzekl do Apostolow swoich: **W Domu Oyca mego wiele jest mießkania.** Drugie w Liscie Pawla S. gdzie o Zbawieniu Umarlych Swietych po Zmartwychwstaniu mowi: **Inßa Chwala Slońca / a inßa Xiezyca / y inßa chwala Gwiazd: abowiem Gwiazda od Gwiazdy rozna jest w jasnośći.**

Joh. XIV.

I.Cor.XV

Drudzy zas sa ktorzy cale niekontentujacsie nierownośćia Chwaly y ßczesliwość, smieia tak zuchwale mowic, jakoby ich Bog do Cancellariey swoiey Niebieskiey zazywal / y odkryl im wßystkie Taiemnice Jeruzalemu Niebieskiego, daleko jasniey / nizeli ukochanym Uczniom swoim. Powiedaia, ze nietylko sa rozne stopnie Chwaly y ßczesliwośći; ale tez y naznaczaia kto na tym, albo na inßym ma bydz mieyscu; wykladaia / nasladuiac uczonych Doktorow niektorych, iako Chwale Blogoslawiona Maria Panna, jaka wyznawcy / y jako Meczeńnicy mieć beda. Naostatek, znayduiasie y ci, ktorzy sila o sobie y o dobrych uczynkach swoich rozumiejac, udaja to za pewne, że sa w Liczbie tych, ktorzy sie staraia o Naywyżßy stopień Chwaly Zbawienia wiecznego.

My zas tak rozumiemy / że sie prawda Znaydzie stojaca wpoysrzod dworga zdania dopioro wyrazonego. Zadnego prawa Sumnieniu Ludzkiemu w tym nieprzepisuia jako wierzać ma wtey rzeczy / ktorey obiasnienie do Zbawienia mnicy należy, to przydaiemy / że w Niebie beda rozne stopnie Chwaly y ßczesliwośći: strzedz sie jednak po-

trzeba zdrugiey ſtrony, abysmy ich nieopiſowali, a pogotowiu nieczynili żadney applicatiey, mowiąc komu ten albo ow ſtopień Chwały służy y należy; byłoby to zaprawdę Pſ. xxxvii. Uſta ſwoie położyć w Niebie / y do drzewa zakazanego wyciągnąć rękę ſwoią; ſamibyśmy zginęli, chcąc drugim dodać weſołego Serca. Bo ci, ktorzy chcą śmiałą ſwoią odwagą zgruntować Majeſtat niedościgniony od Chwały Jego zniſczeni będą.

Chocbyśmy też y pozwolili na rożność ſtopniow Chwały / jednak niebyłoby to nikomu w brew / gdybym rzekł / iż te mieysca Pisma S. allegowane y przytoczone żadnym ſpoſobem niedowodzą tego, oczym sie teraz mowi. Bo w całym Rozdziele Jana S. niemowi Chryſtus Pan / że tam sie znayduią rożne jakowe Pokoie Oſobliwſze / z ktorych jedne koſztownieyſze ſą nad drugie / ale tylko po proſtu / wiele jeſt mieſzkania w Domu Oyca Jego. Słowa Zbawiciela drogiego tak jasne ſą jako dzień biały: Chciał Apoſtołow ſwoich pocieſzyć dla odeyścia ſwego zafraſowanych wielce, przetoż upewnia ich / że odchodzi dla odebrania mieſzkania w takowym Domu, w ktorym nietylko dla niego, ale też y dla nich, jako y dla tych wſzyſtkich, ktorzy przez ich Urząd Swiętobliwy do wiary przydą, dosyć będzie mieysca. To na inſzym mieyscu jaśniey objawia tak mowiąc do Oyca ſwego Niebieſkiego: Oycze / ktores mi dał chcę aby gdziem Ja jeſt / J h. XVII. y oni byli zemną / aby oglądali Chwałę moią ktorąś mi dał: Cosie zas z Liſtu pierwſzego do Koryntkow przytacza, to czytaycie ſami uważając pilno pierſze y poślednieyſze słowa; tedy doczytaciesie, że tam Apoſtoł S. nietraktuie otym, aby miał swiętych Bożych Uwielbionych porownywać w godnościach, ale aby widziana była rożnica miedzy ciałem uwielbionym, a ſkazitelnym y smiertelnym. Bo powia

wiedziawßy to/że inßa chwała jest Słońca / a inßa Xieżyca/inßa chwała gwiazd,abowiem gwiazda od gwiazdy rozna jest w jasnośći/niemowi że też y chwała jedney Osoby uwielbioney, jest inakßa od drugiey ale tylko; tak bedzie y powstanie umarłych. Bywa wsiane Ciało wskazitelnośći / a bedzie wzbudzone w niesкazitelnosci / bywa wsiane w Niesławie / a bedzie wzbudzone wsławie / bywa wsiane wsłabosci / bedzie wzbudzone w Mocy / bywa wsiane Ciało cielesne / bedzie wzbudzone Ciało Duchowne.

1.Cor.XV

Ale yczożby nas do tego przywieść miało / abysmy wierzyli/że są rozne stopnie chwały y Zbawienia? To naprzod abysmy uwazali roznosc karania potepionych. Bo jako w piekle jest roznica bolesci y są rozne stopnie mąk, tak tez podobna do wiary, że y w Raju bedzie rożność Zbawienia y rożne stopnie Chwały / według ktorey Bog pokaże Mądrość swoią, ktora we wßystkich sprawach rozmaićie wßystkie swoie Dobra y wßystkie swoie Bogactwa z cudowną przemianą, y cale, z osobliwym rządem swoim Boskim rozdawa. Widzicie bowiem, jako Bog w Naturze ma osobliwe upodobanie swoię / wrozdawaniu rozmaitych Darow / y rożnych Talentow swoich. Naprzykład, inaczey pachnie y kwitnie roża, inaczey Lilia; inaczey sie lsnią Rubiny y Diamenty / inaczey Słonce, Miesiąc y Gwiazdy. Tak właśnie mogłby kto rzec / że też y wnaywyżßym Niebie są rożne stopnie Swiatłośći y chwały. Jeden Anjoł, drugiego przechodzi wsławie y w godnośći; zkąd czytamy o Archaniołach / o Thronach y o Panstwach / o Xiestwach y o zwierzchnośćiach. Jakowa tedy jest rożność w chwale miedzy Anjołami, taka sie zda być y miedzy swietymi,

1.Thes.IV
Jud. v.9.
Coloss.I.
Eph.III.

A co wiekßa jako w Kośćiele bojujacym Laski Boze sa rozne y Duße wiernych niejednakowemi sa udarowane Talentami, y niejednakowa maja ozdobe; znaydujasie albowiem rozne stopnie Swiatlosci y znaiomośći wiary y nadzieie / miłośći y swietobliwosci: Zaczym tak by sie zdało / że tez y w Kośćiele tryumfujacym, sa rozne stopnie Chwały y ßczesliwości według podaney wiary, zwlaßcza iż Chwała nic inßego nie jest / tylko zupełnosc y dostonałosc Laski. Ten dowod tym gruntownieyßy jest, poniewaz Chrystus Pan wpodobieństwie onych Talentow słudze swemu chwałe według Bogactwa Laski swoiey naznacza Ale aby kto nierozumiał / ze tosie otych Darach mowi / ktore Bog wtym żywocie wiernie służacym rozdawa: Chrystus Pan powiada otym co czynic bedziecie / gdy z Nieba zstapi / aby sadził Swiat; o przyßłym czasie jest ta mowa, kiedy do onego / ktory Talentem sobie powierzonym handlował / rzecze: **Sługo dobry y wierny wnidz do Radośći Pana swego.** Do sługi zaś niepozytecznego: **Wrzućcie do ciemnośći onych zewnetrznych, gdzie bedzie płacz y zgrzytanie zebow.** Mam tez za godna rzecz uwagi, iż ßczesliwosć Niebieska jest Nam wystawiona wpodobieństwie Uczty, gdzie wßyscy zazywaia potraw, siedza niektorzy na mieyscach wyzßych, drudzy zas na nizßych. Cobysie z tych slow mogło dowieść ktore Chrystus wyrzekł: **Wiele ich od wschodu / y zachodu słonca przyydzie / a usieda za stołem z Abrahamem / Izaakiem / y z Jakobem w Krolestwie Niebieskim;** Y ze Dußa Lazarzowa zaniesiona jest na Lono Abrahamowe. Naostatek Funduiesie na słowiech Danielowych w Proctwie Jego, Ten Prorok Pański mowiac ogulnie o ßczesliwosci wßystkich wiernych, ktorzy powstać maia ku Zywotowi wiecznemu, postepuie tez y da-

Luc. XIX.

M. XXXV

Mat. VIII.

Luc. XVI

Dan. XII.

ley

ley do Chwaly tych, ktorym tu na Ziemi dał Bog wiecey Swiatłości, y ktorych Usługi chciał zażywać, ku przyprowadzeniu Duß do Zbawienia, zdasie jakoby kładł miedy niemi rożne stopnie Zbawienia gdy mowi: **Ci ktorzy innych nauczaią swiecić sie beda jako swiatłość na Niebie, a ktorzy wielu ku sprawiedliwości przywodza, jako Gwiazdy na wieki wieczne.** Zkad tak bysie rozumiec mogło, że jako inßa jest swiatłość Firmamentu samego, a inßa tych ktorzy sie na nim swieca, nawet miedzy samemi Gwiazdami jest Swiatłość niejednakowa, y ma swoie stopnie; tak tez miałaby byc rożność stopniow chwały miedy Zbawionymi.

Dan. XII

Co zas mowia iż Chrystus Pan nam nabył Chwałe y ßczesliwość Rayska, ztad niektorzy konkluduia, że ta chwała y ßczesliwość dla tego samego ma bydz jednakowa, to y Ja przyznawam, że ten dowod jest barzo ważny y wielce pozorny, y niechce go znośić, dosyc maiac na tym gdy Pobożnym Ludziom, Dußom Chrześciańskim, ktorzy te Ksiażeczke czytac beda niektore rzeczy przełożę. Naprzod, że lubo Chrystus Pan nabył Nam Niebo Krwia swoia, ktoregosmy y naylepßymi Uczynkami Naßymi nabyć niemogli, ani bysmy też przez naywiekße meki ostac sie mogli przed prawda Boża: bo chocbysmy wßystko uczynili, co nam jest rozkazano; chce tego jednak Pan po nas abysmy mowili: **Słudzy nieużyteczni jestesmy, bo cosmy byli powinni uczynic, uczynilismy.** Wczym nas informując y Paweł S. powiada: Mam żato, iż nieśa rowne utrapienia teraznieyßego wieku z Ona przyßła Chwała, ktorasie ma objawić w Nas; a przecie, tak jest Bog Dobry y Miłosierny y ßczodrobliwy, że niedostatki Naße cierpliwie znaßa,

Luc. XVII

Rom. VIII

 y

y wßelakie Uczynki dobre Dziatek swoich / naybarziey jednak te / ktore zmiłości pochodzą, jako Ociec Naydobrotliwßy z ßczegulney łaski swoiey płaci y nadgradza: Tak dalece że też Chrystus Pan Apostołom swoim, a w IchOsobach wßystkim wierzącym obiecuie mowiąc: Marc. IX. **Ktobykolwiek napoił was kubkiem wody w Imieniu moim / przeto iż jesteście Chrystusowi niestraci zapłaty swoiey.** Jeżeli tedy ten, ktory łyßke wody zimney daie w Imie Boże odniesie w Niebiesiech nagrode, czegozbyśie niemieli spodziewac, ktorzy zczystey miłosci obfite dają jałmużny? 2.Cor. IX. **Kto skąpo sieje / skąpo też żąc będzie / a kto obficie sieje / obficie też żąć będzie.** Te słowa Apostolskie są dość jasne / ogłaszające nierownosc Chwały y ßczesliwośći ktorasie na Zniwie, Niebieskim Zeńcom pokazuie. Słyßelismy też dopioro Proroka Pańskiego twierdzącego / że ci Dan. XII. wßyscy / ktorzy przez Swiatłość Nauki swoiey dobrey / y przez Zywot Swiątobliwy siła Duß pozyskują swiecic sie będą na wieki w Niebiesiech / jako mnostwo Gwiazd lśniących sie. Gdy tedy Pan naß zwielkiego Miłosierdzia swego nagradza tym, ktorzy Dziatkom Jego wode dają zimną; Jakąż Chwałą ukoronuje tych / co krew swoią dla Niego wylewają, y ktorzy Ewangelią S. smiercią swoią pieczętują? 2.Tim. II. **Wiernać to jest mowa / jeslismy z Chrystusem umarli / znim też żyć będziemy / jesli znim cierpiemy / z Nim też Krolowac będziemy.** Lecz daleko mi sie zda to być mocnieyßym jeßcze y gruntownieyßym dowodem, iż wßystkie łaski / ktore wtym żywocie odbieramy sprawuie w Nas Duch S. ktorego nam Pan naß nabył przez krew swoią nayswietßą; a przecie te łaski są wielce nierowne y rożne. Jesli tedy tu własce rożne są stopnie, czemużby też niemiały być y w chwale? Poniewaz tak te / jako y Owe jed-

jednym sposobem są nam nabyte y darowane, a dla tegoż za to wszystko trzeba nam dziekowac y oddawać cześć należytą Męce y Smierci Zbawiciela Naszego.

Że sie też dowod bierze nato, y od doskonałey swietobliwości uwielbionych, chętnie nato pozwalam, że y ten dowod ma swoie ważność; przecież nierozumiem, aby miał być niezwyciezony. Bo mogą w Naturze swoiey doskonałe rożne Diamenty, tak, że y naybystrzeysze oko nieuyrzy w nich naymnieyszey skazy, przecież nie jednakowey bedą wagi y ceny. Wszystkie Gwiazdy y znich każda ma swoią czystość y jasność, przecież jedna drugą przechodzi w Swiatłości. Wszyscy Anjołowie w Niebie są doskonałey swiatobliwości, nierowni jednak sobie wchwale y w godności. Zaczym lubo y wszyscy Zbawieni są w jednakowey doskonałey swietobliwosci, nic to im przecież mym zdaniem nieprzeszkodzi, że miedzy Niemi bedzie rożność stopniow w Chwale y wszczesliwości.

1. Cor. XV

Przyznawam y to, że zarzut wzięty z Słow tych: **Sprawiedliwi Swiecic sie bedą jako Słonce w Krolewstwie Oyca mego**, ma wsobie niemniey wagę, tego jednak niewidze, aby mie przeswiadczył. Gdyby kto naprzykład gałki kryształowe jako naymisterniey rożney wielkości porobiwszy, położył one przed promieniem Słonecznym, pewnieby wszystkie ze wszystkich stron sią swieciły, każda znich sliczność Słońca na siebie swiecącego wyrażając, tak żeby sie rzec mogło słusznie, że sie wszystkie swiecą jako słońce; przecież rożność bedzie w ich jasności słoneczney, według tey proportiey, ktorą wsobie maią względem wielkości, wiekszey lub mnieyszey.

Mat. XIII

Na ten zaś zarzut, że Swieci Pańscy w Niebie tryumfujący, bedą wszyscy Krolmi nazwani, odpowiadam, że te-

tego tłumaczyć niemożna według litery, ani też y tego, że będą mieli złote Korony na głowach swoich. Owszem, jesliby przy słowiech podobieństwa zostawać przyszło / tedy mowie, jako wszyscy Krolowie prawdziwie nazwani Naywyższy Majestat maią nie od kogo inszego, tylko od samego Boga maią swoie władze / przeciez wiadomo że nie jednakowa ich moc y Bogactwo; Tak też y wszyscy Swieci majac w Chwale Niebieskiey Naywyższa szczesliwość, ktora tylko od samego Boga pochodzi / od ktorego jey hoynie nabywaja nic Im to nieuwłacza chociaż są miedzy sobą w rozney chwale y ozdobie.

Na dowod, ktorysie bierze od Człowieka Gospodarza ktory wieczorney godziny wszystkim na Winnicy swoiey pracujacym zarowno płacił, dawszy każdemu znich po groszu, tak odpowiadam: Iż to sie własnie dzieie zpodobieństwem, co zodmalowana jakowa Sztuka / przy ktorey widziec sie daje nietylko sama rzecz odmalowana, ale też inne dla Ozdoby służace przydatki, y gdybys chciał wszystkie do tego podowieństwa należace ozdoby dostatecznie przegladac y ztego dowodzic te opinia znaydzieß wtymże podobieństwie, iż miedzy tymi Uwielbionymi są też szemrzacy przeciw Bogu, jedni drugim zayrząc szczęścia od Gospodarza w rowny dział danego: Oczym y pomyślic grzech jest. Niebył ten cel Pana Naszego / uczyć tego iż rowna jest Chwała Niebieska / Lecz ten / aby tylko pokazał, że ci wszyscy, ktorzy są pierwey od Boga powołani niemaja drugiemi pogardzac: poniewaz Bog, ktory czyni co chce zDobrami swemi, może ich zniemi zrownac / owszem y wiecey Onym dac. Naostatek to mowie, jako ci wszyscy, ktorych Gospodarz do winnice swoiey o tey, albo owey godzinie posyłał, po iednym groszu dostali; tak też y ci wszyscy, ktorych Bog do Kościoła swego przez skuteczne powołanie wzywa, choćby to nawet było w sama godzine smierci, zszczodrobliwości Jego żywot wieczny otrzymaja. Nie idzie jed-

Mat. XX.

jednak to zatym, aby w onym Zbawionym zywocie, niemiały bydź rozne stopnie Chwały y szczesliwośći.

Naywiekßa trudność mym zdaniem wtych sie znayduje słowiech: Obaczymy Boga Twarzą w Twarz. 1 Cor. XIII Y znowu: Bog bedzie wßystko we wßystkich. 1. Cor. XV Przecie może sie tu mowic / iż jako ći wßyscy, ktorzysie do piekła dostaną / na wieki nieobaczą Boga; jednak ktoż rzecze, aby ich mąk y dreczenia niebyły rozne stopnie; Tak też y tym wßystkim, co do Niebieskich wßedßy radośći patrzac bedą na Boga, nikt dla tego nierzecze, aby tam niemiały bydź rozne stopnie Chwały y Zbawienia. Jako bowiem wßyscy na jedno słonce patrząc, promienie jego rozmaitym przyimujemy sposobem; tak wßyscy gdy na jednego Boga patrząc bedziemy, one promienie od Twarzy jego pochodzące bedą rożnym sposobem przyjęte od Nas, y przyniosą Nam niejednakowe skutki. Może sie też y wten sposob objasnić: Gdyby niezliczona moc okretow wyßła na Morze / y tam sie tak napełniły, żeby sie też zdało / iż całe Morze jest we wßystkich; coż temu przeßkadza, aby niemiały z oney tak wielkiey obfitości, mniey albo wiecey niektore w siebie naczerpać wody: Tak własnie y swieci Boży dostawßysie do Nayswietßego Morza Dobrotliwośći y Wßechmocności Boskiey, napełnieni bedą wßyscy Jego przytomnośćią Swietą, według tego co powiedziano, iż Bog bedzie wßystko we wßystkich; niewßyscy jednak jedną miarą tę wode, ktora do wiecznego wyskakuje żywota czerpać bedą. Słowem mowiąc, jako Bog wßystkich odrzuconych do Jeziora Siarką y ogniem pałającego pospołu wrzući / to jednak nieznosi stopniow ich karania; tak y Bog wßystkich wiernych gdy napawać bedzie wteyże rzece rozkoßy swoich / przecież stopnie tych ßczesliwosci zostaną.

A jesli zas kto tu ma inße swoie jakowe myśli y uważania, takowe ja nieodrzucę ani im się sprzeciwie: Bo gdzie idzie o Sławę Boską, y ß zesliwosc Zywota wiecznego, co Bog Wßechmogacy niby obłokami ukrył, zatrzymując naßą ciekawość, tam zwielką ostrożnością y zbojaźnią mowic potrzeba. Atoli jednak mam jeßcze nieco do uwagi podac ku pocieße Pobożnych, ktorzy nie do inßych rzeczy, tylko do Niebieskich rozkoßy wzdychają. Zwłaßcza gdy tak rożne stopnie Chwały, według znajomości stanowimy, to żadnym sposobem doskonałość uwielbionych nieznośi. Niech mi wolno będzie, że jeßcze raz użyię podobieństwa Promieni Słonecznych y Wod Morskich, ktore nadobnie rzecz wyrażają. Jako Oczy, zdrowe na Słońce, obłokami niezacienione, pogladające, choćiaż to promienia jego rożnym sposobem przyimują wßystkie jednak oswiecają ich dostatecznie, aby drogą prawą ßli y cießylisie wßyscy ztak śliczney swiatłości ktara ich oswieći lubo to niektorzy więkßą odbierają obfitosć, nic to bynamniey drugim nieprzeßkadza, bo są według wzroku swego oswieceni: Tak wßystkie Duße w Chwale Niebieskiey patrząć będą na Boga twarzą odkrytą, ktory jest Oycem swiatłośći, y Słońcem prawdziwym na wiecznecząsy swiecącym, lubo to niektorzy mniey, niektorzy więcey nabędą swiatłośći, nic to im przeßkadzać niebędzie do ich ßczesliwosci ponieważ wßyscy tak siła odbiorą, ile im będzie potrzeba do zupełney radości, y do doskonałośći ich Zbawienia bez wßelkiego niedostatku. Tak własnie gdyby Naczynia niejednakowey wielkośći w Morzu zatopione, jedne mniey, drugie więcey wody w się nabrały, wßystkieby dosyć miały do takowego napełnienia, tak, iżby wnich cale niebyło czczego mieysca A gdyby naymnieyße Naczynie miało rozum, y mogło mowić, barzoby to źle czyniło, kiedyby skarzie chciało, iż więkße naczynia więcey wsie wody wzięły, niżeli one, mając zwłaßcza tak siła w sobie, jak wiele przyjąćmogło, y tak wiele same potrzebowało: Tak mowię y swięći Boży będąc zanurzeni w bezdennym Morzu

Chwa

Chwały y Zbawienia, ze wßech miar bedac napełnionymi/tak dalece / iż niebeda mogli sobie wiecey życzyć, albo pragnac czego. O Dußo Chrzesciańska, kiedy maß tak wiele ukontentowania, y radosci, jako miec naywiekßa możeß, chociaż drudzy nieco wiecey maja / nie jesteś dla tego upośledziona wbłogosławieństwie. Bog sam, jako jest Nieskończonym w swoiey Jstnosci, tak też ma Chwałe y Zbawienie wsobie bez miary / y bez końca. Przetoż to nieprzebrane Zrzodło Chwały y ßczesliwości płynac bedzie na wieki do wßystkich Duß, y na wßystkie Ciała swietych Jego, nasycajac ich bez przestania roskoßami swemi obfitemi.

Pono sie spytacie Duße wierne, na ktorym też mieyscu swiata to bedzie, gdzie Bog tak wiele nieprzebranych roskoßy y Niebieskich radości na nas wyleje: Gdzie tak siła skarbow y bogactw dzielic bedzie,: Gdzie tak wielka chwałe y ozdobe okaże jasnie y widomie: Y gdzie tak wiele koßtownych y nieoßacowanych Znakow Przytomności swojey bedzie Nam okazował? Odpowiadam że to mieysce jest nad tym Swiatem Elementalnym, y nad wßystkiekiemi Niebiosy, ktoresie teraz Oczom naßym pokazuja, y obracajasie około nas. Co żebyście zrozumieli, trzeba żebyście sobie przypomnieli, iż Pismo S.o trzech Niebach czyni wzmianke. Przez pierße Niebo, rozumie to obßerne pole powietrzne, ktore Filozofowie na trzy Krainy, albo części rozdzielaja a wtym sensie wspomina ptaſtwo Niebieskie. Drugie Niebo zamyka w sobie wßystkie Niebieskie sklepienia / albo cały Okrag od Okregu Miesiecznego poczowßy aż do Firmamentu, gdzie Gwiazdy zawießone sa; Wyżey znayduje sie jeßcze inßy Okrag / ktory prętkim swoim porußeniem wßystkie drugie Okregi obraca / aby bieg swoy we dwudziestu y czterech godzinach odprawowały. O tym Niebie mowi Dawid Psalmista: Niebiosa opo-

Ps. XIX. wiadają Chwałę Bożą / a dzieło rąk Jego rospostarcie oznaymuje. Słońcu na nich Namiot wystawił. Nad te wszystkie okręgi / albo Cyrkuły Niebieskie / o ktorych Astrologowie piszą, a liczą niektorzy dziewiec, albo dziesiec, niektorzy zas jeszcze wiacey, jest Trzecie Niebo, o ktorym mowi Paweł S: Znam Człowie-

2.Cor.XII. ka w Chrystusie / ktory zachwycony był do Raju / y słyszał niewypowiedziane słowa / ktorych sie człowiekowi niegodzi mowić. Apostoł S. niezostawuje nam naymnieyszey trudnośći kładąc wyraźnie Trzecie Niebo y Ray / za rzecz wktorey on niewypowiedziane y jezykiem Ludzkim niewymowne słyszał słowa.

To trzecie Niebo, ktore dla swoiey zacnośći nazywasie po prostu Niebem / jest wiecznym Odpoczynkiem A jako ten śliczny okrąg swiatłośći y ozdoby przewyższa pole powietrzne y wszystkie pod słoneczne niższe ciała, tak te Trzecie Niebo. przewyższa niższe. Tak rozumiem, że otym to trzecim Niebie / ktore wszystkie insze swiatłośćią y Chwałą daleko przechodzi / czyni wzmianke Salomon, kiedy

1.Reg.VIII. tak mowi: Oto Niebiosa / y Nieba Niebios / to jest y Naywyższe y Nayzacnieysze y Naykosztownieysze miedzy wszystkiemi Niebiosy, Ogarnąć cie niemogą.

Es. LXVI. Sam zas Bog mowi przez Proroka: Nieba są stolicą moją/a Ziemia podnożkiem nog moich. A tak to jest pewna rzecz żeBog Wszechmogacy wtym Naywyższym Niebie założał Thron swoy, aby chwałe swoją pokazał / y dał nam patrząc na Twarz swoią pełną Swiatłośći. Tam Latają

ją Seraphinowie bez przestania, tam Tysiąc Tysiecy słu-
żą mu / a dziesieckroć Tysiec Tysiecy stoią przed Nim. Tam-
że jest Dusza Przenayswiętsza Chrystusa Pana przyjęta,
skoro tylko naydroższe Ciało swoie opuściła / w ten czas, Luc. XXII.
kiedy wyrzekł do nawroconego Łotra: Zaprawdę po-
wiadam tobie / dziś zemną będziesz w Raju. Tam
po Zmartwychwstaniu swoim Zbawiciel Nasz drogi z Duszą
y z ciałem jest wzięty / gdzie go widział / y on Swięty Mę-
czennik Stephan, gdy zawołał: Widzę Niebo otwarte / Act. VII.
a Jezusa Chrystusa na Prawicy Bożey. Tam
przyimuje Bog Dobrotliwy y tych wszystkich Dusze / ktorzy
w Łasce jego umierają. Z tey przyczyny Apostoł Pański mowi
w Liście swoim do Żydow / o niezliczonych Tysiącach Hebr. XII.
Anjołow / o walnym zgromadzeniu y zebraniu
pierworodnych / ktorzy są zpisani w Niebiesiech.
Tec, to jest, ono mieysce zacne, do ktorego Nas Bog we-
dług nadziejey naszey nieomylney z Duszą y z Ciałem przy-
imie, w On dzień kiedy zachwyceni będziemy na przeciwko 1 Thess. IV
Niemu, na powietrze w Obłokach Niebieskich, abyśmy z Pa-
nem Naszym zostawali na Wieki.

Spytacie mię jeszcze, co się dziać będzie z tym Swia-
tem Elementalnym / jesli to Niebo / na ktore patrzamy / y
ta Ziemia, po ktorey chodzimy / zginie / czyli też y po Sąd-
nym Dniu jeszcze trwać będzie? Znaydują się bezbożni y nie-
wierni, ktorzy sobie chcą wyperswadować, iż Swiat ten
takim zawżdy będzie, jakim jest teraz, y niebędzie żadney
podlegał odmianie. Ogłosił już dawno Nam Piotr S. ta-
kowych Ludzi przyście odmalowawszy ich żywymi Farbami
gdy mowi: Przydą we dni ostateczne Naśmiewcy 2. Petr. III.

 wed-

lug własney pożądliwości swoiey chodzący y mowiący / gdzież jest Obietnica przyscia Jego / bo jako Oycowie zasneli/ wszystko tak trwa od poczatku Stworzenia. Ja zas z takowemi bezboznikami sprzedz sie bede wdawać w rozmowe / do wiernych raczey obracam sie, ktorzy słowa Pisma S. swiatobliwie zachowywaja, y ktorzy dostatecznie o prawdzie Tajemnicy Naszey sa wyuczeni,

Jako ci / ktorzy przeciwko Fałszywey opiniey walcza/ zwyczaynie z jednego złego do drugiego przychodza / tak tez jest y takowych Ludzi niemało, ktorzy temu wierza / jakoby ten Swiat cale miał zaginać: A jako Bog Wszechmogacy Niebo, Ziemie y wszystkie Zywioły z niczego stworzył, tak tez znowu to wszystko wniwecz obroci, a że potym zas inszy daleko piekniey szy / jasnieyszy y zacnieyszy Swiat stworzy. Chcąc mniemanie swoie utwierdzic / dwoiakie mieysca sobie z Pisma S. biora mowiace o Niebie y o Ziemi / jako o takich rzeczach / ktore za czasem maja cale przeminac. Tak mowi Krol Dawid / a ponim Piotr S. Tys o Panie na poczatku ugruntował Ziemie / y dziełem rak twoich sa Niebiosa: Onec przemina / ale Ty zostawasz / a wszystko jako szata zwiotszeje / a jako odzienie zwiniesz je / y beda odmienione. Oczym y sam Chrystus Pan swiadczy, kiedy wyraznie powiada: Niebo y Ziemia przemina/ ale słowa moie nieprzemina. Nayswiekszey jednak uwagi godne sa one słowa Piotra S. Niebiosa z wielkim trzaskiem przemina/ a zywioły rozpalone ogniem / stopnieja / a Ziemia y rzeczy / ktore sa na niey spalone beda. Insze zas

Ps. CVII.

Hebr. I.

Mat XXIV

2. Pet. III.

Pis.

Pisma S. mieysca/ czynią wzmianke o Nowym Niebie/ y o nowey Ziemi / jako otym czytamy u Proroka: **Oto ja stworze / mowi Pan / Niebiosa nowe / y Ziemie nową / a niebedą wspominane rzecze pierwße.** Y znowu Piotr S. powiada: **Nowych Niebios y nowey Ziemie według obietnice Jego / oczekiwamy / w ktorych Sprawiedliwość mießka.** W Obiawieniu zas Jana S. **Widziałem Niebo nowe y Ziemie nową. Abowiem pierwße Niebo / y pierwßa Ziemia przemineła / a Morza juz wiecey niebyło.** Y to sie tu jeßcze przydac może / co Paweł S. do Zydow piße **oprzyßłym Swiecie;** a ztad moglobysie dowodzic, że ten swiat stary zginie, a Bog nowy stworzy.

Es. LXV.

2 Petr. III.

Apoc. XXI

Hebr. II.

Zaden Chrześcianin wątpic otym niebedzie, iż cudowna odmiana tego swiata przy dokonczeniu Onego bedzie uważajac pomienione Mieysca Pisma S. osobliwie jednak słowa Piotra S. **że Niebiosa ztrzaskiem wielkim maią przeminąc / zywioły sie roztopią od gorącosci / a Ziemia sie spali ze wßystkiemi rzeczami swoiemi.** A jako mury Miasta Jerycha opudło / gdy Kapłani w trąby trąbili; tak też ten Budynek wielki Niebo y Ziemia od głosu Trąby Archanjelskiey bedzie wywrocony. Sam rozum Oswiecony Łaską swiatłosci/ utwierdza nas wtey prawdzie. Bo jeżeli On Dom ktoryby trądem zarażony rozwalono; o jakoż daleko barziey ten swiat musi bydz rozwalony dla tego / iż na nim tak gleboko brzydkie Znaki grzechowe są wyrazone?

Jos. VI.

Lev. XIV.

Ale choćby też ten Budynek Swiata upadł y cale był wywrocony, niewierzymy jednak temu / aby sie wßyſtko wniwecz obrocić miało. Odmienisie on wprawdzie w ſwoich własnosciach, a może być, że y wſwoim kßtałcie / ale nie w materiey, z ktorey jeſt uczyniony. Bo naprzod, czemużby Bog miał zagubić na wieki / cel ſtworzenia ktory ten Swiat ſtworzył ku chwale ſwojey: A jesli przezen niebył tak chwalony / jakoby należało / poſtawi go w takim ſtanie / aby od niego był czczony / według celu, ktory mu założył / gdy go zniczego wyprowadził. Powtore, ten swiat ſtworzony jeſt, aby był człowiekowi Zwierćiadłem / aby w Nim widział przedwieczną Moc Boſką / y Iſtność Jego To śliczne Zwierciadło, lubo jeſt zmazane przez grzech, y oßpecone, może jednak być oczyscione / aby było jasnieyße y swietleyße wyrażając tym jasniey Tworce ſwego / y Obraz jego tym doſkonaley pokazując. Po trzecie, ponieważ Bog nic nieczyni prożno / nierozumiem aby tym ſpoſobem Swiat ten miał być znißczony / aby wniwecz miał sie obrocić, pierwßa ona materia / z ktorey jeſt ſtworzony, dla uczynienia Nowego swiata; oſobliwie, kiedy zteyże ſamey ſtarey materiey, Nową Ziemię, y Nowe Niebo może uczynić / tak Jasne y tak doſkonałe, jakoby z Nowey materiey były uczynione. Po czwarte, grzech w prawdzie ſprawę ſtworzenia pokalał y przemienił / ale ſamey Materiey y Iſtnośći nieprzekßtałtował: Zaczym może Bog takowe zmazy wygubic / y te niekßtałtowność znieść, bez znißczenia materiey, ktora ſama przez sie jeſt bez winy. Oſobliwie znaydnie w Człowieku, ktory jeſt małym swiatem / y krotkim zebraniem całey Iſtnosci, piekny y doſkonały Obraz tego, co Bog całemu swiatu uczynic ma. Bog niechce Iſtnośći Dußy naßey wniwecz obracać / ale ją chce od wßyſtkich jey złych własnośći znowu oczyśćić / y przyozdobić doſkonałą ſprawiedliwośćią swiętobliwośćią / aby tak była podobna Anjołom Niebieſkim. Tak własnie nieobroci wniwecz y Iſtnośći

Ciał

naßych, ale je uwolni od ſkazitelnośći / y od smiertelnosci, y przyodzieie one nieſkazitelnoscią y niesmiertelnośćią. Tak iż to Ciało smiertelne przypodobane bedzie Chwalebnemu ciału Syna Bożego / y rozjasnisie jako słońce. Podobniey ten swiat Bog niezagubi cale, Jſtnosci jego wniwecz nieobroci / ale wßyſtkie jego niedoſtatki naprawi / y wprowadzi nowo doſkonałosc. Gdybym miał wßyſtkie moje mysli objawic, tedy uważam Ja tu wielką roznice miedzy Ziemią y miedzy Niebem. Ziemia albowiem cale jeſt ſplugawiona / y dla tego pod ciężarem nieznosnym roznych wyſtepkow, ktore na niey panują ſteka y jeczy. Gdyby Niebo o jakowy wyſtepek winowac przyßło tedybysmy oto chyba winowali, iż oswiecało tych Ludzi, ktorzy Majeſtat Boſki obrażali aże wdziecznemi promieniami ſwemi Ziemie przeklętą oswiecało, Dla tey tak wielkiey rożnice / rozumiałbym iż Ziemia ogniem musi być przepławiona, y wßyſtkie jey wyniosłe budynki y Pałace koßtowne / na popioł ſpalone. Jakoż tak sie zda że to już było w ceremonialnym Zakonie wykonterfetowano. Bo jako sie dopioro namieniło, gdysmy o przyßłym ſtanie Ciał y Duß Naßych mowili, naczynie gliniane, gdy sie nieczyſtym ſtawało, tedy je tłuczono y pſowano, te zas co zlepßey materiey było jako to z miedzi, że Srebra y ze Złota, takowe chedożono y Ogniem pławiono. Tak y Ziemia bedzie ſpalona ze wßyſtkiemi rzeczoma ſwemi, poſtać ſwoją ze wßyſtkimi Własnośćiami utraci; Niebo zas / ktore jeſt niby Miedź / albo raczey jako ßczere srebro bedzie tylko Ogniem Sądu oſtatecznego przeczyßczone. Kiedysie przyczyna ruinuje pewnie y rzecz ſama upadnie. Swiat ten dla grzechow Ludzkich tak wielką odmiane poniosł; gdy tedy Bog według miłosierdzia wielkiego ſwego grzechy Ludzkie odpußcza / tego też po nieograniczoney dobroci Jego ſpodziewamy sie, że y ten Swiat nieobroci cale wniwecz / owßem od ſkazitelnośći, ktorey on dla grzechow naßych podlegał wolnym uczyni.

Tak sie zda, że radość y pociecha Nasza niemoʒla by bez tego być doſkonała, y Bog niebyłby uſpokojony c:łey pogodzony. Poki poddany trwa w Nieposłuſzeńſtwie y w uporze, poty też zoſtaie w niełasce Pańſkiey nietylko ſam karany bywa w ſwoiey Oſobie, ale też y to wſzyſtko, co jego jeſt ponosi gniew y zapalczywość Pana ſwego/ktorego, obraził: Dom rozwalaią, drzewa wycinają, zgruntu puſtoſzac dz:edzictwo jego. Gdy zas do łaſki znowu przydzie, obaliny jego poprawuią, zdeymujac wſzyſtkie znaki, ktore znac dawały o gniewie y niełasce Pańſkiey, wſzyſtko sie odmienia na dobre. Tak własnie y Bog Wſzechmogacy dla naſzey odpornoſci, y dla naſzych wyſtepkow/ ktoremiſmy obrazili Majeſtat Jego Boſki, pokarawſzy swiat/ y dawſzy mu poznac gniew ſwoy, gdy zas znami czyni pokoy przez Krew Jednorodzonego Syna ſwego, ſpodziewamy sie że wſzyſtkie znaki gniewu ſwego, y ſprawiedliwey pomſty ſwoiey zdeymie. Mowiac otym pojednaniu Naſzym przypominam ſobie to co Dawid S. niegdys mowił do Boga widze Anjoła zbliżajacegosie do Jeruzalem aby wytracił: **Otom ja zgrzeſzył/ jam źle uczynił; ale te Owce coż uczyniły?** Tak każdy wierny rzec może do Boga/ ja o Panie zgrzeſzyłem, ja, y mnie podobni źlesmy uczynili; coż wzdy uczyniły te nierozumne Twory? Grzechy naſze ſlugawiły Ziemie a to zas/ co si Niebu żadać może/ jeſt że grzeſznikow oswiecało. A iżes o Panie grzechy Naſze zgladził y odpuścił przeſtepcom / zfolguyże też y tym niewinnym Creaturom, ktore niemogą byc karane/ y chyba dla nas.

2 Sam XXIV.

Łatwie juž widzieć można, jako te mieysca pisma S wyżey namienione, maią bydz rozumiane. Bo co Psalmiſta powiada, **Niebioſa przeminą/ y jako odzienie zwiniesz / je /** nato odpowiadam, iż przeminą w

zgle

zgledem swoiey własnośći, a niewzgledem swoiey Istnośći Odmiana ich niebedzie/iako gdy kto zdiowszy z siebie jedne szate / druga na sie wkłada,ale jako gdy sie z starey szaty plamy wyimuja, y tak bywa, odnowiona. Gdyby kto umiał ten kunszt z starey szaty swoiey cale znoszoney uczynic nowa / niemyslilby pewnie insza sobie sprawowac nowa. Co u Ludzi niepodobna, to u Boga barzo snadno. A to co Chrystus pan powiada, **Niebo y Ziemia przemina / ale słowa moje nieprzemina** / nato moglobysie tak odpowiedzieć / iż sie te słowa rozumiec maja przez porownanie, to jest że pierwey to może bydź, iż to Niebo, y ta Ziemia przeminie / niżeliby Słowa Boże niemiały sie spełnić. Sam Pan ztwierdza ten wykład, kiedy na inszym mieyscu mowi: **Łatwiey Niebu y Ziemi przeminać / niżeli jedney jocie Zokonu upaść.** Pismo S. pekne jest takowych powieśći Wole sie jednak trzymac pierwszey moiey odpowiedzi / y tak mowie / że Niebo y Ziemia przeminie, nie wswoiey istności, ale wswoich własnośćiach y przypadkach / ktorym podlegały.

Mat XXIV

Luc. XVI.

W Słowiech Piotra S. znayduie dwoiakie podobienstwo: Jedne jest wziete od namiotu y od Przybytku, ktore sie daia rozbierać na częsci złożone. Ktore podobienstwo wielce tu służy; bo ten swiat jest niby wielki Przybytek y namiot kosztowny, ktory Bog na sztuki wszystkie rozbierze, y znowu złoży. Drugie podobienstwo wziete jest od Złotnikow ktorzy kruszec do tygla włożywszy, ogniem pławia jakotedy złoto y srebro nie wniwecz obracaja ale tylko od niego oddzielaia plugastwo y nieczystość / a potym pieknie je wychandożywszy daja nowa Forine; tak też y Ogień sadu ostatecznego, nieobroci wniwecz Nieba y Ziemie, ale im da nowa postać, y nowa piekność.

Naywiekßa trudność sie znayduje wtym co Piotr S. mowi: **Ziemia spalona bedzie.** Lecz y nato od-

powiadam, że jest wielka roznica miedzy spaleniem, a cale wniwecz obroceniem. Gdyby to wmocy było jakiego Człowieka/ktorego dom w Ogniu stoi, słowem jednym zplomienia go ratowac /y uczynić go piekniey szym y zacnieyszym, niżeli był przed tym, niestarałbysie podobno o inną Materią. Jeszcze raz mowie, co u Ludzi niepodobna, to u Boga barzo łacno, a jako swiat jednym słowem stworzył, tak go też znowu może pomienionym sposobem naprawic. Inwentia Ludzka wynalazła sposob, z popiołu rozstopionego czynić piekne y kosztowne naczynia szklanne; a jakożby niemiała Reka Pańska przeciwko ktorey wszelka Madrość kunsztow / y wszystkie mocy naturalne nic nieśą / tego dokazac bez wszelkiey prace/ y popioł tey Ziemie w jedno zebrac, y ciało zniego jasne/ y pełne swiatlosci chwały uczynic?

A tak już widzicie Dusze wierne, jako rozumiec potrzeba, że na on czas nowe Niebo y nowa Ziemia bedzie. Niebedą nowe w materiey swoiey, ktora była od poczatku, y od stworzenia Swiata, ale staną sie nowemi dla piekności swojey y szlachetney własności, ktorą je Bog przyodzieie. Gdy sie mowi, skoro niezbożny opusci zły żywot swoy, a starasie o cnote y o pobożność, że nie tym już jest, czym przed tym był / ale sie stał cale inszym Człowiekiem: Owszem gdy kto zewlecze z siebie stare łachmane, a włoży na sie piekne y kosztowne szaty / mowimy, Insza osoba; o jakoż daleko słuszniey rzec sie to może / kiedy Bog Niebo y Ziemie przemieni, y odnowi, iż jest Niebo nowe, y Ziemia nowa? Naostatek, tak Bog ten swiat wielą bogatemi y cudownemi pieknościami przyozdobi/ y tak siła chwały y ozdoby Onemu udzieli / uczyniwszy go we wszystkim obficie dostonałym iż słusznie bedziemy mogli mowic z Apostołem Pańskiem:

Sta=

Stare rzeczy przemineły/ oto sie wßystkie nowemi stały. 2.Cor. V.

Nierozumieycie jednak Duße Chrzescianśkie, że ta mowa Zundujesie na Rozumie Ludzkim: Wzieta jest z Slow Apostola Pawla S, ktory o Ziemskich y naturalnych Creaturach rozmawiajac jako to widziec z nastepujacego Mieysca / nietylko mowi, iż sa poddane marności niedobrowolnie / ale dla tego / ktory je poddał / to jest, dla Człowieka / ktory przez grzech swoy, cały Budynek Zaraził, y całe przyrodzenie zepsował: Ale też y to dokłada, że sa pod nadzieja, gdyż y samo stworzenie bedzie uwolnione zniewali skażenia na wolność chwały Dziatek Bożych. Rom. VIII Daley prowadzac dyßkurs swoy pod podobieństwem osoby, mowi: Wßystko stworzenie wespoł wzdycha / y wespoł bolcje aż dotad. Proße was tedy, abyście uważali, iż niemowi Apostoł, że sie te stworzenia wniwecz obroca, ale y owßem, że beda uwolnione od marnosci y od niewoli zkażitelności, ktorey dla grzechow Człowieka stały sie podlegle / y że te błogosławione uwolnienie staniesie wdzień Odkupienia Ciala naßego / to jest, kiedy Bog Ciała naße z grobow wyprowadźi, y wywyżßy nas na naywyżßy stopień chwały y ßczesliwości nam zgotowaney / pierwey, niżeli grunty Swiata założone były.

Tak sie tedy dziać bedzie na on czas, jako wdzień wesela Krola jakiego, albo podczas Koronatiey Jego, lubo też Tryumfu jakiego wielkiego. Bo nietylko sam Krol / y całe Państwo ze wßystkim Dworem Jego wkładaja na sie naypieknieyße ßaty, y naydrożße Kleynoty; pompa y okazałość bywa tak wielka / jaka rozum Ludzki ogarnąć może, Pokoje Krolewskie obijaja roznemi drogiemi ßpalerami; a-

le też Miasto całe, wktorym się ten Akt odprawuje / ma niemnieyszą cząstkę swoją zoneu okazałośći Mieysca bowiem wszystkie, a wszystkie przyozdabiają roznemi rzeczoma, wystawują Columny y Bramy Tryumfalne, Ulice przyozdabiają jako naylepiey/ zapalają Ognie y Swiece lane; tak iż niemasz naymnieyszego mieysca,w ktorymby niebyły widziane znaki powszechney radośći. Toż własnie dziać się będzie gdy przydźie Chrystus pan z Nieba w Obłokach / niby na Wozie Tryumfalnym, aby odprawił wesele swoie, y ukoronował Oblubienicę / a nic tylko się pokaże w wielkiey Chwale y okazałośći niewysławioney: Ale też y Kościoł Jego będzie nosił szatę swietleyszą niż słońce,ukoronowany nieśmiertelną Chwałą: Uyrzymy wszystkich swiętych w oneyże Chwale y zacnośći ktorzy trzymając w rękach swoich Palmy, Korony złote na głowach, Usłyszymy Zastępy Woyśk Anjołow śpiewających; a Ray Niebieski / ktory jest Pałacem Oblubieńca, y jego Łożnica będzie Oną swiatłośćią y Chwałą slicznie przyozdobiony ktorom wyżey opisał. Teyże chwały y wszystkie częśći Swiata tego obszernego uczesnikami staną się. Nayzacnieysze Koronacie Ziemskie / Nayskawnieysze Tryumfy y naykosztownieysze Wesela przemijają prętko. Ognie ich y Illuminacie prętko gasną, obicia odrywają / Bramy Tryumfalne na Ziemi leżą, a one Miasto, ktore było tak kosztownie przyozdobione wraca się znowu do swojey pierszey postaci y Formy. Lecz Chwała y Tryumf Kościoła Bożego niema końca, Swiat także będzie na sobie wieczne Chwały nosił znaki. Ozdoby te, ktorych w On Dzień chwalebny nabędzie / niebędą wiecey od Niego odjęte gdyż Ognie Niebieskie / niemogą bydź nigdy zagaszone.

Lubo Ja temu wierzę że ten swiat nieobroci się cale wniwecz / owszem będzie piękniey szym y chwalebnieyszym niżeli był przed tym; nieodważe się jednak, abym wam dać miał opisanie tych cząstek / zktorych On ma bydź w jedno zło-

żony/ a tym barziey/ jako y ku czemu służyć maja. Naprzykład niebede tłumaczył tego, jeżeliśie według Litery maią tłumaczyć one słowa Chrystusowe w Ewangeliey powiedziane: że słońce sie zaćmi/ Xiężyc utraci jasność swoia/ gwiazdy z Nieba spadać beda: Albo też jeżeli te Ciała Niebieskie beda zachowane, nowa swiatłośćia y nowa przyodziane Chwała, y jakiemu celowi zachowane beda. Poniewaz na on czas ze wszystkich stron daleko jaśnieysza y swietleysza Jasnośćia, niżeli te wszystkie Planety, ktore teraz na Niebie swieca oswieceni bedziemy. Dwie tylko rzeczy wam powiedziec chce, pierwsza/ że jako w Ciele człowieczym członki/ ktorych ten czas teraznieyszy potrzebuje, potym zas ku ozdobie tylko/ y ku pieknośći służyć beda; Tak też siła jest rzeczy na swiecie/ ktore teraz sa potrzebne, potym jednak ni na co sie niezdadza, przecie dla samey piekności y doskonałośći cały rzeczy zachowane beda. Druga rzecz, ktora powiedziec maiu/ jest ta iż jako Człowiek ktory jest małym swiatem, stanie sie pieknieyszym y doskonalszym, niżeli był pierwey/ gdy go Bog stworzył: tak y ten swiat Wielki wiecey bedzie miał piekności/ Łaski y zupełnosci, a niżeli od Boga odebrał w on czas/ gdy swiatło wyprowadził z ciemnośći. A jako wielka jest roznica miedzy Wtorym y Pierszym Adamem/ miedzy Rajem Niebieskim, y Ziemskim; tak wielka jest rożność miedzy teraznieyszym, a przyszłym Swiatem. Przetoż możemy słusznie to mowić o tym Domie Wielkim, ktory ma bydź obalony, y znowu reka Boska zbudowany co Prorocy o Kośćiele Salomonowym nim był zbudowany prorokowali, my zas wyżey stosowalismy do tego co Ciała nasze potka: Wieksza bedzie sława Domu tego posledniego/ niż onego pierszego.

Mat. xxiv

Hag. II.

Pytaja też jeżeli w onym stanie wiekuistey, a nigdy

nie-

nieodmienney Chwały naszey Naywyzszey Jeden drugiego pozna. Naprzykład, jesli pozna poddany panna swego, słuchacze ásterza, Pasterz zas słuchaczow swoich; Jesli pozna Ociec dzieci, a dzieci Oyca, Mąż Zone, a Zona Męża: Jest to pytanie z liczby onych, ktore barziey są ciekawe nizeli potrzebne / przeciez zda sie ze tu jakowas pociecha znayduje sie. Rozumiałbym / ze niedostawałoby czegoś do tey prace moiey, gdybym cokolwiek o tey tak zacney materiey nienamienił. Jednakze uczynie to zosobliwą ostroznością, y skromnością, jakom y dotąd postępował, dawaiąc odpowiedz na rozne pytania. Bo lubo to wszystko, co tu mam powiedziec, jest jasną dosyc rzeczą / y nieznayduje sie wniey zadney trudności, moze przecie kto znaieść sie zprzeciwną opinią bez uszczerbku jednak Zbawienia.

Kładę ja tu rzecz cale niewątpliwą, iz Chwała Niebieska Naturę naszą przywiedzie do doskonałości zupełney, tak własnie jako y łaska / bez wyniszczenia oney jednak. Daje oney tako piekność, jakiey nigdy niemiała, tego jednak co miała nieniszczy. Nie uymuje zadney mocy jey / owszem ją przyozdabia y ubogaca doskonałością nową. A tak nieodbierze pamięci / ktora jest nayslicznieyszym Darem Dusz rozumnych Wiem ja to dobrze / co powiedziano: **Niebędą wspomnione rzeczy pierwsze / ani wstąpią na Serce.**

Es. LXV.

Ale sie to rozumie o nedzy / y utrapieniu wtym Zywocie: Niepowiedziano tam, ze pamiątka tych rzeczy zaginie, a ze niebedziemy tego pamietac cosmy ucierpieli; owszem czytamy w objawieniu Jana S. ze skoro otworzył Anjoł piątą pieczęc / widać było pod Ołtarzem złotym, ktory jest przed Thronem Bozym Dusze pobite dla Słowa Bozego / y dla swiadectwa, ktore wydawali; a te wołały głosem wielkim: **Dokądze Panie Swięty y prawdziwy niesądzisz y**

Apoc. VI.

nie-

nie mściß się krwie naßey nad temi ktorzy mießkają na ziemi. Do tegoż samego ściągają się y one słowa wyrzeczone przez usta Boże do Kaina: Głos krwie Brata twego woła do mnie z Ziemie. Coy Paweł S. poświadcza/ kiedy mowi: Krew Poyśrzedni-ka Nowego Testamentu Jezusa Chrystusa/ lepße rzeczy mowi/ niżeli Ablowa. Alec my y ztąd dobrze to wiedziec możemy, że pamiątka Nędzy utrapienia/ ktorych eśmy tu doznali, może się dobrze z Zbawieniem wiecz-nym zgodzić: Nic to nieprzekazi ßczęśliwośći Naßey/ owßem jey tym wiecey przymnoży/ wywyżßy ją abyśmy ją tym lepiey jeßcze zasmakowac/ y koßtowac mogli. Gdy Prorok mowi, pierße rzeczy niebędą wspomnione/ ani wstąpią na Serce/ tym nas chce upewnić, iż niebędziemy wiecey czuli przeßłego złego, y że iuż nawieki zachowani, będziemy od wßelkiey nędzy/ y nießczęśliwośći?

Gen. IV.

Hebr. XII

Tego niemogę lepiey objaśnic/ jako onym przykładem Jozefowym / wyßedßy z więzienia, y zostawßy wielkim Panem w Egipcie, bogato się ożenił/ dał Imię pierworodnemu Synowi swemu Manasses / co tak wiele znaczy jako zapomnienie / albo zapomniec czego. Tak albowiem mowi: Bog dał mi zapomniec wßelkiey prace mojey / y wßystkiego Domu Oyca Mego. Właśnie tedy mowiąc, niezapomniał ten Mąż Swięty onych przeßłych rzeczy, gdyż poznał dobrze Bracią swoją, gdy rozmawiał z nimi względem złośći ich / ktorą Mu byli wyrządzili, a Bog obrocił to w dobre. Ale rzekł w ten sposob, iż Jego nędze y więzienie Bog odmienił w chwałę wielką y zacność.

Gen. XLI.

Wien

Wten że sposob powiedziano / stare rzeczy niebedą wspomnione / poniewaz naymnieyszey Nedzy y utrapienia, ktore tu ponosimy / w Niebiesiech nieznaydziemy, procz chwaly y szczesliwosci. Y sam Prorok Pański objasnia to, dosyc zrzetelnie, kiedy mowi, że pierwsze rzeczy nie bedzie wspominane, ani do Serca wstąpią / wnet przydaje: że sie będą weselic / y radowac na wieki wiekow ztego / co Bog Stworzy. Wczym nas y na inszym mieyscu znowu stwierdza Duch S. mowiąc: Bog otrze wszystkie łzy z oczu naszych / y niebedzie tam wiecey ani Smetku / ani krzyku / ani bolesci / Lecz radosc y wykrzykanie ma bydź wieczne nad głowami naszymi

Apoc. XXI

Jesli Bog Wszechmogący żadnego Daru, ztych wszystkich / ktore nam dac raczył wtym żywocie / niewyniszczy, tym barziey ani wiadomośći, promienka nayjasnieyszego chwały swoicy niezagasi. Tey wiadomośći mowie, nietylko ubywać niebedzie, owszem bedzie jey przybywało, przydzie do naywyższego stopnia swey doskonałośći. Jako powietrze Swiatlośći ranney zorze niegubi / ale według miary jako Słońce wchodzi / y na horyzont nasz wstepuje, widzimy jako ostatek ciemnośći ustepujac ginie Swiatłośći zas Onego wiecey przybywa / aż sie w doskonalośći swojey oswieci; Tak y rozum nasz nieutraca żadney znajomośći ztych wszystkich, ktore od weyśćia łaski przyjął, y nabył / owszem uznawa, jako ciemność niewiadomośći ustepuie / a Niebieskiey Swiatlośći co raz przybywa, według tego / jako Słońce Sprawiedliwośći nad Nim w radośći y Zbawieniu podnosi sie.

Zda

Zda mi sie tedy, że wßystkie Osoby, ktoresmy tu znali na Ziemi, y w Niebie od nas poznane beda. A jesli Uwielbieni przypominaja sobie, jako ich niezbożni tu dreczyli y przesladowali, tec daleko barziey na wierne y miłe Osoby, ktore Im przed tym dobrze czynily wspominaja. Gdyby inaczey było, nierzekłby Paweł S. do swoich Koryntczykow: **Wyscie sa chluba naßa, jako y my chluba waßa, jestesmy, w Dzien Pana Jezusa:** A do Thessalonicensow: **Ktoraż jest nadzieja naßa, albo radość, albo Korona chluby? Izali nie wy przed Oblicznością Pana Naßego Jezusa Chrystusa wprzyśćie Jego? Wy zaiste jestescie Chwała naßa y radośćia.** Gdyby Paweł S. wstanie Chwały przyßley niemiał poznać Koryntczykow y Thessalonicensow, ktorym on opowiadał Ewangelia, albo gdyby Pawła Oni niepoznali, jakożby mogli być radośćia Jego, chluba Jego, y Korona Jego pod czas Przyśćia Pańskiego? Ten dowod zdami sie być nad słonce jasnieyßy. Niemowi jednak tego, abysmy mieli poznac tych w Niebie, ktoresmy tu znali na Ziemi, wpostaći, albo kßtałcie twarzy; wßystkich Uwielbionych tak beda sliczne y doskonałe, oswiecone zewßad promieńmi jasnośći y Chwały, że też Oko naße, by nayjasnieyße było, nigdy nierzeknie, że sa one pierße Oblicza, na ktoresmy tu na Ziemi patrzyli. Niektorzy rozumieia, że jedni drugich poznamy po głosie y po mowie. Ale mierzkac, że sie glos naß odmieni tak, jako y twarz Naßa, slußna przyczyna przytym, powatpiwac, jeżeli też w Niebie otych rzeczach bedziemy rozmawiać, ktore sie tu na Ziemi toczyli; czyli też inße sprawy przed sie weźniemy, patrzyc na Twarz Boska, y Onemu naczesc y na chwalę spiewajac. A przeto za rzecz mam prawdziwßa, iż to wiedziec bedziemy przez wlana umiejetność

2. Cor. I.

I. Thess. II.

ność w Serca Naße, przez ktorą wßystkie inne rzeczy / do Natury naßey należące bedziemy rozeznawac, y przez oną Swiatłość Chwały / ktorą nas Bog obficie napełni. Jednym słowem mowiąc / ta wiadomość niebedzie miała inßego początku / tylko taki, jaki y wßystkie inße wiadomości naße będą miały / ktoremi my wßyscy wtym to stanie Chwały y doskonałości bedziemy ukoronowani.

Pewienem tedy tego / żenietylko w Niebie Rodzice naße Przyjacioły / y wßystkie ogułem Osoby, ktoresmy tu na Ziemi znali, poznamy / ale też y te dostatecznie znac bedziemy / zktorymysmy tu żadney nigdy niemieli znajomości, y oczyma ich naßymi cielesnymi niewidzieli: Jako to na przykład blogosławioną Maria Panne, Patryarchy, Proroki / Apostoly: Ewangelisty, Męczeniki, y wßystkich Swietych Bożych ogułem / wßystkie Swiete Dziewice, ktore są ukoronowane chwałą Niebieską, ktore w Raju na wieki tryumfowac będą.

Zaden z Nas wątpić niemoże otym, abysmy w Niebieskim Raju niemieli miec większą swiatłość y znajomość / niżeli miał Adam w Raju Ziemskim; A jako Bog nań przepuscił twardy Sen / y wyjowßy z Boku jego jedno żebro / uczynił z Niego Ewe, ktore Adam przed tym niewidział. Przecie ją poznał zaraz ocknowßysie ze snu, y rzekł smiele: Gen. II. **Toć teraz jest kość z kości moich / y Ciało z Ciała mego.** Jakoż daleko barziey, gdy się Bogu podoba obudzic nas trąbą ostateczną z twardego snu smierci Oblubienice Syna Bożego poznamy, ktora jest wyjęta zboku Jego, y krwią Jego Nayswietßą odmalowana? Y jesli M. c. XVII Piotr S. jeden tylko promyczek mając chwały w dzień przemienienia chwalebnego Chrystusowego tak był oswiecony / że Moyżeßa y Eliaßa poznał / chociaż ich nigdy przed tym nie-

niewiedział; Jakoż daleko barziey poznamy Dziatki Boże, ktorzy sie na Gorze Syonskiey znaydowac bedą / gdy y sami bedziemy uwielbionymi y swiecie sie bedziemy swiatloscią Niebieską ktorey jasności, ona jasność na gorze Thabor, była tylko cieniem, y niby iskierką tlejącą.

Chociaż to tych poznamy w Niebie, z ktorymi mielismy znajomość na Ziemi / przecież inakszym Okiem na nich patrząc bedziemy, inszym cale Cialem z nimi sie przywitamy. Bo wszystko to, co jest Ziemskiego y naturalnego z gruntu bedzie zniesiono; a jako znajomość nasza jasnieysza y zrzetelnieyska bedzie tak też y miłość nasza bedzie czystsza / bo Niebieska. Na utwierdzenie tego niemoge zdaniem moim, mocnieyszy / ani jasnieyszy dowod przytoczyć, nad te zacna powieść Apostoła S. **A chocbyśmy też znali Chrystusa według Ciała / Lecz już teraz wiecey nieznamy.** 2. Cor. V. Uważaycież prosze Dusze Chrześciańskie te slowa z pilnością, sprawią w Was wyrozumienie jasne. Nikt o tym niewatpi, aby Zbawiciel Nasz Drogi niemiał być poznany w Niebie od tych wszystkich, ktorzy tam mieszkaią. Jakożbysmy niemieli Tego tak slawnego Anjołow y Ludzi Monarche poznac, ktorego Twarz Nayswietsza daleko jest niż słońce Jasnieysza / ktory siedzi na Thronie Chwalebnym przed ktorym stoi niezliczona Seraphinow, y ktorego bez przestanku chwali y wysławia Kościoł Tryumfuiący? Paweł S. mowi, że choc znał Chrystusa według Ciała / to jest, według tego niskiego y Ziemskiego żywota, ktory tu za dni Ciała swego na Ziemi prowadził, jednakże go wiecey nieznа tym sposobem, ale już o Nim rozmysla w Chwale Jego, y sławnie Tryumfuiącym. Tak też y My lubo tych wszystkich znac bedziemy w Niebie / ktorychesmy tu znali / jednak znac ich niebedziemy według Ciała, zwłaszcza według tego naturalnego / y doczesnego Zywota.

Proße was Duße Chrzesciańskie, wezcie to sobie do pilney uwagi, co nam Ewangelista Matheuß wspomina. Saduceußowie, ktorzy niewierza że bedzie Zmartwychwstanie Ciał Umarłych / przyßedßy do Chrystusa żadali mu te questia: Nauczycielu / Moyżeß powiedział / Jesliby kto umarł niemajac Dzieci / aby Brat jego prawem powinowactwa pojoł Zone jego y wzbudził nasienie Bratu swemu. Było tedy u Nas siedm Braci / a pierßy pojowßy Zone umarł; a niemajac nasienia zostawił ja Bratu swemu / tak też y wtory y trzeci / aż do Siodmego. Aż naostatek umarła y Ona Niewiasta. Przetoż przy Zmartwychwstaniu / ktoregoż z tych siedmiu bedzie Zona / gdyż Ja wßyscy mieli. Nato odpowiedajac Pan Naß y Zbawiciel, niemowi iż ta Niewiasta żadnemu z Meżow Jey należeć niebedzie, poniewaz ja niepoznaja, y niebedzie mogła od drugich Niewiast być rozeznana, ale mowi do nich: Błądzicie niebedac powiadomi Pisma ani Mocy Bożey / albowiem przy Zmartwychwstaniu / ani sie żenic / ani zamąż chodzić beda / ale beda jako Anjołowie Bozy w Niebie. Tak mi sie zda / snadno ztąd poznac możemy, że lubo jedni drugich w Niebie poznamy, jednak nic, a nic z tey miłości cielesney wiecey w Nas niezostanie; y ktora tu w Nas wielka roznice sprawowała. Ociec pozna Dziatki swe, Lecz miłość jego niebedziesie Fundowała na powinowactwie. Kochac je bedzie dla tego, iż sa Synami Bożymi / y Dziedzicmi Krolestwa Bożego; y dla tego że ich obaczy na wyobrażenie Oyca Niebieskiego wykßtałtowanych, swiatłościa

Mat. XXII.

Je-

Jego przyodzianych, y ukoronowanych Chwałą y niesmiertelnością. Naostatek nikogo kochać niebedziemy, tylko w Bogu, a Bog w nich bedzie. Gdy ich tym sposobem kochać bedziemy, toć niepodobna abysmysie w nich kochali mniey albo wiecey. Miłość, ktora jest Krolowa cnot wszystkich bedzie w on czas na Thronie swoim, y na stopniu naywyzszym doskonałości swoiey.

To tak gdy sobie dobrze Dusze Wierne uważacie, łacno dacie Odpor tym wszystkim, ktorzy powiadaią, gdybysmysie w Niebie znac mieli, byłby pokoy nasz niespokoynie, a to ztey przyczyny, iż jako z tego cieszylibysmysie y radowali widząc tam Naszych Przyjacioł, y Pokrewnych; tak niemnieszy Smetek y Frasunek byłby niewidziec wszystkich tych, ktorychesmy na Ziemi kochali. Toż samo mowic by sie mogło, przeciwko tych mniemaniu, ktorzy mowią, że w Niebie jedni, drugie znac niebedziemy. Bo mogłobysie mowić, jesli osob niepoznamy, niemożemy też y wiedzieć, Przyjaciele y krewni nasi jeslisie też wespoł znami znayduja, co nas wielceby trapić musiało, y Frasowac. Ale coż to inszego jest, jedno Niebo y Ziemia mieszać. Niebedzie miał mieysca żaden żal, ani Frasunek w Niebie, gdzie radość y szczesliwość naywyższa. W onym stanie chwalebnym, wiadomość nasza bedzie tak jasna, miłość tak szczera ku Bogu, tak gorliwa, że jako to wszystko kochac bedziemy co Bog kocha; tak też niepodobna nam bedzie tych kochac, ktorych Bog nienawidzi, ktorzy Obraz y piatno szatano nosić bedą. Jesli Dawid w słabości tego Ciała mogł mowić: **Izali tych, ktorzy cie w nienawiści maią o Panie, niemam w nienawiści? A ći, ktorzy, przeciwko Tobie powstają, izaż mi nieobmierzli, głowną nienawiścią nienawidze ich, a mam je za Nieprzyjacioły.** O jakoż daleko barziey bedziemy y my musieli toż mo-

Ps. CXXXIX.

mowic / gdy sie dostaniemy do stanu doskonałośći / gdy Bog bedzie wßystko we wßystkim a my cale bedziemy w Bogu?

Pytająsie naostatek, jakim jezykiem mowic beda w Niebie? Niektorzy odpowiadaja, że mowic bedziemy jezykiem Anjelskim, a ktorzy taka Odpowiedz daja, na słowa Apostolskie maja wzglad: **Chocbym mowił jezykami Ludzkimi y Anjelskimi / a miłośći bym niemiał / stałem sie jako miedź brzakajaca.** Ale takowe mysli sa niepewne. Bo Anjołowie bedac Duchami, niemaja iezykow; Gdy zas rozmawiali z Ludzmi, to na on czas rußali jezyk Ciała nasie przyjetego y tak w tym jezyku mowili / jakiego ći Ludzie uzywali, z ktorymi Anjołowie rozmawiali. Ale niemieli osobliwey swoiey mowy. Gdyby Anjołowie mowić mieli, mowa ich musiałaby być zacnieyßa nad Ludzka, przeto, iż y Natura Anjelska jest zacnieyßa, niżeli Ludzka, zaczym y Paweł S. tak rozumiał, że ta mowa juz byłaby zacna wielce mowe człowiecza przewyżßajaca. Niektorzy rozumieja / że w Raju mowic bedziemy wßyscy po Hebreysku / ztey przyczyny, iż Bog od poczatku Swiata te mowe poswiecil; tym jezykiem mowil z patryarchami y Prorokami; tymże jezykiem mowil na Gorze Synay Ludowi Izraelskiemu; Zakon swoy palcem swoim wtymże jezyku napisac raczył. Do tego w Raju Onym Ziemskim mowiono w stanie Niewinnośći; Wßyscy tez Ludzie mießkajacy na Ziemi tymże jezykiem mawiali, az do onego czasu / kiedy Bog pomießał jezyki przy budowaniu Wiezy Babel. Powiedaia jeßcze niektorzy, że jako na on czas wßelakie znajomośći, y wiadomośći beda doskonałe, tak tez nietylko bedziemy wßystkie jezyki rozumieli / Lecz bedziemy ie mogli przytym y mowic, opowiadajac Wielkie sprawy Boze, jakosie niekiedy działo za czasow Apostolskich w Dzień Swiateczny. Ale że zamilczało otym Pismo S. toc tez y Ja zadney tu nie chce

1 Cor. XVII

Act. II.

chce czynic pewnosci: Ogułem to tylko powiadam, ze poniewaz Bog pomieszał jezyki Ludzkie, dla ich pychy y harдosci; A Nacie rozne y Narody mowiac z soba, gdy sie zrozumieć niemoga, to wszystko dla grzechow sie dzieje, pewna, ze takowe pomieszanie bedzie zniesione; tak iz w Niebiesiech nic niebedzie mowiono, czegoby cały Kosciol tryumfujacy niemiał zrozumiec. Do tego y to przydawam, ze chocby tez y tak było, ze wszystkie jezyki, ile ich tylko było na swiecie, zrozumielibysmy, jednak to rzecz jest podobna do wiary, iz wszyscy, a wszyscy jednym bedziemy mowic jezykiem, wysławiajac Chwale Pańską spolnie jednym głosem. Jesli ta mowa, bedzie mowa Hebreyska, czyli insza jako doskonalsza y pewnieysza, ktora Bog poswieci ku temu Chwalebnemu Uzywaniu, Swietym swoim, tego sie dowiemy, kiedy Bog Miłosierdzia, do takowego stanu chwały, y naywyzszey sczesliwosci Nas przyprowadzi.

Ztego wszystkiego co sie wam az dotad mowiło, mozecie poznac Dusze Chrześciańskie, iz Zbawienie Nasze ma trzy stopnie: Pierszy jest w tym zywocie; drugi jest po wyisciu ztego Swiata; trzeci zas w dzień chwalebnego Zmartwychwstania Ciał naszych. Zaraz po skończeniu tego zywota, daje nam Bog pierwiastki Chwały swoiey, y smak Raju Niebieskiego. Gdyz on Duch chwały, a Duch Bozy odpoczywa nad nami, y napełnia nas niewymowna radośćia y takim Pokoiem, ktory przewyzsza wszelki rozum Ludzki; Skoro bowiem Dusze nasze rozłaczajasie ztym nedznym y mizernym Ciałem, zbiera je Bog do wiazanki zyjacych, prowadzi je do Towarzystwa Anjołow y Duchow tryumfujacych, pozwala im przychodzic do siebie, aby patrzały na Twarz Jego y nasycone były radośćia. W Dzień on zas Tryumfalny, gdy Pan nasz bedzie sadzic zywe y umarłe, przyprowa-

1. Petr. IV
1. Petr. I
Phil. IV.

 wa-

wadzi nas z Duszą / y z Ciałem do Naywyższego stopnia chwały y szczesliwośći.

Dla tego Imie Chwały / często osobliwym sposobem temu to Naywyższemu stopniowi daiesie, ktora nam jest obiecana na dzień chwalebnego Objawieniasie Jezusa Chrystusa. Jako otym powiada Paweł S: Stworzenie marnośći jest podane / niedobrowolnie / ale dla tego / ktory je poddał / pod nadzieją / że y samo stworzenie bedzie uwolnione z Niewoli zkażenia / na wolnośc chwały Dziatek Bożych. Także: Abowiemeście umarli / y żywot nasz skryty jest z Chrystusem w Bogu: Ale gdy sie Chrystus / on Żywot nasz pokaże / tedy y my znim okażemy sie w Chwale. Dla tegoż to sławne Objawienie nazywasie Zbawienną Nadzieją / to jest wypełnieniem, y dokonaniem tego wszystkiego, czego sie możemy spodziewac. Iż Oczekiwamy Oney błogosławioney nadzieie / y objawienia chwały wielkiego Boga / Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa.

Rom. VIII. Col. III.

W ten czas tedy stanięsie wypełnienienie chwały / Głowie naszey y członkom Jego. Syn Boży da poznac naywyższą Moc swoią Niezbożnikom / ktora ma w Niebie, na ziemi y pod ziemią; wszystkim zas wiernym pokaże sie w naywiekszey chwale, y w nayswietleyszey Jasnośći swoiey. Zkądże otym Dniu Chwalebnym / kiedy przyidzie z Nieba z Mocą Aniołow swoich, mowi sie jako o Jego Objawieniu / o Jego okazaniusie / y o Krolestwie Jego. Jakoż ztey przy-

2.Thess. IV. 2.Tim. IV. 1.Cor. I. Phil. I.

czyny ſamey mowiąc Duch Swięty otym Dniu, nazywa go często **Dniem / Pana Naßego Jezuſa Chryſtuſa Dniem Pańſkim y Dniem Bozym.**
1.Cor. V. 2.Cor. I. 1.Theſſ. V. 2.Theſſ II. 2.Petr. III

A jako jeſt Dniem Chryſtuſowym / tak też y Naßym. Dla czego nazwany jeſt od Pawła S. **Dniem Odkupienia** / ponieważ nietylko w On Dzień Zbawienny ciała Naße zgrobow Chryſtus Pan wyprowadzi/ ale też Ciałom y Dußom Naßym **Owoce Odkupienia** przez krew ſwoią nabyte odda, wynioßßy nas do naywyzßego ſtopnia Chwały ſwoiey, y wieczney ßczeſllwośći. Tenci to jeſt dzień w ktore weſele Naße będzie z Barankiem Bozym: Jeſt to Dzień Tryumfu Naßego przed oczyma Ludzkimi y Anjelſkimi: Jeſt to Dzień Koronaciey naßey y krolowania naßego w ktorym Krol wßyſtkich Krolow y Pan wßyſtkich Panow Ręką ſwoją wßechmocną będzie Nas koranował, poſadziwßy w Kroleſtwie przed załozeniem Swiata dla nas zgotowanym. Jeſt to Dzień ktorego Nas Chryſtus przyimie do ſiebie/ abysmy znim byli jedno, jako y On jeſt Jedno z Oycem ſwoim/, wßyscy tedy ſtaniemysię doſkonałymi w jednym.
Epheſ. IV. Rom. VII. Hebr. IX. 2.Theſſ. II. Joh. XVII.

Dla tak chwalebnych y koßtownych rzeczy ktoresię w On dzien dziać będą, nazywasie też **Dniem wielkim;** Tak mu daje albowiem Tytuł Judas S. mowiąc o Anjołach **ktorzy niezachowali pierßego ſtanu ſwego: Zachował je Bog na Sąd Dnia Wielkiego zwiazkami wiecznemi pod chmurą.** Toż czytami w Objawieniu Jana S. ktory opiſując Duchy nieczyſte y podobne Zabom, a widział ie z uſt smoka / z Uſt Beſtyi, y z Uſt Falßywego Proroka wychodzące powiada: **Są Duchy Diabelſkie czyniące cuda / ktorzy wychodzą do Krolow**
Apoc. XVI

 Zie-

Ziemie / y na wßystek Okrąg Swiata / aby je zgromadzili na Woyne na on wielki Dzien Boga Wßechmogącego.

Nakoniec ten Dzień zacny y sławny nie tylko sie nazywa Dniem Sądu Dniem Pańskim dniem Odkupienia / y Dniem wielkiego Boga / Ale też bez przydatkow żadnych / po prostu Dniem y onym Dniem.

2.Pet.II. III

Hebr. X. Jako zaraz czytamy: Przypatruymysie jedni drugim ku pobudzaniusie do miłości y do dobrych Uczynkow / nieopußczając społecznego Zgromadzenia Naßego / jako niektorzy obyczay mają / ale napominając jedni drugich / a to tym wiecey / czym wiecey widzicie / że sie on dzien przybliża. A na innym mieyscu: Nie jesteście w ciemności / aby was on dzień jako Złodziey zachwycił. Wiem komum uwierzył / y pewienem / iż On mocen jest tego / czego mi sie powierzył strzedz aż do Onego dnia.

1.Thess.V. 2.Tim. I.

Tenże Apostoł S. mowiąc o dobrym y wiernym posługowaniu Onesiphorowym / ktore w Nim widział tak sie modli za nim do Boga: Niech mu Pan da aby znalazł Miłosierdzie u Pana w On dzień. Znowu zas w inßym Rozdziele tak o sobie samym mowi: Dobrym boy bojował / biegem wykonał / Wiarem zachował. Zatym odłożona mi jest Korona Sprawiedliwości / ktorą mi odda w On Dzień Pan Sędzia Sprawiedliwy.

2.Tim.IV.

Nazywasie tedy ku nauce Naßey dniem wßyſtkich dni/ końcem wßyſtkich czaſow, y wypełnieniem wßyſtkich zregeſtrowanych czaſow. Iuż po nim niebędzie więcey żadnego dnia, żadnego tygodnia, żadnego miesiąca/ y żadnego Roku. Y pewna, **Anjoł podjoł rękę ku Niebu / y przysiągł przez żyjącego na wieki wiekow / ktory ſtworzył Niebo/ y co w nim jeſt / y Ziemię /y to / co na niey jeſt / y Morze / y to co wnim jeſt/ że czaſu już niebędzie.** Uprzymy jednak/ że gdy ten czas odmienny przeminie, ktory upłynoł, ani myśie poſtrzegli, że był kiedy / tak jakoby nigdy niebył / nieodmienna wieczność zawzdy jednakowa/ y zawße Zbawienna, zawżdy y zawżdy tryumfująca naſtąpi. Ten to będzie on zacny y nader sławny dzień, ktory się zacznie przy dokończeniu dnia oſtatecznego, a nigdysie nieſkończy: Dla czego nazywa go Piotr S. dniem wieczności tak mowiąc: **Niech będzie Chwała Panu Naßemu y Zbawicielowi Jezuſowi Chryſtuſowi y teraz y na czaſy wieczne Amen.** Tenci to jeſt on dzień wßyſtkich dni, do ktorego wßelkie Stworzenie wzdycha, y boleje/ jako Niewiaſta gdy rodzi; Oſobliwie jednak Wierni Pańscy, ktorzy mają pierwiaſtki Ducha, wzdychają w Sercach ſwoich, teſknąc przy gorliwey świątobliwości, aby ranną zorzę tego Dnia sławnego obaczyc mogli wchodzącą. Ten to Dzień jeſt wypełnieniem wßyſtkich Proroctw, y dokończeniem tych wßyſtkich Obietnic ktore Bog Ludowi ſwemu/ przez wßyſtkie czaſy świata tego obiecał. On jeſt sława y Celem Duchownego Powołania Naßego końcem wßyſtkich żądości naßych, naywyżßym ſtopniem wßelkiey Nadziei naßey, ukoronowaniem wßyſtkich prac Naßych, y oſtatnim biegiem. Naßym do wieczniſtey Chwały / y do wßelakich ßczeſliwości, ktore ſobie tylko pomyslić albo życzyć możemy.

Apoc. X.

2. Petr. V.

Rom. VIII.

Wed-

Według tego, co sie powiedziało, proße was Duße pobożne, wy ktorzy macie ochotę w Uważaniu rzeczy Niebieskich, abyście zenną dopełnienie y dokonanie trojakich spraw zacnych, po ktorych trojaki nastepuje Odpoczynek, uważac chcieli: Pierwßym dopełnieniem jest stworzenie swiata, gdyż w ßesciu dniach stworzył Bog Niebo y Ziemie / y to wßystko, co w nich jest, skończywßy zaś wßystke robote, y obaczywßy że wßystko było dobre y doskonałe / odpoczoł dnia siodmego, a dla tego poswiecił go, y pobłogosławił mu. Drugim wypełnieniem jestci sprawa Zbawienia. Bo Pan y Zbawiciel naß drogi uczyniwßy koniec wßystkim Proroctwom / a w Osobie swoiey, y w Męce naydroższey dawßy widziec Ciało y prawdę wßystkich starozakonnych Figur / sprawiedliwośći Bożey dosyć uczyniwßy / a nam przez krew swoią wieczne sprawiwßy Zbawienie / zawołał głosem wielkim / **wykonáłosie** / a skłoniwßy głowe swoią oddał Ducha. Potym już niemiał wiecey nic do czynienia, ani do cierpienia / ale wstąpił do Nieba, do Odpoczynku swego od wßystkich prac swoich / aby wziol **moc bogactwo / Mądrość / siłe / cześć y chwałe, błogosławinstwo.** Trzecim wypełnieniem jest Uwielbienie Naße gdy Nowe Niebo y Nową Ziemie obaczymy / y gdy te Ciała nieskazitelnością y niesmiertelnośćią przyodziane, znowu będą z Dußami złączone, abysmy z Ciałem y z Dußą do naywyższego stopnia Chwały, y naywiękßey ßczęśliwośći dostalisie. W ten czas tedy ten / ktory na Thronie wiecznośći usiedzie, zawoła: **Stałosie** albo **wykonałosie.** Potym zacznie sie Sabbath wßystkich Sabbatow, odpocżynek wieczny, Pokoy bez Frasunku, y bez odmiany wßelkiey. Tu może sie rzec / że pierße Odpocznienie, jest odpocznieniem Oyca; drugie Syna; a trzecie Ducha S. ktory zgroma-

Gen. I. II.

Joh. XIX

Apoc. V.

Apoc. XXI

madzenie swietych zbierze / aby Dom Boży był dokończony, y Kościoł dostatecznie oswiecony, y poswiecony / zatym nastapi wieczna chwała y szczesliwość. Owszem mowmy raczey, iż ten ostatni odpoczynek / jest Odpoczynkiem wszystkich Trzech osob przenayswietszey y Przenaychwalebnieyszey Troyce: W on czas bowiem odpoczywac beda, od wszystkich spraw swoich; my tez takze bedziemy odpoczywali na wieki na Łonie chwały Boga w Troycy S. Jedynego. Po skończoney sprawie stworzenia, czekac było trzeba Drugiey / to jest sprawy Zbawienia po zbawieniu czekamy juz ostatniey / mianowicie Uwielbienia naszego: Gdy tedy Bog wszystkich nas wprowadzi do Odpoczynku Chwały swoiey, y zawola trzeci raz z Nieba, **Wypełniło sie** / niebedzie już wiecey czego oczekiwać, tak wzgledem sprawiedliwości, jako tez y wzgledem Miłosierdzia. Bo wszyscy Nieprzyjaciele Boży ponizeni, y już sie wiecey nic nieprzyda tak do hańby ich karania jako tez y do okrutney ich Meki Nietrzeba tam bedzie nikomu łzy ocierac / niebedzie sie czego lekac, niebedzie tez czego sobie y zyczyc, juz tam albowiem niebedzie wiecey trzeba Korony odbierac, przeto iż wszystkie Dziatki Boże doskonale beda poczynieni błogosławionymi, odziedziczywszy Boga, Boga, ktory ich jest dziedzictwem / y nieprzebranym Zrzodłem ich roskoszy, tak / że do ich chwały niekończoney, y szczesliwości Naywyższey niepotrzeba bedzie żadnego przydatku.

Jezeli Abraham z radością wielką żądał widziec Dzień Narodzenia y ponizenia Syna Bożego; o jakoż bedzie wielka nader radość nasza y Wesele, kiedy sobie wspominamy na sławny Dzień Objawienia sie Wielkiego Boga y Zbawiciela naszego? Y gdy go ogladamy Oczyma Wiary na Obłokach przychodzacego, grzech y smierć niszczacego / Szatana z Anjołami jego do studni przepasci, wrzucajacego Kościoł swoy uwalniajacego od wszelkiego Utrapienia, od nieszczeście / y od wszelkiey Nedzy wynosząc go, aż do Naywyższego stopnia chwały y szczesliwości wiekuistey.

To

To powiedziawſzy już zasłone zaciągam/ już y pioro z ręki pada, bo wzrok moy tępieie od jasnosci Niebieſkiey Duſza we mnie mdleje, gdy uważa tak wyſoką chwałe / tak doſkonałą wieczną ſzczesliwosc.

A lubom sie ſtał obſzernieyſzym nad mniemanie moie przyznac jednak to muſze, że wſzyſtko, co sie kolwiek tylko tu mowiło / jeſt rzecza barzo mała y podła dla tak obſitey y zacney materiey Y mam nadzieie w Dobroci Boſkiey, iż doſyć bedzie Duſzom Ubłogosławionym, wiedzą, że nieſzukają Chwały tego swiata, ani kraſomowności jego ; ale ſamey tylko ſzczegulnie prawdziwey y gruntowney pociechy, ktore czerpane bywają ze zrzodła Zywota.

Wy Duſze Chrzesciańſkie / dla ktorych miłości zaczołem te prace / poprzysiegam was przez Chwałe Boſką, y przez własne Zbawienie waſze, mieycie zawzdy odmałowany Obraz tych rzeczy przed oczyma / ktore wam wyſtawiłem / wbiycie ſobie dobrze w pamięc / y wyryſuycie na Sercach Waſzych piorem Diamentowym / oſobliwie zabawiayciesie onymi z wielką ochotą y z radością, a tak zapewnie bedziecie mieli niewymowną pociechę. Czeſto pamietayćie na smierc / y niech bedzie naymilſza waſza zabawa y rozmowa o niey ; czekaycie Oney co godzina tak żyjąc, jakoby już / już na wargach waſzych była. Nie lękayciesie żadnych przpadkow Zycia Ludzkiego, majac to ſobie za rzecz niewątpliwą, iż Bog Wolno władny czas y ſpoſob rozſtaniasie waſzego z tym swiatem zamierzył ; chociaż nie jednakowa smierc kochankow Bożych / jednakże droga jeſt w Oczach Jego. A iż krotki moment macie Zywota waſzego / niezanurzayciez tedy Serc waſzych w Dobrach doczesnych / ale tak posiadaycie wſzyſtkie rzeczy, jakobyscie ich nieposiadali / pamiętając nato zawſze, że pozor tego swiata zginie. A ponieważ grzech czyni, że smierć bywa ſtraſzna, niechże wam bedzie

obrzy

obrzydliwośćią każdą zbrodnią, ſtaraycieſie pilnie o prawdziwą bojaźń Bożą. Wiemci Ja to dobrze / iż żadnego niemaß takiego miedzy Wami / ktoryby tego ſobie w godzine smierci nieżyczył, aby był żył jak naylepiey; pamietaycież tedy na waß koniec, a tak nigdy grzeßyc niebedziecie. Gdy sie waß Duch trapi y Fraſuje, co tez sie dziac bedzie po Waßym zeyśćiu, włożcie na wßyſtkie ſwoie cieżary y dolegliwośći, uſpokoycie mysli waße / ſpusciwßysie beſpiecznie na Jego niedoscigłą opatrzność / On ſam tylko glebokość Wiecznośći przegląda, wßyſtkie rzeczy upatruje, wyprowadzając Mocą ſwoją Boſką znaygeſtßych Cienności swiatłość. Jesli leżycie słabi, y chorzy? otworzcież oczy wiary waßey, a zaraz obaczycie jako was Anjołowie Swieći zewßad obtoczyli, y jeſtescie na rekach Boſkich. Nieboycieſie Mocy złego; nieopusci Bog was w bolesciach Waßych, ani dopusci abyscie, nad moznosc waßą kußeni byli. Nieſtawiaycie go ſobie / jako Sedziego ſurowego, y nieubłaganego, ale raczey jako Dobrotliwego y Miłosiernego Oyca, ktory niechce smierci grzeßnego człowieka, ale żeby sie nawrocił y żył. Gdy sie wam smierc w opiniey waßey brzydką, y ſtraßna pokazuje, y trwoży was wielce / ſpoyrzycie na Krzyż Chryſtuſow / tam obaczycie / że wßyſtkie Oręża smierci ſą pokrußone / y połamane. Tam obaczyćie że Krew naydrożßa Zbawiciela waßego płynie na omyćie grzechow waßych y aby wam droge pokazała do Niebieſkiey swiatnice. Niech Grob / ktory sie wam gotuje niebedzie przyczyną jakowey bojaźni y lękaniasie, poniewaz Krol Chwały był w nim położony, a słodka y Boſka wonnośćią napełnic go raczył. Choćby tez jak nayokrutniey smierc sie wam ſtawiła, wſpomnicie ſobie / iż Pan Naß otrzymał Wieczne zwycieſtwo ſwoim Zmartwychwſtaniem; Nieboycieſie zniąsie zpotkac, bo Ten Wielki Bog y Zbawiciel chce uczynić Was Uczesnikami Zwycieſtwa ſwoiego. Zebysię tedy w Pa-

Duszy Waszey zapalila swieta/gorliwa y prawdziwa żadosc do Nieba / wspomniciez sobie, iż Chrystus Pan tam poszedl aby wam zgotowal mieysce, y chce żebyscie z Nim na wieki byli, patrząc na Chwale, y na Tryumf jego nieskończony. Nietrwoż cie sobą / iż sie Ciało z Duszą ma rozłączyc, ponieważ nieodłączy was smierc od Ducha Chrystusowego lubo teraz rozłącza was samych; On jest bowiem duszy naszey Duszą, pieczęcią obietnic Boskich / y zakładem Dziedzictwa Jego. Nazad sie już nieogladaycie żałując tych dobr pomijających / y Honorow znikomych; uważaycie raczey że smierc otrze wszystkie łzy z Oczu waszych, y rozpędzi wszelakie Frasunki / kłopoty; aże was wyniesie nad wszystkie niewczasy y szturmy swiatowe, y uwolni was, od wszelakiey Nędzy, y od wszystkich szkod y przypadkow / ktore cała Ziemią okrywają. A żebyscie z tym wiekszą radością szli na smierc / pomyslcie sobie o tym, że was wyprowadza z takowego mieysca / ktore jest niemiernie brzydkiemi splugawione grzechami / y zebraniem wszystkiego złego, a że chce zaprowadzic do Nieba Nowego, ktore jest sprawiedliwością y swiętobliwością przyozdobione, a Modlitwami, wychwalaniem y dziękczynieniem napełnione: Bierze was dla tego / abyscie byli wolnymi od pozostałych Nikczemności, umartwiając pożądliwości wasze cielesne. Niezapatruyciesie na omylną postac smierci; bo ona Niezbożnym tylko y niewiernym jest Bramą do piekła / oknem przepaści, y początkiem wiecznego karania: Wam zaś wiernym Pańskim jest wrotami do Nieba weysciem do Raju / y przeysciem do żywota Wiecznego. Kosztuyciesz te Radości / ktoremi Dusza wasza ma bydź nasycona, gdy Ja Bog Chwałą swoją ukoronuje / y napoi strumieniem Roskoszy swoich. Ponieważ odchodzi / aby włożyła na sie szatę niesmiertelności / y aby mieszkała w Pałacu, ktory Bog własnymi rękami swemi wystawić raczył; zkładayże już tedy z radością, to mizerne,

smier

smiertelne y ʃkazitelne Ciało; wychodź z Ochotą ztego Ziemʃkiego Przybytku, ktorysie powoli wproch obraca. Niech to uważa, że co przez smierć upada, przez Zmartwychwſtanie będzie podźwignione, to, co teraz jeſt domem robactwa ſtanieśie Kośćiołem Boga Żywego, y przybytkiem Chwały Jego. Nakoniec proʃzę was Duʃze pobożne, zamkniecie oczy waʃze przed swiatem, y przed wʃzyſtkimi marnośćiami jego, ktore tak wyſoko ſobie poważają Synowie swiatowi, a ſtaraycieśie o prawdźiwe Dobra, zgotowane dla Was pierwey, niżeli ten swiat ſtanoł, ktorych Wy Dziedzicami ſtanieciesie, gdy swiata wiecey już niebedźie. Niech sie Wiara waʃza droga y nadzieja blogosławiona, aż do wiecznośći przebija, wzbijając sie do Naywyżʃzego ſtopnia Zbawienia, y Chwały Wiekuiſtey, gdzie Bog oſtatnia niby reke przylożywʃzy, przeprowadzi nas z Duʃzą y z Ciałem do Raju Niebieſkiego, abysmy na Twarz Jego Przenayswietʃzą patrzali, a to nam ſprawi doſkonałą zupełną radość, y pociechę nieſkończoną.

Poniewaž ta Naywyżʃza ʃzczesliwość, y ta nieſkończona Chwała, ktore na żadne Serce Ludzkie niewſtąpiła, niema bydź zupełnie y doſkonale objawiona, aż dopioro w on dzień, ktorego sie Chryſtus Pan pokaże z Nieba przyʃzedʃzy, aby w swietych ſwoich był Chwalony, a wʃzyscy wierni Pańscy opowiadali Cuda Jego. pamiętayciež bez przeſtania na on Dzień, gotuyciesie nań, przeto iż jeſt celem wʃzyſtkich żądośći Naʃzych, końcem wʃzyſtkiey nadzieje, y wypełnieniem tego wʃzyſtkiego, co Bog u ſamego siebie przed czaſy wiecznymi poſtanowić raczył.

Wy ktorzy sie Fraſujecie y oto, iż swiatu temu dobrze sie powodzi, że Kroleſtwo Szatańſkie kwitnie, Dziatki zas Boże wyſtawione na cel wʃzyſtkich ſtrzał smiertelnych, bądźcie dobrego Serca rozradowawʃzysie radośćią swieto-

 bli

ibiw x: W krotce albowiem wßyscy Nieprzyjaciele Rozy y waßego Zbawienia/ z Wieczna Utrata swoja stana przed Twarza Panska / y przed Chwała mocy Jego. Wkrotce Szatan y Anjołowie Jego, ze wßystkiemi swemi Adherentami łancuchami ciemnośći przykowani do Jeziora siarka y Ogniem gorajacego wrzuceni, y wprzepasci Piekielney na czasy wieczne zamknieni beda.

Nie długo tego czekac/ zeSmierci wiecey niebedzie. To zas Zgromadzenie Dziatek Chrystusowych, ktorych Nedzey Nießczeście teraz opłakujecie/ obaczycie lsniacychsie Chwała y swiatłośćia Niebieska; Wnidzie z WielkimTryumfem, y z wielka Chwała do Jeruzalem Gornego/ a wy głosy waße do piesni wykrzykania, wßystkich ZastepowNiebieskich przyłaczycie

Gdy tedy Pan przydzie w nocy jako Złodziey, y nagle przypadnie na Synow tego Swiata/ przygotuyciez Serca waße, Duße Wierne do Miłośći Bozey, y do służby niepokalaney tak Miłosiernego Pana. Zyjcie tak, jakobyśćie juz byli w Ostatnim Dniu tego Wielkiego swieta, y jakobyśćie widzieli ranna Zorze tego Dnia wieczności; tak rozumieycie, jakoby juz brzmiał w Ußach waßych głos Bozy y traba Archanjelska, jakoby Ziemia wßystka była w Ogniu, a Chrystus Pan juz sie pokazał w Obłokach Niebieskich.

A iz nic nieczystego, nic pokalanego niewnidzie do swietego Jeruzalem, y niepodobna aby kto bez swiatobliwośći miał ogladac Boga; Oczyśćiesie jako naylepiey, Chrzescianie, od wßelakich zmaz cielesnych y Duchownych a dopełniaycie swietobliwośći waßey w bojazni Bozey/odrzekßysie wßelakich wystepków, staraycie sie o wßelakie cnoty/ cwiczciesie w dobrych Uczynkach, niebadzcie jako one Madre Panny/ ktore tak zasneły, jako y głupie/ ale **czuycie y Modlciesie/ abyśćie nie weßli w pokußenie. Bo Duch**

Mat. XXV v. 5.

Mat XXVI v. 41.

Duch jest ochotny / ale Ciało mdłe. Czas odkupuycie bo dni złe są; Spieszciesie co predzey, abyscie przyoblekli szate szczerości y niewinności / napełnicie Serca Wasze Olejem swietym Wiary, nadziecie y miłości; bierzcie Lampy wrece wasze / a Dusza wasza niechaysie rozjasni od promieni swiatlości Boskiey.

Potykaymy wtym Zbawiennym Ubierze Oblubienca Naszego Niebieskiego / zapraszajac do siebie zacne Przyscie Jego, przez Modlitwy gorliwe / y serdeczne wzdychania; Niech Dusza Nasza omdlewa od miłości, niechay kryczy bez przestania do Tego Oblubienca Boskiego, a bedac rozpalona swietym płomieniem, niechay mowi jezykiem Ognistym: Przydz Panie JEzu. A gdy Jey Naysłodszy JEzus odpowie: Pewnie / przyide rychło / niechay wtey Ubłogosławioney Duszy Ogien swiety szerzysie, niech sie Modlitwa zmacnia, niechaysie do gory wzbija / tak zeby Głos jey w Niebie zabrzmiał: Przydz Panie Jezu: Y owszem przyde rychło /

AMEN.

Modlitwa y Rozmyslanie

Duszy wierzącey / ktora się raduje y cieszy uważając smierci smierc / y Zywot wieczny ktorego po Zmartwychwstaniu/ y z Duszą y z Ciałem zażywac spodziewamy się.

O Naywyższy Sędzio całego Swiata / niewyczerpnione zrzodło żywota y Zbawienia Tys szczodrobliwą ręką Łaski swoiey Latorośle niesmiertelności / pierwiastki Chwały twoiey / y smak wiekuistych roskoszy do Serca mego wszczepił: Dałes też Łaskę twoią / iż wiarą radość y szczęśliwość Rayską widzę / do ktorey ty o Panie przyimiesz Duszę moią po wyisciu z tego mizernego Swiata / dałes mi też y to / że o Chwale Niebieskiey ; ktorąs przed wieki ciału memu zgotował / gdy one czasu swego z grobu wyprowadzisz y przypodobasz ciału swemu Nayswiętszemu / mogę sobie rozmyslac. Podniesze teraz tedy sam mysl y nadzieie moie aż do naywyższego stopnia chwały / y naywiększey szczęsliwości / dokądes nas obiecał zaprowadzić z duszą y z ciałem / kiedy przydziesz z Nieba w płomieniu ognistym / abys oddał pomstę tym wszystkim / ktorzy Ciebie nieznaią / y niewierzą Swiętey Ewangeliey twoiey / a w swiętych twoich abys był uwielbionym / y we wszystkich Wiernych

Cu

Cudownym sie objawił. Niechayże sobie przed oczy zawße wystawiam on zacny y wielce Chwalebny Thron twoy / na ktorym usiedzieß sądzić żywe y Umarłe; gdzie wßyscy Krolowie y Monarchowie wespoł znaypodleyßemi sługami / poddanemi y Niewolnikami swemi / owßem Wßyscy Ludzie całego swiata stanąć y okazac sie mußą / aby odniesli w ciele swoim zapłatę / według tego / co czynili Lub złe / lub dobrze. Niechaysie rozraduje Duch moy dla nadziei niewątpliwey / iż oglądam zupełnie ostateczne zginienie wßystkich Nieprzyjacioł Chwały Twoiey / y Naßego Zbawienia / że już prawie widzę Szatana / Anjołow Jego / Adherentow Mocarzow Krolestwa całe go / leżących w Łancuchach ciemnośći / zatopionych w Przepasci / z ktorey nigdy nie wynidą. Niech sobie przypominam On czas błogosławiony / wktorym niebedzie wiecey smierci / y gdzie żyć nic inßego niebedzie / tylko nigdy nie umierac. A nadewßystko niechay patrzę oczyma Wiary / ktoras w Sercu moim raczył ugruntowac / na Tryumf / y na ukoronowanie Kośćioła twojego / uważając One zacne y koßtowne Miasto / ktore jest z czystego Złota z Pereł y zdrogich Kamieni wybudowane / gdzie sam jestes swiatłośćią y słońcem /

gdzie

gdzie jest nieskazitelne Dziedzictwo / ktore zadney zkazie / ani odmianie nigdy podlegac niebedzie / gdzie Rzeka wody zywey płynie przez posrzodek / czysta jako Kryształ nayslicznieyszy; y gdzie stoi drzewo zywota przynoszące Owoc swoy kazdego Miesiąca / w kazdym Roku ktorego Liście słuzy ku uzdrowieniu Pogan; niechay się naćieszy do sytośći Dusza moja / nadzieją tak błogosławionego stanu / gdzie niebedziemy łaknąc / ani pragnąc niebedziemy za Mąz iść / ani za Mąz wydawac / ale staniemyśię podobnymi Anjołom Bozym / gdzie Nas przyodziejesz swiatłośćią swoją / y obtoczysz promienami Chwały twojey / tam gdzie nam dasz Palmy do rąk naszych / a Korony włozysz na głowy Nasze / Piesni błogosławionych y tryumfujących Anjołow / włozysz w Usta Nasze / gdzie usiedziemy z Patryarchami / z Prorokami / z Apostołami / z Wyznawcami y Męczennikami / ze wszystkimi Krolmi y Monarchami / ktorzy w bojązni Twojey zyjąc / w łasce twojey pomarli; tam gdzie Chleb Domu twego / pokarm Anjelski / y Owoce z Drzewa Zywota jeść / a ze zrzodła wiecznych Roskoszy pic bedziemy / napoieni Winem Nowym w Krolestwie Twoim; gdzie Wesele Barankowe na wieki bedziemy wysławiac y wychwalac zapaleni Miłoscią twoią; gdzie twa-

rza

rza w Twarz na Boga patrzac bedziemy bedac przekształtowani w Obraz Bozy / y nasyceni Wyobrażeniem Postaci Jego. Ach Panie Naß jedyny / dayze Nam to z obfitośći Miłośierdzia twego / abysmy ustawicznie mieli przed Oczyma ten Dzień sławny Tryumfalny / ktory bieg czasow / Lat / y wiekow zatrzyma / y ktory wypełnieniem wßystkich Proroctw / sprawa wßystkich Obietnic / ukoronowaniem wßystkich prac naßych / celem wßystkich Naßych żadośći / naywyzßym stopniem całey nadziei Naßey, y dokonaniem wßystkich rzeczy / ktoro tylko w Łonie Oyca Niebieskiego przed wieki były przeyrzane / bedzie. A iż niewiemy kiedy sie zacznie Ten to Dzień tak sławny / ktory sie nigdy nieskończy / dayze nam to / abysmy nań każdey chwile z wielka czuyności oczekiwali / niechay tak zyjemy / jakobysmy byli naybliżsi Dnia Wielkiego Sabbathu / wiecznego Odpoczynku. Niechay sobie nietylko przygotujemy Oley swięty / Serce naße majac napełnione wiara nadzieja y Miłośćia / ale też abysmy mieli zapalone Lampy / aby Duße Naße wziety nasie ßate weselna / przyodziewajac sie Swiatłośćia y niewinnośćia; niechay nas nieusypiaja wczasy swiatowe / y pożadliwośći cielesne; ale raczey twe dnie

y wnocy trwaymy na Modlitwach / czuiąc bez przestania; niechay głowy naße podnosim; oczekiwaiąc Zbawienia / jakobysmy już słyßeli głos Trąby ostateczney / y widzieli Chrystusa Pana na Obłokach przychodzącego / abysmy nietylko na Niego z radością oczekiwali / ale też wychodzili przeciwko Niemu / zapraßaiącgo do Siebie / przez ustawiczne naße wzdychania y Modlitwy. O Wßechmogący / dobrotliwy Panie! przebacz niecierpliwości Naßey / a skroć On Dzień dla Wybranych twoich / Panie Jezu przydź z Mocą Anjołow twoich / y z twojemi Swiętymi / ktorych maß Milionami / a pokaż Boską chwałę Twoją y Wieczną Wßechmocność / przydź z orężem Sprawiedliwey pomsty twojey / y wytrać zapamiętałych Niezbożnikow; bo tu niemaß więcey prawdy / niemaß miłości / wßelkie ciało zepsowało drogę swoją; przydźże ten Swiat zburzyć / bo się stał domem wielce nieczystym / trądem zarażonym / przydź raczey / abyś go uwolnił od zepsowania / y od marności / ktorey on teraz podlega dla grzechow naßych; Przydź abyś tę Ziemię dla zbrodni y występkow naßych przeklętą / płomieniem Ognia oczyścił; Przydź o Niezwyciężony Mocarzu / przydź abyś hardość / y swawolę tego Swia=

ka / jako też y wßystkich przeciwnikow nayswięt-
ßey Prawdy twoiey potłumił / y pod nogi twoie
podbił; Przydź / abyś czynił Sąd nad temi /
ktorzy są upojeni krwią niewinną Swiadkow two-
ich; Przydź abyś Lwa ryczącego Łancuchem
ciemności ſkrepował / y zamknoł go wſtudni prze-
paści na czasy wieczne; Przydź / abyś Morder-
kę okrutną Braci y Członkow twoich zamordował
y z gruntu / Ją wywrocił. O Panie Jezu / usłyß
że głos wołania Ludu twojego / y wzdychania
ciężkie / twojego Dziedzictwa; przydź / abyś Ko-
ściół twoy z obrzydliwego Egyptu / w ktorym
nas grzechy poczyniły Niewolnikami / wyswobo-
dził / y abyś go uwolnił od tego Babilonu / wkto-
rym tak długi czas leżał poimany. Ach Zbawi-
cielu Naymiłosierniey ßy! czas / abyś go już w
prowadził do Niebieskiego Kanaan / gdzie mleko /
y miod prawdziwey twoiey radości Boskiey y po-
ciechy płynie / niechay już wnidzie do Swiętego Je-
ruzalem. Przydź abyś utulił krzyk wołający u-
bogich Dziatek twoich / y otarł łzy z twarzy ich;
przydź abyś go z tego ciężkiego Więzienia wyrato-
wał / a otworzył wrota do swego koßtownego Pa-
łacu. Przydź abyś go przyodział jasnością swo-
ją / napoił roskoßami swemi / a Chwałą y nieśmier-

kelnośćią ukoronowak. O Panie Jezu Chryſte/ poſpießże się z Przyśćiem Twoim / y z Onym Dniem sławnego ukoronowania/ y wiecznego Tryumfu. Już też Naydobrotliwßy Panie/ długo doſyć / pielgrzymujemy y walczymy na tey niſkiey Ziemi / dalekiemi będąc od twojey Nayświętßey Przytomnośći: Duch naß mdleie / niemogąc dłużey żyć bez Ciebie Zbawicielu Nadroższy. O jakoż wielkie rzeczy ſprawuje wßechmocność Twoja / ktorey zgruntowac / y wypowiedzieć / językiem Ludzkim niepodobna / y ktoż cuda Twoje wyliczyć może? Tyś z Oycem Twoim dokonał ſtworzenie tego Swiata / Tyś ſprawę Zbawienia Naßego wypełnił/ raczże też y to wypełnić / czego jeßcze niedoſtaje do zupełnego Uwielbienia Kośćioła twojego. Podnieś Nas do nayzwyższego ſtopnia ßczęsliwośći y Chwały (ktorąś Nam zgotowac raczył / pierwey niżeli ten Swiat ſtanoł) ktore ſą korzyśćią krwie y owocem śmierći twojey. Ach Dobrotliwy a wielkiego Majeſtatu Panie / zaprowadzże już Nas to takowego ſtanu / w ktorym już więcey niczego ſtrachac / y nic więcey pragnąć niebędziemy / tylko abysmy Tobie oddawając pokorne dziękczynienia / Chwałę Twoja Boſką sławili, y wychwalali; abysmy w On

Dzień

Dzień wieczności z Serafinami / ktorzy około Tronu twego ustawicznie stoją spiewali: Swięty / Swięty / Swięty Pan Zastępow / pełne są Niebiosa Chwały Jego: Y z Swiętymi Twoimi w Wieczney Chwale Tryumfującymi mowiąc: Terazci się stało Zbawienie / y Moc / y Krolestwo Boga Naszego / y Zwierzchność Chrystusa Jego / iż zrzucony jest oskarżyciel Braci / ktory na nich skarżył przed Oblicznoscią Boga Naszego we dnie, y w nocy: Ale go Oni zwyciężyli przez Krew Barankową / y przez słowa swiadectwa swego / a nieumiłowali Duszę swojey aż do smierci: Temu / ktory nas umiłował / y omył od grzechow we krwi swojey / uczyniwszy Nas Krolmi y Kapłany

przed

przed Bogiem Oycem ſwoim / niech
bedzie Czesc y Chwała na Wie-
ki Wiekow.

Amen.

KONIEC.